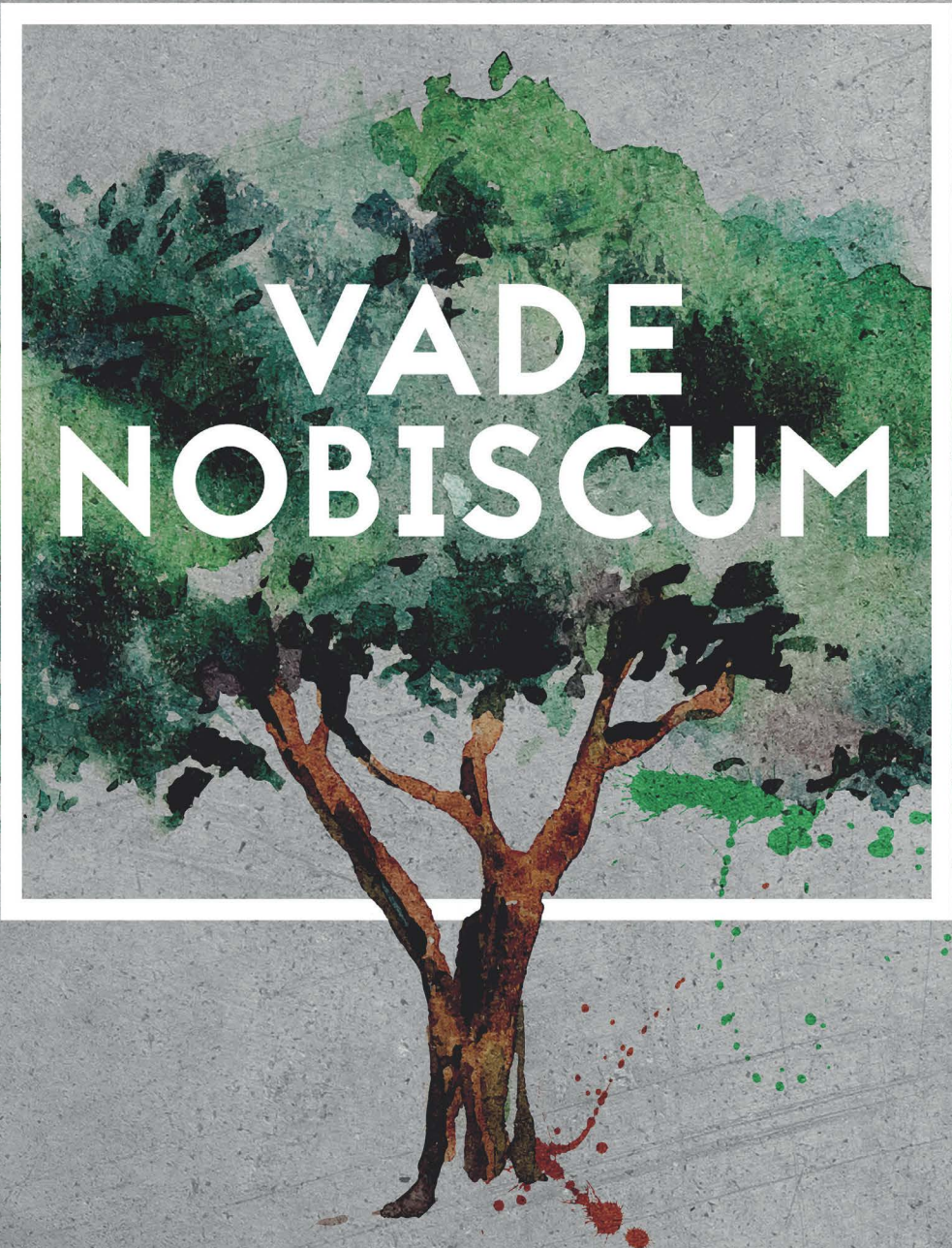




VADE NOBISCUM

XX/2019



VADE NOBISCUM

XX/2019



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

VADE NOBISCUM

STUDIA Z HISTORII POLITYCZNEJ I WOJSKOWEJ

pod redakcją
Piotra Budzyńskiego, Macieja Dawczyka, Krzysztofa Gryglewskiego
Michała Owczarka, Michała Ziółkowskiego

XX/2019

 **WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2019

Piotr Budzyński, Maciej Dawczyk, Krzysztof Gryglewski
Michał Owczarek, Michał Ziółkowski
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Łódzkiego
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a
<http://sknh.uni.lodz.pl>

RECENZENCI

Jolanta A. Daszyńska, Maciej Franz, Tadeusz Grabarczyk, Paweł Gut, Agnieszka Jakuboszczak
Witold Jarno, Krzysztof Lesiakowski, Michał Leśniewski, Tomasz Nodzyński, Aneta Pieniądz
Jan Ptak, Iwona Sakowicz-Tebinka, Krzysztof Tarka, Robert Skobelski, Arkadiusz Stasiak
Przemysław Waingertner

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Sońta

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/pimonowa

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2019

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I W.08689.18.0.K

Ark. druk. 19,5

ISBN 978-83-8142-717-3
e-ISBN 978-83-8142-718-0

<https://doi.org/10.18778/8142-717-3>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp (PIOTR BUDZYŃSKI)	7
MACIEJ DAWCZYK – <i>Narses i Longobardowie</i>	11
– Narses and the Lombards	26
MONIKA PIETRANIK – <i>Hugo, syn Roberta Pobożnego (1007–1025) jako „rex associatus” w świetle kroniki Rudolfa Glabera</i>	27
– Hugh, Son of Robert the Pious (1007–1025) as <i>Rex associatus</i> in the Light of Rodulfus’ Glaber Chronicle	49
MICHAŁ WITOLD PYCHOWSKI – <i>Dziwny krzyżowiec Adolf – na marginesie rozważań nad krucjatą północną 1147 roku</i>	51
– Strange Crusader Adolf – on the Margins of Considerations about the Northern Crusade from 1147	60
JAN JEŻ – <i>Z nieprzyjaciela w wiernego sojusznika, czyli relacje Siemowita IV z Jadwigą Andegaweńską i Władysławem Jagiełłą</i>	61
– From an Enemy to a Loyal Ally, or the Relationship between Siemowit IV, Duke of Masovia, with Jadwiga of Capetian House of Anjou and Władysław Jagiełło	71
KATARZYNA WALCZYK – <i>Miłość i polityka. Małżeństwa Marii Tudor (1496–1533) w świetle źródeł angielskich</i>	73
– Love and Politics. The Marriages of Mary Tudor (1496–1533) in English Ballads and Chronicles	89
MAGDALENA MAKÓWKA – <i>Habsburg na tronie Anglii. O pozycji Filipa Habsburga w Anglii w latach 1554–1558</i>	91
– Habsburg on the Throne of England. The Position of Philip Habsburg in England from 1554 to 1558	112

ARKADIUSZ BOŻEJEWICZ – <i>Bitwa pod Kamieńcem Podolskim 22 października 1633 roku – próba charakterystyki</i>	113
– Battle of Kamieniec Podolski 22 nd October 1633 – Description Attempt	130
MICHAŁ BALOGH – <i>Francusko-austriackie stosunki polityczne od bitwy pod Marengo do traktatu pokojowego w Lunéville</i>	133
– French-Austrian Politic Relations since Battle of Marengo till Peace Treaty of Lunéville	151
RADOSŁAW KUBUS – <i>Ucieczki z twierdzy Wisłoujście w I połowie XIX wieku</i>	153
– Escapes from Wisłoujście Fortress in the First Half of 19 th Century	168
OSKAR OLEJNIK – <i>Czy Mendelson by coś nie obmyślił? – geneza polskiej partii socjalistycznej zaboru pruskiego w świetle kontaktów z grupą londyńską</i>	169
– Wouldn't Mendelson Work Something Out? – Genesis of Polish Socialist Party of the Prussian Partition in the Light of Connections with London's Socialists	185
ANTONINA PAWŁOWSKA – <i>Uzbrojenie i wyposażenie sił Irlandzkiej Armii Republikańskiej podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921</i>	187
– Weaponry and Equipment of the Irish Republican Army during the Irish War of Independence (1919–1921)	211
JĘDRZEJ BOŃCZAK – <i>Akt ogłoszenia „Deklaracji ideowo-politycznej” Obozu Zjednoczenia Narodowego w świetle wybranych tytułów prasy narodowej i konserwatywnej</i>	213
– Act of Announcing the Ideological and Political Declaration Camp of the National Unity in the Face of Selected Titles of the National and Conservative Press	226
PATRYK BASIŃSKI – <i>Obława augustowska jako największa nierozliczona zbrodnia dokonana na Polakach po II wojnie światowej</i>	229
– Augustow Chase as the Largest Unsettled Crime Committed on Poles after World War II	252
IGOR NIEWIADOMSKI – <i>Obchody Tygodnia Ziem Odzyskanych i Tygodni Ziem Zachodnich z lat 1946–1948 w świetle ogólnopolskiej prasy komunistycznej</i>	255
– Celebrations of the Week of Regained Territories and the Weeks of Western Lands between 1946–1948 Based on Nationwide Press Articles	270
FILIP URBAŃSKI – <i>Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec konfliktu w Biafrze 1967–1970</i>	271
– Polish People's Republic towards the Conflict in Biafra 1967–1970	290
MICHAŁ OWCZAREK – <i>Idea pokoju w wystąpieniach papieża Jana Pawła II na forum ONZ z lat 1979–1995 oraz orędziach na Światowy Dzień Pokoju z lat 1979–1991</i>	291
– Idea of Peace in the Speeches of Pope John Paul II at the United Nations Forum from 1979–1995 and the Messages for the World Day of Peace from 1979–1991	311

PIOTR BUDZYŃSKI
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

WSTĘP

Wśród licznych aforyzmów na temat wojny, do najsłynniejszych należy ten wygłoszony przez Carla von Clausewitza: *Wojna to kontynuacja polityki, tyle że innymi środkami*. Nawet jeśli nie do końca zgodzimy się z tym cynicznym stwierdzeniem, to nie sposób zaprzeczyć, że na przestrzeni dziejów (a poniekąd i dzisiaj) te dwie dziedziny pozostawały nierozzerwalnie splecione.

Chociaż, jak powszechnie wiadomo *inter arma silent musae*, niewiele jest tematów, które równie silnie inspirują podopiecznych towarzyszek Apollona, jak właśnie wojna, władza czy polityczne intrygi. Ci, którzy poświęcili swe życie Klio, nie stanowią tu wyjątku. Dość przywołać dwóch ojców historiografii: Herodota i Tukidydesa oraz ich wiekopomne dzieła, w przeważającej części poświęcone właśnie tej tematyce.

Idąc za tym przykładem, oddajemy w Państwa ręce tom zawierający szesnaście szkiców poświęconych szeroko pojętej historii wojskowej i politycznej.

Otwiera go tekst Macieja Dawczyka, poświęcony relacjom bizantyńskiego wodza i dostojnika Narzesa z Longobardami, na terytorium średniowiecznej Italii.

W kręgu mediewistyki pozostaje także następne studium, autorstwa Moniki Pietranik, opowiadające o Hugonie, pełniącym specyficzną funkcję *rex associatus* u boku swojego ojca Roberta Pobożnego.

O średniowiecznym władcy, Adolfie, hrabim Holsztynu, pisze Michał Pychowski, przybliżając jego postać w kontekście przygotowań do krucjaty połabskiej.

Następne dwa teksty dotyczą już historii nowożytnej, a konkretnie dziejów Anglii i jej monarchów. Katarzyna Walczyk opisała małżeństwa królowej Marii Tudor, zaś Magdalena Makówka przybliżyła panowanie Filipa Habsburga, jedyne go władcy Albionu pochodzącego z tej austriackiej dynastii.

Kolejne opracowanie opowiada o znacznie późniejszych wydarzeniach, jednak bardzo odległych w sensie geograficznym. Arkadiusz Bożejewicz prezentuje w nim bitwę pod Kamieńcem Podolskim stoczoną w 1633 r. na dalekich kresach Rzeczypospolitej.

O politycznych następstwach późniejszego o prawie dwa stulecia boju pod Marengo i jego wpływie na stosunki francusko-austriackie pisze natomiast Michał Balogh.

Działań zbrojnych ani wielkiej polityki nie znajdziemy za to w kolejnym opracowaniu autorstwa Jarosława Kobusa, poświęconym ucieczkom i dezercjom z pruskiej twierdzy Wisłoujście w pierwszej połowie XIX w.

Następnie czytelnik znajdzie studium Oskara Olejnika poświęcone początkom Polskiej Partii Socjalistycznej w zaborze pruskim i wpływowi tzw. grupy londyńskiej na ten proces.

Kolejne sześć tekstów dotyczy historii XX stulecia. Tę część tomu rozpoczyna opracowanie Antoniny Pawłowskiej, prezentujące mało znane zagadnienia związane z taktyką i ekwipunkiem Irlandzkiej Republikańskiej Armii.

Po nim następują rozważania Jędrzeja Bończaka poświęcone reakcji prasy łódzkiej na ogłoszenie deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Dwa kolejne studia dotyczą niełatwych dziejów Polski w okresie wprowadzania systemu komunistycznego na ziemiach polskich czy też jak mówiono kiedyś, *utrwalania władzy ludowej*. O zbrodniach popełnionych przez Armię Czerwoną i NKWD na Polakach w trakcie tzw. obławy augustowskiej pisze Patryk Basiński, zaś Igor Niewiadomski prezentuje propagandowy wizerunek Tygodnia Ziemi Odzyskanych i Tygodnia Ziemi Zachodnich w ujęciu ogólnopolskiej prasy związanej z nową władzą.

O Polsce Ludowej, tym razem w kontekście międzynarodowym, traktuje również rozprawa Filipa Urbańskiego, prezentująca stanowisko Warszawy wobec konfliktu w Biafrze.

Tom zamyka tekst poświęcony, paradoksalnie, idei pokoju w nauczaniu papieża Jana Pawła II, pióra Michała Owczarka.

* * *

Niniejsza publikacja stanowi pokłosie XXVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów¹, który odbył się w Łodzi w dniach 17–21 kwietnia 2018 r. Korzystając z okazji, chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim,

¹ Ukazał się również drugi tom zawierający prace uczestników Zjazdu: *Studia z historii gospodarczej, kulturowej i społecznej oraz nauk pomocniczych historii*, red. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski, M. Owczarek, M. Ziółkowski, Łódź 2019.

k którzy przyczynili się do sukcesu tego wydarzenia: członkom i opiekunom Komitetu Organizacyjnego i Studenckiego Koła Naukowego Historyków UŁ, władzom Rektorskim i Dziekańskim, partnerom, patronom i sponsorom², dyrekcji i kadrze naukowej Instytutu Historii UŁ, wykładowcom spoza uczelni, studentom Politechniki Łódzkiej działającym w SKN Designer oraz *last but not least* wszystkim przybyłym gościom.

Tom, który trzymają Państwo w rękach, to już dwudziesta publikacja w ramach serii wydawniczej „Vade Nobiscum”³ zainicjowanej na fali sukcesu XV OZHS, który odbył się w Łodzi w 2007 r. Wiele zmieniło się przez ten czas w polskim życiu akademickim, jednak pęd studentów do prowadzenia własnych badań i dzielenia się ich wynikami pozostał niezmienny. Choć ich rezultaty są zróżnicowane, zarówno dziewiętnaście dotychczasowych tomów niniejszej serii, jak i ponad trzysta referatów wygłoszonych w trakcie XXVI OZHS pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość polskiej historiografii. Tą też myślą chciałbym zakończyć, jednocześnie życząc Państwu przyjemnej i pożytecznej lektury.



² Pełna lista tych instytucji znajduje się w: „Kurier Instytutu Historii” (*Biuletyn Zjazdowy XXVI OZHS*) 2018, nr 4 (109), s. 103–105, http://sknh.uni.lodz.pl/kih/Biuletyn_zjazdowy.pdf, dostęp: 25.06.2019.

³ Wszystkie tomy dostępne są na stronie internetowej SKNH UŁ: <http://sknh.uni.lodz.pl/podstrony/vade.html>, dostęp: 20.06.2019.

MACIEJ DAWCZYK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

NARSES I LONGOBARDOWIE

Streszczenie. Narses po raz pierwszy zetknął się z Longobardami najprawdopodobniej, kiedy walczyli pod jego komendą w trakcie kampanii przeciw Ostrogotom z 552 r. Choć okazali się dzielnymi żołnierzami, to potem dopuścili się licznych ekscesów wobec ludności cywilnej i zostali wydaleny do swojej ojczystej Panonii. Według części źródeł (np. Izydor z Sewilli, *Liber pontificalis*) Narses zaprosił Longobardów do Italii w 568, chcąc zemścić się na cesarzowej Zofii. Tej wersji wydarzeń nie potwierdza jednak większość najwcześniejszych źródeł (Mariusz z Avenches, Grzegorz z Tours, źródła bizantyńskie). Narracji o konszachtach wodza z Longobardami nie można jednak całkowicie odrzucić, ze względu na fakt, że znaleźć ją można w wielu źródłach niezależnych od siebie i mimo wszystko stosunkowo wiarygodnych. W nawiązaniu do hipotezy Neila Christiego można zaproponować jej rozwinięcie, które godziłoby sprzeczne przekazy i rozwiązywało problem w postaci sprzeczności ewentualnego celowego osiedlania Longobardów w Italii z niechętną barbarzyńcom polityką prowadzoną w tym czasie przez cesarstwo. Być może Narses nawiązał kontakty z Longobardami w dobrej wierze, lecz zrobił to wbrew woli pary cesarskiej, co poskutkowało jego odwołaniem. Możliwe, próba osiedlenia ludu jako sojuszników, nie była skutkiem zaproszenia, a jedynie nieudaną próbą uporządkowania stanu faktycznego, spowodowanego ich samowolnym wkroczeniem na terytorium półwyspu.

Słowa kluczowe: Bizancjum, Italia, Longobardowie, Narses, średniowiecze.

Wprowadzenie

Narses był jednym z najbardziej znanych współpracowników cesarza Justyniana I. Pochodzący z Armenii eunuch zrobił zawrotną karierę w szeregach bizantyńskiej maszyny państwowej i odegrał kluczową rolę w realizowanym przez cesarza programie rekonkwisty zachodniej części imperium z rąk barbarzyńców. Jego zwycięstwo nad Ostrogotami w bitwie pod Busta Gallorum w 552 r. ostatecznie załamało ich włoskie królestwo i umożliwiło odzyskanie przez Bizancjum pełnej kontroli nad Półwyspem Apenińskim. Następnie wódz zajmował się zwalczaniem niedobitków

ostrogockich i frankijskich oraz administrowaniem, z ramienia cesarza, świeżo odzyskaną Italią, aż do najazdu longobardzkiego w 568 r., który zniweczył długoletnie wysiłki Bizancjum i sprawił, że większa część półwyspu wpadła ponownie w ręce ludu germańskiego¹.

Źródła odnotowują tylko dwa epizody, w których działania Narsesa i Longobardów miały spleść się ze sobą – walkę ludu pod komendą wodza w kampanii włoskiej przeciw Ostrogotom w 552 r., a następnie rzekomy udział Narsesa w sprowadzeniu Longobardów do Italii w 568 r. Pierwszy z nich znany jest tylko dzięki narracji Prokopiusza z Cezarei i sam w sobie nie mógłby stanowić pola dla odrębnych badań. Drugi natomiast, choć traktowany zwykle przez autorów źródeł bardzo skrótowo, stanowi przedmiot niemałych kontrowersji, ze względu na spore rozbieżności między przekazami go dotyczącymi. Fakt ten oraz różnorodność punktów widzenia, pojawiająca się w pracach poruszających to zagadnienie, sprawiają, że temat wart jest ciągle analizy.

Longobardowie pod Busta Gallorum

Longobardowie najpóźniej od II poł. lat 30. VI w. byli sojusznikami Bizancjum, wykorzystywanymi jako przeciwwaga zarówno przeciw Gotom, jak i Gepidom. W tym czasie, zajęli też etapami (pierwszy w latach 20., drugi w latach 40. VI w.) obszar Panonii, pozostającej poza kontrolą Bizancjum najpewniej już od czasów Attyli. W jej północnej części osiedlili się samowolnie, natomiast ich bytność w części południowej zalegalizował oficjalnie cesarz Justynian².

Prokopiusz z Cezarei odnotował w swoich *Wojnach Gockich*, że posiłki longobardzkie znalazły się w składzie wojsk bizantyńskich, walczących w Italii

¹ Na temat działalności Narsesa na przestrzeni całego jego życia vide; np. L. Fauber, *Nares. Hammer of the Goths*, Gloucester–New York 1990, passim; T. Wolińska, *Armeńscy współpracownicy Justyniana Wielkiego*. Część 2. *Wielka kariera eunucha Narsesa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. 4, nr 1, s. 29–50.

² Właściwie jedynym źródłem dostarczającym informacji na temat relacji bizantyńsko-longobardzkiej w I poł. VI w. jest *Historia Wojen* Prokopiusza z Cezarei vide: Prokopiusz z Cezarei, *Historia Wojen*, tom II – *Wojny z Gotami* [dalej: Prokopiusz z Cezarei], wstęp i tłum. D. Brodka, Kraków 2015, VI, 8–22, VII, 10–12, 34–35, 39, VIII, 18, 25, 27; vide: P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, red. F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 19–73; W. Pohl, *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [w:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, red. W. Pohl, Leiden 1997, s. 87–96; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the Reign of Justinian: The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers” 2009, vol. 63, s. 15–40; F.E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy and the Lombard-Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, vol. 20, s. 139–152.

pod wodzą Narsesa, obok innych barbarzyńców takich jak Hunowie czy Herulowie. Wedle bizantyńskiego autora, w odpowiedzi na mowę Narsesa, w której wódz zagrzewał swoich ludzi do walki, przekonując ich, że biją się za słuszną sprawę, ostrogocki król Totila wygłosił do swoich wojsk prowokacyjne przemówienie, w którym kwestionował lojalność i chęć walki posiłków barbarzyńskich w armii bizantyńskiej. Narses, chcąc zniechęcić wszystkich barbarzyńskich sojuszników do ewentualnej ucieczki, umieścił ich więc w centrum swoich wojsk i nakazał walczyć pieszo. Po zaciętej walce ostrogoci zostali pobici, a posiłki barbarzyńskie miały walczyć przy tym bardzo mężnie³.

Trudno powiedzieć, czy Totila rzeczywiście wygłosił podobną mowę, czy może jest to tylko zabieg literacki Prokopiusza. Z drugiej strony nie ma większych powodów, by kwestionować brak zaufania Narsesa do barbarzyńców. Longobardowie w rzeczywistości okazywali się już wcześniej krnąbrnymi sojusznikami, nie zawsze działającymi po myśli Bizancjum. Rację ma też zapewne Anthony Kaldellis, twierdząc, że we fragmencie tym odbija się niechęć Prokopiusza do obowiązującego modelu barbaryzacji armii bizantyńskiej, opierającej się nie na pozyskiwaniu rekruta indywidualnie, ale bazującej na kontyngentach, składających się z przedstawicieli konkretnych nacji barbarzyńskich, posiadających własną odrębną strukturę i dowództwo⁴.

Prokopiusz podaje zresztą, że bytność Longobardów w Italii przyniosła Narsesowi i miejscowej ludności sporo utrapienia. Po zwycięskiej kampanii zaczęli się oni bowiem bez skrępowania oddawać gwałtom i grabieżom. W tej sytuacji wódz zdecydował się przekazać im wysokie sumy pieniężne i czym prędzej, pod eskortą, odesłać do Panonii⁵.

Longobardowie zniknęli więc z Italii. Stosunki między nimi a Bizancjum w latach 50. i 60. VI w. ulegały stopniowemu pogorszeniu. Longobardowie zaczęli skłaniać się ku Frankom, z którymi cesarstwo łączyły wtedy złe relacje, ponieważ ci próbowali angażować się wtedy w sprawy Italii. Bizancjum zdecydowało się nawet, podczas konfliktu Longobardów z Gepidami z lat 565–567, przejściowo wspomóc tych ostatnich. Pamięć o pobycie w Italii i łupach przywiezionych stamtąd zapewne przetrwała wśród ludu i odegrała istotną rolę w podjęciu przez króla Alboina decyzji o migracji na półwysep⁶.

³ Prokopiusz z Cezarei, VIII, 30–32, s. 411–119.

⁴ A. Kaldellis, *Classicism, Barbarism, and Warfare: Prokopios and the Conservative Reaction to Later Roman Military Policy*, „American Journal of Ancient History” 2004–2005, no. 3–4, s. 212.

⁵ Prokopiusz z Cezarei, VIII, 33, s. 419–420.

⁶ Na temat relacji bizantyńsko-longobardzkich w okresie między bitwą pod Busta Gallorum a wkroczeniem Longobardów do Italii vide: N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 58–63; F.E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 152–158.

Narses a inwazja longobardzka na Italię w 568 r. Narracja źródeł

Longobardowie w 567 r. ostatecznie rozbili zagrażających im Gepidów. Wcześniej jednak, w obliczu trudnej sytuacji, zmuszeni byli sprzymierzyć się z Awarami. To właśnie ten koczowniczy lud stał się rzeczywistym beneficjentem zniszczenia państwa Gepidów, ponieważ zagarnął zamieszkiwane przez nich terytoria i stał się poważnym zagrożeniem także dla Bizancjum. Trudno powiedzieć, czy król Alboin myślał o opuszczeniu niezbyt zasobnej Panonii już wcześniej czy skłoniła go do tego dopiero obawa przed zdominowaniem przez Awarów. W każdym razie wiosną 568 r. wyruszył do Italii wraz z konglomeratem ludów, którego trzon stanowili Longobardowie, ale zasilali go także choćby Sasi czy Hunowie⁷. Wydarzenie to pokryło się w czasie z odwołaniem Narsesa z Italii przez cesarza Justyna II.

Kilka bardzo wczesnych (pochodzących z ostatniej ćwierci VI w.) i dobrze poinformowanych w sprawach italskich źródeł, poruszających tematykę złożenia Narsesa ze sprawowanych przez niego w Italii obowiązków administracyjnych, nie wiąże tej kwestii z wątkiem longobardzkim, choć odnotowują fakt inwazji. Burgundzki autor Mariusz z Avenches w swojej *Kronice* podaje, że Narses został odwołany z Italii na polecenie cesarza, nie podając jednak przy tym żadnych szczegółów⁸. Jeszcze bardziej enigmatyczny jest przekaz *Excerpta Sangallensia*⁹, wspominających jedynie, że wódz znalazł się w tym okresie w Neapolu, po czym powrócił do Rzymu, nie wyjaśniając jednak przyczyn takiego postępowania. Tworzący w frankijskiej Galii kronikarz Grzegorz z Tours w *Historii Franków* wspomina jedynie o wyjeździe Narsesa

⁷ Informacji na temat przebiegu konfliktu z Gepidami i początku wyprawy do Italii dostarczają następujące źródła: Menander Protektor, *Historia (The History of Menander the Guardsman)*, intro. and transl. R.C. Blockley, Liverpool 1985, XII, 1–6, s. 129–143; Teofilakt Simokatta, *Historia (The History of Theophylact Simocatta)*, intro. and transl. M.M. Whitby, VI, 10 (4–18), s. 170–171; *Origogentis Langobardorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, red. G. Waitz, Hannoverae 1878 [dalej: *Origo*], 5, s. 4–5; Paweł Diakon, *Historia Longobardów (Pauli historia Langobardorum)*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, red. G. Waitz, Hannoverae 1878 [dalej: Paweł Diakon], I, 27, s. 68–70; *Historia Langobardorum codicis Gothani*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, red. G. Waitz, Hannoverae 1878 [dalej: *Codicis Gothani*], 5, s. 9.

⁸ *Mariiepiscopi Aventicensis chronica*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11)*, *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, red. T. Mommsen, Berolini 1894, 568, s. 238: *Hoc anno Narses [...] de ipsa Italia a supra scripto Augusto remotus est.*

⁹ *Excerpta Sangallensia*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (9)*, *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, red. T. Mommsen, Berolini 1892, 711–714, s. 335–336: *[...] de Neapolim egressus Narsis ingressus Romam et deposuit palatii eius statuas et Capitolum.*

z Italii i skarbach, które zgromadził wódz w trakcie sprawowanych przez siebie rządów¹⁰.

Żadnych informacji na temat ewentualnych konszachtów Narsesa z Longobardami nie dostarczają też autorzy bizantyńscy, ani wcześni (jak np. Menander Protektor), ani późni (jak chociażby Teofanes Wyznawca)¹¹. O inwazji i potencjalnym związku wodza z nią milczy także piszący w końcu VI w. wizygocki autor Jan z Biklar w swojej *Kronice*, choć odnotowuje pewne szczegóły walk z Longobardami prowadzonych nieco później¹².

Ciekawy przypadek stanowi późna (początek IX w.) relacja Agnellusa z Rawenny, autora *Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis*. Agnellus, nieco podobnie jak Grzegorz z Tours, podaje w niej, że Narses opuścił Italię wraz z wielkimi skarbami, nie łącząc jego osoby z Longobardami, których wkroczenie odnotowuje w innym miejscu¹³. O ile wcześniej wymienione źródła nie wydają się być zależne od innych przekazów, to w przypadku dzieła Agnellusa sytuacja jest bardziej skomplikowana. Wiadomo, że korzystał często obszernie choćby z rzymskiego *Liber pontificalis* i *Historii Longobardów* Pawła Diakona. Jego przekaz, dotyczący schyłku pobytu Narsesa w Italii, jest jednak diametralnie inny. Wiadomo też, że autor *Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis* znał twórczość Grzegorza z Tours, możliwe więc, że miał też do czynienia z *Historią Franków* i to na jej podstawie zamieścił w swym dziele taką wzmiankę. Udowodnienie tego jest jednak trudne i całkiem możliwe, że informacje o Narsesie zaczerpnął z jakichś zaginionych dokumentów z raweńskiego archiwum (wykorzystywał bowiem jego zasoby w swoim dziele) lub zwyczajnie z tradycji ustnej¹⁴.

¹⁰ Gregorii episcopi Turonensis libri historiarum X, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum* (1,1), Gregorii Turonensis Opera. Teil 1: Libri historiarum X, red. B. Krusch, W. Levison, Hannoverae 1951, V, 19, s. 226: *Narsisille dux Italiae [...] Italiam cum multis thesauris egressus*.

¹¹ Vide: P. Lamma, *Sulla fortuna dei longobardi nella storiografia bizantina*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.-30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 351-361.

¹² Iohannis Abbatis Biclarenensis Chronica, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, red. T. Mommsen, Berolini 1894, s. 213-219.

¹³ Agnelli liber pontificalis ecclesiae Ravennatis, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, red. G. Waitz, Hannoverae 1878, 90, s. 336: *Tertio vero anno Iustini minoris imperatoris Narsis patricius de Ravenna evocitatus, egressus est cum divitiis omnibus Italiae*.

¹⁴ Vide: D. Mauskopf Deilyannis, *Introduction*, [w:] Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Mauskopf Deliyannis, Washington D.C. 2004, s. 46-65.

Bardzo wczesnym źródłem, które łączy Narsesa z longobardzką inwazją jest natomiast *Kronika* Hydacjusza, a ściśle późniejsza interpolacja dołączona do niej. Jej ostatni passus dotyczy pokonania Wandalów w Afryce i Gotów w Italii przez wodzów Justyniana i kończy się stwierdzeniem, że w późniejszym okresie Narses wydał Italię Alboinowi, królowi Longobardów¹⁵. Nie wiadomo skąd autor uzupełnienia zaczerpnął te informacje.

O zaproszeniu Longobardów do Italii przez Narsesa pisał w swojej stworzonej ok. 615 r. *Chronica maiora* także inny autor hiszpański – Izydor z Sewilli. Jako powód podaje on nieokreślone niesnaski, jakie były udziałem wodza i żony cesarza – Zofii¹⁶. Wersję zdarzeń przedstawioną przez Izydora wkomponował w swoje dzieło także anonimowy autor tzw. *Auctarium Havniense*, czyli kontynuacji *Kroniki* Prospera z Akwitanii¹⁷.

Być może powiązaną z przekazem Izydora tradycję reprezentuje, w swojej stworzonej w połowie VII w. *Kronice*, frankijski autor Fredegar, który co prawda również uzasadnia sprowadzenie Longobardów przez bizantyńskiego wodza enigmatycznym konfliktem z cesarzową, ale dodatkowo przedstawia przy tym malowniczą anegdotę o złotym wrzecionie, które Zofia miała wysłać będącemu przecież eunuchem Narsesowi, by upokorzyć go i pokazać, że nie nadaje się on do rządzenia, a co najwyżej do pilnowania dziewcząt w gynecium¹⁸. Inspirację dla tej opowieści kronikarz zaczerpnął najprawdopodobniej z paszkwilu stworzonego przez poetę Klaudiusza

¹⁵ Hydatii Lemici *Continuatio chronicorum Hieronymianorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, red. T. Mommsen, Berolini 1894, *Continuatio epitomae Hispaniae*, s. 36: Narseus [...] qui postremo tempore vitae suae ipsam provinciam Italiam Alboinoregi Longobardorum tradidit.

¹⁶ Isidorus Iunioris episcopi *Hispalensis chronica maiora*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, red. T. Mommsen, Berolini 1894, 402, s. 476: Narsis patricius [...] Sophiae Augustae Iustiniconiugis minis perterritus Langobardos a Pannoniis invitavit.

¹⁷ Auctarii Havniensis *Extrema*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (9), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, red. T. Mommsen, Berolini 1892, 4, s. 337: Narses patricius [...] Sophiae Augustae Iustini coniugis minis motus et obprobriis ignaviae feminae perturbatus Alboanum regem Longobardorum cum omni exercitu suo ab Pannoniis invitavit; Na temat powiązania tego źródła z dziełem Izydora z Sewilli vide: *A Companion to Late Antique Literature*, red. S. McGill, E.J. Watts, bmv 2018, s. 181.

¹⁸ *Chronicarum quae dicuntur Fredegarii Scholastici libri IV. cum Continuationibus*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum* (2), *Fredegarii et aliorum Chronica. Vitae sanctorum*, red. B. Krusch, Hannoverae 1888, III 65, s. 110: [...] Narsis patricius minas Iustini impr. Eiusque agustae Sopiae perterritus, eo quod agusta ei adparatum ex auro facto muliebri, eo quod eonucu serat, cum quo filaret, direxit; et pensilariis regerit non populo. At ille respondens: Filo filabo, de quem Iustinus imperator nec agusta ad caput venire non possit. Tunc Langobardus a Pannoniis invitans, cum Albueno regi Aetaliam introduxit.

Klaudiana i wymierzonego w innego odgrywającego istotną rolę w historii cesarstwa eunucha – Eutropiusza. W dziele tym występują bowiem bardzo podobne inwektywy¹⁹.

Narsesa i Longobardów łączy także narracja anonimowego biogramu papieża Jana III, znajdująca się w kompilacji biogramów biskupów Rzymu znanej jako *Liber pontificalis*. Biografia Jana powstała najprawdopodobniej w latach 30. VII w., stanowi więc źródło stosunkowo wczesne. Stworzone zostało w kręgu kurii rzymskiej, niewątpliwie bardzo dobrze zorientowanej w sytuacji bizantyńskiej Italii, więc jego narracji nie należy lekceważyć, szczególnie, że stanowi ona zdecydowanie najobszerniejszy oryginalny przekaz dotyczący okoliczności upadku Narsesa²⁰. Wedle tej wersji wódz poczuł się bardzo urażony dotyczącymi go skargami kierowanymi do Justyna i Zofii przez ludność rzymską, która obwiniła go o zbyt ni ucisk. Miał wtedy opuścić Rzym, udać się do Kampanii i stamtąd wysłać do Longobardów pismo, zachęcając ich do zajęcia Italii²¹.

Krótką wzmianka o zaproszeniu Longobardów do Italii (bez wątku konfliktu z Zofią lub lokalną ludnością) znalazła się także w będącym najpewniej odzwierciedleniem tradycji longobardzkiej anonimowym źródle z końca VII w., znanym jako *Origo gentis Langobardorum*²².

Obszerny fragment dotyczący Narsesa i jego związków z Longobardami, znajdujący się w stworzonej pod koniec VIII w. (więc późno) *Historii Longobardów* Pawła Diakona pozbawiony jest elementów autorskich i stanowi dosłowną kompilację informacji zaczerpniętych z *Liber pontificalis* i *Kroniki* Fredegara, uzupełnionych krótką wzmianką (zaczerpniętą być może z *Excerpta Sangallensia*) o pojawieniu się w Italii prefekta Longinusa, wysłanego tam w miejsce Narsesa²³. Przekaz Pawła Diakona został następnie

¹⁹ Vide: L. Fauber, *Narses...*, s. 179–180.

²⁰ Na temat charakterystyki źródła vide: T.F.X. Noble, *Literacy and the papal government in late antiquity and the early middle ages*, [w:] *The Uses of Literacy in Early Mediaeval Europe*, red. R. McKitterick, Cambridge 1990, s. 96–98.

²¹ *Liber Pontificalis I–XCVI (usque ad annum 772)* [*Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772)*], tekst polski i łaciński, tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014, LXIV 3–5, s. 167.

²² *Origo*, 5, s. 4: *Albuin adduxit Langobardos in Italia, invitatos a Narsete scribarum*.

²³ Paweł Diakon, II, 5, s. 75; Jedynym oryginalnym elementem w narracji Pawła Diakona jest opowieść o italskich owocach i innych dobrach, które miał na zachętę wysłać Longobardom Narses. Epizodu tego nie należy jednak traktować jako świadectwa korzystania przez autora z jakiejś odrębnej tradycji, a jedynie jako jeden z jego literackich wymysłów. Zabieg ten miał na celu ubarwić opowieść (Paweł Diakon dość często uciekał się do podobnych rozwiązań) i zdradza ewidentną inspirację starotestamentową historią o zwiadowcach wysyłanych przez Mojżesza, którzy mieli przynieść Izraelitom owoce z Ziemi Obiecanej vide: S.M. Cingolani, *Le storie dei Longobardi. Dall'origine a Paolo Diacono*, Roma 1995, s. 134.

streszczony w IX w. w dwóch innych włoskich źródłach – *Kronice* Andrzeja z Bergamo²⁴ czy tzw. *Chronica Sancti Benedicti Casinensis*²⁵. Teoretycznie można założyć, że autorzy tych dzieł, wszyscy żyjący przecież w Italii, choć kopiowali dosłownie inne przekazy, robili to dlatego, że pokrywały się z jakąś ogólną, znaną im tradycją lokalną. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że po upływie tak długiego czasu od opisywanych wydarzeń, pamięć o nich była już mglista i autorzy opierali się wyłącznie na kopiowanych przez siebie źródłach, nie konfrontując ich z żadną inną tradycją (czy to ustną czy pisaną), która mogłaby potwierdzać ich przekaz. W tej sytuacji wszystkie trzy przekazy należy traktować jako cechujące się bardzo ograniczoną przydatnością, drugo lub nawet trzeciorzędną na tle źródeł omawianych wcześniej.

Zupełnie bezwartościowa jest z kolei narracja Bedy Czcigodnego, który w swojej *Chronica maiora* (I poł. VIII w.), pisząc o Narsesie, opierał się wyłącznie na *Liber pontificalis* oraz dziele Izydora z Sewilli²⁶. Wątpliwe, by pochodzący z Brytanii autor (siłą rzeczy niezanurzony więc w włoskiej rzeczywistości) mógł zdobyć rozeznanie na temat spraw półwyspu, rozgrywających się w tak odległych czasach, jakąś inną drogą, niż na podstawie czytanych przez siebie źródeł. Należy więc uznać go jedynie za kompilatora znanych skądinąd informacji.

Interesującym przekazem dotyczącym ewentualnych kontaktów Narsesa z Longobardami jest natomiast inne późne źródło – anonimowa *Historia Langobardorum codicis gothani* z początku IX w. Jego autor wzorował swoje krótkie dzieło niewątpliwie na *Origine*, korzystając także z *Historii Longobardorum*. Fragment, w którym pisze o zaproszeniu Longobardów do Italii przez Narsesa, wykazuje jednak zadziwiające podobieństwo leksykalne do przekazów Izydora i *Auctarium Havniense*. Ponadto zawiera także nieznaną skądinąd wzmiankę o rzekomym udaniu się Narsesa do Hiszpanii, tuż po oddaniu Longobardom Italii²⁷. Sugerować to może, że znał on też jakąś odrębną, nieznaną z innych źródeł tradycję o tych wydarzeniach.

²⁴ *Andreae Bergomatis historia*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, red. G. Waitz, Hannoverae 1878, s. 222.

²⁵ *Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, red. G. Waitz, Hannoverae 1878, 2, s. 468.

²⁶ *Chronicon, sive de sex hujus seculi aetatibus*, [w:] *Bede opera historica minora*, red. J. Stevenson, Londini 1841, 4529, s. 192.

²⁷ *Codicis gothani*, 5, s. 9: *Iste albuin movit et adduxit langobardos in italia, invitatus ad nearside proconsule et praeside italiae, qui minas suffiae reginae erat perterritus. [...] Nam narsis proconsul italiae, si quid eorum promiserat, relinquens italiam, ad spaniarum provinciam est reversus.*

Narses a inwazja longobardzka na Italię w 568 r. Przegląd opinii historiograficznych

Duże rozbieżności przekazów źródłowych dotyczących związków (bądź ich braku) Narsesa z wkroczeniem Longobardów do Italii, spowodowały, że wśród badaczy, poruszających na przestrzeni lat to zagadnienie, występowały zauważalne różnice zdań.

Przypadki pełnej afirmacji wersji wydarzeń przedstawianej m. in. przez *Liber pontificalis* są rzadkie. Jako najbardziej znaczący przykład można podać klasyczne dzieło Edwarda Gibbona, który wychodził z założenia, że opowieść ta jest jak najbardziej wiarygodna, a Longobardowie, nie mając poparcia Narsesa, nie mieliby dużych szans zawojowania Italii²⁸.

Dość popularne jest stanowisko polegające na negacji wiarygodności opowieści o zaproszeniu wystosowanym przez Narsesa i uznaniu, że wódz nie miał nic wspólnego z inwazją. Zwolennikiem takiego poglądu był chociażby autor znanej syntezy dziejów Italii wczesnośredniowiecznej – Thomas Hodgkin. Według niego kluczowym argumentem był fakt, że Narsesa i Longobardów nie łączą najwcześniejsze źródła. Przeciwno wiarygodności przekazów późniejszych miałyby przemawiać obecne w nich dość absurdalne informacje drugoplanowe, jak np. rzekoma podróż Narsesa do Kampanii, by stamtąd nawiązać kontakt z Longobardami (z punktu widzenia logiki powinien udać się w kierunku, z którego mogliby nadejść Longobardowie – czyli na północ)²⁹. Jörg Jarnut uznał, że autorzy późniejszych źródeł łączyli ze sobą Narsesa i Longobardów po prostu ze względu na koincydencję czasową tych dwóch zdarzeń i słabość bizantyńskiego oporu, którą próbowano wytłumaczyć zdradą³⁰. Najwcześniejsze źródła zostały ocenione jako najbardziej wiarygodne także przez Lawrence Fauberta. W jego opinii przeciwko konszachtom wodza z Longobardami i konfliktowi z parą cesarską, przemawiają dodatkowo obecne w źródłach informacje, że po śmierci ciało Narsesa odesłano do Konstantynopola, a Justyn II i Zofia byli obecni w trakcie pochówku³¹. Na polskim gruncie zwolenniczką tezy o braku współpracy między Narsesem a Longobardami w latach 60. VI w. jest Teresa Wolińska. Łódzka historyk podkreśla, że narracja o zdradzie przeważnie obecna jest w źródłach bardzo późnych. Do wypaczenia opowieści o schyłkowym etapie kariery Narsesa doprowadzić miała zbieżność odwołania wodza z Italii

²⁸ E. Gibbon, *The Decline and Fall of the Roman Empire*, vol. 2, red. J.B. Bury, New York 1995, s. 692–693.

²⁹ T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6, red. 2, Oxford 1916, s. 59–67.

³⁰ J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, tłum. P. Guglielmotti, Torino 1995, s. 31.

³¹ L. Fauber, *Narses...*, s. 176–185.

z najazdem i jednocześnie pamięć o jego kontaktach z Longobardami z lat 50. VI w.³² Przekazy źródeł łączących wodza z najeźdźcami określił jako naiwne Jerzy Strzelczyk³³. Opowieść o współpracy z Longobardami w 568 r. za mało wiarygodną uznał także Michael Stewart³⁴.

Część historyków, nie mogąc zdecydować się czy bardziej należy wierzyć grupie najwcześniejszych źródeł nie zawierających informacji o ewentualnych kontaktach czy dość licznemu mimo wszystko korpusowi niezależnych od siebie przekazów takie informacje zawierających, zabiera ostrożne stanowisko. Iwan Dujczew powstrzymywał się przed deprecjonowaniem narracji o zdradzie, z drugiej jednak strony stwierdzał, że stanowiła ona idealne propagandowe usprawiedliwienie dla longobardzkiej bytności w Italii, a odwołanie wodza mogło być czynnikiem, który zachęcił barbarzyńców do marszu w kierunku słabo bronionego półwyspu³⁵. O możliwości wystosowania z obszaru bizantyńskiej Italii (nie wymieniając przy tym imienia Narsesa) jakiegoś sekretnego zaproszenia w kierunku Longobardów pisał Paolo Delogu, nie rozwijając jednak wątku³⁶. Od wydania konkretnego sądu powstrzymał się Giorgio Ravegnani, ograniczając się do konkluzji, że w przekazach dotyczących konfliktu z władzą cesarską i zaproszenia Longobardów, prawda łączy się z elementami legendarnymi i raczej niemożliwe jest oddzielenie ich od siebie³⁷. Przed zajęciem jasnego stanowiska wstrzymał się także Walter Pohl³⁸. Duży sceptycyzm wobec ewentualnego zaproszenia Longobardów przez Narsesa zachował Stefano Gasparri, nie twierdząc jednak kategorycznie, że taka wersja wydarzeń była całkowicie niemożliwa, zważywszy na konflikt między wodzem a parą cesarską³⁹. Z kolei tacy badacze jak Stefano Maria Cingolani i Francesco Borri, analizując przekaz źródeł dotyczący ewentualnych konszachtów Narsesa z Longobardami, zrezygno-

³² T. Wolińska, *Armeńscy współpracownicy...*, s. 44–46.

³³ J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów*, Warszawa 2014, s. 42–43.

³⁴ M.E. Stewart, *The Andreios Eunuch – Commander Narses: Sign of a Decoupling of Martial Virtues and Masculinity in the Early Byzantine Empire?*, „Cerae: An Australasian Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2015, no. 2, s. 17.

³⁵ I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 58–60.

³⁶ P. Delogu, *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980, s. 13.

³⁷ G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 69–71.

³⁸ W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 98–99.

³⁹ S. Gasparri, *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016, s. 13. Nie wiedzieć czemu, pisząc o sporach Narsesa z cesarską parą, S. Gasparri wymienił Justyniana i Teodorę, a nie Justyna II i Zofię.

wali z wyraźnych prób rozstrzygnięcia kwestii ich historyczności, skupiając się na literackim i retorycznym aspekcie narracji⁴⁰.

Autorem bardzo ciekawej koncepcji, próbującej pogodzić sprzeczną narrację źródeł jest Neil Christie. Według brytyjskiego historyka, Longobardowie zostali rzeczywiście zaproszeni do Italii, ale za aprobatą władz w Konstantynopolu (Christie wyklucza istnienie konfliktu między Narsesem a parą cesarską). Spowodowane było to brakiem rekruta i koniecznością obrony granic, w czym mogło pomóc osadzenie w Longobardów w północnej Italii jako sojuszników cesarstwa. Ich wkroczenie dopiero potem przerodziło się w niekontrolowaną inwazję. Plotki o zdradzie Narsesa miały być natomiast efektem niechęci, jaką żywiły do niego elity italskie, rozczarowane jego polityką fiskalną oraz zbieżności inwazji z momentem odwołania go⁴¹.

Próba reinterpretacji

Brak informacji na temat związku longobardzkiej inwazji z odwołaniem Narsesa w najwcześniejszych (powstałych w ostatnim 25-leciu VI w.) źródłach zachodnich i całkowite milczenie na ten temat autorów bizantyńskich są bardzo wymowne, jakkolwiek przyjmowanie ich jako bezwarunkowego dowodu na niesłuszność późniejszych oskarżeń musi budzić pewne zastrzeżenia. Teoretycznie można bowiem założyć, że przyczyną milczenia źródeł greckojęzycznych i powstałych na terytorium bizantyńskiej Italii *Excerpta Sangallensia* jest chęć ukrycia poczynań wodza, niezbyt chlubnych w kontekście jego dawnych zasług i prestiżu państwa. Grzegorz z Tours z kolei zamieścił wzmiankę o Narsesie jedynie jako dygresję we fragmencie dotyczącym cesarza Tyberiusza i nie miał powodu, by rozwodzić się w tym miejscu nad jego konszachtami z Longobardami. Pozwala to postawić hipotezę, że milczenie autora na ten temat niekoniecznie musi oznaczać, że w jego przekonaniu wódz nie miał nic wspólnego z longobardzkim najazdem. Z drugiej strony tego rodzaju rozważania mają charakter mocno uznaniowy i kwestionują je dość trudne do podważenia relacje Mariusza z Avenches i (w mniejszym stopniu) Jana z Biklar.

Arbitralne odrzucanie wszystkich przekazów, wedle których Narses współpracował z Longobardami, nie wydaje się jednak dobrym rozwiązaniem. Jeden z nich, interpolacja z *Kroniki* Hydacjusza, jest zresztą

⁴⁰ F. Borri, *Alboino. Frammenti di un racconto (secoli VI-IX)*, Roma 2016, s. 43-46; S.M. Cingolani, *Le storie dei Longobardi...*, s. 134.

⁴¹ N. Christie, *Invasion or invitation? The Longobard occupation of northern Italy, A.D. 568-569*, „Romanobarbarica” 1991, vol. 11, s. 102-107.

najprawdopodobniej równie wczesny jak źródła niewiązące wodza z inwazją. Izydora z Sewilii (piszący później, ale mimo wszystko stosunkowo wcześnie, bo ok. 615 r.), być może korzystający z tego źródła, korzystał też na pewno z jakiegoś innego kanału informacji, ponieważ jako pierwszy wplótł w narrację o tych wydarzeniach wzmiankę o jakimś nieokreślonym konflikcie wodza z cesarzową. Niezależny przekaz stanowi także wersja wydarzeń podana w rzymskim *Liber pontificalis*, prawdopodobnie w latach 30. VII w. Cenny jest także stanowiący odzwierciedlenie ustnej tradycji longobardzkiej fragment *Origo gentis Langobardorum*, choć źródło to jest dość późne. Śladu niezależnego kanału informacji dotyczących tych wydarzeń można się też doszukać w narracji *Historia Langobardorum codicis gothani*.

Ewentualną zdradę Narsesa poświadcza więc kilka niezależnych (bądź zależnych częściowo) od siebie przekazów. Jeden z nich należy uznać za bardzo wczesny, dwa zaś za dość wczesne. Czynniki te nie pozwalają więc przejść koło nich obojętnie. Tłumaczenia, że stosunek *Liber pontificalis* do Narsesa jest jedynie odzwierciedleniem niechęci do jego praktyk jako administratora, a źródła longobardzkie wiążą go z inwazją, jedynie by zalegitymizować pobyt Longobardów w Italii, nie wydają się wystarczające. Podobny cel propagandowy trudno wskazać bowiem w przypadku wcześniejszych od nich źródeł iberyjskich.

W tej sytuacji, najrozsądniejszą postawą badawczą jest zachowanie ostrożności przy jednoznacznej ocenie wartości narracji przedstawianej przez poszczególne źródła, ponieważ trudno udowodnić całkowitą fałszywość którejkolwiek z nich. Przekonywującą alternatywę mogą stanowić próby godzenia przekazów źródłowych, w rodzaju tej podjętej przez Neila Christiego. Interpretacja zaproponowana przez brytyjskiego historyka ma jednak zasadniczy mankament, który wskazał Walter Pohl. Cesarz Justyn II, wstępując na tron, porzucił politykę Justyniana Wielkiego, polegającą na utrzymywaniu równowagi między Bizancjum a ludami barbarzyńskimi (pomijając oczywiście Ostrogotów i Wandalów) poprzez wiązanie ich z cesarstwem siecią sojuszy i tolerowaniu ich pobytu nawet w granicach imperium. Nowy władca szybko zaprzestał wypłacania trybutów Awarom i Persom oraz odwrócił się od Longobardów i Gepidów, przychylnie spoglądając na zagładę państwa tych ostatnich i zajmując ważne strategicznie Sirmium. Prowadzący tak silnie konfrontacyjną wobec barbarzyńców politykę cesarz raczej nie mógłby zgodzić się na osiedlenie Longobardów w Italii, by ci bronili jej granic⁴².

⁴² W. Pohl, *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988, s. 48–54; idem, *The Empire and the Lombards...*, s. 98–99.

Uwagi Pohla wcale nie muszą jednak podawać w wątpliwość całości interpretacji Christiego, jeśli wprowadzić do niej pewne poprawki. Narses mógł przecież osiedlić Longobardów w Italii działając w dobrej wierze, ale wbrew woli Justyna i Zofii, których jego postępowanie musiało wprowadzić w gniew. Tłumaczyłoby to zbieżność inwazji i odwołania wodza z pełnionych funkcji oraz obecność w źródłach informacji dotyczących konfliktu z posiadającą duży wpływ na męża Zofią. Należy jednak pamiętać, że Longobardowie mieli wystarczająco dużo powodów, by wyruszyć do Italii, nie czekając na żadne zachęty ze strony miejscowej administracji. Panonia nie była bowiem zbyt zasobna na tle Italii, nawet nadszarpniętej mocno wojnami gockimi. Król Alboin już od początku panowania mógł myśleć o migracji, na co mogą wskazywać poszlaki w postaci ewidentnego dążenia władcy do zgromadzenia pod swoim przywództwem jak najliczniejszego konglomeratu ludów, być może po to, by skutecznie stawić czoła zagrożeniom, z którymi trzeba było się liczyć w nowym miejscu. Nawet jeśli tak nie było, to inny impuls mogło stanowić zbytne umocnienie się Awarów po upadku państwowości gepidzkiej, które groziło Longobardom popadnięciem w zależność od nich. Alboin miał też pewnie świadomość, że Italia jest stosunkowo słabo broniona, co czyniło potencjalny podbój realnym⁴³. W tej sytuacji całkiem możliwe, że Longobardowie rozpoczęli wędrówkę niezapraszani przez Narsesa. Wódz, postawiony wobec faktów dokonanych, kiedy ci znaleźli się już po drugiej stronie Alp, zdecydował natomiast, że musi podjąć przynajmniej jakieś prowizoryczne środki zaradcze. Próbował więc być może (mimo świadomości, że trudno będzie liczyć na pełną lojalność Longobardów, czego ci dowiedli podczas eskcesów, których dopuścili się walcząc pod jego komendą w latach 50.) zalegalizować pobyt najeźdźców w północnej Italii i osiedlić ich tam jako bizantyńskich *foederati*. Takie zabiegi poskutkowały odwołaniem go przez niechętnych tego rodzaju polityce Justyna i Zofię, a Longobardowie, już zupełnie niekontrolowani, zaczęli przemieszczać się w głąb półwyspu.

Tego rodzaju propozycja jest jedynie hipotezą i nie należy jej w żadnym wypadku traktować jako wykluczającej inne stanowiska. Rozbieżności między treścią źródeł i jednoczesna trudność w bezsprzecznym kwestionowaniu występujących w nich wersji wydarzeń (niezależnie, czy wiążących Narsesa z Longobardami czy nie) sprawiają bowiem, że niemożliwe jest stworzenie jednej interpretacji, która mogłaby wyprzeć inne. Łatwiejszą do powszechnego zaakceptowania może natomiast wydać się propozycja, by z dyskusji nad związkami Narsesa i Longobardów wykluczyć lub

⁴³ Na temat motywacji, które mogły spowodować migrację vide: N. Christie, *Invasion or invitation...*, s. 98–102; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 29–31; W. Pohl, *Die Awaren...*, s. 54–58.

przynajmniej zepchnąć na odległy plan niektóre źródła ewidentnie kopiujące inne przekazy. Chodzi tutaj o bardzo późne źródła Italskie (*Historia Longobardów* Pawła Diakona, *Historia* Andrzeja z Bergamo czy *Chronica Sancti Benedicti Casinensis*) oraz przynajmniej część przekazów zależnych od *Chronica maiora* Izydora z Sewilli. Szczególnie rzucający się w oczy przypadek stanowi wykorzystywanie dzieła Pawła Diakona. Choć bardzo odległe w czasie od opisywanych wydarzeń i stanowiące dosłowną kompilację innych przekazów, jest często przywoływane przez badających zagadnienie historyków jako jedno z kluczowych źródeł⁴⁴.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Agnelli liber pontificalis ecclesiae Ravennatis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.
- Andreae Bergomatishistoria*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.
- Aucatrii Havniensis Extrema*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (9), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.
- Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878, 2, s. 468.
- Chronicarum quae dicuntur Fredegarii Scholastici libri IV. cum Continuationibus*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum* (2), *Fredegarii et aliorum Chronica. Vitae sanctorum*, ed. B. Krusch, Hannoverae 1888.
- Chronicon, sive de sex hujus seculi aetatibus*, [w:] *Bede opera historica minora*, ed. J. Stevenson, Londini 1841.
- Excerpta Sangallensia*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (9), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.
- Gregorii episcopi Turonensis libri historiarum X*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum* (1,1), *Gregorii Turonensis Opera. Teil 1: Libri historiarum X*, ed. B. Krusch, W. Levison, Hannoverae 1951.
- Historia Langobardorum codicis Gothani*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.
- The History of Menander the Guardsman*, intro. and transl. R.C. Blockley, Liverpool 1985.
- The History of Theophylact Simocatta*, intro. and transl. Michael and Mary Whitby, Oxford 1986.

⁴⁴ Vide: np. I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, s. 58–60; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 69–71; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 98–99.

- Hydatii Lemici Continuatio chronicorum Hieronymianorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.
- Iohannis Abbatis Biclarenensis Chronica*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894, s. 213–219.
- Isidorus Iunioris episcopi Hispalensis chronica maiora*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.
- Liber Pontificalis I–XCVI (usque ad annum 772)* [*Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772)*], tekst polski i łaciński, tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014.
- Marii episcopi Aventicensis chronica*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.
- Origogentis Langobardorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.
- Pauli historia Langobardorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.
- Prokopiusz z Cezarei, *Historia Wojen*. Tom II – *Wojny z Gotami* [dalej: Prokopiusz z Cezarei], wstęp i tłum. D. Brodka, Kraków 2015.

Opracowania

- A Companion to Late Antique Literature*, ed. S. McGill, E.J. Watts, bmw 2018.
- Borri F., *Alboino. Frammenti di un racconto (secoli VI–IX)*, Roma 2016.
- Cesaretti P., *I Longobardi di Procopio*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, red. F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012.
- Christie N., *Invasion or invitation? The Longobard occupation of northern Italy, A.D. 568–569*, „Romanobarbarica” 1991, vol. 11.
- Christie N., *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995.
- Cingolani S.M., *Le storie dei Longobardi. Dall'origine a Paolo Diacono*, Roma 1995.
- Delogu P., *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980.
- Dujcev I., *Bizantini e Longobardi*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974.
- Fauber L., *Narses. Hammer of the Goths*, Gloucester–New York 1990.
- Gasparri S., *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016.
- Gibbon E., *The Decline and Fall of the Roman Empire*, vol. 2, ed. J.B. Bury, New York 1995.
- Hodgkin T., *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6, ed. 2, Oxford 1916.
- Jarnut J., *Storia dei Longobardi*, tłum. P. Guglielmotti, Torino 1995.
- Kaldellis A., *Classicism, Barbarism, and Warfare: Prokopios and the Conservative Reaction to Later Roman Military Policy*, „American Journal of Ancient History” 2004–2005, no. 3–4.
- Lamma P., *Sulla fortuna dei longobardi nel la storiografia bizantina*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952.

- Mauskopf Deilyannis D., *Introduction*, [w:] Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontifs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Mauskopf Deliyannis, Washington D.C. 2004.
- Noble T.F.X., *Literacy and the papal government in late antiquity and the early middle ages*, [w:] *The Uses of Literacy in Early Mediaeval Europe*, ed. R. McKitterick, Cambridge 1990.
- Pohl W., *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988.
- Pohl W., *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [w:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, ed. W. Pohl, Leiden 1997.
- Ravegnani G., *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004.
- Sarantis A., *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the Reign of Justinian: The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers” 2009, vol. 63.
- Stewart M.E., *The Andreios Eunuch – Commander Narses: Sign of a Decoupling of Martial Virtues and Masculinity in the Early Byzantine Empire?*, „Ceræ: An Australasian Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2015, no. 2.
- Strzelczyk J., *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów*, Warszawa 2014.
- Wolińska T., *Armeńscy współpracownicy Justyniana Wielkiego. Część 2. Wielka kariera eunucha Narsesa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. 4, nr 1.
- Wozniak F.E., *Byzantine Diplomacy and the Lombard-Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, vol. 20.

Maciej Dawczyk

NARSES AND THE LOMBARDS

First contact between Narses and Lombards took place probably during the campaign against Ostrogoths in 552 when Lombards fought under his command. They seemed to be brave soldiers but simultaneously became authors of many assaults on local people and were sent back to their native Pannonia. According to some sources (e.g. Isidore of Sevilla, *Liber pontificalis*) Narses invited Lombards to Italy in 568 because he wanted to take his revenge on empress Sophia. This version however is not confirmed by the majority of earliest sources (e.g. Marius of Avenches, Gregory of Tours, all byzantine sources). Nonetheless the narration about collaboration between the byzantine commander and Lombards should not be all rejected because it is present in many independent and quite reliable sources. In connection to the hypothesis created by Neil Christie there is possibility to propose its extension which could unite contradict narrations. This extension could solve the problem which is contradiction between hypothetical deliberate settling of Lombards and contemporary policy of empire under Justin II which was very unfavorable for barbarians. It is possible that Narses contacted with Lombards in good faith, but did it against the will of imperial pair. The result was his removal. It is possible too that the attempt to settle Lombards was not the effect of the invitation but only failed attempt of fixing the situation caused by their lawless arrival.

Keywords: Byzantium, Italy, Lombards, Middle Ages, Narses.

MONIKA PIETRANIK
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)

HUGO, SYN ROBERTA POBOŻNEGO (1007-1025) JAKO *REX ASSOCIATUS* W ŚWIELE KRONIKI RUDOLFA GLABERA

Streszczenie. Praktyka desygnacji syna władcy za życia jego ojca była obecna i niezwykle istotna już od czasów starożytnych w systemie tetrarchii wprowadzonym przez Dioklejana. W średniowieczu Karolingowie, Kapetyngowie, Ottonowie, Salijczycy oraz inne dynastie także wykorzystywały ten model zmieniając go i dostosowując do współczesnej sytuacji. Chociaż problem *associatio in regem* jest obecny i poddawany badaniom we współczesnej mediewistyce, większość badaczy skupia się na rozpoznaniu tego zjawiska jako całego systemu, rozważając przede wszystkim przyczyny stosowania tej praktyki oraz jej zależność od słabości danego władcy. Celem niniejszego artykułu jest przeprowadzenie dokładnej analizy przypadku Hugona, syna Roberta Pobożnego (opisanego w kronice Glabera) jako *rex associatus* i określenie jego politycznej oraz ideologicznej funkcji w systemie sprawowania władzy, porównując go z innymi, podobnymi przykładami. Dzięki temu możliwe będzie wyciągnięcie ogólnych wniosków dotyczących szczególnej sytuacji w jakiej znajdował się *rex associatus* na dworze ojca i w państwie oraz rozróżnienie uniwersalnych aspektów tego problemu od tych wynikających ze specyficznych uwarunkowań, odmiennych w przypadku każdego młodego króla.

Słowa kluczowe: *rex associatus*, *associatio in regem*, ideologia władzy w średniowieczu, Francja, Kapetyngowie, Rudolf Glaber.

Problem elekcji i koronowania syna za życia ojca w średniowieczu jest dobrze rozpoznany w historiografii zachodnioeuropejskiej w kontekście funkcjonowania zasad sukcesji tronu oraz modeli dynastycznych. Szczególnie wnikliwie rozważa się przyczyny skłaniające władców do przeprowadzania koronacji synów oraz zależność stosowania owej praktyki od relatywnej słabości danego monarchy. Podejmowano badania komparatystyczne nad systemem dziedziczenia tronu w Europie Zachodniej w tym wypadku jednak również koncentrowano się na przedstawieniu systemu

jako całości, rozpatrując to zjawisko głównie w kontekście dynastycznym, w mniejszym zaś stopniu zwracano uwagę na aspekty ideowe i społeczne¹. Problem ten poruszył Andrew Lewis² w swoich pracach, a w historiografii polskiej na jeden z aspektów *associatio in regem* zwrócił ostatnio uwagę Zbigniew Dalewski³, słusznie podkreślając znaczenie wykorzystywania tej praktyki jako środka zmiany modelu dynastycznego z sukcesji podzielo-nej na sukcesję przechodzącą z ojca na syna. Poddając analizie porównawczej fragment kroniki Rudolfa Glabera opowiadający o Hugonie, synu Roberta Pobożnego postaram się zbadać główne problemy związane z praktyką *associatio in regem*, koncentrując się na próbie rekonstrukcji funkcji społecznych i ideologicznych pełnionych przez młodego króla na dworze ojca oraz jego specyficznej roli w systemie sprawowania władzy. Zastosowane porównania z innymi *reges associati* nie będą służyły, jak w większości prac, wyciągnięciu ogólnych wniosków dotyczących *associatio in regem* jako jednolitego systemu, lecz pomogą lepiej wyjaśnić narrację o Hugonie. To właśnie pogłębiona, dokładna analiza tego jednostkowego przypadku pozwoli na wyciągnięcie ogólniejszych wniosków. Niniejszy artykuł stanowi rzecz jasna jedynie przyczynek do tego, jakże szerokiego zagadnienia, nie roszczę sobie pretensji do całkowitego wyczerpania zarysowanego problemu.

Najważniejszym źródłem, na którym opierać się będą nasze rozważania jest kronika Rudolfa Glabera. Autor tego dzieła żył w latach ok. 985–1047, był mnichem pochodzącym z Burgundii. Początkowo wstąpił do klasztoru w Champeaux, skąd został wydalony, następnie przebywał w opactwie w Dijon,

¹ Vide: m.in.: J. Dhondt, *Élection et hérédité sous les Carolingiens et les premiers Capétiens*, „Revue belge de philologie et d'histoire” 1939, nr 4, s. 913–953; W. Giese, *Die designativen Nachfolgeregelungen der Karolinger 714–979*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 2008, t. 64, s. 437–511; *Die mittelalterliche Thronfolge im europäischen Vergleich*, red. M. Becher, Ostfildern 2017; *Königswahl und Thronfolge in Fränkisch-Karolingischer Zeit*, red. E. Hlawitschka, Darmstadt 1975; E. Hlawitschka, *Stirps Regia. Forschungen zu Königtum und Führungsschichten im Früheren Mittelalter. Ausgewählte Aufsätze*. Frankfurt am Main–Berlin–Paris 1988; B. Kasten, *Königssöhne und Königsherrschaft. Untersuchungen zur Teilhabe am Reich in der Merowinger- und Karolingerzeit*, MGH Schriften b. 44, Hannover 1997; S. Patzold, *Königserhebungen zwischen Erbrecht und Wahlrecht? Thronfolge und Regchtsmentalität um das Jahr 1000*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 2002, t. 58, z. 2, s. 467–507; R. Schieffer, *Vater und Söhne im Karolingerhause*, [w:] *Beiträge zur Geschichte des Regnum Francorum. Referate beim Wissenschaftlichen Colloquium zum 75 Geburtstag von Eugen Ewig am 28 Mai 1988*, red. R. Schieffer, Sigmaringen 1990, s. 149–164.

² A. Lewis, *Royal Succession in Capetian France. Studies on Familial Order and the State*, Cambridge–London 1981; idem, *Anticipatory Association of the Heir in Early Capetian France*, „The American Historical Review” 1978, t. 83, nr 4, s. 906–927; idem, *Dynastic Structures and Capetian Throne-Right: the view of Giles of Paris*, „Traditio” 1977, t. 33, s. 225–252.

³ Z. Dalewski, *Modele władzy dynastycznej w Europie Środkowo-Wschodniej we wcześniejszym średniowieczu*, Warszawa 2014.

a także w Cluny, skąd przeniósł się do klasztoru św. Germanusa w Auxerres. Rudolf sam zaznacza, że spisuje swoją kronikę na polecenie Odilona, opata Cluny i zamierza ująć w niej przede wszystkim współczesne wydarzenia. Jego dzieło, obejmujące lata 900–1047, mimo sporych nieścisłości chronologicznych stanowi niezwykle ważne źródło do badania mentalności średniowiecznej, dając wgląd w opinie współczesnych o bieżących wydarzeniach⁴. Kronika ta umożliwia nam podjęcie próby zbadania, jak niedługo po śmierci Hugona oceniano jego poczynania, w jaki sposób starano się kreować jego wizerunek i jakie miejsce zajmowała wówczas jego postać w kręgu wyobrażeń o władzy monarszej. Ponadto w celu wskazania analogii dla zaobserwowanych zjawisk odwoływać się będziemy do innych źródeł, m.in. kroniki Richera z Reims, powstałej ok. 991–998 i obejmującej lata 888–995⁵, *Gesta Chuonradi II imperatoris*, spisanych ok. 1046–1047 przez Wipona, prezbitera w kaplicy Konrada II, który także opisuje współczesne wydarzenia i dedykuje opowieść o czynach władcy jego synowi i następcy, Henrykowi III⁶, czy *Vita Heinrici IV imperatoris*, zawierającego opis sporu Henryka IV z synem oraz kroniki Galla Anonima.

Hugo, najstarszy syn króla Roberta Pobożnego i jego żony Konstancji z Arles urodził się w 1007 r. Królewska para w kolejnych latach doczekała się jeszcze trzech kolejnych męskich potomków, byli to: Henryk (1008–1060, który po śmierci ojca został jedynym władcą), Robert (1011–1076, książę Burgundii od 1032 r.) i Odon (1013–1057/1059). W 1017 r., według Rudolfa Glabera, Robert Pobożny, (sprawujący samodzielne rządy w państwie od śmierci ojca, Hugona Kapeta w 996 r.) troszcząc się o sukcesję tronu i czując, że powoli zaczynają opuszczać go siły, postanowił wynieść na tron Hugona. Zasięgnął więc rady możliwych, pytając, czy wyrażą na to zgodę. Możliwi jednak odpowiedzieli, że ich zdaniem Hugo jest jeszcze zbyt młody, nie należy więc obciążać go trudnym obowiązkiem sprawowania władzy. Robert nie podążył za ich radą, dając raczej posłuch żonie, namawiającej go do wyniesienia syna zwołał zgromadzenie w Compiègne i tam nakazał biskupom ukoronować i namaścić Hugona⁷. Ceremonia ta włączała desygnowanego następcę w krąg

⁴ M. Arnoux, *Introduction*, [w:] Raoul Glaber, *Histoires*, tłum. M. Arnoux, Turnhout 1996, s. 5–30; W. Fałkowski, *Meandry pamięci. Przypadek Rudolfa Glabera*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 51–63.

⁵ Vide: J. Lake, *Richer of Saint-Rémi. The methods and mentality of a tenth-century historian*, Washington 2013.

⁶ J. Sochacki, *Wstęp*, [w:] *Chwalebne czyny cesarza Konrada II. Gesta Chuonradi II imperatoris*, wstęp J. Sochacki, tłum. E. Milkamanowicz, Kraków 2005.

⁷ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 32, s. 202: *Suscepit igitur praefatus rex de suprascripta coniuge sua filios quattuor, providusque de regni successu, elegit regnare post se illorum primogenitum Hugonem nomine, puerum adhuc, clarissimę indolis illustrem. Cumque de ipsius sacrandō*

wyobrażeń związanych z władzą królewską. Dzięki niej *rex associatus* stawał się formalnie równy ojcu, znajdując się, podobnie jak on, bliżej sfery *sacrum* niż inni ludzie.

Postępowanie Roberta wpisywało się w znaną i wykorzystywaną od wieków praktykę oficjalnego wyznaczenia następcy tronu, wiążącego się z przekazaniem mu insygniów władzy, za życia poprzednika. Była ona stosowana już w Cesarstwie Rzymskim, stając się podstawą wprowadzonego przez Dioklecjana systemu tetrarchii. Swoich synów za życia desygnowali na królów i często rzeczywistych współrządców władcy Franków i królów Francji: Karolingowie i pierwsi Kapetyngowie, a także cesarze ottońscy i salicycy. Ponadto w podobny sposób postępowali także władcy terytorialni we Francji, np. książęta Normandii, hrabiowie Flandrii czy książęta Akwitanii⁸. Sam Robert Pobożny także został wyniesiony przez ojca, Hugona Kapeta, do godności królewskiej jeszcze w 987 r. starania Hugona o wyniesienie na tron syna opisuje Richer z Reims. Relacjonuje on przebieg koronacji samego Hugona, po czym przedstawia pokrótce pierwsze posunięcia nowego monarchy, mające wyraźnie na celu ustabilizowanie sytuacji w państwie. Po pierwsze Hugo otoczony przez dostojników wydaje prawa *more regio*⁹, regulując sytuację wewnętrzną, a następnie oddaje się pobożnym dziełom, dziękując za szczęśliwe wyniesienie na tron. Trzecim posunięciem Hugona, wpisującym się w ciąg działań normujących i stabilizujących sytuację, jest zapewnienie niezakłóconej kolejnymi konfliktami sukcesji tronu¹⁰. Władca zasięgnął rady arcybiskupa Reims, Adalberona, który jednak był przeciwny koronacji, mówiąc, że: *non recte posse creari duos reges in eodem anno*¹¹. Hugo jednak nie dał za wygraną. Przedstawił Adalberonowi list hrabiego Borrelli z Katalonii, który wzywał go na pomoc przeciwko saracenom. Wobec zbliżającej się ważnej wyprawy wojennej konieczne było, zdaniem Hugona, wyzna-

sublimio primates regni sagaciores consulisset, tale ei dedere responsum: Sine puerum, rex, si placet, crescendo procedere in viriles annos, ne, veluti te gestum est, tanti regni pondus infirmæ committas aetati; Erat autem isdem puer ferme decennis. Qui minime illorum adquiescens dictis, matre precipue instigante, regio in Compendio adscitis regni primoribus coronam, ut decreverat, ex more a pontificibus fecit puero imponi.

⁸ A. Lewis, *Anticipatory association...*, s. 913–915; idem, *L'idée de la succession royale et baronniale chez Bernard Itier*, „Annales du Midi: revue archéologique, historique et philologique de la France méridionale” 1979, t. 91, nr 141, s. 95–100.

⁹ Richer of Saint-Remi, *Histoires*, red. tłum. J. Lake, London 2011, IV, s. 222.

¹⁰ *Ibidem*: *Stipatus itaque regnorum principibus, more regio decret fecit, legesque condidit, felici successu omnia ordinans atque distribuens. Et ut beatudini suae responderet, multo successu rerum secundarum levatus, ad multam pietatem intendit. Utque post sui discessum a vita heredem certum in regno relinqueret, sese consultum cum principibus contulit.*

¹¹ *Ibidem*, s. 224.

czenie nowego króla, aby w razie śmierci jednego z władców w bitwie armia nie pozostała bez wodza. Ponadto gdyby jedyny król zginął na wojnie państwo pozostałoby bez władcy, co groziło destabilizacją i ogólnym chaosem¹². Argument ten przekonał ostatecznie Adalberona. Do zapowiadanej wyprawy wojennej nigdy jednak nie doszło¹³.

Richer przedstawia więc podobny schemat przeprowadzenia koronacji syna za życia panującego ojca jak Rudolf Glaber. Władca martwiąc się o losy królestwa po swojej śmierci postanawia wynieść do godności monarszej syna. Nie czyni tego jednak samowolnie, stara się najpierw uzyskać zgodę możnych, dokonując *designatio* przyszłego króla. Tak właśnie postępowali wszyscy władcy starający się oficjalnie wynieść syna do godności monarszej¹⁴. W warunkach francuskich i niemieckich, w których każdy władca musiał zostać koronowany, sama desygnacja nie zrównywała syna z ojcem, a jedynie stanowiła zapowiedź przyszłej sakry. Koronacja i namaszczenie to drugi etap, czyniący z młodego władcy *rex associatus*. Od czasu koronacji syn występował u boku ojca jako król (*rex*). Dopiero ta ceremonia włączała desygnowanego następcę w krąg wyobrażeń związanych z władzą królewską. Dzięki niej *rex associatus* stawał się formalnie równy ojcu. Taki sam schemat możemy zaobserwować w Rzeszy. Henryk III z dynastii salickiej, który urodził się w 1017 r. został desygnowany przez ojca, Konrada II, w 1026 r., tuż przed wyjazdem króla do Italii, zaś jego koronacja odbyła się dwa lata później w Akwizgranie¹⁵. Henryk IV w 1076 r., chcąc desygnować swojego najstarszego syna, zaledwie dwuletniego wówczas Konrada, także zwrócił się do możnych, aby złożyli mu hołd, uznając w nim przyszłego króla. Ukoronowano go w 1087 r. w Akwizgranie¹⁶.

¹² *Ibidem*.

¹³ Na temat wyniesienia Roberta Pobożnego na tron oraz interpretacji odmowy Adalberona vide: R.-H. Bautier, *L'avènement d'Hugues Capet et le sacre de Robert le Pieux*, [w:] *Le roi de France et son royaume autour de l'an mil. Actes du colloque Hugues Capet 987–1987, La France de l'an Mil, Paris-Senlis 22–25 juin 1987*, red. M. Parisse, X. Barral I Altet, Paris 1992, s. 27–37.

¹⁴ J. Dhondt, *Élection et hérédité*, s. 914–917, 934–938.

¹⁵ Wipon, *Chwalebne czyny cesarza Konrada II*, XI, s. 99, XXIII, s. 106: *Anno incarnationis Christi MXXVI Chuonradus rex consilio et petitione principum regni filium suum Heinricum puerum regem post se designavit illumque Brunoni Augustensi ecclesie episcopo in tutelam commendavit et supra dictis hostibus suis insidias per filium et caeteros fideles suos diligenter opponens ipse cum exercitu copioso Italiam petere coepit. [...] Anno Domini MXXVIII, indictione XI, imperator Chuonradus filium suum Heinricum, magni ingenii et bonae indolis puerum, aetate XI annum principibus a Pilgerno archiepiscopo Coloniensi in regalem apicem apud Aquisgrani palatium sublimari fecerat.*

¹⁶ E. v. Goez, *Der Thronerbe als Rivale: König Konrad, Kaiser Heinrichs IV Älterer Sohn*, „Historisches Jahrbuch” 1996, t. 116, s. 1–19.

Narracje Glabera i Richera o uzyskaniu zgody możnych na koronację synów zawierają istotną różnicę: Hugo Kapet zwrócić się miał jedynie do arcybiskupa i dołożył wszelkich starań, aby przekonać go do swoich racji. Tymczasem Robert zasięgnął rady swoich możnych, a następnie wbrew ich woli przeprowadził koronację syna. W przypadku Hugona Kapeta wyniesienie Roberta na tron było jednym ze środków ugruntowania władzy w mało stabilnej sytuacji, tuż po przejściu tronu. Za Hugonem nie stał autorytet dynastii królewskiej, a jego groźnym przeciwnikiem wciąż był Karol Lotaryński¹⁷. Władca nie czuł się jeszcze na tyle silny, aby przeprowadzić swoją wolę wbrew zdaniu arcybiskupa. Natomiast Robert chociaż zadośćuczynił zwyczajowi zasięgnięcia rady możnych mógł pozwolić sobie na zlekceważenie ich zdania. Zatem najważniejszą przyczyną wyniesienia na tron młodego Hugona nie mogła być konieczność wzmocnienia władzy Roberta, który już wówczas cieszył się wystarczającym autorytetem w swoim państwie. W historiografii interpretuje się zazwyczaj stosowanie praktyki wyniesienia następcy na tron za życia panującego ojca jako sposób zabezpieczenia sukcesji tronu. Dawniej zwracano uwagę głównie na chęć umocnienia legitymizacji władzy nowych dynastii, a więc Kapetyngów, Ludolfingów czy też Salijczyków¹⁸. Jednak powyższy przykład pokazuje, że władza dynastii Kapetyngów jako rodu panującego ugruntowała się dość szybko, a poza czasami pierwszych pokoleń monarchów ich władzę kontestowali jedynie inni członkowie ich własnych rodów. Do takich właśnie wniosków dochodzą obecnie badacze np. Andrew Lewis, a w Polsce Zbigniew Dalewski¹⁹. Wynikało to z przekonania o równych prawach do tronu wszystkich przedstawicieli panującej rodziny. Desygnacja następcy w tym kontekście miała służyć odsunięciu pretensji innych krewnych i wyodrębnieniu jednej gałęzi panującej dynastii, dla której zastrzeżona byłaby władza królewska²⁰. Narracja Glabera przedstawiająca powody wyniesienia Hugona na tron zaczyna się od zaznaczenia, że Robert miał czterech synów i postanowił najstarszego z nich uczynić swoim następcą²¹. Motyw ten będzie jeszcze lepiej widoczny w opisie wydarzeń następujących po śmierci Hugona, do których wrócimy w dalszej części artykułu.

¹⁷ A. Lewis, *Royal Succession...*, s. 16–24.

¹⁸ Pogląd taki dominował w nauce od opublikowania dzieł Achille'a Luchaire'a, vide: *Histoire des institutions monarchiques de la France sous les premiers Capétiens 987–1180*, t. 1, Paris 1883, s. 57–83. Więcej na temat przyjętej w starszej historiografii interpretacji zjawiska vide: A. Lewis, *Anticipatory Association...*, s. 906–907, przyp. 1.

¹⁹ A. Lewis, *Anticipatory Association...*, 908–912; Z. Dalewski, *Modele władzy...*, s. 216–221.

²⁰ Z. Dalewski, *Modele władzy...*, s. 7–94.

²¹ Vide: przyp. 4.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na argumentację możliwych odmawiających zgody na koronację młodego Hugona. Według Glabera zalecali oni, aby królewski syn jeszcze podrosł, gdyż nie będzie w stanie dźwigać ciężaru władzy królewskiej²². Możliwi nie sprzeciwiają się zatem samej instytucji *associatio in regem*, zdają się jedynie wyrażać troskę o to, czy młody Hugo sprosta królewskim obowiązkom. Z ich wypowiedzi wynikałoby więc, że po młodym władcy koronowanym jeszcze za życia ojca spodziewano się podejmowania zadań właściwych monarsze, do których Hugo miał jeszcze nie dorosnąć. W świetle analizy innych przypadków zastosowania *associatio in regem* koronacja małoletniego następcy nie wydaje się niczym dziwnym, np. wspomniany już Henryk III został desygnowany zaledwie dziesięć lat po Hugonie w wieku dziewięciu lat. Jednak argument przytoczony przez Glabera mógł mieć rację bytu wobec braku odpowiednio bliskiego w czasie wzorca stosowanej praktyki. W czasach karolińskich zdarzały się koronacje jeszcze młodszych synów władcy, np. Ludwik Pobożny został królem Akwitanii w wieku trzech lat. Mimo to trudno jednoznacznie orzec, do jakiego stopnia świadomość tego faktu zachowała się w pamięci zbiorowej. Robert Pobożny został wyniesiony na tron przez ojca w wieku piętnastu lat. Wcześniej, w 979 r. praktykę *associatio in regem* zastosował Lotar, koronując Ludwika V w wieku lat dwunastu. Natomiast w poprzednich pokoleniach władców, na skutek zawirowań dynastycznych, praktyka desygacji następy nie była stosowana. Trudno więc jednoznacznie stwierdzić, do jakich wzorców postępowania mogli odwoływać się Kapetyngowie koronujący swoich następców. Być może pewien model stanowiło postępowanie ottońskich władców Niemiec²³.

Długie trwanie instytucji *rex associatus* i związanego z nią systemu pojęć nie jest równoznaczne z niezmiennością pełnionych przez nią funkcji. Na przestrzeni dziejów, w zależności od miejsca i okoliczności, w których stosowano taki model sukcesji, jego forma, rola i znaczenie ulegały znaczącym zmianom. Na przykład za Karolingów synowie władców byli królami zależnymi, posiadającymi władzę monarszą na określonym terytorium np. Ludwik Pobożny za życia ojca został królem Akwitanii. Po objęciu tronu przez Kapetyngów *rex iuvenis* formalnie stawał się równorzędny swojemu ojcu, zarządzającemu całym państwem i nosił taki sam tytuł, zwykle jednak nie otrzymując w zarząd żadnego terytorium.

Hugo stając się królem nie dostał żadnego uposażenia. Jak podaje Glaber, młody władca, dorastając, stawał się coraz bardziej świadomy tego, że nie

²² Por. przyp. nr 4.

²³ A. Lewis, *Successions ottoniennes et robertiennes: un essai de comparaison*, [w:] *Le roi de France et son royaume*, s. 47–53; idem, *Anticipatory Association...*, s. 910–911.

może decydować o żadnych sprawach królestwa, którego koronę nosi. Poprosił więc ojca o oddanie mu części władzy. Sprzeciwić się temu, zdaniem Glabera, miała jego matka, Konstancja²⁴, która wcześniej sama przekonywała męża do przeprowadzenia koronacji Hugona. Teraz zaś, posiadając ogromny wpływ na Roberta (Glaber nazywa ją: *avarissima, maritime magistra*²⁵), zaczęła prowokować syna obelgami i złorzeczeniem²⁶. Glaber eksponuje negatywną rolę Konstancji w całym zajściu, podkreślając dwukrotnie, że wcześniej przeciwstawiając się wszystkiemu, przekonywała męża do ukoronowania syna, teraz zaś zniesławiała go słowem i czynem, nie jak własne dziecko, lecz jak obcego wroga²⁷. Hugo, nie mogąc znieść takiego traktowania, zebrał grupę młodych ludzi, podobnych sobie, wraz z którymi zaczął najeżdżać i grabić posiadłości rodziców²⁸.

Glaber obarcza nielubianą przez siebie (jak wynika z całej jego kroniki) Konstancję winą za wywołanie konfliktu pomiędzy Hugonem i Robertem.

²⁴ Konstancja z Arles (ok. 986–1032), córka hrabiego Tuluzy Wilhelma Taillefera była trzecią żoną Roberta Pobożnego. Pierwsza z jej poprzedniczek, Rozala-Zuzanna, wdowa po hrabim Flandrii, została przez Roberta faktycznie oddalona w 992 r. po czterech latach małżeństwa, a w 996 r. związek całkowicie zerwano. Rozala była znacznie starsza od Roberta, a para nie miała dzieci. Rozala nie pojawiała się już później w życiu króla. Pozycji Konstancji zagrażała jednak druga żona Roberta, Berta, wdowa po Odonie, hrabim Blois-Chartres. To ją właśnie poślubił król w 996 r., jednak małżeństwo to spotkało się ze sprzeciwem duchowieństwa z powodu pokrewieństwa. Ponieważ Robert nie miał dzieci z Bertą uległ w 1003 r. naciskom Kościoła i oddał ją. Wciąż jednak ona sama oraz stojący za nią możni z Blois-Chartres pozostali wrogo nastawieni do pochodzącej z Prowansji Konstancji. Wyrazem początkowo dość chwiejnej pozycji trzeciej żony Roberta może być relacja zawarta w *Continuatio chronici Odoranni monachi* (*Recueil des historiens des Gaules et de la France*, t. 10, s. 166) o tym, że kiedy Robert Pobożny udał się do Rzymu, pragnąc uzyskać papieską zgodę na oddalenie Konstancji i ponowny związek z Bertą królowa zwróciła się o pomoc do św. Sawiniana, który sprawił, iż mąż nie tylko jej nie odsunął, ale nawet pokochał jeszcze bardziej. Mimo początkowych trudności udało się Konstancji zdobyć silną pozycję na dworze. Miała ona znaczne aspiracje do udziału w sprawach państwowych. Więcej vide: P.A. Adair, *Constance of Arles. A Study in Duty and Frustration*, [w:] *Capetian Women*, red. K. Nolan, New York 2003, s. 9–26.

²⁵ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 32, s. 202.

²⁶ *Ibidem*: *In processu quoque temporis cum adolevisset, cernens se nil dominii rei peculiaris praeter victum et vestitum ex regno, unde coronatus fuerat, posse mandare, cepit corde tristari, atque apud patrem, ut ei quippiam dominii largiretur, conqueri. Quod eius mater comperiens, ut erat avarissima, maritime magistra, fieri renitens, insuper convitiis ac maledictis juvenem lacessebat.*

²⁷ *Ibidem*: *Nam quę prius, ne fastu regni careret, aliquo ingruente mariti infortunio, contra omnium sola decretum sublimavit puerum, postea toto mentis nisu, ac si hostem alienigenam turpabat illum verbis et operibus.*

²⁸ *Ibidem*, III, 33, s. 202: *Ille vero cernens se non posse diutius talia aequanimiter tolerare, iunctis secum aliquibus suae aetatis iuvenibus, coepit infestari ac diripere ad libitum res genitorum.*

W narracji opisującej przyczyny buntu Hugona mówi się wprawdzie najpierw o niezadowoleniu młodego króla, jednak, według kronikarza, uświadamiając sobie swoją sytuację Hugo *zaczął smucić się w sercu*²⁹. Nie odczuwał gniewu, nie pragnął również wojny z ojcem, postanowił jedynie zwrócić się do niego z prośbą o przyznanie mu udziału w rządach. Jednak sytuację zaognić miało zachowanie Konstancji, która zaczęła prześladować syna. Robert Pobożny jest właściwie nieobecny w narracji o początkach konfliktu. Pojawia się jedynie jako mężczyzna całkowicie uległy żonie i pozostaje bierny wobec krzywd, spotykających Hugona ze strony matki. Przyczyną konfliktu jest więc według Glabera nie tyle żądza władzy i niezadowolenie Hugona co chciwość i upór Konstancji. Zrzucenie całej winy na nią pozwala uniknąć oskarżenia Hugona o rozpętanie najgorszej wojny z możliwych: wojny nie tylko prowadzonej przez namaszczonego króla przeciwko innemu pomazańcowi Bożemu, ale również wojny skierowanej przeciwko ojcu. W opisach średnio-wiecznych kronikarzy wojny tego typu przedstawiane są jako nienaturalne, naruszające prawa Boskie i ludzkie. Zdaniem Geralda z Walii, relacjonującego konflikt Henryka II Plantageneta z jego synem, Henrykiem Młodym Królem z 1173 r., była to wojna gorsza niż wojna domowa: *bella plus quam civilia*³⁰. Dokładnie tego samego zwrotu, zapożyczonego z dzieła Lukiana opisującego konflikt Cezara z Pompejuszem, używa sam Glaber w dalszej relacji o konflikcie Roberta Pobożnego z młodszymi synami, Henrykiem i Robertem, już po śmierci Hugona³¹.

Kronikarze piszący dla władców, opisując przebieg takich konfliktów zawsze stawali przed dużym problemem interpretacyjnym, nie mogąc obciążyć winą za wywołanie tak straszliwej wojny ani panującego króla, ani jego syna, niezależnie od tego, kto był zwycięzcą konfliktu. Starali się więc zazwyczaj szukać takich rozwiązań narracyjnych, w których wojna między ojcem i synem stawała się nieunikniona nie z powodu grzesznego gniewu głównych bohaterów, lecz była wynikiem splotu nieszczęśliwych zdarzeń, lub, jak w tym wypadku, niegodziwego zachowania innych osób. Autor *Vita Heinrici IV imperatoris* opisując początki sporu z 1093 r., który wybuchł między Henrykiem IV a jego najstarszym synem, Konradem, (ukoronowanym na króla z woli ojca w 1087 r.) winę za nieposłuszeństwo Konrada przypisał Matyldzie toskańskiej. Miała ona przekonać go do odstąpienia od ojca,

²⁹ Vide: przyp. 22.

³⁰ Gerald z Walii, *Expugnatio Hibernica: The Conquest of Ireland, by Giraldus Cambrensis*, red. i tłum. A.B. Scott, F.X. Martin, Dublin 1978, s. 120–123; Lukian, *Bellum civile*, Iw: 1; M. Strickland, *Henry the Young King 1155–1183*, New Haven 2016, s. 176–180.

³¹ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 35, s. 208.

wskutek czego młody Konrad zawarł sojusz z wrogami Henryka, samowolnie sięgnął po koronę Italii, a następnie rozpoczął wojnę z ojcem³²: *sprofanował prawo, zmieszał porządek, walczył z naturą, szukał ojcowskiej krwi*³³. W bardzo podobny sposób tłumaczono konflikty Zbigniewa oraz młodego Bolesława Krzywoustego z ich ojcem, Władysławem Hermanem. Jako pierwszy przeciwko ojcu wystąpił starszy syn, odesłany wcześniej na naukę do klasztoru. Według Galla Anonima do buntu przekonali go możni, niezadowoleni z wszechwładzy Sieciecha³⁴. Wrocławianie wspierający Zbigniewa tak usprawiedliwiali swoje postępowanie:

[...] sami zaś chcą księciu panu i prawemu synowi jego, Bolesławowi, być wierne posłusznymi we wszystkim i pod każdym względem, lecz pragną wszelkimi sposobami przeciwstawić się Sieciechowi i jego złym postępkom³⁵.

Obawy przed podstępami Sieciecha doprowadzić miały później do wspólnego wystąpienia braci, jednak ono również nie było skierowane bezpośrednio przeciwko ojcu, lecz według Galla miało na celu wymuszenie oddalenia zniechęconego palatyna³⁶. Kronikarz tak opisał działania Sieciecha, które stały się jego zdaniem właściwą przyczyną konfliktu:

Tymczasem bowiem Sieciech wiele, jak mówią, obydwu chłopcom gotował zasadzek i przy pomocy wielu intryg starał się odwrócić serce ojcowskie od miłości ku synom. Także w grodach należących do działu każdego z nich ustanawiał komesów i przystawów, ze swego lub z niższego rodu, którym [młodzie książęta] mieli rozkazywać – i nakłaniał ich z przewrotną chytrą, by nie wypieńniali tych rozkazów³⁷.

³² *Vita Heinrici IV imperatoris*, wyd. W. Wattenbach, [w:] MGH SS 58, Hannoverae 1899, s. 26: *Filius imperatoris [...] a Mahthilde presuasus – quem enim astucia feminea non subvertat aut decipiat? – iunctus inimicis patris coronam sibi imposuit*; E. v. Goez, *Der Thronerbe als Rivale*, s. 163–173; S. Robinson, *Henry IV of Germany. 1056–1106*, Cambridge 2004, s. 286–345.

³³ *Vita Heinrici IV imperatoris*, s. 26: [...] *profanavit ius, confudit ordinem, impugn timerant, querebat patris sanguinem* [...].

³⁴ *Galli Anonymi cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH, s.n., t. 2, Kraków 1952, II, 4, s. 68–71.

³⁵ Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, II, 4, s. 67; *Galli Anonymi cronica*, II, 4, s. 70: [...] *seseque velle domino duci legitimoque filio suo Boleslao in omnibus et per omnia fideliter obedire, sed Setheo suisque malis operibus modis omnibus contraire*.

³⁶ *Galli Anonymi cronica*, II, 16, s. 79–84.

³⁷ Gall Anonim, *Kronika polska*, II, 16, s. 77; *Galli Anonymi cronica*, II, 16, s. 79: *Interea namque Zethus multas, ut fuerunt, ipsis pueris insidias pretendebat, ac paternum animum ab affectu filiorum multis machinationibus avertēbat. In castellis etiam pierorum partibus deputatis aut sui generis, aut inferioris, quibus dominarentur, comites vel pristados preponebat, eosque pueris inobedientes exsistere versuta calliditate commovebat*.

Zdaniem kronikarza winy za wywołanie konfliktu nie ponoszą ani bracia, ani stary książę, lecz palatyn Sieciech³⁸.

Zbigniew i Bolesław podobnie jak Hugo doświadczyć mieli, zdaniem kronikarzy, podstępnych prześladowań ze strony osoby, która powinna dobrze doradzać ich ojcu. W obu przypadkach starego władcę opisuje się jako osobę bezsilną, dającą się zwodzić i podburzać przeciwko własnym synom, niemającą właściwie żadnego udziału w samym wybuchu konfliktu. Jednak w momencie, gdy bunt staje się faktem, ojcu nie pozostaje już nic innego, jak tylko użyć siły wobec tych, którzy zbrojnie przeciwko niemu występują. Tymczasem jego synowie także zostają zmuszeni do podjęcia zbrojnych działań, nie mogąc znieść poniżających obelg i niebezpiecznych knowań, wobec których rządzący ojcowie pozostają bierni.

Glaber, Gall Anonim oraz autor *Vita Heinrici IV imperatoris* wykorzystują ten sam schemat narracyjny, przedstawiając konflikty dwóch najważniejszych osób w państwie: z rozmysłem kreują negatywną postać, czarny charakter, doprowadzającą swoim karygodnym zachowaniem do sporu ojca z synem (lub synami), których największą winą może być to, że zbyt łatwo pozwalają sobą manipulować. Taki właśnie, negatywny obraz Sieciecha, Matyldy oraz, co dla nas najistotniejsze, Konstancji nie musi wcale mieć wiele wspólnego z rzeczywistością. Przypisanie negatywnych cech tym postaciom ma służyć konkretnemu celowi, ma być argumentem na poparcie prezentowanych przez autora tez. Bywa też wynikiem jego własnych sympatii i antypatii. Dla niniejszych rozważań nie jest ważne, czy rzeczywiście, jak chce nie darzący jej ciepłymi uczuciami Glaber, Konstancja miała swój udział w wybuchu konfliktu między mężem i synami. Znamienny jest za to fakt, że kronikarz bardzo starał się tak poprowadzić narrację, aby nie obarczać winą za wywołanie haniebnego sporu ani ojca ani syna, zwłaszcza, że, jak wykazano wyżej, u innych autorów można dostrzec podobny schemat narracyjny.

Konflikty młodych władców z panującym ojcem zdarzały się często, jednak w rzeczywistości łączyło się to zazwyczaj z zawiedzionymi ambicjami *reges associati*. Chociaż Glaber w swojej narracji tak rozkłada akcenty, aby uwolnić Hugona od odpowiedzialności za wybuch konfliktu przeciwnego prawom Boskim i ludzkim, to jednak przyznaje, że młody król nie posiadał w państwie żadnej władzy i starał się zmienić ten stan rzeczy. Robert

³⁸ Por. m.in. J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952, s. 78; G. Labuda, *Władysław i Zbigniew. U genezy podziałów dzielnicowych w Polsce w drugiej połowie XI wieku*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 6, red. S. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 9–21; J. Kurtyka, *Sieciech*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36/4, z. 151, Warszawa 1996, s. 495–509 (tam również obszerna bibliografia); T. Tyc, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1927, reprint [w:] idem, *Z średniowiecznych dziejów Wielkopolski i Pomorza*, Poznań 1997, s. 157–158.

Pobożny za życia swojego ojca również nie posiadał szczególnego uposażenia, brał jednak czynny udział w zjazdach i synodach rozstrzygających kluczowe dla państwa spory wewnętrzne. Richer opisując te wydarzenia konsekwentnie podkreśla udział obu królów³⁹. Z opisu Glabera wynika, że Hugo nie brał udziału w sprawowaniu władzy u boku ojca. Nie posiadał także żadnych dochodów, otrzymywał jedynie pożywienie i odzienie⁴⁰. Brak własnej domeny i dochodów powodował wielokrotnie konflikty pomiędzy panującym władcą, a synem, który formalnie był już królem u jego boku. Bardzo wymownym przykładem jest dobrze opisany przypadek Henryka Młodego Króla, koronowanego na życzenie ojca w 1170 r. Buntował się on dwukrotnie przeciwko Henrykowi II, który bardzo starał się ograniczyć realną władzę syna. Tymczasem młodszy bracia Henryka, władający w Akwitanii i Bretanii cieszyli się już większą niezależnością niż on, pomazaniec Boży. Zachował się list wysłany przez Młodego Króla do papieża Aleksandra III podczas pierwszej rebelii w 1173 r., w którym Henryk tłumaczył powody wystąpienia przeciwko ojcu. Jednym z najważniejszych był fakt, iż król pozbawiony swojej domeny i dochodów nie jest w stanie wypełniać swoich obowiązków wobec poddanych, które wszak ślubuje spełniać podczas koronacji: nie może wymierzać sprawiedliwości i bronić ludu przed złem. Ponadto podkreśla się, że taki stan rzeczy jest dyshonorem dla króla, uchybiającym jego monarszej godności⁴¹. Henryk Młody Król z pewnością starał się tak dobrać odpowiednie argumenty, aby przekonać papieża do swoich racji i przedstawić siebie w jak najlepszym świetle, usprawiedliwiając wystąpienie przeciwko ojcu. Jego list stanowi bardzo wymowne świadectwo problemu ideologicznego, wiążącego się z pozbawieniem młodego króla realnej władzy. Jako koronowany władca był on zobowiązany do troski o poddanych, ale również jego dwór i formująca się wokół niego drużyna młodych możnych oczekiwała jego hojności i nagród, których udzielanie wiązało się nierozzerwalnie ze sprawowaniem władzy królewskiej⁴². Ponadto, jak zauważa Matthew Strickland, Henryk

³⁹ R.-H. Bautier, *L'avènement d'Hugues Capet*, Richer of Saint-Remi, *Histoires*, ks. IV, s. 310–311, 348–358.

⁴⁰ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 32, s. 202; por. przyp. 22. [...] *victum et vestitum* [...].

⁴¹ B. Weiler, *Kings and sons: princely rebellions and the structures of revolt in western Europe, c. 1170–1280*, „Historical Research” 2009, t. 82, nr 215, s. 17–26; M. Strickland, *Henry the Young King...*, s. 146–150.

⁴² M. Strickland, *Henry the Young King...*, s. 276–281; B. Weiler, *Kings and sons*; A. Plassmann, *The king and his sons: Henry II and Frederick Barbarossa's succession strategies compared*, „Anglo-Norman Studies” 2013, t. 36, s. 149–166; B.S. Bachrach, *Henry II and the Angevin Tradition of Family Hostility*, „Albion” 1984, t. 16, z. 2, s. 112–130; o relacjach wodza z drużyną por. P. Żmudzki, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009, s. 330–382; R.V. Turner, *The Households of the Sons*

Młody Król w 1179 r. wciąż był postrzegany przez kronikarzy jako nieletni młodzieniec: *adhuc minoris aetatis*⁴³, chociaż od dziewięciu lat nosił koronę, był żonaty i sam liczył już dwadzieścia cztery lata. W 1182 r. wciąż nazywano go *rex adolescens*⁴⁴. W świadomości ludzi średniowiecza młodzieniec stawał się dorosłym mężczyzną w momencie otrzymania ziemi i zawarcia małżeństwa. Ponieważ Henryk nie otrzymał żadnych posiadłości, a jedynie dochody pieniężne (uzyskane dopiero po pierwszym buncie przeciwko ojcu), wciąż należał do grupy *iuvenes*⁴⁵.

Chociaż opisany powyżej przykład pochodzi z późniejszych czasów, ponieważ jest lepiej oświetlony przez dostępne nam źródła, pozwala dostrzec dodatkowe aspekty sytuacji opisanej przez Rudolfa Glabera. Kronikarz podkreśla, że rzeczywista sytuacja Hugona była zupełnie nieadekwatna do jego pozycji króla, ponadto nie mógł on znieść zniewag ze strony matki i nie posiadał żadnych dochodów. Porównanie z listem Henryka pozwala na wyraźniejsze dostrzeżenie trzech najważniejszych czynników prowadzących do wystąpienia przeciwko ojcu: dyshonor, jakim jest dla króla niemożność wypełniania obowiązków oraz brak ziemi i dochodów, także nieliczący z godnością króla. Na niedostatek środków mogących służyć wynagradzaniu własnego otoczenia wskazywać mogą działania podjęte przez Hugona przeciwko ojcu: wraz z grupą podobnych sobie młodzieńców zaczął on atakować i grabić ziemie rodziców⁴⁶. Młody władca powinien mieć wokół siebie grono synów możliwych, wiążących z nim nadzieje na przyszłe zaszczyty. Jak zauważa Paweł Źmudzki takim młodzieńczym grupom często w źródłach średniowiecznych przypisywano skłonność do działań gwałtownych, podstępnych, podejmowania łupieżczych wypraw wykraczających przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy, ponieważ grupy młodzieńcze przedstawiane były jako znajdujące się niejako na marginesie cywilizowanego społeczeństwa⁴⁷. Krótka opowieść

of Henry II, [w:] *La cour Plantagenêt (1154–1204). Actes du colloque tenu à Thouars du 30 avril au 2 mai 1999*, wyd. M. Aurell, Poitiers 2000, s. 49–62.

⁴³ Ralph of Diss, *Opera Historica: The Historical Works of Master Ralph de Diceto, Dean of London*, red. W. Stubbs, London 1876, t. 1, s. 428.

⁴⁴ Geoffrey of Vigeois, *Chronica*, red. P. Labbe, *Novae Bibliothecae manuscriptorum et librorum rerum Aquitanicarum*, Paris 1657, 331, 334.

⁴⁵ M. Strickland, *Henry the Young King...*, s. 277; G. Duby, *Dans la France du Nord-Ouest au XIIe siècle: les „jeunes” dans la société aristocratique*, „Annales. Économies. Sociétés. Civilisations” 1964, 19, n. 5, s. 835–846; idem, *Youth in Aristocratic Society*, [w:] idem, *Chivalrous Society*, transl. C. Postan, London 1977, s. 112–122.

⁴⁶ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 33, s. 202: [...] *iunctis secum aliquibus suae aetatis iuvenibus, coepit infestari ac diripere ad libitum res genitorum*.

⁴⁷ P. Źmudzki, *Władca i wojownicy...*, s. 89–160; por. G. Duby, *Dans la France du Nord-Ouest...*, passim.

o poczynaniach Hugona i jego towarzyszy idealnie wpisuje się w ten schemat narracyjny, pozostając jednocześnie ciekawym świadectwem pozycji młodego króla. Hugo został w tej opowieści zaliczony przez kronikarza do grona *iuvenes*, podobnie jak Henryk Młody Król w kronikach angielskich. Wskazuje na to nie tylko zastosowany przez Glabera zwrot: *iunctis secum aliquibus suae aetatis iuuenibus*⁴⁸, ale także charakter podejmowanych przez niego działań, odpowiadający wyobrażeniom o zachowaniu młodzieńców. Kronikarz zwraca uwagę na to, że towarzysze Hugona byli w podobnym jak on wieku. Nie wiadomo dokładnie ile lat miał Hugo w momencie buntu, Glaber zaznacza jednak pewien upływ czasu pomiędzy koronacją (w wieku 10 lat) a początkiem rebelii. Hugo zmarł w 1025 r., musiał więc liczyć sobie mniej niż 18 lat. Zatem z racji wieku bardziej przystawał on do grona młodzieńców niż Henryk. Hugo, w przeciwieństwie do angielskiego młodego króla nie był żonaty. Jednak wydaje się, że Glaber mógł zwracać uwagę nie tylko na zbliżony wiek Hugona i jego towarzyszy, ale także na podobną sytuację życiową. Jak już wspomniano angielski kronikarz używał określenia *adhuc minoris aetatis*⁴⁹ pisząc o dwudziestoczteroletnim Henryku. Nie opisywał w ten sposób rzeczywistego wieku króla, lecz jego miejsce w społeczeństwie. Z narracji Glabera wynika, że mógł on myśleć podobnie. Jednak mimo to nie przedstawił Hugona jedynie jako młodzieńca. Jego działania zaczynają przystawać do młodzieńczego schematu postępowania dopiero w momencie wybuchu konfliktu. Jednak wcześniej, jak już wyżej wspomniano, reakcją Hugona na brak dostępu do władzy i odpowiedniego uposażenia było uczucie smutku, nie zaś gniew. *Rex associatus* nie zachował się jak typowy porywczy *iuuenis*, lecz spokojnie zwrócił się z prośbą do ojca, nie działając pochopnie, jak prawdziwy *rex*⁵⁰. Podobny motyw znaleźć można w kronice Galla, opisującego młodego Bolesława Krzywoustego:

Tymczasem Bolesław, Marsowe chłopię, wzrastał w siły i lata, i nie oddawał się próżnemu zbytkowi, jak to zwykli czynić chłopcy w jego wieku, lecz gdziekolwiek zasłyszał, że wróg grabi, tam natychmiast spieszył z rówieśnymi młodzieńcami, a częstokroć potajemnie z nieliczną garstką zapędzał się do kraju nieprzyjacielskiego [...]. Już bowiem wiekiem chłopię, lecz zacnością starzec, dzierżył księstwo wrocławskie, a jeszcze przecież nie uzyskał godności rycerza⁵¹.

⁴⁸ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 33, s. 202.

⁴⁹ Ralph of Diss, *Opera Historica*, t. 1, s. 428.

⁵⁰ P. Żmudzki, *Władca i wojownicy...*, s. 89–160, 193–222.

⁵¹ Gall Anonim, *Kronika polska*, II, 13, s. 75; *Galli Anonymi cronica*, s. 78: *Interea Boleslauus, Martialis puer, viribus et etate crescebat, nec ut assolet etas puerilis luxui vel vanitatibus intendebat, sed ubicumque hostes predas agere sentiebat, illuc inpiger cum coequevis iuuenibus prope-*

Sytuacja Bolesława różniła się od pozycji Hugona, nie był on namaszczonego królem, nie ma również pewności co do tego, czy został desygnowany na następcę tronu oraz czy władał już wówczas własną dzielnicą. Jednak kronikarz przedstawia go już jako predestynowanego do sprawowania władzy, jego kreacja ma więc na celu ukazanie idealnego następcy tronu. Pragnąc osiągnąć ten cel i udowodnić niezaprzeczalne prawa Bolesława do sukcesji Gall opisuje porywcze i w pełni „młodzieńcze” działania młodego księcia, podkreślając jednak także, że posiadał on już cechy dojrzałego mężczyzny, podobnie jak Glaber pisząc o Hugonie.

Opis konfliktu Hugona z ojcem, a właściwie z rodzicami, jest w kronice Glabera bardzo lakoniczny. Jeszcze w tym samym zdaniu pisze on o pojednaniu, które nastąpiło po tym, jak Hugo opamiętał się i pokornie powrócił do rodziców, zgodnie z wolą Bożą⁵². W krótkiej narracji poświęconej całemu konfliktowi, podobnie jak w następującej później relacji o pojednaniu, ani razu nie jest wspomniany sam Robert Pobożny. Cały czas jest mowa o rodzicach (*genitores*). Po pojednaniu z nimi Hugo otrzymał władzę w całym królestwie, jak to określa Glaber: *ius ubique ac potestas regni*⁵³, która należała mu się jako najlepszemu synowi⁵⁴. Wynikałoby z tego, że młody król nie dostał swojej własnej dzielnicy w zarząd, lecz został dopuszczony do faktycznych współrządów z Robertem. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić na ile zwiększyły się możliwości sprawowania przez niego bezpośrednich rządów.

Następnie Glaber opisuje Hugona jako idealnego władcę. Zwraca uwagę na posłuszeństwo rodzicom, hojność względem biednych oraz kleru świeckiego i mnichów. Kronikarz podkreśla też szczególną rolę Hugona jako opiekuna poddanych, których prośby przedstawiał następnie ojcu, pośrednicząc między nim a ludem⁵⁵. Glaber pisze ponadto, że widziano w nim kandydata na cesarza i nazywano, tak jak pradziada, Hugonem Wielkim. Robert Pobożny, wybierając takie właśnie imię dla najstarszego syna, z pewnością nawiązywał do dynastycznej tradycji⁵⁶. Jednak młodzieńca, który okazywał tak wiele wspaniałych cech, wyróżniającego się przymiotami duszy i ciała zabrała

rabat furtim cum paucis terram hostium introibat [...]. Iam enim ducatum Wratislauensem puer etate, senex probitate retinebat.

⁵² Raoul Glaber, *Histoires*, III, 33, s. 204: [...] *tamen paulo post Dei nutu in se reversus, ad genitores rediens, humili es satisfactione benevolos erga se reddidit.*

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ *Ibidem*: [...] *ut optimum decebat filium [...].*

⁵⁵ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 33, s. 204: *Sed qualis et quantus postmodum extitit, praesenti stilo nequit explicari: quam humilis ac dulcis eloquio, patri ac matri servis obedientior, pauperum largus dator, Monachorum et Clericorum consolator, necnon apud patrem cunctorum rogantium fidelissimus lator?*

⁵⁶ A. Lewis, *Royal Succession...*, s. 1–28.

rychłą śmierć. Według kronikarza była to kara za grzechy jego przodków⁵⁷. W podobny sposób interpretowano ponad stulecie później przedwczesną śmierć Filipa, syna Ludwika VI, również koronowanego za życia ojca⁵⁸.

Następnie Glaber przytacza napisany przez siebie *planctus*, wyrażający żal po śmierci Hugona i sławiący kolejne jego przymioty. Najpierw nazywa go światłem królestwa i największym z królów: *Regnorum lumen Hugo, regum maximus*⁵⁹, następnie podkreśla, że Hugo był niezrównanym władcą, tak wspaniałym, że mógłby zostać cesarzem, nikt również tak jak on nie odznaczył się triumfami wojennymi i nie dorównywał mu w sprawności fizycznej:

Non alter nostro talis emicat aevo || Regnis spectatus, adscitus imperio, || Bel-
lorum tanto decoretur triumpho, || Vigore tali valeat corporeo⁶⁰.

Glaber, przedstawia też Hugona, jako tego, który zapewniał królestwu szczęście i pokój:

Quo gens Francorum videbat lętabunda || Fideique pace tota simul Gallia⁶¹.

Glaber, chwalać Hugona, przypisuje mu schematyczne cechy dobrego władcy, wysławiając go nawet za nieznane skądinąd sukcesy wojenne: z kroniki wynika, że jedyna wojna w jakiej brał udział Hugo to bunt przeciwko ojcu, z pewnością niegodny pochwały. Wydawać by się mogło, że Hugo był jedynym panującym w królestwie władcą. Robert Pobożny pojawia się tam wyłącznie jako ojciec bolejący po stracie syna.

Opis wspaniałych cech, jakimi miał odznaczać się Hugo jest z pewnością schematem narracyjnym, mającym przedstawić pożądane cechy dobrego władcy. Do obowiązków króla należała rzecz jasna opieka nad Kościołem oraz poddanymi. Glaber podkreśla także posłuszeństwo Hugona wobec rodziców, pokazując, że młody władca nawrócił się z grzechu nieposłuszeństwa. Ponadto kronikarz przypisuje Hugonowi funkcję pośrednika pomiędzy poddanymi, zwracającymi się z prośbami do władcy, a monarchą, którą

⁵⁷ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 33, s. 204: *Huiusmodi enim fama ubique provinciarum percipit peroptabatur a multis, praecipue ab Italicis, ut sibi imperium sublimari: nam ex cognomento proavi Magnus Hugo dicebatur a cunctis. Dum igitur incomparabili mentis simul ac corporis decore floreret, exigentibus maiorum flagitiis, repente illum mors invida mundo subripuit. Sed quale iustitium contigit universis, nullo sermone valet exprimi.*

⁵⁸ Por. *Chronicon Mauriacense*, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France*, t. 12, Paris 1877, s. 81; J. Pysiak, *Król i bestia. Cudowne i tajemnicze spotkania królów ze zwierzętami*, „Przegląd Historyczny” 2000, t. 91, z. 4, s. 510–512; M. Pastoureau, *Le roi tué par un cochon. Une mort infâme aux origines des emblèmes de la France?*, Paris 2015.

⁵⁹ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 33, s. 206.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

w narracjach średniowiecznych o idealnych władcach odgrywają dobre królowe, łagodzące gniew mężów⁶². W ten sposób Gall Anonim opisuje żonę Bolesława Chrobrego, Emnildę, stojącą w obronie skazanych przez króla na śmierć i wraz z nimi proszącą władcę o przebaczenie⁶³. Starając się więc opisać Hugona jako idealnego *rex associatus* sięga do kilku zestawów cech służących do opisania pozytywnych postaci: dobrego syna, króla i królowej, lub też doradcy, stojącego w obronie poddanych. Postać Hugona łączy te trzy funkcje społeczne. Zatem choć *rex associatus* był formalnie królem, który powinien wywiązywać się ze zwyczajnych obowiązków z tym związanych, to jednak jego rola społeczna oraz miejsce w systemie sprawowania władzy nie było tożsame z pozycją króla. Powinien on pełnić specyficzną, nieco odmienną funkcję, odpowiednią właśnie jego nadzwyczajnej sytuacji. Posłuszeństwo ojcu to cecha wymagana od każdego syna, jednak na młodym namaszczonego królu spoczywała jeszcze większa odpowiedzialność niż na zwykłym człowieku. Jak już wspomniano, konflikt syna-króla z ojcem-królem postrzegano jako rzecz przeciwną naturze i wszelkim prawom. Rola pośrednika pomiędzy panującym władcą a możliwymi przypaść powinna właściwie królowej, jednak taka funkcja zupełnie nie pasowałaby do oceny, jaką Glaber wystawia Konstancji, co jest bardzo dobrze widoczne w przytoczonym wyżej fragmencie oraz w dalszej narracji Glabera o późniejszych wydarzeniach.

W całym utworze widać jednak przewagę funkcji królewskiej nad synowską, nie mówi się bowiem głównie o wielkości Hugona. Mimo wzmianki o śmierci za grzechy przodków nie pojawiają się akcenty hagiograficzne. Wyraźnie nie starano się kanonizować Hugona, choć np. w przypadku Henryka Młodego Króla podejmowano takie próby, mimo że zmarły przedwcześnie monarcha odszedł podczas wojny przeciwko ojcu, w trakcie której zmuszony był dokonywać licznych grabieży majątku kościelnego⁶⁴. Dla Glabera Hugo pozostaje więc wspaniałym królem i nieodżałowanym synem.

⁶² Por. L. Huneycutt, *Intercession and the High-Medieval Queen: the Esther topos*, [w:] *Power of the weak: studies on medieval women*, red. J. Carpenter, S.-B. MacLean, Urbana 1995, s. 126–146; *Queens and Queenship in Medieval Europe: Proceedings of a Conference Held at King's College London April 1995*, red. An Duggan, Woodbridge 2002; *Medieval Queenship*, red. J.C. Parsons, New York 1998. Wymienieni autorzy podkreślają, że postrzeganie królowej jako pośredniczki miało związek m.in. z rozwojem kultu maryjnego: intercesja Matki Boga i Królowej u Jego boku była uważana za szczególnie skuteczną. Ponadto Maryja, będąca wzorem dla królowych okazywała miłosierdzie wszystkim ludziom, nawet tym, którzy zgodnie z boską sprawiedliwością powinni zostać potępieni – por. G. Philippart, *Le récit miraculaire marial dans l'Occident médiéval*, [w:] *Marie. Le culte de la Vierge dans la société médiévale*, red. D. Iogna-Prat, É. Palazzo, D. Russo, Paris 1996, s. 563–589.

⁶³ *Galli Anonymi cronica*, I, 16, s. 32–34.

⁶⁴ M. Strickland, *Henry the Young King*, s. 306–327; *Magistri Thomae Agnelli, Wellensisarchi diaconi, Sermo de morte et sepultura Henrici regis iunioris*, [w:] *Radulphi de Coggeshall Chronicon*

Po śmierci Hugona w 1025 r. Robert Pobożny postanowił desygnować kolejnego następcę. Wybrał starszego z pozostałych przy życiu synów, Henryka, któremu kilka lat wcześniej powierzył księstwo Burgundii. Wybór kolejnego pod względem starszeństwa syna wydawałby się naturalny, jednak *associatio in regem* Henryka spotkało się ze sprzeciwem królowej, która popierała kandydaturę najmłodszego z braci, Roberta. Mimo to w 1027 r. w Reims koronowano i namaszczonego Henryka⁶⁵. Nie znamy zakresu jego władzy w całym państwie, wiadomo natomiast, że nowy *rex associatus* nie zrzekł się swojej władzy nad Burgundią. Przekazał ją młodszemu bratu dopiero rok po śmierci ojca, w 1032 r. Można więc przypuszczać, że cieszył się większą niezależnością niż jego poprzednik, Hugo. Mimo to już wkrótce doszło do konfliktu pomiędzy Robertem Pobożnym a Henrykiem, tym razem sprzymierzonym z młodszym bratem, Robertem. Glaber znowu twierdzi, że przyczyną sporu było zachowanie ich matki, Konstancji, wywierającej rzekomo zły wpływ na staro króla⁶⁶. Kronikarz nie podaje jednak bliższych szczegółów. Bracia wspólnie najechali ziemie ojca, zdobywając zamki i grabiąc jego dobra. Król zebrał przeciwko nim armię i wkroczył do Burgundii, jednak przed wyjazdem udał się do Dijon, do opata Wilhelma z Volpiano, prosząc go o modlitwę w swojej sprawie. Wilhelm przypominał wówczas Robertowi, że i on sam przysparzał zmartwień rodzicom, okazując im nieposłuszeństwo, otrzymuje więc od własnych synów dokładnie to samo. Robert zasmucił się i uznał swoją winę. Nie wiadomo dokładnie, jak skończył się konflikt, gdyż Glaber informuje tylko, że po dalszych walkach i zniszczeniach nastał w końcu krótki pokój⁶⁷.

Wydaje się, że Robert Pobożny, desygnując swoich synów na następców, nie zamierzał przekazać im żadnej realnej władzy: Hugo musiał wywalczyć sobie pewien (nieznany nam zresztą dobrze) stopień niezależności, zaś nadanie księstwa Henrykowi zostało dokonane, kiedy nikt nie widział w nim jeszcze przyszłego władcy. *Rex associatus* wypełniając obowiązki przypisane do pełnionych przez niego ról społecznych, stawał w obliczu trudnych do pogodzenia sprzeczności. Jako namaszczony król powinien troszczyć się o poddanych, wymierzać sprawiedliwość i okazywać właściwą władcom hojność w stosunku do otaczających go możnych. Jednocześnie jako syn i pomazaniec Boży musiał pozostawać posłuszny ojcu. Pogodzenie tych sprzeczności stawało się mniej lub bardziej kłopotliwe w zależności od konkretnej sytu-

Anglicanum. De expugnatione terrae sanctae libellus. De morte et sepultura Henrici regis Angliae junioris. Gesta Fulconis filii Warini. Excerpta ex otiis imperialibus Gervasii Tileburiensis, wyd. J. Stephenson, London 1875, s. 265–273.

⁶⁵ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 34–35, s. 208.

⁶⁶ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 35, s. 208: [...] *ob insolentiam matris* [...].

⁶⁷ Raoul Glaber, *Histoires*, III, 35, s. 208.

acji politycznej, relacji w rodzinie królewskiej i na dworze, a także charakteru i ambicji młodego władcy. Rudolf Glaber stara się przekonać odbiorców swojego tekstu o złym wpływie Konstancji. Zdaniem kronikarza nie wypełniała ona należycie swojej roli królowej siejąc niezgodę i przeciwstawiając się mężowi, który z kolei zbyt jej ulegał. Tymczasem niegodziwe zachowanie Konstancji powoduje, że w tworzonym przez Glabera obrazie dworu brak osoby pośredniczącej między władcą a ludem i łagodzącej twardą sprawiedliwość króla. Wobec tego w taką funkcję wpisuje się Hugo. Chociaż to królowa matka staje się czarnym charakterem opowieści, Glaber przyznaje, że młody król pragnął zyskać większy wpływ na sprawy królestwa, którego koronę nosił. Nie powodowała nim jednak chciwość, lecz raczej chęć należytego wypełniania obowiązków, które przyjął na siebie w dniu koronacji.

Brak suwerenności desygnowanego następcy stawał się zatem przyczyną zbrojnego konfliktu z ojcem. Mimo to *associatio in regem* kolejnego syna musiało dla Roberta być niezwykle istotne, skoro tuż po śmierci Hugona zdecydował się na desygnowanie Henryka, mimo że był świadom pretensji Roberta, mógł więc z dużą pewnością spodziewać się kolejnych tarć i konfliktów w rodzinie oraz w całym państwie. Problemy towarzyszące desygnacji Henryka świadczą również o tym, że pierwszeństwo najstarszego syna do przejęcia dziedzictwa po ojcu nie było jeszcze wówczas oczywistością. Zarówno Henryk jak i Robert mogli ubiegać się o prawa do tronu i każdy z nich miał swoich zwolenników. Jednak pozycja Roberta Pobożnego była na tyle silna, że mógł on pozwolić sobie na przeprowadzenie koronacji swoich synów wbrew wyraźnej opozycji. Wyniesienie synów na tron wcale nie prowadziło automatycznie do umocnienia jego władzy, stając się zarzewiem wojen domowych. Robertowi chodziło raczej o jednoznaczne wskazanie tego spośród synów, który miał odziedziczyć tron, w sytuacji, w której wszyscy członkowie dynastii mieli równe prawo do sprawowania władzy w państwie. Koronacja wyносила jednego z synów ponad innych przedstawicieli rodu, przenosząc go do sfery królewskiego *sacrum* i dając niekwestionowaną przewagę nad braćmi⁶⁸. Rolę praktyki *associatio in regem* w regulowaniu stosunków rodzinnych podkreśla w swoich pracach A. Lewis zwracając uwagę na to, że we Francji zaprzestano stosowania praktyki *associatio in regem* mniej więcej równocześnie z początkami nadawania apanaży młodszemu synowi królewskiemu, co miało na celu zaspokojenie ich ambicji, aby nie starali się odebrać najstarszemu bratu władzy. Zatem przydzielanie apanaży miałoby, według Lewisa, ten sam cel, co *associatio in regem*⁶⁹. Jednak zaniechanie

⁶⁸ Z. Dalewski, *Modele władzy...*, s. 7–94, 216–221.

⁶⁹ A. Lewis, *Royal Succession...*, s. 161–199.

przez władców francuskich praktyki koronowania następcy za swojego życia wyprzedza wprowadzenie apanaży. *Associatio in regem* stosowano na przestrzeni długiego okresu. Wykorzystywali ją monarchowie rządzący państwami o zróżnicowanej strukturze wewnętrznej, w których odmienny był także zakres władzy króla w stosunku do możnych. Za każdym razem o desygncji następcy decydowała przede wszystkim aktualna sytuacja polityczna.

Oficjalne wyniesienie syna do godności monarszej za życia ojca odgrywało bardzo istotną rolę w średniowiecznym systemie sprawowania władzy. W większości przypadków, tak jak w wypadku Hugona, panujący monarcha starał się ograniczyć rolę syna-króla do funkcji symbolicznych, nie dzieląc się z nim realną władzą. Jednak ta ideologiczna rola syna była dla władców na tyle ważna, że dążyli do utrzymania instytucji *association in regem*, pomimo wszelkich wiążących się z nią problemów. Dzięki zastosowaniu tego modelu *rex associatus* formalnie był królem równym ojcu, miał pozostawać posłusznym narzędziem w jego ręku. Panujący władca mógł dzięki temu wpoić poddanym przekonanie o przysługujących jego następcy tytułach i przywilejach. Po śmierci starego króla jego władztwo nie było narażone na osłabienie w okresie przejściowym poprzedzającym koronację następcy. Nowy władca, nawet jeśli nie posiadał zbyt dużej samodzielności pod rządami ojca, miał okazję przyjrzeć się z bliska sztuce rządzenia państwem oraz zebrać wokół siebie grono zaufanych ludzi.

Z narracji Glabera o Hugonie wyłania się obraz młodego króla, zdawałoby się, pełen sprzeczności. Powinien on jednocześnie wypełniać obowiązki królewskie, wiążące się z koniecznością wykazania pewnej niezależności, a jednocześnie odznaczać się synowskim posłuszeństwem oraz miłosierdziem królowej, łączyć młodzieńczą porywczoność i opanowanie dojrzałego władcy. Sytuacja taka musi wywoływać tarcia i konflikty. Jednak determinacja Roberta Pobożnego w ustanowieniu i utrzymaniu po śmierci Hugona instytucji *rex associatus* wskazuje na jej wagę w systemie sprawowania władzy. *Rex iuvenis*, jak wynika z narracji Glabera, miał do wypełnienia określone funkcje społeczne na dworze. Role syna i króla były zdeterminowane przez samą naturę *associatio in regem* i tym samym niezależne od konkretnych okoliczności. Jednak trzecia funkcja Hugona stanowić mogła pochodną sytuacji na dworze, zarysowanej przez Glabera. *Rex associatus* zdaniem kronikarza zajmował na dworze ojca specyficzne miejsce, jednak jego faktyczna rola u boku starego króla zależna była od wielu różnych czynników, w tym również jego własnego temperamentu i charakteru oraz ogólnej sytuacji politycznej i rodzinnej. Instytucja *rex associatus* stanowiła więc podporę ideologiczną władzy monarszej, będąc jednocześnie dużym zagrożeniem dla rządów ojca-króla.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Chronicon Mauriacense*, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France*, t. 12, Paris 1877.
- Continuatio chronici Odoranni monachi*, [w:] *Recueil des historiens des Gaules et de la France*, t. 10, s. 166.
- Galli Anonymi cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH, s.n., t. 2, Kraków 1952.
- Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.
- Geoffrey of Vigeois, *Chronica*, ed. P. Labbe, *Novae Bibliothecae manuscriptorum et librorum rerum Aquitanicarum*, Paris 1657.
- Gerald z Walii, *Expugnatio Hibernica: The Conquest of Ireland*, by Giraldus Cambrensis, red. i tłum. A.B. Scott, F.X. Martin, Dublin 1978.
- Magistri Thomae Agnelli, Wellensisarchi diaconi, Sermo de morte et sepultura Henrici regisioris*, [w:] *Radulphi de Coggeshall Chronicon Anglicanum. De expugnatione terrae sanctae libellus. De morte et sepultura Henrici regis Angliae junioris. Gesta Fulconis filii Warini. Excerpta ex otis imperialibus Gervasii Tileburiensis*, wyd. J. Stephenson, London 1875, s. 265–273.
- Ralph of Diss, *Opera Historica: The Historical Works of Master Ralph de Diceto, Dean of London*, ed. W. Stubbs, London 1876, t. 1.
- Raoul Glaber, *Histoires*, traduites et présentées par M. Arnoux, Turnhout 1996.
- Richer of Saint-Remi, *Histoires*, ed. transl. J. Lake, London 2011.
- Vita Heinrici IV imperatoris*, wyd. W. Wattenbach, [w:] MGH SS 58, Hannoverae 1899, s. 26.
- Wipon, *Chwalebne czyny cesarza Konrada II. Gesta Chuonradi II imperatoris*, wstęp J. Sochacki, tłum. E. Milkamanowicz, Kraków 2005.

Opracowania

- Adair P.A., *Constance of Arles. A Study in Duty and Frustration*, [w:] *Capetian Women*, red. K. Nolan, New York 2003, s. 9–26.
- Adamus J., *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952.
- Bachrach B.S., *Henry II and the Angevin Tradition of Family Hostility*, „Albion” 1984, t. 16, z. 2, s. 112–130.
- Bautier R.-H., *L'avènement d'Hugues Capet et le sacre de Robert le Pieux*, [w:] *Le roi de France et son royaume autour de l'an mil. Actes du colloque Hugues Capet 987–1987, La France de l'an Mil, Paris-Senlis 22–25 juin 1987*, ed. M. Parisse, X. Barral I Altet, Paris 1992, s. 27–37.
- Dalewski Z., *Modele władzy dynastycznej w Europie Środkowo-Wschodniej we wcześniejszym średniowieczu*, Warszawa 2014.
- Dhondt J., *Élection et hérédité sous les Carolingiens et les premiers Capétiens*, „Revue belge de philologie et d'histoire” 1939, t. 18, s. 913–953.
- Die mittelalterliche Thronfolge im europäischen Vergleich*, red. M. Becher, Ostfildern 2017.

- Duby G., *Dans la France du Nord-Ouest au XII^e siècle les "jeunes" dans la société aristocratique*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations” 1964, t. 19, nr 5, s. 836–845.
- Duby G., *Youth in Aristocratic Society*, [w:] idem, *Chivalrous Society*, transl. C. Postan, London 1977, s. 112–122.
- Fałkowski W., *Meandry pamięci. Przypadek Rudolfa Glabera*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 51–63.
- Giese W., *Die designativen Nachfolgeregelung der Karolinger 714–919*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 2008, t. 64, Heft 2, s. 437–511.
- Goez E., *Der Thronerbe als Rivale: König Konrad, Kaiser Heinrichs IV Älterer Sohn*, „Historisches Jahrbuch” 1996, t. 116, s. 1–40.
- Hlawitschka E., *Königswahl und Thronfolge in Fränkisch-Karolingischer Zeit*, Darmstadt 1975.
- Hlawitschka E., *Stirps Regia. Forschungen zu Königtum und Führungsschichten im Früheren Mittelalter. Ausgewählte Aufsätze*. Frankfurt am Main–Berlin–Paris 1988.
- Huneycutt L., *Intercession and the High-Medieval Queen: the Esther topos*, [w:] *Power of the weak: studies on medieval women*, ed. J. Carpenter, S.-B. MacLean, Urbana 1995, s. 126–146.
- Kasten B., *Königssöhne und Königsherrschaft. Untersuchungen zur Teilhabe am Reich in der Merowinger- und Karolingerzeit*, MGH Schriften b. 44, Hannover 1997.
- Kurtyka J., *Sieciech*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36/4, z. 151, Warszawa 1996, s. 495–509.
- Labuda G., *Władysław i Zbigniew. U genezy podziałów dzielnicowych w Polsce w drugiej połowie XI wieku*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej*, t. 6, red. S. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 9–21.
- Lake J., *Richer of Saint-Rémi. The methods and mentality of a tenth-century historian*, Washington 2013.
- Lewis A.W., *Anticipatory Association of the Heir in Early Capetian France*, „The American Historical Review” 1978, t. 83, nr 4, s. 906–927.
- Lewis A.W., *Dynastic structures and Capetian Throne-Right: The views of Giles of Paris*, „Traditio” 1977, t. 33, s. 225–252.
- Lewis A.W., *L'idée de la succession royale et baronniale chez Bernard Itier*, „Annales du Midi: revue archéologique, historique et philologique de la France méridionale” 1979, t. 91, nr 141, s. 95–100.
- Lewis A.W., *Royal succession in Capetian France: Studies on Familial Order and the State*, Cambridge, Massachusetts–London 1991.
- Lewis A.W., *Successions ottoniennes et robertiennes: un essai de comparaison*, [w:] *Le roi de France et son royaume*, s. 47–53.
- Luchaire A., *Histoire des institutions monarchiques de la France sous les premiers Capétiens 987–1180*, t. 1, Paris 1883.
- Medieval Queenship*, ed. J.C. Parsons, New York 1998.
- Pastoureau M., *Le roi tué par un cochon. Une mort infâme aux origines des emblèmes de la France?*, Paris 2015.
- Patzold S., *Königserhebungen zwischen Erbrecht und Wahlrecht? Thronfolge und Rechtsmentalität um das Jahr 1000*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 2002, t. 58, Heft 2, s. 467–507.

- Philippart G., *Le récit miraculaire marial dans l'Occident médiéval*, [w:] Marie. *Le culte de la Vierge dans la société médiévale*, red. D. Iogna-Prat, É. Palazzo, D. Russo, Paris 1996, s. 563–589.
- Plassmann A., *The king and his sons: Henry II and Frederick Barbarossa's succession strategies compared*, „Anglo-Norman Studies” 2013, t. 36, s. 149–166.
- Pysiak J., *Król i bestia. Cudowne i tajemnicze spotkania królów ze zwierzętami*, „Przegląd Historyczny” 2000, t. 91, z. 4, s. 505–518.
- Queens and Queenship in Medieval Europe: Proceedings of a Conference Held at King's College London April 1995*, ed. An Duggan, Woodbridge 2002.
- Robinson S., *Henry IV of Germany. 1056–1106*, Cambridge 2004.
- Schieffer R., *Vater und Söhne im Karolingerhause*, [w:] *Beiträge zur Geschichte des Regnum Francorum. Referate beim Wissenschaftlichen Colloquium zum 75 Geburtstag von Eugen Ewig am 28 Mai 1988*, red. R. Schieffer, Sigmaringen 1990, s. 149–164.
- Strickland M., *Henry the Young King 1155–1183*, New Haven 2016.
- Turner R.V., *The Households of the Sons of Henry II*, [w:] *La cour Plantagenêt (1154–1204). Actes du colloque tenu à Thouars du 30 avril au 2 mai 1999*, wyd. M. Aurell, Poitiers 2000, s. 49–62.
- Tyc T., *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1927, reprint [w:] Idem, *Z średniowiecznych dziejów Wielkopolski i Pomorza*, Poznań 1997, s. 148–200.
- Weiler B., *Kings and sons: princely rebellions and the structures of revolt in western Europe, c. 1170–1280*, „Historical Research” 2009, t. 82, nr 215, s. 17–40.
- Żmudzki P., *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009.

Monika Pietranik

HUGH, SON OF ROBERT THE PIOUS (1007–1025) AS REX ASSOCIATUS IN THE LIGHT OF RODULFUS' GLABER CHRONICLE

The practice of the designation of the ruler's son during his father's lifetime was present and extremely important from antiquity on as a part of the Diocletian's tetrarchy. In the Middle Ages the Carolingians, Capetians, Ottonians, Salians and other dynasties continued to pursue this model, changing it and adapting for their present purposes. However, the problem of associatio in regem is present and explored. In modern medieval studies, the majority of historians focuses on the system as a whole, considering the purposes of this practice's use and its dependance on the ruler's weakness. The aim of this article is to examine thoroughly the case of Hugh, son of Robert the Pious, described by Raoul Glaber as a *rex associatus* and define his social and ideological functions in the rule system comparing it with other, similar examples. Such a study will enable us to draw more general conclusions concerning the particular situation of a *rex associatus* at his father's court and in the whole kingdom, distinguishing the universal aspects of the problem from the exceptional ones, which resulted from specific conditions, different for each *rex associatus*.

Keywords: *rex associatus*, *associatio in regem*, medieval ideology of power, France, Capetians, Rodulfus Glaber.

MICHAŁ WITOLD PYCHOWSKI
(UNIWERSYTET HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZY
IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE)

DZIWNY KRZYŻOWIEC ADOLF - NA MARGINESIE ROZWAŻAŃ NAD KRUCJATĄ PÓŁNOCNĄ 1147 ROKU

Streszczenie. Helmold z Bozowa opisując wydarzenia poprzedzające II wyprawę krzyżową wspomina o próbie zdyskredytowania jej głównego propagatora – Bernarda z Clairvaux. Polegała ona na zmuszeniu przyszłego świętego do dokonania cudu uzdrowienia chorego chłopca. Autorem tej próby był hrabia Adolf z Holsztynu. Choć wspomniane wydarzenia przypominają te zawarte w żywocie Św. Bernarda, nie pozostają jednak z nimi w związku ze względu na chronologię powstania omawianych źródeł. Podstawową przyczyną działań Adolfa był zapewne sojusz z księciem Obodrytów – Niklotem, który miał okazać się głównym celem wyprawy połabskiej 1147 r. Współpraca między oboma feudałami dała o sobie znać także w trakcie samych działań zbrojnych, a sojusz ten utrzymywał się także po wojnie. Specyficzna postawa i działania polityczne sugerują, że Adolf był osobą nie do końca podzielającą światopogląd i wartości moralne swojej epoki.

Słowa kluczowe: II wyprawa krzyżowa, krucjata połabska, krzyżowcy, religia, chrześcijaństwo, pogaństwo, Bernard z Clairvaux.

Dzieje średniowiecznej Europy przepełnione są wzniosłymi ideałami, symboliką i mistycyzmem. Kreowany przez źródła obraz świata i zamieszkujących go ludzi człowiekowi współczesnemu często wydaje się wprost nierealny, a z pewnością lekko podkoloryzowany. Wartości i aspiracje wielkich postaci historycznych tej epoki są często tak odległe od znanych nam i utrwalonych przez nasz system wartości stereotypów zachowania, że ich działania wydają się pozbawione sensu w starciu z politycznym pragmatyzmem. Taki sposób patrzenia na średniowiecze jest oczywiście uproszczeniem wynikającym z nałożenia naszej kalki pojęciowej na odległą (niekiedy o 1000 lat) epokę. Od tego przekonania nie byli wolni także badacze,

którzy często w swych racjonalizacjach odzierali ludzi średniowiecza z prawa do specyficznej mentalności i sposobu postrzegania świata. Przez takie podejście cała ideologiczna nadbudowa sprowadzana była jedynie do treści propagandowych. Nie inaczej działo się z ruchem krzyżowym, który w opinii materialistycznie zorientowanego człowieka współczesnego musiał mieć jakieś wymierne, materialne korzyści, by stać się ideą chwytliwą i na parę wieków wciągać Europę do wojen za wiarę. Choć dziś tak jednostronny sposób interpretacji należy już wśród historyków do rzadkości, wciąż uważać należy, by w rozważaniach historiograficznych nie popaść w dogmatyzm, gdyż nawet w rzeczywistości zdominowanej przez jakąś ideą pojawić się może jednostka traktująca ją instrumentalnie, bądź inaczej ją interpretująca, a nawet otwarcie jej zaprzeczająca. Jednostka jaką zdaje się właśnie tytułowy Adolf.

W 1146 r. żar krzyżowy opanował Europę ponownie¹. Te istotne, zarówno religijnie jak i politycznie, wydarzenia nie uszły uwadze proboszcza Bozowa, Helmolda. Stały się one zresztą okazją do opisu cudów czynionych przez zaangażowanego w propagowanie krucjaty Bernarda z Clairvaux. Można wręcz powiedzieć, że 59 rozdział I księgi tzw. Kroniki Słowian traktuje o zjazdach feudałów niemieckich poprzedzających krucjatę jedynie pobocznie, gdyż nosi nazwę: *O świętym Bernardzie, opacie z Clairvaux*². Helmold relacjonuje też w tym rozdziale ciekawe zajście:

Gdy zaś święty mąż zajmował się gorliwie uzdrawianiem chorych w imię Pańskie w kościele, w obecności króla i najwyższych osobistości, wśród olbrzymiego tłumu nie było wiadomo, na co kto cierpiał albo komu należało przyjść z pomocą. Był tam obecny również nasz hrabia Adolf, który pragnął dokładniej poznać wielkość męża wyrosłą za sprawą Bożą.

Wówczas to przyprowadzono mu chłopca ślepego i kulawego, co do którego kalectwa nie mogło być żadnych wątpliwości. Wtedy bystry hrabia powziął myśl, czyby nie poddać świętości Bernarda próbie, która by wykazała się na tym chłopcu. Spostrzegłszy jego niedowierzanie, jak gdyby za natchnieniem Boskim, mąż Boży poszukał na nie lekarstwa. Choć do innych tylko słowem się zwracał, wbrew zwyczajowi chłopca kazał do siebie przyprowadzić. Gdy zaś mu go podano, wziął go na ręce i przez dłuższe dotykanie przywrócił wzrok; następnie wyprostowawszy mu zgięte kolano kazał mu biec aż do stopni po to, by dać publicznie dowód odzyskania wzroku i możliwości ruchu³.

¹ Wydarzenia, które do tego doprowadziły, szczegółowo opisuje: S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 2, *Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*, Warszawa 1988, s. 201 i kol.

² *Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum* [dalej: Helmold], [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum*, t. 32, Hanower 1937, s. 114–115.

³ *Ibidem*, s. 114 (tłum. za: *Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974, s. 263–264).

Adolf z Schauenburga to postać znana i istotna dla dziejów Saksonii, północnego Połabia i północno-wschodnich Niemiec w ogóle. Był synem Adolfa I, hrabiego Holsztynu. W młodości przeznaczony został do stanu duchownego, skutkiem czego odebrał lepsze wykształcenie niż większość niemieckich feudałów. Uważa się też, że znał język swych słowiańskich poddanych i sąsiadów. Jego los zmienił się po śmierci starszego brata Hartunga. Stał się wtedy dziedzicem ojca, a po śmierci tego ostatniego w 1128 r. hrabią Holsztynu. Przez całe życie był wiernym stronnikiem Welfów, nawet w trakcie z początku nieudanych wojen z Albrechtem Niedźwiedziem, czy po niezbyt lojalnym potraktowaniu przez księżnę-wdowę Gertrudę, która odebrała mu nadaną przez Henryka Pysznego Wagrię⁴.

Hrabia jest postacią niezwykle istotną także w dziele Helmolda. W zasadzie większość informacji na jego temat dostarcza nam właśnie bozowski proboszcz. Opisuje go jako osobę charakteryzującą się wielkimi przymiotami ducha i umysłu, z których najważniejsze to rozważa, sprawiedliwość, oraz – co oczywiste – pobożność. Adolf urasta u Helmolda do ideału rycerza: lojalnego wobec seniora, szczodrego wobec kościoła i dbającego o zbawienie poddanych⁵. Nie będzie chyba dużą przesadą, jeśli uznamy, że Adolf z Holsztynu jest jednym z głównych świeckich bohaterów dzieła Helmolda. Tym dziwniejsze jest postawienie go w roli niewiernego Tomasza, testującego granice możliwości opata z Clairvaux, późniejszego świętego.

W omawianym rozdziale bozowski proboszcz łączy ze sobą dwa, a może nawet trzy różne wydarzenia: zjazdy we Frankfurcie z końca 1146 i z marca 1147 r., oraz zjazd ze Spiry z przełomu 1146 i 1147 r.⁶ Co ciekawe informację o podobnym zdarzeniu jak to opisywane przez Helmolda odnaleźć można także w żywocie św. Bernarda z Clairvaux, przy okazji wydarzeń w Spirze. Dzień po tym jak śluby krucjatowe złożył Konrad III, w trakcie kolejnego zgromadzenia przed oblicze króla i opata podstawiono kulawego chłopca, którego przyszyły święty uzdrowił. Także tu cud uzdrowienia był dowodem Boskiego błogosławieństwa dla krucjaty. Tym razem wymierzonym w wątpliwości Konrada III, który opierać się miał przyjęciu krzyża⁷. Tzw. *Vita prima*

⁴ J. Strzelczyk, *Adolf (II)*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. VII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 338; A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne Obodryców od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Kraków 2004, s. 226–227, 229.

⁵ Helmold, s. 98, 200.

⁶ *Helmolda Kronika...*, s. 263, przyp. 772. Wydarzenia te omawiają: I. Fønnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147–1254*, Warszawa 2009, s. 40–42; H.E. Mayer, *Historia wypraw krzyżowych*, Kraków 2008, s. 164–167; J. Phillips, *Druga krucjata. Rozszerzenie granic chrześcijaństwa*, Poznań 2013, s. 140–152, 196–201; S. Runciman, *op. cit.*, s. 230–231.

⁷ *Vita Prima Sancti Bernardi Claraevallis Abbatis*, [w:] *Patrologiae Cursus Completus, Series Latina* [dalej: PL], t. 185, Paryż 1879, kol. 383. Patrz również: *Ex libris de vita et miraculis*

nie wspomina natomiast o późniejszym zjeździe we Frankfurcie, a to właśnie na nim Helmold umiejscawia opisywane wydarzenia. Wskazuje zaś na to ich fabularne powiązanie ze ślubem krzyżowym najważniejszych feudałów Rzeszy w tym Konrada III, który w trakcie wcześniejszego z frankfurckich spotkań opatowi odmówił.

Jeżeli podsumujemy zebrane informacje, okazuje się, że przeciwko utożsamieniu obu zajęć przemawia rozbieżność miejsca i czasu. Mimo to najprostszym rozwiązaniem byłoby przyjąć, że Helmold zaczerpnął motyw z hagiografii i przerobił go, umieszczając w punkcie centralnym jedną z najważniejszych opisywanych przez siebie postaci. I tu jednak natrafiamy na pewien problem. Badacze czas powstania I księgi *Kroniki*... datują na lata 1163–1168⁸, zaś VI księga *Vita prima* skompilowana została około 1178 r.⁹ Nie wyklucza to oczywiście znajomości przez Helmolda opisywanych w tekście wydarzeń z życia przyszłego świętego. O tym że postać Bernarda z Clairvaux miała jakiś wpływ na autora kroniki świadczy jej ponowne wspomnienie w rozdziale opisującym pośmiertne cuda Wicelina, a więc postaci dla całego dzieła chyba najistotniejszej¹⁰. Możliwe jest jednak także, że umieszczenie w tym rozdziale opata z Clairvaux obok biskupa stargardzkiego miało jedynie podkreślić doczesne znaczenie tego ostatniego. Szczególnie, że opisane dwie wzmianki są jedynymi w których pojawia się Bernard – postać bez wątpienia rzucająca cień na całą epokę. Może rację mają badacze podejrzewający, że Helmold za poglądami głoszonymi przez „opata krzyżowców” nie przepadał¹¹? Jak widzimy nie da się przekonująco wykazać wpływu *Vita prima* na *Kronikę*.... To zaś skłania do uznania, że Helmold swoje informacje brał z innego, niezależnego źródła.

Łatwiej byłoby oczyścić Adolfa z udziału we wspomnianych zdarzeniach, gdyby nie uzasadnione podejrzenie, że jego działania miały na celu zdyskredytowania nie tylko Bernarda, ale także, a może przede wszystkim głoszonej przez niego idei krzyżowej. Powodem takiego podejścia miały być kontakty hrabiego z połabskimi poganami¹². Faktycznie, jak poświadczą w liście sam opat, na wspomnianym sejmie Rzeszy we Frankfurcie w marcu 1147 r. grupa feudałów północnoniemieckich wystąpiła do niego o uznanie wyprawy przeciwko pozostającym w pogaństwie Słowianom połabskim za krucjatę.

sancti Bernardi Clarevallensis abbatis, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores* [dalej: MGH SS], t. 26, Hanower 1882, s. 127.

⁸ J. Strzelczyk, *Wstęp*, [w:] *Helmolda Kronika*..., s. 24.

⁹ *Ex libris*..., s. 93.

¹⁰ Helmold, s. 148.

¹¹ J. Strzelczyk, *Wojna z niewiernymi w opinii chrześcijańskiego Zachodu*, „Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej” 2001, R. 7, s. 19.

¹² H.E. Mayer, *op. cit.*, s. 167.

Bernard, choć bez wcześniejszej konsultacji z papieżem Eugeniuszem III, wyraził na to zgodę¹³. Na udział w wyprawie zdecydowały się wszystkie najważniejsze persony w północnoniemieckiej polityce z księciem saskim Henrykiem Lwem oraz margrabiami Albrechtem Niedźwiedziem i Konradem Wettynem włącznie. Ślub udziału w krucjacie złożyli też licznie biskupi z tych obszarów¹⁴. Adolf stawał przez to w dość niezręcznej sytuacji, gdyż po przejęciu władzy nad Wagrią zawarł sojusz z panującym nad wschodnimi Obodrytami Niklotem, który pozostawał poganinem. Celem tegoż sojuszu było pacyfikowanie potencjalnych buntów Wagrów przeciwko władzy niemieckiej¹⁵. Być może część układu stanowiła też ochrona ziem Adolfa przed napadami słowiańskich piratów¹⁶.

Wydawałoby się, że w zaistniałej sytuacji hrabia miał tylko dwa wyjścia: zerwać sojusz z poganinem lub – co rzecz jasna było niemożliwe do przyjęcia – wspomóc go w walce z krucjatą. Adolf wybrał jednak jak się okazuje trzecie wyjście.

Gdy wieści o przygotowaniach do krucjaty dotarły do Nikłota, ten postanowił interweniować u swego sojusznika. Poprzez wysłanych do hrabiego posłów przypominał o obowiązującym sojuszu, oraz próbował skłonić go do spotkania w celu omówienia sytuacji. Odmowa Adolfa wywołała wściekłość księcia który, zagroził zerwaniem sojuszu¹⁷. Najciekawsza jest jednak odpowiedź której mieli na to udzielić ludzie hrabiego:

Że pan nasz tym razem nie chce mówić z tobą, przeszkodę w tym, jak wiesz, stanowi konieczność. Zachowaj więc do niego zaufanie i pozostań wierny naszemu panu, a gdybyś zauważył, że przeciw niemu Słowianie tajnie gotują wojnę, przestrzeż go¹⁸.

Ze słów Helmolda, przekazującego informacje także o tym zajściu, wynika więc, że hrabia grał na dwa fronty.

¹³ *Sancti Bernardi Abbatis Claraevallensis Epistolae*, [w:] PL, t. 182, Paryż 1876, nr 457. Ostatecznie Eugeniusz III rozciągnął większość przywilejów krucjatowych także na krzyżowców udających się na Połabie i do Hiszpanii w liście *Divini dispensatione*. I. Fonnesberg-Schmidt, *op. cit.*, s. 41–44.

¹⁴ Uczestników szczegółowo wyliczają: *Annales Magdeburgenses*, [w:] MGH SS, t. 16, Hanower 1859, s. 188.

¹⁵ Helmold, s. 112, 118–119.

¹⁶ O słowiańskim korsarstwie: M. Janik, *Piraci słowiańscy w XII wieku*, [w:] *Z dziejów średniowiecznej Europy środkowo-wschodniej. Zbiór studiów*, cz. 2, red. J. Tyszkiewicz, Warszawa 2007, *Fasciculi Historici Novi*, t. 6, s. 109 i kol.; K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X–XII wieku*, Warszawa 1953, s. 61–73; K. Ślaski, *Słowianie zachodni na Bałtyku w VII–XIII wieku*, Gdańsk 1969, s. 94 i kol.

¹⁷ Helmold, s. 118–119.

¹⁸ *Ibidem*, s. 119 (tłum. za: *Helmolda Kronika...*, s. 271).

Mogłoby się wydawać, że dyskretne zapewnienia Adolfa nie wystarczyły Niklotowi, skoro ten wkrótce po wymianie poselstw zorganizował łupiejskie uderzenie wyprzedzające na Wagrię, w trakcie którego splądrowano sporą część tej ziemi z podgrodzium Lubeki i Segebergu włącznie. Tu jednak ponownie natrafiamy na dziwną z perspektywy zasad sztuki wojennej informację, że Niklot, stojąc już prawie u bram Lubeki, wysłał gońca do Segebergu, by zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przestrzec hrabiego. Co więcej, wojska obodryckie oszczędziły ponoć obszary zamieszkane przez Holzatów, a więc kolonistów z ziem rodzinnych Adolfa. Także dalsze działania wojenne krucjaty bałtyckiej wcale nie wyglądają tak jakby Sasi chcieli tę wojnę wygrać. Przez brak współpracy między Niemcami, a Duńczykami (który Helmold próbuje wytłumaczyć przeszkodami terenowymi), ci ostatni rozbici zostają pod Dubinem. Gdy oblężenie grodu się wzmacza, wśród dowódców pojawiają się opinie o bezcelowości wojny, która niszczy przecież i tak podporządkowane im tereny. Walki coraz częściej przerywano rozejmami a zwycięskich dla Sasów starć nie wykorzystywano taktycznie. Koniec końców krucjata przeciw Niklotowi zakończyła się obietnicą przyjęcia przez niego i jego poddanych chrztu, oraz wypuszczenia duńskich jeńców, przy czym żaden z powyższych warunków nie został spełniony. Nie przeszkodziło to jednak Adolfowi odnowić z Niklotem dawnego sojuszu zaraz po wojnie¹⁹.

Przebieg wydarzeń z czasu krucjaty i rola w nich Adolfa faktycznie są w stanie utwierdzić nas w przekonaniu, że hrabia Holsztynu mógł starać się zdyskredytować głównego propagatora II krucjaty. Byłaby to próba powstrzymania wyprawy. Gdy się nie powiodła, Adolf musiał zmienić taktykę.

W tym miejscu należałoby nakreślić kolejny problem związany z tematem. Analizując wspomniany już list Bernarda z Clairvaux, dotyczący wyprawy połabskiej, badacze zwrócili uwagę na pojawienie się w nim, sprzecznej z nauką kościoła i wcześniejszym światopoglądem opata, opinii, że Słowian należy nawrócić bądź zabić. Historycy wspomniany dysonans próbowali wyjaśnić na różne sposoby²⁰. I tak na przykład według Friedricha Lottera Bernard z Clairvaux nie miał na myśli fizycznej eliminacji połabskich pogan, ale zniszczenie ich politycznej zbiorowości (plemion, wspólnot) i podporządkowanie ich władzy chrześcijan²¹. Z kolei Hans-Dietrich Kahl uznał,

¹⁹ *Ibidem*, s. 119–120, 122–123. Przebieg działań zbrojnych w trakcie krucjaty omawiają m.in.: J.Ch. Herrmann, *Der Wendenkreuzzug von 1147*, Frankfurt n. Menem 2011, s. 127 i kol.; N. Gracjanskij, *Krestovij pochod 1147 g. protiv Slavjan i jego rezultaty*, „Woprosy istorii” 1946, R. 2, nr 2/3, s. 91 i kol.; A. Turasiewicz, *op. cit.*, s. 234–244; K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 67–69.

²⁰ Warto zaznaczyć, że według niektórych autorów (np. A. Zieliński, *Opat krzyżowców – Święty Bernard*, Warszawa 2005, s. 91–93.) opat takie poglądy wyznawał też wcześniej.

²¹ F. Lotter, *Die Konzeption des Wendenkreuzzugs: Ideengeschichtliche, kirchenrechtliche und historisch-politische Voraussetzungen der Missionierung von Elb- und Ostseeslawen um die Mitte des 12. Jahrhunderts*, Sigmarining 1977, s. 38–43.

że wpływ na poglądy opata wywarły zapowiadające koniec świata (a więc ostateczne starcie dobra ze złem) proroctwa sybillińskie. W takim wypadku oczywistym było, że sługi Szatana należy w tej ostatecznej bitwie zniszczyć chyba, że porzucą swego pana i się nawrócą²². Innym wyjaśnieniem jest, że Bernard potraktował Słowian połabskich jako apostatów²³, którzy z zasady nie mieli innej alternatywy niż powrót na łono kościoła, albo śmierć. Taki sposób widzenia Połabian miał swoją tradycję w kręgach saskiego duchowieństwa²⁴. Niektórzy badacze słusznie podnoszą, że zasadniczy ton listu wynikać mógł także z obawy, że Sasi – delikatnie rzecz ujmując – sprzeniewierzą się zasadom krucjaty i zadowolą się pieniędzmi w zamian za pokój²⁵. Fakt, że obawy takie się pojawiły najlepiej świadczy o różnicy zdań wśród zebranych na frankfurckim sejmie. Co istotne, jeżeli Adolf faktycznie podważał autorytet Bernarda z Clairvaux to w krytyce tej mógł nie być osamotniony²⁶, skoro Helmold wspomina, że defetyzm pod obleganymi grodami szerzyli *wasale naszego księcia* [Henryka Lwa] i *margrabiego Albrechta*²⁷. Jak widzimy, „tolerancja” wobec połabskich trybutariuszy łączyła obozy Welfów i Hohenstaufów ponad politycznymi podziałami.

Wydaje się więc, że hrabia Adolf był zwierzęciem politycznym na miarę nie tylko swych czasów. Dowodzi tego nie tylko sprawne i (co ważniejsze)

²² H.D. Kahl, „...Auszujaßen von der Erde die Feinde des Christennamens...” *Der Plan zum „Wendekreuzzug” von 1147 als Umsetzung sibyllinischer Eschatologie*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” 1990, R. 39, s. 133 i kol.

²³ M. Dagnea, *Divine Vengeance and Human Justice in the Wendish Crusade of 1147*, „Collegium Medievale” 2016, R. 29, s. 58–63.

²⁴ S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku* (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold), Wrocław 2000, s. 171–172, 220–221, 313, 327. Świetnym przykładem takiego sposobu postrzegania stosunków niemiecko-połabskich przez kościół niemiecki jest wzywający do krucjaty przeciw Wendom list biskupa Adalgota z 1108 r. Ich ziemie potraktowane tam zostały jako kraina chrześcijańska, uciemniona przez pogan i wymagająca wyzwolenia. Szerzej o liście: M. Dygo, *Crusade and colonization: yet another response to the Magdeburg charter of 1108 AD*, „Questiones medii aevi novae” 2001, R. 6, s. 319 i kol.; G. Labuda, *Wezwanie wschodniosaskich feudałów do walki ze Słowianami z roku 1108*, [w:] G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań 1975, t. 3, s. 233 i kol.; J. Papiór, „Poganie ci są najgorsi, lecz ziemia ich najlepszą [...]”. *Obraz Słowian w manifestie magdeburskiego biskupa Adalgota z roku ~1108*, „Studia Niemcoznawcze” 2006, t. 33, s. 49 i kol. Światopogląd ten przekładał się także na realne roszczenia terytorialne, czego najlepszym dowodem jest powstały w drugiej dekadzie XII w. falsyfikat potwierdzający nadanie Rugii klasztorowi w Korbei, oraz związana z nim legenda o wczesnej chrystianizacji wyspy i apostazji jej mieszkańców. J. Osiegtowski, *Początki słowiańskiej Rugii do roku 1168 (Zagadnienia etniczne i polityczne)*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1967, R. 13, s. 254–262.

²⁵ M. Dagnea, *op. cit.*, s. 61–62; J. Strzelczyk, *Wojna z niewiernymi...*, s. 14.

²⁶ Choć prawdziwa fala otwartej krytyki na Bernarda spadła dopiero po klęsce II wyprawy krzyżowej. Szerzej: J. Strzelczyk, *Wojna z niewiernymi...*, s. 17–20.

²⁷ Helmold, s. 122 (tłum. za: *Helmolda Kronika...*, s. 276). Wasalem Henryka był m.in. Adolf.

dokonane bez przelewu krwi przejście z rąk Henryka z Badwide Wagrii²⁸. Także jego działania w czasie krucjaty pokazują jak bardzo wyjątkową osobowością był pan z Schauenburga. Wynikać to mogło z jego wychowania i wykształcenia, oraz wpojenego mu w trakcie nauk światopoglądu, bądź z wewnętrznych przekonań i specyficznego temperamentu. Z pewnością jednak cechy te dostrzegane były przez jemu współczesnych czego najlepszym dowodem są słowa włożone w jego usta przez Helmolda i będące swego rodzaju mową obronną wobec krytyków, a dla nas idealnym podsumowaniem:

Niejednokrotnie współziomkowie robili mi obraźliwe zarzuty, jakobym miał serce kobiety i tchórzliwe, jakobym niebezpieczeństwa wojenne zażegnywał raczej językiem niż ręką. Zaiste, działałem jednak całkiem rozsądnie, jeśli można było zapobiec wojnom bez rozlewu krwi²⁹.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Annales Magdeburgenses, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. 16, Hanower 1859.

Ex libris de vita et miraculis sancti Bernardi Clarevallensis abbatis, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. 26, Hanower 1882.

Helmolda *Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974.

Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum*, t. 32, Hanower 1937.

Sancti Bernardi Abbatis Claraevallensis Epistolae, [w:] *Patrologiae Cursus Completus, Series Latina*, t. 182, Paryż 1876, nr 457.

Vita Prima Sancti Bernardi Claraevallis Abbatis, [w:] *Patrologiae Cursus Completus, Series Latina*, t. 185, Paryż 1879.

Opracowania

Dragnea M., *Divine Vengeance and Human Justice in the Wendish Crusade of 1147*, „Collegium Medievale” 2016, R. 29, s. 49–82.

Dygo M., *Crusade and colonization: yet another response to the Magdeburg charter of 1108 AD*, *Questiones medii aevi novae* 2001, R. 6, s. 319–325.

Fonnesberg-Schmidt I., *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147–1254*, Warszawa 2009.

²⁸ Helmold, s. 110–111.

²⁹ *Ibidem*, s. 127 (tłum. za: *Helmolda Kronika...*, s. 283).

- Gracjanskij N., *Krestovyj pochod 1147 g. protiv Slavjan i jego rezultaty*, „Woprosy Istorii” 1946, R. 2, nr 2/3, s. 91–105.
- Herrmann J.Ch., *Der Wendenkreuzzug von 1147*, Frankfurt n. Menem 2011.
- Janik M., *Piraci słowiańscy w XII wieku*, [w:] *Z dziejów średniowiecznej Europy środkowo-wschodniej. Zbiór studiów*, cz. 2, red. J. Tyszkiewicz, Warszawa 2007, Fasciculi Historici Novi, t. 6, s. 109–126.
- Kahl H.D., „...Auszu-jäten von der Erde die Feinde des Christennamens...” *Der Plan zum „Wendenkreuzzug” von 1147 als Umsetzung sibyllinischer Eschatologie*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” 1990, R. 39, s. 133–160.
- Labuda G., *Wezwanie wschodniosaskich feudałów do walki ze Słowianami z roku 1108*, [w:] Labuda G., *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań 1975, t. 3, s. 233–269.
- Lotter F., *Die Konzeption des Wendenkreuzzugs: Ideengeschichtliche, kirchenrechtliche und historisch-politische Voraussetzungen der Missionierung von Elb- und Ostseeslawen um die Mitte des 12. Jahrhunderts*, Sigmaringen 1977.
- Mayer H.E., *Historia wypraw krzyżowych*, Kraków 2008.
- Osięgłowski J., *Początki słowiańskiej Rugii do roku 1168 (Zagadnienia etniczne i polityczne)*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1967, R. 13, s. 239–287.
- Papiór J., „Poganie ci są najgorsi, lecz ziemia ich najlepszą [...]”. *Obraz Słowian w manifestach magdeburskiego biskupa Adalgota z roku ~1108*, „Studia Niemcoznawcze” 2006, t. 33, s. 49–63.
- Phillips J., *Druga krucjata. Rozszerzenie granic chrześcijaństwa*, Poznań 2013.
- Pieradzka K., *Walki Słowian na Bałtyku w X–XII wieku*, Warszawa 1953.
- Rosik S., *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000.
- Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 2, *Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*, Warszawa 1988.
- Strzelczyk J., *Adolf (II)*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 7, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 338.
- Strzelczyk J., *Wojna z niewiernymi w opinii chrześcijańskiego Zachodu*, „Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowe” 2001, R. 7, s. 9–20.
- Ślaski K., *Słowianie zachodni na Bałtyku w VII–XIII wieku*, Gdańsk 1969.
- Turasiewicz A., *Dzieje polityczne Obodryców od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Kraków 2004.
- Zieliński A., *Opat krzyżowców – Święty Bernard*, Warszawa 2005.

Michał Witold Pychowski

STRANGE CRUSADER ADOLF – ON THE MARGINS OF CONSIDERATIONS ABOUT THE NORTHERN CRUSADE FROM 1147

Helmold from Bosau, describing the events preceding the Second Crusade, recalls about an attempt to discredit its main propagator – Bernard of Clairvaux. It consisted in forcing the future saint to accomplish the miracle of healing a lame boy. The author of this attempt was Count Adolf from Holstein. Although the events mentioned are similar to those contained in the hagiography of Saint Bernard, however, do not remain in connection with them due to the chronology of the origin of the discussed sources. The basic reason for Adolf's actions was probably an alliance with the Duke of Obodrites – Niklot, who was supposed to be the main target of the 1147 wendish expedition. The cooperation between the two feudals also became apparent during the armed struggle itself, and this alliance continued after the war. The specific attitude and political actions suggest that Adolf was a person who did not fully share the worldview and moral values of his time.

Keywords: Second Crusade, Wendish Crusade, crusaders, Christianity, paganism, Bernard of Clairvaux.

JAN JEŻ

(UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO)

Z NIEPRZYJACIELA W WIERNEGO SOJUSZNIKA, CZYLI RELACJE SIEMOWITA IV Z JADWIGĄ ANDEGAWEŃSKĄ I WŁADYSŁAWEM JAGIEŁŁĄ

Streszczenie. Po śmierci Ludwika Węgierskiego w 1382 r. nastąpił okres ponad dwuletniego bezkrólestwa w Królestwie Polskim. Jednym z najpoważniejszych kandydatów do polskiej korony był Siemowit IV, książę rawski i płocki. Na ogólnopolskim zjeździe w Siemradzu 28 marca 1383 r. został on nawet obwołany królem, ale do koronacji ostatecznie nie doszło. W późniejszym czasie książę podejmował jeszcze starania o władzę w Polsce, lecz nie udało mu się osiągnąć wymarzonego celu – rządów w kraju, które objęła Jadwiga Andegaweńska, a następnie Władysław Jagiełło. Siemowit IV stał się ich lennikiem, chociaż równocześnie prowadził własną politykę, wchodząc w częste kontakty z władzami zakonu krzyżackiego. Starając się zachować niezależność swojego władztwa książę musiał lawirować pomiędzy potężnymi sąsiadami, nieuchronnie dążącymi do zbrojnej konfrontacji.

Słowa kluczowe: Siemowit IV, Księstwo Mazowieckie, Władysław Jagiełło, Jadwiga Andegaweńska, bezkrólestwie 1382–1384, zakon krzyżacki.

W XIV stuleciu pozycja Piastów Mazowieckich zaczęła wyraźnie słabnąć na arenie międzynarodowej i choć nadal odgrywali oni rolę ważnego gracza politycznego, z którym musiały się liczyć sąsiednie państwa, to wraz ze wzrostem znaczenia państwa zakonu krzyżackiego, wobec zjednoczenia Królestwa Polskiego oraz w obliczu rosnącej potęgi litewskiej władztwo mazowieckie stanowiło zdecydowanie słabszą stronę. Mimo to po śmierci Ludwika Węgierskiego Siemowit IV, książę na Rawie i Płocku, stanął do walki o koronę polską, rywalizując o nią z Jadwigą,

a później planując poślubić ją, by wraz z nią objąć rządy w Polsce. W tych dążeniach do tronu krakowskiego Siemowita wspierał również zakon krzyżacki, zwłaszcza wobec koncepcji ślubu Jadwigi i wielkiego księcia litewskiego Jagiełły, który był potencjalnie o wiele groźniejszy z punktu widzenia racji stanu państwa zakonnego. Mimo to z czasem Siemowit nie tylko zaakceptował władzę Władysława II w Polsce, ale pozostawał jego wiernym stronnikiem, między innymi wspierając go zbrojnie podczas bitwy na polach grunwaldzkich.

Niniejszy referat ma za zadanie omówić proces przemiany Siemowita IV z przeciwnika i rywala Jadwigi Andegaweńskiej, a później także Władysława Jagiełły w wiernego sojusznika i lennika króla polskiego. Autor podejmie także refleksję nad charakterem politycznego aspektu małżeństwa Siemowita IV z Aleksandrą Olgierdówną, siostrą Jagiełły, oraz nadania ziemi bełskiej rozważając, czy stanowiły one zachętę do zrzeczenia się starań o koronę polską, czy też nagrodę za taką decyzję. Podstawę źródłową do powstania stanowią: dzieło pióra Jana Długosza *Roczniki albo kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga X*¹ oraz *Kronika* autorstwa Jana z Czarnkowa².

Siemowit IV, urodzony około 1352 r., był synem Siemowita III, księcia Mazowsza. W 1373 r., w wyniku podziału przez ojca dzielnicy, otrzymał we władanie ziemię czerską, rawską i liwską – był to obszar mniejszy od tego, który przydzielono jego starszemu bratu, Januszowi, za to lepiej zagospodarowany. Od tego momentu rozpoczyna się też okres jego rządów, choć pełną samodzielność zyskał dopiero 16 czerwca 1381 r. w momencie śmierci ojca. W tym samym czasie, 10 września 1382 r., niespodziewanie zmarł również król polski Ludwik Węgierski, a w Królestwie rozpoczęła się zażarta walka o tron³.

Pomimo faktu obowiązywania zawartych wcześniej umów regulujących kwestię następstwa tronu w Polsce, nie było to ostatecznie zdecydowane

¹ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga Dziesiąta. 1370–1405*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1981; J. Długossi, *Annales seu Croniace incliti Regni Poloniae. Liber Decimus. 1370–1405*, textum recensuit et moderavit D. Turkowska, Varsaviae 1985.

² Jan z Czarnkowa, *Kronika*, tłum. J. Żerbiłło, Kraków 2012; *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, opr. J. Szlachtowski, Lwów 1872.

³ J. Długosz, *op. cit.*, s. 102–104, 136; Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 83–85, 110–112; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytucją i genealogią książąt*, Kraków 2016, s. 92–93, 99; J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009, s. 83–84; A. Supruniuk, *Siemowit IV*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 76; M. Wilamowski, *Siemowit IV*, [w:] *Piastowie*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999, s. 298–299; A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*, Łódź 1975, s. 58; A. Świeżawski, *Zakres władzy książąt wydzielonych i wdów książęcych na Mazowszu*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średnio-wieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 157.

i chociaż powszechnie uznawano, że władzę po zmarłym władcy obejmie któraś z jego córek – Maria albo Jadwiga, to otwartą pozostawała sprawa szczegółowych warunków w jakich miało to nastąpić. Według wcześniejszych ustaleń na tronie krakowskim miała zasiąść Maria w towarzystwie poślubionego jej (wówczas jeszcze narzeczonego) Zygmunta Luksemburczyka, który po śmierci Ludwika wkroczył do Królestwa Polskiego, zachowując się jak udzielny władca. Szybko jednak jego pozycja została podważona, gdyż bez konsultacji z nim koronowano Marię na królową Węgier, co wkrótce miało doprowadzić do upadku kandydatury Zygmunta⁴. Królem Polski miała zostać w takich warunkach Jadwiga, ale polscy rycerze nie akceptowali jej narzeczonego, Wilhelma Habsburga i nie zgadzali się na to, by został ich królem. W powstałej wówczas sytuacji politycznej wykształciły się trzy stronnictwa. Pierwsze z nich stanowili zdeklarowani zwolennicy Zygmunta, nieliczni ale wpływowi, wśród nich zaś należy wymienić starostę wielkopolskiego Domarata z Pierzchna oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzętę. Drugą grupę tworzyli zwolennicy kandydatury Siemowita IV – byli to przeważnie możni z Wielkopolski i Kujaw; stronnictwo to uformowało się zapewne już wcześniej, jeszcze za panowania Ludwika⁵. Wreszcie panowie małopolscy razem z tzw. stronnictwem ziemian (niektórych możnowładców wielkopolskich) stali na straży zawartych wcześniej umów z dworem węgierskim; z czasem rozpoczęli oni sekretne pertraktacje z wielkim księciem litewskim Jagiełłą, choć nastąpiło to dopiero w nieco późniejszym okresie, a nie bezpośrednio po śmierci Ludwika Węgierskiego⁶.

⁴ Rzeczywisty i ostateczny upadek tej kandydatury należy datować na zjazd w Wiślicy, który został zwołany na dzień 6 grudnia 1382 r. J. Nikodem, *op. cit.*, s. 97–99.

⁵ Jak wykazuje Aleksander Świeżawski, Siemowit IV już wcześniej, jeszcze przed śmiercią króla Ludwika, myślał o koronie polskiej, o czym świadczyć może to, że po śmierci arcybiskupa Jana Suchywilka zadbał o to, by nowym pasterzem archidiecezji został Dobrogost, przychylny księciu mazowieckiemu. Duchowny ten miał nawet obiecać Siemowitowi, że po śmierci Ludwika Andegaweńskiego koronuje go na nowego monarchę w Polsce. Ostatecznie władca węgierski nie dopuścił do tego i uzyskał u papieża unieważnienie wyboru Dobrogosta na rzecz przychylnego sobie Bodzęty, vide A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich...*, s. 66–68.

⁶ J. Długosz, *op. cit.*, s. 138–139; Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 52–53, 113–114; J. Grabowski, *op. cit.*, s. 99; W. Graczyk, *The Political Activity of Mazovian Dukes between the 13th and 15th Century*, „The Person and the Challenges” 2015, vol. 5, no. 1, s. 219–230, <http://dx.doi.org/10.15633/pch.936>, dostęp: 6.01.2018, s. 6–7; R. Jaworski, *Mazowieccy konkurenci Jagiellonów*, „Mówią Wieki” 2010, nr 1/10, s. 11; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2006, s. 106–107; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 83–88; J. Sperka, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, Pan Rusi, Palatyn Węgier i Namiestnik Polski (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2016, s. 120, 121; A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 76–77. A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich*, s. 66–68; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 299 – W tym czasie na Węgrzech próbowano kontynuować

Wobec wycofania poparcia dworu Elżbiety Bośniaczki dla Zygmunta i praktycznego upadku jego kandydatury uaktywnili się stronnicy Siemowita mazowieckiego. Już w styczniu 1383 r., wsparty finansowo przez Krzyżaków, obległ Kalisz, włączając się w trwającą tam wojnę domową między stronnictwem Domarata a większością wielkopolskiej szlachty. Jeszcze w tym roku hufce mazowieckie razem ze stronnikami księcia czerskiego opanowały Kujawy brzeskie. Sytuacja Siemowita IV była bardzo korzystna, bowiem w tym czasie doszło do zbliżenia obydwu stron konfliktu wielkopolskiego, księciu sprzyjali także niektórzy Małopolanie. Wykorzystano zaogniającą się sytuację w celu wywarcia presji na królową Elżbietę, która zgodziła się na przysłanie swojej córki Jadwigi do Polski na koronację, ale z zastrzeżeniem, że później powróci ona na okres trzech lat na Węgry. W odpowiedzi na to polscy panowie, jak zapisał Długosz:

odłożyli te propozycje posłów do namysłu, gdyż nie było wśród nich zgody, postanowiono wyznaczyć drugi zjazd w tym samym mieście Sieradzu na dwudziesty ósmy marca, a tymczasem posłów królowej Elżbiety zatrzymać, by czekali na odpowiedź⁷.

Wówczas wśród stronników Siemowita powstała koncepcja poślubienia go z Jadwigą – nie naruszano by przez to praw dynastii andegaweńskiej do tronu polskiego, a zarazem zapewniono by księciu koronę królewską. W tym czasie również arcybiskup gnieźnieński Bodzęta dołączył do grona zwolenników księcia czerskiego⁸.

28 marca 1383 r. odbył się ogólnopolski zjazd szlachty w Sieradzu, na którym miano udzielić odpowiedzi królowej Elżbiecie w sprawie koronacji jej córki i powrotu na terytorium Węgier. Jan z Czarnekowa zanotował, że:

na tym zjeździe wielu panów Królestwa spodziewało się, że Siemowit, książę mazowiecki, będzie wspólnie na króla polskiego – jak tego sobie życzyli – wybrany⁹.

politykę dynastyczną Polski i Węgier, tak by Maria, koronowana na królową węgierską, obejmowała swoją władzą także polskie *dominium*. Przy tych planach nie uwzględniono determinacji Polaków i koncepcja ta szybko upadła, vide: J. Nikodem, *op. cit.*, s. 85, 88.

⁷ J. Długosz, *op. cit.*, s. 154: [*Pontificibus autem et proceribus Polonie*] *legacionem huiusmodi in digestionem referentibus, dum sentencie non convenirent, placuit alteram convencionem in eodem Siradiensi opido vicesima octava die mensis Marcii indici et nuncios regine Elizabeth prestolatuos detineri*. J. Długosi, *op. cit.*, s. 116.

⁸ J. Długosz, *op. cit.*, s. 140–141. 142–143. 153–154; Jan z Czarnekowa, *op. cit.*, s. 122–123; J. Grabowski, *op. cit.*, s. 99; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 90–91. 99. 101; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 299.

⁹ Jan z Czarnekowa, *op. cit.*, s. 125: „In quo colloquio multi pro ceres regnis perabant tunc Semovithum ducem Mazoviae in regem Poloniae prout affectabant communiter assumendum”. Joannes de Czarnekow, *op. cit.*, s. 135.

Podczas obrad, według kroniki Długosza: *niemal jednogłośnie postanowiono wybrać na króla polskiego księcia mazowieckiego Siemowita i wydać za niego za mąż królową Jadwigę*¹⁰.

To arcybiskup Bodzęta miał poddać ten pomysł pod rozagę zgromadzonych tam rycerzy, którzy podjęli go z wielkim entuzjazmem¹¹. Oficjalnemu proklamowaniu Siemowita królem polskim zapobiegł kasztelan wojnicki Jan z Tęczyna, przedstawiciela krakowskiego stronnictwa. Zdołał on przekonać zebranych, by poczekać do spodziewanego przyjazdu Jadwigi do Polski. Powstała wówczas sytuacja, niebezpieczna dla planów Elżbiety, została zręcznie wykorzystana przez panów małopolskich, którzy zaczęli mocniej naciskać na przyjazd Jadwigi do Polski. W opracowaniach spotkać się można nawet z opinią, że przebieg zjazdu w Sieradzu został przez nich specjalnie w tym celu wyreżyserowany¹².

Widząc, że sytuacja rozwija się w niekorzystny dla niej sposób, królowa Elżbieta wyraziła zgodę na przyjazd córki do Polski i jej koronację. W otoczeniu Siemowita powstał wówczas plan, by książę siłą uprowadził królową i poślubił ją, a następnie koronował się razem z nią na króla Polski. Ów projekt zyskał akceptację licznych Wielkopolan i samego Bodzęty, w którego orszaku Siemowit podążył *incognito* na spotkanie przybywającej Jadwigi, mającej zostać koronowaną przez arcybiskupa. Orszakowi towarzyszyło także 500 rycerzy mazowieckich, mających wesprzeć swojego władcę. Uprowadzenie Jadwigi, jej ślub z Siemowitem i ich wspólna koronacja miały się odbyć od razu po jej przybyciu do Krakowa. Zamiary księcia szybko przestały być tajemnicą w związku z czym cały plan skończył się niepowodzeniem, gdyż arcybiskupa i towarzyszącego mu Siemowita nie wpuszczono do Krakowa, a przybycie Jadwigi do Polski odłożono w czasie¹³.

Siemowit dalej wytrwale zabiegał o uzyskanie polskiej korony. Oblęł Kalisz, zaatakował i opanował Kujawy, uderzył na Wielkopolskę. Zapewne jednak, jak sugeruje M. Wilamowski, nie były to sukcesy całkowicie zadowalające, skoro doszło do zawieszenia broni, które miało obowiązywać do

¹⁰ J. Długosz, *op. cit.*, s. 155: *fere universorum sentenciis Semovitem Maszowie ducem in Polonia regem assumi, eique regiam virginem Hedwigim placuit desponari*; J. Długosi, *op. cit.*, s. 117.

¹¹ Jan z Czarnekowa, *op. cit.*, s. 125.

¹² J. Długosz, *op. cit.*, s. 155–157; Jan z Czarnekowa, *op. cit.*, s. 125–126; R. Jaworski, *op. cit.*, s. 11–12; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 104; J. Sperka, *op. cit.*, s. 122; A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 77; A. Świeżawski, *Nadanie ziemi bełskiej Siemowitowi IV*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 137; A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich*, s. 73–74; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 299.

¹³ J. Długosz, *op. cit.*, s. 158–159; Jan z Czarnekowa, *op. cit.*, s. 127–128; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 109; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 299–300.

29 września 1383 r.¹⁴ Ten moment należy uznać za przełomowy dla starań księcia czerskiego o tron Polski, bowiem zaprzestanie działań zbrojnych spowodowało rozgoryczenie licznych jego wielkopolskich zwolenników. Nie dość na tym, Małopoleanie wezwali na pomoc posiłki węgierskie, które przyprowadził Zygmunt Luksemburski, a następnie, razem z hufcami panów krakowskich, spustoszył ziemie mazowieckie podległe Siemowitowi. Doprowadziło to do zawarcia kolejnego rozejmu, tym razem do Wielkanocy 1384 r. W tym czasie księcia opuścili również jego najwierniejsi sprzymierzeńcy: jego starszy brat Janusz zaakceptował prawa córek Ludwika do polskiej korony w zamian za stałą pensję, a arcybiskup Bodzęta, przerażony groźbą procesu kanonicznego, jaki wytoczyli mu w Rzymie Andegawenowie, przeszedł na ich stronę. Fiaskiem zakończył się również kolejny wiec do Sieradza, zwołany przez Siemowita, na którym miał on zostać koronowany na króla, bowiem pojawiło się tam tak niewiele osób, że sami organizatorzy stracili wiarę w powodzenie tego przedsięwzięcia. Kronikarz z Czarnkowa zapisał o tym zjeździe między innymi, że choć Siemowit intensywnie zabiegał o jak najliczniejszą obecność na tym wydarzeniu

większa i poważniejsza część mieszkańców królestwa bynajmniej na to uwagi nie zwracała i pogardliwie usunęła się od uczestnictwa w tym zjeździe, za nic nie chcąc mieć tego księcia swym królem¹⁵.

Wobec przedłużającego się okresu bezkrólewia i związanych z tym niepokojów Polacy zwołali w marcu 1384 r. zjazd do Radomska, podczas którego zorganizowali własne władze, powierzając rządy wybranym przez siebie przedstawicielom do czasu przybycia Jadwigi. Równocześnie wyznaczyli nieprzekraczalny termin, w którym młoda królowna miała przybyć do Polski. W ten sposób dano Elżbiecie jednoznaczny sygnał, że Polacy potrafią kierować państwem nawet bez monarchy. Przerażona tym królowa ostatecznie wyraziła zgodę na oddanie swej córki. Jadwiga przybyła do Krakowa 13 października 1384 r., a już w trzy dni odbyła się jej uroczysta koronacja na króla Polski. Podczas ceremonii obecna była również delegacja litewska, co

¹⁴ M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 300.

¹⁵ Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 130: *Sed major pars et senior regnicolarum, praemissa minime advertentes, conventioni hujusmodi interesse contempserunt, ipsum in regem nullatenus habere volentes* Joannes de Czarnkow, *op. cit.*, s. 140; J. Długosz, *op. cit.*, s. 159–165, 168–170, 173; Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 128–131; R. Jaworski, *op. cit.*, s. 12; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *op. cit.*, s. 108; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 104, 110–111; J. Sperka, *op. cit.*, s. 123; A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 77; A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich*, s. 74–75; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 300; Podczas zjazdu w Sieradzu Bodzęta miał ogłosić Siemowita królem, ale nie zdecydował się na jego koronację. J. Długosz, *op. cit.*, s. 162; Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 130.

stanowiło zapewne swoisty „coming out” stronnictwa małopolskiego, które zapewne już od dawna przygotowywało tę kandydaturę¹⁶.

Już w kilka dni po uroczystości koronacji Siemowit IV ponownie spotkał się z panami małopolskimi, doszło wówczas do ostatecznego odrzucenia jego starań o poślubienie Jadwigi. Niedługo po tych wydarzeniach, 23 listopada tego roku zrozpaczony książę pożyczył od Krzyżaków 4600 kop groszy praskich, oddając w zastaw ziemię zawkrzańską. Zgromadziwszy w ten sposób środki potrzebne do prowadzenia działań wojennych, uderzył zbrojnie i zajął Łęczycę, część Wielkopolski i Małopolski. W celu powstrzymania dalszego konfliktu zdecydowano się na zawarcie z nim rozejmu, uznając jednak jego zabory. W tym czasie dojrzewały już jednak pertraktacje między Polską a Litwą i w styczniu 1385 r. do Krakowa przybyło poselstwo z oficjalną prośbą o rękę Jadwigi. Rozmowy o sojuszu polsko-litewskim trwały dalej, ale zostały sfinalizowane dopiero w rok później, w styczniu 1386 r. w Lublinie¹⁷.

Już w momencie koronacji Jadwigi, a zwłaszcza wobec postępujących rozmów polsko-litewskich Siemowit IV musiał mieć świadomość, że przegrał walkę o polską koronę a dalsze narastanie konfliktu jest dla niego niewskazane. Stąd też decyzje o zbrojnym zajęciu wymienionych powyżej terenów jesienią 1384 r. stanowiło zapewne próbę zdobycia wszystkiego co jeszcze możliwe w tak trudnej dla siebie sytuacji¹⁸. Z tego powodu w grudniu 1385 r., jeszcze przed koronacją potężnego Jagiełły, zawarł z Jadwigą ostateczny pokój, zrzekł się pretensji do polskiego tronu i zgodził się na zwrot wszystkich okupowanych przez siebie królewskich ziem za 10 000 kop groszy praskich i obietnicę spłacenia jego długów¹⁹. Oprócz tego zabiegał o dobre relacje z Władysławem Jagiełłą, czego manifestacją był udział księcia czerńskiego w uroczystościach chrztu, ślubu i koronacji nowego króla, po których złożył mu hołd lenny²⁰.

¹⁶ J. Długosz, *op. cit.*, s. 181–187; Jan z Czarnkowa, *op. cit.*, s. 143; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *op. cit.*, s. 103, 105; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 119–120, 177–178; J. Sperka, *op. cit.*, s. 125–128; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 300; J. Nikodem zwraca uwagę na trudności z ustaleniem chronologii i skłania się ku koncepcji O. Haleckiego, że królowa przybyła do Polski już w maju 1384 r., J. Nikodem, *op. cit.*, s. 119–120.

¹⁷ J. Długosz, *op. cit.*, s. 188–192, 201–205; J. Grabowski, *op. cit.*, s. 102; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *op. cit.*, s. 103–115; J. Nikodem, *op. cit.*, s. 157–200; A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 77.

¹⁸ M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 300.

¹⁹ Pieniądze te otrzymał ostatecznie dopiero 26 maja 1398 r. – J. Grabowski, *op. cit.*, s. 99; A. Świeżawski, *Z dziejów Rawy w wiekach średnich*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 120–121.

²⁰ J. Grabowski, *op. cit.*, s. 99; W. Graczyk, *op. cit.*, s. 7; R. Jaworski, *op. cit.*, s. 12; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 300–301. W literaturze pojawia się nawet teza, że ojcem chrzestnym Jagiełły był Siemowit IV. J. Nikodem, *op. cit.*, s. 197.

Jeszcze przed chrztem Jagiełły doszło między nim a Siemowitem do zawarcia układu. Według badań J. Grabowskiego pomimo koronacji Jadwigi na króla Polski pozycja księcia płockiego nadal była silna i miał on licznych zwolenników wśród polskiej szlachty. Z tego powodu wielki książę litewski podjął z Siemowitem rozmowy, w wyniku których władca mazowiecki nie tylko ostatecznie zrezygnował ze swoich aspiracji do tronu polskiego, ale podjął się także wspierać kandydaturę Jagiełły w staraniach o rękę (króla) Jadwigi. W zamian za to wielki książę miał przyrzec Siemowitowi nadanie mu bliżej nieokreślonego terytorium znajdującego się na Rusi²¹, a także rękę swojej siostry Aleksandry. Do zawarcia małżeństwa doszło w lutym 1387 r., a do przekazania Siemowitowi księstwa bełskiego – wiosną 1388 lub wcześniej. Księżna Aleksandra otrzymała w wianie ziemie rawską i sochaczewską, przy czym tę ostatnią zamieniono następnie na gostynińską²².

Należy zaznaczyć, że tym czasie pozycja Siemowita IV jako pretendenta do tronu polskiego była już słaba, o czym świadczy fakt, że od końca 1384 r. nie wykazywał on na tej płaszczyźnie większego zaangażowania, a także znikome poparcie udzielone mu podczas zjazdu w Sieradzu w czerwcu 1383 r., o czym powyżej. Podjęte wówczas działania zbrojne stanowiły pewnego rodzaju akt desperacji, próbę zdobycia możliwie największych korzyści przed ostatecznym wypadnięciem z gry o polską koronę. Potencjał polityczny i militarny księstwa płockiego był nieporównywalnie mniejszy od tego, jakie przedstawiali jego oponenci: Jadwiga, dwór węgierski, większość rycerstwa polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie. Stąd też uważam, że obietnica nadania ziemskiego (na razie nieskonkretyzowana), a także propozycja małżeństwa z Aleksandrą stanowiły raczej rekompensatę za zrzeczenie się królewskich aspiracji aniżeli próbę wymuszenia na księciu takiej decyzji.

²¹ Aleksander Świeżawski zdecydowanie odrzuca to, że Jagiełło miał wówczas obiecać księciu mazowieckiemu wszystkie ziemie ruskie, jak uważali później synowie Siemowita IV – A. Świeżawski, *Nadanie ziemi bełskiej Siemowitowi IV*, s. 137–138.

²² J. Długosz, *op. cit.*, s. 223–224; J. Grabowski, *op. cit.*, s. 99–100; W. Graczyk, *op. cit.*, s. 7; A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 77; A. Świeżawski, „*Districtus Podhoryayensis*” a sprawa rzekomego nadania Podola Siemowitowi w świetle źródeł, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 35–36; A. Świeżawski, *Nadanie ziemi bełskiej Siemowitowi IV*, s. 137–154; A. Świeżawski, *Zakres władzy książąt wydzielonych i wdów książęcych na Mazowszu*, s. 164; A. Świeżawski, *Z dziejów Rawy w wiekach średnich*, s. 120–121. O ile do nadania wymienionych wyżej terenów nastąpiło już w 1388 r., to odpowiedni dokument został wystawiony przez królewską kancelarię dopiero w dniu 7 stycznia 1396 r. Aleksander Świeżawski tę zwłokę tłumaczy tym, że księciu Siemowitowi początkowo obiecano nadać ziemię radomską, ale realizacja tej obietnicy doprowadziłaby do naruszenia integralności ziem koronnych. Natomiast ziemia bełska, ostatecznie przekazana Siemowitowi, została zdobyta nie przez wojska litewskie, ale koronne. Zarazem badacz ten zwraca uwagę na fakt, że panowie polscy obawiali się możliwej ekspansji mazowieckiej na ziemie ruskie. A. Świeżawski, „*Districtus Podhoryayensis*”..., s. 35; A. Świeżawski, *Nadanie ziemi bełskiej Siemowitowi IV*, s. 144.

Od zjednoczenia unią personalną Korony i Wielkiego Księstwa zmieniała się sytuacja Mazowsza, które odtąd miało pełnić rolę swoistej strefy buforowej pomiędzy potężnymi antagonistami, zmierzającymi do konfliktu: władztwem Jagiellonów i państwem zakonnym. Zarazem nasiliły się kontakty krzyżacko-mazowieckie, co uwidoczniło się między innymi we wzmożonych relacjach handlowych i próbach infiltracji politycznej ze strony Zakonu, czemu nieraz wychodził naprzeciw sam Siemowit, wiecznie potrzebujący pieniędzy i biorący pod zastaw swoich ziem pożyczki pieniężne. Mimo pewnego uwikłania w sieć zależności książę płocki nigdy nie zapomniał o swoich zobowiązaniach lennych wobec Władysława Jagiełły. Dobre relacje pomiędzy Mazowszem a Zakonem były widoczne już wcześniej, gdy władze zakonne wspierały starania księcia o zdobycie polskiej korony²³.

A jednak, pomimo pewnego prokrzyżackiego flirtu politycznego, Siemowit pozostał wiernym lennikiem króla polskiego, na co wpływ miało bez wątpienia również małżeństwo z królewską siostrą, Aleksandrą. Przykładem tego może być jego udział w wyprawie na Morawy przeciwko margrabiemu Jostowi, sojusznikowi Zygmunta Luksemburskiego, uczestnictwo w polsko-krzyżackich rokowaniach w Raciążku, a wreszcie – wysłanie swoich chorągwi na pola grunwaldzkie pod dowództwem syna Siemowita V. Uczestniczył także w powojennych rokowaniach i przywiesił swoją pieczęć do dokumentu wystawionego w Toruniu 1 lutego 1411 r. Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, że od momentu wybuchu „wielkiej wojny” starał się doprowadzić do jej zakończenia na drodze pokojowej i do ostatniej chwili – lipca 1410 r. – wstrzymywał się z wypowiedzeniem wojny Zakonowi. Predystynowało go do tego zapewne wspomniane już wyżej buforowe położenie jego księstwa²⁴.

Relacje między Siemowitem IV a Jagiełłą uległy pewnej komplikacji po zakończeniu wojny. Książę pozostawał wiernym sojusznikiem króla, czego wyrazem był między innymi udział jego synów w uroczystościach z okazji koronacji królowej Zofii (Siemowit był już wówczas schorowany), a także w wysłaniu własnej delegacji na sobór w Konstancji, by tam wspierała polską sprawę. Równocześnie jednak książę prowadził własną politykę, co objawiało się między innymi w pobieraniu – od 1412 r. – pensji od króla Zygmunta Luksemburskiego, choć ten pozostawał we wrogich relacjach z Koroną. Siemowit z własnej woli oddał też Krzyżakom pożyczkę wziętą pod zastaw ziemi zawkrzańskiej, choć był z tego zwolniony mocą pokoju toruńskiego. Zarazem król Władysław obrał kurs bardziej stanowczej polityki wobec swojego mazowieckiego lennika i – zapewne za radą swoich

²³ J. Grabowski, *op. cit.*, s. 101–103; W. Graczyk, *op. cit.*, s. 7–8; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 301.

²⁴ J. Grabowski, *op. cit.*, s. 103–104; W. Graczyk, *op. cit.*, s. 8–9; A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 77; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 301.

doradców – dążył do całkowitego podporządkowania sobie Siemowita IV. Wynikało to zapewne z chęci spacyfikowania Mazowsza przed czekającą króla bitwą o zapewnienie sukcesji swoim synom. Siemowit dążył do zachowania poprawnych relacji, co jedynie częściowo mu się udało²⁵.

Na przestrzeni lat można obserwować jak kształtowała i zmieniała się relacja Siemowita IV z Jadwigą Andegaweńską i Władysławem Jagiełłą – od rywalizacji i jawnego antagonizmu aż po wierną uległość. Księżę płocki miał po śmierci Ludwika Andegaweńskiego pewną szansę na zdobycie polskiej korony, ale z powodu kilku popełnionych przez siebie błędów omówionych powyżej, a także niekorzystnej dla siebie koniunktury politycznej szansę tę utracił. Jego klęska w tych zmaganiach i hołd złożony Jagielle w symboliczny sposób zakończyły suwerenność mazowiecką, oznaczając początek jej końca.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga Dziesiąta. 1370–1405*, tłum. Julia Mrukówna, Warszawa 1981.

Jan z Czarnkowa, *Kronika*, tłum. J. Żerbiłło, Kraków 2012.

Joannis de Czarnkow *Chronicon Polonorum*, opr. Jan Szlachtowski, Lwów 1872.

Joannis Dlugossi, *Annales seu Croniace incliti Regni Poloniae. Liber Decimus. 1370–1405*, textum recensuit et moderavit Danuta Turkowska, Varsaviae 1985.

Opracowania

Grabowski J., *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2016.

Graczyk W., *The Political Activity of Mazovian Dukes between the 13th and 15th Century*, „The Person and the Challenges” 2015, vol. 5, no. 1, s. 219–230, <http://dx.doi.org/10.15633/pch.936>, dostęp: 6.01.2018.

Jaworski R., *Mazowieccy konkurenci Jagiellonów*, „Mówią Wieki” 2010, nr 1/10, s. 10–15.

Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 2006.

Nikodem J., *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009.

Sperka J., *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, Pan Rusi, Palatyn Węgier i Namiestnik Polski (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2016.

²⁵ J. Grabowski, *op. cit.*, s. 104–106; W. Graczyk, *op. cit.*, s. 8–10; M. Wilamowski, *op. cit.*, s. 301–302.

- Supruniuk A., *Siemowit IV*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 76–81.
- Świeżawski A., „*Districtus Podhoryayensis*” a sprawa rzekomego nadania Podola Siemowitowi w świetle źródeł, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 33–37.
- Świeżawski A., *Nadanie ziemi bełskiej Siemowitowi IV*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 137–155.
- Świeżawski A., *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*, Łódź 1975.
- Świeżawski A., *Zakres władzy książąt wydzielonych i wdów książęcych na Mazowszu*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 156–167.
- Świeżawski A., *Z dziejów Rawy w wiekach średnich*, [w:] *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, red. M. Cetwiński, Częstochowa 1997, s. 113–125.
- Wilamowski M., *Siemowit IV*, [w:] *Piastowie*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999, s. 298–303.

Jan Jeż

FROM AN ENEMY TO A LOYAL ALLY, OR THE RELATIONSHIP BETWEEN SIEMOWIT IV, DUKE OF MASOVIA, WITH JADWIGA OF CAPETIAN HOUSE OF ANJOU AND WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

After the death of king Louis I of Hungary in 1382 an almost two years long interregnum started in the Kingdom of Poland. One of the most important candidates to the Polish crown was Siemowit IV, Masovian duke of Rawa and Płock. In the Polish nationwide convention of knights and dignitaries in Sieradz which took place 28 March 1383 he was even proclaimed to be the king of Poland, but the coronation finally did not happen. Afterwards duke Siemowit IV was attempting to rule the kingdom of Poland, but he did not succeed, and it was Jadwiga of Capetian House of Anjou, and later Władysław Jagiełło who came into power. Siemowit IV became their vassal, although he simultaneously pursued independent policy, often cooperating with the authorities of the Teutonic Order. Trying to keep the independence of his duchy Siemowit IV was forced to seek for a balance between powerful neighbours, inevitably heading for military confrontation.

Keywords: Siemowit IV, Duchy of Masovia, Władysław Jagiełło, Jadwiga (Hedwig) of Capetian House of Anjou, interregnum 1382–1384, the Teutonic Order.

KATARZYNA WALCZYK
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI W KRAKOWIE)

MIŁOŚĆ I POLITYKA MAŁŻEŃSTWA MARII TUDOR (1496-1533) W ŚWIELE ŹRÓDEŁ ANGIELSKICH

Streszczenie. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie życia małżeńskiego Marii Tudor w świetle źródeł angielskich. Maria była najmłodszym dzieckiem Henryka VII i Elżbiety York, które przeżyło wiek dziecięcy. Jej ojciec dążył do podniesienia prestiżu dynastii poprzez małżeństwa swych dzieci. Swego pierworodnego syna Artura ożenił z Katarzyną Aragońską, córkę Małgorzatę z Jakubem IV, królem Szkocji, natomiast Marię planował wydać za Karola Habsburga, późniejszego cesarza Karola V. W wyniku działań Ferdynanda Aragońskiego i Maksymiliana Habsburga nigdy nie doszło do tego mariażu. Kolejny władca Anglii, Henryk VIII czuł się oszukiwany przez swojego teścia i zdecydował się na zawarcie przymierza z Francją, które zostało przypieczętowane małżeństwem jego najmłodszej siostry z 52-letnim Ludwikiem XII. Wyjazd Marii do Francji związany jest z romantyczną historią przedstawioną między innymi w kronice Edwarda Halla. Ponoć królowna miała być zakochana w przyjacielu Henryka – Karolu Brandonie i wymogła na bracie obietnicę, że gdy owdowieje, będzie mogła poślubić kogo zechce. Mogłoby się wydawać, że to tylko legenda wymyślona, by wytłumaczyć niespodziewany ślub królewskiej siostry ze zwykłym szlachcicem. Jednak analiza listów Marii do brata wskazuje, że Henryk obiecał jej ślub z ukochanym, można się tylko zastanawiać czy pragnął spełnić tę obietnicę.

W artykule dotyczącym życia Marii została dokonana analiza kronik, listów oraz ballad opisujących małżeństwa królowny. Starałam się porównać listy osób bezpośrednio zaangażowanych w wydarzenia (Marii, Henryka, Brandona czy Wolseya) z przekazem kronik oraz wizerunkiem romantycznych przeżyć Marii zawartych w literaturze XVI w. Analiza ta miała na celu ukazanie rzeczywistych wydarzeń oraz polemikę z romantyczną legendą otaczającą małżeństwo Marii Tudor i Karola Brandona, księcia Suffolku.

Słowa kluczowe: Anglia, XVI w., dynastia Tudorów, Maria Tudor, Karol Brandon, Henryk VIII, Franciszek I, Ludwik XII, ballady, kroniki, małżeństwo aranżowane, historia kobiet.

Maria Tudor (fot. 3) urodziła się 18 marca 1496 r. jako piąte dziecko i trzecia córka Henryka VII i jego małżonki Elżbiety York. Była również najmłodszym dzieckiem królewskiej pary, które osiągnęło wiek dorosły. Maria jako angielska księżniczka nie mogła spodziewać się, że kiedykolwiek wyjdzie za mąż z miłości. Henryk VII, pragnąc ustabilizować rządy w kraju i podnieść prestiż rodu czynił wszystko, aby znaleźć odpowiednich małżonków dla swych dzieci. Już w 1501 r. odbył się ślub Artura¹ z Katarzyną Aragońską, a zaledwie dwa lata później Małgorzata² wyszła za Jakuba IV Stuarta³. Gdy umierał jej ojciec, Maria miała zaledwie trzynaście lat, jednak była już zaręczona z Karolem, księciem Kastylii, dziedzicem Joanny Szalonej i Filipa Habsburga. Wydawało się, iż Henryk VII może być spokojny o przyszłość swoich dzieci, jednak zarówno Henryk, jak i Małgorzata z Marią zasłużyli na miano europejskich skandalistów.

Księżniczka Kastylii

Maria Tudor, dzięki swej urodzie nazywana była *Różą Tudorów*. B.J. Harris w artykule dotyczącym aranżowanych małżeństw w epoce Tudorów bezapelacyjnie stwierdziła, iż najmłodsza księżniczka była równocześnie najbardziej urodziwa z całego rodzeństwa i podobna do matki⁴. Henryk VII rozważał wydanie Marii za Karola Habsburga (fot. 1). Wyśmienita okazja, aby plany przekuć w rzeczywistość, nadarzyła się w 1506 r., kiedy w wyniku sztormu flota Joanny Kastylijskiej i Filipa Pięknego rozbiła się u wybrzeży Anglii. Henryk VII postanowił wykorzystać tę sytuację, by przedstawić im swą najmłodszą córkę. Zgodnie z życzeniem ojca Maria grała na lutni i śpiewała dla królewskiej pary. Zarówno Filip, jak i pozostali goście byli zachwyceni urodą i wdziękiem angielskiej księżniczki, co jeden z obserwatorów

¹ Artur Tudor, książę Walii (1486–1502). Najstarszy syn Henryka VII i Elżbiety York, pierwszy mąż Katarzyny Aragońskiej. Zmarł w wieku zaledwie szesnastu lat, zapewne w wyniku epidemii angielskich potów. Vide: *Arthur Tudor, Prince of Wales*, http://www.englishmonarchs.co.uk/tudor_22.html, dostęp: 22.03.2019.

² Małgorzata Tudor (1489–1541) – drugie dziecko i najstarsza córka Henryka VII i Elżbiety York. Była trzykrotnie zamężna. Jej mężami byli: Jakub IV Stewart, król Szkocji, Archibald Douglas, hrabia Angus (rozwód) i Henryk Stewart, lord Methven. Była babcią Marii Stewart i prababcią Jakuba I (VI), króla Anglii i Szkocji. Vide: *Margaret Tudor*, http://www.englishmonarchs.co.uk/stewart_10.htm, dostęp: 23.03.2019.

³ Jakub IV Stuart (1473–1513) – król Szkocji w latach 1488–1513. W 1512 r. sprzymierzył się z Francją przeciwko Anglii. Kiedy rok później Henryk VIII zaatakował Francuzów, Jakub IV wkroczył do Anglii. Zginął w 1513 r. w trakcie bitwy pod Flodden. Vide: *James IV*, <https://www.britannica.com/biography/James-IV-king-of-Scotland>, dostęp: 23.03.2019.

⁴ B.J. Harris, *Power, Profit, and Passion: Mary Tudor, Charles Brandon, and the Arranged Marriage in Early Tudor England*, „Feminist Studies” 1989, R. 15, nr 1, s. 63.

wyraził w następujących słowach: *ze wszystkich była najbardziej chwalona, że pomimo swej młodości we wszystkim zachowywała się tak dobrze*⁵. Niestety kilka miesięcy po tym spotkaniu Filip zmarł i dopiero 21 grudnia 1507 r. cesarz Maksymilian i Henryk VII podpisali traktat zakładający małżeństwo Marii i Karola. Jako że pan młody był cztery lata młodszy od swej przyszłej żony, dokument miał zostać ratyfikowany przez Karola najwcześniej pod koniec kwietnia 1514 r. w dniu jego czternastych urodzin. Gdy Maria ukończyła trzynaście lat, u schyłku 1508 r. odbyła się ceremonia zaślubin. W imieniu Karola występował Sieur de Berghes, natomiast księżniczka wygłosiła przysięgę po francusku, czym wzbudziła zachwyt obecnych⁶. W trakcie trwania zaręczyn Maria perfekcyjnie odgrywała rolę cierpiącej z miłości damy. Zawsze miała przy sobie portret Karola, do którego wdychała nawet dziewięć razy dziennie⁷. Jednak były to wszystko puste gesty. Maria przyzwyczała się do tego, iż tytułowana jest księżniczką Kastylii, jednak perspektywa małżeństwa była dla niej zbyt odległa, a odkąd Henryk VIII został królem, Maria jako jego ukochana siostra cały czas pozostawała na dworze, ozdabiając go swoją urodą. Każdy, kto widział angielską księżniczkę, chwalił jej wygląd. Jeden z wysłanników Małgorzaty Habsburg, ciotki Karola, tak pisał o siostrze Henryka:

widziałem księżniczkę Marię ubraną na mediolańską modę i myślę, że nigdy mężczyzna nie widział piękniejszej istoty, ani żadna niewiasta nie posiadała tyle wdzięku i słodyczy⁸.

Również Gerard de Pleine⁹ twierdził, że była ona jedną z najpiękniejszych kobiet na ziemi, podkreślał jej dobrą edukację oraz zaznaczył, iż jest żywa i nie okazuje żadnych śladów melancholii, wobec czego będzie świetną żoną dla Karola¹⁰.

Wszystko wydawało się ustalone, zbliżał się termin wyjazdu Marii, jednak nigdy nie doszło do zawarcia tego małżeństwa. Ferdynand Aragoński uważał, że lepszą kandydatką na żonę dla Karola będzie francuska księżniczka, dlatego też czynił wszystko, aby opóźnić zawarcie związku. Teść Henryka VIII wciąż powtarzał, że jego wnuk jest zbyt młody, chorowity i słaby, by wstąpić

⁵ N.L. Harvey, *The Rose and The Thorn. The Lives of Mary and Margaret Tudor*, New York 1975, s. 40.

⁶ *Ibidem*, s. 41.

⁷ *Ibidem*, s. 41, 50.

⁸ *Ibidem*, s. 81.

⁹ Gerard de Pleine (1480–1524) – ambasador Małgorzaty Austriackiej na dworze Henryka VIII w latach 20. XVI w. Vide: N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 81.

¹⁰ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 81.



Fot.1. Karol V Habsburg

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_V_Habsburg#/ \(domena publiczna\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_V_Habsburg#/ (domena publiczna))

w związek małżeński¹¹. Henryk, który w czasie wojen z Francją został kilkukrotnie oszukany przez Ferdynanda, nie zamierzał czekać, aż władca Aragonii pierwszy zerwie zaręczyny. W lutym 1514 r. do Henryka doszły wiadomości o rozmowach Maksymiliana i Ferdynanda z Ludwikiem XII (fot. 2). Król wraz z kardynałem Wolseyem¹² podjął pierwsze nieoficjalne

¹¹ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 82.

¹² Tomasz Wolsey (ok. 1475–1530) – kardynał, kanclerz. W latach 1515–1529 zdominował angielską politykę wewnętrzną i zagraniczną. Jego pozycja na dworze Henryka VIII uległa gwałtownemu osłabieniu, gdy nie udało się mu doprowadzić do unieważnienia małżeństwa króla i Katarzyny Aragońskiej. W listopadzie 1530 r. został oskarżony o zdradę i aresztowany. Zmarł pod koniec miesiąca w trakcie podróży do Londynu na spotkanie z królem. Vide: Thomas, *Cardinal Wolsey*, <https://www.britannica.com/biography/Thomas-Cardinal-Wolsey>, dostęp: 23.03.2019.

kroki ku pojednaniu z Francją. Sytuacja wydawała się wyśmienita. W styczniu 1514 r. zmarła żona Ludwika Anna Bretońska i mimo że władca miał 52 lata, wiele kobiet ubiegało się o pozycję królowej Francji. Kiedy minął maj i strona habsburska nie podjęła żadnych kroków w celu sprowadzenia Marii do Niderlandów, Henryk zaczął działać. 30 czerwca 1514 r. Maria oficjalnie wypowiedziała kontrakt małżeński zawarty z Karolem w 1507 r. i ponownie stała się idealną kartą w politycznych rozgrywkach swego brata.

Królowa Francji

Kronikarz Edward Hall podaje najpełniejszą wersję wydarzeń dotyczących małżeństwa księżniczki Marii z Ludwikiem XII. Zgodnie z jego przekazem, kiedy Francuzi dowiedzieli się o zerwaniu zaręczyn z Karolem, rozpoczęli starania o rękę Marii¹³. Należy zaznaczyć, iż zarówno w kronice Halla, jak i późniejszych dziełach Charlesa Wriothesleya¹⁴, czy w *Holinshed's Chronicles of England, Scotland and Ireland*¹⁵ za głównego architekta tego małżeństwa uznawany jest kardynał Tomasz Wolsey, który przekonał Henryka, iż gdy stary król Francji umrze, to Maria wróci do Anglii z całym posagiem, dzięki czemu zarówno kwestie polityczne, jak i ekonomiczne zostaną korzystnie rozwiązane.

7 sierpnia 1514 r. Anglia zawarła z Francją traktat o pokoju i przyjaźni, a kilka dni później – 13 sierpnia w Greenwich odbył się ślub *per procura*. W imieniu Ludwika wystąpił książę de Longueville. Należy zaznaczyć, iż ta ceremonia znacznie różniła się od tej sprzed sześciu lat, gdyż tym razem zaraz po złożeniu przysięgi małżeńskiej, księżniczka przebrała się z weselnej sukni w koszulę nocną i położyła w łóżu. Następnie książę de Longueville dotknął nogą ciała Marii, a biskup Warham¹⁶ ogłosił, że małżeństwo zostało skonsumowane. Później odbyły się weselne uroczystości. Jednak jak podaje David Loades w biografii Marii, w Anglii nikt się nie cieszył, gdyż związek ten mógł negatywnie wpłynąć na handel z Niderlandami¹⁷. Nie można być

¹³ E. Hall, *Hall's Chronicle; Containing the History of England During the Reign of Henry the Fourth and the Succeeding Monarchs to the End of the Reign of Henry the Eighth. In which are Particularly Described the Manners and Customs of those Periods*, London 1809, s. 569.

¹⁴ Ch. Wriothesley, *A Chronicle of England During the Reigns of the Tudors, from A.D. 1485 to 1559*, red. W. Douglas Hamilton, London 1875, s. 9.

¹⁵ *Holinshed's Chronicles of England, Scotland and Ireland. In Six Volumes*, vol. 3, London 1808, s. 603.; Por. A.F. Pollard, *Henry VIII*, tłum. I. Szymańska, Warszawa 1988, s. 53–55.

¹⁶ William Warham (ok. 1450–1532) – ostatni katolicki arcybiskup Canterbury. Tę funkcję sprawował w latach 1504–1532. Vide: *William Warham, Archbishop of Canterbury*, <https://www.britannica.com/biography/William-Warham>, dostęp: 23.03.2019.

¹⁷ D. Loades, *Mary Rose: Tudor Princess, Queen of France, the Extraordinary Life of Henry VIII's Sister*, London 2012, s. 37.

pewnym, w jaki sposób Maria zareagowała na wiadomość o małżeństwie z ponad pięćdziesięcioletnim Ludwikiem. Według weneckiego ambasadora Marino Sanuto: *królowej nie przeszkadza, że król jest stary i ma podagrę... Natomiast ona jest piękną i młodą damą... tak wielka jest jej radość, że zostanie królową Francji*¹⁸.

Był to dla niej na pewno wielki zaszczyt, jednak być może jej radość wynikała z tego, iż tak jak pisze Francis Hackett: *było to dla niej szczęściem, że nie widziała swego przyszłego małżonka, starca niedołężnego i schorowanego, ospowatego i skrofulicznego podagryka*¹⁹.

14 września, tym razem w Paryżu, odbyło się kolejne małżeństwo *per procura*. Ludwik nalegał, by jego młoda małżonka, jak najszybciej wyruszyła w podróż do Francji. Przygotowania trwały do połowy września. Pod koniec miesiąca Maria wraz z Henrykiem i Katarzyną²⁰ udała się do Dover. Nie mogła jednak wypłynąć od razu z powodu złej pogody. Okręty wyruszyły z portu dopiero 2 października, jednak na morzu zerwał się sztorm i jak podaje Hall flota rozpieczęła się, a jeden ze statków króla zatonął²¹. W wyniku ciężkiej podróży Maria była wycieńczona zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Kiedy w końcu flota dopłynęła do Francji, księżniczka została zanieśiona na brzeg przez Christophera Garnisha²². Czekala tam na nią francuska szlachta i duchowieństwo, jednak Maria była zbyt chora i zmęczona, by spełniać reprezentacyjne obowiązki.

Po kilku dniach angielskie statki wraz z dobytkiem przyszłej królowej dotarły do Francji i 7 października 1514 r. Maria wyruszyła do Abbeville, gdzie miał się odbyć ślub z Ludwikiem. W drodze towarzyszyła jej francuska szlachta na czele z następcą tronu Franciszkiem Walezjuszem. Podobno przyszły władca Francji był zachwycony urodą angielskiej księżniczki i uważał, że taka żona dla Ludwika to marnotrawstwo²³. Król zaś nie mógł się doczekać, kiedy ujrzy swą młodą małżonkę i postanowił wyjechać jej naprzeciw. Maria została wcześniej poinformowana o planach władcy, jednak dobrze odgrywała zaskoczenie. Niestety nie wiadomo o czym myślała, gdy

¹⁸ *Ibidem*, s. 38.

¹⁹ F. Hackett, *Henryk VIII*, tłum. M. Kreczowska, Warszawa 2015, s. 121.

²⁰ Katarzyna Aragońska (1485–1536) – najmłodsze dziecko Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego. Żona Artura Tudora (1501–1502), a następnie jego młodszego brata Henryka VIII (1509–1533), matka Marii Tudor, późniejszej królowej Anglii. Gdy Henryk rozpoczął starania o unieważnienie ich małżeństwa konsekwentnie broniła swojego stanowiska. Zmarła w samotności w styczniu 1536 r. Vide: *Catherine of Aragon*, <https://www.britannica.com/biography/Catherine-of-Aragon>, dostęp: 23.03.2019.

²¹ E. Hall, *op. cit.*, s. 570.

²² Christopher Garnish – jeden z rycerzy towarzyszących Marii w jej podróży do Francji. Vide: S. Bryson, *La Reine Blanche: Mary Tudor, A Life in Letters*, London 2018, s. 93.

²³ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 94.



Fot. 2. Ludwik XII

Źródło: <https://commons.wikimedia.org> (domena publiczna)

pierwszy raz ujrzała swojego męża i być może porównywała go z Franciszkiem. Zgodnie z angielskim zwyczajem księżniczka siedząc na koniu, przesłała Ludwikowi pocałunek, jednak jak podaje D. Loades, król albo nie znał tego zwyczaju, albo źle zrozumiał intencje dziewczyny, w konsekwencji objął ją i pocałował tak *jakby wciąż był dwudziestopięciolatkiem*²⁴. Po spotkaniu król powrócił do Abbeville, tak aby Maria mogła samodzielnie wjechać do miasta. Wenecki ambasador M. Sanuto w liście z 10 października do biskupa Asti Antonio Triulzi relacjonuje wjazd królowej do miasta. Podaje, iż siostra Henryka VIII jechała pod białym baldachimem, a po jej lewej stronie jechał Franciszek. Dalej opisuje orszak nowej królowej i podaje, iż zanim wjechali

²⁴ D. Loades, *op. cit.*, s. 43.

do miasta, padał deszcz. Sanuto opisuje także spotkanie nowej żony Ludwika z jego córką Klaudią, a także pisze, iż ślubu udzielił kardynał Bayeux. List kończy się opisem wyglądu Marii:

przysięgam Ci, iż jest bardzo piękna i wystarczająco wysoka (*de statura honestamente granda*). Wydawała mi się raczej blada, chociaż zapewne wynikało to z podróży po wzburzonym morzu i ze strachu. Nie wygląda na więcej niż 16 lat i bardzo dobrze prezentuje się we francuskim stroju. Jest bardzo uprzejma i dobrze wychowana, a także przybyła w wielkim przepychu²⁵.

Słowa Wenecjanina potwierdzają opinię francuskiego ludu, który stwierdził, iż nowa królowa *wygląda bardziej jak anioł niż ludzkie stworzenie*²⁶, a jeden ze świadków w następujących słowach podsumował rozmach uroczystości w Abbeville: *jeśli przepych Najbardziej Chrześcijańskiej królowej był wczoraj wielki przy wjeździe do miasta... był jeszcze większy na jej weselu*²⁷.

Ślub Marii i Ludwika odbył się 9 października 1514 r. i chociaż król po nocy poślubnej sprawiał wrażenie radosnego i wesołego, a nawet przechwalał się, że tej nocy trzy razy przekroczył rzekę²⁸, to jego żonę czekało spore rozczarowanie. Rankiem 10 października król odprawił część dam dworu towarzyszących Marii w drodze do Francji, łącznie z Lady Jane Guildford, którą młoda królowa traktowała jak matkę. Ludwik zdecydował się także odesłać jej szambelana i pozostałych mężczyzn. Maria była zrozpaczona, a kiedy jej płacz i prośby nic nie dały, postanowiła napisać do Henryka list:

mój dobry bracie, z całego serca oddaję się pod twoją łaskę, dziwiąc się, że nie dostałam żadnej wiadomości od ciebie, odkąd się rozstaliśmy, chociaż często do Ciebie pisałam. I teraz zostałam całkiem sama, rankiem po moim ślubie mój szambelan i cała męska służba zostali zwolnieni, tak samo moja matka Guildford razem z innymi kobietami i pannami, oprócz tych które, nie mają doświadczenia ani wiedzy, aby w razie potrzeby udzielać mi rad²⁹.

W dalszej części błagała brata, by wpłynął na jej męża i doprowadził do powrotu Lady Guildford. Tego samego dnia napisała również do kardynała

²⁵ *Calendar of State Papers Relating To English Affairs in the Archives of Venice*, vol. 2, London 1867, <http://www.british-history.ac.uk/cal-state-papers/venice/vol2/pp202-213>, dostęp: 15.04.2017.

²⁶ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 95.

²⁷ D. Loades, *op. cit.*, s. 47.

²⁸ *Calendar of State Papers Relating To English Affairs in the Archives of Venice*, vol. 2, London 1867, <http://www.british-history.ac.uk/cal-state-papers/venice/vol2/pp202-213>, dostęp: 15.04.2017.

²⁹ E.A. Sadlack, *The French Queen's Letters. Mary Tudor Brandon and the Politics of Marriage in Sixteenth-Century Europe*, New York 2011, s. 167.

Wolseya i również błagała go o wsparcie. Duchowny wysłał do Ludwika list, w którym prosił o przywrócenie do służby lady Guildford, gdyż władza ona językiem francuskim i jest zaufaną doradczynią Marii, a królowa czuje się samotna, ponieważ nie zna nikogo we Francji. Król jednak pozostał niewzruszony, a angielski ambasador Worcester³⁰ przesłał do Anglii informację, iż Ludwik stwierdził, że lady Guildford nie doradzała jego żonie, tylko nią rządziła, królowa zaś wcale nie pragnie jej powrotu, a o radę zawsze może poprosić męża. Dodał także, iż Maria była zadowolona, że Lady jednak nie wróciła³¹. Być może królowa wołała się poddać, gdyż widziała, że nie jest w stanie nic osiągnąć, a jej upór tylko rozgniewa męża.

W połowie października z Anglii wyruszyło poselstwo na czele z Karolem Brandonem księciem Suffolk³², które miało uczestniczyć w koronacji królowej i w turnieju na jej cześć. 26 października książę Suffolk spotkał się z Ludwikiem i Marią. Król Francji przechodził akurat atak podagry i przyjął posła, leżąc w łóżku, królowa zaś siedziała obok niego. Wydarzenie to idealnie obrazuje, że stan zdrowia Ludwika XII był znacznie gorszy niż podejrzewali Anglicy, i być może również gorszy niż pragnął przyznać sam władca. 5 listopada 1514 r. Maria Tudor została koronowana na królową Francji w bazylice w Saint Denis, a następnie odbył się uroczysty wjazd do Paryża. W mieście przywitały ją okrzyki i napisy głoszące:

szlachetna Pani witaj we Francji! Odtąd będziemy żyć w radości i przyjemności. Anglicy i Francuzi będą żyć w miłości. Chwalmy Boga, który zesłał nam taki skarb!³³.

Maria swoją urodą i wdziękiem błyskawicznie podbiła serca Francuzów. Uroczystości związane z królewskim ślubem i koronacją zostały zwieńczone trzydniowym turniejem, podczas którego wsławił się zwłaszcza Karol Brandon (fot. 3), najlepszy przyjaciel Henryka VIII.

Po zakończeniu uroczystości para królewska udała się do Saint Germain, gdzie król usiłował odzyskać zdrowie. Ludwik XII był zachwycony Marią, zawsze chciał ją mieć przy swym boku, obdarowywał ją klejnotami, jednak nie zmieniło, to faktu, że ślub i koronacja znacznie nadwyrężyły jego siły

³⁰ Karol Somerset, hrabia Worcester (ok. 1460–1526) – ambasador Henryka VIII we Francji. Zob. A.F. Pollard, *op. cit.*, s. 77.

³¹ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 99–100.

³² Karol Brandon, książę Suffolk (ok. 1484–1545) – przyjaciel Henryka VIII i jego szwagier. Brał udział w wojnie z Francją w 1513 r. i misjach dyplomatycznych w Paryżu w latach 1514–1515. Był jednym z niewielu rycerzy, którzy byli w stanie toczyć wyrównaną walkę z Henrykiem w trakcie turniejów. Vide: *Charles Brandon, 1st Duke of Suffolk*, <https://www.brittannica.com/biography/Charles-Brandon-1st-Duke-of-Suffolk>, dostęp: 23.03.2019.

³³ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 104.

i więcej czasu spędzał leżąc i wspominając swe zwycięstwa, niż zajmując się losami państwa i żoną. E. Hall w swojej kronice podaje, iż Ludwik zmarł 1 stycznia 1515 r. po zaledwie 83 dniach od zawarcia związku małżeńskiego³⁴. Po śmierci męża Maria jako królowa wdowa została zgodnie z francuskim zwyczajem umieszczona w królewskiej rezydencji Cluny. N.L. Harvey uważa, iż siostra Henryka VIII przebywała tam sama, w otoczeniu francuskich dam dworu, których nie znała i którym nie ufała, co spowodowało, że była bliska załamania nerwowego³⁵. Natomiast E.A. Sadlack twierdzi, iż Maria nie wpadła w histerię i była całkowicie świadoma swoich czynów³⁶. Analizując postępowanie dziewczyny po śmierci męża, wydaje się, iż dążyła ona do realizacji założonych celów i nie cofnęła się przed niczym, aby ziszczyć swe marzenia.

Księżna Suffolk

Po śmierci Ludwika XII monarchowie europejscy zastanawiali się, kogo poślubi wdowa po nim, gdyż było pewne, że nie pogrzeży się w rozpacz na resztę życia. Barbara J. Harris uważa, iż Maria miała trzy opcje do wyboru: mogła pozostać we Francji jako królowa wdowa, ponownie wstąpić w związek małżeński na kontynencie zaaranżowany przez jej brata bądź Franciszka I lub przekonać Henryka, by pozwolił jej wyjść za kogo zechce i wrócić do Anglii. Maria na pewno miała świadomość, że jej powrót do ojczyzny zostanie utrudniony, gdyż nowy król Francji nie będzie skłonny zwrócić jej posagu. Bez wątplenia pamiętała, jaki los spotkał jej szwagierkę Katarzynę Aragońską po śmierci pierwszego męża, kiedy Henryk VII odmówił odesłania jej do Hiszpanii właśnie z powodów ekonomicznych. W związku z tym Maria postanowiła sama pokierować swoim losem i uczynić wszystko, co w jej mocy, aby przekonać brata do słuszności swego wyboru.

Henryk, kiedy tylko dowiedział się o śmierci swego szwagra, wysłał do Francji trzyosobowe poselstwo składające się z: Karola Brandona, księcia Suffolk, Sir Richarda Wingfielda³⁷ i Dr. Nicholasa Westa³⁸. Ich celem było

³⁴ E. Hall, *op. cit.*, s. 581.

³⁵ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 111.

³⁶ E.A. Sadlack, *op. cit.*, s. 93–94.

³⁷ Sir Richard Wingfield (1460–1525) – angielski ambasador w Niderlandach, Francji i Hiszpanii. Był między innymi odpowiedzialny za negocjacje dotyczące małżeństwa Karola Habsburga i Marii Tudor w 1514 r. Zmarł w Toledo, w trakcie misji dyplomatycznej. Został pochowany w tym mieście. Zob. *Sir Richard Wingfield of Kimbolton Castle, Knight*, <http://www.tudorplace.com.ar/Bios/RichardWingfieldofkimbolton.htm>, dostęp: 23.03.2019.

³⁸ Nicholas West (?–1533) – angielski dyplomata i uczonec. Od 1515 r. pełnił funkcję biskupa Ely. Vide: *West, Nicholas*, <http://www.oxforddnb.com/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-29091>, dostęp: 23.03.2019.

sprowadzenie królowej wdowy do Anglii wraz z posagiem, oprawą wdowią i wszystkimi darami Ludwika. Właśnie ostatnie życzenie angielskiego króla było kością niezgody między nim a Franciszkiem. Maria, która pragnęła jak najszybciej wrócić do Anglii, zaczęła wysyłać dramatyczne listy do brata. 15 lutego 1515 r. pisała:

miłościwy Panie, w ostatni wtorek wieczorem król Francji przybył mnie odwiedzić i rozmawiał ze mną na różne tematy, pośród których żądał ode mnie odpowiedzi, czy kiedykolwiek w innym miejscu złożyłam obietnice małżeństwa, zapewniając mnie na swój honor i dając mi słowo księcia, że w takim przypadku zrobi wszystko, co w jego mocy, by mi pomóc³⁹.

Dalej Maria dała bratu do zrozumienia, że Franciszek składał jej niemożliwe propozycje oraz próbował skłonić ją do ponownego małżeństwa, a ona, by się przed nim bronić zdradziła mu, że kocha Karola Brandona i poprosiła o pomoc w zawarciu tego związku. Błagała także Henryka, by zgodnie z obietnicą złożoną przed jej wyjazdem do Francji przystał na to małżeństwo⁴⁰. Franciszek, widząc, że nie zdoła nakłonić Marii do ponownego małżeństwa według swych planów, postanowił jej pomóc, aby Henryk również nie mógł jej wydać za mąż w celu osiągnięcia korzyści politycznych. W jednym z kolejnych listów Maria groziła wręcz Henrykowi w następujących słowach:

mój dobry Panie i bracie błagam, pozwól mi wyjść za mąż zgodnie z moją wolą, tak jak mi obiecałeś. Jeśli tego nie uczynisz, wstąpię do klasztoru i będziesz cierpieć z tego powodu tak jak ja teraz⁴¹.

Tymi słowami Maria szantażowała brata, mówiąc, że jeżeli nie zgodzi się on na jej małżeństwo, to ona wstąpi do klasztoru i Henryk straci kontrolę nad jej posagiem.

Wydaje się, iż król był świadomy uczuć Marii do Brandona już przed jej wyjazdem do Francji. Zanim poselstwo mające na celu sprowadzenie królowej do domu po śmierci Ludwika wyruszyło na kontynent, król wymógł na swym przyjacielu przysięgę, iż ten przywiezie jego siostrę do Anglii niezamężną wraz z posagiem. W liście do Wolseya datowanym na 3 lutego książę Suffolk opisał swoje pierwsze spotkanie z Franciszkiem, który zabrał go do prywatnej komnaty i powiedział, że wie, że przyjechał on poślubić królewską siostrę, na co Suffolk odrzekł, że nie uczyni tego bez zgody swego króla⁴².

³⁹ E.A. Sadlack, *op. cit.*, s. 175.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 175. Por.: *Letters and Papers, Foreign and Domestic, Henry VIII*, vol. 2, London 1864, <http://www.british-history.ac.uk/letters-papers-hen8/vol2/pp43-51>, dostęp: 15.04.2018.

⁴¹ E.A. Sadlack, *op. cit.*, s. 101.

⁴² *Letters and Papers, Foreign and Domestic, Henry VIII*, vol. 2, London 1864, <http://www.british-history.ac.uk/letters-papers-hen8/vol2/pp30-43>, dostęp: 15.04.2018.



Fot. 3. Maria Tudor i Karol Brandon

Źródło: <https://commons.wikimedia.org> (domena publiczna)

Wydaje się, iż żaden z mężczyzn nie przewidział jednak determinacji Marii. Podczas jednego ze spotkań królowa oświadczyła Suffolkowi, że jeśli ten w ciągu czterech dni nie ożeni się z nią to nigdy więcej jej nie zobaczy⁴³. Karol Brandon, łamiąc przysięgę złożoną królowi, potajemnie ożenił się z Marią, gdyż jak napisał w liście informującym Wolseya o tym, co się stało, nie mógł znieść płaczu królowej⁴⁴. Należy również zaznaczyć, iż po ceremonii małżeń-

⁴³ N.L. Harvey, *op. cit.*, s. 120–121.

⁴⁴ *Letters and Papers, Foreign and Domestic, Henry VIII*, vol. 2, London 1864, <http://www.british-history.ac.uk/letters-papers-hen8/vol2/pp69-89>, dostęp: 15.04.2018.

stwo zostało bezzwłocznie skonsumowane, aby zapobiec próbom unieważnienia. W przeciwieństwie do listów Marii w wiadomościach wysyłanych przez Suffolka nie można odnaleźć śladów uczucia, co sugeruje, że związek z siostrą Henryka był dla niego szansą na wzmocnienie pozycji i nie mógł stracić takiej okazji.

Zarówno Maria, jak i Brandon wysyłali listy do Henryka i Wolseya z prośbą o zgodę na upublicznienie informacji o zawartym małżeństwie i powrót do Anglii. Jednak Henryk milczał. Niestety nie można stwierdzić czy dlatego, iż był naprawdę zły, czy tylko odgrywał rolę urażonego władcy. Niestety wiadomości o reakcji króla są znane tylko z relacji Wolseya, któremu według A.F. Pollarda zależało na wyolbrzymieniu swej roli w konflikcie i przekonaniu Karola Brandona, że uśmierzenie gniewu króla zawdzięcza tylko jemu⁴⁵.

Niedługo po ceremonii plotki o potajemnym ślubie Marii zaczęły się rozprzestrzeniać, a jej reputacja legła w gruzach. Dodatkowo królowa podejrzewała, że może być w ciąży. Nie jest to do końca jasna informacja, gdyż swe pierwsze dziecko Maria urodziła dopiero w marcu 1516 r., być może oświadczając Suffolkowi, iż spodziewa się ich wspólnego potomka pragnęła zmusić męża do podjęcia bardziej stanowczych kroków albo doszło do nieodnotowanego w źródłach poronienia. 30 marca 1515 r. w Paryżu, w obecności Franciszka odbył się ponowny ślub, a następnie małżonkowie przenieśli się do Calais, gdzie Maria czekała na wiadomość od brata. W końcu Henryk VIII wyraził zgodę na ich powrót. 2 maja 1515 r. przybyli do Anglii, a następnego dnia spotkali się z królem. Matrymonialne perypetie Marii zakończyły się 13 maja w Greenwich, gdzie oficjalnie w obecności Henryka i Katarzyny poślubiła ukochanego, co E. Hall opisał w następujący sposób:

po powrocie poślubiła publicznie Karola Brandona księcia Suffolku; jakkolwiek wielu mówi, że wzięli sekretny ślub w Cluny w Paryżu. Przeciwno temu małżeństwu było wielu mężczyzn, którzy twierdzili, iż jest to wielka strata dla królestwa, gdyż [Maria] nie została wydana za mąż za księcia Kastylji.

Dalej pisał, że musiano by przeznaczyć na posag jeszcze więcej środków niż poprzednio i więcej niż przywiozła ze sobą z Francji, więc ostatecznie bardziej opłacało się małżeństwo z Suffolkiem⁴⁶. W zamian za królewską łaskę małżonkowie musieli zwrócić królowi posag Marii oraz naczynia i klejnoty, które ze sobą przywiozła oraz w rocznych ratach zapłacić 24 000 funtów za wydatki związane z jej małżeństwem. Jednak do końca 1526 r. para nie spłaciła nawet funta ze wspomnianej kwoty⁴⁷, co świadczy o łasce Henryka i wielkiej miłości, jaką darzył swą najmłodszą siostrę.

⁴⁵ A.F. Pollard, *op. cit.*, s. 60.

⁴⁶ E. Hall, *op. cit.*, s. 582.

⁴⁷ B.J. Harris, *op. cit.*, s. 83.

Ostatecznie Maria Tudor osiągnęła swój cel i wyszła za mąż za mężczyznę, którego kochała. Czy była szczęśliwa? Niestety nie można odpowiedzieć na to pytanie. Wiadomo tylko, że w latach 20. XVI w. Suffolk spędzał coraz więcej czasu na dworze i chociaż Maria w początkowych latach również mu towarzyszyła, to jednak, kiedy po 1523 r. z nieznanych powodów zaczęła coraz bardziej podupadać na zdrowiu, coraz rzadziej pojawiała się w Londynie. Ostatni raz uczestniczyła w oficjalnych wydarzeniach na dworze w 1527 r. Należy również dodać, że w latach 1516–1523 urodziła Brandonowi czworo dzieci: 2 synów i 2 córki. Niestety tylko dziewczynki: Frances i Eleanor dożyły wieku dorosłego. Nie zmienia to faktu, iż w II połowie lat 20. XVI w. małżonkowie zaczęli się od siebie stopniowo odsuwać. W przeciwieństwie do swego męża, Maria sprzeciwiła się związkowi Henryka z Anną Boleyn i odmówiła udziału w podróży do Calais, gdzie Anna miała zostać przedstawiona Franciszkowi. Wynika z tego, iż Maria i Suffolk coraz bardziej oddalali się od siebie, chociaż nie ma żadnych przekazów na temat ich sporów. Kiedy w 1533 r. leżała umierająca, jej mąż zajęty był przygotowaniami do koronacji Anny Boleyn. Umarła samotnie, a w jej pogrzebie nie uczestniczył ani mąż, ani brat. Zaledwie sześć tygodni później Karol Brandon zawarł kolejne korzystne małżeństwo z czternastoletnią Katarzyną Willoughby, która miała zostać żoną jego syna.

Taki koniec małżeństwa Marii Tudor pozostaje w sprzeczności z romantyczną wizją jej związku występującą w literaturze. Jedną z powstałych w XVI w. ballad utrzymana w konwencji romansu dworskiego, opowiada o angielskim rycerzu, który poślubił Lady Marię, siostrę króla Henryka VIII, po czym został mianowany księciem Suffolk⁴⁸. Należy zauważyć, iż nie jest to prawda, gdyż Karol Brandon uzyskał ten tytuł 4 marca 1514 r., a z Marią ożenił się dopiero w 1515 r. Historia przedstawiona w tym utworze pomija sekretny ślub zakochanych, a podmiot liryczny informuje, iż Maria poznała swego drugiego męża dopiero po powrocie z Francji. W dalszej części utworu przedstawiona jest miłość księcia Suffolk do królowej i jej początkowy opór. Jednak ostatecznie Maria kapituluje, a podsumowuje to stwierdzeniem: *wybiore miłość, która mnie zadowoli, chociaż cały świat mówiłby jej: nie...*⁴⁹. Ballada kończy się informacją, iż z ich rodu wywodziła się Lady Jane Grey⁵⁰, która wraz z mężem straciła życie w Londynie w 1554 r.

⁴⁸ *Old Ballads, Historical and Narrative with Some Modern Date*, vol. III, *Collected from Rare Copies and MSS by Thomas Evans*, London 1810, s. 84.

⁴⁹ *Old Ballads, Historical and...*, s. 87.

⁵⁰ Jane Grey (1536/1537–1554) – wnuczka Marii Tudor i Karola Brandona, córka Frances Brando i Henryka Greya, markiza Dorset. W 1553 r. Jane poślubiła Guildforda Dudleya, najmłodszego syna Jana Dudleya, księcia Northumberland. Po śmierci Edwarda VI została ogłoszona królową.

Być może historii miłości i małżeństwa Marii z Brandonem bliżej jest do innej ballady. Utwór ten skomponowany jest w formie listu pisanego przez królową do księcia Suffolku. Maria nazywa siebie ofiarą i opisuje cierpienia związane z niespełnioną miłością, a nawet stwierdza, że *Brandon był dla niej czymś więcej niż imperium*⁵¹. Królowa, będąc we Francji wciąż tęskni za miłością swego życia i jest gotowa zrobić dla niej wszystko. Świadczą o tym między innymi ostatnie wersy listu, który Maria kończy słowami: *zrezygnuję z tej korony – zabawki, aby udowodnić spokojną radość płynącą z niewinności i miłości*⁵². Można powiedzieć, iż w rzeczywistości postąpiła w ten sposób przez porzucenie ścieżki, którą zazwyczaj kroczyły królewskie córki.

Niewątpliwie małżeństwo Marii i księcia Suffolku dla niektórych na zawsze pozostanie romantyczną opowieścią o odważnej księżniczce, która podążyła za głosem swego serca, lecz należy także pamiętać, jaką cenę przyszło jej za to zapłacić. Wydaje się, że angielska królowna szczerze kochała swego męża, jednak patrząc na postępowanie Suffolka można wątpić, iż było do odwzajemnione uczucie. Czy Maria żałowała swojej decyzji? Niestety nigdy nie uda się poznać odpowiedzi na to pytanie. Nie wiadomo, jak wyobrażała sobie życie małżeńskie ani czego oczekiwała od swego męża. Jednak myślę, że zwłaszcza w czasie choroby i tuż przed śmiercią mogła czuć się rozgoryczona, choć być może duma Tudorów nigdy nie pozwoliła jej tego wyrazić.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Hall E., *Hall's Chronicle; Containing the History of England During the Reign of Henry the Fourth and the Succeeding Monarchs to the End of the Reign of Henry the Eighth. In which are Particularly Described the Manners and Customs of those Periods*, London 1809.
- Holinshed's *Chronicles of England, Scotland and Ireland. In Six Volumes*, vol. 3, London 1808.
- Old Ballads, Historical and Narrative with Some Modern Date*, vol. III, *Collected from Rare Copies and MSS by Thomas Evans*, London 1810.

szona królową Anglii. Jej panowanie zakończyło się po kilku dniach przejęciem władzy przez jej kuzynkę Marię Tudor. Została ścięta wraz mężem 12 lutego 1554 r. Zob. *Lady Jane Grey*, <https://www.britannica.com/biography/Lady-Jane-Grey>, dostęp: 23.03.2019.

⁵¹ *The Suffolk Garland: or, a Collection of Poems; Songs, Tales, Ballads, Sonnets, and Elegies, Legendary and Romantic, Historical and Descriptive, Relative to that County*, London 1818, s. 128.

⁵² *Ibidem*, s. 134.

The Suffolk Garland: or, a Collection of Poems; Songs, Tales, Ballads, Sonnets, and Elegies, Legendary and Romantic, Historical and Descriptive, Relative to that County, London 1818.

Wriothesley Ch., *A Chronicle of England During the Reigns of the Tudors, from A.D. 1485 to 1559*, ed. William Douglas Hamilton, London 1875.

Opracowania

Bryson S., *La Reine Blanche: Mary Tudor, A Life in Letters*, London 2018.

Hackett F., *Henryk VIII*, tłum. M. Kreczowska, Warszawa 2015.

Hall A., *Francja i wielcy Francuzi*, Warszawa 2007.

Harris B.J., *Power, Profit, and Passion: Mary Tudor, Charles Brandon, and the Arranged Marriage in Early Tudor England*, „Feminist Studies” 1989, R. 15, nr 1, s. 59–88.

Harvey N.L., *The Rose and The Thorn. The Lives of Mary and Margaret Tudor*, New York 1975.

Loades D., *Mary Rose: Tudor Princess, Queen of France, the Extraordinary Life of Henry VIII's Sister*, London 2012.

Perry M., *Sisters to the King: The Tumultuous Lives of Henry VIII's Sisters, Margaret of Scotland and Mary of France*, London 1999.

Pollard A.F., *Henryk VIII*, tłum. I. Szymańska, Warszawa 1988.

Sadlack E.A., *The French Queen's Letters. Mary Tudor Brandon and the Politics of Marriage in Sixteenth-Century Europe*, New York 2011.

Strony internetowe

Calendar of State Papers Relating To English Affairs in the Archives of Venice, vol. 2, 1509–1519. Originally published by Her Majesty's Stationery Office, London 1867. <http://www.british-history.ac.uk/cal-state-papers/venice/vol2/pp202-213>

Encycopaedia Britannica. <https://www.britannica.com>

English Monarchs. <http://www.englishmonarchs.co.uk/index.htm>

Letters and Papers, Foreign and Domestic, Henry VIII, volume 2, 1515–1518. Originally published by Her Majesty's Stationery Office, London 1864. <http://www.british-history.ac.uk/letters-papers-hen8/vol2/pp30-43>

Letters and Papers, Foreign and Domestic, Henry VIII, vol. 2, 1515–1518. Originally published by Her Majesty's Stationery Office, London 1864. <http://www.british-history.ac.uk/letters-papers-hen8/vol2/pp43-51>

Letters and Papers, Foreign and Domestic, Henry VIII, vol. 2, 1515–1518. Originally published by Her Majesty's Stationery Office, London 1864. <http://www.british-history.ac.uk/letters-papers-hen8/vol2/pp69-89>

Oxford Dictionary of National Biography. <http://www.oxforddnb.com>

Katarzyna Walczyk

**LOVE AND POLITICS
THE MARRIAGES OF MARY TUDOR (1496–1533)
IN ENGLISH BALLADS AND CHRONICLES**

Although there is a relatively rich bibliography on the Tudor period, much less has been written about Mary Tudor, the youngest sister of Henry VIII. The purpose of this research is to present the history of marriages of Mary Tudor, and also to confront the romantic legend which grows around her second marriage. This paper analyzes letters, chronicles and ballads from 16th century, which describe Mary's engagements and marriages. The data were collected from British History Online and Internet Archive. Obtained information can tell researchers a lot about Mary and her relations with Henry VIII, Louis XII, Francis I or Charles Brandon. The analysis of the romantic legend of the English princess is mostly based on ballads which contain many references to the other historical sources.

Keywords: England, 16th century, House of Tudor, Mary Tudor, Charles Brandon, Henry VIII, Francis I, Louis XII, ballads, chronicles, arranged marriage, women's history.

MAGDALENA MAKÓWKA
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

HABSBURG NA TRONIE ANGLII O POZYCJI FILIPA HABSBURGA W ANGLII W LATACH 1554-1558

Streszczenie. Ślub Filipa Habsburga i Marii Tudor wywołał w Anglii liczne kontrowersje. Obawiano się, że małżeństwo królowej z Habsburgiem może stać się zagrożeniem dla angielskiej niezależności. Nie dziwią więc szczegółowe ustalenia dotyczące zakresu władzy Filipa zawarte w traktacie małżeńskim. Filip w trakcie swojego pobytu interesował się wewnętrznymi sprawami Anglii i angażował się w administrowanie krajem. Doprowadził również do uczestnictwa Anglii w wojnie z Francją, która doprowadziła do utraty Calais przez ojczyznę jego żony. Bezdzienna śmierć Marii sprawiła, że Habsburg utracił wszelkie wpływy w Anglii.

Słowa kluczowe: Filip Habsburg, Maria I, władza, Anglia.

Sprawa małżeństwa władcy od wieków budzi emocje. W przypadku, kiedy monarchą zostaje kobieta, jej ślub odgrywa szczególną rolę. Gdy Maria Tudor w lipcu 1553 r. wstąpiła na tron Anglii, kwestia wyboru odpowiedniego małżonka dla niej, stała się sprawą państwową. Urodzona w 1516 r. królowa powoli wchodziła w wiek, w którym zajście w ciążę stawało się utrudnione. Dlatego też jej mariaż był istotny z punktu widzenia zapewnienia sukcesji w państwie. Od razu pojawiły się pytania o to, kto powinien zasiąść na tronie Albionu obok monarchini. Czy winien być to jej rodak czy też cudzoziemiec? Jaki powinien być zakres jego władzy? Na te pytania doradcy królowej z Tajnej Rady musieli znaleźć odpowiedzi, gdyż do tej pory w Albionie nie pojawiła się wcześniej osoba pełniące rolę króla-małżonka. Tymczasem pozycja mężatki w Anglii pod względem prawnym znacznie ograniczała możliwości działania kobiety. Wdowy mogły samodzielnie sprawować opiekę nad dziećmi, prowadzić interesy czy też występować w sądzie w charakterze

powoda, jednak zamężne niewiasty nie miały takich możliwości. Żona, chociaż mogła przed instytucjami reprezentować swego męża, to sama bez jego zgody, nie mogła wnieść powództwa¹. Należy więc zadać sobie pytanie, jaką w takim razie pozycję w ojczyźnie Marii I zajmował jej mąż. Z jednej strony jego pozycję kształtowały akty prawne, takie jak umowa małżeństwa, z drugiej jednak codzienna praktyka. W niniejszym artykule postaram się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak kształtowała się prawna pozycja małżonka królowej Anglii, a także czy różniła się od tej, którą zajmował w praktyce. Będę starała się przyjrzeć temu, czy Filip Habsburg pragnął wypełniać obowiązki przewidziane dla króla Albionu, czy też nie chciał mieszać się do polityki w tym kraju.

Od początku panowania Marii było jasne, że władczyni męża będzie szukać w rodzie Habsburgów. Córka Henryka VIII utrzymywała od czasów swej młodości bliskie kontakty z siostrzeńcem matki – cesarzem Karolem V. W czasach panowania Edwarda VI przedstawiciele rodu austriackiego otwarcie występowali w obronie jej praw, szczególnie naciskając na to, by królowna mogła pozostać przy wyznaniu katolickim. Karol V spodziewał się, że świeżo upieczona królowa może chcieć poślubić właśnie jego. Ze względu na swój stan zdrowia i wiek Habsburg uważał to za niemożliwe. Polecał jednak jako kandydata do ręki kuzynki swego syna Filipa². Biskup Arras – Antoine Perrenot de Granvelle nakazał Simonowi Renardowi³ dowiedzieć się, jak sama Maria zapatruje się na ten związek. Dyplomata stwierdził w odpowiedzi, że królowa nie jest przekonana do małżeństwa z Anglikiem, albowiem w razie wystąpienia jakiś niepokojów, nie będzie mogła oprzeć się na sile reprezentowanej przez jej męża. Obcokrajowiec zaś mógłby ją chronić i udzielać wsparcia w razie problemów. Jednocześnie Marii na myśl nie przyszło małżeństwo z księciem Filipem, albowiem wiedziała o planach jego związku z portugalską księżniczką. Dlatego też Renard zauważył w rozmowie z Tudorówną, że sprawa ta nie jest ustalona, sugerując tym samym, iż młody Habsburg może poślubić właśnie władczynię Albionu⁴. Na giełdzie kandydatów do ręki władczyni pojawiało się z upływem kolejnych miesięcy coraz więcej kandydatów do ręki królowej. Wśród rodaków córki Henryka VIII najczę-

¹ P. Hogrefe, *Legal Rights of Tudor Women and the Circumvention by Men and Women*, „The Sixteenth Century Journal” 1972, vol. 3, no. 1, s. 97–100.

² Karol V do księcia Filipa, 30 lipca 1553, *Calendar of State Papers, Spain* (dalej: CSP, Spain), red. M. Hume, R. Tyler, London 1916, vol. 11, s. 126–127.

³ Simon Renard przybył do Anglii pod koniec panowania Edwarda VI. Współpracował jako wysłannik Habsburgów z ówczesnym ambasadorem na dworze Tudora – Jehanem Scheyfve. Po wstąpieniu na tron Marii stał się wpływową osobą w jej otoczeniu, z którą władczyni często konsultowała najważniejsze decyzje.

⁴ Simon Renard do biskupa Arras, 7 sierpnia 1553, CSP, Spain, s. 152–153.

ściej wymieniano hrabiego Devon, czy też kardynała Richarda Pole'a. Wśród cudzoziemców zaś coraz częściej wspomniano o arcyksięciu Ferdynandzie, którego portret, ku niezadowoleniu Renarda, przywiózł ze sobą ambasador króla rzymskiego – Guzman⁵. Ambasador Karola robił więc wszystko, aby serce królowej Marii szybciej biło na myśl o innym Habsburgu – synu jego pana. Kim był więc kandydat do ręki angielskiej władczyni?

Filip urodził 21 maja 1527 r. w Valladolid. Do siódmego roku za jego wychowanie odpowiadała matka – cesarzowa Izabela, która niezbyt przemawiała się zapewnieniem formalnej edukacji dziecku. Infant spędził więc pierwsze lata beztrasko na hiszpańskim dworze, pełnym kobiet oczekujących na swych mężów, którzy opuścili kraj razem ze swym królem. Dopiero powrót Karola V na półwysep iberyjski pociągnął za sobą początek edukacji księcia. Już 1 czerwca 1534 r. na nauczyciela Filipa wyznaczono Juana Martineza Saliceo, który jednak zdaniem cesarza, zbyt pobłażał jego synowi⁶. Arcyksięciu zorganizowano także osobny dwór, którym zarządzał Juan de Zuniga. Szczęśliwe dzieciństwo Filipa przerwała śmierć matki, która zmarła w 1539 r. Całość wychowania dwunastoletniego syna przejął wówczas Karol V i zaczął wdrażać syna w system rządów nad Kastylią i Aragonią⁷.

W latach 40. cesarz zaczął poszukiwania najlepszej kandydatki na żonę dla potomka. Filip 15 listopada 1543 r. poślubił córkę portugalskiego króla – Marię Manuellę. Rok po ślubie Maria zaszła w ciążę, która zakończyła się 8 lipca 1545 r. narodzinami syna – Karola. Niestety już trzy dni później królewna zmarła w wyniku komplikacji poporodowych. Od tej pory Filip po raz kolejny stał się pionkiem na habsburskiej szachownicy małżeństw dynastycznych⁸.

Renard starał się przekonać Marię, że Filip jest dla niej najodpowiedniejszym kandydatem na męża. Zachwalał wiek księcia, który miał być optymalny do zawarcia małżeństwa. Co więcej zaletą syna Karola V było też to, że ma już kilkuletniego syna⁹. Zdaniem Renarda najlepszą drogą do małżeństwa będą oficjalne rozmowy z uwzględnieniem Tajnej Rady. Ambasador był zdania, że spośród jej członków najbardziej przychylnie nastawiony do zagranicznego małżeństwa jest William Paget. Poza księciem Filipem, według wysłannika Habsburgów jako kandydata do ręki Marii rozważano chociażby

⁵ M.M. de Courrières, de Thoulouse, Simon Renard, Jehan Scheyfve do Karola V, 4 sierpnia 1553 CSP, Spain, s. 203–204.

⁶ Kiedy Karol V dowiedział się, że Saliceo został spowiednikiem Filipa powiedział: „Mam nadzieję, że nie będzie pobłażał ci tak bardzo w sprawach sumienia, jak pobłażał ci w sprawach studiów”, G. Parker, *Filip II*, Warszawa 1985, s. 14.

⁷ H. Kelsey, *Philip of Spain. King of England: the forgotten sovereign*, London 2012, s. 15–17.

⁸ L. Pfandl, *Philipp II. – Gemälde eines Lebens und einer Zeit*, Hamburg 2013, s. 82–88.

⁹ Simon Renard do biskupa Arras, 8 września 1553, CSP, Spain, s. 213–215.

księcia Sabaudii¹⁰. O królowej Marii przypomniał sobie także księżę Portugalii rozważany jako narzeczony władczyni już za panowania Edwarda VI. Jego też do konkurów zniechęcał Karol V¹¹. Największą sympatią członków Rady cieszyła się jednak kandydatura Edwarda Courtenay hrabiego Devonshire. Jego główną zaletą było to, że był Anglikiem, a co więcej ostatnim potomkiem Yorków. Był bowiem prawnukiem Edwarda IV a jego ojciec został ścięty w 1538 r. pod zarzutem zdrady stanu. Samego Edwarda, zaledwie dziesięcioletniego, uwięziono w Tower. Za murami londyńskiej twierdzy spędził 27 lat, uwolniono go dopiero 3 sierpnia 1553 r. na polecenie Marii¹². Długoletnie uwięzienie nie pozostało bez wpływu na jego psychikę, z czego doskonale zdawała sobie sprawę sama królowa. Mimo to jego kandydaturę popierał chociażby William Rochester, dążący do ograniczenia wpływu Habsburgów na Anglię¹³. Także parlament chętniej widziałby u boku królowej Anglika.

Sama władczyni nie wiedziała na którego kandydata powinna się zdecydować. Pragnęła poślubić księcia Filipa, lecz widziała opór, jaki ta kandydatura budzi u jej doradcach. Ambasadorowi Renardowi urządziła historyczne wręcz sceny, które doświadczony dyplomata cierpliwie znosił¹⁴. Żeby dodatkowo zachęcić Marię do kandydatury Filipa Habsburgowie chcieli wysłać jej portret księcia autorstwa Tycjana, który przedstawiciele dynastii austriackiej potrafił malować w wyjątkowo korzystny dla nich sposób. Anglicy tymczasem mieli wiele obaw związanych z ewentualnym ślubem ich władczyni z Habsburgiem. Szczególnie niepokoiło ich to, czy związek ten nie spowoduje konfliktu zbrojnego z Francją. Ponadto nie podobał im się fakt, że kandydat na króla nie włada językiem angielskim. Tę wątpliwość Renard zbywał, twierdząc, że Filip zna francuski i łacinę, więc bez problemu nauczy się kolejnego języka¹⁵.

Sojusznikiem domu austriackiego był William Paget, który jeszcze w czasach Edwarda VI utrzymywał dobre stosunki z Habsburgami. Otwarcie agitował on za małżeństwem Marii z Filipem i niejednokrotnie rozmawiał na ten temat z Renardem. Karol V starał się zaś przekonać zwolenników angielskiego małżeństwa Marii, na czele z Gardinerem, Rochesterem, Englefieldem i Waldegravem, wysyłając do nich listy. Przeciwnicy małżeństwa z Habsburgiem wysuwali najróżniejsze obiekcje. Szczególnie niepokoiła ich możliwa utrata niezależności przez Anglię, a także obawa o reakcję Francji za związek

¹⁰ Simon Renard do Karola V, 5 października 1553, CSP, Spain, s. 265.

¹¹ Karol V do Simona Renarda, 21 sierpnia 1553, CSP, Spain, s. 378–380.

¹² J. Taylor, *The shadow of the whiterose. Edward Courtenay earl of Devon. 1526–1556*, New York 2006, s. 121.

¹³ L. Porter, *Maria Tudor*, Kraków 2010, s. 311.

¹⁴ Simon Renard do Karola V, 31 października 1553, CSP, Spain, s. 329–331.

¹⁵ Simon Renard do Karola V, 6 listopada 1553, CSP, Spain, s. 337–342.

królowej Albionu z największym wrogiem Henryka II. Ponadto dopytywali się o to, w jaki sposób zostanie podzielona władza nad imperium Habsburgów i które terytoria mają przyspaść w udziale Filipowi, a które bratu cesarza.

W końcu Karol V zdecydował się ostatecznie rozwiązać wątpliwości doradców Marii. 25 listopada wystosował do członków Tajnej Rady pismo, w którym przedstawiał szczegóły propozycji małżeństwa między jego synem a władczynią Anglii. Cesarz obiecywał, że jeżeli Filip doczeka się potomstwa z tego związku wówczas obejmie ono władzę nie tylko w Anglii, ale także w Niderlandach. Terytoria hiszpańskie i włoskie miał odziedziczyć jego wnuk z pierwszego małżeństwa¹⁶. W tej propozycji widać, z jaką powagą Karol planował angielskie małżeństwo i jakie były jego oczekiwania odnośnie do tego związku. Cesarz liczył bowiem, że mariaż Filipa zapoczątkuje trzecią linię Habsburgów¹⁷. W związku z tym Karol zwracał uwagę na najdrobniejsze szczegóły w negocjacjach z Anglią. Zdając sobie sprawę z wagi polityki dynastycznej naciskał, aby w traktacie małżeński znalazły się szczegółowe rozporządzenia dotyczące tego, kto będzie miał wpływ na wybór męża dla ewentualnej córki narodzonej z planowanego związku, w przypadku śmierci jej ojca¹⁸. Sam książę do pomysłu ojca nie podszedł z entuzjazmem. Nie uśmiechało mu się poślubienie znacznie starszej od siebie królowej Albionu, zwłaszcza, że do tej pory prowadził negocjacje w sprawie małżeństwa z księżniczką portugalską Marią, która oprócz młodego wieku i urody mogła poszczycić się także wysokim posagiem¹⁹.

¹⁶ *A Proposal to be made by the Emperor to the principal lords and members of the Council of State*, 25 listopada 1553, CSP, Spain, s. 387.

¹⁷ F. Kubiacyk, *Cesarz Karol V. Klęska polityki, triumf idei*, Oświęcim 2017, s. 133–134.

¹⁸ Karolowi zależało, aby wpływ na wybór męża dla hipotetycznej córki Filipa i Marii miał wnuk cesarza don Carlos. Habsburg uzasadniał to tym, że królewna będzie nie tylko spadkobierczynią Anglii i Niderlandów, ale także może kiedyś stać się dziedziczką Hiszpanii, dlatego też tak ważne jest, aby władca tego kraju miał wpływ na związek swej siostry; Karol V do Simona Renarda, 28 listopada 1553, s. 387–390.

¹⁹ Maria (1521–1577) była jedynym dzieckiem króla Manuela i siostry Karola V Eleonory. Jej brat oferował Filipowi posag w wysokości 200 tysięcy dukatów. Związek ten był negocjowany przez wiele miesięcy i jeszcze przed dojściem Marii Tudor do władzy był przedmiotem konfliktu między cesarzem i jego synem. Karol V planował bowiem, że syn Filipa z pierwszego małżeństwa odziedziczy jedynie terytoria hiszpańskie, zaś dziecko księcia z księżniczką portugalską odziedziczy Niderlandy, w których się wychowa. Tymczasem Filip chciał po ślubie pozostawić żonę w Hiszpanii, gdzie sprawowałaby władzę, samemu udając się do Niderlandów, aby dopilnować tam przejęcia władzy. Do tego król Portugalii Jan III, widząc, że Habsburgowi zależy na związku z jego przyrodnią siostrą, chciał obniżyć wysokość posagu, co spotkało się z gwałtownym sprzeciwem domu austriackiego i kolejnymi negocjacjami na temat wysokości posagu portugalskiej księżniczki, które ostatecznie do niczego nie doprowadziły. Sprawę komplikował także pomysł Karola, aby negocjacje małżeńskie prowadziła matka Marii, starsza siostra cesarza – Eleonora. Ostatecznie portugalska księżniczka nigdy nie stanęła na ślubnym

Mimo to na początku grudnia 1553 r. Filip udzielił pełnomocnictwa hrabiemu d'Egmont, hrabiemu de Lalaing, M. de Courrières i Philip Nigri, kanclerzowi orderu złotego runa do prowadzenia w jego imieniu pertraktacji małżeńskich z Marią i zawarcia z królową Anglii związku *per verba de praesenti*. Habsburg zaznaczał, że zaakceptuje wszystkie warunki ustalone przez jego wysłanników²⁰. Mimo daleko posuniętych negocjacji, Anglicy wciąż niepokoił się, że małżeństwo ich królowej z hiszpańskim księciem wpłycze Albion w konflikt z Francją. Obawy te podsycił francuski ambasador. Także w społeczeństwie angielskim zaczęto wyrażać sprzeciw wobec hiszpańskiego związku władczyni z Filipem. Mówiono, że faktyczna władza będzie w rękach Hiszpanów, a także zaczęto wypominać Marii, że w jej żyłach płynie hiszpańska krew²¹. Ponadto Gardiner podnosił argumenty natury ekonomicznej, obawiając się, że małżeństwo spowoduje otwarcie angielskiego rynku dla hiszpańskich kupców, co osłabi pozycję miejscowych przedsiębiorców. Renard starał się go przekonywać, że większa konkurencja nie zaszkodzi Anglikom, a wręcz przeciwnie pobudzi handel²².

Niechęć do mieszkańców półwyspu iberyjskiego była w Albionie głęboko zakorzeniona. W publikacjach skierowanych przeciwko Hiszpanom przypomniano o ich ofensywnej polityce w Italii. Anglicy obawiali się imperialnej polityki Kastylii i Aragonii²³. Ponadto angielscy protestanci widzieli w katolickich Hiszpanach zarazę zesłaną przez Boga²⁴.

Mimo wszystkich przeciwności negocjacje małżeńskie toczyły się intensywnie. Karol V chciał, aby Filip udał się do Anglii jak najszybciej po dopięciu na ostatni guzik negocjacji²⁵. Ostatecznie zakończono je w styczniu 1554 r., kiedy to powstała końcowa wersja traktatu małżeńskiego.

W dokumencie już na samym początku zaznaczono, że Filip będzie miał prawo do wszystkich tytułów, jakie przysługują jego żonie, jednak tylko na czas ich małżeństwa. Habsburg zobowiązywał się do przestrzegania

kobiercu. Poświęciła się za to sprawom duchowym oraz zasłynęła jako patronka artystów; M.J. Rodríguez-Salgado, *The Changing Face of Empire: Charles V, Philip II and Habsburg Authority, 1551–1559*, Cambridge 1988, s. 77–80.

²⁰ Pełnomocnictwo udzielone przez Filipa, grudzień 1553, CSP, Spain, s. 407.

²¹ Simon Renard do Karola V, 3 grudnia 1553, CSP Spain, s. 410–415.

²² J. Edwards, *Mary I: England's Catholic Queen*, Yale 2011, s. 154.

²³ A. Samson, *The marriage of Philip of Habsburg and Mary Tudor and anti-Spanish sentiment in England: political economies and culture, 1553–1557*, London 1999, s. 74–76 (rozprawa doktorska przygotowana na University of London), <https://qmro.qmul.ac.uk/xmlui/handle/123456789/1604>, dostęp: 18.05.2018.

²⁴ M. Sanchez, *Anti-Spanish sentiment in English literary and political writing 1553–1603*, Leed 2004, s. 45 (rozprawa doktorska), http://etheses.whiterose.ac.uk/392/1/uk_bl_ethos_414874.pdf, dostęp: 18.05.2018.

²⁵ Karol V do Simona Renarda, 15 grudnia 1553, CSP, Spain, s. 430.

wszystkich praw i obyczajów królestwa, do którego przybywał. Miał wraz z królową zarządzać państwem, jednak zrzekał się prawa do nadawania urzędów i beneficjów, pozostawiając tę kwestię żonie. Ponadto w traktacie wyraźnie zaznaczono, że wszelkie dokumenty będą publikowane w miejscowym języku. Jednocześnie w traktacie podkreślono fakt, że Maria dzieli się należną jej władzą z mężem²⁶.

Szczegółowe ustalenia dotyczące przynależnej Filipowi władzy były konieczne ze względu na nietypowość sytuacji, jaka wiązała się z małżeństwem Marii. Po raz pierwszy do Anglii miał przybyć zagraniczny książę, aby poślubić panującą władczynię. Obawiano się więc tego, że zdominuje żonę i będzie sprawował władzę w jej imieniu. Dodatkowo przybywający królewski małżonek pochodził z rodu Habsburgów, który, jak określił to Dawid Loades, prowadził politykę podboju przez małżeństwo. Dlatego też członkom angielskiej Tajnej Rady zależało na podkreśleniu suwerenności Anglii. W związku z nieznaną wcześniej sytuacją wszystkie rozwiązania na bieżącą proponował dyplomata Karola V²⁷. Jednocześnie jednak formalnie uznano prawo Filipa do dzierżenia władzy w Albionie. W przeciwieństwie do przybywających do mężów księżniczek z obcych dynastii, Habsburgowi przyszła małżonka zapewniała małżonkowi udział w sprawowaniu władzy. Jednocześnie wszelkie jego kompetencje miały ustać w chwili śmierci królowej.

Szczegółowo ustalono także zasady dziedziczenia tronu ewentualnych dzieci narodzonych z zawieranego małżeństwa. Potomek Filipa i Marii, niezależnie od płci, miał prawo do dziedziczenia królestwa Anglii. Jednocześnie władza w hiszpańskich terytoriach Habsburgów, Sycylii i Mediolanie miała przypaść synowi Habsburga z pierwszego małżeństwa Karolowi i jego potomkom. Dopiero w razie wygaśnięcia ich linii władzę w Hiszpanii mieli przejąć potomkowie Marii. Dodatkowo, jeżeli jedynym dzieckiem byłaby córka, wówczas miała ona przejąć władzę w Niderlandach. W kwestii wyboru swego męża, musiałyby jednak skonsultować się ze swym przyrodnim bratem, gdyby zaś bez jego zgody wyszła za osobę nie będącą ani mieszkańcem Niderlandów ani Anglikiem, władza we Flandrii miała wrócić do linii syna Filipa. Dodatkowo traktat zapowiadał ścisłą współpracę Anglii z Cesarzem i wszelkimi ziemiami, jakie znajdowały się pod jego panowaniem²⁸.

Wynegocjowane warunki traktatu małżeńskiego rozsierdziły Filipa, który poczuł się oszukany. Karol V obiecywał mu, że zostanie królem Anglii,

²⁶ *Act for the Marriage of Queen Mary to Philip of Spain*, [w:] *Select Documents of English Constitutional History*, red. G. Adams, H. Stephens, London 1920, s. 281–184.

²⁷ D. Loades, *Philip II and the government of England*, [w:] *Law and government under the Tudors*, red. Claire Cross, D.M. Loades, J.J. Scarisbrick, Cambridge 1988, s. 177–178.

²⁸ *Act for the Marriage...*, s. 184.

tymczasem w rzeczywistości jego kompetencje ściśle reglamentowano. Książę miał poczucie, że negocjatorzy ojca nie podołali postawionemu przed nimi zadaniu²⁹. Podpisał więc dokument, w którym oświadczał, że nie poczuwa się do przestrzegania tych artykułów, które obciążałyby jego sumienie. Habsburg nie czuł się także zobowiązany ratyfikowanym traktatem, gdyż udzielił pełnomocnictwa jedynie do zawarcia w jego imieniu traktatu małżeńskiego, nie zaś podejmowania decyzji, które wiązałyby nie tylko jego, ale także potomków Filipa³⁰. Swojego niezadowolenia książę nie śmiał jednak okazać ojcu, którego zapewniał o radości, jaką odczuwa z powodu pomyślnego zakończenia negocjacji oraz informowało o planach ubiegania się o dispensę od papieża³¹. Sam cesarz zapewniał go, że Maria zapewniła jego dyplomatów, iż będzie spełniała wszystkie życzenia męża, w co Karol V wierzył³².

Wybór Habsburga na króla Anglii wywołał nową falę niezadowolenia. Tym razem nie ograniczyła się ona jedynie do publikacji anonimowych pamfletów, lecz pociągnęła za sobą zbrojne powstanie. Wydarzenie związane z tak zwaną rebelią Wyatta nie zdołały jednak doprowadzić do wycofania się z negocjacji. Powstańców szybko pokonano, zaś ich przywódców przykładnie ukarano³³. Po zduszeniu oporu, nic już nie stało na drodze do zawarcia małżeństwa między królową a Habsburgiem. Już 6 marca odbyły się oficjalne zaręczyny. Maria nie posiadała się z radości, że po wielu latach oczekiwania na ślub i tak wielu zrywanych obietnicach małżeńskich, wreszcie stanie na ślubnym kobiercu. Wypytywała Renarda o szczegóły z życia męża i wyrażała chęć jak najszybszego spotkania się z Filipem. Tymczasem w kwietniu parlament ratyfikował wcześniej wynegocjowany układ małżeński. Ponadto, aby rozwiać wszelkie wątpliwości dotyczące pozycji Marii przegłosowano dokument, w którym podkreślano suwerenną władzę królowej. To do niej i do nikogo innego, zgodnie z prawem należała pełnia władzy nad krajem. Zaznaczono także, że płeć królowej nie wpływa na zakres jej kompetencji, dzierży te same uprawnienia, jakie na jej miejscu przysługiwałyby królowi mężczyźnie³⁴. Anglicy poprzez prawne podkreślenie prerogatyw władczyni, chcieli zapobiec zdominowaniu królowej przez męża³⁵. Tym samym Filip nie

²⁹ L. Porter, *op. cit.*, s. 350–351.

³⁰ A writing ad cautelam, drawn up on account of this capitulation, CSP, Spain, vol. 12, s. 3–4.

³¹ Filip Habsburg do Karola V, 6 stycznia 1554, CSP, Spain, s. 8–10.

³² Karol V do Filipa Habsburga, 21 stycznia 1554, CSP, Spain, s. 36–37.

³³ Vide: E. Simson, *The Queen and the Rebel. Mary Tudor and Thomas the Younger*, London 1964.

³⁴ *An Acte declaring that the Regall Power of this Realm is in the Quenes Mary as fully and absolutely as everit was in any of hermoste noble Progenitours Kingf of this Realme*, [w:] *The statutes of the realm*, vol. 3, part. 1, London 1819, s. 222.

³⁵ A. Samson, *op. cit.*, s. 174–175.

mógł oczekiwać, że uda mu się przejąć pełnię władzy w Albionie i zastąpić małżonkę w wykonywaniu jej obowiązków.

Już 12 czerwca młody Habsburg oficjalnie rozpoczął podróż do Anglii. Wcześniej jednak swą regentką w Hiszpanii ustanowił siostrę Joannę³⁶ oraz pożegnał się z synem. W końcu 25 czerwca opuścił Hiszpanię³⁷. Pewną osłodę w sytuacji niechętnie zawieranego małżeństwa mogło stanowić to, że w prezencie od ojca otrzymał tytuł króla Neapolu oraz księcia Mediolanu³⁸. Dzięki temu w chwili ślubu mógł się, tak jak przyszła małżonka, poszczycić królewskim tytułem, co mogło mieć znaczenie w oficjalnych sytuacjach. Także w Anglii już czerwcu rozpoczęły się przygotowania do przybycia księcia. Tajna Rada poleciła niejakiemu Williamsowi zorganizowanie służących dla Habsburga³⁹.

Filip podróż do kraju narzeczonej przybył 12 lipca. Do Albionu udawał się w eskorcie 80 okrętów, które poza dodaniem arcyksięciu prestiżu miały zapewnić mu także bezpieczeństwo w razie problemów z Francją. Pierwsze spotkanie przyszłych małżonków miało miejsce 23 lipca w Winchesterze. Maria ubrana była w czarną, jedwabną suknię. Strój dopełniał bogaty komplet biżuterii. Królowej towarzyszyło wiele dworzan i dam dworu. Filip rozmawiał z władczynią Albionu mówiąc po Hiszpańsku, Tudorówna odpowiadała mu po francusku, oboje jednak doskonale się rozumieli. Maria zaczęła nawet uczyć przyszłego męża angielskiego i pod koniec dnia Filip potrafił już mieszkańcom Anglii życzyć „dobrej nocy” w ich rodzimym języku. Jeszcze przed ślubem przyszły król spotkał się z członkami Tajnej Rady, którzy przysięgli mu wierność jako królowi. Habsburg w odpowiedzi stwierdził, że przybył do Anglii, aby wypełnić wolę Boga, który chciał, żeby poślubił Marię. Dodał też, że do Albionu nie przybył, jako *hiszpański książę czy obcy, ale jako Anglik*. Zapewnił przyszłych poddanych o swojej miłości i chęci bycia dla nich jak najlepszym władcą⁴⁰. Nieco mniej życzliwości okazywali Anglikom przybyli z Filipem Hiszpanie, którzy na każdym kroku krytykowali tubylców, którzy nie pozostawiali dłużni w okazywaniu przybyłym pogardy⁴¹.

³⁶ Joanna (1535–1573) była drugim dzieckiem Karola V i jego żony Izabeli. W 1552 r. poślubiła następcę tronu Portugalii Jana Manuela. Jej mąż zmarł jednak już 2 stycznia 1554 r. na gruźlicę. 20 stycznia 1554 Joanna urodziła syna Manuela, który odziedziczył tron Portugalii; C. von Wurzbach, *Habsburg, Johanna von Oesterreich (Gemalin Johann's)*, [w:] *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, Teil 6, Wien 1860, s. 290.

³⁷ H. Kelsey, *op. cit.*, s. 72–73.

³⁸ *Ibidem*, s. 77.

³⁹ *Acts of the Privy Council of England* (dalej APC), red. J. Roche, vol. 5, London 1896, s. 31.

⁴⁰ H. Kelsey, *op. cit.*, s. 80–83.

⁴¹ J. Boyden, *The Courtier and the King. Ruy Gómez De Silva, Philip II, and the Court of Spain*, California 1995, s. 40–42.

Długo oczekiwana przez Marię ceremonia ślubna odbyła się 25 lipca w Winchesterze. Na tę okazję świątynię przyozdobiono arrasami i złotymi tkaninami. Miejsce, w którym mieli usiąść narzeczeni przyozdobiono purpurą, Maria zasiadła po prawej stronie od ołtarza, Filip zaś po mniej prestiżowej – lewej, co w relacjach kastylijskich usprawiedliwiano tym, że Habsburg nie był koronowany⁴². Pan młody do świątyni przybył około godziny dziesiątej. Wkroczył do niej w otoczeniu grandów, którzy razem z nim przybyli do Albionu. Pół godziny później w otoczeniu członków Tajnej Rady oraz arystokratów do kościoła wkroczyła Maria ubrana w wysadzaną perłami purpurową suknię.

Ceremonię poprowadził biskup Gardiner, który nim przeszedł do wysłuchania przysięgi małżeńskiej poinformował zgromadzonych o warunkach traktatu małżeńskiego oraz jego ratyfikacji. Formułę ślubną wygłosili po łacinie i po angielsku, następnie wymienili się pierścieniami. Królowa od markiza Winchester oraz hrabiów Derby, Bedford i Pembroke otrzymała ślubne podarki. Już jako mąż i żona Filip wraz z Marią wysłuchali mszy świętej. Następnie heroldowie ogłosili nową tytulaturę małżonków, która od tej pory miała brzmieć:

Filip i Maria, z łaski Boga król i królowa Anglii, Francji, Neapolu, Jerozolimy i Irlandii, obrońcy wiary, książę i księżna Hiszpanii i Sycylii, arcyksiążę i arcyksiężna Austrii, książę i księżna Mediolanu, Burgundii i Brabancji, hrabia i hrabina Habsburga, Flandrii i Tyrolu⁴³.

Z kościoła para królewska wraz z gośćmi przeniosła się do pałacu biskupa Gardinera, gdzie odbyła się uczta weselna. Oprócz smacznych posiłków nie zabrakło tańców, podczas których angielskie damy towarzyszyły hiszpańskim grandom. Po pewnym czasie Maria i Filip opuścili przyjęcie i zjedli osobno kolację. Później udali się do pobłogosławionej przez Gardinera sypialni. Następnego ranka rozpoczęło się codzienne życie małżonków. Wielu, a zwłaszcza Karol V, z małżeństwem królowej Anglii i Habsburga wiązało duże nadzieje, przyszłość jednak miała pokazać, że nie przyniosło ono spodziewanych profitów. Ślub Marii i Filipa, chociaż podkreślał większe znaczenie królowej, to jednocześnie podkreślał pozycję syna Karola V jako króla Anglii. Szczególnie istotne i symboliczne jest tu wymienienie właśnie jego imienia na początku długiej listy tytułów pary królewskiej. Po zawarciu małżeństwa Filip przestał być jedynie zagranicznym księciem, stał się monarchą. Tylko od niego miało teraz zależeć, na ile będzie to jedynie pusty tytuł.

⁴² A. Samson, *Changing Places: The Marriage and Royal Entry of Philip, Prince of Austria, and Mary Tudor, July–August 1554*, „The Sixteenth Century Journal” 2005, vol. 36, no. 3, s. 761–762.

⁴³ *The chronicle of Jane Grey...*, s. 167–168.

Król Anglii wiedział, że musi zdobyć szacunek żony oraz nowych poddanych. Dlatego w pierwszych tygodnia małżeństwa traktował swą żonę jak najlepiej. Otaczał ją szacunkiem, publicznie okazywał miłość. Udało mu się także zdobyć sympatię doradców małżonki, do których odnosił się z odpowiednią dozą szacunku i bez wyniosłości⁴⁴. Jednocześnie jednak Filip tuż po przybyciu do Anglii musiał się zmierzyć z niebagatelnym problemem finansowym. Jak się okazało bowiem Anglicy przygotowali dla niego dwór złożony z miejscowych, tymczasem Habsburg przybył z półwyspu Iberyjskiego razem ze wszystkimi niezbędnymi urzędnikami i służącymi. Od króla oczekiwano także, że sam będzie opłacał oba dwory. Dlatego też Filip musiał poradzić sobie z utrzymaniem 1000 Hiszpanów i 300 Anglików⁴⁵.

Anglicy liczyli na jak najszybsze korzyści ze związku swej pani z Habsburgiem. Dlatego też członkowie Tajnej Rady zwrócili się do Filipa z prośbą o wyrażenie zgody na wywóz z Hiszpanii 100 tysięcy dukatów, czego wcześniej odmówiła córka Karola V. Król Anglii odparł jednak, że nie jest w stanie nic zrobić, gdyż władzę w Kastylii i Aragonii pozostawił w rękach siostry Joanny i on sam ma obecnie związane ręce. Sprawę tę rozwiązał dopiero cesarz, który wyraził zgodę na przewiezienie wskazanej sumy pieniędzy do Anglii, lecz zaznaczył, że wywołało to duże niezadowolenie w Aragonii, więc podobna sytuacja nie może się już powtórzyć⁴⁶. Habsburg zdawał sobie sprawę z tego, że najlepiej sprawy angielskie rozumieją sami Anglicy, dlatego też chętnie korzystał z rad angielskich lordów, a zwłaszcza wieloletniego sprzymierzeńca domu austriackiego – Williama Pageta. To prawdopodobnie on doradził młodemu władcy okazywanie względów królownie Elżbiecie⁴⁷. Jednocześnie bliskie relacje króla z Pagetem wpływały go w konflikt, jaki angielski wielmoża toczył już od wielu miesięcy z kanclerzem Gardinerem, którego to niezmiennie popierała z kolei królowa⁴⁸.

W początkach swojej bytności w Anglii Filip angażował się w sprawy wewnętrzne kraju. Dzięki jego staraniom Tower opuścili przedstawiciele rodu Dudley'ów, którzy przebywali w więzieniu od wydarzeń z lipca 1553 r.⁴⁹ Wdzięczność z tego powodu w swym testamencie wyrażała wdowa po księciu Northumberland⁵⁰. Ponadto syn cesarza starał się zdobyć przychyłność

⁴⁴ Ruy Gómez de Silva do Francisca de Eraso, 12 sierpnia 1554, CSP, Spain, vol. 13, s. 27.

⁴⁵ G. Redworth, *Philip I of England, Embezzlement, and the Quantity Theory of Money*, „The Economic History Review” 2002, vol. 55, no. 2, s. 257.

⁴⁶ Karol V do Simona Renarda, 2 września 1554, CSP, Spain, s. 40–41.

⁴⁷ S. Gammon, *Statesman and Schemer. William, First Lord Paget Tudor Minister*, Newton Abbot 1973, s. 215.

⁴⁸ J. Edwards, *op. cit.*, s. 208.

⁴⁹ D. Loades, *Philip II and the...*, s. 181–182.

⁵⁰ R. McCoy, *From the Tower to the Tiltyard: Robert Dudley's Return to Glory*, „Historical Journal” 1984, vol. 27, no. 2, s. 425.

lordów hojnie rozdając duże sumy pieniędzy⁵¹. Mimo wysiłków Filipa dochodziło do konfliktów między Hiszpanami towarzyszącymi królowi, a jego nowymi poddanymi. Jedną z przyczyn nieporozumień była bariera językowa, Anglicy nie znali hiszpańskiego, zaś przybyli z Habsburgiem nie władali angielskim. Dlatego też król starał się organizować zabawy, w których mogłyby uczestniczyć obie nacje, co pozwoliłoby im na lepsze poznanie się⁵².

Dość szybko pojawiły się plotki dotyczące tego, że królowa jest w ciąży. Wieści te ucieszyły cesarza, jego siostrę, regentkę Niderlandów Marię. Karol V troszcząc się o synową pisał do Filipa, aby zadbał o zdrowie małżonki, a także dopilnował, aby nie pisała własnoręcznie listów, by nie doprowadzić do poronienia⁵³.

Kluczową dla pozycji Filipa w Anglii była jego koronacja. Już w listopadzie 1554 r. Simon Renard namawiał Marię, aby przemyślała tę kwestię. Królowa stwierdziła, że będzie musiała rozważyć przedstawienie tej sprawy na forum najbliższego parlamentu⁵⁴. W kolejnych listach ambasador studiował jednak swój własny zapał, zauważając, że doprowadzenie do koronacji cesarskiego syna nie będzie tak łatwe. Wynikało to ze szczególnej roli, jaką ceremonia ta ogrywała w Anglii. Jak pisał: *tutaj, w Anglii koronacja stanowi prawdziwe i prawomocne potwierdzenie tytułu, i ma o wiele większe znaczenie niż w innych królestwach*⁵⁵. Koronacja była szczególnie istotna, gdyż wielu angielskich dostojników wręcz otwarcie twierdziło, że jeżeli cokolwiek złego spotka królową, wówczas władcą zostanie ogłoszony Courtenay, który pojmie za żonę królową Elżbietę⁵⁶. Akt namaszczenia podniósłby więc pozycję Filipa, co miałoby niebagatelne znaczenie w przypadku bezdzietnej śmierci jego żony. Sama królowa chętnie przystałaby na koronację ukochanego małżonka, lecz zdawała sobie sprawę z istnienia silnej opozycji w tym zakresie, dlatego też nie nalegała na członków Tajnej Rady. Jednocześnie dbała jednak, aby jej mąż mógł odgrywać jak największą rolę w zarządzaniu państwem. Dlatego też każdy dokument tłumaczono na łacinę lub hiszpański, żeby Habsburg mógł rozumieć, jakie decyzje są podejmowane w Anglii. Król jednak nie rozumiał zasad angielskiego prawa i wolał nie podejmować samodzielnych decyzji dotyczących ojczyzny małżonki, lecz zdawał się na zdanie swych doradców⁵⁷. Mimo to sumiennie uczestniczył we wtorkowych i piąt-

⁵¹ Edwards, *op. cit.*, s. 208.

⁵² R. McCoy, *op. cit.*, s. 427–430.

⁵³ Karol V do Filipa Habsburga, październik 1554, CSP, Spain, s. 75–76.

⁵⁴ Simon Renard do Karola V, 6 listopada 1554, CSP, Spain, s. 77.

⁵⁵ Simon Renard do Karola V, 23 listopada 1554, CSP, Spain, s. 106–107.

⁵⁶ Simon Renard do Karola V, 13 marca 1555, CSP, Spain, s. 143–144.

⁵⁷ D. Loades, *Philip II and the...*, s. 180–188.

kowych posiedzeniach Tajnej Rady⁵⁸. Filip, w związku z niedyspozycją, małżonki przejmował na siebie sporą część monarszych obowiązków, na każdym dokumencie wydanym przez Tajną Radę miał widnieć także jego podpis⁵⁹.

Wiosną 1555 r. Habsburg zaczął rozmyślać o opuszczeniu Anglii i udaniu się do Niderlandów. Simon Renard przekonywał go, by tego nie robił, ponieważ jeżeli królowa umrze podczas porodu, wówczas władzę odziedziczyć może Elżbieta, nieobecny zaś Habsburg nie będzie miał na to żadnego wpływu. Poza tym źle w samym królestwie absencja Filipa będzie źle widziana i może zniechęcić wielu spośród pozyskanych już członków Tajnej Rady⁶⁰. Dlatego Habsburg odmówił udania się do Niderlandów, czego oczekiwał od niego Karol V⁶¹.

Filip zdecydował się więc pozostać w Anglii przynajmniej do czasu narodzin swego potomka. Dziecka Marii oczekiwał nie tylko on, ale także wszyscy członkowie rodu Habsburgów. Sam cesarz musiał zdawać sobie sprawę, że królowa nie jest młoda i być może jest to ostatni moment na urodzenie przez nią zdrowego dziecka. W maju 1555 r. Europę obiegła informacja, że Maria urodziła chłopca. Gratulacje z tej okazji złożyła Filipowi jego siostra⁶². Także w Londynie przedwcześnie świętowano narodziny królewskiego potomka. Na razie jednak para królewska przygotowała jedynie blankiety listów, które miały zostać rozesłane po Europie, gdy tylko narodzi się potomek Marii⁶³. Jak się okazało nie były one potrzebne, latem 1555 r. stwierdzono, że królowa w ciąży nie była, zaś jej objawy spowodowane były prawdopodobnie ciążą urojoną. Sprawa ta nadwyrężyła uczucia, jakim król darzył Marię. Ponadto przed dyplomatami angielskimi w całej Europie stanęło trudne zadanie wytłumaczenie całej sytuacji⁶⁴. Bez wątplenia bowiem Habsburgowi zależało na narodzinach potomka, który mógłby objąć tron Anglii i tym samym po raz kolejny poszerzyć granice panowania domu austriackiego.

Mimo rozczarowania król cały czas angażował się w zarządzanie królestwem. Po śmierci jesienią 1555 r. kanclerza Gardinera starał się na opróżnione stanowisko promować Williama Pageta. Na to nie chciała jednak przystać królowa, Filipowi udało się jednak doprowadzić do mianowania

⁵⁸ G. Redworth, *Matters Impertinent to Women': Male and Female Monarchy under Philip and Mary*, „The English Historical Review” 1997, vol. 112, no. 447, s. 601.

⁵⁹ Ibidem, s. 601.

⁶⁰ Simon Renard do Filipa Habsburga, niedatowany list, prawdopodobnie koniec marca lub początek kwietnia 1555 r., CSP, Spain, s. 152–153.

⁶¹ H. Kelsey, *op. cit.*, s. 109–111.

⁶² Joanna Habsburżanka do Filipa Habsburga, 17 maja 1555, CSP, Spain, s. 172.

⁶³ Vide: *Calendar of State Papers, Foreign Series, of the Reign of Mary, 1553–1558*, red. W. Turnbull, London 1861, (dalej: CSP, FS, Mary I), s. 172–173.

⁶⁴ J. Edwards, *op. cit.*, s. 268.

na stanowisko lorda Tajnej Pieczęci hrabiego Bedford⁶⁵. Ponadto król Anglii chciał usprawnić proces podejmowania decyzji wewnątrz Tajnej Rady. Dlatego też poparł pomysł wysunięty przez Williama Pageta wyodrębnienia spośród tegoż tworu węższego ciała, które miało mieć większe zdolności do szybkiego podejmowania decyzji. Organ ten funkcjonujący pod nazwą *Select Council* został ustanowiony w 1555 r.⁶⁶ W jego skład weszło zaledwie dziewięć osób. Mieli oni uprawnienia finansowe, mogli zarządzać królewskimi majątkami, podejmować decyzję dotyczące zaciągania pożyczek. Bez wątplenia ograniczenie grona osób, które mogą podejmować decyzje w najważniejszych sprawach, usprawniło proces zarządzania krajem⁶⁷. Jak więc widać Filip brał udział w podejmowaniu najważniejszych decyzji w zakresie administrowania Anglią.

Kiedy stało się jasne, że królowa nie powije następcy, młody Habsburg podjął decyzję o opuszczeniu ojczyzny żony. Zależało mu na tym, aby udać się do Niderlandów, gdyż chciał przypilnować spraw dotyczących sukcesji. Karol V oficjalnie już zapowiedział swą abdykację, także wieloletnia regentka Niderlandów – królowa Maria, chciała zrezygnować już z pełnionej przez siebie funkcji. Głównym powodem jej zwłoki było oczekiwanie na przybycie Filipa. Wdowa po czeskim i węgierskim królu pragnęła udać się do Hiszpanii i zamieszkać tam razem z siostrą Izabelą⁶⁸. Dlatego też Filip podjął decyzję o opuszczeniu Anglii. Wcześniej jednak przygotował szereg instrukcji dotyczących sprawowania władzy pod jego nieobecność. Dotyczyły one między innymi tego, kto powinien zasiadać w zbliżającym się parlamencie (Habsburg preferował osoby wyznające katolicyzm o nieskazitelnym charakterze). Do tego król radził małżonce, aby uczestniczyła w posiedzeniach Tajnej Rady. Po wydaniu tych dyspozycji pod koniec sierpnia 1555 r., Filip odpłynął z Albionu⁶⁹.

Maria, chociaż rozumiała, dlaczego jej mąż musiał opuścić Anglię, to niecierpliwie oczekiwała na jego powrót do kraju, czemu wyraz dawała w swych listach do Karola V⁷⁰. Wraz z upływem czasu w korespondencji tej

⁶⁵ D. Loades, *Mary I*, s. 142.

⁶⁶ Pomysł ten Paget przedstawiał już w początkach panowania Marii, lecz został on wówczas storpedowany przez kanclerza Gardinera. Później angielski lord starał się przekonywać do swojego pomysłu ambasadora Renarda, a nawet cesarza. Jednak dopiero dzięki zaangażowaniu Filipa udało się doprowadzić do jego realizacji; A. Weikel, *The Marian Councilrevisited*, [w:] *The Mid-Tudor Polity c. 1540–1560*, ed J. Loach, R. Tittler, London 1985, s. 70–73.

⁶⁷ S. Gammon, *op. cit.*, s. 222–223.

⁶⁸ Maria Habsburżanka do Karola V, niedatowane, prawdopodobnie sierpień 1555, CSP, Spain, s. 249.

⁶⁹ H. Kelsey, *op. cit.*, s. 113–114.

⁷⁰ Maria Tudor do Karola V, maj 1556, CSP, Spain, s. 267.

zaczęła pojawiać się nuta desperacji. Królowa żaliła się teściowi, że Filip nie reaguje na jej wezwania do powrotu do kraju⁷¹. Mąż królowej tymczasem zamiast planować powrót do Albionu, nakazał swojemu dworowi opuszczenie Anglii i dołączenie do niego w Brukseli⁷². We wrześniu 1555 r. przedłużająca się nieobecność władcy zaczęła niepokoić także członków Tajnej Rady, którzy wyrażali nadzieję na rychły powrót króla, aczkolwiek spodziewali się może chcieć udać się on najpierw do Hiszpanii⁷³.

Dopiero w lutym 1557 r. Filip zdecydował się wysłać do Anglii swego przedstawiciela, którego głównym zadaniem było zwrócenie królowej uwagi na dwulicowość Francuzów planujących atak w Italii⁷⁴. Wkrótce do Anglii przybył sam Filip, którego jednak zajmowało jednak przygotowywanie wojny z Francją niż zajmowanie się sprawami ojczyzny żony. Jego głównym celem było nakłonienie Anglików do wypowiedzenia wojny Francuzom. Był przekonany, że cel ten osiągnie bez większych przeszkód⁷⁵. Królowa chciała, aby powrót jej męża do Anglii była jak najprzyjemniejszy. Z pomocą Tajnej Rady zadbała o właściwy statek, transport oraz towarzystwo dla długo wyczekiwanego małżonka⁷⁶. Jak się okazało Filip miał rację co do bezproblemowego namówienia ojczyzny żony do wystąpienia przeciwko Francji, gdyż deklaracja wojny 7 czerwca 1557 r. Anglia wypowiedziała jednak Francji wojnę⁷⁷. Był to niewątpliwy sukces Habsburga, któremu potrzebna była angielska flota, którą teraz mógł dysponować⁷⁸. Ponadto do Calais udał się oddział pod wodzą hrabiego Pembroke, który miał wspierać Hiszpanów na lądzie⁷⁹. Przywiódł on ze sobą korpus złożony z 18 tysięcy ludzi. Siły te, aczkolwiek spóźnione, udały się pod Saint Quentin oblegane przez wojska hiszpańskie⁸⁰. Osiągnąwszy główny cel, Filip latem 1557 r. opuścił Albion. Tym razem zostawił jednak swego przedstawiciela Juana de Figueroa, hrabiego Ferię, który miał zadbać o interesy króla podczas jego nieobecności. Ten zaś o sytuacji w Anglii informował nie tylko swego pana, ale także Karola V⁸¹. Hrabia Feria starał się wypełnić swoje obowiązki jak najlepiej, lecz sam przyznawał, że ma problem z porozumieniem się z Anglikami. Jak pisał do Filipa:

⁷¹ Maria Tudor do Karola V, 10 września 1556, CSP, Spain, s. 275–276.

⁷² H. Kelsey, *op. cit.*, s. 117.

⁷³ APC, vol. 5, s. 184.

⁷⁴ Filip Habsburg do Ruy'a Gómez de Silva, 2 lutego 1557, CSP, Spain, s. 285.

⁷⁵ Filip Habsburg do biskupa Arras, 4 maja 1557, CSP, Spain, s. 291.

⁷⁶ APC, vol. 6, s. 56.

⁷⁷ Deklaracja poczyniona w Londynie 7 czerwca deklarująca wojnę z Francją, 7 czerwca 1557, CSP, Spain, s. 293.

⁷⁸ Filip Habsburg do Pero Menéndez, 30 czerwca 1557, CSP, Spain, s. 299.

⁷⁹ Hrabia Pembroke do Filipa Habsburga, 19 lipca 1557, CSP, Spain, s. 304.

⁸⁰ L. Porter, *op. cit.*, s. 440.

⁸¹ Juan de Figueroa do Karola V, 15 sierpnia 1557, CSP, Spain, s. 316–317.

Knę się na Boga, nie jestem w stanie zrobić tutaj nic więcej, jak też nie wiem, co zrobić z tymi ludźmi. Wasza Wysokość rozumie, że oni zmieniają swe zdanie nim upłynie okres od nocy do rana i ponownie nim upłynie czas od dnia do nocy, i nie ma żadnego sposobu, by ich zrozumieć [...]. Królowa, nasza pani, mówi, że robi wszystko co może, i zaprawdę ma ona chęć i dobrą wolę do wykonania najpotrzebniejszych prac⁸².

Mimo swojej nieobecności w kraju Filip miał wpływ na kształt polityki zagranicznej prowadzonej przez Anglię. To on wstępnie zgodził się na układy handlowe zawarte między Albionem a Danią i miastami hanzeatyckimi, którą to uzasadniał dobrymi relacjami tych państw zarówno z Anglią jak i Niderlandami⁸³. Wciąż jednak król nie wyrażał ostatecznej zgody na podpisanie traktatów. Niecierpliwicy się Anglicy poinformowali króla, że Anglia od bardzo dawna utrzymuje kontakty z miastami należącymi do Hanzy i obecne negocjacje mają na celu jedynie pewną zmianę warunków⁸⁴. Do tego Habsburg zaangażował się w rozwiązanie konfliktu szkocko-angielskiego. Od 1557 r. na granicy państw brytyjskich dochodziło do starć. Dlatego też Filip wysłał tam wysłannika pochodzącego z Niderlandów, który miał pomóc rozwiązać konflikt. Szkocja była związana dość silnymi więzami gospodarczymi z Niderlandami, dlatego też syn Karola V sądził, że osoba o takim pochodzeniu może pomóc w rozwiązaniu konfliktu⁸⁵. Na marginesie warto zaznaczyć, że król Danii Chrystian III jeden z listów dotyczących kwestii majątkowych zaadresował tylko i wyłącznie do Filipa⁸⁶. Wszystkie podane powyżej przykłady pokazują, że Habsburg odgrywał dużą rolę w kształtowaniu angielskiej polityki zagranicznej.

Ponadto Filip doprowadził do tego, by na podległych mu terenach Anglicy utrzymali swoje prawa do organizowania jarmarków oraz inne przywileje. Ambasador angielski rezydujący w Brukseli był zdania, że tylko dzięki dobrej woli Filipa Anglicy wciąż mogą cieszyć się tymi uprawnieniami⁸⁷. Do tego deklarował chęć okazania pomocy angielskim kupcom pragnącym robić interesy w Portugalii⁸⁸.

Największą jednak rolę król odgrywał w toczących się działaniach wojennych na froncie francuskim. To do Filipa zwracali się dowódcy działający na terenie Francji. To również jego o pomoc prosił gubernator Calais Thomas

⁸² Cyt. za J. Edwards, *op. cit.*, s. 316.

⁸³ Filip Habsburg do Juana de Figueroa, 26 lutego 1558, CSP, Spain, s. 364.

⁸⁴ Tajna Rada do Filipa Habsburga, 17 maja 1558, CSP, Spain, s. 381–382.

⁸⁵ A. Blakeway, *The Anglo-Scottish War of 1558 and the Scottish Reformation*, „The Journal of Historical Association” 2017, vol. 102, no. 350, s. 206.

⁸⁶ Chrystian III do króla Filipa, 23 maja 1555, CSP, FS, Mary I, s. 168.

⁸⁷ John Masone do Marii I, 8 października 1555, CSP, FS, Mary I, s. 189.

⁸⁸ John Masone do Tajnej Rady, 17 grudnia 1555, CSP, FS, Mary I, s. 198.

Wentworth, gdy pod koniec grudnia pod mury ostatniego skrawka angielskiej ziemi na kontynencie podeszli Francuzi. Miasta nie udało się obronić i Calais zostało stracone 7 stycznia 1558 r. Filip o porażkę obwiniął nieprzygotowanie obrońców miasta, sam usprawiedliwiał się przed Tajną Radą nie upatrując w porażce swej winy⁸⁹. Kiedy wiosną 1558 r. rozpoczęły się negocjacje pokojowe w Ceteau Cambresis przedstawiciele Habsburga pamiętali o angielskich interesach i starali się doprowadzić do tego, aby Calais ponownie znalazło się pod angielskim władaniem⁹⁰.

Rok 1558 i pogorszenie się stanu zdrowia królowej przysporzył Filipowi obaw o sukcesję w Anglii w sytuacji bezpotomnej śmierci Marii. Na jego życzenie raport w tej sprawie sporządził Simon Renard. Wynikało z niego, iż w razie, gdy władczyni nie дочека się potomka, na tronie zasiądzie jej siostra Elżbieta – protestantka i zwolenniczka Francuzów⁹¹. Monarchini coraz częściej cierpiała z powodu złego samopoczucia, co prowadziło do opóźnienia w załatwianiu spraw państwowych⁹². Jasnym było też, że królowa nie jest w ciąży. Zdaniem historyków Maria mogła cierpieć na urojoną ciążę, lub też jej objawy powiązane były z zaawansowanym stadium choroby nowotworowej⁹³. W związku z tym Filip zdawał sobie z wagi doprowadzenia do korzystnego dla jego interesów księżniczki Elżbiety. Kandydat zaś pojawił się już w kwietniu 1558 r. w osobie syna króla Szwecji Gustawa Wazy – Eryka. Na pomysł takiego mariażu wpadł sekretarz Gustawa Marten Helsing, który przebywał w Anglii do 1557 r. Swym konceptem zaraził władcę, który w 1558 r. wysłał na angielski dwór specjalnego wysłannika w osobie Dionysiusa Beurreusea⁹⁴. Maria w kwestii ewentualnego ożenku młodszej siostry chciała znać zdanie męża, bez jego zgody nie zamierzała najwidoczniej doprowadzić do zawarcia tegoż małżeństwa. Plany te nie miały jednak dalszego ciągu wobec sprzeciwu Elżbiety, która stwierdziła, że za mąż nie wyjdzie⁹⁵.

Szwedzi chcieli przy okazji swej wizyty w Anglii chcieli także doprowadzić do podpisania układu handlowego między oboma krajami. Filip stwierdzał jednak, że warunki zaproponowane przez Skandynawów są nie akceptowalne i w takiej formie Anglia traktatu podpisać nie może⁹⁶. Można

⁸⁹ Filip Habsburg do Tajnej Rady, 21 stycznia 1558, CSP, Spain, s. 340.

⁹⁰ Komisja pokojowa do Filipa Habsburga, 26 i 27 października 1558, CSP, Spain, s. 420–425.

⁹¹ Raport sporządzony przez Simona Renarda dotyczący sukcesji w Anglii, marzec 1558, CSP, Spain, s. 370–371.

⁹² Hrabia Feria do Filipa Habsburga, 1 maja 1558, CSP, Spain, s. 378.

⁹³ D. Loades, *Mary Tudor*, London 1996, s. 301–302.

⁹⁴ L. Wolke, *Jan III Waza. Władca renesansowy*, Gdańsk 2011, s. 54–55.

⁹⁵ Hrabia Feria do Filipa Habsburga, 1 maja 1558, CSP, Spain, s. 378.

⁹⁶ Filip Habsburg do Tajnej Rady, 7 maja 1558, CSP, Spain, s. 380.

zauważyć, że Filip odgrywał bardzo dużą rolę również w kształtowaniu polityki gospodarczej Anglii. W niemal każdym jego liście kierowanym do hrabiego Ferii z pierwszej połowy 1558 r. pojawia się kwestia handlu wełną. Po utracie Calais Anglicy musieli bowiem znaleźć nowy port, w którym mogliby przechowywać transportowaną na kontynent wełnę. W rozwiązanie tego problemu Filip był głęboko zaangażowany. Proponował Anglikom, aby wełnę przewozić do portów w Dunkierce czy też Antwerpii. Nie wszystkie jego propozycje spotykały się jednak ze zrozumieniem zainteresowanych. Mieszanie się Filipa do negocjacji z Hanżą doprowadziło bowiem do tego, że mimo wielu miesięcy negocjacji nie udało się zawrzeć porozumienia. W związku z tym rozmowami zainteresował się nawet biskup Arras⁹⁷.

Filip tymczasem zdawał sobie sprawę z pogarszającego się stanu zdrowia żony i dlatego przygotowywał grunt na sytuację, jaka nastąpi po jej śmierci. Poleciał swemu ambasadorowi, aby złożył wizytę królownie Elżbiecie. Był też bardzo ciekaw wyniku rozmów między dyplomata a młodszą córką Henryka VIII⁹⁸. Kiedy zaś jesienią doszła do niego wiadomość o chorobie małżonki wysłał do Anglii specjalnego wysłannika, który miał zadbać o jego interesy⁹⁹. Napisał także list do lekarzy królowej, w którym dziękował im za podejmowany wysiłek i zachęcał do dalszych starań o przywrócenie Marii zdrowia¹⁰⁰. Mimo tak dużych wyrazów troski o zdrowie małżonki, nie zamierzał dać jej tego, o czym najbardziej marzyła, czyli swojej obecności. Jesień 1558 r. nie była łaskawa dla Filipa, w krótkim odstępie czasu zmarł jego ojciec, a wkrótce potem ciotka – królowa Maria. Teraz zaś Habsburg musiał zmierzyć się z kolejnym problemem, jakim była ciężka choroba żony. W liście do swej siostry Joanny zwierzał się, że zdaje sobie sprawę z tego, że powinien udać się do Anglii, aby zadbać o własne interesy na wypadek śmierci małżonki¹⁰¹.

Ze stanu zdrowia swej pani doskonale zdawali sobie sprawę także członkowie Tajnej Rady, którzy namawiali Marię, aby ogłosiła Elżbietę swą następczynią. Królowa nie chciała tego uczynić, pamiętając o wcześniejszym zdradzieckim zachowaniu córki Anny Boleyn a także jej wyznaniu. Ambasador Feria również dostrzegał rosnącą pozycję Elżbiety i dlatego, zgodnie z wcześniejszymi rozkazami swego pana, składał jej wizyty, w trakcie których przekonywał o jak najlepszych intencjach Filipa. Zainteresowanie Hiszpanów młodszą siostrą królowej nie podobało się wiernej dwórcie monarchini,

⁹⁷ Biskup Arras do Filipa Habsburga, 16 września 1558, CSP, Spain, s. 407.

⁹⁸ Filip Habsburg do hrabiego Ferii, 27 maja 1558, CSP, Spain, s. 390.

⁹⁹ Filip Habsburg do Tajnej Rady, 22 października 1558, CSP, Spain, s. 416.

¹⁰⁰ Filip Habsburg do lekarzy Marii, 22 października 1558, CSP, Spain, s. 417.

¹⁰¹ Filip Habsburg do Joanny Habsburżanki, 4 grudnia 1558, CSP, Spain, s. 439.

Jane Dormer, która zarzucała królowi, iż faworyzuje królowną¹⁰². Faktycznie Filip starał się nie zrażać do siebie Elżbiety. Wiosną 1556 r., kiedy posądzano ją o udział w spisku Henry'ego Dudley'a¹⁰³, to właśnie Habsburg przekonał królową do niearesztowania królowny. Mąż Marii nie dbał o dobro swej szwagierki ze względu na jej osobisty urok, lecz dlatego, iż miał co do niej plany. Pragnął, żeby poślubiła ona księcia Sabaudii, wówczas okupowanej przez Francję, Emanuela Filiberta. Kiedy po raz drugi przybył do Anglii wraz z przyrodnią siostrą Małgorzatą Parmeńską oraz kuzynką Krystyną, przekonywali królowną do jego kandydatury. Ponadto Albion odwiedził sam zainteresowany ręką Elżbiety. Córka Henryka VIII nie chciała jednak wyrazić zgody na ten mariaż, który, słusznie zresztą, uważała za mało atrakcyjny¹⁰⁴. Jak jednak widać Habsburg nie zaczął okazywać sympatii Elżbiecie dopiero, gdy jego żona stała nad grobem, lecz od początku swojego pobytu w Anglii traktował ją jako istotny element układanki mającej zwiększyć wpływy domu austriackiego na wyspach.

Tymczasem jesienią 1558 r. stan zdrowia królowej nie poprawiał się. Na początku listopada królowa wreszcie wyznaczyła Elżbietę swą następczynią. W skierowanym do niej liście zaklinała siostrę, aby ta utrzymała w Anglii wyznanie katolickie. O 6 rano, 17 listopada Maria wstała, by wysłuchać mszy świętej. Jak się okazało był to ostatni sakrament, w jakim uczestniczyła, bowiem już o 7 rano stwierdzono, iż władczyni umarła. Jej śmierć nie była powodem wybuchu walk o tron. Elżbieta bez problemu zasiadła na tronie. Nie powiódł się tym samym plan Karola V, który na tronie Albionu widział swe wnuki. Bezdziетność Marii zaprzepaściła wszystkie dalekosiężne plany.

Bez wątpienia Filipa Habsburga można nazwać królem Anglii. Tytuł ten przysługiwał mu formalnie, pod nim występował w ojczyźnie żony. Nie ulega wątpliwości także jego zaangażowanie w angielskie interesy. W trakcie pobytu w królestwie małżonki aktywnie angażował się w wewnętrzne sprawy Albionu. Starał się nawiązać jak najlepsze relacje z lordami, a nawet budować podstawy swojego stronnictwa, poprzez promowanie wiernych sobie ludzi na ważne urzędy. Starania te nie zawsze odnosiły skutek, lecz nikt

¹⁰² *The life of Jane Dormer, Duchess of Feria*, red. H. Clifford, London 1887, s. 88.

¹⁰³ Spisek ten został zawiązany przez kuzyna księcia Northumberland – Henry'ego Dudley'a oraz lordów niezadowolonych z panowania Marii lordów, w tym Richarda Uvedale czy Thomasa Throckmorta. Dudley, który przebywał we Francji miał, dzięki pomocy tamtejszych władz przybyć do Anglii z siłami powstańczymi. Plan nie został jednak zrealizowany ze względu na toczące się w 1556 r. negocjacje między Francją a Habsburgami. Rząd Henryka II odmówił wsparcia buntowników, jednak mimo to wieści o ich zamiarach dotarły do członków Rady. O zamierzeniach wszczęcia powstania przeciwko królowej na bieżąco informowano księżniczkę Elżbietę; L. Porter, *op. cit.*, s. 432–433.

¹⁰⁴ J. Edwards, *op. cit.*, s. 323–324.

nie kwestionował zaangażowania Habsburga w administrowanie Anglią. Przez okoliczności związane z przejęciem władzy po ojcu Filip nie mógł na stałe przebywać na wyspach, lecz przez większą część panowania swej żony przebywał w Niderlandach. Nawet tam angażował się jednak w sprawowanie władzy w kraju, którego władcą został poprzez małżeństwo. Jego uwaga szczególnie koncentrowała się na polityce zagranicznej i handlu międzynarodowym. Najwięcej kontrowersji budzi udział Anglii w wojnie z Francją, która skończyła się dla tej pierwszej utratą Calais. Bez wątpienia to Filip dążył do tego, aby ojczyzna jego żony wypowiedziała wojnę krajowi, z którym Habsburg był w konflikcie. Należy jednak zaznaczyć, iż Anglicy od początku panowania Marii pozostawali w napiętych relacjach z Francuzami¹⁰⁵. Syn Karola V po utracie ostatniego angielskiego przyłódka pamiętał o nim w negocjacjach pokojowych i dążył do restytucji miasta do Anglii. Krótki okres sprawowania rządów nie pozwolił mu jednak na umocnienie pozycji. Brak koronacji oraz potomstwa z Marią sprawiły, że po 1558 r. umarła nadzieja na utworzenie angielskiej linii Habsburgów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Acts of the Privy Council of England*, ed. J. Roche, vol. 5–6, London 1896.
- Calendar of State Papers, Foreign Series, of the Reign of Mary, 1553–1558*, ed. W. Turnbull, London 1861.
- Calendar of State Papers, Spain*, vol. 11–13, ed. M. Hume, R. Tyler, London 1916–1954.
- English Economic History. Select Documents*, eds A. Bland, P. Brown, R. Tawney, London 1914.
- The life of Jane Dormer, Duchess of Feria*, ed. H. Clifford, London 1887.
- Select Documents of English Constitutional History*, red. G.B. Adams, H.M. Stephens, New York 1914.
- The statutes of the realm*, vol. 3, part. 1, London 1819.

Opracowania

- Blakeway A., *The Anglo-Scottish War of 1558 and the Scottish Reformation*, „The Journal of Historical Association” 2017, vol. 102, no. 350.
- Boyden J., *The Courtier and the King Ruy Gómez De Silva, Philip II, and the Court of Spain*, California 1995.

¹⁰⁵ Vide: E. Harbison, *French Intrigue at the Court of Queen Mary*, „The American Historical Review” 1940, vol. 45, no. 3.

- Edwards J., *Mary I: England's Catholic Queen*, Yale 2011.
- Gammon S., *Statesman and schemer. William, first lord of Paget – Tudor minister*, Newton Abbot 1973.
- Harbison E., *French Intrigue at the Court of Queen Mary*, „The American Historical Review” 1940, vol. 45, no. 3.
- Hogrefe P., *Legal Rights of Tudor Women and the Circumvention by Men and Women*, „The Sixteenth Century Journal” 1972, vol. 3, no. 1.
- Kelsey H., *Philip of Spain. King of England: the forgotten sovereign*, London 2012.
- Kubiacyk F., *Cesarz Karol V. Klęska polityki, triumf idei*, Oświęcim 2017.
- Loades D., *Mary Tudor*, London 1996.
- Loades D., *Philip II and the Government of England*, [w:] *Law and Government under the Tudors*, ed. by Claire Cross, Loades D.M., Scarisbrick J.J., Cambridge 1988.
- Masello S., *A Booke of the Travaile and Lief of Me Thomas Hoby, with Diverse Thinges Woorth the Notinge, 1547–1564: A Modern Edition with Introduction and Notes*, Chicago 1979, http://ecommons.luc.edu/luc_diss/1865, dostęp: 8.05.2018.
- McCoy R., *From the Tower to the Tiltyard: Robert Dudley's Return to Glory*, „Historical Journal” 1984, vol. 27, no. 2.
- Redworth G., *Matters Impertinent to Women': Male and Female under: Phillip and Mary*, „The English Historical Review” 1997, vol. 112, no. 447.
- Redworth G., *Philip I of England, Embezzlement, and the Quantity Theory of Money*, „The Economic History Review” 2002, vol. 55, no. 2.
- Richards J.M., *Mary Tudor as „sole Queene”?: gendering Tudor monarchy*, „The Historical Journal” 1997, vol. 40, no. 4.
- Rodríguez-Salgado M., *The Changing Face of Empire: Charles V, Philip II and Habsburg Authority, 1551–1559*, Cambridge 1988.
- Samson A., *Changing Places: The Marriage and Royal Entry of Philip, Prince of Austria, and Mary Tudor, July–August 1554*, „The Sixteenth Century Journal” 2005, vol. 36, no. 3.
- Samson A., *The marriage of Philip of Habsburg and Mary Tudor and anti-Spanish sentiment in England: political economies and culture, 1553–1557*, London 1999, (rozprawa doktorska), <https://qmro.qmul.ac.uk/xmlui/handle/123456789/1604>, dostęp: 18.05.2018.
- Sanchez M.G., *Anti-Spanish sentiment in English literary and political writing 1553–1603*, Leed 2004, (rozprawa doktorska), http://etheses.whiterose.ac.uk/392/1/uk_bl_ethos_414874.pdf, dostęp: 18.05.2018.
- Parker G., *Filip II*, Warszawa 1985.
- Pfandl L., *Philipp II. – Gemälde eines Lebens und einer Zeit*, Hamburg 2013.
- Porter L., *Maria Tudor*, Kraków 2013.
- Taylor J., *The shadow of the whiterose. Edward Courtenay earl of Devon. 1526–1556*, New York 2006.
- Weikel A., *The Marian Council Revisited*, [w:] *The Mid-Tudor Polity c. 1540–1560*, ed J. Loach, R. Tittler, London 1985.
- Wolke L., *Jan III Waza. Władca renesansowy*, Gdańsk 2011.
- Wurzbach von C., *Habsburg, Johanna von Oesterreich (Gemalin Johann's)*, [w:] *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, Teil 6, Wien 1860.

Magdalena Makówka

HABSBURG ON THE THRONE OF ENGLAND. THE POSITION OF PHILIP HABSBURG IN ENGLAND FROM 1554 TO 1558

The wedding of Philip of Spain and Mary I of England was a cause of a major controversy. There was a fear that the Queen's marriage with the Habsburg could possibly be a reason for many threats to the English independence. In this case the highly specific provisions regarding the Philip's power concluded during the marriage are not surprising. While him being in England, Philip was displaying an interest in the English domestic policy and was actively participating in the administering of the country. Moreover, his actions led to England taking part in the war with France resulting in losing of Calais by the Philip's wife homeland. Childless death of the Queen was the reason why the Habsburg had lost all of his English influences.

Keywords: Philipp Habsburg, Mary I, power, England.

ARKADIUSZ BOŻEJEWICZ

(UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU)

BITWA POD KAMIEŃCEM PODOLSKIM 22 PAŹDZIERNIKA 1633 ROKU - PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

Streszczenie. Kiedy w latach 1632–1634 Rzeczpospolita Obojga Narodów toczyła wojnę z Rosją, w tym samym czasie jeden z urzędników tureckich, sandżakbej sylistryjski Mehmed Abazy pasza dokonał najazdu na okolice Kamieńca Podolskiego. Zarówno dowódca turecki jak i polsko-litewski mieli podobne problemy organizacyjne. Z powodu wojny Rzeczpospolitej z Rosją i Imperium Osmańskiego z Persją, konflikt ten od początku rozgrywał się w cieniu większych zmagających na odległych frontach, przez co niemożliwe było wykorzystanie pełnego potencjału walczących państw, konieczna była współpraca z innymi podmiotami (dla Koniecpolskiego z magnatami kresowymi i Kozakami, dla Abazy Mehmeda z lennikami osmańskimi, niektórymi ordami tatarskimi i innymi namiestnikami prowincji tureckich), nawet komunikacja z władzą centralną była wyjątkowo niestabilna. Mimo to, dzięki lepszej organizacji, zebraniu zawczasu odpowiednich informacji o przeciwniku, odpowiednim przygotowaniu terenu, doświadczeniom wojen szwedzkich lat 1626–1629 i własnym umiejętnościom to hetman Koniecpolski mógł cieszyć się zwycięstwem w stoczonej 22 października 1633 r. bitwie pod Kamieńcem Podolskim.

Słowa kluczowe: Stanisław Koniecpolski, Władysław IV Waza, Kamieniec Podolski 1633, Tatarzy, Chanat Krymski, Abazy Mehmed pasza, Murad IV, Orda Nogajska, Kantymir mirza, wojna polsko-turecka 1633–1634, najazd Abazy paszy, Mołdawia, Wołoszczyzna, Rzeczpospolita Obojga Narodów, Polska, Litwa, Wojna polsko-rosyjska 1632–1634, epoka nowożytna, historia wojskowa, Imperium Osmańskie, Turcja.

Przyczyny i okoliczności bitwy kamienieckiej. Najazd Abazy paszy

Walki pod Kamieńcem Podolskim nie wydają się być wyczerpująco opracowane¹. W dużej mierze ma na to wpływ małe znaczenie całego konfliktu znanego w historiografii jako najazd Abazy

¹ Najważniejsze polskojęzyczne opracowania i źródła dotyczące wojny polsko-tureckiej, zwanej najazdem Abazy paszy to: *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego*

paszy i fakt, że rozgrywały się one równolegle do toczonych ze znacznie większym rozmachem starć pod Smoleńskiem przeciw Moskwie. Niniejsze opracowanie ma na celu przybliżenie tej bitwy oraz stanowi próbę rekonstrukcji przebiegu zdarzeń.

Po wojnie polsko-tureckiej w latach 1620–1621, zwanej chocimską, następny duży konflikt polsko-turecki wydawał się bardzo odległy. Imperium Osmańskie znajdowało się w stanie całkowitej zapaści po kilku przewrotach pałacowych. Kiedy w 1623 r. władzę w Stambule przejął młody Murad IV, jego pierwszym wyzwaniem było uspokojenie państwa, stłumienie buntów przeciw jego władzy oraz odepchnięcie zagrażających od wschodu Persów. sułtanowi udało się wkrótce uporządkować sytuację wewnętrzną, spacyfikować rebeliantów, odnieść sukcesy w walkach z Persami, odtworzyć instytucje państwowe i wojskowe oraz przywrócić wpływy z podatków. Tym samym około 1630 r. Imperium Osmańskie po okresie kryzysu mogło wrócić na drogę ekspansji².

Tymczasem w Rzeczypospolitej 30 kwietnia 1632 r. zmarł król Zygmunt III Waza. Niekorzystną sytuację podczas bezkrólewia skomplikował wybuch wojny z Moskwą, której wojska przekroczyły granicę z Litwą dokładnie pięć miesięcy później, 30 września 1632 r. najeźdźcy szybko posuwali się naprzód, zajmując szereg pogranicznych zamków i oblegając Smoleńsk. Rosjanie wysłali poselstwa na dwór osmański, by zachęcić Turcję do wojny i ułatwić sobie ponowny podbój ziem utraconych podczas wielkiej smuty³. Porta ze względu na niedawne niepokoje nie chciała otwarcie wypowiadać wojny na odległym froncie, ale częste rajdy kozackie na miasta czarnomorskie wpłynęły na zmianę tego stanowiska⁴. Co więcej, na terenach Zaporozża

koronnego 1632–1636, wyd. A. Biedrzycka, Kraków 2005; *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*, t. 1, cz. 1: *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455–1672*, wyd. Z. Abrahamowicz, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1959; W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Wrocław 1974, s. 166–172; J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz*, Warszawa 1960, s. 116–121; L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka 1633–1634*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1976, t. 20, s. 27–72.

² S. Shaw, *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. 1, 1280–1808, tłum. B. Świetlik, Warszawa 2012, s. 301–310.

³ M.A. Pieńkowski, „*Jak Osmanową potęgę żelazem zniósł*”. *Najazd Abazy paszy i bitwa pod Kamieńcem Podolskim (Paniowcami)*, <https://histmag.org/Jak-Osmanowa-potege-zelazem-zniosl.-Najazd-Abazy-paszy-i-bitwa-pod-Kamieniem-Podolskim-Paniowcami-8588>, dostęp: 10.07.2017.

⁴ Wyprawy kozackie na tureckie porty czarnomorskie były często poruszonym problemem w relacjach polsko-osmańskich. Abazy pasza pisał do hetmana Stanisława Koniecpolskiego: „Kozacy jednak wasi na morze wyszedłszy państwa Cesarza J.M. wojują, ludzi ubogich w niewolą biorą, okręty palą, kupców wniwecz obracają”, *Abazy pasza do Stanisława Koniecpolskiego [przed 16 IX 1633]*, [w:] *Korespondencja...*, s. 141. Co bardziej zuchwałe wyprawy opisywano

zaczęły powstawać nowe umocnione obozy kozackie, zwane pałankami, mające służyć do uszczelnienia granicy polsko-tatarskiej, ale w praktyce wykorzystywane jako bazy wypadowe na tereny podległe sułtanowi. W maju 1632 r. odwołano ze stanowiska sandżak beja sylistryjskiego Murtazy paszę, przyjaznego wobec Polski ze względu na dobre relacje z hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Koniecpolskim, a na jego miejsce powołano Mehmeda Abazy, zdegradowanego z poprzedniego urzędu jakim był bejlerbej Bośni⁵. Ten zaś, postanowił powiększyć wpływy tureckie i umocnić własną pozycję, wywołując wojnę z osłabioną konfliktem smoleńskim Rzeczpospolitą. Wydaje się, że również i sułtan nie był przeciwny podjęciu tych działań, chcąc zapewne sprawdzić możliwość powodzenia ewentualnej walnej wyprawy na państwo polsko-litewskie w przyszłości. Tym bardziej, że działania wojenne z Persją zostały wstrzymane i wiele wskazywało na to, że zostaną zakończone, co pozwoliło na zebranie sił i poszukiwanie ewentualnych kierunków ekspansji w niedalekiej przyszłości⁶. Wkrótce, Mehmed Abazy rozpoczął przygotowania do najazdu pod pretekstem poskromienia najazdów kozackich i zniesienia służących im umocnień⁷.

w kronikach tureckich, vide: *Zatargi z Ottomanami z powodu Kozaków i dziennik wojny chocimskiej z roczników Naima Efendi*, [w:] *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących. Z dodatkami objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag*, wyd. J. Sękowski, t. 1, Warszawa 1824, s. 109.

⁵ Z listów wymienianych między Murtazą a Koniecpolskim można zauważyć, że byli sobie życzliwi. Sam pasza, kiedy został wezwany do Porty w związku ze zmianą stanowiska, prosił hetmana o napisanie listów poświadczających jego dobre zarządzanie pograniczem, dla wezyra, *Korespondencja...*, s. 100–101.

⁶ O wstrzymaniu działań wojennych z Persją przed konfliktem polsko-tureckim: W. Czermak, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895, s. 26.

⁷ Warto zwrócić uwagę, że chociaż w korespondencji dyplomatycznej dotyczącej przyczyn wojny, dominuje żądanie zniesienia pałanek kozackich, to w kronice Naima efendiego powód jest opisany zupełnie inaczej: „w pierwszych dniach księżyca Ramazan roku 1043 (około środka lutego 1633), przybył w poselstwie do Carogrodu jeden ze znamienitszych Lehów, który, jak powiadano, był wezyrem ich króla. Abazy pasza, bejlerbej uzijski, miał poruczone sobie układy o zawarcie przymierza z tym narodem. Lehowie żądali utrzymać pokój na warunkach umówionych za czasów Sulejmana cesarza, lecz ten znamienity władca, tak z powodu przyjaźni z Syndżyzmendem (Zygmunt), jak przez wzgląd na usługi przezeń okazane, na lekką bardzo zezwolił być daninę; gdy przeciwnie podług traktatu zawartego z cesarzem Osmanem w czasie chocimskiej wyprawy król przyjął obowiązek płacenia corocznie znakomitego haraczu. Przeto Abaze pasza, odmówiwszy zawarcie przymierza urzędnikom królewskim, jedno pod warunkiem płacenia żołdu, jaki pod Chocimem był uzgodniony, przełożył Dywanowi, że nie inaczej traktować o pokój z Lehami należy, jak po wypełnieniu przez nich tego artykułu, że zaległy od lat dziesięciu haracz wynosi tak okragłą sumę, jakiej skarb mużułmański pozbawiać żadną nie wypada miarą. Skoro list tego urzędnika złożony Padyszachowi oświecił go prawdziwego stanu naszych z Lehami stosunków”, cyt. za: *Zatargi z Ottomanami...*, s. 191.

Siły i dowódcy obu stron

W Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę z zagrożenia tureckiego, tym bardziej, że informatorzy Koniecpolskiego donosili mu o przygotowaniach nowego beja. Ze względu na agresję moskiewską państwo polsko-litewskie nie było w stanie wystawić większych sił do walki przeciw nowemu agresorowi i ciężar obrony państwa spadł w znacznej mierze na barki magnatów i Kozaków – w składzie zebranej przez hetmana armii na 11 000 żołnierzy tylko 4 000 było utrzymywanych z kasy państwowej. Mimo to, można było polegać na pocztach prywatnych, których doświadczenie było porównywalne z jednostkami kwarcianymi, zaś ich właściciele zdawali sobie sprawę, że skuteczna obrona tych terenów to również obrona ich majątków i poddanych.

Tabela 1

Skład armii koronnej pod Kamieńcem w 1632 r.

Jednostki kwarciane			Jednostki prywatne		
Formacja	Jednostka	Liczebność	Formacja	Jednostka	Liczebność
Husaria (7 chorągwi)	Chorągiew hetmańska	210	b. d.	Janusza Wiśniewieckiego	1 500
	Tomasza Zamoyckiego	100		Stanisława Lubomirskiego	2 000
	Stanisława Rewery Potockiego	100		Tomasza Zamoyckiego	1 000
	Mikołaja Potockiego	100		Janusza Tyszkiewicza	500
	Łukasza Żółkiewskiego	100		Jerzego Zasławskiego	1 000
	Stanisława Daniłowicza	100		Hieronima Sieniawskiego	300
	Władysława Myszkowskiego	100		Chojskiego	150
Jazda kozacka (14 chorągwi)	Łukasza Żółkiewskiego	150		Niemierzycza	150
	Jana Odrzywołskiego	150		Sieniuta	150
	Żółtowskiego	150	Piechota i wsparcie	Kozacy zaporoscy	1250
	Skalskiego	100		Mieszczanie, chłopci i szlachta	Kilkaset

Jednostki kwarciane			Jednostki prywatne		
Formacja	Jednostka	Liczebność	Formacja	Jednostka	Liczebność
	Samuela Łaszczka	100	Artyleria	Działa wojsk kwarcianych, miejskie, prywatne i kozackie	Kilkadziesiąt dział (ok. 40)
Jazda kozacka	Wawrzyńca Jeżowskiego	100			
	Aleksandra Cetnera	100			
	Mikołaja Czwertyńskiego	100			
	Jerzego Kruszyńskiego	100			
	Mikołaja Potockiego	100			
	Adriana Chocińskiego	100			
	Aleksandra Bałabana	100			
	Potockiego	100			
	Mikołaja Jordana	100			
Dragoni (1 regiment i 2 kompanie)	Kaspra Denhoffa	400			
	Jana Meriana	150			
	Landkrotada	100			
			Razem: ponad 11 000 żołnierzy i kilkadziesiąt tysięcy sług obozowych		

Źródło: L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka...*, s. 44–46.

Oprócz doświadczonych żołnierzy, obrońcy mogli się również poszczycić znakomitą dowódcą. Stanisław Koniecpolski uznawany był za jednego z lepszych wodzów ówczesnej Rzeczypospolitej. Doświadczenia wojenne wyniesione z walk z Moskwą, Kozakami, Tatarami, Turkami i Szwedami oraz jego dotychczasowa lojalność wobec Wazów stanowiły wystarczający powód, by właśnie on został wyznaczony do obrony kraju pod nieobecność króla prowadzącego kampanię smoleńską. Urodzony ok. 1591 r. został hetmanem polnym koronnym już w 1618 r., nie mając jeszcze 30 lat. Był uczniem hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Choć jego pierwsze walki

z Turkami zakończyły się klęską pod Cecorą w 1620 r. i niewolą, wykorzystał ten czas do poznania przeciwnika i nawiązania kontaktów z osmańskimi urzędnikami, od których otrzymywał potem informacje o sytuacji na dworze sułtana. Duży wpływ na rozwój jego umiejętności dowódczych miała wojna o ujście Wisły (1626–1629). Musiał wówczas dostosować staropolską sztukę wojenną do innowacji wprowadzonych przez króla szwedzkiego Gustawa II Adolfa. Pewne rozwiązania podpatrzone wówczas u przeciwników zostały potem skutecznie zaadoptowane podczas konfliktu z Abazy paszą. Jego sposób prowadzenia działań charakteryzował się, w przeciwieństwie do innych wodzów tego pokolenia, dużą ostrożnością, starannym rozpoznaniem sił przeciwnika, uwzględnieniem roli terenu i kordonowym rozstawianiu swoich oddziałów, a rzadziej śmiałymi manewrami taktycznymi. Wydawałoby się, że te cechy nie były odpowiednie dla walk na Dzikich Polach, szczególnie przeciw lotnym zagonom tatarskim, ale Koniecpolski dość dobrze sprawdzał się w roli obrońcy południowych granic. W dużej mierze jego skuteczność polegała też na umiejętnym doborze ludzi, jak np. Stefan Chmielecki, czy Samuel Łaszczy, których inicjatywa i szybkość znakomicie uzupełniały system dowodzenia ich przełożonego⁸.

Po stronie tureckiej również nie można było wykorzystać pełnego potencjału mobilizacyjnego. Niedawne zarazy i skupienie większości sił na perskim froncie sprawiała, że Abazy pasza musiał polegać na współpracy z innymi sandżakbejami, którzy byli równi mu statusem oraz na lennikach tureckich: Mołdawii, Wołoszczyźnie i tatarach budziackich. Były to wojska o różnym poziomie sprawności, jednak zazwyczaj ich morale było bardzo niskie, bowiem po niedawnym kryzysie byli źle wyekwipowani i opłacani. Mobilizacja była tym trudniejsza, że zarówno lennicy, jak i możni tureccy nie chcieli angażować się w trudny konflikt na północnych rubieżach imperium. Mimo to udało się zebrać znaczące, liczące ponad 24 000 żołnierzy, siły, dwukrotnie przewyższające swą liczbą wojska obrońców. Najwartościowsze z pewnością były czambuły tatarskie, dobrze znające teren walk i przeciwnika, lecz z powodu toczącej się wówczas wojny domowej na Krymie, ich liczba nie była zbyt wielka. Poniższa tabela przedstawiająca szacunkową liczebność oddziałów tureckich oparta jest na źródle *Regestr wojska tureckiego przy tym, co u pana Żółkiewskiego, starosty kałuskiego, pojmany* cytowanym w artykule Leszka Podhorodeckiego pt. *Wojna polsko-turecka...*

⁸ Szerzej o Koniecpolskim: L. Podhorodecki, *Hetman Stanisław Koniecpolski*, Warszawa 2011, passim. O życiu Stefana Chmieleckiego i jego dokonaniach: W. Dobrowolska: *Chmielecki Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 318–320.

Tabela 2

Liczebność armii osmańskiej pod Kamieńcem w 1632 r.

Jednostka	Liczebność	Uwagi
Nadworna Abazy Paszy	800	Zapewne głównie kawaleria
Beja Widynia	1 000	Głównie kawaleria
Paszy czermeńskiego	600	
Beja Wizy	700	
Akindži	500	Nieregularne oddziały kawalerii
Madzia Utom	600	
Szabakana	400	
Brata Szabakana	200	
Szachmet bej	300	
Spahisi Balinka	800	Kawaleria
Piechota	2 500	Zapewne nieregularne oddziały
Ochotnicy z Dobrudży	600	
Janczarzy	600	Regularna piechota
Semeni	200	Nieregularna piechota
Jednostki lenników Turcji		
Tatarzy budziacy Orak mirzy Husseina i synów Kantymira	15 000	Najprawdopodobniej to błędne szacunki, zważywszy na potencjał skłóconego Chanatu, nie mogło być więcej niż 5 000 jeźdźców ^a
Mołdawianie Mojżesza Mohyły	4 300	Zapewne głównie piechota

^a Według najbardziej wiarygodnych ustaleń Chanat Krymski ze względu na gęstość zaludnienia nie był nigdy w stanie wystawić więcej niż 30 000 wojowników, dla Tatarów dużymi wyprawami były już takie, które angażowały ok. 5 000 jeźdźców. Ze względu na ówczesną sytuację podziału wśród ordynków i częstych wojen domowych taka liczba wydaje się też być maksymalnym wysiłkiem dużo mniejszej ordy budziackiej w omawianym czasie, L. Podhoroński, *Wojna...*, s. 43; O. Górka, *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936, t. 8, nr 2, s. 185–295.

Tabela 2 cd.

Jednostka	Liczebność	Uwagi
Wołosi Mateusza Besaraba	5 700	Zapewne głównie piechota
Artyleria	30 dział	
Razem: ok. 34 600 (po zweryfikowaniu liczebności Tatarów – 24 600) ludzi, w tym ponad 4 000 piechoty.		

Źródło: L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka...*, s. 43.

Stojący na ich czele Mehmed Abazy pasza, uważany był za dobrego wodza. Pochodził najprawdopodobniej z Kaukazu, z grupy etnicznej Abchazów. Był niewolnikiem osmańskim, który zrobił zawrotną karierę, co było pewną normą wśród urzędników sułtanów. Jako protegowany Halila paszy, osiągał kolejne stanowiska: miecznika tegoż paszy, następnie admirała, gubernatora prowincjonalnego (sandżakbeja) w Maras, aż w końcu został gubernatorem generalnym (bejlerbejem) prowincji Erzurum w dzisiejszej północno-wschodniej części Turcji, zatem niedaleko od swoich rodzinnych stron. Był lojalny wobec sułtana Osmana II, pod którego dowództwem brał udział w wojnie chocimskiej w 1621 r., co ciekawe, wówczas, tak jak w trakcie wyprawy na Polskę, dowodził siłami Wołochów, Mołdawian i Tatarów. Po śmierci władcy zamordowanego przez janczarów podczas przewrotu pałacowego w 1622 r., stanął na czele powstania Celalich. Jego sukcesy jako wodza sprawiły, że w niedługim czasie buntownicy zagrozili Konstantynopolowi i wkrótce w wyniku kolejnego spisku pałacowego obalono sułtana Mustafę I na rzecz Murada IV. Chociaż Abazy kontynuował walkę przeciw wojskom rządowym jeszcze za panowania nowego sułtana – nawet w trakcie wojny z Persją. Mimo to, nowy władca, postąpił z buntownikiem niezwykle łagodnie. Nie tylko darował mu życie po klęsce pod Kayseri w 1628 r., ale nawet mianował na wpływowe stanowisko bejlerbeja Bośni. Zapewne duży wpływ na nominację miał też talent dowódczy Abazy. Dodatkowo monarcha miał pewność, że umieszczony w obcym środowisku, pozbawiony kontaktów awanturnik przez dłuższy czas nie będzie w stanie prowadzić działań zagrażających jego władzy. Tym niemniej wiele wskazuje na to, że nie miał pełnego zaufania do Abchaza, skoro szybko przeniósł go na niższe w hierarchii stanowisko sandżakbeja Sylistrii, podległe formalnie bejlerbejowi Rumelii⁹.

⁹ Strona polska, w tym sam Koniecpolski, sądzili, że Abazy jest zbiegłym Rusinem o imieniu Iwaszko, ale nie należy traktować poważnie tych domysłów. O postaci Abazy Mehmeda

Bitwa pod Kamieńcem Podolskim

Konieczpolski już 8 października ścigał swoje oddziały do Kamieńca. Tymczasem dopiero 16 października Turcy dotarli do Chocimia. W ciągu 2 tygodni pokonali zaledwie 200 km, poruszali się zatem tak wolno, że hetman zaczął powątpiewać w możliwość ataku. Do tego czasu umocnienia polskie były już ukończone i zdadne do obrony¹⁰. Jak opisywał w swoim diariuszu naoczny świadek, Mikołaj Ostroróg:

Mieliśmy w tyle Kamieniec i obóz nasz okopany, z boku prawego mieliśmy bardzo głęboki i szeroki skalisty rów, którym rzeka Smotrycz idzie. Na lewym boku, choć ku górze nie bardzo dobry miał nieprzyjaciel przystęp, jednak J.M.P. Hetman trzy szzańce w tamtą stronę usypać kazał i dwa taborki dla piechoty postawił. Co wszystko armatą i piechotą dobrze osadziwszy między tymi szanćcami i taborkami kilkanaście chorągwi postawił *per traversam alteram frontem exercitus* tam uczyniwszy skąd się nieprzyjaciela zarówno spodziewał, jako i tu z czoła, ale nie mniej i czoło dobrze obwarował, bo także między dwiema redutami go postawił, które *utramque vallem*, między którym wojsko stało dobrze strychowali i żeby nas nieprzyjaciel i ogarnąć nie mógł i nolentes ku stoczeniu bitwy przymusić, na całe prawie skrzydło Xiążę JMśc Wiśniowieckie, lewe Pan Starosta Kamieniecki trzymali w posiłku Pułk Hetmański z P. Starostą Kałuskim i z Panem Wojewodą Kijowskim stały, *claudēbat agmen* Pan Wojewoda braclawski z Panem Margrabiem i inszymi kilką chorągwiami kozackimi, tak *duplicem frontem*, bo się ze dwóch stron nieprzyjaciela spodziewaliśmy, uszykowawszy czekaliśmy go z ochotą. A ponieważ na dwoje albo na troje strzelania z łuku był wzgórek, z którego nieprzyjaciel mógł z dział szkodzić nas prudenter to J.M.P. Hetman upatrzawszy postawił tam szaniec potężny i obsadził go mianowanymi Dragonami i swoja piechotą i J.M. Pana Wojewody Ruskiego z Połonnego, nad którymi Rotmistrz, P. Żarnowiecki, pewnie rycerski człowiek¹¹.

Pierwsze oddziały tureckie pojawiły się w okolicy Kamieńca Podolskiego w środę, 19 października, ale dopiero następnego dnia straż przednia złożona z Tatarów budziackich sforsowała Dniestr. Zaraz też rozpoczęto harce, by rozpoznać stan polskiej obrony. Kilka tysięcy Tatarów od rana do późnego popołudnia grasowało wokół obozu, ale zaraz potem powrócili oni do głównych sił tureckich stojących w Chocimiu. Zapewne Abazy stwierdził, że

paszy: K. Barkey, *Bandits and Bureaucrats: The Ottoman Route to State Centralization*, Ithaka 1994, s. 222–223; J. Pajewski, *op. cit.*, s. 117; L. Podhorodecki, *Wojna...*, s. 31–32.

¹⁰ *Ibidem*, s. 46–47.

¹¹ *Diariusz z obozu spod Kamieńca opisany przez J.M. Pana Mikołaja Hrabie na Ostrogu, Podstolego Koronnego, Rohatyńskiego, Drohowiskiego, Lisiańskiego, etc. Starostę dnia 27 października 1633 roku, [w:] Pamiętniki o Konieczpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 271–272.

wróg jest dobrze przygotowany, bo tego samego dnia wysłał w charakterze parlamentariuszy stolnika wołoskiego i logofeta mołdawskiego. Nie był to najlepszy wybór, bo posłowie przy okazji nawiązali kontakty w interesie swych gospodarów, którzy nie chcieli zwycięstwa Imperium Osmańskiego, które mogło by wówczas zlikwidować resztki niezależności ich państw. Z drugiej strony urzędnicy państw muzułmańskich posiadali najlepsze kwalifikacje na posłów. Mogli bez problemu przekazać wiadomość Koniecpolskiemu bowiem na dworach Mołdawii i Wołoszczyzny język polski był jednym z języków dyplomacji, na równi z tureckim i łaciną. Hetman przyjął bardzo przyjaźnie wysłanników, zatrzymując ich aż do następnego dnia (20 października), a 21 października wysłał swoich posłów, lecz nie do nieprzyjacielskiego wodza, tylko do gospodarów. Przekazali oni, że Koniecpolski rozumie trudną sytuację lenników osmańskich, winą za konflikt obarcza tylko Abazę paszę, sam nigdy nie miał zamiaru im szkodzić. Co więcej, zaproponował by pośredniczyli między nim a paszą w celu ustanowienia pokoju na dotychczasowych warunkach. Przy okazji posłowie mieli też dowiedzieć się jak najwięcej o siłach wroga. Gospodarowie, zgodnie z oczekiwaniami hetmana przyjęli gościnnie posłów, przekazali im też niektóre ważne informacje dotyczące stosunków między oficerami i dostojnikami a głównodowodzącym armii tureckiej. Pośrednictwa się nie podjęli, a na pewno nie było ono skuteczne. Już wieczorem tego samego dnia ponownie Tatarzy zaczęli nękać polskie stanowiska, zostali jednak odparci przez chorągwie kozackie, które wzięły pierwszych jeńców. Posłowie wrócili 22 października z wieściami od lenników, ale też i odpowiedzią samego Abazę paszy, który przedstawił swoje warunki pokojowe dotyczące zniszczenia kozackich pałanek (umocnionych osad skąd robiono wypadki na ziemie sułtana), wysłania wielkiego posła do sułtana, podarków dla dworu osmańskiego a nawet gospodarów i zapłacenia wysokiej kontrybucji tureckiemu wodzowi oraz przyjęcia religii islamskiej, które uznano za nie do przyjęcia przez stronę polską. W czasie, gdy polscy wysłannicy zdawali relację, wódz turecki nakazał przeprawę przez Dniestr i atak na polskie pozycje. Co warto zaznaczyć i w tym wypadku armia poruszała się wyjątkowo ociężale. Pierwsze jednostki, które ukazały się obrońcom musiały czekać 5 godzin na wyrównanie szyku i dołączenie ostatnich oddziałów i armia turecka uszykowała się przed pozycjami obrońców dopiero koło południa. Także i w tym wypadku nie udało się osiągnąć zaskoczenia, na które zapewne liczył namiestnik¹².

Rozstawienie sił tureckich było następujące: na prawym skrzydle stanęła kawaleria turecka pod dowództwem beja Widynia oraz ukryci w dolinie Muszy Tatarzy; w centrum główne siły Abazę paszy, wraz z jego osobistym

¹² L. Podhorodecki, *Wojna...*, s. 49.

pułkiem; lewe skrzydło zajęły oddziały lenników i janczarzy. Widać przy tym, że wódz turecki nie ufał Mołdawianom ani Wołochom, bowiem zaraz za ich oddziałami ustawił lojalniejsze formacje janczarów.

Po stronie polskiej rozmieszczono oddziały w następującym porządku: obóz będący na tyłach głównych sił obsadzono prywatną piechotą Tomasza Zamoyskiego i Jerzego Zasławskiego; szanice prawego skrzydła – naprzeciw Mołdawian, Wołochów i janczarów – obsadzili Kozacy i pułk Janusza Wiśniewieckiego z kawalerią, piechotą i działami, za nimi ustawiono pułk Janusza Tyszkiewicza, zaś trzeci rzut stanowił pułk Łukasza Żółkiewskiego; centrum bronił pułk Mikołaja Potockiego, za nim stał pułk hetmański pod wodzą samego Koniecpolskiego. Trzecią linią dowodził Stanisław Lubomirski; lewe skrzydło obsadził Stanisław Rewera Potocki, za nim pułki jazdy Jana Odrzywolskiego i Władysława Myszkowskiego. Przed pozycjami polskimi obsadzono piechotą trzy gwiazdziste reduty, zaś najbardziej wysunięty ku przeciwnikowi fort 150 dragonami Jana Meriana i piechotą Lubomirskiego, znajdujący się między centrum a lewą flanką. Prawe skrzydło nie musiało się obawiać silnego ataku ze względu na urwisty i wysoki brzeg Smotryczy, zaś dla wsparcia lewego poza wspomnianym fortem ustawiono – sformowano jeszcze 2 linie taborów ustawionych między fortem a obozem zamykających szczelnie obronę. Szyk był bardzo głęboki w porównaniu do szerokości frontu (1 x 1,5 km), co przypomina mniejszą wersję ustawienia Chodkiewicza pod Chocimiem w 1621 r. i świadczy o typowo obronnym charakterze¹³. Nasycenie lewego skrzydła kawalerią, osłanianą przez ruchome wozy taborowe, świadczy o tym, że z tego miejsca miały być dokonywane wypadły na pozycje wroga, a nawet oskrzydlenie jego sił, podczas jego ataku na umocnione centrum.

Warto zauważyć, że wódz turecki wpadł w pułapkę Koniecpolskiego, bo pierwszy atak zwrócił na fort, który mógł korzystać ze wsparcia ogniowego wspomnianych redut, zatem był znakomicie przygotowany do odparcia szturmów. Piasecki ocenił:

Dnia 22 października w sobotę Abazy basza pokazał się uszykowanemu przed swym obozem wojsku i wnet przywitany został rżęsiwym ogniem dział ukrytych w pobliżu między rowami i udarniowanymi kopcami. Dla zniesienia tej działobitni i przebicia się do wojska polskiego ruszył najpotężniejszy swój hufiec, z którego [...] 500 ludzi utracił [...] ¹⁴.

¹³ *Ibidem*, s. 49–50.

¹⁴ *Kronika Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznem nad życiem i pismami autora*, wyd. A. Chrzęszczewski, Kraków 1870, s. 394.

Koniecpolski zaś raportował królowi o tych wydarzeniach:

Nastąpił tedy nieprzyjaciel ze wszystkimi wojski swemi i widząc ten fort sobie do czynienia na przeszkodzie, a nam bardzo pomocny, tentował go tak piechotą swoją i działami, jako i jazdą, która z rezolucją do samej palisady następowała po kilka razy chcąc go znosić, ale za każdą razą z wielką szkodą i hańbą swoją odchodzić musieli. Potym, iż wszystko wojsko, zostawiwszy go część na zawadzie dla posiłku, bez wszelkiego szyku w harc był puścić, nie było sposobu na rozsypanego po polu harcownika chorągwie rozpuszczać, przychodziło tylko strzelbą nieprzyjaciela psować¹⁵.

Widać więc, że atak na fort zakończył się całkowitym niepowodzeniem, mimo, że jak pisał polski dowódca, wskutek działań harcowników ta umocniona pozycja była on izolowana od ewentualnej odsieczy głównych sił koronnych. Abazy pasza, po porażce w centrum postanowił zaatakować ze swojego lewego skrzydła szanice kozackie:

dawszy pokój szancom, uderzył na skrzydło Xcia Wiśniowieckiego, gdzie go też rażono bardzo dobrze i z tamtego pierwszego szanicy z boku i z drugiego co był przy skrzydle Xięcia Jego Mści z czoła, do tego, że Xiążę Kozaków Zaporożkich i piechotę swoją zemknął skałą przecz w bok nieprzyjacielowi, skąd go mocno szkodzono¹⁶.

Multańczykowie zaś z Wołoszą, których uchylających się od walki groźnymi bułatów zamachami napędzali do boju Turcy, [ci zaś – przyp. AB], nie chcąc za sprawę pohańców bić się z chrześcijanami, zaledwie rozpoczynawszy utarczkę, tył zaraz podali¹⁷.

Sam Koniecpolski nie wspomina o ataku na swoje prawe skrzydło, bo w tym czasie miał znacznie poważniejszy problem na lewej flance, będącym jedynym w czasie tej bitwy groźnym dla strony polskiej wydarzeniem. Korzystając z osłony silnego wiatru i pyłu Tatarzy Orak mirzy wraz z bejem Widynia, uderzyli na tabory. Wedle słów Koniecpolskiego:

na zadni pułk widyński pasza, wybrawszy kilka tysięcy komunika, z wielką rezolucją nastąpił, gdzie byli ludzie J.M.P wojewody ruskiego, i pułk pana starosty żydaczewskiego. Lubo był trochę wielką furią swoją wsparł naszych, ale gdy tak z obozowych wałów, jako i polnej reduty wzięto go w bok strzelbą, nasi

¹⁵ *Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, obóz pod Kamieńcem Podolskim 27 X 1633, [w:] Korespondencja..., s. 166–167.*

¹⁶ *Diariusz..., s. 272.*

¹⁷ *Kronika Pawła Piaseckiego..., s. 395.*

się też poprawili i insze nastąpiły posiłki, gdzie też i ja sam przypadł. Wsparty mężnie nieprzyjaciel wiele trupa i przednich ludzi na placu zostawił¹⁸.

Jak zaś opisywał uczestnik walko stronie tureckiej:

Po pięciu godzinach marszu tabor oblężono. W czasie czterogodzinnych zaciętych walk Tatarzy wyparli niewiernych z taboru, a nawet weszli do drugiego, znajdującego się wewnątrz tego i wzięli ponad piętnaście chorągwi¹⁹.

Zdobycie 15 chorągwi było prawdopodobne, bowiem:

[Z] tyłu, gdziem wspomniał, że alteram frontem dlatego był Pan Hetman z chorągwi szesnastu uczynił i taborki i redutami obwarował, o mały włos i wojsko i ojczyzna nasza nie zginęła, bo nieprzyjaciel z daleka obwiodszy wielką częścią wojska, część jego przytarł potężnie na nich, gdzie, że się niektóre chorągwie ładajako stawily, wielkie się pomieszanie stało, tak że już w pół wojska naszego aż przed chorągwią samą P. Starosty Kałuskiego Turczyzna mężnie się broniącego pojmano. Przypadł Pan Hetman ad tumultum i już też przecie były te chorągwie do przyszły i znowu te chorągwie wspierały tym bardziej confirmatae praesentia ducis, posilone innymi chorągwiami z innych pułków, więc że Pan Wojewoda bractłowski następował, ustąpili Turcy z niemłą szkodą swoją, bo i z obozu i z szańców rażono ich z armaty, a nawet i ciurom się ich dostało²⁰.

Jedyna groźna dla strony polskiej sytuacja w czasie bitwy została opadowana dzięki wykorzystaniu rezerw hetmana. Straty tureckie miały być znaczne, ale nie pozbawiły armii namiestnika sylistryjskiego zdolności bojowej. Polec miał bej Wizy, zięć, brat i syn Kantymira, zaś Ipsir bej, siostrzeniec Abazy paszy został ranny. Zginęło około 800 żołnierzy tureckich, wielu odniosło obrażenia lub dostało się do niewoli. Sam dowódca turecki, jako prowadzący jeden z ataków, miał stracić konia i zostać niegroźnie postrzelony. Straty polskie nie mogły przekroczyć kilkudziesięciu ludzi, ze względu na przewagę ogniową i niewiele okazji do walki wręcz. Nie zginął ani nie został ranny żaden znany z imienia oficer Koniecpolskiego. Dopiero zapadający zmierzch przerwał starcia i pozwolił wycofać się Turkom²¹.

Po niepowodzeniu pod Kamieńcem zaczęło upadać morale wśród żołnierzy osmańskich. Nasiliły się dezercje, szczególnie wśród Mołdawian i Wołochów, których połowa miała uciec jednego dnia spod sztandarów paszy. Następnego dnia przybyli do obozu polskiego posłowie gospodarów z pismem od Abazy

¹⁸ Stanisław Koniecpolski do Władysława IV..., s. 167.

¹⁹ Turek Hasan do przebywającego w Konstantynopolu na galerach Ahmeda beja, syna Ibrahima paszy [pod Kamieńcem, 24 października 1633], [w:] Katalog..., s. 285.

²⁰ Diariusz..., s. 272.

²¹ L. Podhorodecki, *Wojna...*, s. 52.

paszy oraz informacjami o nastrojach wśród Turków. Po klęsce pod Kamieńcem Abazy ruszył 24 października na Studzienicę, koło której była druga po Chocimiu najdogodniejsza przeprawa przez Dniestr. Jak opisuje to Piasecki:

Bojąc się więc doświadczać ostatecznego losów wojennych wypadku, rozkazał Abazy basza do odwrotu zatrąbić i skwapliwym krokiem w noc późną trzy mile drogi ubieżał, póki się do obozu swojego za Dniestrem miastu Rynczuginowi przeciwnego nie dostał. I nie wrócił już więcej; ale po trzydniowym dobywaniu wsi Studzienicy na brzegu Dniestrowym opodał obozu swego leżące i od samego tylko ludu wiejskiego w strzelbę i prochy niedobrze opatrzonego bronionej, gdy na koniec blisko tysiąca ludzi ze swoich utraciwszy wieś tę pożarem zniszczył, do Dunaju odszedł i wojsko swoje rozpuścił²².

Dziwne i najprawdopodobniej błędne było w tym czasie zachowanie Koniecpolskiego. Do Studzienicy nie było daleko, w każdej chwili mógł udzielić pomocy jej mieszkańcom, zwłaszcza, że broniona była tak długo. Zaniechanie pościgu, albo odsieczy dla mieszkańców Studzienicy, ocalało armię Abazy paszy, która po przekroczeniu Dniestru liczyła z powodu dezercji i strat bojowych zaledwie 13–14 tys. zdemoralizowanych żołnierzy. Mimo przewagi liczebnej można było ją jeszcze nie tylko pokonać, ale i zniszczyć²³. Nie wydaje się trafne tłumaczenie Piaseckiego (choć Koniecpolski miał pewne powody by tak uważać), że zaniechano pościgu z powodu obaw przed sprowokowaniem konfliktu z Imperium Osmańskim, bo Studzienica leżała jeszcze po polskiej stronie granicy. Hetman znał kierunek odwrotu, a jak pokazały dalsze wypadki, sandżakbej sylistryjski i tak doprowadził do formalnego wypowiedzenia wojny²⁴. Hetman dopiero 27 października, po otrzymaniu wiadomości o zdobyciu i spaleniu Studzienicy oraz pod wpływem pogłoski, że wróg chce iść na Mohylew²⁵ rozpoczął pościg. Pasza rozesłał tymczasem zagony po okolicznych wsiach, ale wkrótce zawrócił i idąc wzdłuż Dniestru wrócił na tereny podległe sułtanowi. Z pewnością duży wpływ na nastroje tureckich żołnierzy miały fałszywe pogłoski, rozpowszechniane przez ludzi Koniecpolskiego, o zbliżaniu się 15 000 Kozaków z frontu moskiewskiego²⁶.

Mimo ewidentnego niepowodzenia wyprawy, Abazy pasza przedstawił ją sułtanowi jako zakończoną sukcesem. Wysłał kilka raportów do wysokich dostojników osmańskich, w których przedstawiał swoją wersję wydarzeń.

²² *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 395.

²⁴ *Kronika Pawła Piaseckiego...*, s. 395.

²⁵ O kierunku pościgu na Mohylew por. *Stanisław Koniecpolski do Władysława IV...*, s. 168; L. Podhorodecki, *Wojna...*, s. 55.

²⁶ *Stanisław Koniecpolski do Władysława IV...*, s. 167.

Pierwsza relacja była chyba pisana jeszcze w trakcie walk i przedstawiała walki w sposób następujący:

Wielka bitwa, trwająca około czterech godzin, skończyła się zwycięstwem wojsk muzułmańskich i wielką klęską wroga. Padło kilka tysięcy niewiernych, zwycięzcy zdobyli wiele dział i strzelb, a sami utracili tylko 5–10 ludzi i koni. List ten pisze Sulejman efendi **podczas szturm na obóz** [zazn. A.B.]²⁷.

Zdumiewające, że autor opisuje bitwę jako zwycięską, kiedy ta jeszcze trwała. Chociaż opis prawdopodobnie był sporządzony na bieżąco, przez osobę dzięki stanowisku dobrze obeznaną z realiami starcia, jego wiarygodność, nie jest zbyt duża. Bez wątpienia wpływ na nieprawdziwość danych miał Abazy, pilnujący, by niewygodne fakty nie dotarły do uszu sułtana i tym samym nie ściągnęły gniewu na niefortunnego dowódcę.

Kolejny opis, tego samego autora, powstał w tym samym dniu, ale podaje już mniej fantastyczne liczby:

Po pięciu, a może sześciu godzinach zacieklej walki w obozie, siły muzułmańskie cofnęły się, by nie narażać się na ogień dział i strzelb z zamku, alei tak odniosły zwycięstwo, ścinając głowy 700–800 niewiernym, biorąc języki i zdobywając 40 sztandarów²⁸.

Jednego dnia powstały dwa różne opisy tego samego autora. Być może wpływ na zmniejszenie liczby poległych „giaurów” miała osoba adresata i możliwość zweryfikowania tych danych. Bardziej wstrzemięźliwa relacja, napisana przez Turka Hasana, nie rozstrzyga, kto wygrał starcie, ale jest w niej stwierdzenie, że Tatarzy po 4 godzinach walk wyparli obrońców z jednego z taborów i wzięli 15 sztandarów, po czym wycofali się na noc do obozu²⁹. W tych relacjach wysłanych na dwór i do urzędników sułtańskich są zauważalne sprzeczności, ale mimo to sułtan uwierzył awanturniczemu namiestnikowi. By być bardziej wiarygodnym, wziętych do niewoli mieszkańców Studzienicy namiestnik kazał przebrać w polskie stroje i odesłać do Konstantynopola, jako dowód swojego zwycięstwa, zaś jedną z mieszczanek przedstawił na dworze jako córkę hetmana³⁰. Po tym „sukcesie” Abazy stał

²⁷ Sulejman efendi do Kenana paszy, [pod Kamieńcem, 23 października 1633], [w:] *Katalog...*, s. 283.

²⁸ *Ibidem*, s. 284. Taką samą relację Sulejman napisał również do swojej żony: Sulejman efendi do swojej żony w Stambule [pod Kamieńcem 23 października 1633], [w:] *ibidem*, s. 284.

²⁹ *Turek Hasan...*, s. 285.

³⁰ Sytuacja była tym bardziej groteskowa, że hetman nie miał wtedy córki. Jak dość dowcipnie napisał w liście do biskupa Jakuba Zadziką: „Aleć [...] niesłychaną rzecz oznajmuję, iż ja córki nie mając, będę miał cesarza tureckiego zięcia. Tenże szalbierz [Abazy pasza – przyp. A.B.] czy w Studenicy, czy w Wołoszech dostał prostego narodu dziewczki, ale słyszę urody

się aż do lipca 1634 faworytem sułtańskim, a sam Murad postanowił wypowiedzieć oficjalnie wojnę Rzeczypospolitej.

Zakończenie

Napięta sytuacja między Imperium osmańskim a państwem polsko-litewskim trwała jeszcze rok, tym bardziej że z powodu trudności skarbowych wysłano poselstwo Aleksandra Trzebińskiego dopiero w grudniu 1633 r., a sam dyplomata nie był już w stanie wypełnić powierzonego mu zadania i zażegnać wojny z Portą³¹. Wydaje się, że po stronie tureckiej wyciągnięto wnioski z nieudanej wojny chocimskiej podczas przygotowań do najazdu na Rzeczpospolitą. 8 kwietnia, o 3 tygodnie wcześniej niż Osman II idący pod Chocim w 1621 r., Murad IV wyruszył do Adrianopola, przeznaczonego na miejsce koncentracji wojsk, chcąc zapewne dotrzeć do polskiej granicy przed jesienią. Szpiedzy Koniecpolskiego donosili o zebraniu przez niego 40 000 ludzi, przede wszystkim piechoty i 80 dział pod Adrianopolem, podali też nazwiska dowódców³². Inni podawali, że Turków ma być ponad

bardzo pięknej, tę ustroiwszy, wzięwszy gospodarowi gwałtem karetę z sześciami koni, cesarzowi ją za córkę moję posłał. Jeżeli król August Roksolanę za siostrę przyjmował i ja się tej kochanej córki przeciw nie będę”, [Stanisław Koniecpolski] do Jakuba Zadzika, [XI/XII 1633], [w:] *Korespondencja...*, s. 192.

³¹ Aleksander Trzebiński do Stanisława Koniecpolskiego [Konstantynopol ok. 6 IV 1634], [w:] *Korespondencja...*, s. 219–229.

³² „Już 8 junii ruszył cesarz z Adrianopola, z wielką potęgą idzie, a sam ma przyjsć do Dunaju 28 iunii, tak sobie noclegi porachowali. A skoro przyjdzie do Dunaju Tatarowie mają przechodzić za Dniestr. Raczzę WMP wiedzieć, że zapewne nieprzyjacieli ciągnie z wielką potęgą na Koronę Polską. Dnia dzisiejszego przybieżeli stamtąd do cesarza ludzie hospodara dając znać, że już się pogaństwo ruszyło i ciągnie do Polski nieprzeliczonym wojskiem. Dział samych 800 [zapewne błąd w kopii – przyp. A.B.] prowadzą, prócz kilkudziesiąt burzących. Piechoty, tj. semenów najwięcej niż konnego wojska. Abaza wszystkim regimentuje. Murtaży Pasza był w złych terminach, mało go sułtan nie ściał, tylko, że sobie w namiocie pod bajram podpiał i ledwo go Abaza uprosił [...] Moskwa krzywoprzysięga i dotąd pobudza Turczyną, aby koniecznie kontynuował wojnę z jednej strony a oni z drugiej. Tatarzyn sam jeden poraniony przybył do Jass, który był w Moskwie z sołtanem i bieży wprost do cesarza kazać się nieść, by też miał w drodze zdechnąć, ale by tylko powiedział cesarzowi tureckiemu, jak wielką szkodę ponieśli Polacy od Moskwy, a dotąd nie mają pokoju, a sam KJM poszedł do Wilna. Tak sam rozgłosił ten pies pogański, nie wiem, jako się przekradł że sam przybył od wojska tatarskiego od JKM, które było z Moskwą [...] Po napisaniu listu mego do WMmmp tegoż dnia przyszedł sam do Jass czausz od cesarza tureckiego do hospodara, gdzie pisze w liście swoim do niego: jeżeli sobie żądasz długo żyć na tym państwie [...] tedy rozkazuję, nim przyjdzie drugi czausz 20 000 wojska mieć gotowego [...] Druga, żebyś miał pilne oko na szpiegi polskie i onych łapał i do mnie odsyłał, a co się dzieje dawał mi znać. Nie zawadzi swoich z listem posłać do Hospodara [...] Sroży się pies pogański, mówiąc, że nie da się zwieść jak jego brat Osman podar-

118 000. Choć były to liczby przesadzone, po zakończeniu mobilizacji i połączeniu z siłami Abazy paszy ocenianymi na 20 000, armia turecka mogła być porównywalna z tą spod Chocimia w 1621 r.³³ Tymczasem 14 czerwca 1634 r. państwo polsko-litewskie zakończyło wojnę z Moskwą. Pokój polański sprawił, że wojska Władysława IV mogły zostać skierowane na inny front, tym bardziej że jeszcze przed powrotem Trzebińskiego wiadzano o nastrojach w Konstantynopolu, bowiem ten wysyłał regularnie szyfrowane listy do hetmana³⁴. W sumie do walk z Turkami przygotowano 62 000 żołnierzy, w tym bezprecedensową liczbę 26 000 żołnierzy zaciężnych (13 500 koni i 12 500 piechoty), 18 700 żołnierzy prywatnych, 16 000 Kozaków. Była to jedna z największych armii, jaką zebrano w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Informacje o zwycięskiej armii polsko-litewskiej gromadzącej się pod Kamieńcem Podolskim, połączone z danymi o faktycznym przebiegu wyprawy Abazy paszy, sprawiły, że uznano kontynuowanie wojny za ryzykowne. Ostatecznie 19 sierpnia 1634 r. ustanowiono pokój między Rzeczpospolitą a Turcją na zasadach zbliżonych do dotychczasowych. 5 sierpnia, jeszcze przed wiadomościami od Szahina agi, sułtan odwołał wyprawę i powrócił do stolicy, zaś 24 sierpnia rozkazał udusić Abazy paszę. Dnia 26 października 1634 r. Murad IV zatwierdził układ pokojowy i w ten sposób zakończono wojnę, zanim się ona naprawdę rozpoczęła³⁵.

kami, ale [...] stolice swą w Kamieńcu założy i pójdzie dalej w ziemie aż pod Kraków. 20 julii ma być na Ceczorze pewnie i nieomylnie, bo już piąty dzień wyszedł z Adrianopola. Imiona murzów przedniejszych: Sołtan murza, Orak murza, Sziryn murza, Tiutomir murza, Szachmambet Murza, Tanurchaj Murza – siostrzeniec Kantymirów, Santymir murza – syn Kantymirów, Działat Murza, młodszy Kantymirów syn, młodszych innych siła. Wojska wszystkiego 40 000”, [N.N.] *do Stanisława Koniecpolskiego*, [Jassy] 14 VI 1634, [w:] *Korespondencja...*, s. 240–241.

³³ L. Podhorodecki, *Wojna...*, s. 59.

³⁴ *Korespondencja...*, s. 205–206, 209–211, 214–216, 219–229.

³⁵ *Ibidem*, s. 71.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Diariusz z obozu spod Kamieńca opisany przez J.M. Pana Mikołaja Hrabę na Ostrorogu, Podstolego Koronnego, Rohatyńskiego, Drohowiskiego, Lisiańskiego, etc. Starostę dnia 27 października 1633 roku*, [w:] *Pamiętniki o Konięcpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 270–273.
- Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*, t. 1, cz. 1: *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455–1672*, wyd. Z. Abrahamowicz, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1959.
- Korespondencja Stanisława Konięcpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1636*, wyd. A. Biedrzycka, Kraków 2005.
- Kronika Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznem nad życiem i pismami autora*, wyd. A. Chrząszczewski, Kraków 1870.
- Zatargi z Ottomanami z powodu Kozaków i dziennik wojny chocimskiej z roczników Naima Efendi*, [w:] *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historyi polskiej służących. Z dodatkami objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag*, wyd. J.J. Sękowski, t. 1, Warszawa 1824.

Opracowania

- Barkey K., *Bandits and Bureaucrats: The Ottoman Route to State Centralization*, Ithaka 1994.
- Czapliński W., *Władysław IV i jego czasy*, Wrocław 1974.
- Czermak W., *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895.
- Dobrowolska W., *Chmielecki Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3: *Brożek Jan – Chwałczewski Franciszek*, Kraków 1937, s. 318–320.
- Górka O., *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936, t. 8, nr 2, s. 185–295.
- Kroll P., *Prywatna wyprawa tureckiego paszy na Rzeczpospolitą w 1633 r.*, http://www.wilanow-palac.pl/prywatna_wyprawa_tureckiego_paszy_na_rzeczpospolita_w_1634_r.html dostęp: 10.07.2017.
- Pajewski J., *Buńczuk i koncerz*, Warszawa 1960.
- Pieńkowski M.A., *„Jak Osmanową potęgę żelazem zniósł”. Najazd Abazy paszy i bitwa pod Kamieńcem Podolskim (Paniowcami)*, <https://histmag.org/Jak-Osmanowa-potege-zelazem-zniosl.-Najazd-Abazy-paszy-i-bitwa-pod-Kamieniec-Podolskim-Paniowcami-8588> dostęp: 10.07.2017.
- Podhorodecki L., *Hetman Stanisław Konięcpolski*, Warszawa 2011.
- Podhorodecki L., *Wojna polsko-turecka 1633–1634*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1978, t. 20, s. 27–72.
- Shaw S., *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. 1, 1280–1808, Warszawa 2012.

Arkadiusz Bożejewicz

BATTLE OF KAMIENIEC PODOLSKI 22ND OCTOBER 1633 – DESCRIPTION ATTEMPT

During the war of the Polish-Lithuanian Commonwealth against Russia in 1632–1634, at the same time one of the Turkish officials, Sandzakbej of Silistria Mehmed Abazy pasha, invaded the area of Kamieniec Podolski. Both the Turkish and Polish-Lithuanian commanders had similar organizational problems. Due to the war of the Commonwealth with Russia and the Ottoman Empire with Persia, this conflict has been taking place in the shadow of major struggles on distant fronts, making it impossible to use the full potential of struggling states. It was necessary to cooperate with other entities (for Koniecpolski with borderland magnates and Cossacks) for Abazy Mehmed with Ottoman vassals, some Tatar tribes and other governors of Turkish provinces), even communication with the central authority was extremely unstable. Despite this, thanks to better organization, gathering information about the enemy, proper preparation of the area, experience of the Swedish wars of 1626–1629 and his own skills, hetman Koniecpolski was victorious in the battle of Kamieniec Podolski on October 22 1633.

Keywords: Stanislaw Koniecpolski, Wladislaw Vasa, battle of Kamieniec Podolski 1633, Tartars, Crimean Khanate, Abaza Mahmed pasha, Murat IV, Nogai Horde, Khan Temir, Kantemir, Polish- Ottoman War 1633–1634, Raid of Abaza pasha, Moldavia, Wallahia, Republic of Both Nations, Poland, Lithuania, Smolensk war 1632–1634, early modern Times, military history, Ottoman Empire, Turkey.

MICHAŁ BALOGH

(UNIwersytet Jagielloński w Krakowie)

FRANCUSKO-AUSTRIACKIE STOSUNKI POLITYCZNE OD BITWY POD MARENGO DO TRAKTATU POKOJOWEGO W LUNÉVILLE

Streszczenie. Po kampanii 1797 r. i podpisaniu pokoju w Campo Formio, Austria poniosła straty terytorialne. Utraciła przede wszystkim lewy brzeg Renu, północne Włochy i Belgię. W 1798 r. car Paweł zdecydował się włączyć do konfliktu. Dało to nadzieję Anglii i Austrii. Rozpoczęła się walka Francji i jej sprzymierzeńców z II koalicją. Po licznych zwycięstwach wrogów Republiki, oszukany przez sojuszników car Paweł, zdecydował się zmienić stronę konfliktu. Bitwa pod Marengo (14 czerwca 1800 r.) odwróciła sytuację. Austria poniosła klęskę militarną i trzeba było zmusić ją do podpisania pokoju kontynentalnego. Anglia wsparła Wiedeń subsydiami w wysokości 2,5 mln funtów, ale postawiła warunek. Rząd austriacki nie mógł podpisać osobnego pokoju z Francją do lutego 1801 r. Wysłany do Paryża Saint-Julien podpisał preliminaria, chociaż nie miał pełnomocnictw. Podtrzymanie zawieszenia broni kosztowało Austrię Ingolstadt, Ulm i Philippsburg. Formalne rozmowy pomiędzy Józefem Bonaparte i Cobenzlem zaczęły się w październiku. Ich wynikiem był pokój podpisany w Lunéville 9 lutego 1801 r., który kończył walki na kontynencie.

Słowa kluczowe: Napoleon, Francja, polityka zagraniczna, Bonaparte, Marengo, Lunéville.

Niniejszy tekst jest w dużej mierze oparty na mojej pracy licencjackiej, obronionej w 2018 r. w Instytucie Historii. Jej celem było udowodnienie trwałości i potencjału systemu europejskiego, opartego na polityce Republiki Francuskiej po 1799 r. i Lidze Północnej. Wybrałem z niej wątek relacji politycznych między Francją i Austrią których bezpośrednim następstwem był pokój zawarty w Lunéville 9 lutego 1801 r. Stanowił istotny element polityki rządu francuskiego, którego celem było zaprowadzenie pokoju powszechnego w Europie. Dzięki traktatowi zawartemu z Austrią udało się doprowadzić do zakończenia walk na kontynencie. Celem mojej

pracy jest przede wszystkim zobrazowanie dziejów konfliktu austriacko-francuskiego, ukazanie roli i problematyki północnych Włoch w wojnach tego okresu oraz systemie zależności politycznych, jakie kierowały dyplomacją austriacką. Starałem się przede wszystkim skupić się na dyplomacji a nie na charakterystyce konfliktu militarnego.

Historiografia polskojęzyczna nie oferuje szczegółowych opracowań, dotyczących polityki zagranicznej tego okresu. Najdokładniejszą pracą, jaką się posłużyłem jest *Historia Konsulatu i Cesarstwa* Adolphe'a Thiersa¹, którą to zakwalifikowałem w swojej bibliografii jako źródło ze względu na warsztat autora. Wiemy, że pisząc swoje wielotomowe dzieło, miał on okazję rozmawiać bezpośrednio z uczestnikami, opisywanych przezeń wydarzeń. Ponadto, opisując historię mu współczesną, był równocześnie zaangażowany w politykę. Drugą pracą, którą uważam za dość szczegółową, jest biografia Napoleona Bonaparte autorstwa Alberta Manfreda², w której autor zawiera dość szczegółowe opisy wydarzeń. O wiele szerszy dostęp do informacji oferuje francuska historiografia. W swojej pracy skorzystałem z dzieł pisanych jeszcze w XIX w., a więc z *Histoire de France depuis le 18 brumaire-jusqu'à la paix de Tilsitt* barona Louisa Pierre'a Bignona³, *l'Europe et la révolution française* Alberta Sorela⁴, czy *Histoire de la politique des puissances de l'Europe*⁵. Ta ostatnia nie odnosi się jednak tylko do Francji. Wątek polityki rosyjskiej wobec Sardynii oraz Austrii podczas drugiej i pierwszej koalicji porusza w swoich studiach⁶, ambasador honorowy włoski, książę Giuseppe Greppi. Wśród polskich źródeł wydanych, kwestie polityczne tego okresu najszerszej opisuje książkę Adam Jerzy Czartoryski w swoich pamiętnikach⁷. Najważniejszym źródłem dla mnie była przede wszystkim francuska⁸ oraz rosyjska⁹ korespondencja dyplomatyczna.

¹ A. Thiers, *Historia Konsulatu i Cesarstwa*, t. 1, Oświęcim 2013–2014.

² A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, t. 1, Warszawa 1986.

³ *Histoire de France, depuis le 18 brumaire (novembre 1799) jusqu'à la paix de Tilsitt (juillet 1807)*, par M. Bignon, t. 1, Paris 1829.

⁴ A. Sorel, *l'Europe et la révolution française*, Paris 1903.

⁵ *Histoire de la politique des puissances de l'Europe, depuis le commencement de la Révolution Française jusqu'à congrès de Vienne*; par M. le Comte de Paoli-Chagny, t. 1, Paris 1817.

⁶ G. Greppi, *Sardigne, Autriche-Russie pendant la première et la deuxième coalition (1796–1802)*, Rome 1910.

⁷ A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986.

⁸ *Correspondance de Napoléon I^{er}*, t. 6–7, Paris 1860–1861; *Correspondance de Talleyrand avec le Premier Consul pendant la campagne de Marengo*, publiée par Le C^{te} Boulay de la Meurthe, b.m.w. 1892 oraz *Lettres inédites de Talleyrand a Napoléon 1800–1809 publiées d'après les originaux conservés aux archives des Affaires étrangères avec une introduction et des notes par Pierre Bertrand*, Paris 1889.

⁹ *Sbornik Imperatorskogo Russkogo Istoricheskogo Obszczestwa*, t. 1, wyd. A.S. Traczewski, Sankt Petersburg 1890.

Wydarzenia lat 1799–1801 były następstwem wojen prowadzonych przez rewolucyjną Francję i ich nieodłącznym elementem. Rozpoczęte w 1792 r. zmagania Republiki z Austrią zakończyły się pięć lat później pokojem zawartym w Campo Formio¹⁰. Na mocy traktatu, cesarz odstąpić miał Republice Belgie i lewy brzeg Renu, zaś na terenie Lombardii uznano zależną od Francji Republikę Cisalpińską. Austria otrzymywała Wenecję z Istrią, ponadto Dalmację z wyspami. Nabytki francuskie w Niemczech miało rekompensować biskupstwo salzburskie¹¹.

Obecny w Wiedniu ambasador rosyjski, hrabia Andriej Razumowski, w dniu podpisania pokoju, nie został poinformowany o jego warunkach co wywołało oburzenie w Petersburgu. Car postanowił jednak aktywniej włączyć się w walkę z Francją z dwóch powodów: po pierwsze – dążył do uprątomocnienia swojego panowania na Malcie, której to ogłosił się władcą, jako Wielki Mistrz Zakonu; po drugie – czuł się zbawcą Europy i dążył do zaprowadzenia w niej sprawiedliwości. Chociaż powątpiewano w intencje Razumowskiego na wiedeńskim dworze, miał on nadal pełnić funkcję ambasadora. Jego rola jednak miała wzrosnąć wobec zmiany kursu polityki¹².

Włączenie się na szerszą skalę Petersburga do konfliktu ogólnoeuropejskiego dawało nadzieję Austrii i Anglii. Należy pamiętać, że dotychczas Rosja nie angażowała swoich wojsk na większą skalę na terenie zachodniej Europy. Uważana za jedną z najlepszych armii na kontynencie, miała wkrótce uderzyć na tereny Północnych Włoch i Szwajcarii.

Działania te zbiegły się z rozszerzeniem horyzontu działań militarnych również Republiki. Dyrektoriat zaaprobował plan generała Bonaparte dotyczący inwazji na Egipt¹³, mającej być ciosem wymierzonym przede wszystkim w handel pomiędzy Anglią i Indiami¹⁴. Ofensywa była na tyle poważnie traktowana przez Londyn, że w 1799 r. Anglicy zdobyli Aden – port, kontrolujący przepływ z Morza Czerwonego do Zatoki Adeńskiej i Morza Arabskiego¹⁵. Mimo początkowych zwycięstw latem 1798 r., syryjska inwazja wojsk francuskich zakończyła się niepowodzeniem.

¹⁰ 17 października 1797 r.; właściwie pokój był zawarty w Passariano.

¹¹ M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej*, Londyn 1992, s. 127.

¹² M. Razumovsky, *Razumowscy. Rodzina na carskim dworze*, Warszawa 2005, s. 217–219.

¹³ T. Łepkowski, *Napoleon a daleki świat*, [w:] *Europa i świat w epoce napoleońskiej*, red. M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1977, s. 414–417.

¹⁴ Takie państwa, jak np. Rosja kupowała towary kolonialne za pośrednictwem Anglii, Holandii czy Danii po cenie droższej, niż jakby sprowadzała je bezpośrednio. Dla Anglików był to bardzo duży zysk, zaś zajęcie Egiptu mogło zaburzyć istniejący system ekonomiczny; patrz: *Dwie zapiski na temat Indii*, [w:] *Archiw kniazia Woroncowa*, t. 24, Moskwa 1880, s. 186–187.

¹⁵ T. Wituch, *Kanał Sueski*, Warszawa 1972, s. 20–24.

Wobec klęsk wojsk Republiki na kontynencie, Bonaparte w sierpniu 1799 r. opuścił Egipt. Koalicja utworzona przez Anglię, Austrię, Rosję Królestwo Neapolu i Turcję poważnie zagrażała egzystencji systemu politycznego, utworzonego przez republikańską Francję ostatnimi laty.

Pod koniec 1798 r. rosyjski korpus ekspedycyjny w sile 27 tysięcy żołnierzy pod dowództwem generała Rosenberga przekroczył granice Galicji. Szybko doszło do licznych nieporozumień między sztabem rosyjskim a władzą austriacką. Aprowizacja zawodziła, a zakwaterowanie nie odpowiadało oczekiwaniom, przez co dochodziły nieustanne skargi do Petersburga na Razumowskiego. Listem z 14 stycznia 1799 r. car odwołał swojego ambasadora, mianując na jego miejsce Stiepana Kołyczewa, jednak po interwencji dworu i wysunięciu propozycji objęcia dowodzenia przez Aleksandra Suworowa, zmienił zdanie¹⁶. Razumowski pozostał w Wiedniu, a 15 kwietnia 1799 r. dowództwo nad wojskiem austriacko-rosyjskim przejął Suworow, jeden z najślawniejszych dowódców końca XVIII stulecia. Jego gwiazda miała jednak zgasnąć niemal równocześnie z gwiazdami Desaix'a, Klébera i Jouberta. Z tym ostatnim rosyjski generalissimus miał się zmierzyć. Od wiosny wojska francuskie ponosiły klęskę za klęską. W dniach 26–28 kwietnia generał Moreau został pobity nad rzeką Addą, dzień później padł Mediolan. Wkroczenie Suworowa do stolicy Lombardii było równoznaczne z utratą najważniejszych zdobyczy generała Bonaparte i diametralnie pogorszyło sytuację i tak już kompromitującego się Dyrektoriatu. Końcem maja padł Turyn, w czerwcu wojska francuskie, dowodzone przez generała Étienne'a Macdonalda poniosły klęskę nad Trebbią. 6 lipca Francuzi, do których docierały te fatalne wieści, skierowali swój wzrok na młodego generała Barthelemy'ego Jouberta. W prasie ukazała się bowiem informacja, obwieszczająca przejęcie przezeń dowództwa nad armią francuską we Włoszech¹⁷.

Joubert nie miał pełnić funkcji jedynie wojskowej – niektóre kręgi polityczne Paryża widziały w nim przyszłe narzędzie do obalenia ówczesnego rządu i stworzenia z jego pomocą nowej formy rządów. Inicjatorem był jeden z najważniejszych aktorów sceny politycznej – Emmanuel-Joseph Sieyès. Należy mieć bowiem na uwadze, że w pierwotnym założeniu okazja obalenia Dyrektoriatu przypaść miała generałom Moreau lub Joubertowi. Dzień 15 sierpnia przekreślił jednak tę koncepcję. Niedaleko miejscowości Novi, w starciu wojsk francuskich z armią koalicji, dowodzoną przez owianego już legendą Suworowa, generał Joubert poległ w pierwszej fazie bitwy.

¹⁶ M. Razumovsky, *op. cit.*, s. 219–220.

¹⁷ A. Manfred, *op. cit.*, s. 244–245.

Latem 1799 r. nie tylko z Włoch nadchodziły tragiczne wieści. Dowodzący wojskiem angielsko-rosyjskim książę Yorku wylądował w Holandii, stwarzając zagrożenie dla Francji na kolejnym froncie. Rząd Republiki Batawskiej opowiedział się po stronie koalicji¹⁸. Celem armii było przekroczenie Belgii i uderzenie od strony Flandrii w kierunku Paryża. Sytuację w Batawii uratował jednak generał Guillaume Brune, który 19 września pod Bergen pokonał wojska koalicji.

Austriacy popełnili błąd, który w niedalekiej przyszłości miał przynieść fatalne skutki. Dążyli bowiem do odniesienia zwycięstwa przy pomocy i poświęceniu wojsk rosyjskich. Celem miało być wyparcie Francuzów ze Szwajcarii. Według planu, wojska Suworowa miały przebić się przez Alpy i uderzyć od południa, Aleksandr Rimski-Korsakow nacierać miał od północy, zaś główny trzon armii austriackiej pod dowództwem arcyksięcia Karola, zamiast stanowić zabezpieczenie dla wojsk rosyjskich, wycofał się do pasywnej postawy. Między 25 a 26 września, dowodzący w Szwajcarii generał André Masséna zadał klęskę wojskom rosyjskim pod Zurychem. Nie miała ona jednak znaczenia jedynie militarnego¹⁹. Car, dowiedziawszy się o sytuacji, w jakiej zostały postawione wojska rosyjskie, poczuł się zdradzony przez dotychczasowych sojuszników. W październiku pisał do cesarza Franciszka I:

Szanowny Bracie!

Wasza wysokość z pewnością zna już skutki, które nastąpiły przez oddalenie ze Szwajcarii pańskiej armii pod dowództwem arcyksięcia Karola; ten ruch był sprzeczny z wszystkimi pobudkami, przez które ta armia musiała pozostać aż do połączenia się marszałka księcia Italisky'ego z generałem Rimsky'm-Korsakowem. Widząc moje oddziały opuszczone i poświęcone za cenę polityki absolutnie sprzecznej wobec mnie i Europy, i mając wszelkie powody do bycia niezadowolonym z zachowania pańskiego ministra [...] ²⁰.

Posunięcie okazało się fatalne w skutkach. Bez wojsk rosyjskich koalicja nie mogła stawić czoła wojskom francuskim na kontynencie. Sam król Anglii pisał do cara z wyrozumiałością i krytycznie odnosił się do polityki Wiednia, prosząc równocześnie o pozostanie w sojuszu i wsparcie w wielkim „dziele restauracji Europy”²¹.

¹⁸ *Ibidem*, s. 246.

¹⁹ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1978, s. 465.

²⁰ G. Greppi, *op. cit.* s. 92 – list cara Pawła do cesarza Franciszka, pisany z Gatczyny dnia 22/11 października 1799 r.

²¹ *Ibidem*, s. 93.

Po objęciu urzędu, jednym z pierwszych posunięć Bonapartego na polu polityki zagranicznej było wystosowanie listów do króla Anglii Jerzego III i cesarza niemieckiego Franciszka I²². W obu korespondencjach Pierwszy Konsul proponował pokój i zaprzestanie rozlewu krwi. Oczywistym jednak było, że niemożliwy jest on do osiągnięcia, ponieważ ani Francja nie odstąpi swoich zdobyczy, ani państwa koalicji nie ustąpią. Korespondencja była jedynie zręcznym manewrem politycznym, usprawiedliwiającym działania Bonapartego. Wiedział, jak bardzo pokój był pożądany we Francji i całej Europie, więc posunięcie to miało skuteczny wydźwięk propagandowy. Sam nie mógł nic zrobić, i choć doskonale zdawał sobie sprawę z odpowiedzi, jaką otrzyma, zagrał pozorami²³.

Z Londynu nadeszła obelżywa odpowiedź Williama Pitta²⁴. Nawiązywała do grabieży i napaści na terenie Niemiec, Szwajcarii, Holandii i Włoch, sugerowała, że warunkiem pokoju byłaby restauracja Burbonów, gwarantująca bezpieczeństwo i porządek w Europie. Replikę zaadresowano do Williama Grenville'a. Usprawiedliwiała ona postępowania Francji, jako wojnę obronną oraz sprytnie odniosła sugestię restauracji Burbonów do przywrócenia na tron angielski Stuartów. Ponownie naciskano na rozpoczęcie rokowań pokojowych. Grenville, pozostający pod silnym wpływem Pitta, gorącego zwolennika wojny, ponownie odmówił²⁵. Zdaje się, jakby replika francuska była niepełna²⁶. Niefortunnie działania francuskie usprawiedliwiano wojną obronną; nie nawiązano zupełnie do świeżych gwałtów floty brytyjskiej, skierowanych przeciwko okrętom państw neutralnych, które to gwałty budziły tak wielki sprzeciw na arenie międzynarodowej. Bezsprzecznie łamane było prawo międzynarodowe, uznane przez przygniatającą większość państw europejskich. Zamieszczenie uwag na ten temat w nocy adresowanej do Grenville'a nie tylko neutralizowałoby angielskie argumenty, ale zbliżałoby Francję do państw neutralnych, wliczając w nie oczywiście Prusy i Rosję, o relację z którymi Pierwszy Konsul usilnie się starał.

²² Do króla Anglii, [w:] *Correspondance de Napoleon I^{er}*, n° 4445, t. 6, s. 46; Do cesarza – n° 4446, [w:] *Ibidem*, s. 47: „Obcym jest mi poczucie próżnej chwały, zaś pierwszym z moich pragnień jest zatrzymać rozlew krwi. Wszystko wskazuje, że w następnej kampanii armie liczne i zręcznie dowodzone potroją liczbę ofiar [...]” czytano w Wiedniu (tłum. własne); oba listy zostały wysłane 25 grudnia 1799 r.

²³ Ch. Talleyrand, *Pamiętniki*, tłum. W. Dłuski, Londyn 1994, s. 173; A. Manfred, *op. cit.*, s. 332.

²⁴ Nota napisana przez lorda Grenville'a, zaadresowana do Talleyranda, Bonaparte pisał wcześniej wprost do króla Wielkiej Brytanii.

²⁵ A. Thiers, *op. cit.*, t. I/1, s. 113–114.

²⁶ *Correspondance de Napoleon I^{er}* n° 4530, t. 6, s. 117.

Odpowiedź z Wiednia napisana była w podobnej formie, sygnowana została przez ministra spraw zagranicznych Austrii, Franza Marię Thuguta²⁷. Respons Bonapartego został przekazany najpierw Talleyrandowi, następnie skierowany do Wiednia²⁸.

Szans na pokój nie było. Bonaparte przystąpił do działań. Skupił je na najbliższym wrogu, a więc Austrii, której wojska zajmowały północne Włochy i dopiero zostały odparte ze Szwajcarii. W tym celu nawiązano kontakty dyplomatyczne z Turcją i Prusami. Pierwsza z prób zakończyła się niepowodzeniem w wyniku kapitulacji wojsk francuskich pod Al-Arisz. Misja, na którą udał się Geraud Duroc do Berlina, dawała zaś nadzieje²⁹. Bonaparte chciał się posłużyć Prusami nie tylko w celu zbudowania politycznej presji na Austrii, ale również widział w nich szansę stworzenia przeciwwagi w stosunku do Rosji³⁰.

Polityka Pawła wobec Francji od 1799 r. ulegała powolnym zmianom. Wojska rosyjskie, nie otrzymawszy pomocy ze strony Austrii nie odnosiły oczekiwanych zwycięstw. Jak już zostało wspomniane, Paweł uznał się za oszukanego przez swoich sojuszników i wycofał wojska z Zachodniej Europy, odstępując równocześnie od koalicji³¹. Pierwszy konsul konsekwentnie budował relację z Rosją, wykorzystując błędy austriackiej dyplomacji³². Tak silny wschodni sojusznik mógł być niezwykle skutecznym odciążeniem dla Republiki na froncie austriackim.

Przygotowania Francji do konfrontacji zbrojnej trwały już od początku grudnia 1799 r.; pierwszy konsul zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że rozstrzygnięcie będzie konieczne na polu bitwy. Tworzenie armii rezerwowej było zręcznym manewrem ze strony Bonapartego; prowadzone było w ścisłej tajemnicy, miała ona być zaskoczeniem nie tylko dla Austriaków, ale dla całej Europy, bacznie obserwującej północną Italię i zachodnią granicę

²⁷ Odpowiedź dotarła 15 stycznia.

²⁸ *Correspondance de Napoleon I^{er} n° 4623*, t. 6, s. 192.

²⁹ J. Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003, s. 151.

³⁰ *Correspondance de Napoleon I^{er} n° 4542*, t. 6, s. 129.

³¹ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 1, Warszawa 1983, s. 357.; Ch. Talleyrand, *op. cit.*, s. 173.

³² „Panie hrabio, pierwszy konsul Republiki Francuskiej wiedział o wszystkich okolicznościach kampanii, która poprzedzała jego powrót do Europy. Wie o tym, że Anglicy i Austriacy zawdzięczają wszystkie swoje zwycięstwa współdziałaniu wojsk rosyjskich, i jako że on szanuje męstwo, jako że przede wszystkim stara się wyrazić swój szacunek dla dzielnych wojsk, pospieszył nakazać, aby komisarzom, którym polecane było przez Anglię i Austrię wymienić jeńców, zaproponowano włączyć w tę wymianę także Rosjan, znajdujących się we Francji, a nawet wyświadczyć im niektóre udogodnienia, jako, że są mniej przyzwyczajeni do tego klimatu i przebywanie w tym kraju mogło być dla nich szkodliwe”. *Talleyrand do hrabiego Panina, 20 lipca/1 thermidora z Paryża*, [w:] *Sbornik Imperatorskiego...*, s. 1–3 (tłum. własne).

Niemiec. Do wojny przygotowywane były dwie armie francuskie – generała Moreau w liczbie 100 tys. żołnierzy w okolicach Renu, oraz „rezerwowa”, licząca 60 tys. żołnierzy, przeznaczonych do niespodziewanego przebicia się przez Alpy i walk w północnych Włoszech, dowodzonych przez pierwszego konsula³³.

25 kwietnia Moreau przekroczył Ren. Sukcesy przyszły szybko, bowiem już 3 maja Claude Jacques Lecourbe zwyciężył pod Stokach, zaś Gouvion Saint-Cyr pod Engen. Dwa dni później Moreau pokonał generała Pála Kraya pod Moesskirch. Po serii zwycięstw otrzymał rozkaz oddzielenia 15 tys. żołnierzy ze swoich szeregów i odesłania ich w stronę Italii. Następnie 9 maja Saint-Cyr znowu odniósł zwycięstwo pod Biberach, zaś 10 maja Lecourbe odrzucił Austriaków w okolicach Vorarlbergu na Ulm, torując sobie drogę na południe do Genewy. Przybywszy 13 maja do Lozanny, pierwszy konsul dzień później wydał rozkaz wymarszu armii rezerwowej na odsiecz brońniacemu się w Genui André Massenie. Nie wytrzymał jednak on w mieście i musiał skapitulować 4 czerwca – mimo ogromnego poświęcenia zarówno cywili, jak i żołnierzy francuskich. Armia, z którą nadciągał Bonaparte okazała się ogromnym zaskoczeniem. Chociaż nie dotarła przed poddaniem stolicy Ligurii, przemierzyła niezwykle ciężką drogę, prowadzącą przez Alpy, wyzwoliła Lombardię, restytuując Republikę Cisalpińską i pokonała wojska austriackie 14 czerwca w okolicach Marengo³⁴.

Wiedeń, dotychczas odmawiający przyjęcia pomocy finansowej ze strony Anglii zmuszony został do podporządkowania się propozycjom Londynu. 20 czerwca/1 messidora zawarto układ, na mocy którego w zamian za subsydia w wysokości 2,5 miliona funtów szterlingów, Austria zobowiązała się do lutego 1801 r. nie zawierać z Francją pokoju. Wyjątkiem miał być traktat obejmujący również Wielką Brytanię³⁵. Stawiało to dwór wiedeński w trudnej sytuacji, ponieważ po klęsce pod Marengo, ciągnięcie stanu wojny przez kolejne 8 miesięcy było rzeczą kłopotliwą. Zadaniem dyplomacji austriackiej było więc opóźnianie rozmów i gra na czas, który stał się jedynym, poza Anglią, sojusznikiem Austrii. Stosunki Francji z Austrią zaogniła sytuacja panująca w Republice Cisalpińskiej, gdzie stale walczyły jeszcze oddziały partyzanckie. 23 czerwca/4 messidora Bonaparte obłożył dodatkową kontrybucją wojenną okupantów³⁶.

³³ A. Zahorski, *op. cit.*, s. 91.

³⁴ A. Manfred, *op. cit.*, s. 335–343; J.-P. Bertaud, *Histoire du Consulat et de l'Empire. Chronologie commentée*, Paryż 2004, s. 27–31.

³⁵ A. Sorel, *op. cit.*, s. 54–55; A. Thiers, *op. cit.*, t. I/2, s. 12.

³⁶ *Correspondance de Napoleon I^{er} n° 4945*, t. 6, s. 486.

5 lipca/16 messidora Franciszek wysłał do Paryża generała majora hr. de Saint-Julien'a (nie uzbrajając go w żadne pełnomocnictwa), który wiózł list adresowany bezpośrednio do Pierwszego Konsula. Miał on się dowiedzieć o żądania zawarcia pokoju ze strony Francji³⁷. Ponadto w liście zawarte były propozycje ze strony Wiednia; oczekiwano zrzeczenia się przez Francję dominacji nad Holandią, Szwajcarią, Piemontem oraz wycofania się z Republiki Cisalpińskiej i całych północnych Włoch³⁸. Postulaty były nie do przyjęcia. Ciężko jednoznacznie ocenić i wyjaśnić zachowanie cesarza. Rozważyć można kilka wariantów. Być może dwór wiedeński nie zdawał sobie sprawy z sytuacji nie tylko militarnej w północnej Italii, ale również politycznej, a więc z polepszających się relacji Paryża z Petersburgiem oraz aktywnie działających dyplomatów na pozostałych dworach państw europejskich. Prawdopodobnym wyjaśnieniem może być również, że Wiedeń szukał możliwości odbudowania armii po ofiarowaniu gigantycznych subsydiów brytyjskich i głęboko wierzył w realną szansę militarnego sukcesu. Sytuacja pokazuje, że nacisk wywierany przez Pawła na Wiedeń nie był silny, a równocześnie cesarz miał nadzieje na podźwignięcie Armii Italii, która stanowiła jedynie część ogólnego stanu. Na froncie niemieckim, mimo klęsk, armia austriacka pod dowództwem PálaKraya cały czas się broniła – klęska więc nie była przesądzona.

Podjęta już wcześniej polityka wobec sprzymierzonej, a równocześnie podporządkowanej Republiki Batawskiej dawała owoce i stanowiła realne wsparcie dla działań Francji. Decyzją Bonapartego szeregi armii francuskiej miały zostać wzmocnione przez oddziały batawskie. W tym celu skonsultował się on przez Talleyranda z Rutgerem Schimmelpenninckiem – reprezentantem rządu batawskiego w Paryżu. Posiłki holenderskie miały zostać oddane pod dowództwo generała Pierre'a Augereau³⁹. Tego samego dnia Bonaparte pisał do ministra wojny, Carnota:

Jeśli dwór Wiednia jest chętny do układów pokojowych, będzie trzeba je zacząć przez generalne zawieszenie broni, ale życzę sobie je podpisać, gdy armia Batawii będzie w sercu Niemiec w celu prezentacji sił, by złamać długą i powolną drogę dworu Wiednia, i przynieść nie tylko rozsądny pokój, ale również szybkie jego zawarcie⁴⁰.

³⁷ A. Manfred, *op. cit.*, s. 380, również A. Thiers, *op. cit.*, t. I/2, s. 12–13.

³⁸ A. Sorel, *op. cit.*, s. 55–56.

³⁹ Obwieszczenie z 3 lipca/14 messidora: „Celem oddziałów armii generała Augereau będzie zagrozić Czechom, zmusić Austrię opuszczenia swoich pozycji, wesprzeć lewą flankę armii Renu na tyle na ile to możliwe, i wreszcie zmusić wszystkich małych książąt Niemiec do zawarcia oddzielnych traktatów pokojowych po narzuceniu im kontrybucji”, vide: *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 4961, s. 495–496 (tłum. własne).

⁴⁰ *Ibidem*, n° 4959, s. 494 (tłum. własne).

Podstawowym zadaniem Armii Batawii było więc wywieranie stałej presji na dworze wiedeńskim poprzez militarne zagrożenie Czech oraz zmuszenie niemieckich *petitsprinces* do zawarcia odrębnych traktatów pokojowych. Bonaparte dopuścił możliwość oddalenia się gen. Augereau o 8 do 10 dni marszu od Renu, co oznacza przesunięcie piechoty do około 280 km na wschód od rzeki, a więc na samą granicę Czech. Miała być ona bowiem zdolna do ewentualnej konieczności obrony granic⁴¹.

Na terenie Batawii obawiano się kolejnego ataku ze strony Anglii, jednak sytuacja uspokajała się z końcem roku, kiedy to temperatura spadała a dzień stawał się coraz krótszy. Zbliżała się jesień. Bonaparte podkreślał w nadchodzącej kampanii rolę kilkutysięcznej holenderskiej armii generała Augereau, mimo jej niewielkiej liczebności. Po przekroczeniu przez generała Moreau Innu, korpus ten miał podejść aż pod Rednitz. Rozkaz został wydany 29 sierpnia/11 fructidora⁴².

Ustaliwszy preliminarja, hr. Saint-Julien wyruszył razem z upoważnionym przez pierwszego konsula Duroc'iem do Wiednia. Istniało jednak zagrożenie, z którego austriacki poseł doskonale zdawał sobie sprawę i informował o nim Talleyranda, mianowicie, że Duroc może napotkać trudności z przejazdem przez granicę. Tak też się stało; gdy francuski poseł dotarł 4 sierpnia/16 thermidora do kwatery głównej generała Kraya w Altötting, austriacki dowódca odmówił uposażenia go w paszport. Saint-Julien wyjechał więc do Wiednia sam, deklarując ubieganie się dla niego o niezbędne dokumenty. Gdy dotarł na miejsce, został zganiony przez cesarza oraz ukarany zesłaniem na prowincję. Nie dosyć, że nie miał żadnych pełnomocnictw, to jeszcze układając się z Francją, narażał relację angielsko-austriacką, a konkretniej finansowe wsparcie Londynu jakże niezbędne w tym czasie dla realizacji polityki Wiednia. Artykuły uznano za nieważne, a Duroc, czekający na dokumenty do 13 sierpnia (25 thermidora), powrócił do Paryża⁴³.

Manfred zupełnie nie postrzega – w przeciwieństwie do Thiersa – działania Talleyranda jako błędu; wręcz przeciwnie, jego działanie nazywa mistrzowskim⁴⁴. Sytuacja uległa zmianie po odpowiedzi ze strony cesarza, proponującego bezzwłoczne otwarcie kongresu pokojowego na terenie Francji, jednak z udziałem angielskiego pełnomocnika. W ten sposób udało się nie tylko uniknąć załamania finansowej polityki Londynu, ale również oddalić pokój⁴⁵. Doprowadzając do sytuacji, w której przy jednym stole mie-

⁴¹ *Ibidem*, n° 4961, s. 495–496.

⁴² *Ibidem*, n° 5077, s. 566–567.

⁴³ A. Thiers, *op. cit.*, t. I/2, s. 36.

⁴⁴ A. Manfred, *op. cit.*, s. 380.

⁴⁵ A. Thiers, *op. cit.*, t. I/2, s. 37.

liby dyskutować przedstawiciele Francji i Anglii bez wątpienia dyplomacja austriacka zmniejszałaby szansę szybkiego zawarcia oczekiwanego traktatu. Gdyby Austria stała się jedynym partnerem formalnych i oficjalnych rozmów z Bonapartem, nie tylko musiałaby od początku iść na ustępstwa, ale również Anglia odstąpiłaby od sojuszu z słusznego powodu złamania umowy. Można więc przypuszczać, że Talleyrand nie mógł przewidzieć postawy dyplomacji angielskiej wobec posunięcia Saint-Juliena. Wejście z nim w układy okazało się błędem dopiero po odpowiedzi Thuguta z 11 sierpnia (23 thermidora).

Ostatecznie po powrocie francuskiego kuriera z Wiednia, obrano politykę wrogości. Pierwszy konsul na podstawie postawy rządu austriackiego wnioskował, że chce on zadać Francji klęskę zimą. Wydał polecenie Carnotowi, by ten przekazał austriackiemu sztabowi informacje wznowieniu działań wojennych ze strony Francji z powodu odrzucenia preliminarzów podpisanych przez Saint-Juliena. Padła również propozycja przedłużenia zawieszenia broni o kolejny miesiąc pod warunkiem oddania Francji twierdz w Inglostadt, Ulm i Philippsburgu⁴⁶.

Od czerwca w stałym interesie Wiednia była gra na czas i zyskanie go jak najwięcej. Wojska austriackie nie były przygotowane do podjęcia działań wojennych, dyplomacja ponosiła klęski, skarb był napełniany przez brytyjskie pieniądze. Ceną, jaką rząd austriacki był w stanie zapłacić za kolejne tygodnie zawieszenia broni, okazały się wspomniane twierdze: Philippsburg, Ulm i Inglostadt, z których dwie ostatnie leżały w dolinie Dunaju. Stanowiły one doskonałe podstawy dla działań Francuzów, opierając się o rzekę w pobliżu Monachium⁴⁷. Równocześnie Pierwszy Konsul zgodził się na udział angielskich pełnomocników w czasie planowanego w Lunéville kongresu – pod warunkiem jednak zatwierdzenia przez Wielką Brytanię traktatu morskiego.

W większości noty, wysłanej 4 vandemiaire'a ze strony pierwszego konsula do Thuguta, sprawującego jeszcze funkcję odpowiedzialnego za dyplomację Austrii, pierwszy konsul kładł nacisk na sprawy włoskie oraz bezpośrednio samych Włochów. Dopominał się o zwrócenie wolności obywatelom, jak Giovanni Battista Caprara⁴⁸ czy Pietro Moscati. Ponadto

⁴⁶ *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 5099, s. 580, gdzie w liście do Carnota czytamy: „Kurier, na którego czekano, powrócił z Wiednia; nie przynosi żadnej pozytywnej odpowiedzi. To dowodzi, że dwór w Wiedniu chce odnieść zwycięstwo zimą. Poinformuj generała austriackiego, że jest pan zobowiązany ponownie wystąpić z wrogością, ponieważ Jego Cesarska Mość odmówiła ratyfikacji preliminarzów pokojowych, podpisanych w Paryżu przez P. księcia Sant-Juliena; że jeśli jednak on zgadza się na pańskie przejęcie bez zwłoki miejsc Inglostadt, Ulm i Philippsburg, zgadza się pan na przedłużenie zawieszenia broni w ciągu miesiąca” (tłum. własne).

⁴⁷ A. Thiers, *op. cit.*, t. I/2, s. 42.

⁴⁸ Najpewniej chodzi o Giovanniego Battistę Caprarę, od 1792 r. kardynała, od 1800 r. biskupa Jesi, później na życzenie Pierwszego Konsula legat *a latere* w Paryżu, gdzie zjawił się

zażądano od Wiednia ewakuacji wojsk austriackich z prawego brzegu Padu, co istotne – z wyjątkiem miasta i twierdzy Ferrary. W dalszej części – Bonaparte groził uderzeniem wojsk francuskich na południową część półwyspu w razie odmowy oddania papieżowi Ankony⁴⁹. Dostrzec można w nocy wyraźne odwołania do całości Półwyspu: Lombardii, Toskanii, Neapolu i Rzymu, ale najistotniejszym ogniwem wydaje się być ten ostatni. Żądania wobec Austriaków w kwestiach terytorialnych i społecznych nie były niczym nowym ani nadzwyczajnym, jednak upomnienie się o zwolnienie z więzienia człowieka Kościoła oraz o ewakuację Ankony i oddanie papieżowi miasta miało poważniejsze znaczenie. Nie tylko godziło to w Austriaków, ale równocześnie ukazywało Francuzów w oczach Rzymu jako wartościowego partnera politycznego, a samego Pierwszego Konsula jako osobę zaufaną i przyjaźnie nastawioną – a przecież rozmowy dotyczące konkordatu niebawem miały nabrać tempa.

20 października/28 vendémiaire’a Józef Bonaparte otrzymał oficjalne instrukcje preliminaryjne na konferencję w Lunéville. W głównej mierze skupione były one wokół sposobu obradowania; Pierwszemu Konsulowi zależało bowiem na rozmowach między pełnomocnikiem Francji i Austrii wyłącznie. Równocześnie Bonaparte zażądał propozycji kontrprojektu traktatu pokojowego, skoro cesarz odrzucił preliminarza, zaproponowane przez gabinet Paryża i uzgodnione z Saint-Julienem. Francuska racja stanu pozostała przy poprzednim poglądzie; zażądano Flandrii, terytoriów belgijskich na lewym brzegu Renu, Sabaudii, Nicei, Bazylei etc⁵⁰.

W Petersburgu po stronie koalicji powiększała się opozycja angłomanów przeciwna polityce, prowadzonej przez cara⁵¹. Osobą, która otwarcie występowała po stronie dworu wiedeńskiego był między innymi Nikita Panin. Jego projekty jednak oceniano negatywnie⁵².

Do Lunéville hrabia Cobenzl przybył 24 października. Ciężko jednoznacznie ocenić, nie mając dostępu do źródeł pisanych, jaki był cel rezygnacji z porozumienia z Francją. Albert Manfred. sugeruje, że decyzje mogły być motywowane nadchodzącymi z różnych stolic europejskich informacjami na temat bliskiego upadku Napoleona Bonaparte. Gdyby rzeczywiście ministerstwo spraw zagranicznych Austrii sugerowało się wątpliwymi przesłankami o prawdopodobnym upadku reżimu francuskiego, świadczyłoby to o kom-

w październiku 1801 r.; vide: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego, z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i osób świeckich*, oprac. X. Michał Nowodworski, t. 3, Warszawa 1974, s. 112–113.

⁴⁹ *Correspondance de Napoleon I^{er} n° 5111*, t. 6, s. 588.

⁵⁰ *Ibidem*, n° 5131, s. 601.

⁵¹ N. Ejdelman, *op. cit.*, s. 208–214.

⁵² A. Manfred, *op. cit.*, s. 371–375.

pletnym braku świadomości politycznej i wszelkiej rozwagi. Chociaż sugerowano zamach lub porwanie pierwszego konsula, trzeba spojrzeć nieco surowiej na planowane rozwiązania – zamiary i przypuszczenia nie mogły determinować działań politycznych zwłaszcza w obliczu tak dobrze prosperującego tworzonego przez Pierwszego Konsula systemu⁵³.

Po przybyciu, hrabia Cobenzl otrzymał zaproszenie do Paryża, gdzie zjawił się 29 października/7 brumaire'a; Bonaparte chciał osobiście porozmawiać z austriackim dyplomatą; zawieszenie broni zostało przedłużone o kolejne 20 dni. Przedstawione żądania wobec Włoch lub posiadłości niemieckich w Szwabii, Bawarii albo Palatynacie, były jednak na tyle nieadekwatne do zaistniałej rzeczywistości politycznej, że pierwszy konsul pozwolił sobie na „żywe potraktowanie” austriackiego pełnomocnika tak, że ten zażądał powrotu do Lunéville, gdzie liczył na łatwiejszą i delikatniejszą rozmowę z Józefem. Do wymiany pełnomocnictw między nimi doszło 9 listopada. Już na samym początku w odpowiedzi na pytanie, czy rozmowy będą się toczyły bez udziału pełnomocnika angielskiego, Cobenzl odpowiedział, że w takim układzie nie wejdzie w rozmowy⁵⁴. Józef był zobowiązany sukcesywnie informować pierwszego konsula o przebiegu rozmów⁵⁵.

Drażliwą kwestią były zbuntowane jednostki w Toskanii, określane w korespondencji i historiografii jako *levée en masse*. Już bowiem 15 października Talleyrand otrzymał polecenie poinformowania brata cesarskiego, wielkiego księcia Toskanii, Ferdynanda III⁵⁶ o problemach z nimi związanych:

Przekaze mu Pan, że zbuntowane tłumy Toskanii urządzają częste burdy, że jest w intencji rządu francuskiego by szybko zostały zakończone; że generał Brune w konsekwencji napisał załączony list do generała komendanta w Toskanii w imieniu Jego Królewskiej Mości⁵⁷.

Pozostający zgodnie z konwencją z Alessandrii w Toskanii z kilkoma setkami ludzi, generał Hannibal Sommariva, wspierał pieniędzmi angielskimi powstanie, działające na szkodę Francuzów. Zostało to odebrane przez stronę francuską jako zerwanie zawieszenia broni⁵⁸. Bonaparte zdecydował się podjąć zdecydowane kroki. Murat dostał rozkaz przeniesienia się z okolic Amiens do Italii, generał Pierre-Antoine Dupont otrzymał rozkaz uderzenia na Toskanię z brygadami Pino, Malhera i Carra Saint-Cyra; szybko

⁵³ *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 5139, s. 607; A. Manfred, *op. cit.*, s. 380–381 oraz A. Thiers, *op. cit.*, s. 78.

⁵⁴ A. Thiers, *op. cit.*, s. 78–79.

⁵⁵ *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 5178, s. 640–641.

⁵⁶ M. Żywczyński, *Włochy nowożytnie 1796–1945*, Warszawa 1971, s. 70.

⁵⁷ *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 5127, s. 598–599 (tłum. własne).

⁵⁸ Clark do Bonapartego, z Brukseli 10 grudnia/19 frimaire'a, [w:] *Sbornik Imperatorskiego...*, s. 14–17.

zajął Florencję, następnie rozbił zbiegłych buntowników w Arezzo, pacyfikując region. Wrogie działania buntowników w Toskanii były skoordynowane z ruchami wojsk neapolitańskich, austriackich i angielskich⁵⁹.

Prawo do negocjowania organizacji Włoch i Niemiec rościł sobie również car, wyraźnie stając w obronie takich państw jak Sardynia, Królestwo Obojga Sycylii, Wirtembergia i Bawaria⁶⁰.

Po interwencji francuskiej we Włoszech, Cobenzl, w pełnym zaufaniu, zgodził się na rozmowy niezależnie od angielskiego pełnomocnika. Do 1 lutego jednak miały one odbywać się nieoficjalnie i w ścisłej tajemnicy. W przypadku niepowodzenia rozmów, wszystkie papiery dyplomatyczne obu stron miałyby zostać zwrócone, a obecność pełnomocnika angielskiego miałaby pokryć jego udział. Cobenzl zażądał wstrzymania działań zbrojnych, na co pierwszy konsul się zgodził pod warunkiem podpisania pokoju w ciągu 48 godzin pod jasno określonymi warunkami. Ren miał stanowić granicę między Francją a Niemcami, Mantua miała zostać odstąpiona Republice Cisalpińskiej, przez co granicą między Austrią i Włochami miała stać się rzeka Mincio, zamiast opierać się na Adydzie, w skład Republiki Cisalpińskiej należeć miały Lombardia, Valtellina, Parma i Modena; Toskania miała zostać oddana księciu Parmy, Legacje miały zostać oddane księciu Toskanii, a Piemont, Genua i Szwajcaria miały zostać niepodległymi państwami. Ze strony Austriaków były to zbyt duże ustępstwa i zbyt krótki czas na podjęcie takich decyzji. W związku z tym, zapowiedziane na 28 listopada działania wojenne, zostały wznowione. Francja była w pełni przygotowana do wojny⁶¹.

Do jednego z najważniejszych starć kampanii miało dojść już 5 dni po wznowieniu działań wojennych przez Francję, a więc 3 grudnia 1800 r. Moreau, dysponujący w swoim sztabie takimi dowódcami jak Michael Ney, czy Emmanuel de Grouchy oraz armią liczącą niecałe 60 tys. żołnierzy miał stawić czoła liczniejszej, bo siedemdziesięciotysięcznej armii pod dowództwem arcyksięcia Jana⁶². Bitwa zakończyła się kolejną klęską wojsk austriackich i zwycięstwem do niedawna owianego legendą na równi niemal z Bonapartem, generała Moreau. Czekano jeszcze tylko na zwycięstwo w Italii, które odbierano już jako rzecz pewną. Pierwszy konsul był przekonany, że odniesione dwa zwycięstwa na kontynencie zmuszą Anglię do podpisania pokoju morskiego w ciągu najwyżej trzech miesięcy. Miał ku temu podstawy – wojska francuskie maszerowały przez Bawarię, w stronę Wiednia oraz ku Wene-

⁵⁹ A. Thiers, *op. cit.*, s. 80.

⁶⁰ *Nota hrabiego Rostopczyńskiego, Główna 26 września/8 października*, [w:] *Sbornik Imperatorskogo...*, s. 10–11; o stosunku dyplomacji rosyjskiej do kwestii europejskich mówi również dość szczegółowo wspomniana nota Clarka do Bonapartego, patrz: przypis 59.

⁶¹ A. Thiers, *op. cit.*, s. 80–81.

⁶² *Ibidem*, s. 90–95.

cji na wschodzie, na zachodzie wspierała Francję sprzymierzona Hiszpania a pertraktacje z Rosją i innymi państwami przynosiły sukces za sukcesem. Wkrótce jednak admirał George Keith miał rozkaz wylądować w okolicach Ankony i Wenecji z siłą 15 tysięcy żołnierzy, jednak Bonaparte doskonale sobie zdawał sprawę, że car zamierza wypowiedzieć wojnę Anglii⁶³. Czynnikiem ten był prawdopodobnie istotny w takim samym stopniu, jak kontynentalne klęski Austrii.

W Lunéville Cobenzl i Józef Bonaparte oczekiwali rezultatów toczących się walk w Niemczech i Włoszech. Coraz to nowsze wieści, dopływające z pól bitew, a przykre dla Austriaków, nie złamały dyplomaty austriackiego. Ze spokojnością okazywał on Józefowi pewność, że francuskie wojska, idące stale naprzód, napotkają w końcu silny opór. Nie rezygnował również z żadnego z żądań Austrii, miał odwagę nawet grozić zerwaniem rozmów i opuszczeniem Lunéville. Po klęsce pod Hohenlinden i zawarciu rozejmu w Steyr⁶⁴, cesarz niemiecki polecił Cobenzlowi zawrzeć ze Republiką traktat. 31 grudnia oświadczył on stronie francuskiej gotowość do podpisania wstępnych warunków albo traktatu stanowczego. Przed odstąpieniem Austriaków od Anglii, miał zostać podpisany najpierw wspólny dla Włoch i Niemiec rozejm. Zgodnie z żądaniami dworu wiedeńskiego, granicą Austrii we Włoszech miała być rzeka Oglio, następnie Legacje. Książęta Modeny i Toskanii mieli zaś być przywrócenie do dawnych posiadłości. Podstawą negocjacji był traktat zawarty trzy lata wcześniej, w CampoFormio. Różnicę stanowił fakt, że wynagrodzenia dla domu wiedeńskiego miały być wyznaczone nie w Niemczech, a we Włoszech⁶⁵.

Myśli Pierwszego Konsula ustaliły się teraz. Chciał, aby Austria opłaciła koszty kampanii zimowej; chciał, żeby miała samą tylko Adygę, i utraciła w ten sposób wszelkie wynagrodzenie, bądź w Niemczech, bądź we Włoszech, za pomniejsze posiadłości odstąpione na lewym brzegu Renu. Co się tyczy Legacji, życzył je sobie zachować dla różnych planów. Dotychczas należały one do Republiki Cisalpińskiej. Zamyślał pozostawić je przy niej lub poświęcić na rozszerzenie domu parmeńskiego, obiecane traktatem dworu hiszpańskiemu. W tym ostatnim przypadku oddałby Parmę Republice Cisalpińskiej, a Toskanię domowi parmeńskiemu, co byłoby znacznym powiększeniem, a Legacje wielkiemu księciu Toskanii. Co się tyczy księcia Modeny, Austria przyrzekła traktatem z Campo Formio wynagrodzić go za utracone księstwo w postaci Bryzgowii. Do niej więc należało dotrzymać swoich zobowiązań względem tego księcia⁶⁶.

⁶³ *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 5211, s. 662–663.

⁶⁴ Co nastąpiło 25 grudnia po objęciu dowództwa przez arcyksięcia Karola – patrz: A. Manfred, *op. cit.*, s. 382.

⁶⁵ A. Thiers, *op. cit.*, s. 108–109.

⁶⁶ Cyt. z A. Thiers, *op. cit.*, s. 109.

Mimo zawieszenia broni w Steyr, Republika stale odnosiła zwycięstwa. Działania zbrojne zawieszone zostały bowiem tylko na froncie niemieckim, we Włoszech zaś, francuskie wojska posuwały się do przodu. 26 grudnia Guillaume Brune pokonał Austriaków nad Mincio, niedaleko Monzebano, 3 stycznia sforsował linię Adygi. 15 stycznia podpisał z Austriakami zawieszenie broni w Treviso, 25 km na północ od Wenecji⁶⁷.

21 stycznia pierwszy konsul w liście do swojego brata, pełnomocnika w Lunéville, nakreślił konkretne instrukcje rozmów z Cobenzlem. Zapewniwszy go o wrogości Rosji wobec Anglii, przedstawił mu wytyczne w dziele punktach. Co do wielkiego księcia Toskanii, miał on otrzymać, za poręczeniem Francji i Hiszpanii, proporcjonalne do swoich strat na Półwyspie tereny w Niemczech, przy czym dotychczasowe jego posiadłości miał objąć we władanie infant hiszpański. Aspekt ten, jednak miał zostać rozwinęty w odrębnym pokoju z Cesarstwem. Szwajcaria miała pozostać krajem niezależnym i neutralnym, Republika Cisalpińska miała uzyskać ustrój, który nie spowoduje „niepokojów w sąsiednich państwach”. Ostateczny traktat miał zostać podpisany jednak nie prędzej niż do dziesięciu dni⁶⁸.

Po zajęciu przez generała Brune’a Wenecji i podpisania rozejmu, północne Włochy stanowiły kolejny *equivalent*. Zasługi głównodowodzącego armii Italii zostały całkowicie przysłonięte zwycięstwami spod Marengo i Hohenlinden. Polityka francuska do tego stopnia zaostrzała się w stosunku do Austrii, że Brune otrzymał rozkaz drastycznego podniesienia kontrybucji w krajach, które odstąpione miały zostać na podstawie pertraktowanego traktatu pokojowego. Celem zagrabienia jak największej ilości pieniędzy nie tylko było opłacenie żołnierzy francuskich, ale również postawienie Wiednia w trudnej sytuacji⁶⁹.

9 lutego/20 pluviôse’a 1801 r. Republika Francuska osiągnęła kolejny sukces. Podpisany został pokój w Lunéville. Granicą pomiędzy Francją i Niemcami miał być zwyczajowo Ren. Książęta, których posiadłości zostały nadszarpnięte na lewym jego brzegu, mieli otrzymać rekompensatę. Miasta Dusseldorf, Ehrenbreitstein, Cassel, Kehl, Philipsburg i Breisach zostawały w granicach Niemiec, jednak ich fortyfikacje zostały zburzone. Przynależność prowincji belgijskich, hrabstwa Falkenstein, Fricktal, ziemie między Zurzach i Bazyleą do Francji została potwierdzona. Ponownie również uznano Lombardię za posiadłość Republiki Cisalpińskiej. Toskania przekazana została księciu Parmy w zamian za wynagrodzenie w Niemczech, zaś księciu Modeny obiecano Bryzgowię. Jedynym wynagrodzeniem domu habsburskiego były tereny Veneto aż po Adygę we Włoszech. Pokój miał być

⁶⁷ J.-P. Bertaud, *op. cit.*, s. 34–35.

⁶⁸ *Correspondance de Napoleon I^{er}*, t. 6, n° 5315, s. 738–740.

⁶⁹ *Ibidem*, n° 5357, s. 19–20.

wspólny dla Republiki Francuskiej, Batawskiej, Helweckiej, Cisalpińskiej i Liguryjskiej, gwarantując równocześnie niepodległość czterem ostatnim. Obie strony zobowiązały się do wymiany ratyfikacji traktatu w ciągu 30 dni od jego podpisania. Wojska francuskie zaś miały opuścić tereny Niemiec dopiero po wymianie, lecz ze zwłoką nie większą niż trzydziestodniowa. Nadmieniona została również gwarancja wolności dla więźniów politycznych, tu uwzględniono nazwiska Moscatiego i Caprarry⁷⁰.

Co wydaje się oczywiste, traktat w Lunéville znacznie bardziej uderzył w Habsburgów niż ten sprzed czterech lat z Campo Formio. Nie dosyć, że odebrano im Toskanę, to uzależniono od Francji Piemont – najważniejszego sojusznika austriackiego we Włoszech. Pomijając kwestie terytorialne, podkreślić należy, że zawarcie pokoju kontynentalnego z Austrią było jednym z dwóch najważniejszych celów, postawionych sobie przez pierwszego konsula. Na kontynencie działania zbrojne miały zostać więc wstrzymane.

Sytuacja była dla Republiki Francuskiej niezwykle korzystna. Duża większość krajów europejskich była jej sojusznikami, zaś najpoważniejszy wróg na kontynencie został właśnie zmuszony do podpisania pokoju. Ta koniunktura polityczna została jednak przerwana 11/23 marca, kiedy to zamordowany został imperator Paweł. Kolejnym ciosem dla Francji było zbombardowanie przez flotę angielską Kopenhagi. W sierpniu wojska francuskie zaś zostały zmuszone do kapitulacji Egiptu. W związku z tymi okolicznościami całkowite pokonanie Anglii okazało się niemożliwe. Wojnę z II koalicją zakończył pokój, podpisany w Amiens w marcu 1802 r.

Łatwo można zauważyć, że polityka austriacka względem Francji silnie była zależna od Rosji. Nie tylko bilans klęsk i zwycięstw potwierdza tę tezę, ale również fakt, że Austria zdecydowała się ponownie wystąpić ponownie przeciwko Francji dopiero w 1805 r. u boku Rosji. Wojna ta zakończyła się klęską i rozpadem Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Równocześnie dostrzegamy w omawianych dziejach niezwykle istotną rolę pieniędzy angielskich. Londyn bowiem konsekwentnie prowadził politykę walki do ostatniej kropli krwi – swoich sojuszników. Strumienie angielskiego złota nie tylko wówczas podburzały włoską ludność przeciwko Francji, utrzymywały Austrię w stanie wojny, ale doprowadziły do zamordowania cara.

Przyczyną ciągnących się konfliktów pomiędzy głównymi mocarstwami europejskimi były również marionetkowe, ale niezwykle bogate Włochy. Rozdrobnienie polityczne półwyspu Apenińskiego osłabiało go wewnętrznie i czyniło go obszarem walk o strefę wpływów. Italia stanowiła miejsce konfliktów od średniowiecza aż do drugiej połowy XIX wieku, angażując przede wszystkim Francję i Austrię.

⁷⁰ A. Thiers, *op. cit.*, s. 116–118.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Almanach national de France, l'an huitième de la République Française une et indivisible*, Paryż 1799.
- Correspondance de Napoléon I^{er}*, t. 1–7, Paris 1858–1861.
- Correspondance de Talleyrand avec le Premier Consul pendant la campagne de Marengo*, publiée par Le C^{te} Boulay de la Meurthe, [bmw] 1892.
- De Las Cases E., *Memoriał ze św. Heleny*, t. 3, Gdańsk 2012.
- Дипломатические сношения России с Францией в эпоху Наполеона*, t. I, wyd. A.S. Traczewski, *Сборник Императорского Русского Исторического Общества*, t. 70, Sankt Petersburg 1890.
- Iung Th., *Lucien Bonaparte et ses mémoires 1775–1840*, t. 2, Paris 1882.
- Lettres inédites de Talleyrand à Napoléon 1800–1809 publiées d'après les originaux conservés aux archives des Affaires étrangères avec une introduction et des notes par Pierre Bertrand*, Paris 1889.
- Mémoires du prince de Talleyrand, publiés avec une préface et des notes par le duc de Broglie de l'Académie Française*, t. 1, Paris 1891.
- Thiers A., *Historia Konsulatu i Cesarstwa*, t. 1, tłum. L. Rogalski, Oświęcim 2013–2014.

Opracowania

- Baszkiewicz J., *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003.
- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 1978.
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. 1, Warszawa 1983.
- Bertaud J.-P., *Histoire du Consulat et de l'Empire. Chronologie commentée*, Paris 2004.
- Bielecki R., *Napoleon*, Warszawa 1979.
- Calendrier Napoléon présentant pour chaque jour de l'année une époque mémorable de la vie de Napoléon – Bonaparte, depuis sa naissance jusqu'à sa mort*, chez Charles Painparré, Paris 1821.
- Ejdelman N., *Paweł I, czyli śmierć tyrana*, Warszawa 1990.
- Gierowski J.A., *Historia Włoch*, Wrocław 2003.
- Godechot J., *L'Europe et l'Amérique à l'époque napoléonienne (1800–1815)*, Paris 1967.
- Greppi G., *Sardigne, Autriche-Russie pendant la première et la deuxième coalition (1796–1802)*, Rome 1910.
- Harris R., *Talleyrand*, Warszawa 2008.
- Histoire de France, depuis le 18 brumaire (novembre 1799) jusqu'à la paix de Tilsitt (juillet 1807)*, par M. Bignon, t. 1, Paris 1829.
- Histoire de la politique des puissances de l'Europe, depuis le commencement de la Révolution Française jusqu'à congrès de Vienne*, par M. le Comte de Paoli-Chagny, t. 1, Paris 1817.

- Lovie J, Palluel-Guillard A., *L'épisode napoléonien. Aspect sextérieurs (1789–1815)*, Paris 1972.
- Manfred A., *Napoleon Bonaparte*, t. 1, Warszawa 1986.
- Orieux J., *Talleyrand*, Warszawa 1989.
- Razumovsky M., *Razumowscy: rodzina na carskim dworze 1730–1815*, Warszawa 2005.
- Roberts A., *Napoleon Wielki*, wersja elektroniczna 2015.
- Sorel A., *l'Europe et la révolution française*, Paris 1903.
- Tarle E., *Napoleon*, Warszawa 1967.
- Tersen E., *Napoléon*, Paris 1968.
- The Cambridge History of British Foreign Policy 1783–1919*, t. 1, red. A.W. Ward i G.P. Gooch, Cambridge 1922.
- Tulard J., *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003.
- Wendruszka A., *Das Haus Habsburg – die Geschichte einer europäischen Dynastie*, Stuttgart 1956.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.
- Zahorski A., *Napoleon*, Warszawa 1982.
- Zins H., *Historia Anglii*, Wrocław 1971.
- Żywczyński M., *Włochy nowożytnie 1796–1945*, Warszawa 1971.

Michał Balogh

FRENCH-AUSTRIAN POLITIC RELATIONS SINCE BATTLE OF MARENGO TILL PEACE TREATY OF LUNÉVILLE

Après la campagne de 1797 et le traité de Campo Formio, l'Autriche subit des pertes: elle perdit principalement la rivegauche du Rhin, la Lombardie et les provinces belges. En l'an 1798 l'empereur Paul Ier decida de sejoindre au conflit. Il donna l'espoire à l'Angleterre et l'Autriche. La guerre commença entre la France et ses alliés contre la deuxième coalition. Après de nombreuses victoires des ennemis de la République, Paul, trompé par ses alliés, decida de changer de camp. La bataille de Marengo changea la situation. L'Autriche échoua et a dû essayer de signer la paix continentale. L'Angleterre sortit Vienne en versant une somme de 2,5 mln de livres, mais imposa une condition: que le gouvernement autrichien fasse pas la paix séparé avec la France jusqu'à février 1801. Délégué à Paris Saint-Julien signa les préliminaires, bien qu'il n'avait pas de pouvoirs. Le prolongement de l'armistice coûta à l'Autriche la forteresse de Ingolstadt, Ulm i Philippsburg. La discussion officielle entre Joseph Bonaparte et Jean Cobenzl commença en Octobre. Le résultat fut le traité de paix de Lunéville signé le 9 février 1801, qui mit fin à la guerre continentale.

Keywords: Napoleon, France, foreign policy, Bonaparte, Marengo, Lunéville.

RADOSŁAW KUBUS
(UNIWERSYTET GDAŃSKI)

UCIECZKI Z TWIERDZY WISŁOUJŚCIE W I POŁOWIE XIX WIEKU

Streszczenie. Pod koniec XVIII wieku twierdza Wisłoujście trafiła pod panowanie Prus stając się ośrodkiem odosobnienia głównie dla Polaków, na przykład powstańców listopadowych, a także innych narodowości. W Twierdzy znajdowali się zarówno więźniowie polityczni, jak i kryminalni. Na podstawie listów gończych, zamieszczonych w czasopiśmie urzędowym rejencji gdańskiej (*Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Danzig*) zaprezentowano ucieczki z Twierdzy w I połowie XIX wieku, których dopuszczali się kryminalni osadzeni, tzw. *Baugefangene*, jak również dezercje żołnierzy z jednostek wojskowych stacjonujących na twierdzy Wisłoujście i w jej okolicach.

Słowa kluczowe: ucieczki, dezercje, twierdza Wisłoujście, listy gończe, więźniowie.

Unikalny zabytek sztuki fortyfikacyjnej, jakim niewątpliwie jest położona na północ od Gdańska, twierdza Wisłoujście, doczekał się wielu opracowań. Najczęściej poruszaniem zagadnieniem jest kwestia przemian architektonicznych obiektu. Szczególny nacisk w tych opracowaniach kładzie się z reguły na okres XVII–XVIII w., kiedy to Twierdza osiągnęła apogeum swojego rozwoju¹.

Na przestrzeni wieków obiekt pełnił wielorakie funkcje. Poza podstawową funkcją obronną, były to kwestie związane z administracją oraz reprezentowaniem miasta Gdańska, o czym świadczy fakt, iż Twierdza była obowiązkowym punktem wizyt dostojników odwiedzających gród nad Motławą².

Zachodzące w XIX w. ogromne przemiany w sferze militarnej, a jednocześnie zmiany topografii ujścia Wisły spowodowały, że twierdza Wisłoujście

¹ G. Bukal, *Fortyfikacje Gdańska i ujścia Wisły 1454–1793*, Sopot 2012; idem, *Fortyfikacje Gdańska 1454–1793*, [w:] *Fortyfikacje Gdańska*, red. G. Bukala, Gdańsk 2009, s. 24–57.

² E. Kizik, *Odwiedziny twierdzy Wisłoujście w XVII i XVIII w.*, [w:] *Fortyfikacje Gdańska...*, s. 141–149.

zaczęła tracić swoje dotychczasowe znaczenie. Ostatni raz obiekt odegrał istotną rolę w czasie wojen napoleońskich, aby następnie stać się więzieniem. W literaturze przedmiotu wskazuje się dość nieprecyzyjnie, iż Twierdza pełniła funkcję więzienia politycznego, bądź to od 1815 r., bądź to od lat 20. XIX w.³ Z pewnością już po II rozbiórze Polski, kiedy Gdańsk, a wraz z nim twierdza Wisłoujście, dostały się pod panowanie pruskie, utworzono tam więzienie⁴. Także w czasach okupacji Twierdzy przez wojska francuskie, obiekt wykorzystywano w tym celu⁵. Począwszy od lat 20. XIX w., Twierdzę zaczęto wykorzystywać jako miejsce odosobnienia głównie dla polskich więźniów politycznych. Jeszcze po I wojnie światowej przebywali tu więźniowie przez władze pruskie Polacy⁶. Poza tym więziono tam również inne grupy społeczne, co ukazuje poniższa tabela (Tabela 1).

Tabela 1

Więźniowie przebywający w twierdzy Wisłoujście w XIX w.

Rok/lata	Przyczyna uwięzienia	Więźniowie
1822	Demonstracja robotników zbożowych w Gdańsku związana z obniżką płac	Około 20 robotników
1822–1824	Założenie w Berlinie przez polskich studentów tajnego stowarzyszenia „Polonia”, a także działalność w innych tajnych organizacjach	Karol Marcinkowski, Franciszek Koszutski, Gustaw Potworowski, Józef i Franciszek Biegańscy, Adam Konstanty Loga, Leon Śmitkowski, Erazm Stablewski, Tadeusz Pągowski, Telesfor Kurantowski, Dominik Sczaniecki, Alojzy Zaborowski, Roman Osten i Józef Stefański
1831–1832	Udział w powstaniu listopadowym – odmowa złożenia przysięgi dotyczącej zakazu ponownego przedarcia się na tereny objęte powstaniem i pomocy walczącym	21 oficerów z karpusów Giełuda i Rohlanda (w tym gen. Józef Szymanowski)

³ M. Porowski, *Dzieje więziennictwa polskiego w piśmiennictwie i dokumentach*, Warszawa 2016, s. 37, 468.

⁴ A.F. Violet, *Neringia oder Geschichte der Danziger Nehrung*, Gdańsk 1864, s. 81–82.

⁵ E. Schaumann, *Die Danziger Presse im 19. Jahrhundert bis zur Gründung der „Danziger Zeitung“*, „Zeitschrift des Westpreußischen Gesichtsvereins” 1935, Bd. 72, s. 16.

⁶ Świadczy o tym chociażby tablica pamiątkowa znajdująca się w Kwidzynie, poświęcona pierwszemu wybieralnemu burmistrzowi Świecia n/Wisłą Stanisławowi Kostce (1874–1938), na której zapisano, iż tenże za swoją działalność niepodległościową więziony był przez władze pruskie w twierdzy Wisłoujście w 1919 r. – w tym miejscu pragnę podziękować magistrowi Marcinowi Szumnemu za wskazanie mi na powyższe źródło.

Rok/lata	Przyczyna uwięzienia	Więźniowie
1843	Kwietniowa rewolta robotników gdańskich	48 tragarzy zboża (w tym także współtwórca Związku Plebejuszy – Walenty Stefański)
1848	Ucieczka z Kongresówki celem uniknięcia poboru do carskiej armii tłumiącej powstania narodowościowe w okresie Wiosny Ludów	74 Polaków z Królestwa Polskiego
1851–1854	Opór przeciwko władzy, uszkodzenie ciała, zabójstwo	Czerkiesi – Bakmirza Nafimov, Nabi Mel’bahov, Šoloh Gabzachov, Granduka Hapuf, Musa Erkanov
1863–1865	Udział w powstaniu styczniowym, głoszenie na łamach prasy postępowych haseł społecznych i ekonomicznych	M.in.: Ignacy Danielewski, Wal. Stefański, Józef Chociszewski, Symforian Tomicki, Leon Martwell, Teodor Jackowski, Edward Kalkstein, Julian Mittelstaedt, Serafin Ulatowski
1898	„Obraza majestatu cesarza niemieckiego”	Johannes Trojan

Źródła: L. Mokrzecki, *Twierdza Wisłoujście*, Gdańsk 1978, s. 19–20; G. Sander, *Tscherkessen in Weichselmünde*, „Mittheilungen des Westpreußischen Gesichtsvereins”, 1902, Jg. 1, nr 3, s. 53–57; I. Fabiani-Madeyska, *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku*, Gdańsk 1957, s. 85–107; *Pomorze Gdańskie 1807–1850*, oprac. A. Bukowski, Wrocław 1958, s. 191, 196–197.

Wśród pozostałych grup społecznych, szczególnie interesujący jest przypadek przebywających na początku lat 50. XIX w. w Wisłoujściu czerkieskich wojowników. Pochodzący ze wschodnich wybrzeży Morza Czarnego koczownicy, słynęli z ogromnej odwagi oraz opanowanej do perfekcji sztuki wojny. Część tamtejszej szlachty w czasie Wiosny Ludów służyła w oddziałach rosyjskich jako najemnicy, wchodząc w skład Kaukaskiego Konnego Dywizjonu Górskiego. Po zakończeniu działań na Węgrzech, Dywizjon Kaukaski stacjonował na terenach Królestwa Polskiego, gdzie doszło do konfliktu między niepokornymi najemnikami, a dowództwem⁷. Konflikt spowodował ucieczkę Czerkiesów do Prus, gdzie ze względu na egzotyczny ubiór oraz niecodzienne zachowanie zwrócili oni na siebie uwagę miejscowej społeczności. Władze pruskie nie zamierzały pozwolić dezertantom osiąść na terytorium Prus, dążąc do odesłania ich na mocy umowy kartelowej z 1844 r. z powrotem do Rosji. Kiedy miejscowy landrat poprosił najemników o złożenie broni, rozegrała się regularna walka, pomiędzy dziesięcioma Czerkiesami,

⁷ T. Krzemiński, *Od stoków Kaukazu po Weichselmünde – niedole czerkieskich najemników w Prusach około połowy XIX wieku*, „Czasy Nowożytnie” 2015, t. 28, s. 148.

a rezydującym w Inowrocławiu szwadronem 3. pułku dragonów. Pomimo znaczącej przewagi Prusaków, Czerkiesom udało się podjąć ucieczkę, a następnie zabarykadować w niewielkim budynku należącym do folwarku Kruśliwiec⁸. Ostatecznie po ciężkich bojach, w których zginęło dwóch pruskich żołnierzy i czterech dezertersów, Czerkiesi zostali pojmani, a następnie osądzeni. W uznaniu za ich męstwo, które zjednało im sympatię lokalnej ludności, skazano ich na względnie niskie kary (dwa lata twierdzy), które odbyć mieli w położonej na północ od Gdańska twierdzy Wisłoujście⁹. Ostatecznie zasądzony wyrok odbywało pięciu Czerkiesów, z których jeden – Nabi Mel’bahov – niedługo po przybyciu do Wisłoujścia zmarł na *gorączkę gastryczno-nerwową*¹⁰. Pozostali osadzeni po odbyciu kary znaleźli zatrudnienie w stajniach Królewskich w Berlinie. Jedynie Granduka Hapuf nie dotrwał końca wyroku i w międzyczasie przy pomocy kapitana brytyjskiego statku opuścił Gdańsk¹¹.

Należy zaznaczyć, iż pobyt w twierdzy Wisłoujście w przypadku więźniów stanu był względnie łagodną formą kary. Świadczą o tym rozliczne relacje, które pozostawili po sobie więźniowie odbywający zasądzony wyrok w murach nadmorskiej fortecy. Między innymi całe grono powstańców listopadowych. Opuszczając mury Twierdzy, major Karbowski zwracał się do komendanta w Wisłoujściu:

Tścigodny Pułkowniku! Rozpraszaionc się w różne strony z Weychselmindy, żegnam ze łzami Ciebie, lecz w każdej koleii Losu uwielbieniem wspominać bendę rzadkie przymioty Duszy i serca. Boże! przedłużay lata rzadkich cnót Menża dla dobra ludzkości cierpioncey i dla roskoszoy tych, którym zamienia wolność w powrót Rodzinom Oyców, Menżów i Braci [...]¹².

Więziony w twierdzy Wisłoujście ks. Symforian Tomicki w swoich *Sonetach Wisłouścia* z podziwem pisał:

Oto twierdza Wisłouścia! – serce drgnęło w łonie, Lecz spokój wkrótce wrócił znów na chmurne lica, Bo urocza to twierdza całkiem mnie zachwyca, Co dumnie się spoziera i na morskie tonie¹³.

Jeden z gości odwiedzających trzymanego na Twierdzy, mniej więcej w tym samym czasie, autora *Wisły* Ignacego Danielewskiego wspominał natomiast

⁸ *Ibidem*, s. 152.

⁹ *Ibidem*, s. 158.

¹⁰ *Ibidem*, s. 159.

¹¹ *Ibidem*, s. 160; G. Sander, *Tscherkessen in Weichselmünde*, „Mittheilungen des Westpreussischen Gesichtsvereins” 1902, Jg. 1, nr 3, s. 56–57.

¹² Cit. I. Fabiani-Madeyska, *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku*, Gdańsk 1957, s. 86.

¹³ X.S. Tomicki, *Kwiaty Więzienia*, Gdańsk 1866, s. 67.

na łamach prasy, iż tenże *trzymany jest ciągle pod rygłem i zamkiem*, a za mieszkanie służy mu *mała ciupa z jednym oknem*¹⁴.

Na przepływającym obok twierdzy Wisłoujście w latach 50. XIX w. Ludwigu Passarge zastany widok zrobił, jak się wydaje, ponure wrażenie. Autor szkiców z podróży po Delcie Wisły zapisał bowiem:

Nasz kuter cumuje teraz przy prawym brzegu, przy twierdzy Wisłoujście, gdzie wysadzamy kontyngent gości kąpieliska. W jednym z zakratowanych okien pojawia się na moment blada twarz; być może jest to jeden z trzymanych w niej więźniów politycznych. Omińmy to miejsce! Omińmy!¹⁵.

Owa blada twarz zauważona przez Passarge, nie musiała jednak wcale należeć do więźnia politycznego. Poza tą kategorią aresztantów w Twierdzy swoje wyroki odsiadawali bowiem również więźniowie kryminalni, określani powszechnie mianem *Baugefangene*. Jeden z anonimowych pensjonariuszy twierdzy Wisłoujście pisał o tej kategorii skazańców w sposób następujący:

Oprócz więźniów stanu była jeszcze inna kategoria skazańców w Wisłoujściu, tak zwani *Baugefangene*. Jeden z naszych podoficerów nazwał ich *bogufani*, że niby w Bogu ufają, a myśmy ich zwali kajdaniarzami, bo zawsze chodzili w kajdanach. Byli to przestępcy wojskowi i z floty, którzy się dopuścili morderstwa, dlatego też ponosili długoletnie kary, zwykle po 20 lat [...]. Chodzili oni co dzień na robotę pod wojskową strażą, a w celach trudnili się wyrabianiem szczotek. Głównym celem ich zabiegów, niejako marzeniem było uzyskanie prozaicznej wódki. Usilne, wytrwałe starania wieńczył czasem pomyślny skutek. Istotnie trzeba było czynić nieraz nadludzkie wysilenia, aby przyjść w posiadanie spirytusu, zwłaszcza, że nie wolno im było mieć przy sobie ani grosza pieniędzy. Sprzedawali tanięj szczotki, aby dostać trochę mamony, a gdy tę mieli, znalazła się i wódka. Dopomagali im żołnierze i mieszkańcy Wisłoujścia, litując się nad losem biednych kajdaniarzy¹⁶.

Tak więc los owych *Baugefangene* znacznie różnił się od tego, jakiego doświadczali skazańcy polityczni w tym między innymi autor obszernej relacji z pobytu w Wisłoujściu – Johannes Trojan¹⁷. Dlatego też, to właśnie

¹⁴ J. Kałdowski, *Ignacy Danilewski autor „Wisły” 1829–1907*, Chełmno 1986, s. 10.

¹⁵ L. Passarge, *Z Wiślanej Delt. Tczew, Gdańsk, Żuławy, Malbork. Szkice z podróży 1856*, tłum. W. Sawicki, Gdańsk 2016, s. 165.

¹⁶ *Opowiadania więźnia stanu, cz. 3. W Wisłoujściu*, „Staszyc. Tygodnik obrazkowy dla oświaty i rozrywki, oraz mający na celu zachętę do zamiłowania oszczędności i pracy” 1889, nr 17, s. 135.

¹⁷ J. Trojan, *Mój ojciec, kupiec. Opowieści i wspomnienia z dziewiętnastowiecznego Gdańska*, tłum. J. Mosakowski, Gdańsk 2017, s. 107–130.

więźniowie kryminalni będą tą kategorią osadzonych, która podejmować będzie próby ucieczki z Twierdzy.

Materiałem, który pozwala na analizę zagadnienia związanego z ucieczkami z twierdzy Wisłoujście są listy gończe zamieszczone na łamach tygodnika urzędowego rejencji gdańskiej – „*Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Danzig*”. Czasopismo to zaczęło ukazywać się od 1816 r. i było wydawane nieprzerwanie aż po 1920 r. Znaczna część czasopisma została zdigitalizowana i znajduje się w zasobach Elbląskiej Biblioteki Cyfrowej. Niemal kompletne zbiory czasopisma znajdują się również w bibliotekach Uniwersyteckich w Gdańsku i Toruniu oraz Gdańskiej Bibliotece Polskiej Akademii Nauk.

Badaniem objęto czasopismo za lata 1816–1848. W wyniku kwerendy pozyskano łącznie około 1500 listów gończych, które znajdowały się bądź to w samym czasopiśmie, bądź też dodatkach do czasopisma (*Öffentlicher Anzeiger, Extra Beilage*). Wśród przebadanych listów gończych tylko sześć dotyczyło ucieczek z twierdzy Wisłoujście, natomiast jeden dotyczył żołnierza służącego wcześniej w obiekcie. Dodatkowo przebadano także bydgoskie czasopismo urzędowe za lata 1815–1816, gdzie udało się odnaleźć jedynie informację o zbiegłym najprawdopodobniej w 1815 r. z twierdzy Wisłoujście Martinie Rosińskim. Informacja z 12 lutego 1816 r. wskazywała tylko, iż Rosińskiego udało się znaleźć i schwytać w Królewcu, gdzie przebywał pod fałszywym nazwiskiem Braun¹⁸. Być może analogiczne informacje odnaleźć można również w listach gończych zamieszczanych w pozostałych dziennikach urzędowych Królestwa Prus¹⁹, bądź lokalnej prasie Gdańskiej tego okresu²⁰, jednak analiza tego typu wydawnictw wymaga dalszych wieloletnich i żmudnych kwerend.

Poza więźniami, część listów gończych dotyczy również dezertarów zbiegłych z rezydujących na twierdzy Wisłoujście jednostek wojskowych. I tak na przykład 25 maja 1822 r. na łamach gdańskiej gazety ukazał się list gończy wydany za niejakim Friedrichem Krügerem, będącym podoficerem w jednym z oddziałów wchodzących w skład I batalionu Pułku Grenadie-

¹⁸ *Öffentlicher Anzeiger. Beilage des Amts=Blatts Nro. 7. der Königl. Bromb. Regierung*, 1816, s. 35.

¹⁹ Szerzej na temat wydawanych w Królestwie Prus dziennikach urzędowych – v.: P. Canick, *Verwaltung und Öffentlichkeit in Preußen. Kommunikation durch Publikation und Beteiligungsverfahren im Recht der Reformzeit*, Frankfurt a. Main 2006, s. 70 i nn.

²⁰ Na temat gdańskich czasopism w początkach XIX w. – v.: M. Chojnacka, *Prasa Gdańska w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Prasa Gdańska na przestrzeni dziejów*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1999, s. 56–62; *Die Zeitschriften des Deutschen Sprachengebietes von den Anfängen bis 1830*, bearb. von J. Kirchner, Stuttgart 1969.

rów im. Króla Fryderyka I [4. Wschodniopruski] nr 5²¹. Jak wskazano w liście gończym Krüger zbiegł z Gdańska zaraz po otrzymaniu żołdu za służbę na Twierdzy, który to żołd wynosił ponad 22 talary²². W rysopisie podano, iż dezertier urodził się w Królestwie Polskim, miał 28 lat, był ewangelikiem, a ponadto posługiwał się językami niemieckim i polskim. Posiadał blond włosy i niebieskie oczy, był szczupły i dość niski (ok. 167 cm). Dodatkowo odnotowano, iż Krüger posiada przy sobie świadectwo wcześniej odbytej służby wojskowej²³. Zbiega ostatecznie udało się schwycić, o czym zawiadania umieszczona na łamach gdańskiego czasopisma informacja z dnia 12 czerwca 1822 r.²⁴ Innym ciekawym przypadkiem w którym podejrzewano dezercję, jest sprawa niejakiego Jakoba Warrasa urodzonego w Pucku Fizyliera z Pułku Grenadierów im. Króla Fryderyka I [4. Wschodniopruski] nr 5, który zaginął w nocy z 16 na 17 listopada 1822 r. W świetle zeznań podpułkownika (*Oberst = Lieutenant*) Jochemsa, dezercja Warrasa była wątpliwa, bowiem jak zeznał świadek ten zawsze dobrze się prowadził (*immer gut geführt*). Z tego też względu podporucznik podejrzewał najgorsze. W tym przypadku świadek miał rację, bowiem w kwietniu następnego roku, ciało rzekomego dezertera odnaleziono w zewnętrznej fosie twierdzy Wisłoujście. Denat miał 21 lat, mierzył 5 stóp i 3 cale²⁵.

Innym dezertierem który opuścił mury Twierdzy, był Carl Tietz. Ten, podobnie jak jego poprzednicy, również służył w Pułku Grenadierów im. Króla Fryderyka I. Urodzony w Chełmnie dwudziestoletni muszkieter zniknął w nocy z 13 na 14 marca 1823 r. Za dezercją przemawiał fakt, iż Tietz opuszczając oddział zabrał ze sobą przedmioty należące do swoich towarzyszy broni²⁶. I tym razem zbiega udało się odnaleźć, o czym zawiadania nota z 17 czerwca 1823 r. opublikowana na łamach gdańskiego czasopisma²⁷.

Niewątpliwie najciekawszym z odnalezionych listów gończych jest ten, który dotyczy ucieczki mającej miejsce 18 lutego 1828 r. W tym przypadku bowiem, możemy domyślać się w jaki sposób osadzonemu w twierdzy Wisłoujście więźniowi Johannowi Palkowskiemu, określanemu mianem *Baugefangene*, udało się zbiec. Palkowskiego oskarżono o rozbój na drodze

²¹ Na temat stacjonujących w tym czasie w Gdańsku garnizonów – vide: H. Sommer, *Pruskie garnizony wojskowe w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku*, Oświęcim 2011, s. 38–40; E. Raabe, *Die Festung Danzig und ihre Garnison*, Hamburg 1996, s. 236.

²² *Amts=Blatt der Königlichen Regierung zu Danzig* [dalej: *Amtsblatt zu Danzig*], 1822, s. 344.

²³ *Ibidem*, s. 344.

²⁴ *Amtsblatt zu Danzig*, 1822, s. 376.

²⁵ *Ibidem*, s. 701; *Amtsblatt zu Danzig*, 1823, s. 251.

²⁶ *Amtsblatt zu Danzig*, 1823, s. 210–211.

²⁷ *Ibidem*, s. 397.

i skazano na dożywotnie roboty w Twierdzy. W czasie odsiadki ten trzydziestoletni oswowiał się, chętnie chwalił się dużą ilością pieniędzy, którą najpewniej pozyskał w wyniku rozboju i którą rzekomo ukrył w swej ojczyźnie. Opowieść ta skłoniła najprawdopodobniej pilnującego Palkowskiego muszkietera Lucasa Topolskiego do pomocy w ucieczce oskarżonemu. Świadczy o tym fakt, iż w rysopisie Topolskiego podano, iż ten jest bardzo naiwny (*sehr einfältig*)²⁸. Obaj zbiedzy nie cieszyli się wolnością zbyt długo, bowiem już 2 marca tego samego roku, zawiadamiano o ponownym schwytaniu uciekinierów²⁹.

W 1832 r. miała z kolei miejsce ucieczka niejakiego Casimira Lawdanskiego. Zbiegły 12 lipca z twierdzy Wisłoujście były porucznik Krakusów, zapewne brał udział w powstaniu listopadowym, a następnie trafił na teren Prus³⁰. Z powodu umyślnego zabójstwa wyrokiem w pierwszej instancji skazano go na 15 lat pobytu w Twierdzy. Lawdanski urodził się na Żmudzi, w chwili ucieczki miał 26 lat, był bardzo wysoki (ok. 190 cm.) i posługiwał się wyłącznie językiem polskim, znając jedynie kilka słów w języku niemieckim. Poza niezdrową cerą twarzy, zbiegły posiadał na kolanie bliznę po ranie ciętej. Ubrany był w granatowy sukienny frak, na szyi nosił czarną bindę, posiadał szare płócienne spodnie i krótkie buty³¹. W tym przypadku brak jakiegokolwiek informacji o schwytaniu uciekiniera.

Trzy lata później miała miejsce kolejna ucieczka. Tym razem 31 maja 1835 r. z – jak określono to w źródle – Fortu Wisłoujście zbiegło dwóch więźniów kryminalnych (*Baugefangenen*) Johann Martin Krause oraz Christian Bernstein. Niestety nie podano za co oskarżeni odsiadali zasądzony wyrok. W rysopisie Martina Krause zaznaczono, iż ten urodził się na terenie Prus Wschodnich, był ewangelikiem, miał 37 lat i mierzył ok. 167 cm. Posługiwał się językiem polskim, niemieckim oraz litewskim. Jako cechy szczególne odnotowano m.in.: bliznę powyżej łokcia, ranę na prawym przedramieniu powstałą prawdopodobnie w wyniku postrzału, przekłute ucho, dwie małe brodawki na lewym policzku oraz bliznę po ospie. Ponadto, na prawym przedramieniu Krause posiadał wytatuowaną w kolorze czerwonym kotwicę. Bernstein z kolei urodził się w Grudziądzu, miał 27 lat, był podobnego jak Krause wzrostu, mówił po niemiecku i trochę po polsku. Co

²⁸ *Amtsblatt zu Danzig*, 1828, s. 86–87.

²⁹ *Ibidem*, s. 94.

³⁰ Więcej na temat powstańców listopadowych internowanych na teren Gdańska v.: S. Mikosz, *Powstańcy polscy z 1831 roku internowani w twierdzy gdańskiej i na Biskupiej Górze*, „Rocznik Gdański” 1961, t. 21, s. 39–50; idem, *Uczestnicy powstania listopadowego internowani na terenie Pomorza Gdańskiego w latach 1831–1833*, „Rocznik Gdański” 1963, t. 22, s. 165–167.

³¹ *Amtsblatt zu Danzig*, 1832, s. 228; *Oeffentlicher Anzeiger zu Nro 30. Amtsblatt der Königl. Regierung zu Bromberg*, 1832, s. 570–571.

ciekawe w przypadku obu zbiegów odnotowano, iż nosili koszule z inicjałami B.G., które z pewnością stanowiły abrewiacje słowa *Baugefangene*³². Obu zbiegów schwytano ponownie o czym powiadomiono czytelników obwieszczeniem z dnia 19 czerwca 1835 r.³³

Ostatni odnotowany w źródle list gończy, dotyczy ucieczki dwóch więźniów kryminalnych, zbiegłych 7 listopada 1838 r. z miejsca pracy w Wisłoujściu (*Arbeitsplatze bei Weichselmünde*). Uciekinierami byli Heinrich Andreas Hoffmann oraz Gottlieb Eduard Pcherwaß. I tym razem nie podano przyczyny uwięzienia obu skazańców. Hoffman był 38 letnim katolikiem urodzonym w okolicach Kwidzyna, o względnie niskim wzroście wynoszącym powyżej 162 cm, posługującym się językiem polskim i niemieckim. Co interesujące, odnotowano, iż nie posiadał w górnej szczęce przednich zębów oraz że na jego środkowym palcu u lewej dłoni znajdował się uszkodzony paznokieć. Prawdopodobnie posiadał on również ranę w okolicach kostki, być może spowodowaną przytwierdzeniem do nogi skazańca łańcuchem. Podobnie jak Hoffman, również Pcherwaß posiadał podobną ranę, a ponadto na jego lewym policzku w okolicach kącika ust znajdowała się blizna. Pcherwaß był nieznacznie niższy od Hoffmana, miał 30 lat, był ewangelikiem urodzonym w Ławie Pruskiej i mówił wyłącznie po niemiecku³⁴. W przypadku obu uciekinierów brak jakichkolwiek informacji o ich schwytaniu.

Analiza listów gończych, dotyczących ucieczek z twierdzy Wisłoujście, pozwala na sformułowanie kilku istotnych wniosków, nie eksponowanych dotychczas szerzej w literaturze przedmiotu. Po pierwsze pozwala stwierdzić jednoznacznie, iż więźniowie stanu, czy też więźniowie polityczni nie byli jedyną kategorią osób przetrzymywanych na terenie obiektu. Przynajmniej do końca lat 30. XIX w. (a z pewnością i później) znajdowali się tam bowiem również więźniowie kryminalni określani mianem *Baugefangene*, którzy nosili określony strój identyfikujący ich jako grupę osadzonych. Po drugie, przy całej obfитоści materiału źródłowego, ucieczki z twierdzy Wisłoujście pojawiają się bardzo rzadko, co może wskazywać na fakt małej ilości więźniów kryminalnych w obiekcie, bądź na to, iż położenie Twierdzy i jej obsada skutecznie utrudniały skazańcom podjęcie efektywnej próby ucieczki – argument ten zdaje się potwierdzać mała ilość indywidualnych tego typu prób. Po trzecie, daje się zauważyć, że większość zbiegów bardzo szybko chwymano, tak iż z reguły wracali do miejsca przeznaczenia w okresie nieprzekraczającym kilku miesięcy. Wypada także zauważyć, że poza ucieczkami więźniów, listy gończe zawierają również dezercje żołnierzy z jednostek

³² *Extra=Beilage zum No. 23 Amtsblatt der Königl. Regierung zu Danzig*, 1835, s. 111–112.

³³ *Amtsblatt zu Danzig*, 1835, s. 127.

³⁴ *Ibidem*, s. 209–210.

wojskowych stacjonujących na twierdzy Wisłoujście, bądź w jej najbliższej okolicy. Ponieważ wszyscy odnotowani w listach gończych dezertery rekrutowali się z Pułku Grenadierów im. Króla Fryderyka I [4. Wschodniopruski] nr 5, należy przyjąć że to właśnie jeden z oddziałów tej formacji wojskowej stanowił garnizon rezydujący na obszarze Wisłoujścia w I poł. XIX w.

Należy zaznaczyć, iż odnalezione i przywołane tu listy gończe, nie zamykają tematu ucieczek z twierdzy Wisłoujście, a pogłębiona całościowa analiza prasy pruskiej i gdańskiej z pewnością pozwoliłaby na odnalezienie większej ilości źródeł dotyczących tego zagadnienia. Można zatem oczekiwać kolejnych prac, uzupełniających niniejszy skromny przyczynek do dziejów tego unikalnego w skali kraju obiektu, jakim niewątpliwie jest twierdza Wisłoujście.

ANEKS

LISTY GOŃCZE DOTYCZĄCE UCIECZEK Z TWIERDZY WISŁOUJŚCIE W I POŁ. XIX W.

1822

Der Unterofficier Friedrich Krüger vom 5. (4. Ostpreuß.) Infanterie=Regimente, dessen Signalement unten beigefolgt, ist am 20. d. M. von Danzig, nachdem er hier das Traktament für das in **Weichselmünde** stehende Commando des ersten Bataillons gedachten Regiments mit 22 Rthlr. 5 Sgr empfangen, desertirt. [...]

Danzig, den 25. May 1822.

Signalement.

Beschreibung der Person: Familien=Name, Krüger. Vorname, Friedrich. Geburtsort, Wrotzlaweck im Königsreich Polen. Religion, evangelisch. Alter, 28 Jahre 8 Monate. Größe, 5 Fuß, 5 Zoll, 2 Strich. Haare, blond, etwas kraus. Stirn, platt. Augenbraunen, blond. Augen, blau. Nase, etwas groß. Mund, mittelmäßig. Bart, rasirt. Zähne, vollständig. Kinn, rund. Gesichtsbildung, oval. Gesichtsfarbe, gesund. Gestalt, schlank. Sprache, Polnisch und Deutsch. – Besondere Kennzeichen: an der rechten Seite unter dem Knie eine Narbe.

Bekleidung: Hosen, grau tuchene, mit rothen Kanten. Stiefeln, ordinaire, mit kurzem Schäften. Mütze, mit schwarzer Glanz=Leinwand überzogen. Hat sich vermuthlich einen Rock gekauft, dessen Farbe man nicht angeben kann.

Außerdem ist der zc. Krüger im Besitz eines Abschiedes von der ehemaligen Russisch=Deutschen Legion, dem jetztigen 30. Infanterie=Regimento (4. Rheinischen)

von Jahre 1815 ausgefertigt, auf welchem er wahrscheinlich reiset. Das Datum und die Namens=Unterschrift desselben ist jedoch unbekannt.

Źródło: *Amtsblatt zu Danzig*, 1822, s. 344.

Der Füsilier Jakob Warras vom 5. Infanterie=Regiment, aus Putzig gebürtig, 20 Jahre 8 Monate alt, 8 Monate im Dienste, 5 Fuß 3 Zoll groß, welcher vor seinem Eintritte in den Militair=Dienst sich in Oliva aufgehalten, war in **Weichselmünde** commandirt und wird seit der Nacht vom 16. bis 17. d. M. vermißt. Er hat mitgenommen eine bezogene Dienst=Mütze, eine blaue Tuchjacke, ein Paar neue graue Dienst=Hosen, einen Säbel nebst Koppel und Troddel.

Der Warras hat sich, nach dem Zeugnisse des Herrn Regiments=Commandeurs, Oberst=Lieutenants Jochems, immer gut geführt, so daß seine Desertion bezweifelt und vielmehr besorgt wird, daß er sonstig verunglückt sey. [...]

Źródło: *Amtsblatt zu Danzig*, 1822, s. 701.

1823

Der Musketier Carl Tietz vom 5ten Infanterie=Regiment, aus Culm gebürtig, 20 Jahre 10 Monate alt, 5 Fuß 5 Zoll groß, 1 Jahr 1 Monat im Dienste, welcher vor seinem Eintritte in das Militair sich in Reisenburg aufgehalten und zuletzt in **Weichselmünde** commandirt gewesen, wird seit der Nacht vom 13. zum 14. d. M. vermißt. Da er bei seiner Entweichung nicht allein mehrere von seinen Sachen, sondern auch von den seiner Cameraden mitgenommen hat, die unten verzeichnet sind, so läßt sich seine Desertion mit Wahrscheinlichkeit annehmen. [...]

Verzeichniß der mitgenommenen Sachen.

Ein Paar Schuhe und ein Hemde, beides noch nicht ausgetragen. Außerdem hat der Tietz die Dienst=Mütze und ein Paar neue Dienst=Hosen des Musketiers Franz, so wie eine neue Jacke eines Musketiers imgleichen eine wollene Decke nebst Ueberzug aus der Caserne entwendet und mitgenommen.

Danzig, den 19. März 1823.

Źródło: *Amtsblatt zu Danzig*, 1823, s. 210–211.

1828

Der Baugefangene Johann Palkowski und der ihn bewachende Musketier Lucas Topolski, sind am 18. d. M. aus dem **Fort Weichselmünde** entwichen. Beide Personen sind in den beigegeführten Signalements näher beschrieben. [...] Danzig, den 21. Februar 1828.

Person=Beschreibung

A. des Baugefangenen Johann Palkowski, Sohn eines bereits verstorbenen Hirten zu Succemin bei Pr. Stargardt, katholischer Religion, früher Dragoner, und jetzt wegen Straßenraubes zu lebenswieriger Festungsarbeit verurtheilt. Alter, 30 Jahr. Größe, 5 Fuß 5 Zoll. Haare, zwischen blond und braun, kurz verschnitten. Stirn, flach. Nase, proportionirt. Augen, zwischen grau und braun. Mund, klein. Kinn, rund. Bart, braun, kurz und Zunehmen. Gesicht, kurz und breit. Gesichtsfarbe, gesund. Statur, stark und kräftig. Sprache, polnisch und auch ziemlich deutsch. Besondere Kennzeichen: Pockengruben.

Bekleidung: bei seiner Entweichung trug er die gewöhnlichen Kleider der Baugefangenen, nemlich Jacke und Hosen aus gelben und grauem Tuch zusammengesetzt, grau tuchene Mütze und Schuhe. Außerdem hatte er ein stark verniethetes Halseisen. Später soll er aber in einer Infanterie=Montirung gesehen worden seyn. Er prahlt gern mit vielem Gelde, welches er in seiner Heimath verwahrt hatte.

B. des Musketiers Lucas Topolski, des 4. Infanterie=Regiments, aus Komorowo bei Strasburg gebürtig und katholischer Religion. Alter, 25 Jahr. Größe, 5 Fuß 1 Zoll. Haare und Bart, braun. Augen, grau. Stirn, Nase, Kinn und Gesicht, gewöhnlich. Gesichtsfarbe, gesund. Statur, mittelmäßig, Sprache, nur polnisch. Besondere Kennzeichen: sehr einfältig.

Bekleidung: vollständige Infanterie=Montirung nebst einem grau tuchenen Mantel, der einen eben solchen sehr hohen Kragen hatte und auf den Schultern mit weißem Leder besetzt war.

Außerdem war er mit Säbel und Patrontasche mit weißen Riemenzeuge und mit einem geladenen Gewehr versehen.

Źródło: *Amtsblatt zu Danzig*, 1828, s. 86–87.

1832

Der wegen Todtschlags in erster Instanz zu einem funfzehnjährigen Festungs=Arrest verurtheilte polnische Flüchtling, der vormalige Krakusenlieutenant Casimir Lawdanski aus Burbiszk in Samogitien gebürtig, ist am 12. Juli c. aus der **Festung Weichselmünde** entwichen. [...]

Danzig, den 16. Juli 1832.

Signalement.

Name, Casimir Lawdanski polnischer Flüchtling. Stand, ehemals Krakusen=Lieutenant. Vaterland, Burbiszk in Samogitien. Letztere Aufenthaltsort, Veste Weichselmünde. Religion, katholisch. Alter, 26 Jahr 6 Monate. Größe, 6 Fuß 2 Zoll. Haare, dunkelblond und schwach gekräuselt. Gesicht, nichts besonderes. Zähne, weiß und vollständig. Bart, starken auf der Oberlippe und starken Backenbart. Gesichtsfarbe,

nicht gesund. Statur, gut gewachsen und stark von Knochen. Sprache, polnisch, nur wenig deutsche Worte. Besondere Kennzeichen: eine Schnittnarbe am Kinn.

Bekleidet war derselbe mit einem blau tuchenen Leibrock, schwarzer steifer Halsbinde, weißer Weste, grau tuchnen Hosen und kurzen Stiefeln.

Źródło: *Amtsblatt zu Danzig*, 1832, s. 228.

1835

Die nachstehend signalisirten Baugefangenen Johann Martin Krause und Christian Bernstein sind am 31. Mai c. aus dem **Fort Weichselmünde** entwichen. [...]

Danzig, den 2. Juni 1835.

Signalement des Krause.

Familienname, Krause. Vroname, Johann Martin. Geburtsort, Groß Friedrichsgraben. Religion, evangelisch. Alter, 37 Jahre. Größe, 5 Fuß 6 Zoll. Haare, schwarzbraun. Stirn, hoch. Augenbraunen, braun. Augen, blaugrün. Nase, etwas tiefliegend. Mund, lang. Bart, schwarzbraun. Zähne, nach der rechten Seite zu gewöhnlich, vollständig und weiß. Kinn, rund. Gesichtsbildung, oval. Gesichtsfarbe, gesund. Getalt, kräftig. Sprache, deutsch, litthauisch und polnisch. Besondere Kennzeichen, eine Narbe über dem Ellbogen, am rechten Unterarm angeblich eine Schußwunde. Das linke Ohr ist durchstoßen, 2 kleine Warzen auf der linken Wange; in der Richtung der Nase, eine größere ein Zoll tiefer in der Richtung des Mundes und eine große Pockennarbe über dem rechten Auge, auf dem rechten Unterarm ein rothes Anker tätovirt, auf dem linken Augen einen grünen Fleck und an der linken Hand gerade auf den Adern des Zeigefingers eine Narbe.

Bekleidung: eine graue Jacke, ein Paar graue Hosen, eine Mütze, ein Hemde, welches mit 2 Stempeln, worin die Buchstaben B.G. vorhanden, versehen.

Signalement des Bernstien.

Familienname, Bernstein. Vorname, Christian. Geburtsort, Graudenz. Religion, evangelisch. Alter, 27 Jahr 6 Monat. Größe, 5 Fuß 5 1/2 Zoll. Haare, dunkelblond. Stirn, bedeckt. Augenbraunen, dunkelbraun. Augen, grau. Nase, länglich. Mund, gewöhnlich. Bart, rasirt. Zähne, gut. Kinn, spitz und etwas eingebogen. Gesichtsbildung, länglich. Gesichtsfarbe, blaß. Gestalt, mittel. Sprache, deutsch und etwas polnisch. Besondere Kennzeichen, keine.

Bekleidung: eine Mütze, ein blaues Ueberhemde, ein Hemde, welches mit 2 Stempeln, worin die Buchstaben B.G. vorhanden, versehen.

Źródło: *Extra=Beilage zum No. 23 Amtsblatt der Königl. Regierung zu Danzig*, 1835, s. 111–112.

1838

Die nachstehend signalisirten Baugefangenen Heinrich Andreas Hoffmann und Gottlieb Eduard Pcherwaß sind am 7. d. Mts. von dem **Arbietsplatze bei Weichselmünde** entwichen. [...]

Danzig, den 12. Juli 1838.

Signalement des Hoffmann.

Familienname: Hoffmann; Vorname: Heinrich Andreas; Geburtsort: Schwanenland bei Marienwerder; Aufenthaltsort: Kl. Gilve bei Riesenburg; Religion: katholisch; Alter: 38 Jahr; Größe: 5 Fuß 4 Zoll 3 Strich; Haare, schwarz; Stirn: frei; Augenbraunen: schwarz; Augen: graublau; Nase: platt und stark; Mund: gewöhnlich; Bart: schwach; Zähne: gesund; Kinn: rund; Gesichtsbildung: rund; Gesichtsfarbe: bleich; Gestalt: schlank; Sprache: polnisch und deutsch; besondere Kennzeichen: in der obern Reihe fehlt ein Vorderzahn und hat an dem dritten Finger der linken Hand einen Scharfnagel, und wahrscheinlich eine Verletzung an den Fußgelenken.

Bekleidung ist nicht zu ermitteln gewesen.

Signalement des Pcherwaß.

Familienname: Pcherwaß; Vorname: Gottlieb Eduard; Geburtsort: Pr. Eylau; Religion: evangelisch; Alter: 30 Jahr; Größe: 5 Fuß 3 Zoll; Haare: kraus und schwarzbraun; Stirn: frei; Augenbraunen: braun; Augen: klein und grau; Nase: breit; Mund: gewöhnlich; Bart: braun; Zähne: gut; Kinn: breit; Gesichtsbildung: oval; Gesichtsfarbe: gesund; Gestalt: mittel; Sprache: deutsch; besondere Kennzeichen: auf der linken Backe im Mundwinkel eine Narbe und wahrscheinlich eine Verletzung an den Fußgelenken.

Bekleidung ist nicht zu ermitteln gewesen.

Źródło: *Amtsblatt zu Danzig*, 1838, s. 209–210.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Amtsblatt der Königlichen Brombergischen Regierung, 1815–1816.

Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Danzig, 1816–1848.

Opowiadania więźnia stanu, cz. III. *W Wiśloujściu*, „Staszyc. Tygodnik obrazkowy dla oświaty i rozrywki, oraz mający na celu zachętę do zamięłowania oszczędności i pracy” 1889, nr 17, z. 27 kwietnia, s. 134–136.

Passarge L., *Z Wiślanej Delt*y. *Tczew, Gdańsk, Żuławy, Malbork. Szkice z podróży 1856*, tłum. W. Sawicki, Gdańsk 2016.

- Pomorze Gdańskie 1807–1850. Wybór źródeł*, oprac. A. Bukowski, Wrocław 1958.
- Tomicki S., *Kwiaty więzienia*, Gdańsk 1866.
- Trojan J., *Mój ojciec, kupiec. Opowieści i wspomnienia z dziewiętnastowiecznego Gdańska*, tłum. J. Mosakowski, Gdańsk 2017.

Opracowania

- Bukal G., *Fortyfikacje Gdańska i ujścia Wisły 1454–1793*, Sopot 2012.
- Bukal G., *Fortyfikacje Gdańska 1454–1793*, [w:] *Fortyfikacje Gdańska*, red. G. Bukala, Gdańsk 2009, s. 24–57.
- Canick P., *Verwaltung und Öffentlichkeit in Preußen. Kommunikation durch Publikation und Beteiligungsverfahren im Recht der Reformzeit*, Frankfurt a. Main 2006.
- Chojnacka M., *Prasa Gdańska w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Prasa Gdańska na przestrzeni dziejów*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1999, s. 56–62.
- Die Zeitschriften des Deutschen Sprachgebietes von den Anfängen bis 1830*, red. von J. Kirchner, Stuttgart 1969.
- Fabiani-Madeyska I., *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku*, Gdańsk 1957.
- Ignacy Danielewski autor „Wisły” 1829–1907, red. J. Kałdowski, Chełmno 1986.
- Kizik E., *Odwiedziny twierdzy Wisłoujście w XVII i XVIII w.*, [w:] *Fortyfikacje Gdańska*, red. G. Bukal, Gdańsk 2009, s. 141–149.
- Krzemiński T., *Od stoków Kaukazu po Weichselmünde – niedole czerkieskich najemników w Prusach około połowy XIX wieku*, „Czasy Nowożytnie” 2015, t. 28, s. 145–162.
- Mikosz S., *Powstańcy polscy z 1831 roku internowani w twierdzy gdańskiej i na Biskupiej Górze*, „Rocznik Gdański” 1961, t. 21, s. 39–50.
- Mikosz S., *Uczestnicy powstania listopadowego internowani na terenie Pomorza Gdańskiego w latach 1831–1833*, „Rocznik Gdański” 1963, t. 22, s. 165–167.
- Mokrzecki L., *Twierdza Wisłoujście*, Gdańsk 1978.
- Porowski M., *Dzieje więziennictwa polskiego w piśmiennictwie i dokumentach*, Warszawa 2016.
- Raabe E., *Die Festung Danzig und ihre Garnison*, Hamburg 1996.
- Sander G., *Tscherkessen in Weichselmünde*, „Mittheilungen des Westpreußischen Gesichtsvereins” 1902, R. 1, nr 3, s. 53–58.
- Schaumann E., *Die Danziger im 19. Jahrhundert bis zur Gründung der „Danziger Zeitung”*, „Zeitschrift des Westpreußischen Gesichtsvereins” 1935, Bd. 72, s. 7–96.
- Sommer H., *Pruskie garnizony wojskowe w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku*, Oświęcim 2011.
- Violet A.F., *Neringia oder Geschichte der Danziger Nehrung*, 1864.

Radosław Kubus

ESCAPES FROM WISŁOUJŚCIE FORTRESS IN THE FIRST HALF OF 19TH CENTURY

In the end of 18th century Wisłoujście fortress was taken over by Prussia becoming a prison where political and criminal prisoners were detained. Majority of captured. were Poles, for example members of “November uprising”, as well as other nationalities. Based on wanted letters published in the official Gdańsk journal (*Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Danzig*) the presentation shows escapes perpetrated by criminal prisoners, so-called “Baugefangene” as well as desertions of military entities quartering in Wisłoujście fortress and its nearby areas.

Keywords: escapes, desertions, Wisłoujście fortress, wanted letters, prisoners.

OSKAR OLEJNIK
(UNIWERSYTET WROCŁAWSKI)

CZY MENDELSON BY COŚ NIE OBMYŚLIŁ? - GENEZA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ ZABORU PRUSKIEGO W ŚWIECIE KONTAKTÓW Z GRUPĄ LONDYŃSKĄ

Streszczenie. Artykuł podejmuje próbę zdefiniowania relacji między dwoma polskimi ośrodkami socjalistycznymi – londyńskim, skupionym wokół Stanisława Mendelzona, oraz berlińskim, z którego wyrosła Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego. Tłem dla badań jest polemika z zastaną historiografią. Na podstawie archiwaliów oraz wspomnień podjęta została próba odtworzenia związków między oboma ugrupowaniami. Analiza materiału źródłowego wskazuje na istnienie relacji o charakterze finansowym, personalnym oraz ideowym, które to czynniki sugerują rzeczywistą zależność socjalistów berlińskich od otoczenia Mendelzona.

Słowa kluczowe: „Gazeta Robotnicza”, Stanisław Grabski, Witold Jodko Narkiewicz, Stanisław Mendelson, PPS, PPSzp, socjalizm, SPD, Towarzystwo Socjalistów Polskich, ZZSP.

Wstęp

Polska historiografia po 1945 r. obficie opisywała dzieje polskiego ruchu robotniczego. Trend ten minął po 1989 r. Wiele zagadnień opracowanych lub ledwie napoczętych w tamtym okresie zasługuje na ponowne rozważenie. Jednym z takich zagadnień jest geneza Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego (dalej: PPSzp). Moim celem było opracowanie i analiza źródeł dotyczących powstania tej partii, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów działaczy polskich na ziemiach niemieckich z zagranicą, w tym z grupą skupioną wokół Stanisława Mendelzona.

Dotychczasowy dorobek polskiej nauki w tym zakresie nie jest mały. Jednakże, zacząć trzeba od sprecyzowania pojęcia kluczowego dla niniejszej pracy. Nasza historiografia objęła jak dotąd szereg zagadnień, co zostało już wspomniane, z zakresu dziejów polskiego ruchu robotniczego. Wyrażenie to sugeruje, że robotnicy byli główną siłą sprawczą, że ruch tak naprawdę im zawdzięcza swoją żywotność. Idealistyczne to założenie niestety mija się z prawdą, o czym świadczą wielorakie źródła. Zdarzało się, że robotnicy zaangażowani w pracę partyjną nie mieli pojęcia, czym jest socjalizm¹. Lepszym określeniem jest ruch socjalistyczny, słowo wolne od zabarwienia ideologicznego, będące zdatnym do ogarnięcia przedstawicieli różnych klas społecznych, połączonych wspólną ideą. Tym określeniem będę posługiwał się w niniejszej pracy. Jego użycie ma przede wszystkim wyraźnie podkreślić odcięcie się od metodologii marksistowskiej, popularnej w literaturze opracowującej zagadnienie socjalizmu.

Powstanie partii socjalistycznej nie mogło przejść bez echa w dorobku historyków PRL. W poniższym zestawieniu uwzględniłem pozycje związane z realiami politycznymi, religijnymi i społecznymi mającymi szczególny wpływ na rozwój ruchu socjalistycznego, a także te związane bezpośrednio z PPSzp lub Towarzystwem Socjalistów Polskich (dalej: TSP) – głównym organizacyjnym poprzednikiem PPSzp. Emanacją aktywności tegoż Towarzystwa było wydawanie „Gazety Robotniczej” – także opracowania jej dotyczące zostały wykorzystane.

Sztandarową pozycją dotyczącą tej tematyki jest monografia Władysława Zielińskiego, opisująca szczegółowo genezę PPSzp². Prezentuje ona szereg zagadnień organizacyjnych, główne założenia ideologiczne działaczy, niektóre akcje podejmowane w przededniu zawiązania partii. Autor oszczędnie wypowiada się o kontaktach działaczy lokalnych z zagranicą, tematowi temu poświęcając niewiele miejsca, niemniej to ta praca pozostaje najbardziej wartościowym opracowaniem przedmiotu. Niektóre tezy monografii Zielińskiego są rozwinięciem jego monumentalnej, wydanej rok wcześniej, pracy o PPSzp³.

Opisaniu działań prowadzonych na łamach „Gazety Robotniczej” najbardziej przysłużyły się prace Jerzego Myślińskiego⁴. Artykuły i monografie tego

¹ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej [dalej: AL PPS], 305/VII/630 List Władysława Kurowskiego, 25.05.1891, t. 24, k. 1.

² W. Zieliński, *Geneza i powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego*, Katowice 1979.

³ Idem, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893–1914*, Katowice 1978.

⁴ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 100–121; idem, *Model socjalistycznego periodyku dla robotników w okresie zaborów*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 373–405.

autora wnoszą wiele do badań nad prasą socjalistyczną omawianego okresu. Myśliński jako bodaj jedyny określił agitację jako główny element działalności socjalistów polskich w Niemczech⁵. Co więcej, nazwał ich gazetę *najbardziej dostosowanym do robotniczego odbiorcy pismem socjalistycznym na ziemiach polskich*⁶. Prace Myślińskiego opisują istotny element genezy PPSzp – działalność agitacyjną i propagandową organizacji ją poprzedzających.

Samej „Gazecie Robotniczej” poświęcili artykuły Joachim Glensk⁷ i Stanisław Łuczko⁸. Są one interesujące ze względu na zakres tematyczny, jaki obejmują. Praca Glenska wyczerpuje zagadnienie prześladowania redaktorów i współpracowników pisma przez organy państwowe. Artykuł Stanisława Łuczki natomiast wnikliwie bada propagandowe zastosowanie wierszy publikowanych na łamach gazety. Obie prace pełnią *de facto* funkcję uzupełniającą względem dorobku Myślińskiego.

Innym czynnikiem mającym wpływ na genezę PPSzp jest tożsamość narodowa. Kwestia obywateli niemieckich polskiej narodowości również została poruszona w literaturze przedmiotu. Czynnikiem, który w warunkach niemieckich łączył się nierozzerwalnie z narodowością polską, była przynależność do łona Kościoła katolickiego. O kwestii narodowej najbardziej radykalnie wypowiedział się bodaj Władysław Zieliński, nazywając ją *czynnikiem dynamizującym*⁹. Zależności między wyznaniem, narodowością, a preferencjami politycznymi Polaków w Niemczech, w tym pod zaborem pruskim, rozważał także Jerzy Myśliński, analizując drobiazgowo warunki rozwoju ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich¹⁰. Dalej poszedł Janusz Żarnowski, opisując relacje między Kościołem a robotnikami, zaznaczając także potężną pozycję Kościoła wśród Polaków w Niemczech – wynik Kulturkampfu¹¹. Uwarunkowania polityczne, w tym narodowościowe, bytu robotniczego wpływały również na program budowy państwa socjalistycznego¹², co poszerza horyzont rozważań autora o kwestie ideologiczne.

⁵ Idem, *Model socjalistycznego periodyku dla robotników w okresie zaborów*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 374–375, 398.

⁶ *Ibidem*, s. 398.

⁷ J. Glensk, *Procesy prasowe „Gazety Robotniczej” w latach 1891–1901*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 5, red. F. Hawranek, Opole 1980, s. 201–234.

⁸ S.Ł. Łuczko, *Poezja na łamach „Gazety Robotniczej” 1891–1901*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 5, red. F. Hawranek, Opole 1980, s. 235–272.

⁹ W. Zieliński, *Rola klasy robotniczej i ruchu robotniczego w walce o wyzwolenie narodowe*, [w:] *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Odczyty*, Katowice 1982, s. 11.

¹⁰ J. Myśliński, *Swobody, fabryk i ziemi! Początki polskiego ruchu robotniczego pod zaborem*, [w:] *Ruch robotniczy na ziemiach polskich*, red. S. Sierpowski, Warszawa 2002, s. 16–21.

¹¹ J. Żarnowski, *Robotnicy polscy a Kościół katolicki*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 273–293.

¹² J. Przewłocki, *Kształtowanie się wizji socjalistycznej państwowości w programach i działaniu polskiego ruchu robotniczego*, [w:] *100-lecie polskiego...*, s. 6.

Istnieje również kilka bardzo interesujących prac, które podchodzą do zagadnienia początków partii socjalistycznych z zupełnie innej strony. Genezy PPSz upatrują one w walce klasowej. W nurt ten wpisuje się artykuł Mariana Łabuza¹³, który agitację klasyfikuje jako formę walki, wpływającą na postawy robotników, a postawy te determinowały – jak zweryfikowały kolejne dziesięciolecia – popularność ruchu reformistycznego¹⁴. Absolutnie oryginalną pracą jest artykuł Edwarda Pietraszka o etosie robotniczym¹⁵. Autor opisał wzorzec zachowań, którym cechuje się robotnik. Co interesujące, podkreślono także przywiązanie robotnika polskiego na ziemiach niemieckich, nie tylko w zaborze pruskim, do Kościoła¹⁶. Praca ta porusza problemy narodowościowe i religijne, które wpływały na sytuację Polaków w Niemczech na przełomie XIX i XX w.

Tak prezentuje się literatura dotycząca tematu niniejszego artykułu lub kwestii dla tegoż istotnych – nie jest to oczywiście lista kompletna, choć dobrze oddaje ducha dotychczasowej historiografii. Z powyższego spisu wyciągnąć można następujące wnioski: prace te poszukują przyczyn funkcjonowania ruchu socjalistycznego oraz liderów tego ruchu w środowisku robotniczym. Tendencja ta przejawia się także we wspomnieniach spisanych po 1945 r.¹⁷ – pełnią one funkcję falsyfikującą stan rzeczywisty. Obecność i zaangażowanie robotników stanowiło oczywiście *conditio sine qua non* tworzenia się załączków partii socjalistycznych – nie oni jednak trzymali stery i nie oni byli siłą napędową organizowania się socjalistów, ich istnienie było warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym.

Marginalizowane są działania inteligencji emigracyjnej, tak samo jak marginalizowane są kontakty działaczy miejscowych z zagranicą w ogóle. Dlatego też wiele uwagi zamierzam poświęcić kontaktom z ośrodkiem londyńskim skupionym wokół Stanisława Mendelсона. Z tego ośrodka wyrósł w niedługim czasie Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich (dalej: ZZSP). Niniejsza praca nie ma na celu opisanie tej historii na nowo – leży to poza jej obrębem tematycznym. Jednakże, przez zwrócenie uwagi na dotychczas umniejszane elementy może zmienić sposób myślenia o początkach polskiego ruchu socjalistycznego na ziemiach niemieckich, przesunąć akcenty.

¹³ M. Łabuz, *Polski ruch robotniczy w walce o postęp społeczny /1878–1939/*, [w:] *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Odczyty*, Katowice 1982.

¹⁴ *Ibidem*, s. 4–8.

¹⁵ E. Pietraszek, *Etos robotniczy na przełomie epok (1890–1918)*, [w:] *Robotnicy polscy a Kościół katolicki*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 142–173.

¹⁶ *Ibidem*, s. 167.

¹⁷ AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego [dalej: Zbiór akt], 10946, Życiorys Franciszka Morawskiego; także: AAN, Zbiór akt, 14315, Życiorys Marii Jankowskiej-Mendelson.

Podstawa źródłowa

Podstawę źródłową stanowią zachowane listy prominentnych działaczy TSP oraz ludzi zaangażowanych w proces wydawniczy „Gazety Robotniczej”, a także niektórych przedstawicieli grupy londyńskiej. Analizowane były listy następujących socjalistów polskich: Władysława Kurowskiego, Franciszka Morawskiego, Stanisława Grabskiego, Ignacego Daszyńskiego, Stanisława Przybyszewskiego, Stanisława Mendelсона. Wzajemna wymiana myśli między dwoma ośrodkami: londyńskim, skupionym wokół Mendelсона, oraz berlińskim, wykazuje nierówną pozycję, a momentami nawet zależność ośrodka berlińskiego. Tę właśnie zależność ma na celu opisać niniejsza praca.

Analizie podlegały również spisane i wydane wspomnienia Ignacego Daszyńskiego¹⁸, Stanisława Grabskiego¹⁹ oraz Stanisława Przybyszewskiego²⁰ – kolejnych redaktorów „Gazety Robotniczej”, wokół której skupiała się oś działalności TSP. Redaktorzy stanowili istotny element w funkcjonowaniu ośrodka berlińskiego, byli to ludzie często namaszczeni przez polskich socjalistów na emigracji²¹, którzy istotnie wpływali na kształtowanie się oblicza ideowego ugrupowania²².

Kryterium doboru materiałów stanowiła bliskość działacza z berlińskimi socjalistami, zaangażowanie w pracę polityczną, a także późniejsze losy. Redaktorzy Gazety – Daszyński oraz Grabski – kontynuowali swoje kariery polityczne w II RP. Materiał pomocniczy stanowiła niekiedy sama Gazeta, będąca wyrazicielką poglądów TSP i osób za nim stojących.

Szczególną uwagę otoczona została wzajemna korespondencja liderów obu grup – Morawskiego i Mendelсона. To właśnie z obserwacji tej relacji wywodzę tezę o podporządkowaniu moralnym, finansowym i personalnym – choć nie organizacyjnym – ośrodka berlińskiego.

Początek współpracy grup londyńskiej i berlińskiej

Polski ruch socjalistyczny na ziemiach niemieckich rozpoczął swoją aktywność przed 1 października 1890 r.²³, niemniej dopiero po zniesieniu ustaw wyjątkowych przeciwko socjalistom mógł w pełni rozwinąć skrzydła. Naturalnym sprzymierzeńcem dla polskich socjalistów była wzorowo urządzona i liczna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (dalej: SPD). Kwestia korzyści

¹⁸ I. Daszyński, *Pamiętniki*, red. P. Dembowski, Warszawa 2016.

¹⁹ S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, red. W. Stankiewicz, Warszawa 1989.

²⁰ S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, red. J. Bartnicka, Warszawa 1959.

²¹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do Mendelсона, 7.05.1891, t. 29, k. 172.

²² S. Grabski, *Pamiętniki*, t. I, red. W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 77.

²³ AAN, Zbiór akt. 10946, Życiorys Franciszka Morawskiego, k. 1.

jakie odniosła ze współpracy z rodzącym się polskim ugrupowaniem została już w literaturze omówiona²⁴, tutaj jedynie przytoczę ten pogląd – SPD zyskiwała działaczy uwierzytelniających jej działania w środowisku polskim, piszących po polsku. Z drugiej strony – polscy socjaliści otrzymali potrzebne im do funkcjonowania wsparcie organizacyjne i finansowe od socjalistów niemieckich.

Bardzo szybko po zniesieniu ustaw wyjątkowych, a mianowicie 12 grudnia 1890 r., założono TSP²⁵. Było ono organizacyjnie niezależne od władz SPD. Wyrazem działalności towarzystwa stało się wydawanie „Gazety Robotniczej”. Podstawą jej funkcjonowania była uchwała zjazdu partyjnego SPD w Halle²⁶. Gazeta od początku dotowana była przez niemieckich socjaldemokratów. Już w styczniu 1891 r. SPD wsparło Gazetę sumą 175 marek²⁷. Niewydolni finansowo polscy socjaliści w Berlinie zdawali sobie sprawę z własnej słabości oraz z potrzeby znalezienia *przywódcy moralnego*²⁸, czego wyrazem była próba nawiązania kontaktu ze Stanisławem Mendelsonem. Obawy te oraz chęć nawiązania współpracy wyraził Franciszek Morawski²⁹. Prosił on Mendelсона o *materiały duchowne*³⁰ dla wspomżenia pracy TSP. Tak rozpoczęła się współpraca ośrodków berlińskiego i londyńskiego.

Zacieśnienie tej współpracy nastąpiło w pierwszym kwartale 1891 r. Dokładna datacja jest tutaj dyskusyjna. Jeden z zastanych poglądów wskazuje, że pierwszym krokiem zmierzającym do podporządkowania ośrodka berlińskiego było powstanie Komitetu Prasowo-Agitacyjnego w dniu 3 marca 1891 r.³¹ Natomiast, już w styczniu³² do Berlina przybył Wincenty Sikorski, przyjaciel i wieloletni współpracownik Mendelсона³³. Jego obecność stanowi dowód zaangażowania grupy londyńskiej w działania w Berlinie jeszcze przed powstaniem Komitetu. Od stycznia do sierpnia 1891 r. Sikorski odgrywał rolę łącznika pomiędzy socjalistami polskimi w Berlinie a Mendelsonem, toteż data jego przybycia może zostać uznana za umowną datę nawiązania współpracy.

²⁴ V.W. Zieliński, *Geneza...*, s. 45–47.

²⁵ „Gazeta Robotnicza” 3.01.1891, R. I, nr 1, s. 4.

²⁶ *Ibidem*, s. 1.

²⁷ *Ibidem*, nr 42, s. 1.

²⁸ AAN, 305/VII/630, AL PPS, List Morawskiego, Berlin 16.05.1893, t. 29 – na odwrocie listu znajduje się pytanie zawarte w tytule tej pracy: *Czy Mendelson by coś nie obmyślił?*

²⁹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do socjalisty w Paryżu, 6.12.1890, t. 29, k. 163.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ V.W. Zieliński, *Geneza...*, s. 50.

³² A. Pacholczykowa, *Wincenty Sikorski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 464–468.

³³ AAN, AL PPS, sygn. 305/VII/630, Mendelson do Sikorskiego, 1.09.1892, t. 27, k. 579.

Co do korzyści płynących ze współpracy z ośrodkiem berlińskim dla Mendelsona, było ich przynajmniej kilka. Niewątpliwie miał on wielkie ambicje i plany. Jego listy dowodzą ponadprzeciętnych zdolności organizacyjnych i uporządkowania myśli. Jednocześnie narzucał swoje zdanie, nie znoślił sprzeciwu i potrafił przenieść animozje osobiste na grunt polityczny³⁴. Schlebająca Mendelsonowi prośba o pomoc ze strony działaczy berlińskich mogła wpłynąć na jego decyzję o wsparciu finansowym i personalnym dla tego środowiska. Nie była to jednak decyzja bezinteresowna. Kontrola nad posunięciami ośrodka berlińskiego miała wpływ na kontakty z SPD³⁵ – najlepiej bodaj zorganizowaną partią socjalistyczną Europy – a był to czas jeszcze sprzed przyjęcia programu *socjalistyczno-patriotycznego*³⁶ i zróżnicowania się programów internacjonalistycznego i niepodległościowego. Kontakty z niemieckimi socjalistami były pożądane i przydatne dla polskich socjalistów. Dopiero po opowiedzeniu się za niepodległością Polski, co nastąpiło w 1892 r., konflikt z SPD stał się nieunikniony – uznanie polskich dążeń oznaczałoby poparcie dla terytorialnego zmniejszenia Niemiec. Dla strony polskiej, dalsza współpraca z SPD również nie niosła aż tylu korzyści – tylko oddzielne struktury organizacyjne mogły nadać ruchowi swoisty, polski charakter i go uwierzytelnić w oczach rodzimych robotników. Inną jeszcze korzyścią dla grupy Mendelsona, którą uzyskał za pośrednictwem socjalistów polskich w Berlinie, była ich działalność wśród polskiej ludności na terenie Niemiec. Mogła ona stanowić przedłużenie ideowe grupy Mendelsona. Działacze berlińscy agitowali zgodnie z londyńskimi zaleceniami, poszerzając w kraju wpływy grupy londyńskiej.

Pierwsze problemy pojawiły się w ciągu kilku miesięcy. W kwietniu 1891 r. Sikorski zaczął być nękany przez policję³⁷. W tej sytuacji Mendelson starał się zabezpieczyć przed utratą wpływu na TSP i redakcję Gazety. Końcem kwietnia poprosił Morawskiego o zorientowanie się, czy zarząd SPD nie zgodziłby się na ustanowienie Daszyńskiego redaktorem „Gazety Robotniczej”³⁸. Myśląc o możliwości aresztowania Sikorskiego przez policję, Mendelson zabiegał o oddanie redakcji znanej sobie osobie. W ten sposób agitacja prowadzona przez Gazetę nie była co prawda ściśle kontrolowana przez emigrantów, niemniej spoczywała w zaufanych rękach. W sierpniu Sikorski

³⁴ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do współpracowników, 27.06.1892, t. 27, k. 573.

³⁵ I. Daszyński, *Pamiętniki*, red. P. Dembowski, Warszawa 2016, s. 96.

³⁶ AAN, Zbiór akt, 7887. Autobiografia S. Grabskiego.

³⁷ A. Pacholczykowa, *op. cit.*, s. 465.

³⁸ AAN, AL PPS, sygn. 305/VII/630, Morawski do Mendelsona, 7.05.1891, t. 29, k. 172.

został wydany z Berlina³⁹, a we wrześniu redakcję objął Daszyński⁴⁰. W ten sposób zachowana została trwałość kontaktów między oboma ośrodkami.

We wrześniu Morawski wysłał do Mendelсона niezwykle ciekawy list⁴¹. Wynika z niego, że Mendelson zaproponował zlanie się „Przedświtu” i „Gazety Robotniczej” w jedno pismo, na co Morawski się zgodził, pod warunkiem że pismo wychodziłoby w Berlinie lub Poznaniu⁴². Koncepcja ta nie była pozbawiona racjonalnych podstaw. „Gazecie Robotniczej” brakowało wykwalifikowanych autorów i redaktorów. „Przedświt” z kolei wychodził z dala od kraju, niewiele mając wspólnego z rzeczywistością otaczającą socjalistów na ziemiach polskich. Pod tymi względami pisma te uzupełniały się. Nieprawdą jest⁴³, że łącząc pisma, grupa Mendelсона straciłaby pismo o znacznej już renomie – jednocześnie pismo przez nich współtworzone mogłoby być legalnie wydawane w Niemczech przez działaczy berlińskich⁴⁴. Istniały jednak czynniki, z powodu których koncepcja została odrzucona. Po pierwsze, wydawanie pisma za pośrednictwem ośrodka berlińskiego pozbawiłoby grupę londyńską dominującej pozycji, a jednocześnie uzależniło jej poczynania od SPD, które czuwało nad Gazetą⁴⁵. Po drugie, charakter obu pism był całkowicie odmienny. „Przedświt” był pismem teoretyczno-naukowym, Gazeta zaś trafiać miała przede wszystkim do robotnika, była pismem agitacyjno-propagandowym. Różnicy tej nie dałoby się pogodzić, tym bardziej uwzględniając pogląd Morawskiego, że *ludek tutejszy nie jest do czytania przyzwyczajony, a jeżeli coś czyta, to tylko urywkowo, krótkie ustępy*⁴⁶. Koncepcja ta zatem, choć ciekawa i dobrze oddająca próby podporządkowania ośrodka berlińskiego, nie mogła zostać w ówczesnych warunkach zrealizowana.

Powyżej opisane działania oraz koncepcje obrazują początki współpracy Mendelсона z socjalistami polskimi w Berlinie. Zarówno szybkie pojawienie się wysłannika grupy londyńskiej, jak i propozycja ustanowienia Daszyńskiego redaktorem, świadczą o zaangażowaniu personalnym otoczenia Men-

³⁹ A. Pacholczykowa, *op. cit.*, s. 465.

⁴⁰ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 38.

⁴¹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do Mendelсона, 10.09.1891, t. 29, k. 181–184.

⁴² *Ibidem*, k. 183.

⁴³ „Przedświt”, zakładając realizację opisywanej koncepcji, zasadniczo przetrwałby pod postacią nowego pisma. Socjaliści w owym okresie stanowili grupę na tyle zmotywowaną, że zmiana tytułu czasopisma nie stanowiłaby czynnika przesądzającego o spadku liczby czytelników.

⁴⁴ W. Zieliński, *Geneza...*, s. 54.

⁴⁵ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 96 – „Vorwärts” i „Gazeta Robotnicza” drukowane były w tej samej drukarni.

⁴⁶ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do Mendelсона, Berlin 16.04.1891, t. 29, k. 169.

delsona. Koncepcja zlania dwóch gazet o odmiennej grupie docelowej jest przykładem efemerycznej idei, która nie doczekała się realizacji ze względu na realia, a która świadczy o planach zbliżenia ośrodków.

Zależność finansowa

Kolejnym zagadnieniem jest kondycja finansowa Gazety. Była ona emanacją działalności socjalistów polskich na ziemiach niemieckich, a zatem jej utrzymanie było kluczowe. Przyjrzenie się tej kwestii wyjaśnia, dlaczego w zamian za pomoc finansową Morawski godził się na narzucanie rozwiązań personalnych przez grupę londyńską. Kłopoty finansowe były codziennością Gazety, a jej nieopłacalność – jedną z głównych przyczyn poszukiwania wsparcia. Zarzucenie jej redakcji było jednocześnie niemożliwe, gdyż sens działalności socjalistów – dotarcie do mas i edukacja ich w duchu socjalistycznym – ulotniłyby się.

Tygodnik ten założyła niemiecka partia socjalno-demokratyczna i to było jego nieszczęściem. Gdyby takie pismo założyli byli sami Polacy, musiałyby albo upaść z braku pieniędzy, albo rozrosłyby się silnie i miało licznych odbiorców. W niemieckich zaś rękach ani żyć, ani umrzeć nie mogło; miało zawsze za mało abonentów (za mojej redakcji 1300), ale Niemcy pokrywali deficyty – i żyło⁴⁷.

Tak opisywał początki pisma Ignacy Daszyński. Można wyciągnąć z tego wniosek, że dalsza działalność w Niemczech powinna koncentrować się na uniezależnieniu od SPD, jeśli ruch miał się rozwinąć⁴⁸. Wnioskowanie to wydaje się nie uwzględniać realiów ruchu. W okresie przed przyjęciem programu niepodległościowego, współpraca z SPD nie tylko była zyskową, ale także stanowiła jedyne logiczne rozwiązanie. Co prawda w jednym z listów Morawskiego zachowała się aluzja do przejęcia pisma w polskie ręce⁴⁹, pomysł ten jednak był mrzonką – nie ma po nim śladu w późniejszych źródłach. Przed połową 1892 r. według większości polskich socjalistów nie było potrzeby tworzenia odrębnej polskiej organizacji⁵⁰.

Kwestią poruszoną przez Daszyńskiego we wspomnieniach są deficyty pisma. SPD pokrywało początkowo całe zadłużenie Gazety i umożliwiało mu egzystencję⁵¹. Z problemów finansowych dobrze zdawano sobie sprawę

⁴⁷ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 38.

⁴⁸ Por. W. Zieliński, *Geneza...*, s. 66.

⁴⁹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do Mendelsona, 10.09.1891, t. 29, k. 183.

⁵⁰ AAN AL PPS, 305/VII/630, Morawski do ZZSP, 18.09.1893, t. 29, k. 263.

⁵¹ Szczegółowe sprawozdanie z wydatków SPD, [w:] „Gazeta Robotnicza” 17 X 1891, R. I, nr 42, s. 1.

w redakcji. Morawski już w kwietniu alarmował, że Gazecie grozi upadek z powodu braku prenumeratorów⁵². W lipcu Władysław Kurowski wyliczył, że sprzedając cały nakład, Gazeta ma szansę kwartalnie zarobić 300 marek – czyli tyle, ile miesięcznie kosztowało opłacenie zecera i redakcji⁵³. Liczba abonentów rzeczywiście wyglądała tragicznie. Po 7 kwartałach było ich niepełna 300⁵⁴, po dwóch latach Mendelson podliczył, że każdy prenumerator kosztuje około tysiąca marek⁵⁵. Mało tego, zarówno ekspedycje Gazety, jak i jej abonenci częstokroć zalegali z opłatami⁵⁶. Z powodu narastających zatorów płatniczych TSP musiało szukać pomocy, by pismo utrzymać.

Jakie były powody aż takich problemów „Gazety Robotniczej”? Zastanawiali się nad nimi i sami działacze, wskazując na niezgodę socjalistów w kraju i na emigracji oraz na niedołężność zarządu pisma⁵⁷. Istniały jednak także i obiektywne powody. Robotnik polski w Niemczech był przywiązany bardziej do swojej narodowości niż klasy⁵⁸. Lata Kulturkampfu wykształciły w nim przeświadczenie, że musi bronić swoich interesów, a wyrazicielem tych interesów został Kościół i posiadacze ziemscy. Niemiec był uważany za wroga, w tym robotnik niemiecki – a w tej sytuacji socjaliści polscy współpracujący z partią niemiecką znajdowali się w położeniu co najmniej trudnym. Istniała myśl o oderwaniu się od SPD, niemniej była to koncepcja nierealna. Współpraca z grupą londyńską dawała możliwość choć częściowego uniezależnienia się od socjaldemokratów niemieckich, choć w ten sposób zezwolono na ingerencje socjalistów polskich na emigracji w sprawę berlińskie.

Sprawy personalne a kontakty między ośrodkami

W czerwcu 1892 r. zawarto umowę między Mendelsonem z jednej, a Morawskim i Grabskim z drugiej strony⁵⁹. Mendelson osobiście zobowiązał się do pokrywania około połowy miesięcznego deficytu pisma – 175 marek – w zamian otrzymując miejsce w administracji pisma dla swojego współpracownika – Bolesława Antoniego Jędrzejewskiego, ukrywającego się pod pseudonimem Antoni Radecke⁶⁰. W ten sposób Mendelson zapewnił sobie istotny

⁵² AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do Mendelсона, Berlin 16.04.1891, t. 29, k. 169.

⁵³ AAN, AL PPS, 305/VII/630, List Kurowskiego, 19.07.1891, t. 24, k. 3–4.

⁵⁴ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do Sikorskiego, Londyn 1.09.1892, t. 27, k. 579.

⁵⁵ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do TSP, grudzień 1892, t. 29, k. 216.

⁵⁶ AAN, AL PPS, 305/III/262, Listy redakcji „Gazety Robotniczej”.

⁵⁷ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do ZZSP, 23.04.1893, t. 29, k. 245.

⁵⁸ J. Żarnowski, *op. cit.*, s. 280.

⁵⁹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do współpracowników, 27.06.1892, t. 27, k. 573–574.

⁶⁰ *Ibidem*; A. Jarosz, *Bolesław Antoni Jędrzejewski*, [w:] *PSB*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 239–242.

wpływ na kształt ideologiczny pisma oraz na samą grupę berlińską – uzależnioną od jego pomocy finansowej. Podsumowując, w okresie od stycznia 1891 r. do września/października 1892 r. za wyjątkiem okresu od lutego do czerwca 1892 r. w Berlinie znajdował się przynajmniej jeden współpracownik Mendelсона. Kolejni emisariusze stanowili solidną podstawę nadzoru nad poczynaniami socjalistów w Berlinie.

Mendelson starał się zapewnić sobie głos decydujący w sprawach niemieckich. Problemem dla niego okazał się być nowy redaktor Gazety – Stanisław Grabski. W listach Mendelсона wyraźnie widać deprecjację Grabskiego oraz chęć odcięcia go od działań w Berlinie. Już 27 czerwca 1892 r. – w kilka tygodni po decyzji o finansowaniu Gazety – Mendelson nosił się z zamiarem wycofania się ze wspierania redakcji, a to za sprawą *dziecinnych podejrzeń i insynuacji*⁶¹ ze strony Grabskiego. Na początku września w liście do przyjaciela ponownie Mendelson zaatakował treść Gazety redagowanej przez Grabskiego – *treść Gazety staje się coraz to głupszą*⁶². Najbardziej napiętym okresem wydaje się być jesień 1892 r. Tuż przed zjazdem założycielskim ZZSP Mendelson wzbraniał się przed obecnością Grabskiego na nim, nazywając go *ogółem*⁶³. Animozje osobiste w działalności Mendelсона odgrywały znaczącą rolę. W tym przypadku jego bezkompromisowość, powodowana przeświadczeniem o byciu centrum polskiego ruchu socjalistycznego, również się objawiła. Mendelson lekcewał zasługi miejscowych socjalistów, nie doceniał ich, dlatego też ponawiał próby kontrolowania redakcji, używając do tego celu kolejnych swoich współpracowników. Grabski był silnym charakterem, cechował się nieprzeciętnym umysłem, dlatego był uważany przez Mendelсона za konkurenta. Momentem krytycznym była próba odsunięcia Grabskiego od redakcji końcem 1892 r. – z *Gr.* [Grabskim – 00] *trzeba zakończyć teraz – jeśli można*⁶⁴.

Próby te nie powiodły się mimo przemożnego wpływu grupy londyńskiej. Powodów można upatrywać w zaangażowaniu Grabskiego w sprawę oraz w jego nieprzeciętnych umiejętnościach dialektycznych. Swoje zdolności udowodnił przede wszystkim publikując w *Gazecie*⁶⁵. Jednocześnie z jego strony nie można doszukać się wrogości czy niechęci do Mendelсона, wręcz przeciwnie – Grabski doceniał go jako wyróżniającego się socjalistę⁶⁶. Podobnie całe środowisko berlińskie w obliczu ambicji Mendelсона zachowuje

⁶¹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do współpracowników, 27.06.1892, t. 27, k. 573.

⁶² AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do Sikorskiego, Londyn 1.09.1892, t. 27, k. 579.

⁶³ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do współpracowników, wrzesień 1892, t. 63, k. 156.

⁶⁴ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do Witolda Jodko Narkiewicza, Londyn w grudniu 1892, t. 29, k. 212–213.

⁶⁵ S. Grabski, *op. cit.*, s. 75–76.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 77.

się niezwykle przyjaźnie – w liście do ZZSP Morawski pisze, że TSP podjęło uchwałę, *aby nie lekceważyć zasług Mendelсона i jak dotąd tak i nadal razem wspólnie pracować pomagając sobie wzajemnie*⁶⁷. Wydaje się, że najlepszym określeniem związku obu ośrodków jest zależność oparta na pomocy i współpracy, pozbawiona negatywnych następstw nierównej relacji.

Po wydaleniu Jędrzejowskiego z Berlina – co nastąpiło we wrześniu lub październiku 1892 r.⁶⁸ – na jego miejsce przybył najprawdopodobniej już w październiku Witold Jodko Narkiewicz. W liście do niego z przełomu 1892 r. i 1893 r. Mendelson denerwuje się na trwające już trzy miesiące poszukiwania źródeł dochodu dla Gazety – personalnie obwiniając Jodkę⁶⁹. Sugeruje to jego obecność przynajmniej od października, a trwała ona zapewne dłużej, gdyż w tym samym liście Mendelson nalega na jego *dalszą obecność z różnych względów*. Jodko zastąpił zatem Jędrzejowskiego w administracji Gazety. Kontrola poczynań socjalistów polskich w Berlinie trwała zatem nieprzerwanie.

Powstanie PPSzp

Sytuacja uległa zmianie z chwilą opuszczenia ZZSP przez Mendelсона, co też stało się 28 sierpnia 1893 r.⁷⁰ Socjaliści berlińscy stracili moralnego przywódcę. Naturalnym byłoby zaprzestanie finansowania Gazety, gdyż Mendelson wykładał na ten cel pieniądze ze środków własnych, co jednak się nie stało. ZZSP do Gazety dopłacało od tej chwili po 100 marek miesięcznie⁷¹. Związek między oboma ośrodkami został zachowany. Niejako ostatnim już posunięciem Mendelсона było doprowadzenie do powstania PPSzp. Według ustaleń Zielińskiego, w Berlinie w dniu zawiązania partii obecny był Jodko⁷². Nie jest jednak pewnym, czy zawiązanie partii powstało z jego inspiracji.

Niezwykle interesujący jest list, który do ZZSP wysłał Morawski w kilka dni po zawiązaniu się PPSzp⁷³. W pierwszych zdaniach Morawski pisze:

Niezawodnie ostatni numer Gazety Robotniczej już was doszedł z którego sprawozdania z naszego tu kongresu **dowiedzieliście się** [pogr. – O.O.] o naszym zorganizowaniu i wyborze zarządu **tej** [pogr. – O.O.] nowej partii⁷⁴

⁶⁷ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do ZZSP, 28.12.1892, t. 29, k. 229–232.

⁶⁸ A. Jarosz, *op. cit.*, s. 240.

⁶⁹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do Narkiewicza, grudzień 1892, t. 29, k. 213.

⁷⁰ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do redakcji „Przedświtu”, wrzesień 1893, t. 63, k. 612.

⁷¹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do ZZSP, 18.09.1893, t. 29, k. 265.

⁷² V.W. Zieliński, *Geneza...*, s. 77.

⁷³ AAN, 305/VII/630, AL PPS, Morawski do ZZSP, 18.09.1893, t. 29, k. 262–265.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 262.

Z powyższego fragmentu można wyciągnąć następujące wnioski: ZZSP miało pojęcie o planach zawiązania nowej partii, jednakże nie było pewności co do terminu tego wydarzenia. Inicjatywę mogli posiadać zarówno przedstawiciele ZZSP w Berlinie, jak i sami socjaliści berlińscy. Na tym tle trudno stwierdzić jak prezentowała się relacja między oboma ośrodkami w okresie po odejściu Mendelsona. Sytuacja stała się mniej klarowna, niż miało to miejsce przed 28 sierpnia.

Można sugerować, że związki personalne między ZZSP a socjalistami polskimi w Berlinie wpłynęły na stanowisko ideowe berlińczyków – a od zbliżenia ideologicznego pozostał krok do zbliżenia organizacyjnego⁷⁵. Zbliżenie to nastąpiło za wiedzą ZZSP, na co wskazuje wyżej cytowany list. Nieznany pozostaje inicjator tego wydarzenia. Wskazanie Mendelsona jest jedynie domysłem, choć co prawda jednym z bardziej prawdopodobnych.

Zbliżenie ideowe, które postępowało od początku współpracy obu ośrodków, nie doprowadziło do oderwania pisma i socjalistów *en général* od SPD. Za tą sytuacją przemawiały dość istotne przesłanki – PPSzp, nawet ze wsparciem finansowym, personalnym i ideowym od ZZSP nie była w stanie funkcjonować samodzielnie na tak trudnym terenie, jakim był zabór pruski i Niemcy w ogóle. Wsparcie SPD było warunkiem *sine qua non* dla pomyślnego uwieńczenia jakichkolwiek działań podejmowanych przez polskich socjalistów na tym terenie. Sprzyjającą okolicznością, złudnie sprzyjającą, był brak zaawansowanej agitacji SPD na ziemiach wschodnich Niemiec – w 1890 r. w największym mieście prowincji śląskiej, Wrocławiu, było zaledwie 450 działaczy socjalistycznych⁷⁶. Umożliwiło to wypełnienie pustki politycznej polskim działaczom, co jednak nie było sprawą prostą. SPD miało realne powody do nieangażowania się zaledwie w sprawy prowincji wschodnich – miały one charakter głównie rolniczy, w związku z czym propaganda socjalistyczna nie mogła paść tu na podatny grunt. Stąd i TSP więcej miało prenumeratorów „Gazety Robotniczej” w zachodnich Niemczech niż na ziemiach polskich. W takich warunkach współpraca z socjaldemokracją niemiecką była koniecznością.

W tym samym liście⁷⁷, w którym Morawski poinformował zarząd SPD o utworzeniu PPSzp, zawarł też informację o stanie negocjacji z Niemcami. SPD zgodziło się dalej subwencjonować pismo na kwotę 200 marek miesięcznie, co według Morawskiego znaczyło, że *wobec tego nie będziemy w stanie*

⁷⁵ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933, s. 237–238.

⁷⁶ V.R. Gelles, *Uwagi na temat socjaldemokracji wrocławskiej w latach I wojny światowej*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. II, red. F. Hawranek, Opole 1976, s. 40.

⁷⁷ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do ZZSP, 18.09.1893, t. 29, k. 262–265.

*gazety utrzymać*⁷⁸. Ponadto, działacze polscy zadali zarządowi SPD pytanie, czy można by było zmienić redaktora pisma – Niemcy zgodzili się, a redaktorem został wywodzący się z ZZSP Kazimierz Mokłowski. Tym akcentem zakończyło się formowanie nowej partii socjalistycznej, w dużej mierze zależnej od decyzji socjalistów na emigracji.

Zakończenie

Powyższe ustalenia precyzują proces powstawania PPSzp, podkreślając elementy jej genezy związane z kontaktami z zagranicą. Zachowana korespondencja polskich działaczy socjalistycznych w Berlinie oraz tych skupionych wokół Stanisława Mendelсона ukazuje wzajemne relacje między oboma grupami. Relacje o charakterze finansowym – „Gazeta Robotnicza” była finansowana przez Mendelсона – personalnym – współpracownicy Mendelсона byli delegowani do Berlina, by pomóc w administracji pisma – oraz ideowym – Mendelson sam pisywał artykuły do „Gazety Robotniczej”⁷⁹. Niniejsza praca stawiała sobie za cel ponowne rozłożenie akcentów w badaniu ruchu socjalistycznego. To nie sami robotnicy miejscowi stworzyli ruch, oni byli warunkiem *sine qua non* powstania i rozwoju ruchu, ale prawdziwymi kreatorami była inteligencja zanurzona w ideach socjalistycznych – której przedstawicielem był m.in. Mendelson. Organizacje lokalne socjalistów polskich w Niemczech działały za przyzwoleniem i z pomocą socjaldemokracji niemieckiej, a także ze wsparciem polskich socjalistów poza granicami kraju, skupionymi niedługo potem w ZZSP. Wpływ tej organizacji najpełniej widać w obsadzaniu stanowisk kluczowych dla ośrodka berlińskiego swoimi emisariuszami. Jak zostało powiedziane, socjaliści w Berlinie rdzeń swojej działalności widzieli w agitacji – a agitację tę prowadzono za pomocą „Gazety Robotniczej”, zatem redakcja i administracja pisma były najważniejszymi pozycjami dla grupy Mendelсона, które to pozycje były przez tę grupę obsadzone.

Od stycznia 1891 r. do sierpnia w Berlinie przebywał Wincenty Sikorski⁸⁰. Od kwietnia był nękany przez policję – w tym samym czasie Mendelson wysunął propozycję objęcia redakcji przez Ignacego Daszyńskiego⁸¹. Tenże

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Np. „Gazeta Robotnicza” 7.03.1891, R. I, nr 10, s. 1 oraz „Gazeta Robotnicza” 14.03.1891, R. I, nr 11, s. 1–2 – *Polityka klasowa a polityka narodowa*; „Gazeta Robotnicza” 4.04.1891, R. I, nr 14, s. 1–2 – *O dwóch świętach*; „Gazeta Robotnicza” 18.04.1891, R. I, nr 16, s. 1–2 – *Cóż Konstytucja 3 maja przyniosła narodowi*; „Gazeta Robotnicza” 13.06.1891, R. I, nr 24, s. 1–2; „Gazeta Robotnicza” 20.06.1891, R. I, nr 25, s. 1–2 – *Polityka chudzińskich*; „Gazeta Robotnicza” 8.08.1891, R. I, nr 32, s. 1–2 – „*Postęp*” *orędujący i „Orędownik” postępujący*; i in.

⁸⁰ A. Pacholczykowa, *op. cit.*, s. 465.

⁸¹ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Morawski do Mendelсона, 7.05.1891, t. 29, k. 172.

był redaktorem od września do lutego 1892 r. Od lutego do czerwca widoczna jest luka w obecności współpracowników Mendelсона w Berlinie, natomiast od czerwca już – na mocy umowy między Mendelsonem a Morawskim⁸² – pojawia się w Berlinie Bolesław Jędrzejowski. Zarządza on administracją do września lub października 1892 r., potem jego miejsce zajmuje Witold Jodko Narkiewicz⁸³, który z pewnością obecny jest w Berlinie przynajmniej do stycznia 1893 r., a także bierze udział w kongresie założycielskim PPSzp we wrześniu 1893 r. Z powyższego wyliczenia najdobitniej widać wpływ grupy londyńskiej na kształtowanie się polskiego ruchu socjalistycznego na ziemiach niemieckich – przynajmniej 21 miesięcy z 29 w ogóle od pierwszego wydania „Gazety Robotniczej” do zawiązania PPSzp trwała fizyczna obecność przedstawicieli grupy londyńskiej w Berlinie.

Franciszek Morawski na odwrocie jednego ze swoich listów, datowanego na 16 maja 1893 r., zadał pytanie – *Czy Mendelson by coś nie obmyślił*⁸⁴? Pytanie to obrazuje stan relacji między socjalistami skupionymi wokół Morawskiego a grupą Mendelсона – polscy socjaliści na ziemiach niemieckich i w zaborze pruskim, zależeli od wsparcia socjalistów polskich przebywających na emigracji. Wsparcie, którego udzielano skupionym w Berlinie socjalistom polskim, pod postacią finansową, a także dostarczając redaktorów i administratorów pisma oraz *materiału duchownego*⁸⁵ okazało się kluczowym dla funkcjonowania polskich ośrodków socjalistycznych na ziemiach niemieckich oraz odegrało istotną rolę w genezie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego.

⁸² AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do współpracowników, 27.06.1892, t. 27, k. 573.

⁸³ AAN, AL PPS, 305/VII/630, Mendelson do Witolda Jodko Narkiewicza, grudzień, 1892, t. 29, k. 212–213.

⁸⁴ AAN, AL PPS, 305/VII/630, List Morawskiego, Berlin 16.05.1893, t. 29.

⁸⁵ Morawski do socjalisty w Paryżu, Berlin 6 XII 1890, AAN, AL PPS, sygn. 305/VII/630, t. 29, k. 163.

Prasa

„Gazeta Robotnicza” 1891–1893.

Źródła drukowane

Daszyński I., *Pamiętniki*, red. P. Dembowski, Warszawa 2016.

Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1, red. W. Stankiewicz, Warszawa 1989.

Przybyszewski S., *Moi współcześni*, red. J. Bartnicka, Warszawa 1959.

Opracowania

Chlebowczyk J., *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa–Kraków 1975.

Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933.

Gelles R., *Uwagi na temat socjaldemokracji wrocławskiej w latach I wojny światowej*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 2, red. F. Hawranek, Opole 1976, s. 37–68.

Glensk J., *Procesy prasowe „Gazety Robotniczej” w latach 1891–1901*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. V, red. F. Hawranek, Opole 1980, s. 201–234.

Jarosz A., *Jędrzejowski Bolesław Antoni*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 239–242.

Łabuz M., *Polski ruch robotniczy w walce o postęp społeczny /1878–1939/*, [w:] *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Odczyty*, Katowice 1982.

Łuczko S.Ł., *Poezja na łamach „Gazety Robotniczej” (okres berliński 1891–1901)*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. V, red. F. Hawranek, Opole 1980, s. 235–272.

Myśliński J., *Model socjalistycznego periodyku dla robotników w okresie zaborów*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 373–305.

Myśliński J., *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982.

Myśliński J., *Swobody, fabryk i ziemi! Początki polskiego ruchu socjalistycznego pod zaborami*, [w:] *Ruch robotniczy na ziemiach polskich*, red. S. Sierpowski, Warszawa 2002, s. 7–122.

Pacholczykowa A., *Sikorski Wincenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 464–468.

Pietraszek E., *Etos robotniczy na przełomie epok (1890–1918)*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 142–173.

Przewłocki J., *Kształtowanie się wizji socjalistycznej państwowości w programach i działaniu polskiego ruchu robotniczego*, [w:] *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Odczyty*, Katowice 1982.

Rzepa K., *Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku*, Warszawa 1988.

Zieliński W., *Geneza i powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego*, Katowice 1979.

Zieliński W., *Polska partia socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893–1914*, Katowice 1978.

Zieliński W., *Rola klasy robotniczej i ruchu robotniczego w walce o wyzwolenie narodowe*, [w:] *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Odczyty*, Katowice 1982.

Żarnowski J., *Robotnicy polscy a Kościół katolicki*, [w:] *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986, s. 273–293.

Oskar Olejnik

**WOULDN'T MENDELSON WORK SOMETHING OUT?
- GENESIS OF POLISH SOCIALIST PARTY OF THE PRUSSIAN PARTITION
IN THE LIGHT OF CONNECTIONS WITH LONDON'S SOCIALISTS**

Article approaches a try to define relationship between two Polish socialist groupings – one created around personality of Stanisław Mendelson, in London, and the other one in Berlin from which the Polish Socialist Party in Prussian Partition arose. The existing historiography poses a background for the research. Basing on archives and reminiscence a try was taken to recreate relationship between these two groupings. The analysis points out the existence of financial, personal and ideological relations. These factors make one realize the subjection of Berlin socialists to Mendelson's environment.

Keywords: Stanisław Grabski, Witold Jodko Narkiewicz, Stanisław Mendelson, Polish Socialist Party, Polish Socialist Party of the Prussian partition, socialism, SPD, Association of Polish Socialists, Foreign Club of Polish Socialists.

ANTONINA PAWŁOWSKA
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

UZBROJENIE I WYPOSAŻENIE SIŁ IRLANDZKIEJ ARMII REPUBLIKAŃSKIEJ PODCZAS WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ IRLANDII W LATACH 1919-1921

Streszczenie. W artykule analizowana jest kwestia logistyki oraz zaplecza wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921. Badane kwestie to: stan finansów obu stron konfliktu oraz metody pozyskiwania funduszy na prowadzenie wojny, kwestia broni palnej, jej pozyskiwania, produkcji, a także zastosowanie środków wybuchowych. Zbadane zostały środki transportu używane przez obie strony oraz przeanalizowano ich wpływ na zmiany w taktyce walki. Opisano także problemy związane z pomocą medyczną, umundurowaniem i aprowizacją. Praca oparta jest na relacjach świadków wydarzeń zebranych przez Biuro Historii Militarnej Irlandii.

Słowa kluczowe: logistyka, wyposażenie, uzbrojenie, Irlandzka Armia Republikańska, transport, środki wybuchowe, broń palna, finanse.

Tematem niniejszego artykułu jest kwestia logistyki i szeroko pojętego zaplecza wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921. W historiografii konflikt ten funkcjonuje pod wieloma nazwami. Oprócz wcześniej użytego zwrotu stosuje się terminy takie jak: „wojna angielsko-irlandzka”, „brunatna wojna” (ang. *Tan War*). Gaelicka¹ nazwa to *Cogadh na Saoirse*, termin ten oznacza dokładnie „wojnę o wolność”.

Jako ramy czasowe wskazuje się tradycyjnie lata 1919–1921. Podstawowym źródłem podczas badań nad historią wojny o niepodległość Irlandii są zeznania uczestników konfliktu, będące w posiadaniu Irlandzkiego Biura Historii Militarnej, placówki założonej w 1947 r. przez ministra obrony Irlandii

¹ Irlandzki język gaelicki – język z grupy goidelskiej języków celtyckich. Obecnie język urzędowy Irlandii obok języka angielskiego.

– Oscara Traynora². Kolekcja zawiera 1773 zeznania osób biorących udział w wydarzeniach od 1916 do 1922 r. Akta dotyczą zarówno działalności militarnej (udział w powstaniu, członkostwo w organizacji Irlandzkich Ochotników, Irlandzkiej Armii Republikańskiej etc.), jak i działalności społecznej lub politycznej (praca w administracji rodzącego się państwa irlandzkiego, działalność polityczna partii *Sinn Féin*³, praca wywiadu). W marcu 1951 r. zeznania w języku angielskim, wraz z zestawem dokumentów, nagraniami i fotografiami, zostały zabezpieczone i zapieczętowane. Kolekcję udostępniono dopiero w marcu 2003 r. Zdigitalizowane dokumenty umieszczono w Internecie w 2012 r.⁴ Na gruncie irlandzkim stworzono na ich podstawie wiele prac naukowych, jednak w Polsce do tej pory nie funkcjonowały one w obiegu naukowym, oprócz mojego artykułu pt. *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*⁵. Niniejsza praca będzie się jednak skupiać na kwestiach związanych z zapleczem wojny o niepodległość Irlandii. Są to zagadnienia mniej porywające niż opis działań wojennych; działania, związane z zaopatrzeniem, wyżywieniem i uzbrojeniem walczących stron, jednak bardzo ważne dla kompleksowego omówienia charakteru wojny. Najważniejszy aspekt stanowi różnica w przygotowaniu obu stron do konfliktu. Wielka Brytania była w okresie wojny imperium światowym, z dostępem do wyszkolonych, dobrze uzbrojonych i wyekwipowanych jednostek. Posiadała infrastrukturę, zaawansowaną technologię, a do swojej dyspozycji miała zarówno jednostki policji, wojska jak i personel medyczny oraz sprawdzone metody łączności. Irlandzcy republikanie musieli natomiast tworzyć swoje zaplecze od podstaw, zapewniając sobie wraz z rozwojem konfliktu źródło dostaw broni, manufaktury produkujące środki wybuchowe, metody transportu, kryjówki oraz, co najważniejsze, metody finansowania tego olbrzymiego wysiłku zbrojnego. Z racji tej dysproporcji oraz z uwagi na wykorzystywane źródła nacisk położony został na opis działań Irlandczyków.

² Oscar Traynor – irlandzki polityk i republikanin. Walczył w powstaniu wielkanocnym i w wojnie o niepodległość Irlandii. Podczas wojny domowej działał po stronie antytraktatowej. Minister obrony w latach 1939–1948 i 1951–1961 co czyni go osobą najdłużej pełniącą tę funkcję w historii Irlandii.

³ *Sinn Féin* – irlandzka partia polityczna założona w 1905 r. przez Arthura Griffitha. Początkowo w opozycji do idei rządów krajowych w formie promowanej przez Johna Redmonda. Po powstaniu wielkanocnym wielu jej członków poddano represjom, mylnie utożsamiając organizację z Irlandzkimi Ochotnikami odpowiedzialnymi za wybuch powstania.

⁴ Zdigitalizowane archiwa dostępne na stronie Biura pod adresem: <http://www.bureauof-militaryhistory.ie/>, dostęp: 12.09.2018.

⁵ A. Pawłowska, *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Historica” 2017, nr 98, s. 117–141.

W części pierwszej omówiony został stan finansów obu stron konfliktu oraz metody pozyskiwania funduszy na prowadzenie wojny. Następnie analizie została poddana kwestia broni palnej poprzez postawienie następujących pytań badawczych: jakie były sposoby pozyskiwania uzbrojenia? Z jakich miejsc je sprowadzano i jakie trasy przerzutu zostały opracowane? Wreszcie: jakie rodzaje broni pozyskiwano? W części trzeciej naświetlona została kwestia użycia środków wybuchowych podczas konfliktu w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania: skąd pozyskiwano prefabrykaty do ich produkcji? Czy strona irlandzka dysponowała odpowiednią infrastrukturą i wykwalifikowanymi specjalistami? Jakich materiałów używano i jakie rodzaje środków wybuchowych z nich produkowano? W części czwartej omówione zostały środki transportu używane przez obie strony wraz z analizą ich wpływu na zmiany w taktyce walki. Kwestie pomocy medycznej, umundurowania i aprowizacji opisane zostały w kolejnym fragmencie po postawieniu następujących pytań badawczych: w jaki sposób udzielano pomocy medycznej walczącym żołnierzom? Czym pod tym względem prowincja różniła się od miasta? Jaka była specyfika irlandzkiego umundurowania? Skąd pozyskiwano żywność i jak jej jakość wpływała na zdrowie żołnierzy? W ostatniej części analizie zostały poddane kryjówki oraz sposoby łączności Irlandzkiej Armii Republikańskiej, ich typologia i znaczenie.

Sposoby finansowania wysiłku zbrojnego

Bez funduszy nie da się prowadzić wojny. Obie strony konfliktu zdawały sobie z tego sprawę. Wielka Brytania podczas I wojny światowej nie tylko pożyczała duże sumy państwom Ententy, ale również sama zadłużyła się u Stanów Zjednoczonych. Olbrzymie sumy z budżetu pochłaniały odszkodowania i pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy i ich rodzin. Podczas wojny wzrosła produkcja w sektorze zbrojeniowym, ale wszystkie inne gałęzie przemysłu doświadczyły jej wyraźnego spadku. Bezrobocie na początku lat dwudziestych sięgnęło niemal 17%. Wojna pozbawiła też Wielką Brytanię niektórych rynków zbytu i osłabiła jej imperium kolonialne doprowadzając do spadku eksportu. Dopiero w połowie 1919 r., a więc już po rozpoczęciu konfliktu w Irlandii sytuacja finansowa Brytyjczyków zaczęła się powoli poprawiać. Udało się zmniejszyć deficyt bilansu handlowego. Recesja, która pojawiła się w 1918 r., zakończyła się, a rozpoczął się okres dobrej koniunktury związany ze zwiększonym popytem na artykuły konsumpcyjne, niedostępne podczas wojny⁶. Opinia publiczna w Wielkiej Brytanii naciskała

⁶ H. Zins, *Historia Anglii*, Warszawa 1995, s. 325–326.

na szybką demobilizację armii⁷. W tej sytuacji rząd zdecydował o zasileniu topniejących szeregów Królewskiej Policji Irlandzkiej⁸ byłymi żołnierzami. W początkowym etapie wojny nie było możliwe zaangażowanie regularnego brytyjskiego wojska, z powodu pacyfistycznych zapatrywań społeczeństwa, jak i kwestii finansowych.

Sytuacja finansowa Brytyjczyków była daleka od idealnej, ale zdecydowanie lepsza od tej, w której znajdowali się Irlandczycy. Wyspa była uzależniona gospodarczo od Wielkiej Brytanii. Dopiero w trakcie wojny o niepodległość podziemne państwo Irlandzkie zaczęło przejmować struktury administracyjne i niszczyć podatkowe więzi z Imperium. Republikański rząd działał głównie dzięki składkom partyjnym *Sinn Féin*. Resztę funduszy pozyskiwano na charytatywnych zbiórkach, wykładach i przyjęciach. *Sinn Féin* wyłożyło 1 300 funtów na rozpoczęcie działalności *Dáil Éireann*⁹. Finansowo rząd wspierały też rodziny ofiar powstania wielkanocnego oraz osoby zaangażowane w ruch republikański. Przykładowo, Anna O'Rahilly, siostra Michaela O'Rahilly¹⁰, który zginął podczas powstania wielkanocnego, udzieliła rządowi pożyczki w wysokości 2 tys. funtów¹¹. Darowizny nie mogły jednak zaspokoić potrzeb rodzącego się państwa podziemnego. Zaczęto, więc organizować oficjalne zbiórki. Podczas trwania kryzysu poborowego stworzono tzw. Fundusz Antykonskrypcyjny. Według raportów Królewskiej Policji Irlandzkiej, 21 tys. funtów, pochodzących z funduszu, zostało przekazanych Komitetowi Mansion House (przyszłemu parlamentowi), a 17 tys. trafiło do partii *Sinn Féin*¹².

W pierwszym irlandzkim rządzie ministrem finansów został Eoin MacNeill¹³. Funkcję tę sprawował jednak tylko przez 4 miesiące aż do rekon-

⁷ S.R. Graubard, *Military Demobilization in Great Britain Following the First World War*, „The Journal of Modern History” 1947, t. 19, nr 4, s. 303.

⁸ Królewska Policja Irlandzka (ang. Royal Irish Constabulary, w skrócie RIC) – licząca w tym okresie 9 tys. członków formacja policyjna. Jedna z dwóch istniejących na terenie Irlandii (drugą była Dublińska Policja Metropolitalna funkcjonująca jedynie na terenie Dublina).

⁹ *Dáil Éireann* – obecnie izba niższa irlandzkiego parlamentu. W okresie, na którym skupia się niniejsza praca, parlament irlandzki był jednoizbowy, stąd sformułowanie stosowane jest tu wyimennie z tym terminem. Izba wyższa irlandzkiego parlamentu *Seanad Éireann* została ustanowiona dopiero w 1922 r. i od tego czasu tworzy wraz z *Dáil Éireann* dwuizbowy parlament określany mianem *Oireachtas*.

¹⁰ Michaela O'Rahilly – irlandzki republikanin, współzałożyciel organizacji Irlandzkich Ochotników.

¹¹ G. Evans, *The raising of the first internal Dáil Éireann Loan and the British responses to it, 1919–1921* (Praca magisterska obroniona w 2012 r. na Uniwersytecie w Maynooth), s. 31–32, http://eprints.maynoothuniversity.ie/4012/1/MLitt_-_Gary_Evans.pdf, dostęp: 12.09.2018.

¹² *Ibidem*, s. 31.

¹³ Eoin MacNeill – irlandzki badacz, nacjonalista, polityk partii *Sinn Féin*, szef sztabu Irlandzkich Ochotników w chwili wybuchu powstania wielkanocnego; zdecydowanie prze-

strukcji gabinetu w kwietniu 1919 r., kiedy ministerstwo to przejął Michael Collins¹⁴. Następnego dnia rada ministrów udzieliła mu specjalnych pełnomocnictw.

Tymczasem w świetle wyjątkowo dużego budżetu potrzebnego w tej chwili oraz niemożności określenia niezwykłych wydatków, których można się spodziewać tej wiosny i lata, Minister Finansów zostaje niniejszym upoważniony do nieodwoływania się do Dáilu by dostać fundusze pozyskane w wyniku zbiórki Antykonspiracyjnej, obligacji republikańskich i innych źródeł finansowania, oraz do zastosowania owych środków do celów, które ministerstwo (w liczbie nie mniejszej niż 5 osób) jednogłośnie uzna za stosowne¹⁵.

Pełnomocnictwa te wzmocniły pozycję Collinsa względem innych ministrów¹⁶, ale także nałożyły na jego barki odpowiedzialność za pozyskanie funduszy na cele wojenne oraz zarządzanie wieloma przedsięwzięciami finansowymi założonymi w tym celu. Arthur Mitchell oszacował, że irlandzki rząd potrzebował 25 tysięcy funtów rocznie, by finansować operacje w takim kształcie, jaki miały one w 1919 r.¹⁷ Sukces lub porażka operacji finansowych ministerstwa mogły zadecydować o triumfie lub klęsce idei republiki.

Na wiosnę 1919 r. przygotowano plan wypuszczenia wartych 500 tys. funtów obligacji. Połowa z nich miała zostać sprzedana na terenie kraju, a połowa za granicami. Operacją na wyspie miał zajmować się Collins, natomiast pozyskiwaniem funduszy na terenie USA premier Eamon de Valera¹⁸.

Zakupu można było dokonać w nominałach 1, 5, 10, 20, 50 i 100 funtów. Obligacje były oprocentowane na 5% w skali roku. Procent miał być naliczany od momentu uiszczenia opłaty, a wypłacany po uzyskaniu przez Republikę Irlandii uznania międzynarodowego i ewakuacji wojsk brytyjskich z wyspy¹⁹.

ciwny insurekcji. Minister przemysłu w latach 1919–1921, później minister edukacji Wolnego Państwa Irlandzkiego.

¹⁴ Michael Collins – irlandzki polityk, nacjonalista i republikanin, uczestnik powstania wielkanocnego, członek irlandzkiego parlamentu, minister spraw wewnętrznych i finansów w trakcie wojny o niepodległość. Szef irlandzkiego wywiadu. Sygnatariusz anglo-irlandzkiego traktatu kończącego wojnę, przywódca strony pro-traktatowej podczas wojny domowej.

¹⁵ Stenogram debat *Dáilu* z dnia 2 kwietnia 1919 r. Propozycje finansowe, <http://oireachtasdebates.oireachtas.ie/debates%20authoring/debateswebpack.nsf/takes/dail1919040200022?opendocument>, dostęp: 12.09.2018.

¹⁶ Do dziś w Republice Irlandii minister finansów ma specjalne miejsce w tradycji parlamentarnej, zwyczajowo uznaje się, że jest to ministerstwo, którego sprawowanie ułatwia później objęcie urzędu premiera.

¹⁷ A. Mitchell, *Revolutionary Government in Ireland: Dáil Éireann, 1919–'22*, Dublin 1995, s. 58.

¹⁸ Eamon de Valera – irlandzki polityk, jeden z przywódców powstania wielkanocnego, *Príomh Aire* (pierwszy minister, prezydent *Dáil Éireann*) w czasie wojny o niepodległość. Przeciwnik anglo-irlandzkiego traktatu i przywódca strony antytraktatowej w wojnie domowej. Później *Taoiseach* (premier) i *Uachtarán na hÉireann* (prezydent) Republiki Irlandii.

¹⁹ G. Evans, *op. cit.*, s. 34.

Zbiórkę przeprowadzano okręgami wyborczymi. Collins zalecił szukanie finansowego wsparcia szczególnie pośród ludzi niezwiązanych dotąd z *Sinn Féin*. Zaznaczył również, że wiele sprzedanych obligacji o małych, np. jedno funtowych, nominałach będzie działało tak samo dobrze jak niewielka liczba sprzedanych dużych nominałów²⁰. Sukces zbiórki, podobnie jak wygrana w wyborach partii *Sinn Féin* został osiągnięty poprzez dobrze zorganizowane struktury terenowe republikańców. W rozprowadzaniu obligacji brały udział wszystkie klasy społeczne. Na listach osób związanych ze zbiórką znaleźli się, zarówno lekarze, nauczyciele, politycy, jak i budowlancy i właściciele drobnych przedsiębiorstw²¹. Towarzyszyła temu akcja propagandowa. Stworzono m.in. film pokazujący ministra finansów, dokonującego przed Szkołą św. Endy²² sprzedaży obligacji ważnym osobistościom związanym z irlandzkim ruchem niepodległościowym np. Norze Connolly – córce James’a Connolly’ego²³ czy Arthurowi Griffthowi²⁴, przywódcy partii *Sinn Féin*. Materiał filmowy, został rozpropagowany w Ameryce i Australii. Harry Boland²⁵, przebywający w tym czasie w Ameryce i tam doglądający wraz z premierem sprzedaży obligacji w liście do Collinsa napisał:

Ten film z tobą i Hegartym sprzedającym obligacje sprawił, że popłakałem się ze śmiechu. Kurczę, chłopie, ale z ciebie aktor. Nikt nie mógł się oprzeć kupowaniu obligacji, mamy tak przystojnego ministra finansów²⁶.

Zbiórkę pieniędzy na terenie Irlandii zakończono 31 lipca 1920 r. Łącznie zebrano 371,849 funtów. Najwięcej obligacji sprzedano na terenach wiejskich oraz na południu i wschodzie Wyspy. Biorąc pod uwagę stan materialny obywateli Irlandii w tym okresie, zrealizowanie celu zbiórki było wielkim wyczynem²⁷. Obligacje sprzedawane w USA dotarły do Irlandii dopiero w 1921 r. Zysk z ich sprzedaży przewyższył jednak wszelkie oczekiwania, osiągając wartość 5.123.640 dolarów amerykańskich²⁸.

²⁰ *Ibidem*, s. 42.

²¹ *Ibidem*, s. 46.

²² Założoną przez przywódcę powstania wielkanocnego Pádraiga Pearse’a.

²³ James Connolly – irlandzki polityk, socjalista, przywódca Irlandzkiej Partii Socjalistycznej, jeden z przywódców powstania wielkanocnego, zginął rozstrzelany przez Brytyjczyków po klęsce powstania.

²⁴ Arthur Griffith – irlandzki polityk, współzałożyciel partii *Sinn Féin*.

²⁵ Harry Boland – irlandzki polityk, republikanin, *Teachta Dála* (członek parlamentu Irlandii) w latach 1918–1922, brał udział w powstaniu wielkanocnym, bliski przyjaciel Michaela Collinsa, późniejszy przeciwnik Traktatu, zginął podczas wojny domowej w 1922 r.

²⁶ G. Evans, *op. cit.*, s. 60.

²⁷ *Ibidem*, s. 72.

²⁸ M.F. Carroll, *Money for Ireland: Finance, Diplomacy, Politics, and the First Dáil Éireann Loans, 1919–1936*, Westport 2002, s. 23.

Zebrane pieniądze przeznaczono na różnorodne cele. Priorytetem było zaopatrzenie rodzącej się Irlandzkiej Armii Republikańskiej w broń, fundusze potrzebne były również na wspomaganie rodzin żołnierzy poległych w walce, kryjówki, materiały do produkcji środków wybuchowych oraz finansowanie działalności irlandzkiego państwa podziemnego.

Metody pozyskiwania broni i jej rodzaje

Walki rozpoczęły się zanim irlandzki rząd pozyskał całość funduszy z narodowych obligacji. Irlandzka Armia Republikańska potrzebowała broni. Już od 1918 r. przeprowadzane były akcje w celu jej pozyskania. Najpopularniejszą metodą były napady na koszary, posterunki policji lub domy prywatne, również na terenie Wielkiej Brytanii²⁹. Warto przy tym zaznaczyć, że IRA konfiskowała również broń katolikom, jeśli z własnej woli nie przekazali jej siłom republikańskim³⁰. Takich sytuacji było jednak niewiele. Ludność popierająca sprawę republikańską sama przekazywała Ochotnikom uzbrojenie³¹. Często było ono jednak przestarzałe lub niesprawne.

Metoda pozyskiwania wyposażenia poprzez napady była wysoce nieskuteczna, poszczególne komisariaty, koszary i domy prywatne nie dysponowały jej dużą ilością. Oprócz tego uprawiającym ten proceder groziła kara do 12 miesięcy pozbawienia wolności³². Duża ilość pozyskanej broni była szybko tracona przez IRA w wyniku policyjnych akcji i nalotów³³. Nie istnieją dane na temat liczby broni zarekwirowanej na całym terytorium Irlandii, ale dostępne są informacje o Dublinie, centrum walk, z którego broń przekazywano często innym ośrodkom. W 1920 r. policja skonfiskowała ponad 400 rewolwerów oraz 200 karabinów i strzelb, oprócz tego 1000 granatów oraz 30 tys. sztuk amunicji³⁴. W przypadku regularnej wojny takie braki w wyposażeniu oznaczałyby klęskę, jednak specyfika walk w pierwszej fazie wojny sprawiła, iż Armia Republikańska mogła realizować swoje cele z bardzo małym arsenałem.

²⁹ BMH.WS0828, s. 5, <http://www.bureauofmilitaryhistory.ie/reels/bmh/BMH.WS0828.pdf>, dostęp: 12.09.2018. W dalszej części pracy dla ułatwienia w przypisach podawana będzie jedynie sygnatura dokumentu oraz strona.

³⁰ BMH.WS0519, s. 5.

³¹ C. Townshend, *The Republic: The Fight For Irish Independence*, London 2013, s. 123.

³² BMH.WS0519, s. 6.

³³ G. Pattison, *The British Army's Effectiveness in the Irish Campaign 1919–1921 and the Lessons for Modern Counterinsurgency Operations, with Special Reference to C3I Aspects*, materiały Cornwallis XIV: Analysis of Societal Conflict and Counter-Insurgency, s. 11, http://www.ismor.com/cornwallis/cornwallis_2009/6-Pattison-CXIV.pdf, dostęp: 12.09.2018.

³⁴ G. Pattison, *op. cit.*, s. 11.

Jedynym opłacalnym źródłem broni były dostawy dla Ochotników Ulster-skich³⁵. George Fitzgerlad, członek I brygady dublińskiej w swoich wspomnieniach opisywał jeden z przechwyconych ładunków:

Kiedy tam dotarliśmy, zaczęliśmy opróżniać worki z owsem i wyjmować z nich woreczki z amunicją. Choć pracowaliśmy całą noc, nie byliśmy w stanie opróżnić wszystkich i pozyskano tylko część amunicji³⁶.

Lojaliści dysponowali większą ilością broni, mogli również dozbrajać się nie obawiając się interwencji policji. Od początku wojny można było zaobserwować efekt eskalacji. Republikanie napadali na domy unionistów, by zdobyć broń, lojaliści, by ochraniać się przed nimi zaopatrywali się w większą ilość broni. Wrogość narastała³⁷.

Koniec Wielkiej Wojny oznaczał dużą ilość uzbrojenia na rynku, nie tylko na terenie Wielkiej Brytanii, ale również w Europie³⁸. Analiza materiałów Biura Historii Militarnej dostarcza informacje o zróżnicowanych źródłach jej pozyskiwania. Wyszczególnić można 4 duże punkty zdobywania i przerzutu broni na terenie Wielkiej Brytanii oraz kilka poza jej granicami.

Jednym z najważniejszych źródeł zaopatrzenia była Szkocja. W jej industrialnej stolicy – Glasgow egzystowała duża irlandzka diaspora, chętna do pomocy w republikańskiej sprawie. Struktury Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego były tam wyjątkowo silne. Broń pozyskiwano w sposób legalny, drogą zakupu, a następnie drobnymi partiami transportowano do Liverpoolu pociągami, zazwyczaj w zwykłych torbach podróżnych³⁹, gdzie następnie pozostawiano ją dla grupy zajmującej się wysyłką dostaw z Liverpoolu do Dublina. Takie rozwiązanie było jednak ryzykowne. James Byrne, członek Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego⁴⁰ opisuje w swoich zeznaniach takie wydarzenie:

Naczelnik stacji był podejrzliwy względem pudełka oraz jego zawartości i zawiadomił policję. Przyszli i otworzyli pudło, wyjęli z niego zawartość, a następnie wypełnili je cegłami, po czym wysłali je do Dublina na oryginalny adres⁴¹.

³⁵ Ochotnicy Ulsterscy – ang. Ulster Volunteers (nie mylić z Ulster Volunteer Force) – lojalistyczna organizacja paramilitarna stworzona w 1912 r. by sprzeciwić się przyznaniu Irlandii autonomii (ang. Home Rule).

³⁶ BMH.WS0684, s. 7.

³⁷ R.B. McDowell, *Crisis and Decline: The Fate of the Southern Unionists*, Dublin 1997, s. 191.

³⁸ P. Cottrell, *The Anglo-Irish War. The Troubles of 1913-1922*, Oxford 2006, s. 42.

³⁹ BMH.WS0777, s. 3.

⁴⁰ Irlandzkie Bractwo Republikańskie – organizacja siostrzana Bractwa Feniańskiego, tajne stowarzyszenie istniejące od połowy XIX w., którego głównym celem było wyzwolenie Irlandii spod władzy Wielkiej Brytanii.

⁴¹ BMH.WS0828, s. 6.

Policja w Szkocji zdawała sobie sprawę z tego procederu. Brak było jednak twardych dowodów przeciw członkom IRB. Dopiero w 1921 r., gdy walka brytyjskich sił z irlandzką partyzantką osiągnęła apogeum, stróżom prawa udało się aresztować osoby związane z przemytem⁴². Nawet wtedy jednak procederu nie udało się powstrzymać. Jedynie modus operandi Irlandczyków uległ zmianie. Zrezygnowano z drogi kolejowej. Broń do Liverpoolu zaczęto transportować ciężarówkami⁴³. Niewątpliwie najbardziej oryginalną metodę przetrzutu prezentował Henry Cole, którego zwyczajem było podróżowanie z Glasgow do Liverpoolu z torbą golfową wypełnioną lufami karabinów, do których doczepiał końcówki kijów golfowych. Oddzielone od luf kolby były natomiast transportowane przez jego kolegę w walizce. W ten sposób nie zwracali na siebie uwagi jako golfista podróżujący na rozgrywki oraz jego służący, niosący bagaże⁴⁴.

Kolejnym ważnym industrialnym ośrodkiem był Manchester, również wypełniony pracującymi z dala od domu Irlandczykami. Dużą rolę w pozyskiwaniu uzbrojenia odgrywały tam osobistości ze świata przestępczego. Kapitan Thomas Young, późniejszy inspektor do spraw uzbrojenia podaje pseudonimy dwóch takich osobistości. Niejakiego „Papieża” oraz „Ojca Petera” przy czym zaznacza, że żaden z nich nie miał nic wspólnego ze stanem duchownym. Ten rodzaj przydomków mógł wskazywać natomiast na ich wyznanie i pochodzenie. Obaj w dużym stopniu przyczynili się do sprawnego zaopatrywania Republikanów w broń⁴⁵. Ilość pozyskanej tam broni była tak duża, że nie było jej gdzie składować⁴⁶. Transport do Liverpoolu przeprowadzano najczęściej ciężarówkami. Mniejsze ilości przemycali pojedyncze osoby. Teresa McGeehan, pochodząca z Donegal pracująca w Bankowej Spółce Manchesteru regularnie przemyciała w swojej walizce broń przy okazji odwiedzin w rodzinnych stronach⁴⁷.

Kolejnym ośrodkiem, z którego Irlandczycy pozyskiwali zaopatrzenie było samo centrum Imperium – Londyn. Tam również skontaktowano się z przedstawicielami półświatka. Pośrednikami w tych kontaktach zostali byli irlandzcy stróże prawa, wydaleny ze służby z powodu uczestnictwa w strajku.

Skontaktowali mnie z Irlandczykiem z Londynu, bukmacherem o nazwisku Conroy, który mógłby załatwić broń do kupienia. Poprzez Conroya

⁴² BMH.WS0776, s. 4.

⁴³ *Ibidem*, s. 6.

⁴⁴ BMH.WS0776, s. 6.

⁴⁵ BMH.WS0531, s. 8.

⁴⁶ BMH.WS0847, s. 13.

⁴⁷ BMH.WS0531, s. 8.

skontaktowałem się z Żydem o nazwisku Ginger Barnett z Petticoat Lane na East Endzie i mieszkańcem nazywanym Darbym Czarnuchem⁴⁸. Tego ostatniego mogę tylko określić jako przywódcę gangu. Tymczasem Tom Treacy przysłał mi 100 funtów na rozruch. Z pomocą Barnetta i Darby'ego Czarnucha udało mi się kupić mniej więcej 2–3 rewolwery albo automaty tygodniowo. Czasami sprzedawali mi je bezpośrednio, ale zazwyczaj odwiedzałem z którymś z nich kwatery dla marynarzy na Petticoat Lane, Limehouse Causeway i Pennyfields (w dzielnicy Chińczyków) oraz murzyński hotel na Cable S. w East Endzie. Marynarze, których tam spotykałem byli moim głównym źródłem zaopatrzenia i płaciłem im od 2 do 4 funtów za rewolwer, zależnie od rozmiaru i stanu⁴⁹.

Broń pozyskaną w Londynie przesyłano drogą pocztową do Irlandii. Pojedyncze sztuki owijano w watolinę i wysyłano na fikcyjny adres w Killkenny gdzie następnie za pośrednictwem szefa poczty trafiała do dowództwa IRA w okręgu⁵⁰.

Oprócz źródeł w Wielkiej Brytanii uzbrojenie pozyskiwano też poza jej granicami. W Europie, jednym z głównych ośrodków była Republika Weimarska, skąd Irlandczycy pozyskiwali bardziej zaawansowaną technologicznie broń, np. pistolety maszynowe, w cenie 250 marek za sztukę. Broń była następnie transportowana drogą morską do Wielkiej Brytanii⁵¹.

W zeznaniach republikanów często pojawia się plan sprowadzenia broni z Włoch. Wspominają o tym m.in. Florence O'Donoghue, Patric O'Driscoll czy Liam O'Brian. Karabiny i pistolety maszynowe miały zostać przekazane republikanom przez włoską policję. W oficjalnym raporcie miała się znaleźć informacja, że broń została zużyta i trafiła na złom. W rzeczywistości broń była zupełnie nowa. Następnie ładunek drogą morską miał trafić bezpośrednio do wybrzeży Irlandii. W celu jego odbioru IRA próbowała zrekrutować w swoje szeregi doświadczonych żeglarzy⁵². Osoby odpowiedzialne za kontakt ze stroną włoską zostały jednak aresztowane. Ze szczątkowej informacji w zeznaniu Florence'a O'Donoghue można wywnioskować, że broń nigdy nie dotarła jednak do brzegów zielonej wyspy⁵³.

Największym, niewyczerpanym źródłem zaopatrzenia dla IRA były Stany Zjednoczone. W USA od 100 lat działała organizacja *Clan na Gael*⁵⁴, zrzesza-

⁴⁸ W źródle pojawiają się pejoratywne i rasistowskie, angielskie określenia „a half-cast” i „Darby the Coon”.

⁴⁹ BMH.WS1360, s. 2.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, s. 4.

⁵² BMH.WS0554, s. 2.

⁵³ *Ibidem*, s. 4.

⁵⁴ *Clan na Gael* – irlandzka organizacja republikańska, działająca w Stanach Zjednoczonych Ameryki od XIX w. Organizacja siostrzana Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego.

jąca amerykańców irlandzkiego pochodzenia. Ponadto od 1919 r. przebywał tam premier De Valera, pozyskujący fundusze na działalność republikańską wraz z Harrym Bollandem. Dowództwo IRA w Irlandii oddelegowało kilku żołnierzy do zadania sprowadzania broni. Ich działania w swoich zeznaniach opisywał Edmond O'Brien, członek Irlandzkich Ochotników z Gallbaly od początku 1920 r. działający na terenie USA.

Działacze Irlandzcy w Ameryce kompletowali dostawy broni z różnych źródeł, duża część pozyskiwana była od prywatnych darczyńców, przekazujących republikanom swoje prywatne kolekcje, lub czyniących w ich imieniu olbrzymie zamówienia w fabrykach broni i amunicji⁵⁵. Siedzibą główną Towarzystwa Pożyczki Narodowej był Nowy Jork, jednak dostawy pozyskiwano również na prowincji⁵⁶. Proceder, tylko częściowo legalny, był ochraniały przez amerykańskich policjantów irlandzkiego pochodzenia. O'Brienowi podczas kolekcjonowania dostaw towarzyszył zaufany policjant nazwiskiem Lynch, ochraniający go. Dzięki niemu republikanin mógł również przechodzić przez kordony policyjne (częste w objętej prohibicją Ameryce). Wystarczyło, że Lynch nałożył mu na nadgarstki kajdanki i udawał, że go aresztował⁵⁷.

Kontakty *Clan na Gael* z policją sięgały wysoko. O'Brien opisywał również sytuację, w której podróżując z ładunkiem broni, bez ochrony irlandzkiego policjanta, został zatrzymany, przeszukany i aresztowany po odkryciu natury jego ładunku, przez dwóch funkcjonariuszy. Wydarzenie miało miejsce w Irlandzkiej dzielnicy Nowego Jorku. Członek *Clan na Gael*, będący świadkiem zdarzenia poinformował o nim Harry'ego Bollanda, ten z kolei skontaktował się z policyjnymi oficjelnymi.

Zapomniałem jakie postawiono nam zarzuty, ale było to coś pospolitego. Zasądzono nam grzywnę w wysokości dolara na łebka i natychmiast wypuszczono. Po procesie wyszliśmy bocznymi drzwiami i napotkaliśmy kilku policjantów, którzy przeprosili nas za ten incydent. Byli bardzo poirytowani, że coś takiego miało miejsce i winili młodego polskiego oficera, lub „polaczka” jak go nazywali, za to że – jak to ujęli – wsadzał nos w nie swoje sprawy. Kazali nam zadzwonić wieczorem by odzyskać ładunek; dali nam numer telefonu, żebyśmy mogli ich uprzedzić, by przygotowali paczki do naszego przyjazdu⁵⁸.

⁵⁵ BMH.WS0597, s. 46.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 47.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 50–52.

Na broń przemycaną ze Stanów składały się głównie rewolwery Webley i Smith&Wesson kaliber 45, a także Mauser C 96⁵⁹. Przemycano również pistolety maszynowe Thompson w niewielkiej ilości oraz amunicję⁶⁰. Zebrane zaopatrzenie przechowywano w Kościele Karmelitów⁶¹, a następnie dzielono na małe zestawy i wysyłało na pokładach statków handlowych do Liverpoolu, po przekupieniu kapitanów, załogi oraz urzędników portowych⁶².

Pozostałymi ośrodkami, z których sprowadzano broń, choć w znacznie mniejszych ilościach były: Buenos Aires i Antwerpia⁶³.

Większość tras przemytu broni prowadziła do Liverpoolu. Jako drugi po Londynie ośrodek portowy w Wielkiej Brytanii, stanowił on węzeł komunikacyjny nie tylko na drodze z Europy i Ameryki, ale również dla przemytu pochodzącego z samego Imperium⁶⁴. Podobnie jak inne ośrodki na terenie Zjednoczonego Królestwa był on wypełniony podążającymi za pracą Irlandczykami i łatwo było znaleźć pomoc przy przerzucie ładunków. Po przewiezieniu do miasta dostawy ukrywano w domach sympatyków sprawy irlandzkiej⁶⁵. Następnie dzielono na mniejsze części i ukrywano w marynarskich workach. By uniknąć przeszukania, irlandzcy marynarze zjawiali się na pokładzie wczesnym rankiem, zanim urzędnicy portowi stawili się jeszcze do pracy⁶⁶. Broń była następnie odbierana w Dublinie, gdzie w dokach IRA miała swoich ludzi, oddelegowanych w celu odbioru „przesyłek”.

Wytwarzanie i wykorzystywanie środków wybuchowych

Materiały wybuchowe znalazły szerokie zastosowanie w konflikcie anglo-irlandzkim. Szczególne umiłowanie do tego rodzaju broni wykazywała strona irlandzka. Brytyjczycy stosowali je w bardzo ograniczonej formie: granatów nasadkowych i tzw. Bomb Millsa (wspólna nazwa brytyjskich granatów obronnych, stosowanych od 1915 r.). Winston Churchill⁶⁷ w swojej późniejszej korespondencji z Michaelem Collinsem wyrażał opinię, iż gra-

⁵⁹ Nazywane przez Irlandczyków „Piotrami malarzami” – od imienia i przydomku łotewskiego gangstera z East Endu słynącego z używania tego rodzaju broni.

⁶⁰ BMH.WS0597, s. 48.

⁶¹ *Ibidem*, s. 45.

⁶² *Ibidem*, s. 49.

⁶³ BMH.WS0814, s. 11.

⁶⁴ BMH.WS0814, s. 3.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 2.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 7.

⁶⁷ Winston Leonard Spencer Churchill – brytyjski polityk, strateg, pisarz i historyk, dwukrotny premier Zjednoczonego Królestwa, laureat literackiej Nagrody Nobla. W latach 1911–1915 I Lord Admiralicji, gabinetce Lloyd George’a pełnił funkcje: ministra uzbrojenia, ministra wojny, ministra lotnictwa i sekretarza stanu do spraw kolonii.

naty i środki wybuchowe są bronią rewolucjonistów, a nie rządu, a w przypadku gdyby wpadły w niepowołane ręce mogą wyrządzić niepowetowane szkody⁶⁸. Irlandczycy natomiast opierali dużą część swojego wysiłku zbrojnego na wykorzystywaniu substancji wybuchowych. Wytwarzano z nich granaty (również odłamkowe), bomby, miny oraz substancje zapalające⁶⁹.

Proces wytwarzania środków wybuchowych był niezwykle skomplikowany. Podstawowym problemem, z jakim mierzyła się Irlandzka Armia Republikańska, był trudny dostęp do prefabrykatów do ich produkcji. Od 1920 r. dostęp do nich był ograniczony i ściśle kontrolowany, co zmuszało Irlandczyków do poszukiwań innych źródeł ich pozyskiwania⁷⁰. Dodatkowo Irlandia nie posiadała własnego przemysłu petrochemicznego, co oznaczało nie tylko braki w materiałach wybuchowych, ale i mniejszą liczbę wykształconych specjalistów, którzy mogliby zająć się produkcją tego rodzaju broni⁷¹.

Jednym z głównych źródeł pozyskiwania prefabrykatów były kopalnie. Ich liczba była jednak ograniczona, a w późniejszych etapach wojny objęto je dodatkową ochroną. Podobnie jak w przypadku broni palnej źródła pozyskiwania materiałów zaczęto poszukiwać poza wyspą. Doskonałym miejscem do tego rodzaju aktywności była Szkocja⁷². Z tamtejszych kopalń pozyskiwano potrzebne materiały drogą kupna lub kradzieży⁷³. Tutaj również głównym punktem przerzutu przemycanych środków był Liverpool⁷⁴, skąd wysyłano do Irlandii chemikalia oznakowane jako skrzynie z masłem⁷⁵. Materiały kupowano również w granicach Wielkiej Brytanii, od zaprzyjaźnionych producentów, przykładem może być tu fabryka Fitzgeralda w Greenwich⁷⁶.

Szefem departamentu chemikaliów i amunicji IRA w latach 1917–1920 był James O'Donovan, doktorant Uniwersytetu w Dublinie i były pracownik fabryki środków wybuchowych Nobla. Choć jego krewni otwarcie wspierali ruch republikański, O'Donovan pozostawał poza podejrzeniem, utrzymując opinię *jedynego poważnego i szanowanego członka rodziny*. Najważniejszym zadaniem O'Donovana było opracowanie formuły, wymagającej użycia składników łatwo dostępnych dla członków IRA oraz możliwie jak najbezpieczniejszej, tak by nawet niewykształceni żołnierze, przy zachowaniu

⁶⁸ J.M. Regan, *Myth and the Irish State*, Newbridge 2013, s. 659.

⁶⁹ W.H. Kautt, *Ambushes and Armour: The Irish Rebellion 1919–1921*, Newbridge 2010, s. 164–179.

⁷⁰ BMH.WS1713, s. 7.

⁷¹ BMH.WS1713, s. 8.

⁷² BMH.WS0814, s. 1.

⁷³ BMH.WS0777, s. 4.

⁷⁴ BMH.WS1713, s. 8.

⁷⁵ BMH.WS1507, s. 2.

⁷⁶ BMH.WS1713, s. 8–9.

podstawowych środków bezpieczeństwa, mogli je produkować. Jak sam wspominał: *Musiały być w miarę idiotoodporne, bo nie mogliśmy dopuścić do sytuacji, w której przypadkiem wysadzaliby się ludzie w całym kraju*⁷⁷.

Początkowo głównym składnikiem środków wybuchowych był gelignite⁷⁸, wykorzystywany przez Irlandczyków już podczas Powstania. W niskiej temperaturze wytrącają się z niego kryształki, które czynią substancję wysoce niestabilną⁷⁹. Opracowano też substancję wybuchową określaną mianem „mąki wojennej”. Była to żywica poddawana reakcji z kwasem azotowym. Proces jej wytwarzania był skomplikowany, po przereagowaniu należało wypłukać kwas azotowy. Przy nieumiejętnym wykonaniu tej czynności istniało zagrożenie pozostawienia małych ilości kwasu w składzie, co zwiększało niestabilność substancji i ryzyko wypadku⁸⁰. Kolejnymi substancjami były azotan amonu i azotan aluminium, jednak nie były one używane w szerokiej produkcji. O'Donovan cały czas pracował nad bezpieczniejszym środkiem. Efektem jego starań było opracowanie tzw. „irlandzkiego cheddara” – substancji wybuchowej opartej na szedycie⁸¹. Oprócz substancji wybuchowych do wytwarzania granatów potrzebny był również koks odlewniczy, masa formierska, metal pozyskiwany ze złomowisk oraz surówka metalowa, z których wytwarzano obudowy granatów.

Początkowo eksperymenty przeprowadzano w laboratoriach Uniwersytetu Dublińskiego, gdzie jako doktorant pracował O'Donovan. Dwóch pracowników wiedziało o tym procederze. Był to profesor nadzorujący pracę naukowca oraz nadzorca laboratorium, który był świadkiem wypadku O'Donovana podczas pracy z ciekłą formą gazu bojowego. Żaden z nich nie ujawnił informacji policji⁸². Również specjalistyczne narzędzia, odczynniki i inne potrzebne utensylia pozyskiwane były z Kolegium Nauk Ścisłych w Dublinie. Schemat budowy granatu wykorzystywany początkowo w manufakturach IRA został opracowany przez członka loży oranżystów⁸³

⁷⁷ *Ibidem*, s. 5.

⁷⁸ Żelatyna wybuchowa – materiał wybuchowy będący 10 procentową mieszaniną azotanu celulozy z nitrogliceryną. W temperaturze pokojowej jest żelem o barwie żółtej – M. Korzun, *1000 słów o materiałach wybuchowych i wybuchu*, Warszawa 1986, s. 268.

⁷⁹ BMH.WS1713, s. 11.

⁸⁰ BMH.WS1713, s. 6.

⁸¹ *Ibidem*, s. 13.

⁸² *Ibidem*, s. 6.

⁸³ Orange Order – organizacja założona w 1795 r. w celu przeciwdziałania emancypacji irlandzkich katolików, wzorowana na masonerii, zorganizowana na kształt zakonu. W początkowym okresie działalności miała charakter tajny. Nazwa nawiązuje do króla Wilhelma III Orańskiego, który zdeponizował ostatniego katolickiego króla Anglii – Jakuba II Stuarta. Członkowie organizacji zwani są oranżystami, muszą być protestantami i nie mogą pozostawać w związku małżeńskim z katolikiem. Zakon zrzesza zwolenników unii Irlandii z Wielką Brytanią.

– studenta, który był przekonany, że wykonuje pracę zaliczeniową dla swojego wykładowcy⁸⁴. Zapotrzebowanie na granaty wzrastało, potrzebne było stworzenie manufaktur, które stale dostarczałyby zaopatrzenie dla IRA. W samym Dublinie było ich kilka.

Jednym z najważniejszych punktów produkcji była fabryka umieszczona w piwnicy sklepu z rowerami *Heron and Lewless* pod numerem 198 na Parnell Street w Dublinie⁸⁵. Miejsce to zostało ocenione przez dowództwo jako idealne. Na parterze znajdował się sklep, w którym przyjmowano klientów i dokonywano sprzedaży. Na piętrze znajdował się warsztat, gdzie dokonywano naprawy jednośladów. Jego okna wychodziły na ulicę, co pozwalało monitorować, kto zbliża się do sklepu. W piwnicy natomiast było wystarczająco dużo miejsca, by rozpocząć tam produkcję uzbrojenia. Wprowadzono też prosty system sygnalizacji zagrożenia. Na parterze, w części właściwej sklepu ulokowany był włącznik światła połączony z żarówką w piwnicy. W przypadku zagrożenia pracownik sklepu sygnalizował je żołnierzom pracującym piętro niżej. Wszelkie przedmioty powiązane z nielegalną produkcją znikały w przeciągu kilku minut z widoku⁸⁶. Produkcję udawało się utrzymywać w sekrecie. Jak opisuje Patric McHugh, pracownik manufaktury:

Przy odlewaniu mosiądzu wydziela się dużo białych oparów, w związku z czym trzeba było zawsze mieć otwarte okna przy chodniku, by opary miały ujście. Parnell Street pokrywane się białą chmurą stało się tak regularnym zjawiskiem, że nikt nie zwracał na to uwagi, oprócz stwierdzeń, że Heron & Lawless znów pracuje. Nikt nigdy nie próbował wezwać straży pożarnej, po ujrzeniu oparów uciekających z piwnicy⁸⁷.

Co ciekawe, to nie oczywiste dowody produkcji przemysłowej zwróciły uwagę stróżów prawa na sklep przy Parnell Street, a kradziony rower, który został „pozyskany” przez IRA podczas jednego z rajdów, a następnie przydzielony jednemu z pracowników fabryki, Thomasowi Youngowi. Zaobserwawszy jednoślad, dwaj konstable zaczęli wypytywać Younga o źródło jego pochodzenia *Nie miałem na niego paragonu i musiałem wymyślić historyjkę o tym, jak kupiłem go od pewnego gościa, który wyjechał do Glasgow itd., itp.* Historyjka ta, jak i sam warsztat, wzbudziły podejrzenia policjantów, ale nie znaleźli oni żadnych dowodów popełnienia przestępstwa. Przez następny rok stróże prawa regularnie natykali się na Younga w podejrzanych sytuacjach, ale nigdy nie mogli go połączyć bezpośrednio z czynem zabronionym. Ostatecznie ich frustracja uratowała Younga.

⁸⁴ BMH.WS0531, s. 10–11.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 9.

⁸⁶ BMH.WS0531, s. 12.

⁸⁷ BMH.WS0664, s. 6.

Kilka dni po ostatnim nalocie w grudniu 1920 roku wpadłem na obu na South Great George's Street. Oczywiście rozpoznali mnie. Wiedzieli, że trwają gorączkowe poszukiwania członków departamentu broni i uzbrojenia prowadzone przez Czarno-Brunatnych, policję i wojsko. Zatrzymali mnie i jeden z nich powiedział „!!! mać, znowu ty? Won stąd!”. Nie musieli mówić nic więcej, szybko stamtąd zniknąłem⁸⁸.

Kolejnym punktem wytwarzania broni były Zakłady Kolejowe Inchicore. IRA zrekrutowała mężczyzn, już pracujących na miejscu. Dostępne były tam narzędzia potrzebne do produkcji, łatwo było też dokonywać spedycji gotowego produktu⁸⁹. Grupa w Zakładach Inchicore produkowała 50 granatów tygodniowo. Manufaktura na Parnell Street nawet do 100. Nie były one duże, jak opisuje McHugh:

Skorupa była nie większa niż duże kacze jajko. Z przyczepionym zapalnikiem mieścił się w dłoni. Można go było trzymać spokojnie w ręce, w kieszeni spodni i sprawdzał się doskonale⁹⁰.

Produkowano również granaty i substancje zapalające oraz granaty odłamkowe⁹¹.

Należy jednak pamiętać, że członkowie IRA operowali substancjami wysoce niestabilnymi, a żołnierze na prowincji, mimo pouczających artykułów *Ant-Óglách* (organie prasowym Irlandzkiej Armii Republikańskiej) na temat środków bezpieczeństwa, nie mieli dużego doświadczenia z pracą z tego typu substancjami. Skutkowało to po pierwsze problemami psychicznymi, wynikającymi ze świadomości stałego zagrożenia wybuchem⁹². Po drugie zdarzały się wypadki, nierzadko śmiertelne w skutkach, jak chociażby ten opisywany przez Josepha McCarthy'ego z hrabstwa Wexford z dnia 12 października 1920 r. w fabryce IRA w Saltmils.

Tom Gleeson i Michael Conway docinali kable detonatorów. Michael Conway używał szczypiec. Gleeson uderzył w detonator scyzorykiem, którym przecinał kable, wywołując iskrę. W ciągu kilku sekund pomieszczenie wypełniło się błękitnym ogniem. John Timmons i Edward Kelly krzyknęli *uciekajcie chłopaki, uciekajcie! Niech Bóg się nad nami zmiłuje!* I kiedy wypowiedzieli te słowa, krótka, szybka i głośna eksplozja wysadziła stary dom w powietrze. Była tak potężna, że dach został zmieciony aż na drugą stronę czteroakrowego pola. Trzech mężczyzn: Martin Roche, Robert Walsh

⁸⁸ BMH.WS0531, s. 13–14.

⁸⁹ BMH.WS0476, s. 12.

⁹⁰ BMH.WS0664, s. 7.

⁹¹ BMH.WS1713, s. 9–10.

⁹² BMH.WS0664, s. 7.

i Michael Fitzgerald zginęło na miejscu. James Gleeson przeżył jeszcze pół godziny. James Byrne zmarł następnego dnia u Kelly'ego, w Saltmills. Z pozostałych niektórych znaleziono niedługo później poważnie rannych, nagich i krwawiących, czołgających się po ziemi. Inni byli ogłuszeni, błakali się po okolicy w stanie szoku⁹³.

Eksplozja zwróciła uwagę miejscowych władz. Pracownicy, którym udało się przeżyć wybuch, zostali albo aresztowani albo musieli uciekać przed policją.

Transport

Z oczywistych względów największy dostęp do pojazdów mechanicznych podczas wojny miały siły brytyjskie. Używano trzech rodzajów pojazdów: czołgów, pojazdów opancerzonych i tzw. ciężarówek taktycznych, przy czym tych pierwszych używano bardzo rzadko, głównie by zaprezentować siłę militarną i wzbudzić postrach w siłach irlandzkich. Podczas Wielkiej Wojny Brytyjczycy opracowali projekt samochodu pancernego Rolls-Royce, którego używano również podczas walk z Irlandczykami. Ciężarówki taktyczne dzieliły się natomiast na dwa typy: opancerzone i chronione. Pierwszy rodzaj charakteryzował się blachami grubości cala, drugi natomiast chroniony był przez pół cala blachy. Cal stali mógł chronić brytyjskich żołnierzy nawet przed ostrzałem z karabinu Lee Enfield kaliber 303⁹⁴. Zastosowanie tych pojazdów w walkach zmuszało Irlandczyków do ciągłego rozwoju swojej taktyki wojennej. Trzeba było opracować sposób na zaatakowanie chronionych przez pancierz Brytyjczyków i zatrzymanie pojazdu. W tym celu IRA stosowało blokady dróg, np. poprzez zawalanie drzew czy tworzenie rowów⁹⁵. Do ataków na pojazdy opancerzone stosowano również środki wybuchowe i miny⁹⁶. Do perfekcji rozwinięto taktykę zasadzek, w której głównym celem było zatrzymanie pojazdu i zaatakowanie sił nieprzyjaciela. Początkowo odpowiedzią Brytyjczyków na tę taktykę była metoda przejazdu przez trasę z taką prędkością, by uniemożliwić zatrzymanie pojazdu⁹⁷. Nie sprawdzała się ona jednak, a nawet była niebezpieczna, w przypadkach trwałego zablokowania drogi. W związku z tym opracowano nową metodę: ciężarówki podróżowały w konwojach, ochraniane przez znacznie większą liczbę żołnierzy niż w początkowych etapach konfliktu. Dodatkowo pojazdy

⁹³ BMH.WS1507, s. 3.

⁹⁴ W.H. Kautt, *Ambushes and armour in the War of Independence: Kilmichael reconsidered*, „History Ireland” 2010, t. 18, nr 2, s. 38.

⁹⁵ C. Townshend, *op. cit.*, s. 558.

⁹⁶ BMH.WS0689, s. 5.

⁹⁷ C. Townshend, *op. cit.*, s. 492.

uzbrajane były w karabiny maszynowe, co uniemożliwiało mniejszym grupom IRA efektywną walkę z siłami brytyjskimi. Nie zawsze jednak siły brytyjskie przestrzegały zasad poruszania się w konwojach, a każdy ich błąd był wykorzystywany przez IRA⁹⁸.

Strona irlandzka również próbowała pozyskiwać pojazdy, jednak ich możliwości były ograniczone. Próbowano kradzieży ciężarówek brytyjskich, a także „rekwirowania” pojazdów cywilnych. W czasie pokoju posiadanie samochodu byłoby oznaką prestiżu, jednak w trakcie wojny o niepodległość właściciele pojazdów nie mieli dużo czasu, by się nimi nacieszyć. Jeśli nie zostały one zarekwirowane przez IRA, zabezpieczała je policja, by uprzedzić republikanów⁹⁹. Bardziej dostępnym środkiem transportu były natomiast rowery, ale one również stanowiły towar luksusowy. Nie można było ich też używać podczas każdej akcji, bowiem przyciągały wzrok i budziły zainteresowanie szczególnie na terenach wiejskich¹⁰⁰.

Pomoc medyczna, wyżywienie i umundurowanie

Dostęp członków IRA do pomocy medycznej był kwestią skomplikowaną. W dobrej sytuacji byli żołnierze działający w dużych miastach i Dublinie. Relatywnie łatwo było tam znaleźć lekarza, chętnego do udzielenia pomocy. Szpitale otrzymały co prawda ściśle instrukcje, by informować władze o każdym pacjencie zgłaszającym się z ranami postrzałowymi lub spowodowanymi wybuchem, jednak problem ten rozwiązywano poprzez szybkie udzielanie pomocy medycznej, zwalnianie pacjenta i zgłaszanie przypadku władzom dopiero, kiedy opuścił on już placówkę¹⁰¹.

Inaczej sytuacja wyglądała na prowincji, gdzie operowały lotne kolumny IRA. Żołnierze ci stale się przemieszczali, co utrudniało przestrzeganie podstawowych zasad higieny. Dodatkowo często byli niedożywieni, a trudne warunki atmosferyczne i wilgoć wpływały na rozwój wielu chorób. Największym problemem lotnych kolumn był świerzb. Żołnierzy nim dotkniętych starano się izolować od reszty oddziału, lub w poważnych przypadkach zwalniać ze służby. Przypadłość leczono za pomocą maści siarkowej. Brak higieny skutkował też wszawicą i różnego rodzaju infekcjami¹⁰². Starano się temu przeciwdziałać za pomocą instrukcji w *Ant-Óglách*, jednak nie dawało to rezultatów. Ciężko też było zapewnić chorym żołnierzom stałą pomoc

⁹⁸ W.H. Kautt, *Studying the Irish Revolution as Military History: Ambushes and Armour*, „The Irish Sword (The Journal of Military History Society of Ireland)” 2010, t. 25, nr 108, s. 12.

⁹⁹ P. Cottrell, *op. cit.*, s. 72.

¹⁰⁰ BMH.WS0535, s. 3.

¹⁰¹ BMH.WS0682, s. 3.

¹⁰² C. Townshend, *op. cit.*, s. 440.

medyczną. Na prowincji działała ograniczona liczba lekarzy, więc siłom brytyjskim łatwo było monitorować, czy nie udzielają oni pomocy republikanom. Dodatkowo żołnierze lotnych kolumn często odmawiali przyjmowania pomocy od kobiet lekarzy lub sanitariuszek *Cumann na mBan*¹⁰³, co jeszcze bardziej ograniczało pulę ludzi gotowych ich leczyć¹⁰⁴. Ograniczony dostęp do pomocy medycznej skutkował rozwojem metod niekonwencjonalnych. Np. specjaliści pracujący w manufakturach broni IRA, wystawieni na działania toksycznych wyziewów, leczyli objawy zatrucia pijąc duże ilości mleka¹⁰⁵. Zdarzały się też wypadki, w których poważne urazy nie były w ogóle badane przez lekarzy – tak było np. w przypadku Jamesa O'Donovana, który podczas prac nad ciekłą formą gazu bojowego prysnął sobie nim w twarz.

W trakcie jednego z tych eksperymentów nastąpił wybuch i moją twarz oblał ciekły gaz. Myślałem, że oślepiłem, ale na szczęście po piętnastu lub dwudziestu minutach mogłem już otworzyć oczy. Twarz pokrywały pęcherze. Musiałem wziąć wolne na jakiś tydzień. Po eksplozji, kiedy już odzyskałem wzrok [nadzorca] chciał, żebym poszedł z tym do szpitala świętego Wincenta, ale nie mogłem się tam udać – zadawaliby mnóstwo niewygodnych pytań¹⁰⁶.

Odwiezienie osoby rannej do szpitala, nawet przy współpracy personelu medycznego zawsze wiązało się z ryzykiem. Policja zaczynała wtedy śledzić powiązania osoby hospitalizowanej i w ten sposób mogła zostać zdradzona cała komórka IRA. Szczególnie niebezpieczną sytuację tego typu opisuje w swoich zeznaniach Vincent C. Ellis, lekarz psychiatra, do którego po wydarzeniach Krwawej Niedzieli¹⁰⁷ zgłosili się republikanie z prośbą o pomoc dla młodego żołnierza. Chłopak zaczął mieć problemy psychiczne w związku z egzekucjami, w których brał udział. Dowództwo IRA chciało odizolować chłopaka, którego dręczyły wyrzuty sumienia by nie dopuścić do tego, by zgłosił się na policję. Ellis zgodził się. Młody człowiek został odizolowany. Przydzielono mu też pielęgniarzy sympatyzujących z ruchem republikańskim, którzy mieli go pilnować¹⁰⁸.

Kwestia zdrowia psychicznego w wojnie o niepodległość jest szczególnie ciekawa. Oprócz rzeczywistych objawów chorób psychicznych, wywołanych chociażby ciągłym zagrożeniem, pojawiały się również przypadki

¹⁰³ *Cumann na mBan* – irlandzka, republikańska organizacja paramilitarna kobiet, założona w 1914 r. Formacja pomocnicza IRA.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 682.

¹⁰⁵ BMH.WS0664, s. 6.

¹⁰⁶ BMH.WS1713, s. 5.

¹⁰⁷ Termin odnoszący się do wydarzeń z 21 listopada 1920 r. Tego dnia siły IRA dokonały skoordynowanej akcji likwidacji agentów brytyjskiego wywiadu.

¹⁰⁸ BMH.WS0682, s. 1–2.

symulowania szaleństwa przez republikanów, by uniknąć konsekwencji swoich czynów. Ellis opisuje w swoich zeznaniach przypadek swojego współpracownika, jednego z pielęgniarzy szpitala.

Kiedy zaczął się nalot, jeden z pielęgniarzy na zmianie był zagrożony aresztowaniem. Zamknął się w jednej z cel z miękkimi ścianami i zaczął zachowywać się jak zupełny czubek. Kiedy nalot się zakończył, powrócił do obowiązków pielęgniarza¹⁰⁹.

Podobną taktykę przyjął jeden z trzech żołnierzy IRA, których podczas zawieszenia broni Ellis miał odeskortować do kraju. O ile dwóch pozostałych przejawiało objawy chorób psychicznych (w dzisiejszych czasach prawdopodobnie powiązано by je z zespołem stresu pourazowego), o tyle trzeci z panów, o nazwisku Leahy zwyczajnie udawał szaleńca.

Człowiek ten był zdrowy psychicznie, ale kiedy został aresztowany miał przy sobie broń. Było to przestępstwo karane śmiercią, więc doradzono mu udawanie szaleńca. Brytyjski oficer medyczny i miejscowy lekarz ze szpitala psychiatrycznego uznali go za chorego psychicznie, więc uniknął egzekucji. Wszystko było z nim w porządku. Był całkowicie zdrowy – w każdym tego słowa znaczeniu – i powrócił do swoich przyjaciół, kiedy tylko dotarliśmy do Dublina¹¹⁰.

Trudno jest kompleksowo omówić kwestię wyposażenia i umundurowania strony irlandzkiej. Republikanie podczas powstania wielkanocnego stworzyli w miarę ujednolicony mundur, ale po powstaniu już go nie stosowano. Wzór munduru Wolnego Państwa natomiast został opracowany już po wojnie. W trakcie konfliktu irlandzko-brytyjskiego z racji natury wojny partyzanckiej nie stosowano jednolitego umundurowania, a wyposażenie żołnierzy było kwestią całkowicie prywatną. *Ant-Óglách* udzielał wskazówek odnośnie do doboru materiałów w swoich wytycznych dla żołnierzy Lotnych Kolumn¹¹¹. Sugerowano raczej ubrania z wełny niż z lnu czy bawełny. Akcentowano potrzebę posiadania więcej niż jednej pary ciepłych wełnianych skarpet. Każdy z żołnierzy powinien też posiadać utensylia potrzebne do naprawy ubrań (nici, igły). Zmianę bielizny zalecano przynajmniej raz w tygodniu. Podstawowym elementem wyposażenia żołnierza były jednak wygodne, najlepiej odrobinę za duże, buty, które nie powodowałyby dyskomfortu podczas przemarszu. Duża część wskazówek co do sprzętu dotyczyła

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 2.

¹¹⁰ *Ibidem* s. 2–3.

¹¹¹ Lotne Kolumny – grupowały żołnierzy IRA poszukiwanych przez siły brytyjskie. Formacje te ciągle się przemieszczały. Celem kolumn było atakowanie oddziałów brytyjskich, stosując taktykę zasadzek i inne metody charakterystyczne dla wojny partyzanckiej.

ich poprawnego pastowania i zabezpieczania przed wilgocią – przestrzegano np. przed używaniem do tego celu oleju silnikowego¹¹².

Były prowadzone prace nad stworzeniem odzieży ochronnej – próby O'Donovana z gazem bojowym miały na celu właśnie testowanie możliwości masek gazowych i gogli ochronnych, a nie użycie gazu w konflikcie. Sam O'Donovan żartował później, że był jedyną ofiarą gazu bojowego podczas wojny¹¹³. Maski nie weszły jednak do powszechnego użycia. Nie było zresztą takiej potrzeby, ponieważ Brytyjczycy nie użyli przeciw IRA gazów bojowych. Strona brytyjska również nie używała na szeroką skalę odzieży ochronnej. W źródłach znaleźć można informacje o noszeniu pancerzy ochronnych przez policjantów w pierwszym etapie konfliktu, jednak później siły brytyjskie używały ich rzadko. Od 1921 r. funkcjonowała forma pancerza bardziej zbliżona do współczesnej kamizelki kuloodpornej, jednak nie cieszyła się ona popularnością, ponieważ nie zapewniała ona ochrony przed odłamkami granatów¹¹⁴.

Nawet wyżywienie Lotne Kolumny zapewniały sobie same lub korzystały z pomocy miejscowej ludności. Dowództwo zalecało jedynie ciągłą kontrolę nad źródłami zaopatrzenia. Akcentowano potrzebę zapewnienia żołnierzom stałych porcji warzyw i mięsa, jednak podstawą diety były ziemniaki¹¹⁵.

Kryjówki oraz sposoby łączności

Do skutecznego prowadzenia wojny partyzanckiej potrzebna jest rozbudowana sieć kryjówek i magazynów. W przeważającej większości były to posesje należące do osób sympatyzujących z ruchem republikańskim przekazywane do użytku armii. Przykładem można mnożyć. Jedną z dublińskich manufaktur broni mieściła się w sklepie żelaznym Pani Baker naprzeciwko Centrali Telefonicznej, będącej pod ciągłą strażą brytyjskich jednostek.

Pani Baker zasługuje na wielkie uznanie za ryzyko, które podjęła. Nie była młodą kobietą, ale był w niej patriotyczny duch. Irlandzcy żołnierze potrzebowali pomocy, a ona jej udzieliła nie zważając na ryzyko, czy koszt i zawsze pozostawała w dobrym humorze. Nieliczne kobiety z wojskowymi strażnikami przed domem podjęłyby takie ryzyko¹¹⁶.

Kolejnym przykładem osoby nienależącej do IRA, ale udzielającej schronienia jej członkom może być Oliver S. John Gogarty. Czarno-Brunatni zagrozili życiu jego córeczki, kiedy ta bawiła się w parku. Gogarty postanowił

¹¹² *Equipment*, „An t-Óglách” 1918, vol. 1, no. 5, s. 2, http://antoglach.militaryarchives.ie/PDF/1918_10_29_Vol_1_No_5_An_t-Oglac.pdf, dostęp: 12.09.2018.

¹¹³ BMH.WS1713, s. 3–4.

¹¹⁴ W.H. Kautt, *Studying the Irish Revolution...*, s. 263–264.

¹¹⁵ *Equipment*, „An t-Óglách” 1918, vol. 1, no. 2, s. 3.

¹¹⁶ BMH.WS0664, s. 29.

skontaktować się ze swoim pacjentem, o którym wiedział, że jest bliskim współpracownikiem Michaela Collinsa, by udzielić pomocy republikanom. Jak sam opisuje w swoich zeznaniach:

Dałem mu zapasowe klucze do mojego domu pod numerem 15 Ely Place i przygotowałem zaułek za domem tak, by Collins, gdyby zaszła potrzeba, mógł użyć mojego ogrodu by przedostać się do S. Stephen's Green. [...] Aby ułatwić wspinaczkę na mur, ułożyłem pod nim, nieopodal dużego jesionu, kilka kani-strów z benzyną. Następnie przekazałem informacje o tych przygotowaniach do Batta O'Connora, który miał poinformować o nich Collinsa. O'Connor przekazał mi później jego podziękowania¹¹⁷.

Poszczególne komórki irlandzkiego państwa podziemnego również funkcjonowały w prywatnych mieszkaniach sympatyków, często zmienianych, by uniknąć podejrzeń. Podobnie było z biurem Collinsa, które zmieniało lokalizację. W krótkim okresie czasu funkcjonowało ono w wielu różnych miejscach, Cathleen Napoli-McKenna, maszynistka w biurze propagandy *Dáil Éireann*, wymieniła w swoich zeznaniach 4 różne adresy¹¹⁸.

Najbardziej znaną kryjówką członków IRA był Hotel Korona. Noce spędzała tam duża liczba Ochotników i osób powiązanych z ruchem republikańskim. Co ciekawe, władze wiedziały o tym procederze, jednak przed Krwawą Niedzielą tylko raz przeprowadziły nalot na hotel, który zakończył się niepowodzeniem, gdyż Czarno-Brunatni nie rozpoznali poszukiwanych osób¹¹⁹.

Kwestia kryjówek na prowincji była bardziej skomplikowana. Dowódcy musieli znaleźć budynki, które były w stanie pomieścić wiele osób. Szczególnie dobre do tego celu były pustostany, ponieważ cywilom udzielającym schronienia żołnierzom IRA groziły bolesne reperkusje. Kryjówka taka musiała być co najmniej w części osłonięta, by móc odeprzeć atak nieprzyjaciela, potrzebowała też dostępu do wody. W *An t-Óglách* znalazło się wiele wskazówek na temat utrzymania kryjówek w czystości, tak by ograniczyć rozprzestrzenianie się chorób i szkodników¹²⁰.

Opracowanie dobrze funkcjonującego sposobu przekazywania informacji było niezwykle ważne dla działań wojennych. IRA opierała swój system łączności głównie na kurierach. Do tego zadania rekrutowano głównie ludzi, których praca lub styl życia wymagały ciągłego przemieszczania się, co dawało przykrywkę dla ich podziemnej działalności¹²¹. Dużą część pracy wykony-

¹¹⁷ BMH.WS0700, s. 1.

¹¹⁸ BMH.WS0643, s. 7.

¹¹⁹ BMH.WS0749, s. 1–2.

¹²⁰ *Equipment*, „An t-Óglách” 1918, vol. 1, no. 5, s. 2.

¹²¹ BMH.WS1078, s. 7.

wały kobiety. W początkowych etapach wojny miały one więcej swobody poruszania się niż mężczyźni i nie budziły podejrzeń policji. Z biegiem czasu jednak siły brytyjskie zorientowały się, że kobiety mogą pełnić role kurierów. Powszechnie stosowano też tajne znaki, np. gaelickie słowa zapisane na kartkach, dla potwierdzenia afiliacji kuriera¹²². Grupy saperów IRA zapewniały również telefoniczne środki łączności polowej (telefony polowe były w użyciu już od 1870 r.)¹²³. Saperzy mieli również za zadanie sabotowanie łączności wroga – szczególnie podczas dużych akcji takich jak np. spalanie Izby Celnej. W *An t-Óglách* zachęcano do komunikacji za pomocą alfabetu morsa i posługiwania się sygnalizacją świetlną¹²⁴.

Zakończenie

Natura konfliktu wymuszała na Irlandczykach ciągłą improwizację oraz potrzebę dostosowania się do zmiennych czynników. Republikanie zdołali nie tylko pozyskać fundusze na prowadzenie działań wojennych, ale również zorganizować za te pieniądze stałe dostawy broni oraz manufaktury produkujące środki wybuchowe. Sprawiało to, że imperium brytyjskie, mimo wyraźnej przewagi miało olbrzymie trudności ze stłumieniem niepokojów społecznych na Wyspie. Trudniejszy dostęp do opieki medycznej, środków transportu czy aprowizacji nie stanął na przeszkodzie Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Strona irlandzka szybko dostosowywała się do zmieniających się okoliczności i w pomysłowy sposób rozwiązywała pojawiające się problemy.

Strona brytyjska natomiast nie wykorzystała w konflikcie swojej oczywistej przewagi wynikającej z wcześniej istniejącego i sprawnego zaplecza. Ciągłe polepszające się przygotowanie Irlandczyków do konfliktu oraz metody ich działań wymuszały na Brytyjczykach elastyczne dostosowywanie się do zmieniających się warunków.

¹²² BMH.WS0565, s. 1.

¹²³ BMH.WS0689, s. 4–5.

¹²⁴ *Notes on training*, „An tÓglách” 1918, vol. 1, no. 3, s. 3.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Dokumenty Biura Historii Militarnej Irlandii, <http://www.bureauofmilitaryhistory.ie/reels/bmh/>, dostęp: 12.09.2018.

Zeznania numer: BMH.WS0828, BMH.WS0519, BMH.WS0684, BMH.WS0777, BMH.WS0776, BMH.WS0531, BMH.WS0847, BMH.WS1360, BMH.WS0554, BMH.WS0597, BMH.WS0814, BMH.WS1713, BMH.WS1507, BMH.WS0664, BMH.WS0476, BMH.WS0689, BMH.WS0535, BMH.WS0682, BMH.WS0664, BMH.WS0682, BMH.WS0700, BMH.WS0643, BMH.WS0689, BMH.WS0565, BMH.WS1078, BMH.WS0749.

Stenogram debat *Dáil Éireann*z dnia 2 kwietnia 1919 r. *Propozycje finansowe*, <http://oireachtasdebates.oireachtas.ie/debates%20authoring/debateswebpack.nsf/takes/dail1919040200022?opendocument>, dostęp: 12.09.2018.

Prasa

Equipment, „An t-Óglách” 1918, vol. 1, no. 2, http://antoglach.militaryarchives.ie/PDF/1918_09_14_Vol_1_No_2_An_t-Oglac.pdf, dostęp: 12.09.2018.

Equipment, „An t-Óglách” 1918, vol. 1, no. 5, http://antoglach.militaryarchives.ie/PDF/1918_10_29_Vol_1_No_5_An_t-Oglac.pdf, dostęp: 12.09.2018.

Notes on training, „An t-Óglách” 1918, vol. 1, no. 3, http://antoglach.militaryarchives.ie/PDF/1918_09_30_Vol_1_No_3_An_t-Oglac.pdf, dostęp: 12.09.2018.

Opracowania

Carroll M.F., *Money for Ireland: Finance, Diplomacy, Politics, and the First Dáil Éireann Loans, 1919–1936*, Westport 2002.

Cottrell P., *The Anglo-Irish War. The Troubles of 1913–1922*, Oxford 2006.

Evans G., *The raising of the first internal Dáil Éireann Loan and the British responses to it, 1919–1921* (Praca magisterska obroniona w 2012 r. na Uniwersytecie w Maynooth), http://eprints.maynoothuniversity.ie/4012/1/MLitt_-_Gary_Evans.pdf, dostęp: 12.09.2018.

Graubard S.R., *Military Demobilization in Great Britain Following the First World War*, „The Journal of Modern History” 1947, t. 19, nr 4, s. 297–311.

Kautt W.H., *Ambushes and Armour in the War of Independence: Kilmichael reconsidered*, „History Ireland” 2010, t. 18, nr 2, s. 36–38.

Kautt W.H., *Ambushes and Armour: The Irish Rebellion 1919–1921*, Newbridge 2010.

Kautt W.H., *Studying the Irish Revolution as Military History: Ambushes and Armour*, „The Irish Sword (The Journal of Military History Society of Ireland)” 2010, t. 25, nr 108, s. 253–257.

Korzun M., *1000 słów o materiałach wybuchowych i wybuchu*, Warszawa 1986.

McDowell R.B., *Crisis and Decline: The Fate of the Southern Unionists*, Dublin 1997.

Mitchell A., *Revolutionary Government in Ireland: Dáil Éireann, 1919–22*, Dublin 1995.

Pattison G., *The British Army's Effectiveness in the Irish Campaign 1919–1921 and the Lessons for Modern Counterinsurgency Operations, with Special Reference to C3I Aspects*, materiały

Cornwallis XIV: Analysis of Societal Conflict and Counter-Insurgency, http://www.ismor.com/cornwallis/cornwallis_2009/6-Pattison-CXIV.pdf, dostęp: 12.09.2018.

Regan J.M., *Myth and the Irish State*, Newbridge 2013.

Townshend C., *The Republic: The Fight For Irish Independence*, London 2013.

Zins H., *Historia Anglii*, Warszawa 1995.

Antonina Pawłowska

WEAPONRY AND EQUIPMENT OF THE IRISH REPUBLICAN ARMY DURING THE IRISH WAR OF INDEPENDENCE (1919–1921)

The article presents an analysis of the logistics and the supply base of the Irish side of the conflict during the Tan War. The issues examined are: the state of the finances of both sides of the conflict and the methods of raising funds needed to wage war; the matter of firearms and acquiring them; production and use of the explosives. Means of transport used by both sides are also considered, as well as medical assistance, uniforms and provisioning. The article is based on witnesses' testimonies gathered by the Bureau of the Military History.

Keywords: logistics, equipment, weaponry, Irish Republican Army, transport, explosives, firearms, finances.

JĘDRZEJ BOŃCZAK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

AKT OGŁOSZENIA „DEKLARACJI IDEOWO-POLITYCZNEJ” OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO W ŚWIELE WYBRANYCH TYTUŁÓW PRASY NARODOWEJ I KONSERWATYWNEJ

Streszczenie. Akt powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) 21 lutego 1937 r. wywarł istotny wpływ na ukształtowanie sytuacji politycznej w Polsce, po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Odczytanie *Deklaracji Ideowo-Politycznej* nowego ugrupowania na antenie Polskiego Radia przez lidera Obozu – płk. Adama Koca zakończyło okres przemian wewnątrz stronnictwa rządowego i miało na celu umocnienie wpływów radykalnego skrzydła sanacji wśród społeczeństwa. Utworzenie OZN było posunięciem zainicjowanym przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i służyć miało konsolidacji narodu wokół armii i jej zwierzchnika dla wzmocnienia obronności kraju. Było jednocześnie wyrazem politycznych ambicji Rydza, który umacniał swoją pozycję w społeczeństwie stając się wpływowym współtwórcą polskiej polityki obok prezydenta Ignacego Mościckiego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Strona rządowa podjęła kampanię informacyjno-propagandową w celu jak najszerszego promowania swoich działań. Przekształcenia jakie nastąpiły w związku z powstaniem OZN dotknęły także stronnictw opozycyjnych, wymuszając na nich zajęcie stanowiska wobec tej ogólnonarodowej inicjatywy, która mogła zaowocować ich marginalizacją. Wobec niemożności brania udziału w polskim życiu parlamentarnym ugrupowania te swój stosunek wobec OZN wyrażały w artykułach zamieszczanych na łamach własnych organów prasowych. Głównym założeniem niniejszego tekstu jest przedstawienie reakcji środowisk o orientacji prawicowej i centro-prawicowej jako najbardziej „dotkniętych” działaniami stronników Rydza-Śmigłego. Próba odtworzenia właściwego obrazu tych stosunków powstała w oparciu o artykuły zamieszczane przez reprezentantów tych środowisk na łamach ich organów prasowych w okresie od dnia ogłoszenia *Deklaracji Ideowo-Politycznej* do początku marca 1937 r. Wybrany przekrój czasowy z jakiego pochodzi materiał źródłowy, pozwala na dokładne śledzenie nastrojów kręgów żywotnie zainteresowanych przekształceniami sceny politycznej. Jego zacieśnienie stało się przy tym

konieczne ze względu na stopniowe pojawianie się nowych zagadnień będących, co prawda wynikiem zaistniałych warunków lecz coraz słabiej związanych z samym aktem *Deklaracji Ideowo-Politycznej*. Materiały prasowe zgromadzone na potrzeby powstania pracy pochodzą ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej oraz Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, a ponadto zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi oraz Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego.

Słowa kluczowe: Historia Polski, 1918–1939, Dwudziestolecie Międzywojenne, II Rzeczpospolita, konserwatyzm, nacjonalizm, Narodowa Demokracja, Sanacja, Obóz Zjednoczenia Narodowego, prasa polska.

Ogłoszenie w dniu 21 lutego 1937 r. deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego było wydarzeniem, które ostatecznie zamknęło proces przekształceń w polityce polskiej po śmierci marszałka Piłsudskiego¹. Mimo pewnych postanowień podjętych jeszcze za życia Komendanta, reorganizacja ugrupowania rządzącego trwała 2 lata i ostatecznie wytworzyła układ stabilny choć w wielu punktach odbiegający od woli zmarłego. Sytuacja, w której zabrakło silnego lidera cieszącego się autorytetem ogółu środowiska, ujawniła linie wyraźnych podziałów i konflikty interesów wewnątrz obozu rządzącego. Różnice te wynikały z niemożności pogodzenia wizji politycznej Józefa Piłsudskiego z osobistymi ambicjami pozostałych wpływowych polityków sanacyjnych. Dotyczyło to w szczególności osoby i urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. W myśl wcześniejszych postanowień sprawujący tę funkcję od czerwca 1926 r. Ignacy Mościcki miał zrzec się swoich obowiązków, a na Zamku Królewskim zastąpić miał go ówczesny premier i przewodniczący Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) Walery Sławek. Ten jednak traktowany był przez prezydenta Mościckiego nie jako ideowy sojusznik, a jako niebezpieczny konkurent polityczny. Niechęć prezydenta nie była bezpodstawna. Pozycja Sławka była zdecydowanie mocniejsza gdyż należał on do najbliższych i najdawniejszych współpracowników Piłsudskiego, a po śmierci marszałka to wokół niego skupiło się grono tzw. „Pułkowników”, czyli czynnych lub byłych oficerów Legionowych, uważających się za spadkobierców jego idei i posiadających najsilniejsze wpływy w obozie sanacyjnym. Prezydent pozostający przez dłuższy czas swego urzędowania wykonawcą decyzji politycznych Komendanta nie posiadał równie silnego zaplecza politycznego, choć coraz wyraźniej umacniało się wokół niego stronnictwo zwane „Zamkiem” złożone z protegowanych prezydenta na czele z Eugeniuszem

¹ Skrócony opis sytuacji wewnątrz obozu sanacyjnego powstał w oparciu o prace: J. Majchrowski, *Silni – zwarczi – gotowi: myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985 oraz T. Jędruszczak, *Piłsudzczy bez Piłsudskiego: Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.

Kwiatkowskim. Obok wspomnianych „koterii” kształtowała się coraz wyraźniej trzecia siła polityczna, której powstania w takim kształcie nikt z czołowych działaczy sanacyjnych nie brał pod uwagę. To następca Józefa Piłsudskiego na stanowisku Głównego Inspektora Sił Zbrojnych, generał Rydz-Śmigły zdecydował się na aktywne włączenie w życie polityczne kraju.

Oparcie dla swoich planów znalazł w grupie oficerów legionowych o orientacji prawicowej i konserwatywnej (grupa, która popierała Sławka odwoływała się do idei socjalistycznych i określana jest w historiografii mianem „lewicy piłsudczykowskiej”). Mimo zakazu działalności politycznej wyrażonego przez Piłsudskiego, gen. Śmigły stał się istotnym graczem polskiej polityki, dążąc do budowy silnej pozycji kosztem stronnictwa premiera. Stosunkowo szybko grupa Śmigłego tzw. „GISZ” doszła do porozumienia z „Zamkiem”, za wspólny cel przyjmując odsunięcie premiera i jego stronników od realnych wpływów politycznych. W efekcie tych porozumień, dla których sprzyjającą okolicznością była trudna sytuacja ekonomiczna kraju, Walery Sławek podał się do dymisji wraz z rządem. Kilkanaście dni później nastąpiło rozwiązanie BBWR jako organizacji, która dopełniła powierzzonego jej zadania i wyczerpała się w istniejącej formie.

Po odrzuceniu kurtuazyjnej propozycji ze strony prezydenta, objęcia teki premiera w nowej Radzie Ministrów powoływanej na drodze kompromisu wewnątrz sanacji, Sławek został zdecydowanie odsunięty na tzw. „boczny tor”. Rząd na którego czele stanął ostatecznie Marian Zyndram-Kościałkowski² określany bywa w historiografii dość jednoznacznie „rządem Mościckiego-Kwiatkowskiego”. Zasadniczo jedynie Ministerstwo Spraw Zagranicznych utrzymało swoją niezależność od „Zamku” lub „Giszu”. Kolejnym, tym razem bardziej bezpośrednim, sukcesem Głównego Inspektora Sił Zbrojnych było zastąpienie Sławka przez pułkownika Adama Koca na stanowisku przewodniczącego Związku Legionistów Polskich. Pułkownik Koc, redaktor „Głosu Prawdy” – rządowego organu prasowego, należał do tych spośród „pułkowników”, którzy po 12 maja 1935 r. opowiedzieli się po stronie Śmigłego-Rydzia.

Swoim rosnącym ambicjom politycznym Śmigły dał wyraz w przemówieniu na Zjeździe Legionistów w dniu 24 maja 1936 r., w którym mówił o potrzebie utworzenia nowej organizacji prorządowej. Prace nad jej programem ideowym rozpoczęły się właściwie natychmiast. Początkowo za jego stworzenie odpowiadał płk. Koc, ale pierwszą wersję deklaracji zredagował generał osobiście. Trzecim współautorem dokumentu był Bogusław Miedziński, który wprowadził do niego m.in. kwestię reformy rolnej.

² Funkcję szefa rządu sprawował od 13 października 1935 r. do 15 maja 1936 r., kiedy to zastąpił go gen. Felicjan Sławoj-Składkowski blisko związany z otoczeniem Wodza Naczelnego.

Deklaracja w ostatecznej (złagodzonej w stosunku do pierwowzoru) postaci została, po konsultacjach odbytych w Zakopanem, ogłoszona 21 lutego 1937 r. Na antenie Polskiego Radia odczytał ją płk Koc, a równolegle dokument został rozplakatowany na terenie całego kraju oraz w dniu następnym wydrukowany w pełnym brzmieniu przez największe polskie gazety.

Uzyskanie pełnego obrazu atmosfery wytworzonej wokół wystąpienia płk. Adama Koca stanie się możliwe dopiero, gdy rozwijaną na kolejnych stronach tego opracowania analizę dostępnego materiału prasowego uzupełnimy o opis warunków, w jakich rozwijał się polski rynek czasopism w okresie po Zamachu Majowym. Sanacja, która objęła władzę w jego wyniku bardzo szybko rozpoczęła proces kształtowania tego obszaru stosownie do własnych potrzeb. Poważne zmiany zaczęły dokonywać się w lipcu 1926 r. kiedy to zreorganizowano oficjalnie pro piłsudczykowski tygodnik „Głos Prawdy” zwiększając częstotliwość i zakres terytorialny jego publikacji. Obok rozwijania istniejącego już zaplecza informacyjno-propagandowego Obóz Pomajowy uzyskał możliwość szerszego wpływu na społeczeństwo dzięki poparciu udzielonemu mu przez środowisko polskich konserwatystów, które dysponowało własnymi rozbudowanymi organami prasowymi i większościami udziałami w spółkach wydawniczych odpowiadających za ukazywanie się takich pism jak „Czas” czy „Dzień Polski”.

Powyższe metody (można nazwać je „łagodnymi”) pomimo pewnych sukcesów nie mogły jednak przynieść piłsudczykom dominującej roli na rynku wydawniczym. O trudności w zdobywaniu czytelnika przez sztandarowe pisma sanacji najlepiej świadczą statystyki dotyczące łącznego nakładu 5 najważniejszych warszawskich dzienników prorządowych, wedle których nie przekraczały one w latach trzydziestych liczby 100 tys. egzemplarzy³.

Jednakże w gestii rządu pozostawały również inne formy walki z wydawnictwami politycznych konkurentów. Najbardziej spektakularną były zapewne konfiskaty, które dotyczyły także pisma niezwiązane bezpośrednio z opozycją sejmową⁴. Częste były także ingerencje cenzury prowadzące do wycofania z druku gotowych tekstów, czego widocznym znakiem były puste kolumny widoczne w miejscu zaopiniowanego negatywnie artykułu. Kiedy wymienione środki okazywały się niewystarczająco skuteczne, wskazane pismo mogło zostać objęte nakazem delegalizacji. Wcielenie tego postanowienia w życie niosło poważne konsekwencje dla dotkniętej nim redakcji,

³ A. Paczkowski, *Prasa Polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 160.

⁴ Konfiskatą objęto m.in. numer „Gazety Polskiej” z 17 kwietnia 1936 r., ze względu na artykuł autorstwa Ignacego Matuszewskiego stanowiący bezpośrednią krytykę rządu Mariana Kościłkowskiego.

która traciła posiadane mienie oraz czytelników i jeżeli nie była w stanie wznowić swojej działalności faktycznie przestawała funkcjonować⁵.

Narzędziem w walce propagandowej stały się także środki publiczne przekazywane w większej ilości redakcjom, które zdecydowały się wspierać ideową linię piłsudczyków, a ograniczane pismom opozycyjnym lub niepopierającym jednej ani drugiej strony. Przykładem skuteczności nacisków finansowych, co odnotował w swojej pracy Andrzej Paczkowski, stało się pozyskanie dla celów propagandy sanacyjnej „Kuriera Lwowskiego” – do tej pory organu Stronnictwa Narodowego⁶, lub ścisłe powiązanie z sanacją „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” zachowującego pewną niezależność względem piłsudczyków. Należy wspomnieć także o największym sukcesie polityków sanacji jakim bez wątpienia było przejęcie przez Bogusława Miedzińskiego⁷ kierownictwa koncernu wydawniczego „Prasa Polska SA”⁸, odpowiedzialnego za wydawanie codziennej prasy ogólnoinformacyjnej tzw. „czerwoniaków” na terenie Warszawy. W ten sposób od 1934 r., w dyspozycji obozu rządzącego znalazły się najważniejsze krajowe pisma polityczne i ogólnoinformacyjne, co przy rozbudowie posiadanej bazy poligraficznej doprowadziło do częściowej marginalizacji wpływów opozycji na opinię społeczną. Sytuacja na rynku prasowym była więc korzystna dla podjęcia nowej inicjatywy politycznej i przeprowadzenia związanej z nią kampanii propagandowo-informacyjnej.

Omówienie nowej sytuacji politycznej z perspektywy grup prezentujących idee prawicowe i centroprawicowe daje obraz zróżnicowany. Ugrupowania o orientacji narodowej stanęły bowiem wobec groźby zupełnej marginalizacji ich wpływów w parlamencie i wśród społeczeństwa. Możliwość zaistnienia takiego rozwoju wypadków powstała w wyniku przyjęcia przez Sanację retoryki pokrywającej się w pewnym stopniu z tą stosowaną przez ruch narodowy. Zabieg politycznego „zwrotu na prawo” miał w zamierzeniu jego autorów przynieść obozowi rządzącemu wzmocnienie pozycji właśnie kosztem „endecji”. Pozycja Stronnictwa Narodowego (SN)

⁵ Delegalizacja centralnego organu SN „Gazety Warszawskiej” wymusiła na redakcji zmianę nazwy na „Warszawski Dziennik Narodowy” i spowodowała poważny spadek liczby czytelników.

⁶ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 171.

⁷ Bogusław Miedziński – (22 marca 1891 – 8 maja 1972) – oficer Legionów Polskich i Wojska Polskiego, w latach 1920–1921 szef II Oddziału Sztabu MSWojsk, polityk i dziennikarz (w latach 1926–1939 red. naczelny dziennika „Gazeta Polska”), poseł na Sejm I, II, III i IV kadencji, minister w rządzie Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Bartla, wicemarszałek Sejmu, senator V kadencji i Marszałek Senatu II RP, po śmierci Marszałka Piłsudskiego związany z grupą GISZ-u.

⁸ Po reorganizacji, od lutego 1935 r., „Dom Prasy” SA.

zagrożona była tym bardziej, że hasło konsolidacji narodu ponad podziałami partyjnymi znalazło pozytywny oddźwięk wśród młodych działaczy narodowych skupionych w szeregach Obozu Narodowo-Radykalnego. Organizacja ta na łamach swojego głównego organu prasowego – tygodnika „ABC” jednoznacznie poparła nową inicjatywę piłsudczyków, co zaowocować miało w przyszłości zacieśnieniem współpracy między młodzieżą o orientacji narodowej a obozem płk. Koca.

Ze względu na istniejące obostrzenia, jedyną formą obrony przed ideową ekspansją OZN dostępną dla działaczy SN było podjęcie polemiki z prorządowymi politykami i organami prasowymi na łamach własnej prasy. Kierownictwo Stronnictwa przyjęło w tej walce taktykę dezawuowania inicjatywy rządowej. Taka tendencja wyraźnie wyłania się z tekstów zamieszczonych przez redakcję „Orędownika”, jednego z najważniejszych pism kolportowanych przez działaczy Stronnictwa Narodowego⁹.

Już egzemplarz z 22 lutego zawiera przemówienie redaktora Stefana Sachy, wygłoszone na zjeździe działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego, w którym odnosząc się do programu nowego ugrupowania, mówca nazwał go „sztucznie skleconą ideologią”. Dalej prelegent zdyskredytował sanacyjne próby porozumienia z prawicą określając je jako *pożądliwe spojrzeńia*, a nawet posuwając się do stwierdzenia, że stanowią one zagrożenie dla Ruchu Narodowego. Tytuł pod jakim zamieszczono przemówienie: *Nie będzie marszu na bezdroża* stanowił uzupełnienie słów Sachy¹⁰ o utrzymaniu dotychczasowego frontu przez Ruch Narodowy wykluczając daleko idącą współpracę z „nieuchwytnym obłokiem”, jakim stał się Obóz Sanacyjny. Redakcja pisma zdecydowała się na przedruk *Deklaracji* w numerze z dnia następnego. Dokonała tego po wyraźnej ingerencji w pierwotną formę nie tylko merytoryczną (o czym redakcja poinformowała czytelnika), ale i graficzną tekstu. Poszczególne postulaty wymienione zostały w punktach, a sam dokument pozbawiono sformułowań nazwanych przez redakcję „retorycznymi”. Komentarz dotyczący *Deklaracji*, redakcja zamieściła na pierwszej stronie kolejnego numeru pisma¹¹. Autor artykułu dokonał podsumowania sposobu w jaki ujęte zostały zawarte w niej zagadnienia. Na wstępie stwierdził ironicznie, że wywody pułkownika Koca przypominały dyskusje jakie toczyły się na forum organizacji młodzieżowej „Zet”. Dalsza część tekstu

⁹ „Orędownik: Ilustrowane Pismo Narodowe i Katolickie” – dziennik drobnomieszczaństwa wielkopolskiego wydawany w Poznaniu w latach 1871–1939. Od 1933 r. organ prasowy Stronnictwa Narodowego o zasięgu ogólnopolskim.

¹⁰ Stefan Sacha (26 sierpnia 1888 – 29 maja 1943) – polityk Stronnictwa Narodowego; od lutego 1935 do 1939 r. członek Rady Naczelnej SN; w latach 1935–1939 redaktor naczelny „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

¹¹ „Orędownik: Ilustrowane Pismo Narodowe i Katolickie” 1937, nr 44, s. 1.

stanowiła polemikę z kolejnymi postulatami *Deklaracji*. Redaktor podkreślał ich ogólnikowość, a w podsumowaniu stwierdził, że:

program pułkownika Koca nie jest społecznie i gospodarczo radykalny, [a ponadto] nie ma on żadnego związku z nowoczesnym nacjonalizmem na gruncie którego stoi polski obóz narodowy¹².

W numerze z dnia 25 lutego znajdujemy dwa artykuły. Krótszy z nich dotyczył kwestii zgłoszeń akcesu do Obozu, a także zawierał informacje organizacyjne i zestawienie stowarzyszeń, które rzeczywiście weszły w jego skład, co opatrzone stosownym komentarzem odnośnie jego charakteru ideowego. Obszerniejszy tekst zawierał endecki postulat „moralności życia publicznego”, którego wprowadzenie strona narodowa uznała za konieczne uzupełnienie programu OZN. Formą realizacji tego punktu miałyby być zdaniem redakcji *bezpośrednie ze stanowiska moralnego reagowanie na nadużycia w oparciu o etykę katolicką*. Tekst wieńczy zdanie mówiące, że program, który nie zawiera powyższego postulatu nie mógł być programem Stronnictwa Narodowego.

Podobnie, choć kładąc nacisk na nieco inne zagadnienia, stosunek do programu „prawicy piłsudczykowskiej” nakreślili działacze SN – redaktorzy „Myśli Narodowej”¹³, tygodnika „poświęconego Kulturze Twórczości Polskiej” ukazującego się w latach 1921–1939. Zawarte w nim treści mają wagę tym większą, że tygodnik stał się od 1926 r.¹⁴ najpoważniejszym pismem programowym Narodowej Demokracji, a na jego łamach zamieszczały swoje opinie najwybitniejsze osobistości polskiego ruchu narodowego m.in. Roman Dmowski, Adolf Nowaczyński, Bohdan Wasiutyński czy Zygmunt Wasilewski. Opinie na temat *Deklaracji* zawarte w artykułach pochodzących z „Myśli Narodowej” należy przyjąć zatem jako poglądy oficjalne i charakterystyczne dla wszystkich przedstawicieli ruchu narodowego związanych ze Stronnictwem.

Poglądy te, jak wynika z treści artykułu „Głosy w odnowionym obozie”¹⁵ pozostawały jednoznacznie nieprzychylnie wobec obozu sanacyjnego oraz nowej inicjatywy płk. Koca, pomimo pewnych rysów pozytywnych jakie dostrzegał w działalności szefa nowej organizacji anonimowy autor. Zdaniem publicysty głównym grzechem sanacji była niespójność jej wizji politycznej.

¹² *Ibidem*.

¹³ „Myśl Narodowa” – tygodnik wydawany od 22 października 1921 r. pod redakcją Józefa Wierzejskiego, a od 1925 jako „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej” pod redakcją Zygmunta Wasilewskiego.

¹⁴ Rolę tę przejął po zlikwidowanym po Przewrocie Majowym „Przeglądzie Wszechpolskim”.

¹⁵ *Głosy w odnowionym obozie*, „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej” 1937, nr 9.

Autor zauważył, że program pułkownika był odwrotem od programu realizowanego przez sanację w okresie po zamachu majowym. Kolejną niekonsekwencję stanowił stosunek nowego stronnictwa do starych. Politycy OZN nazywali członków pozostałych stronnictw „antykwariuszami”, z którymi nie chcieli mieć nic wspólnego, jednakże deklarowali równocześnie zachowanie „duchowej ciągłości” życia narodu opartej właśnie na osiągnięciach poprzedników.

Także na łamach „Myśli Narodowej” pojawiła się opinia, że wizja zawarta w *Deklaracji* opiera się na nierealnych założeniach, niemożliwych do zrealizowania poprzez odgórne wytyczne. Nowym poważnym ciosem wymierzonym w obóz była sformułowana w dalszej części tekstu wątpliwość co do czystości idei autorów politycznych przemian, dla których, jak to ujął publicysta: *układanie światopoglądu było [...] zbędne, ponieważ przynętą dla nich były nie ideowej natury widoki*¹⁶. Podobnie inicjatywę utworzenia OZN skomentował w następnym numerze¹⁷ tygodnika jego redaktor naczelny Zygmunt Wasilewski¹⁸. Poddał on w wątpliwość metodę odgórnego pobudzania poczucia jedności narodowej na drodze akcesów zbiorowych różnych organizacji ogłaszanych przez ich zarządy w imieniu członków bez wcześniejszej ogólnej konsultacji. Wasilewski pisał też o użytku jaki miałyby być zrobiony z licznych akcesów. Można widzieć w tym niedopowiedzeniu sugestię, że akcja konsolidacji miała posłużyć przede wszystkim doraźnym celom twórców nowego obozu osiąganym pod osłoną haseł narodowych bez podejmowania poważniejszych kroków ku rzeczywistej zmianie sytuacji społecznej. Wasilewski ustawicznie podkreślał, że tworom politycznym powstającym w sposób odgórny, a tak właśnie tworzone jest nowe stronnictwo, brakowało rzeczywistej ideowości, która napędzałaby ich działalność. Jak sam stwierdził: w *Deklaracji jest za dużo mechaniki jak na program narodowy*¹⁹. Będąc działaczem o silnej pozycji, stał się Wasilewski wyrazicielem opinii całego obozu narodowego, wykazując na koniec, że: *w robocie narodowej procesów duchowych nie można wywoływać mechanicznie*²⁰.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej” 1937, nr 10.

¹⁸ Zygmunt Wasilewski (29 kwietnia 1887 – 25 października 1948) – od 1887 członek Związku Młodzieży „Zet”, od 1889 Ligi Narodowej, w okresie od listopada 1918 do marca 1925 r. redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej” po jej delegalizacji objął funkcję red. naczelnego tygodnika „Myśl Narodowa”, którą pełnił do 1939 r. W latach 1930–1935 senator III kadencji.

¹⁹ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej” 1937, nr 10 s. 154.

²⁰ Z. Wasilewski, *op. cit.*

Zamykając część poświęconą stosunkowi ważnego gracza politycznego, jakim niewątpliwie nadal pozostawało Stronnictwo Narodowe do *Deklaracji Ideowo-Politycznej*, warto dodać, że krytyka ze strony prawicy obok obiektywnej merytorycznych, przybierała na łamach wszystkich opisanych wcześniej wydawnictw także formę humorystyczną. Tematem dowcipów zamieszczanych w stałej kolumnie „Myśli Narodowej” noszącej tytuł *Na marginesie*²¹ stała się forma rządowej kampanii towarzyszącej ogłoszeniu deklaracji. Ironicznie komentowano szeroki zakres cenzury prasy opozycyjnej, która *widocznie skapitulowała bo [...] wywiesiła na pierwszej kolumnie białe płachty*, a także rzekomą skalę akcesów do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Sam akt ogłoszenia *Deklaracji* doczekał się komentarza w postaci satyrycznej grafiki zamieszczonej w „Orędowniku” w dniu 28 lutego, na której wystąpienie płk. Koca przyrównano do występów Jana Kiepury²². Te i podobne zabiegi służyły wyraźnemu zdystansowaniu Stronnictwa do nowej inicjatywy piłsudczyków oraz podkreśleniu niezmienności ideowej programu Endecji.

Ciekawy obraz wśród wachlarza postaw wobec idei O.Z.N. zaprezentowała redakcja konserwatywnego, wileńskiego „Słowa”²³. Ustami swojego redaktora naczelnego – Stanisława Cata-Mackiewicza, wyraziła ona pełne poparcie dla idei powołania nowego obozu *podpisując się oburącz*²⁴ pod tekstem *Deklaracji*. Zdaniem Mackiewicza była ona „faktem dodatnim”, który już teraz wniósł istotne, pozytywne zmiany w życie wewnętrzne kraju. Warto przy tym zwrócić uwagę na poglądy samego redaktora, który pozostając zdeklarowanym konserwatystą dążył do daleko idącego zbliżenia środowiska, z którego się wywodził, z Józefem Piłsudskim, którego plany polityczne uważał za najbardziej korzystne dla sytuacji Rzeczypospolitej. Entuzjastyczne przyjęcie deklaracji OZN mogło wynikać także z zawartego w niej zapisu na temat Konstytucji Kwietniowej, jako podstawy nowego ruchu ponieważ Mackiewicz był gorącym orędownikiem nowej ustawy zasadniczej. Wyrażając swoją wiarę w to „wyznanie konserwatysty państwowego”, redaktor Mackiewicz pośród zalet dokumentu dostrzegał niepokojący brak, który jego zdaniem mógł w przyszłości zaważyć na skuteczności realizacji jego zapisów. Obiekcje dotyczyły mianowicie grupy polityków nowego obozu. Redaktor zadał pod adresem tych polityków i organizacji pytanie czy: [...] *nie zechcą w przyszłości opacznie tej deklaracji interpretować*²⁵. Ponadto

²¹ „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej” 1937, nr 9, s. 143.

²² *Pomyliło im się*, „Orędownik: Ilustrowane Pismo Narodowe i Katolickie” 1937, nr 48, s. 1.

²³ „Słowo” – dziennik wydawany w latach 1922–1939 jako organ prasowy ziemian-konserwatystów tzw. „Żubrów”, pod redakcją Stanisława Cata-Mackiewicza. Od 1926 r. propagujący poglądy red. naczelnego, coraz bardziej niezależne od linii pierwotnych patronów pisma.

²⁴ S. Cat-Mackiewicz, *Brawo! Brawo! Chodzi o wykonanie*, „Słowo” 1937, nr 52, s. 1.

²⁵ *Ibidem*.

kwestie personalne powróciły nie tylko w dalszej części artykułu – komentarza do *Deklaracji*, lecz także w późniejszych numerach „Słowa”. Inną budzącą zaniepokojenie dziennikarza kwestią, pozostawała sprawa łączności pomiędzy nowym obozem, a rządem Rzeczypospolitej. Temat ten powracać będzie również w kolejnych numerach gazety. Cat zamieścił także informacje na temat akcesów, jakie wpłynęły do sekretariatu płk. Koca, zwracając uwagę na niejednoznaczną postawę członków Związku Związków Zawodowych, która doprowadziła do podziału struktur lokalnych tej organizacji. Sam redaktor naczelny „Słowa” zadeklarował, że nie zgłosi bezpośredniego akcesu, pozostając wolnym dziennikarzem. Swoją decyzję tłumaczył faktem, że działalność polegająca na przestrzeganiu wcielania w życie zapisów deklaracji „z dziennikarskiego okienka” byłaby działalnością bardziej pożyteczną od bezpośredniego wchodzenia w politykę.

Warto podkreślić, że postanowienie o niezgłaszaniu osobistego akcesu do OZN nie wiązało się z jakimikolwiek wątpliwościami ze strony Cata, co do słuszności programu nakreślonego przez płk. Koca. Mackiewicz dał najpełniejszy wyraz swoim wątpliwościom w artykule zamieszczonym w numerze z dnia 23 lutego. Pytanie zawarte w tytule: *Czy płk. Koc jest leaderem?*²⁶ odzwierciedlało wyraźnie wagę jaką przykładał Mackiewicz do realizacji postulatów *Deklaracji*. Zdaniem Cata zapisy dokumentu mogło być skutecznie wcielane w życie jedynie w wypadku ustalenia jednej obowiązującej linii politycznej. Dziennikarz zwrócił uwagę, że warunek podstawowy stanowiło jasne określenie pozycji płk. Koca w stosunku do rządu oraz stopnia podporządkowania polityki rządowej zapisom *Deklaracji*. Redakcja „Słowa” wysłała do gazety telegram z prośbą wyjaśnienia wzajemnych stosunków pomiędzy Radą Ministrów, a nową organizacją. Opublikowana w kolejnym numerze odpowiedź na to zapytanie, zawierająca stwierdzenie, że *Deklaracja nie wiąże rządu*, wzbudziła jedynie nowe wątpliwości w redaktorze Mackiewicz. Zauważył on, że sytuacja, w której linia wyrażona w dokumencie obowiązuje społeczeństwo i środowiska oraz organy skupione wokół rządu, a nie dotyczą samej Rady Ministrów byłaby normalna jedynie w przypadku gdyby stronnictwo Koca było stronnictwem zmierzającym do obalenia obecnego gabinetu. W innym przypadku takie rozwiązanie było zdaniem Cata kuriozalne i porównywalne z postawieniem na czele Kościoła Katolickiego papieża-innowiercy. Takie rozróżnienie – jak dowodził dalej dziennikarz – prowadzi do niebezpiecznego stanu, w którym stronie rządowej przysługują jedynie *swoboda i uprawnienia* podczas gdy społeczeństwo związane byłoby

²⁶ S. Cat-Mackiewicz, *Czy pułkownik Koc jest leaderem czy tylko szefem propagandy stronnictwa rządowego?*, „Słowo” 1937, nr 53, s. 1.

dyscypliną i karnością²⁷. Tekst artykułu przyniósł także dalsze uzasadnienie niechęci Cata wobec akcesu osobistego wynikającej z problemów personalnych nowego obozu. Zauważył on, że dominującą motywacją kierującą przynajmniej częścią spośród działaczy zgłaszających swój akces do nowego ugrupowania jest chęć wzbogacenia oraz karierowiczostwo²⁸.

Bieżące komentarze na temat formowania nowego obozu zamieszczane po dniu 24 lutego miały jedynie charakter informacyjny. Do wiadomości czytelnika podane zostały szczegółowe listy organizacji, które zgłosiły swój akces oraz, w osobnych rubrykach, listy nazwisk działaczy terenowych. Redakcja poświęciła także krótką notatkę faktowi oficjalnego przyjęcia nazwy Obóz Zjednoczenia Narodowego przez ugrupowanie. Obszerniejszy tekst dotyczący OZN pojawia się dopiero w dniu 27 lutego. Jego tematem jest postawa ZZZ i „naprawiaczy” wśród których trwały wewnętrzne spory w sprawie włączenia tych organizacji w struktury Ozone. Wyraźnie wrogi wobec nich Mackiewicz wyraził nadzieję, że płk. Koc nie pójdzie na zmiany w *Deklaracji*, które umożliwiłyby tym organizacjom akces²⁹. Dobitniej stwierdził nawet, że ich członkostwo byłoby *niepożądane*. Zamieszczone zostało w tym numerze także podsumowanie dotychczasowych działań na rzecz konsolidacji zawierające ogólną opinię redakcji „Słowa” na temat stosunku do *Deklaracji* jak i spodziewanych dróg jej realizowania. Autor artykułu, dr Stefan Brokowski powtórzył w dużej mierze zastrzeżenia formułowane już wcześniej przez redaktora naczelnego, jednocześnie wyraźnie dystansując się od jaskrawego optymizmu Cata stwierdził, że: *Sama treść Deklaracji nie jest nowa ani rewelacyjna*.

Siłę nowego programu dostrzegł przede wszystkim w jego spójności i odpowiednim czasie ukazania się co uczyniło go stosownym „do potrzeb chwili”. Rozważania na temat *Deklaracji* po raz kolejny i ostatni na łamach „Słowa” powracają jeszcze 11 marca. Ponownie w formie pytań i wątpliwości co do nierozwiązanej, zdaniem Cata-Mackiewicza, kwestii relacji pomiędzy OZN, a rządem. Redaktor przytaczając słowa „Gazety Polskiej” na temat szerokiego zakresu kolportażu dokumentu jak i wystąpienia płk. Koca jako wyraźnego znaku poparcia domagał się jednak wyraźnej, bezpośredniej „enuncjacji” ze strony Rady Ministrów, która nie pozostawiałaby wątpliwości co do stosunków wewnątrz obozu rządzącego. Tak wyraźna reakcja, wbrew oczekiwaniom Cata nie nastąpiła.

²⁷ Idem, *Zdyscyplinowany sejm, zdyscyplinowane społeczeństwo*, „Słowo” 1937, nr 54, s. 1.

²⁸ Wypowiedź dotyczy działaczy ZZZ i ugrupowania „Naprawa”, którzy wcześniej prowadzili politykę odrębną, a nawet przeciwną obozowi rządzącemu, a jak donosi Cat rozważali wejście w struktury OZN ze *względów praktycznych*.

²⁹ S. Mackiewicz-Cat, *Czy są pożądani?*, „Słowo” 1937, nr 57.

Przyglądając się ciepłemu stosunkowi redakcji „Słowa” do założeń *Deklaracji Ideowo-Politycznej* i deklarowanej przez to środowisko wierze w możliwość ożywienia czy odświeżenia stosunków politycznych w kraju na drodze jej realizacji, należy zwrócić uwagę na stopniową, coraz dalej idącą ewolucję tego stanowiska. Po pierwszym okresie przychylności następowało bowiem coraz większe rozczarowanie metodami, jakie obrał rząd, co ostatecznie doprowadziło do aresztowania Cata-Mackiewicza i osadzenia go na krótki czas w Berezie Kartuskiej³⁰. Warto w tym miejscu przytoczyć późniejszą opinię samego Cata zawartą w publikacji *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, zawierającą stwierdzenie, że *Ozon był organizacją która przyjęła program ideowy Dmowskiego*. Zmiany podejścia następowały jednak na skutek późniejszych przemian w łonie organizacji i wyraźnie kontrastowały z niezaprzeczalnie przychylnymi reakcjami na powołanie do życia nowego ugrupowania w początkach 1937 r.

Głos w sprawie wystąpienia płk. Koca zabrała także redakcja krakowskiego „Czasu”. Jak wiadomo środowisku skupionemu wokół dziennika daleko było do afirmowania posunięć radykalnych społecznie. Postulatów tego rodzaju nie zawierała według redaktorów pisma *Deklaracja OZN*, którą przedrukowano w pełnym brzmieniu³¹. W artykule zamieszczonym na pierwszej stronie numeru z dnia 23 lutego anonimowy autor nazwał przedstawione postulaty *programem zdrowego rozsądku*³². Jego zdaniem deklaracja jest *pełna politycznego umiaru* odległego od skrajnego nacjonalizmu i radykalizmu. Szczególnie pozytywny oddźwięk spotkały się stwierdzenia na temat relacji państwa i Kościoła Katolickiego. Zdaniem redaktora „Czasu” praktyczna realizacja postulatu otoczenia Kościoła Katolickiego opieką państwa powinna polegać na przyjęciu katolickiej moralności za podstawę życia politycznego i działalności państwowej w ogóle. Warto zauważyć, że w przeciwieństwie do wileńskich kolegów po piórze, redaktorzy „Czasu” podjęli się całościowej oceny programu OZN włącznie z jego częścią dotyczącą gospodarki. Szczególnie dobrze przyjęli zapisy dotyczące oparcia gospodarki o nienaruszalną własność prywatną i wspierania rozwoju prywatnej przedsiębiorczości. Charakterystycznym elementem analizy opracowanej przez „Czas” jest wyeksponowanie wątku klasowego – nieobecnego w innych omówieniach Deklaracji. Krakowscy konserwatyści dostrzegli, że jasne sformułowanie określające nienawiść klasową jako *obcą duchowi*

³⁰ Stanisław Cat-Mackiewicz aresztowany został w dniu 22 marca 1939 r., za rzekomy defetyzm i podważanie zdolności obronnych kraju. Wyszedł na wolność po 17 dniach pobytu.

³¹ *Deklaracja Ideowo-Polityczna obozu tworzonego przez płk. Adama Koca*, „Czas” 1937, nr 53, s. 1.

³² *Program zdrowego rozsądku*, „Czas” 1937, nr 54.

polskiemu przekreślało tendencję do negowania stosunków klasowych II RP. Do podobnych wniosków skłoniło ich podkreślenie przez Koca roli mieszczaństwa mającego odegrać w społeczeństwie polskim istotną rolę gospodarczą i kulturalną. W tekście zwrócono także uwagę na poruszenie przez szefa nowego ugrupowania tzw. „kwestii żydowskiej” – w ocenie redakcji temat ten został ujęty *rzeczowo i spokojnie*. Podsumowanie tekstu pozwala na uczynienie spostrzeżenia, że pomimo życzliwego stosunku do nowej inicjatywy, konserwatywni redaktorzy dostrzegali wyraźne rozgraniczenie pomiędzy zaprezentowanym programem a jego realizacją. W związku z tym oczekiwali stanowczego zaangażowania się płk. Koca w proces wcielania w życie kolejnych postanowień *Deklaracji Ideowo-Politycznej*. Warto zauważyć, że temat powstawania „Ozonu” nie pojawia się na łamach kolejnych numerów pisma, co może świadczyć o umiarkowanym optymizmie redakcji w tej materii.

Podsumowując powyższe zestawienie, należy zauważyć niniejszą prawidłowość. Środowiska pozasejmowe o charakterze konserwatywnym i centro-prawicowym zajęły ogólnie przychylne stanowisko względem nowej organizacji. Wyraziło się to, bądź w bezpośrednich akcesach bądź, częściej, w zamieszczonych na łamach swoich organów prasowych słowach poparcia lub życzliwości względem inicjatyw sanacji. Te działania pod adresem obozu płk. Koca były nie tylko oznaką ogólnej radykalizacji społeczeństwa, na którą to tendencję „zwrot na prawo” był dobrze skalkulowaną odpowiedzią, ale także świadectwem ogólnej bliskości światopoglądowej z obozem rządzącym. Rozbieżności (szczególnie wyraźne w postawie redakcji „Słowa”) dotyczyły natomiast szczegółowej interpretacji zapisów Deklaracji.

Co się tyczy Stronnictwa Narodowego to niewątpliwie musiało ono zająć względem Ozonu postawę jednoznacznie wrogą. Wynikało to z faktu, że ostrze konsolidacji narodowej odbierało Stronnictwu monopol na posługiwanie się nacjonalistyczną retoryką co jeszcze bardziej osłabiało społeczne oddziaływanie ugrupowania. Jednakże późniejsze wydarzenia pokazały, że nawet radykalizacja programu obozu rządzącego nie była środkiem wystarczającym do zniwelowania wpływów i niezależnej pozycji Stronnictwa Narodowego w społeczeństwie. Późniejsze współdziałanie OZN-u z częścią działaczy narodowych było jedynie zjawiskiem przejściowym, które nie przyniosło grupie Rydza-Śmigłego spodziewanych korzyści. Z drugiej strony Stronnictwo Narodowe mogło w istniejących warunkach pozwolić sobie na zachowanie dystansu wobec sanacji i trwanie przy swoim pierwotnym programie bez uszczerbku dla własnej pozycji.

BIBLIOGRAFIA

Prasa

„Czas”, 1937, nr 53; 54.

„Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej”, 1937, nr 9, 10.

„Orędownik: Ilustrowane Pismo Narodowe i Katolickie”, 1937, nr 44–48.

„Słowo”, 1937, nr 52–54, 57.

Opracowania

Jędruszczak T., *Piłsudczycy bez Piłsudskiego: Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.

Mackiewicz Cat S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1992.

Majchrowski J., *Silni – Zwarci – Gotowi: myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

Paczkowski A., *Prasa Polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.

Jędrzej Bończak

ACT OF ANNOUNCING THE IDEOLOGICAL AND POLITICAL DECLARATION CAMP OF THE NATIONAL UNITY IN THE FACE OF SELECTED TITLES OF THE NATIONAL AND CONSERVATIVE PRESS

The foundation of Camp of National Unity (CNU) on February 21st of 1937 had significant influence on shaping of the political landscape in Poland after the death of marshall Józef Piłsudski. The *Ideological-Political Declaration* of the new organization announced on Polish Radio by its leader – col. Adam Koc ended the period of internal transformations among the government and was aimed at strengthening its influence on the society. The creation of CNU was initiated by Commander-in-Chief, Marshall Edward Śmigły-Rydz and was intended to consolidate the nation around the army and its superior to improve the defense of the country. At the same time, it expressed Śmigły-Rydz's political ambitions who therefore tried to solidify his social status as an influential co-founder of Polish politics together with the President Ignacy Mościcki and foreign minister Józef Beck. The government started the extensive informational and propaganda campaign to promote its actions. The transformations related to creation of CNU and Śmigły-Rydz's group activities impacted the opposition parties as well and forced it to take stand against this national initiative, since they posed a threat on the parties' impact on society. With no other means of participation in political discussion, opposition groups expressed their attitudes toward CNU in the articles published in their own press.

The main assumption of this text was to present the reaction of right-wing and centre-right-wing circles as the most “affected” by the actions of the sympathizers of Śmigły-Rydz. The attempt to reconstruct an accurate image of these relations was based on articles published by representatives of these circles in their press organs in the period from the date of announcing the *Ideological-Political Declaration* to the beginning of March 1937. The selected cross-section of time from which the source material comes allows for to follow closely the moods of circles vitally interested in transformation the political scene. At the same time, its tightening became necessary due to the gradual emergence of new issues, which were in fact the result of the existing conditions, but less and less related to the act of the Idea-Political Declaration itself.

The evaluated materials come from digital resources of National Library of Poland, as well as catalogues of The Józef Piłsudski Regional and Municipal Public Library in Łódź and Library of University of Łódź. The introduction and the chapter about overall political situation was written based on available publications, especially the book „*Silni – Zwarci – Gotowi: myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*” written by Jacek Majchrowski and „*Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 r.*” by Tadeusz Jędruszcak.

Keywords: History of Poland, 1918–1939, Interwar period, IInd Republic of Poland, conservatism, nationalism, National Democracy, Sanation, Camp of the National Unity, polish press.

PATRYK BASIŃSKI

(AKADEMIA MARYNARKI WOJENNEJ
IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE W GDYNI)

OBŁAWA AUGUSTOWSKA JAKO NAJWIĘKSZA NIEROZLICZONA ZBRODNIA DOKONANA NA POLAKACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Streszczenie. Artykuł opisuje obławę augustowską, czyli największą zbrodnię na Polakach po II wojnie światowej, dokonaną w lipcu 1945 r. na ziemiach Suwalszczyzny i Augustowszczyzny, w wyniku której zginęło prawie 600 osób, głównie ludności cywilnej. Celem pracy była analiza przeszkód natury prawnej i praktycznej w dążeniu strony polskiej do rozliczenia zbrodni tzw. obławy augustowskiej. Z kolei problemem badawczym była odpowiedź na pytanie czy istnieją realne szanse uzyskania zadośćuczynienia od strony rosyjskiej za wydarzenia tzw. obławy augustowskiej na drodze krajowych i międzynarodowych procedur sądowych. Autor przedstawił genezę, przebieg i skutki przeprowadzenia obławy. Następnie podjęto próbę kwalifikacji prawnej tej zbrodni, a także przedstawiono aktualny stan śledztwa.

Słowa kluczowe: Augustów, Obława, Lipiec 1945 r., Mały Katyń.

Wstęp

W historii Polski na przestrzeni wieków miało miejsce wiele tragicznych wydarzeń. Okres zaborów czy II wojny światowej to tylko główne z najważniejszych przykładów bolesnych doświadczeń naszego narodu. Warto jednak podkreślić, iż podobne tragedie dotyczyły również mniejsze społeczności lokalne. Jednym z takich wydarzeń była obława augustowska, przeprowadzona latem 1945 r., za akceptacją najwyższych władz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, na czele z Józefem Stalinem. Oddziały Armii Czerwonej przy pomocy żołnierzy Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa przeprowadziły na terenach

Puszczy Augustowskiej akcję pacyfikacyjną na bardzo dużą skalę. Po dokładnym przeszukaniu lasów i okolicznych wsi aresztowano kilka tysięcy osób, które podejrzewano o współpracę w polskim podziemiu niepodległościowym, w tym wiele kobiet i dzieci. Około sześciuset z zatrzymanych zaginęło bez śladu, co po upływie 73 lat można uznać za pewne, że zostali oni zamordowani na mocy tej samej decyzji, a miejsce ich pochówku pozostaje nieznane.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie genezy, przebiegu i skutków przeprowadzenia obławy wraz z próbą dokonania odpowiedniej kwalifikacji prawnej tej zbrodni. Pozwoli to na analizę przeszkód jakie spotyka strona polska w dążeniu do rozliczenia obławy. Autor zdecydował się na wybór poniższej tematyki ze względu na fakt, że przebieg tamtych wydarzeń przez wiele lat był znany wśród wąskiej grupy osób, nie zaś wśród obywateli z całego kraju.

Źródłami wykorzystanymi w tekście były w głównej mierze publikacje pochodzące z Białostockiego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej wraz z oficjalnymi dokumentami dostępnymi w elektronicznym archiwum tejże placówki. Równie pomocne okazały się akty prawne z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, Internet zaś służył do pozyskania najnowszych informacji.

Geneza przeprowadzenia obławy augustowskiej

Na mocy ustaleń paktu Ribbentrop–Mołotow granica rozbiorowa pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Radzieckim przebiegała bezpośrednio przez ziemie Suwalszczyzny. Cały powiat suwalski wraz z północnymi obszarami powiatu augustowskiego przyłączono ostatecznie do Prus Wschodnich, pozostała część powiatu, położona na południowy wschód od rzeki Blizny, stała się częścią Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Po ataku III Rzeszy na Związek Radziecki ziemie polskie znalazły się w całości pod niemiecką okupacją, której towarzyszyło nasilenie represji, zwłaszcza wobec ludności żydowskiej, a także komunistów i inteligencji. Radziecka okupacja wróciła na Suwalszczyznę latem 1944 r., na skutek ofensywy Armii Czerwonej w ramach operacji o kryptonimie „Bagration”. Bliskie sąsiedztwo frontu utrzymało się jeszcze przez pół roku, kiedy to oddziały radzieckie ruszyły w kierunku Berlina. Na mocy ustaleń Wielkiej Trójki na konferencji w Jałcie w lutym 1945 r. Polska miała utracić Kresy Wschodnie na rzecz Związku Radzieckiego. Niektóre ze wsi dzisiejszego powiatu augustowskiego znajdowały się poza polskimi granicami aż przeprowadzenia korekty granic w kwietniu 1948 r.¹

¹ J. Pawluczyk, *Cierniowa droga do wolności. Wspomnienia żołnierza AK z okresu okupacji niemieckiej, sowieckiej i z czasów PRL-u*, Białystok 2005, s. 13.

Pierwsze oddziały partyzanckie na terenach powiatu suwalskiego i augustowskiego sformowano już jesienią 1939 r. Wśród głównych organizacji walczących na terenie Suwalszczyzny należy wymienić: Tymczasową Radę Ziemi Suwalskiej, Legię Piłsudskiego, Legion Ziemi Nadniemeńskiej czy Korpus Ziemi Suwalskiej. Wymienione ugrupowania realizowały zadania głównie o charakterze organizacyjnym, propagandowym i wywiadowczym. Akcje o charakterze zbrojno-dywersyjnym były rzadkością². Okręg augustowski przejawiał o wiele większą aktywność zbrojną, którą wymierzono przede wszystkim w aktywistów radzieckich i osoby współpracujące z NKWD, gdyż wstępne szacunki wskazują zabicie przynajmniej 20 osób³. Dużą aktywnością wyróżniały się: Polska Armia Wyzwolenia, Związek Wolnej Polski oraz Dywersyjna Organizacja Wojskowa⁴.

Wojska wewnętrzne NKWD wraz z oddziałami liniowymi Armii Czerwonej starały się przeciwdziałać ruchom partyzanckim. Większość podejmowanych akcji kończyła się potyczkami. Ówczesny I sekretarz Komitetu Rejonowego Kp(b)B w Augustowie Nikołaj Awchimowicz w swoich wspomnieniach zwracał uwagę na szkodliwy charakter działalności kilkudziesięciu band, nazywając walki z nimi „ustawiczną wojną”⁵. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej umożliwił utworzenie jednolitych struktur organizacji podziemnych zrzeszonych w ramach ZWZ. W połowie 1943 r. na Obwód Suwalski składało się 21 placówek zorganizowanych w 5 rejonów, zaś Obwód Augustowski tworzyło 12 placówek zorganizowanych w 4 rejony. Zgodnie z terminologią wojskową, która została przyjęta wiosną 1944 r., rejony były odpowiednikami batalionów, z kolei placówki – kompanii. Stan osobowy Inspektoratu Suwalskiego końcem czerwca 1944 r. wynosił 4976 żołnierzy⁶. Ich początkowa działalność opierała się na zadaniach organizacyjnych, jednak wraz z upływem czasu podejmowano się akcji sabotażowych, podczas których likwidowano agentów i rozbijano posterunki żandarmerii⁷.

Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. na terenach Puszczy Augustowskiej działalność rozpoczęła radziecka grupa desantowa NKGB, o charakterze

² P. Łapiński, *Podziemie niepodległościowe w pow. suwalskim i augustowskim w latach 1939–1944*, [w:] *Obława augustowska (lipiec 1945 r.)*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005, s. 14.

³ *Ibidem*, s. 15.

⁴ T. Strzembosz, *Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939–1941)*, „Przegląd Historyczny” 1992, z. 4, s. 667–705.

⁵ N. Awchimowicz, *Mój Augustów*, [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 692–695.

⁶ P. Łapiński, *op. cit.*, s. 18–19.

⁷ *Ibidem*.

dywersyjno-rozpoznawczym pod dowództwem majora Konstantego Cwieżyńskiego „Orłowa”. Nawiązanie współpracy z lokalnym oddziałem AK nastąpiło niezwłocznie, czego przykładem mogą być udane zasadzki dokonane na wycofujących się niemieckich oddziałach na trasie Augustów – Grodno. Po wkroczeniu Armii Czerwonej przystąpiono z kolei do rozbrajania i internowania polskich oddziałów. Żołnierze, którym udało się uniknąć aresztowań, powrócili do konspiracji. Dzięki działalności grupy „Orłowa” dysponowano dokładnymi spisami partyzantów, dowódców rezerw oraz ludności cywilnej współpracującej z AK⁸.

Wraz z początkiem ofensywy Armii Czerwonej zimą 1945 r., przystąpiono do odbudowy oddziałów w obwodach augustowskim i suwalskim. Wobec mocno okrojonego składu struktur terenowych, przedsięwzięcia zbrojne ograniczały się do samoobrony i zapewnienia bezpieczeństwa osobom poszukiwanym przez służby. W kwietniu 1945 r. władze utraciły faktyczną kontrolę nad powiatem augustowskim. Większość urzędów gminnych przestała działać, a wielu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej decydowało się na dezercję⁹. Podobna sytuacja miała miejsce w powiecie suwalskim, gdzie spośród 14 gmin normalnie funkcjonowały tylko dwie. Komuniści zachowali faktyczną władzę w samych ośrodkach miejskich: Augustowie i Suwałkach. Podczas jednego z wieców jeden z majorów NKWD użył następujących słów:

Nie podoba się wam sukinsyny rząd lubelski, wy wszyscy jesteście bandytami z AK. Jeżeli was nie uspokoi wojsko polskie sprowadzimy 18 milionową armię sowiecką, która was nauczy rozumu i zaprowadzi tu porządek¹⁰.

Decyzja o ostatecznej likwidacji oddziałów konspiracyjnych na terenach powiatu augustowskiego i suwalskiego w ramach jednej, zorganizowanej akcji, zapadła najprawdopodobniej 16 maja 1945 r. w Białymstoku podczas narady z udziałem władz wojewódzkich i wojsk wewnętrznych NKWD¹¹. Liczebność radzieckich oddziałów zaczęła gwałtownie rosnąć, a już 20 maja doszło do pierwszej łapanki, podczas odpustu we wsi Studzieniczna. Do aresztowań doszło także w Augustowie, Gorczycy, Suchej Rzeczce i Płaskiej. Zatrzymaniom towarzyszyły przypadki zabójstw, rabunków i gwałtów. Wszelkie skargi ludności cywilnej były niezwłocznie odrzucane, co dopro-

⁸ K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO: VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 428.

⁹ D. Kaszlej, Z. Kaszlej, *Zbrojne podziemie niepodległościowe na Suwalszczyźnie i Augustowszczyźnie od jesieni 1944 r. do jesieni 1954 r.*, [w:] *Obława augustowska (lipiec 1945 r.)*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005, s. 31.

¹⁰ J. Szlaszyński, *Dzieje lipcowej obławy 1945 r.*, „Przegląd Augustowski” 1996, nr 5, s. 9.

¹¹ D. Kaszlej, Z. Kaszlej, *op. cit.*, s. 33.

wadziło do nasilenia ataków na żołnierzy radzieckich oraz ignorowania zarządzeń władz lokalnych¹².

Władze radzieckie zdecydowały o użyciu do pacyfikacji Puszczy Augustowskiej wojsk powracających do kraju z obszaru Prus Wschodnich, a Sztab Generalny opracował plan zgodnie z wytycznymi Stalina. Władze polskie mogły wysunąć taki pomysł jako pierwsze podczas posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Politycznego do Spraw Zwalczania Bandytyzmu w Białymstoku, które odbyło się 30 czerwca 1945 r. Wszelkie oficjalne decyzje do przeprowadzenia obławy zostały podjęte¹³, a kilkumiesięczne przygotowania pozwalają stwierdzić, że nie miała ona przypadkowego charakteru, będąc zaplanowana w dość szczegółowy sposób.

Przebieg i skutki obławy augustowskiej

Obława augustowska, zwana także lipcową lub suwalską objęła swym zasięgiem tereny powiatów: augustowskiego, suwalskiego oraz część sokólskiego, a także obszary przygraniczne na terenie Litwy. Najczęściej występującymi datami granicznymi jej przeprowadzenia są: 12–18 lipiec, 11–24 lipiec lub 10–25 lipiec 1945 r. Oficjalnym dokumentem potwierdzającym rozpoczęcie obławy jest datowany na 12 lipca telefonogram majora Wasilenki, w którym informuje on Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku o podjęciu *operacji przeczesywania terytorium powiatu suwalskiego, która będzie kontynuowana mniej więcej 4–5 dni tj. do jej zakończenia*¹⁴. Autor wspomina także o przybyciu kompanii Wojska Polskiego z dywizji im. Tadeusza Kościuszki, najprawdopodobniej kompanii z 1. Pułku Praskiego¹⁵. Innymi formacjami wojskowymi, które brały udział w obławie były regularne jednostki armii radzieckiej ze składu 1 Frontu Białoruskiego oraz 62 Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych NKWD. Na terenach objętych obławą działał także 385 pułk piechoty Wojsk Wewnętrznych NKWD, będący częścią tej Dywizji¹⁶.

¹² *Brudnopis meldunku sytuacyjnego przewodnika wywiadu Obwodu AKO Augustów za czerwiec 1945 r., część II (fragment)*, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 51.

¹³ J. Szlaszyński, A. Makowski, *Augustów. Monografia historyczna*, Augustów 2007, s. 619.

¹⁴ *Telefonogram kierownictwa PUBP w Suwałkach do WUBP w Białymstoku informujący o rozpoczęciu operacji przeczesywania lasów*, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 84.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ W. Roman, *Działalność wojsk NKWD przeciwko polskiemu podziemi w świetle dokumentów sowieckich*, [w:] *Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, red. B. Polak, Koszalin 1995, s. 205.

Sztaby dysponowały dokładnymi wykazami zarejestrowanych członków AKO oraz cennymi dokumentami pochodzącymi z Urzędu Bezpieczeństwa, które zostały sporządzone i przetłumaczone przez kierownika PUBP w Augustowie Aleksandra Kuczyńskiego. Puszcza Augustowska i okoliczne miejscowości były regularnie przeszukiwane przez wojska radzieckie, którym towarzyszyli referenci UB. W pierwszych dniach aresztowano od kilku do kilkunastu osób dziennie, regularnie zwiększając liczbę zatrzymanych. Oprócz aresztowań dokonywano konfiskaty broni, głównie karabinów maszynowych i automatycznych. Ogrom działań przekraczał możliwości radzieckich śledczych, przez co z trudem udawało się przesłuchiwać zatrzymanych. Pierwsi z nich pod wpływem stosowanej przemocy wskazywali kolejnych potencjalnych podejrzanych. Polskie służby dokonywały samodzielnych akcji, a ich wykonawcy byli nagradzani pisemnymi pochwałami oraz pieniędzmi¹⁷.

Łącznie w trakcie obławy aresztowanych mogło zostać nawet około 7000 osób. Stan zakończenia procesów członków AK na dzień 26 lipca 1945 r. wynosił tylko 213 takich spraw, co może świadczyć o tym, że większość zatrzymań przeprowadzono bez posiadania dowodów na powiązanie aresztowanych z organizacjami partyzanckimi. Bezpośrednio po zatrzymaniu osadzeni trafiali tymczasowo do kilkunastu obozów filtracyjnych o bardzo prowizorycznym charakterze. Tworzono je w stodołach, świetlicach wiejskich czy przypadkowych domostwach. Tam odbywały się przesłuchania, którym towarzyszyły tortury i bicie. Do przykładowych metod zadawania bólu zaliczyć można polewanie zimną wodą, rażenie prądem czy sadzanie przesłuchiowanych na krzesłach z gwoździemi, od których oczekiwano przyznania się do członkostwa w jakiegokolwiek organizacji niepodległościowej. Większość nie ukrywała swych związków z organizacjami zbrojnymi, zaznaczając przy tym, że miało to miejsce w latach 1941–1944, a więc podczas okupacji niemieckiej¹⁸.

Po pierwszej selekcji część z osadzonych odzyskiwała wolność, reszta trafiała do nowych miejsc odosobnienia. Przy pomocy kolejnych brutalnych przesłuchań dokonywano dalszego wyboru. Osoby, którym w znacznym stopniu udowodniono przynależność konspiracyjną, trafiały do trzeciego obozu filtracyjnego. Pozostali po maksymalnie kilkunastu dniach wracali do domów. Lokalizacja ostatniego obozu filtracyjnego, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich, pozostawała tajemnicą. Rodziny nie mogły już dostar-

¹⁷ Archiwum IPN Białystok, 048/4/1, Rozkazy personalne KW MO za 1945 r. od nr 180 do nr 224, k. 53–54.

¹⁸ M. Filipowicz, *Obława augustowska w lipcu 1945 r.*, [w:] *Obława augustowska (lipiec 1945 r.)*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005, s. 53.

czać swoim bliskim żywności i odzieży, przed którymi była już tylko droga w nieznanym kierunku¹⁹.

W wyniku przeprowadzenia obławy augustowskiej zniszczeniu uległy siatki organizacyjne AK/AKO działające na ziemiach objętych pacyfikacją. Los około 600 osób pozostaje nieznany do dnia dzisiejszego²⁰. Jest wielce prawdopodobne, że trafiły one na teren Związku Radzieckiego, gdzie poniosły śmierć w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Istnieją przesłanki, by twierdzić, że akcja nie miała charakteru spontanicznego, tylko została przygotowana z zachowaniem najwyższej precyzji i staranności²¹. Nie bez znaczenia pozostaje fakt udziału strony polskiej przy przeprowadzeniu czystki. Jako przykład można podać postać generała Mirosława Milewskiego, późniejszego ministra spraw wewnętrznych i bliskiego współpracownika generała Wojciecha Jaruzelskiego. Podczas obławy miał zaledwie 17 lat, a jego czynne uczestnictwo w tamtych wydarzeniach potwierdzają zeznania świadków i fotografie. Na najbardziej znanej z nich Milewskiemu towarzyszą zaangażowani w obławę major Wasilenko czy szef PUBP w Augustowie Aleksander Kuczyński²². Z kolei świadkowie twierdzą, że generał wskazywał miejsca ukrycia lub zamieszkania konkretnych poszukiwanych osób, w tym swoich bliskich znajomych. Uczestniczył także w przesłuchaniach ofiar, czemu jednak później zaprzeczał²³.

Obława augustowska to największa zbrodnia dokonana na ziemiach polskich po zakończeniu II wojny światowej. Bardzo często porównuje się ją do zbrodni katyńskiej. Z niektórych względów można ją nawet uznać za bardziej tragiczną, gdyż dotknęła w znacznej mierze ludność cywilną, a jej ofiarami było 27 kobiet i około 15 osób niepełnoletnich. Niektóre z zamordowanych kobiet były w ciąży, inne osierociły kilkumiesięczne dzieci. Szczególnie dotknięte zostały rodziny, spośród których zginęło po kilku ich członków²⁴.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Vide: *Obława augustowska (lipiec 1945 r.)*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005, s. 111; J. Schabieński, *Gdzie są nasi bliscy? Obława augustowska i jej konsekwencje*, „Biuletyn Informacyjny” [miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej] 2013, r. 23, nr 6 (278), s. 48.

²¹ W swoich wspomnieniach Józef Pawluczyk zwraca uwagę na szczegół w postaci przygotowanych list z nazwiskami osób, które weryfikowano na podstawie dokumentów tożsamości. Opisuje on dokładny wygląd notatników, zwracając uwagę na szczegół w postaci skórzanych opraw. Stwierdza tym samym, że rozkazy pochodzą z najwyższego szczebla. Jemu samemu udało się uniknąć śmierci, z racji posiadania dokumentów na fałszywe nazwisko. Szerzej o tym w książce J. Pawluczyk, *Cierniowa droga do wolności. Wspomnienia żołnierza AK z okresu okupacji niemieckiej, sowieckiej i z czasów PRL-u*, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Białymstoku, Białystok 2005, s. 110.

²² M. Dzierżanowski, A. Blinkiewicz, *W służbie Moskwy*, „Tygodnik Wprost” 2005, nr 28 (1180), s. 32–33.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Przykładem może być rodzina Wysockich ze wsi Biała Woda. W obławie zginął ojciec i dwie córki w wieku 17 i 22 lat. Jest to rodzina obecnego prezesa Związku Pamięci Ofiar

Próba kwalifikacji prawnej

Podstawową trudnością w przyjęciu odpowiedniej kwalifikacji prawnej w odniesieniu do obławy augustowskiej są różnice występujące w dokumentacjach strony polskiej i rosyjskiej. Szereg pism do dziś pozostaje w archiwach Kremla, a polscy śledczy mają do nich mocno utrudniony dostęp. Badacze zajmujący się obławą bardzo często odwołują się do zbrodni katyńskiej, znane są bowiem ofiary oraz strona odpowiedzialna za ich śmierć, z zasadniczą różnicą, że w przypadku poszkodowanych w lipcu 1945 r. nie jest znany mechanizm mordu oraz miejsce pochówku ofiar.

Opierając się na ramach czasowych, za podstawowe dokumenty normujące prawo międzynarodowe w momencie dokonania obławy należy uznać Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej zawarty w IV konwencji haskiej z 18 października 1907 r. oraz Konwencję Genewską z 27 lipca 1929 r. dotyczącą traktowania jeńców wojennych. Z uwagi na obecność wśród ofiar członków organizacji zbrojnych, którzy planowali w dalszym ciągu prowadzić działania zaczepne, a także fakt, że morderstw dopuścili się żołnierze Armii Czerwonej, powoływanie się na powyższe akty prawne wydaje się w pełni uzasadnione.

Polskie kodeksy karne z lat 1932 (art. 5), 1969 (art. 114) oraz aktualnie obowiązujący z 1997 r. (art. 110 § 1) mówią o popełnianiu czynów zabronionych wobec obywateli polskich na terenie naszego kraju przez cudzoziemców. Poza tym zabójstwo dokonane na jeńcu wojennym lub osobie cywilnej było zabronione zarówno w ówczesnie obowiązującym polskim kodeksie karnym z 1932 r. (art. 225), ale także przez Kodeks Karny ZSRR z 1926 r. (art. 137). Tym samym spełniony jest wymóg podwójnej bezprawności, co biorąc pod uwagę artykuły 110 § 1 oraz 111 § 1 kodeksu karnego z 1997 r., stwarza polskiemu wymiarowi sprawiedliwości pole do ścigania sprawców przestępstw przeciwko interesom Polski lub jej obywatelom, nawet jeśli sprawca czynu jest cudzoziemcem, a swój czyn popełnił poza granicami Polski²⁵.

Obecnie w śledztwie prowadzonym przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu obława określana jest jako zbrodnia przeciwko ludzkości. Pojęcie to pojawiło się w podpisanym 8 sierpnia 1945 r. statucie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, a więc niedługo

Obławy Augustowskiej 1945 r. ks. prałata Stanisława Wysockiego. Więcej na stronie: www.nasldziennik.pl/mysl/57837,sladami-oblawy.html, dostęp: 11.09.2018.

²⁵ Przypuszcza się, że ofiary obławy augustowskiej zabito na terytorium Związku Radzieckiego, pomimo że zostały aresztowane i poddawane torturom na terenie Polski. Do samego aktu morderstwa doszło już jednak poza granicami naszego kraju w związku z czym przytoczenie powyższych artykułów może mieć miejsce, www.oblawaaugustowska.pl, dostęp: 11.09.2018.

po zakończeniu pacyfikacji Puszczy Augustowskiej. Paradoksem jest fakt, że powyższego terminu jako pierwsi użyli oskarżyciele radzieccy, sami dopuszczając się czynów składających się na to pojęcie. Innego zdania jest rosyjskie stowarzyszenie „Memoriał” na czele z Nikitą Pietrowem, którego zdaniem obławę należy traktować w kategoriach zbrodni wojennej. Ze względu na brak całkowitego dostępu do archiwów nie jest aktualnie możliwe przyporządkowanie do jednego konkretnego rodzaju zbrodni będących złamaniem zasad prawa międzynarodowego.

Mianem zbrodni wojennej w ogólnej definicji określa się jakiekolwiek działania powodujące naruszenie praw i zwyczajów wojennych i powagę traktatów²⁶. W 1945 r. Komisja Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni wojennych ustaliła zasady odpowiedzialności za popełnienie czynów rozumianych jako zbrodnie wojenne. Rozbudowaną definicję tego pojęcia zawarto w art. VIb Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. W jego brzmieniu zbrodnia wojenna jest pogwałceniem praw i zwyczajów wojennych, które nie ogranicza się do morderstw, ale także swoim zakresem obejmuje złe obchodzenie oraz deportację na roboty przymusowe bądź też w innych celach ludności na obszarze znajdującym się pod okupacją lub z tegoż obszaru. Ponadto dotyczy ono mordowania i złego traktowania jeńców wojennych lub osób na morzu, pozbawiania życia zakładników, rabowania własności publicznej lub prywatnej, burzenia budynków mieszkalnych, a także czynienia spustoszeń, które nie są usprawiedliwione koniecznością wynikającą z działań wojennych²⁷.

Jako, że wśród ofiar obławy augustowskiej byli członkowie zbrojnych oddziałów partyzanckich, po zatrzymaniu powinien im przysługiwać status jeńców wojennych, pomimo, iż nie trafili do niewoli dobrowolnie, do końca walcząc z bronią w ręku, bądź też będąc aresztowanymi z zaskoczenia. Złe traktowanie przejawiało się w przetrzymywaniu w trudnych warunkach, jakie panowały w punktach filtracyjnych, na których potrzeby wykorzystywano piwnice, stajnie czy stodoły oraz stosowaniem wobec nich przemocy. Ponadto ludność cywilna wносиła wiele skarg do władz lokalnych skarżąc się na kradzieże dokonywane przez Rosjan. Dotyczyły one nie tylko grabieży mienia w postaci kosztowności czy jedzenia, ale także niszczeniem plonów czy odbieraniem inwentarza rolnikom. Zgromadzenie Ogólne ONZ nakazało wprowadzenie treści całego artykułu VI do krajowych kodeksów karnych. Polska uczyniła to w 1947 r.

²⁶ Definicja ta wynika z artykułu 227 Traktatu Wersalskiego, którego treść dostępna jest na stronie internetowej: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19200350200>, dostęp: 11.09.2018.

²⁷ Art. VIa Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z 8 sierpnia 1945 r.

Znacznie bardziej rozbudowana jest definicja zawarta w Rzymskim Statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego z dnia 17 lipca 1998 r. Otóż zbrodnia wojenna zgodnie z artykułem 8 punkt 2 jest poważnym naruszeniem Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. rozumianym jako działanie wymierzone w ludzi bądź dobra chronione przez odpowiadającą im Konwencję Genewską. Za takie działania należy uważać między innymi:

- zamierzone zabójstwo;
- tortury bądź nieludzkie traktowanie, wliczając w to eksperymenty biologiczne;
- umyślne sprawianie cierpienia lub doprowadzenie do ciężkich uszkodzeń ciała i zdrowia;
- dokonywanie poważnych zniszczeń i przywłaszczanie mienia nieznanego usprawiedliwienia koniecznością działań wojennych, dokonane bezprawnie i samowolnie;
- umyślnie pozbawienie jeńców do rzetelnego procesu, który musi być prowadzony w normalnym trybie.

Do kategorii zbrodni wojennych zalicza się także atakowanie ludności cywilnej lub osób o takim charakterze niebiorącym udziału w działaniach wojennych²⁸.

Nikita Pietrow uzasadniając swoją kwalifikację prawną dotyczącą obławy augustowskiej jako główny argument podaje mordowanie aresztowanych bez procesu i śledztwa, czego żadne prawa wojenne nie przewidują, a wręcz zakazują. Pozbawienie życia odbyło się zgodnie z wytycznymi i z niezwykłą skrupulatnością. Podkreśla, że po zakończeniu śledztwa katyńskiego Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej zajęła się głównie zacieraniem śladów i niszczeniem dowodów dotyczących zbrodni okresu stalinowskiego²⁹. O ile proces zbrodniarzy hitlerowskich rozpoczął się już rok po zakończeniu II wojny światowej, a największych z nich skazano na karę śmierci, to do dziś nie przedstawiono zarzutów ani jednej osobie związanej z obławą augustowską. Niekoniecznie należy przez to rozumieć żołnierzy sowieckich, ale chociażby funkcjonariuszy polskiego Urzędu Bezpieczeństwa, którzy wykazując się oddaniem w niesieniu pomocy czerwonoarmistom, przyczynili się do pozbawienia życia swoich rodaków, za co nie zostali nigdy ukarani, a wręcz przeciwnie nagrodzeni.

²⁸ Art. 6b Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (Dz.U. z 2003 r. Nr 78, poz. 708). Tekst dostępny na stronie internetowej: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20030780708/O/D20030708.pdf>, dostęp: 11.09.2018.

²⁹ N. Pietrow, *Psy Stalina*, Warszawa 2012, s. 226.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu kategoryzuje obławę augustowską jako zbrodnię przeciwko ludzkości. Zgodnie z artykułem VI punkt c. Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego podpisanej 8 sierpnia 1945 r. w Londynie, zbrodniami przeciwko ludzkości są

Morderstwa, wytępianie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiejkolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiejkolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano³⁰.

Odpowiedzialność za popełnienie takiego czynu miała być osobista i podlegać jurysdykcji Trybunału. Jak już wspomniano wcześniej, zabójstwo podlegało karalności według polskiego kodeksu karnego z 1932 r. Obława augustowska nosiła także znamiona prześladowania ze względów politycznych, gdyż członków podziemia uważano za wrogów władzy i główne przeszkody do wprowadzania nowego ładu i porządku po zakończeniu II wojny światowej na terenie Polski. Ofiary przymusowo deportowano prawdopodobnie do Związku Radzieckiego, gdzie później poniosły śmierć. W latach powojennych pojęcie zbrodni przeciwko ludzkości nie było dobrze zdefiniowane. Łączono je i używano naprzemiennie z terminem ludobójstwa, które jest kwalifikowaną postacią zbrodni przeciwko ludzkości. Mimo tego nie zostało ono ujęte w deklaracji z Londynu.

Czyny dokonane w trakcie obławy augustowskiej niewątpliwie wpisują się w ramy przytoczonej definicji, jednak pojawiają się wątpliwości co do ich czasowego zastosowania. Rozwiązaniem było uchwalenie w Nowym Jorku Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości 26 listopada 1968 r. Zgodnie z artykułem I zbrodnie zdefiniowane w Karcie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego nie ulegają przedawnieniu niezależnie od daty ich dokonania. Ponadto postanowienia tej Konwencji zgodnie z artykułem II mają zastosowanie wobec zarówno władz państwowych, jak i osób prywatnych, biorących udział w popełnieniu danej zbrodni w roli sprawców, współuczestników albo bezpośrednio podlegających do ich dokonania³¹.

³⁰ Art. VIc Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (Dz.U. z 1947 r. Nr 63, poz. 367), tekst dostępny na stronie internetowej: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19470630367/O/D19470367.pdf>, dostęp: 11.09.2018.

³¹ Art. I i II Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości (Dz.U. z 1970 r. Nr 26, poz. 208, załącznik i z 1971 r., nr 7, poz. 85). Tekst

Według aktualnych przepisów prawa międzynarodowego za zbrodnie przeciwko ludzkości uznaje się rażące naruszenie jakiegokolwiek z punktów Karty Narodów ONZ. Poza tym w ich skład wchodzi dodatkowo kilka innych zbrodni, które dokładnie określono w Kodeksie Zbrodni przeciw Ludzkości, stanowiącego część Traktatu Rzymskiego, przyjętego 17 lipca 1998 r., pod którym podpisało się większość członków ONZ. Stanowi on podstawę funkcjonowania Międzynarodowego Trybunału Karnego z siedzibą w hollenderskiej Hadze³². Zgodnie z artykułem 7 powyższego Traktatu zbrodnią przeciwko ludzkości jest jakikolwiek czyn, którego dokonano w ramach rozległego lub systematycznego, świadomego ataku skierowanego przeciwko ludności cywilnej. Do kategorii takich czynów należą³³:

- zabójstwo;
- eksterminacja;
- niewolnictwo;
- deportacja lub przymusowe przemieszczanie ludności;
- uwięzienie lub inne dotkliwie pozbawienie wolności fizycznej z naruszeniem podstawowych reguł prawa międzynarodowego;
- zgwałcenie, niewolnictwo seksualne, przymusowa prostytutka i sterylizacja;
- tortury;
- wymuszone zaginięcia osób;
- zbrodnia apartheidu;
- inne nieludzkie czyny o podobnym charakterze celowo sprawiające cierpienie lub poważne uszkodzenia ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego.

W rozumieniu punktu 2 przytoczonego artykułu jako atak skierowany przeciwko ludności cywilnej należy uznać wielokrotne dopuszczanie się wyżej wymienionych czynów podjętych w celu wykonania założeń polityki państwowej bądź też organizacyjnej, która zorganizowała taki atak. Z kolei wymuszone zaginięcia osób charakteryzują się tym, że po dokonaniu

konwencji dostępny na stronie internetowej: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19700260208/O/D19700208.pdf>, dostęp: 11.09.2018.

³² Art. 3 pkt. 1 Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (Dz.U. z 2003 r. Nr 78, poz. 708), Tekst dostępny na stronie internetowej: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20030780708/O/D20030708.pdf>, dostęp: 11.09.2018.

³³ Art. 7 Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (Dz.U. z 2003 r. Nr 78, poz. 708), Tekst dostępny na stronie internetowej: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20030780708/O/D20030708.pdf>, dostęp: 11.09.2018.

zatrzymań strona dopuszczająca się tego czynu zaprzecza faktom ich zrealizowania oraz odmową udzielenia informacji o losie i miejscu pobytu osób zaginionych³⁴.

Pogrubione punkty można przypisać wydarzeniom obławy augustowskiej. Mamy do czynienia z niewyjaśnionym zabójstwem prawie 600 osób, które uprzednio uwięziono i torturowano w trakcie przesłuchań z wyjątkowym okrucieństwem. Ponadto radzieccy żołnierze dopuszczali się gwałtów na kobietach, które nie były przewidziane do aresztowania. Należy jednak pamiętać, że Rosja w ogóle nie podpisała Traktatu Rzymskiego, w związku z czym trudno będzie wyegzekwować od niej odpowiedzialność za ten czyn. Ponadto Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze nie zajmuje się sądzeniem państw, posiada bowiem jedynie uprawnienia do wymierzania kar osobom fizycznym. Nazwiska sprawców możemy ewentualnie poznać w przyszłości, po ujawnieniu odpowiednich dokumentów przez Prokuraturę Generalną Federacji Rosyjskiej. Na ich ukaranie jest zdecydowanie za późno z bardzo prostych przyczyn – wszyscy lub zdecydowana większość osób odpowiedzialnych pośrednio lub bezpośrednio za przeprowadzenie obławy augustowskiej nie żyje. Sama strona rosyjska w decyzji z 1995 r. umarzającej śledztwo w sprawie obławy augustowskiej stwierdziła, że bezpośredni koordynatorzy czystek na Suwalszczyźnie nie żyją, co świadczy o tym, że nazwiska tych osób były znane, gdyż taki komunikat wystosowano dopiero rok po śmierci majora Gorgonowa. Pojęcie zbrodni komunistycznej pojawiło się w polskim prawie wraz z wejściem w życie Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Zgodnie z art. 2 § 1 powyższej ustawy za zbrodnię komunistyczną uznaje się:

czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 17 września 1939 r. do dnia 31 lipca 1990 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia [...] ³⁵.

³⁴ Rosjanie przez dłuższy czas utrzymywali, że nie posiadają wiedzy na temat wydarzeń z lipca 1945 r. Podobny mechanizm działał w przypadku zbrodni katyńskiej, gdzie w pewnym momencie wykorzystano wersję, jakoby kilkudziesięcioletnia grupa oficerów Wojska Polskiego udała się do Mandżurii i tam słuch po nich zaginął.

³⁵ Art. 2 § 1 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 1998 r. Nr 155, poz. 1016). Ustawa dostępna na stronie: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19981551016/O/D19981016.pdf>, dostęp: 11.09.2018.

Cytowany artykuł wskazuje także, że funkcjonariuszem państwa komunistycznego:

jest funkcjonariusz publiczny, a także osoba, która podlegała ochronie równej ochronie funkcjonariusza publicznego, w szczególności funkcjonariusz państwowy oraz osoba pełniąca funkcję kierowniczą w organie statutowym partii komunistycznych³⁶.

Tym samym pojawia się trudność w udowodnieniu potencjalnej winy funkcjonariuszom wywodzącym się z innego kraju o ustroju komunistycznym, konkretnie Rosji. Nie ma bowiem żadnych bezpośrednich odniesień do obywateli państw obcych. Rozstrzygnięcie tej kwestii było jednym z pierwszych konfliktów interpretacyjnych w dochodzeniu w sprawie obławy augustowskiej, który znalazł swoje rozwiązanie w drodze przeprowadzonej wykładni prawa. Zarówno obecny kodeks karny, jak i ten obowiązujący w czasie przeprowadzenia pacyfikacji odpowiednio w artykułach 5 i 3 wskazuje, że odpowiedzialność ponosi każdy, kto dopuścił się popełnienia przestępstwa na obszarze Polski. Oczywiście występują tu także wyjątki wynikające z podpisanych umów międzynarodowych, które wyłączają określone kręgi osób, głównie dyplomatów. Poza tym opisywana kategoria przestępstw nie określa zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości, które zaliczają się do szczególnych rodzajów czynów objętych karą, gdyż normują je traktaty i umowy międzynarodowe. W związku z czym odpowiedzialność ogranicza się do zasad ogólnych³⁷.

Taki stan rzeczy uległ zmianie dopiero po wprowadzeniu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która to precyzuje definicje zbrodni komunistycznej. Odpowiedzialność za nią nie sprowadza się do kryterium narodowości sprawcy. W związku z tym, podstawowym warunkiem ponoszenia odpowiedzialności przez funkcjonariusza komunistycznego jest wyczerpanie dyspozycji wyrażonych w art. 2 § 1. Zabójstwa osób cywilnych z racji ich wrogiego stosunku do ustroju komunistycznego i Rosji sowieckiej, należy jednoznacznie określić mianem zbrodni komunistycznej³⁸. Należy jednak pamiętać, że za potencjalnych sprawców obławy augustowskiej należy również uznać obywateli polskich, których odpowiedzialność nie może być w jakimkolwiek stopniu umniejszana. Zeznania rodzin poszkodowanych w zdecydowanej większości sugerują, że ich bliscy byli aresztowani przez Sowieców.

³⁶ Art. 2 § 2 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie...

³⁷ T. Kamiński, *Specyfika postępowań karnych dotyczących zbrodni komunistycznych – wybrane zagadnienia na przykładzie śledztwa w sprawie tzw. „obławy augustowskiej”*, [w:] *Obława augustowska (lipiec 1945 r.)*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005, s. 89–91.

³⁸ *Ibidem*.

Warto podkreślić, że uczestnictwo polskich służb jest udowodnione, gdyż ich funkcjonariusze byli rozpoznawani przez świadków. Poza tym niektóre pisma potwierdzają także udział członków lokalnych struktur Polskiej Partii Robotniczej. Nie były one jednak do końca informowane o szczegółach prowadzenia akcji, pozostając bez znaczącego wpływu na poczynania sowieckich dowódców i doradców³⁹.

Dokumenty autorstwa UB lub MO zostały w taki sposób sporządzone, aby w jak największym stopniu wykluczyć fakt popełniania czynów zabronionych. Większość raportów sugeruje, że ranny i bezbronny zatrzymany podejmował próbę ucieczki bądź obezwładnienia osoby zatrzymującej wraz z przejęciem jej broni. Takie pisma urzędowe nie są jednak do końca nieprzydatne, gdyż zawierają nazwiska potencjalnych sprawców z całym szeregiem dowódczym. Niestety, w znacznej mierze potwierdzają one tylko sam fakt przeprowadzenia czystki, brak jest natomiast jej szczegółowych opisów. Te istnieją głównie dzięki osobistym relacjom świadków tamtych zdarzeń, czyli rodzin ofiar, a także osób, które odzyskały wolność po wcześniejszym aresztowaniu.

Ustawa określa także, że jeśli popełnione zbrodnie komunistyczne są według prawa międzynarodowego zbrodniami przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodniami wojennymi, nie ulegają wtedy przedawnieniu. W innym przypadku bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się od dnia 1 sierpnia 1990 r. i wynosi 40 lat dla zbrodni zabójstwa, a także 30 lat, gdy czyn stanowi inną zbrodnię komunistyczną. Dla takich sprawców nie stosuje się przepisów prawnych określających amnestię, a wydanych przed dniem 7 grudnia 1989 r.⁴⁰

Przeprowadzona analiza pokazuje, że obława augustowska była rażącym naruszeniem przepisów prawa międzynarodowego. Pojawiają się jednak trudności z jej odpowiednią kwalifikacją prawną. Poszczególne elementy popełnienia tej zbrodni przez Rosjan powodują, że część ekspertów przyporządkowuje jej znamiona zbrodni wojennej, z kolei inni traktują to jako zbrodnie przeciwko ludzkości. Konflikt powstaje z racji tego, że ofiarami byli zarówno członkowie organizacji zbrojnych, którzy nie prowadzili jednak regularnych działań militarnych, jak i ludność cywilna, która podejmowała próby powrotu do normalnego życia po zakończonej II wojnie światowej. Dodatkowo obławę można zaliczyć do kategorii zbrodni komunistycznej, z racji jej dokonania w danym okresie historycznym przez funkcjonariuszy państwa o takim właśnie ustroju.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Art. 4 ustawy z 18 grudnia 1998 roku o Instytucie...

Jaką kolejną przeszkodę należy uznać fakt, że w lipcu 1945 r. nie istniała żadna instytucja zajmująca się karaniem sprawców zbrodni wojennych. Konwencje haskie i genewskie oraz inne porozumienia nie ustanowiły żadnego organu, który miałby jurysdykcję nad tą dziedziną prawa. Państwa uczestniczące w tych traktatach musiały na własną rękę karać sprawców wedle swoich przepisów prawa karnego. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze był pierwszą taką instytucją, jednak powstał on w celu przeprowadzenia procesu karnego w jednej konkretnej sprawie, jaką były zbrodnie hitlerowskie. Jednak dzięki Statutowi tego Trybunału powstały konwencje genewskie z 1949 r. wraz z protokołami dodatkowymi z 1977 r. Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze powołany do życia dopiero pod koniec ubiegłego wieku zajmuje się sądzeniem osób fizycznych, które dopuściły się naruszenia zapisów obowiązujących w tychże konwencjach. Nie ma niestety możliwości sądzenia państw jako podmiotów prawa międzynarodowego. Być może odpowiednia kwalifikacja prawna obławy augustowskiej byłaby możliwa po ujawnieniu przez stronę rosyjską wszystkich dokumentów mających jakikolwiek związek z tą sprawą, jednak brak jest w tej kwestii chęci do współpracy ze strony Kremla. Po 70 latach od dokonania tego mordu pewne jest, że sprawców nie uda się ukarać, można jedynie poznać ich nazwiska. Jest to konieczne, gdyż czyny zabronione jakich się dopuszczali nie są w jakikolwiek sposób wytłumaczalne i powinno się je piętnować. Dziś rodziny pomordowanych skupiają się przede wszystkim na procesach rehabilitacji swoich bliskich i dokładnym poznaniu ich losu po aresztowaniu. 45 lat panowania ustroju komunistycznego w Polsce sprawiło, że likwidatorzy oddziałów partyzanckich nie zostali ukarani, a teraz pomimo, że tego rodzaju zbrodnie nie ulegają przedawnieniu, świat nie usłyszy wyroków w ich sprawie.

Dążenia strony polskiej do wymierzenia odpowiedzialności za przeprowadzenie obławy

Rodziny aresztowanych jeszcze w czasie trwania obławy udawały się do punktów filtracyjnych w celu dostarczenia bliskim ubrań i żywności, jednak z czasem tracili z nimi kontakt. Lokalna administracja nie była w stanie udzielić im odpowiedzi na pytania o los zaginionych. Padały groźby pozbawienia życia w razie prowadzenia dalszych poszukiwań⁴¹. Władze gminne prowadziły własne działania mające na celu wyjaśnienie losu ofiar. Najbardziej aktywna była gmina Giby, z terenów której pochodziło ponad 80 ofiar. Większość z nich była zwyczajnymi robotnikami i rolnikami, często jedy-

⁴¹ I. Sewastianowicz, S. Kulikowski, *Nie tylko Katyń*, Białystok 1990, s. 27.

nymi żywicielami rodzin. Pozostawiona przez nich ziemia stawała się nieużytkami, a ich rodziny znalazły się w bardzo trudnej sytuacji materialnej⁴².

Większość rodzin skupiała się również na samodzielnych poszukiwaniach, korespondując przede wszystkim z Polskim Czerwonym Krzyżem. Najczęstsza padająca odpowiedź stwierdzała, że poszukiwania nadal trwają, co pozwalało mieć nadzieję na szczęśliwe odnalezienie bliskich. Czasami wiara w sukces była bezzasadnie podtrzymywana, jak chociażby w przypadku listonosza z Augustowa, który starał się odnaleźć swojego syna. W piśmie od Ambasady Rzeczypospolitej w Moskwie otrzymał informację, iż nazwisko poszukiwanego i innych *figurują na liście uwięzionych i internowanych, podlegających ewakuacji*⁴³. Z biegiem czasu nadzieje słabły, a wraz z nasilaniem się stalinizmu obława augustowska stała się tematem tabu. Rodziny ofiar dokonywały korekt swoich życiorysów, celem uniknięcia kłopotów i represji. Problemy wynikające z powiązania z wydarzeniami z lipca 1945 r. powstawały w wielu aspektach, od dostępu do pomocy społecznej, pracy czy rekrutacji na studia⁴⁴. W latach 60. złożonych zostało kilka wniosków o uznanie za zmarłych poszukiwanych osób. Takie prośby były szybko akceptowane, w przeciwieństwie, do opóźnień w odpowiedzi na zapytania ze strony pozostałych rodzin⁴⁵.

Latem 1987 r. nastąpił znaczący przełom w sprawie wyjaśnienia losów ofiar obławy augustowskiej. Po upływie ponad 40 lat przestano uznawać je za zaginione nie wierząc, że ktokolwiek mógłby zostać odnaleziony. 29 czerwca 1987 r. mieszkaniec wsi Dworczyisko Stefan Myszczyński odnalazł w okolicznych lasach nieznaną mogiłę⁴⁶. Spowodowało to ogromne poruszenie wśród lokalnej społeczności, wśród której panowało powszechne przekonanie o odnalezieniu miejsca pochówku ofiar obławy augustowskiej. Przeprowadzono ekshumację, podczas której zwrócono uwagę na przeważającą ilość elementów mundurów wojskowych oraz regularne ułożenie ciał w mogile,

⁴² Fragment protokołu nr 8 posiedzenia Gminnej Rady Narodowej w Gibach dotyczący sprawy zwolnienia mieszkańców gminy Giby aresztowanych podczas obławy, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 129.

⁴³ Pismo wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej do Michała Olechnowicza w sprawie poszukiwania jego syna Stanisława, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 202.

⁴⁴ J.J. Milewski, *Zaginieni w obławie augustowskiej – poszukiwania i pamięć*, [w:] *Obława augustowska* (lipiec 1945 r.), red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2005, s. 73.

⁴⁵ Pismo naczelnika Wydziału II departamentu II Prokuratury Generalnej w Warszawie do Jadwigi Pietrotaj, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 258.

⁴⁶ Śmierć w obławie poniósł ojczym oraz 3 braci Stanisława Myszczyńskiego. Od początku powtarzał, że dokładne usytuowanie grobu pojawiło mu się we śnie. Przypuszcza się, iż przyjął taką wersję z obawy o swoje bezpieczeństwo.

co mogło wskazywać na złożenie w mogile szczątków żołnierzy niemieckich poległych w walkach toczonych na Suwalszczyźnie latem 1944 r.⁴⁷

Obława augustowska była głównym tematem konferencji prasowej rzecznika rządu Jerzego Urbana, która odbyła się 21 lipca 1987 r. Pierwszy głos zabrał kierownik biura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prokurator Waldemar Monkiewicz. Dziennikarzom zaprezentowano przedmioty znalezione w rozkopanych grobach. Jerzy Urban w swoim wystąpieniu zarzucił zagranicznym mediom wykreowanie kolejnego pretekstu do pogorszenia relacji polsko – radzieckich, dodając, że

dzisiejsze władze polskie niczego w tej chwili nie wiedzą o tym, aby w przeszłości ktokolwiek w tajemniczy sposób zaginął, nie wiedzą też o tym, aby władze polskie poszukiwały i miały kogo poszukiwać⁴⁸.

Na polecenie Służby Bezpieczeństwa, dyrektor Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach odbył dyskusję ostrzegawczą z trzema założycielami Komitetu. Towarzyszyło temu wydanie 5 września 1987r. decyzji administracyjnej zakazującej jego dalszej działalności. Głównym zarzutem był brak zalegalizowania działań stowarzyszenia oraz fakt, że odpowiedzialność za prowadzenie poszukiwań osób zaginionych należy do kompetencji Polskiego Czerwonego Krzyża i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zasugerowano, iż dalsza praca Komitetu może mieć wpływ na zakłócenie spokoju bądź porządku publicznego⁴⁹.

Służba Bezpieczeństwa w Suwałkach opracowując roczną publikację zawierającą prognozę zagrożeń na 1988 r. oprócz napiętej atmosfery wśród robotników w związku z niezadowoleniem wynikającym z wysokości wynagrodzeń jako główne niebezpieczeństwo uznała *kontynuowanie negatywnej działalności przez osoby znane z wrogich postaw wobec aktualnej rzeczywistości w Obywatelskim Komitecie Poszukiwań*.

Odkrycie mogił doprowadziło do nagłośnienia tematu obławy augustowskiej. 2 sierpnia 1987 r. utworzono Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Kompetencje Komitetu ule-

⁴⁷ Protokół oględzin szczątków ludzkich w grobach w uroczysku Wielki Bór, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 260–261.

⁴⁸ *Stenogram konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych rzecznika rządu Jerzego Urbana z 21 lipca 1987 roku*, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 265.

⁴⁹ *Decyzja dyrektora Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach z dnia 5 września 1987 roku zakazująca działalności Obywatelskiemu Komitetowi Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku*, kopia dokumentu dostępna na stronie internetowej: www.oblawaaugustowska.pl/storage/cms_oblawaaugustowska/files/pismo-urzedu-wojewodzkiego-w-suwalkach-5-ix-1987.jpg, dostęp: 24.01.2019.

gały stałemu rozszerzaniu. We współpracy z operatorem filmowym Jackiem Petryckim na zlecenie telewizji BBC powstał film dokumentalny poświęcony obławie o bardzo wymownym tytule – *Ale czy o tym wolno mówić?*⁵⁰. Komitet nieustannie gromadził materiały dotyczące osób zaginionych latem 1945 r., czego efektem było utworzenie 370 kwestionariuszy osobowych. Środki finansowe do prowadzenia takiej działalności pochodziły z datków sympatyków opozycji, pomocy znanych osób na czele z Prezydentem RP na uchodźctwie Ryszardem Kaczorowskim oraz zagranicznych sponsorów⁵¹.

27 lutego 1992 r. Prokuratura Wojewódzka w Suwałkach wszczęła śledztwo w sprawie obławy augustowskiej, będąc w posiadaniu kopii dokumentacji zgromadzonej przez Obywatelski Komitet Poszukiwań Zaginionych Mieszkańców Suwalszczyzny w Lipcu 1945 roku. Strona rosyjska odpowiadała na wszelkie zapytania z bardzo dużym opóźnieniem. W odpowiedzi na początku stycznia 1995 r. Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie otrzymała pismo z Głównej Prokuratury Wojskowej podległej Prokuraturze Generalnej Federacji Rosyjskiej. Poinformowano w nim, że apel o wyjaśnienie losów obywateli polskich został rozpatrzony ustalając, że operacja wojskowa w lasach augustowskich została przeprowadzona w celu likwidacji formacji wojskowych przejawiających wrogie nastawienie wobec oddziałów radzieckich, z czego wynikały liczne ataki na żołnierzy Armii Czerwonej. Strona rosyjska przyznała się do faktu zatrzymania 592 osób, którego dokonały jednostki 3 Frontu Białoruskiego z udziałem funkcjonariuszy „Smierszu”. Według opisywanego dokumentu wszystkim zatrzymanym udowodniono członkostwo w strukturach Armii Krajowej w latach 1939–1945, co stoi w sprzeczności z faktem, że wśród oskarżonych były osoby dużo poniżej 18 roku życia, kobiety w ciąży, czy starcy. Nie wszczęto wobec nich postępowania karnego, a ich los pozostaje nieznany. Ponadto zauważono, że osoby odpowiedzialne za przebieg operacji nie żyją. Na mocy tych faktów dalsze śledztwo zostało wstrzymane, a strona polska wykazała się biernością i nie zareagowano na przedstawione nowe okoliczności takie jak zupełnie inna liczba ofiar czy daty graniczne przeprowadzenia operacji⁵². Od tego momentu aż do końca lat 90. śledztwo stanęło w martwym punkcie.

Na początku obecnego wieku dokumentację procesową przejął Instytut Pamięci Narodowej, a sprawą zajęła się Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni

⁵⁰ Fragment filmu dostępny na stronie internetowej: www.oblawaaugustowska.pl, dostęp: 11.09.2018.

⁵¹ Szerzej w: A. Maciejowska, *Przerwane życiorysy. Obława Augustowska – lipiec 1945 r.*, Białystok 2010.

⁵² Pismo Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej dotyczące losów osób zaginionych podczas obławy augustowskiej, [w:] *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010, s. 312–313.

Przeciwko Narodowi Polskiemu, kontynuując regularne wystosowywanie wniosków do strony rosyjskiej o pomoc prawną. Wiosną 2011 r. w Moskwie ukazała się książka *Według scenariusza Stalina. Rola organów NKWD-MGB ZSRR w sowietyzacji krajów centralnej i wschodniej Europy w latach 1945–1953* autorstwa Nikity Pietrowa – rosyjskiego historyka, wiceprzewodniczącego stowarzyszenia „Memoriał”, badającego zbrodnie okresu stalinizmu. Pietrow zauważa, że dokumenty mający bezpośredni związek z obławą augustowską znajdują się w dwóch rosyjskich archiwach: Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej oraz Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa⁵³. Pierwsze z nich zawiera pisma obrazujące przygotowania i przebieg samej obławy wraz z nazwiskami osób ją zarządzających. Drugie z kolei posiada w swoich zbiorach protokoły zatrzymań, sposoby przesłuchań, a także według przypuszczeń opis mordów⁵⁴.

Największą uwagę w publikacji Pietrowa zwrócił zawarty w niej szyfrogram nadany przez Szefa Kontrywywiadu „Smiersz” Wiktora Abakumowa do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ławrientija Berii. Abakumow melduje o przybyciu na tereny obławy generała majora Gorgonowa wraz z podległym mu oddziałem celem likwidacji bandytów. Towarzyszył mu także generał lejtnant Zielenin, z którym nadał wspólny meldunek do Abakumowa mówiący o zatrzymaniu łącznej liczby 7049 osób, przy czym ponad połowa została zwolniona niezwłocznie po przeprowadzonych rewizjach. Jak wynika z zawiadomienia, na dzień 21 lipca 1945 r. na liście aresztowanych widniały 592 nazwiska⁵⁵. W dalszej części meldunku Abakumow przedstawia Berii propozycję wariantu przeprowadzenia czystki, wyznaczając do jej wykonania oddział „Smiersz” 3 Frontu Białoruskiego, a towarzyszy Gorgonowa i Zielenina rekomenduje jako doświadczonych funkcjonariuszy, którzy wykonają rozkaz z należytą starannością⁵⁶.

Prokurator Zbigniew Kulikowski z białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej uznał moment ukazania się publikacji Nikity Pietrowa jako przełom w śledztwie dotyczącym obławy. Według niego stanowi on potwierdzenie kwalifikacji prawnej tego mordu uznawanej przez stronę polską, jako zbrodni przeciwko ludzkości. Niezwłocznie dokonano uzupełnienia wniosku o pomoc prawną z 2009 r., prosząc o udostępnienie szyfrogramu Abakumowa. Przyjęto także hipotezę istnienia protokołu z dokonania egze-

⁵³ <http://www.dzieje.pl/aktualnosci/nikita-pietrow-fsb-ma-archiwalia-ws-oblawy-augustowskiej>, dostęp: 11.09.2018.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Liczba ta zgadza się z podaną w piśmie Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej z 4 stycznia 1995 r. W opisywanym meldunku widnieje także zapis o dalszych czynnościach sprawdzających wobec kolejnych 828 osób.

⁵⁶ N. Pietrow, *op. cit.*, s. 224–225.

kucji, który może zawierać dokładne miejsce pochówku ofiar. Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej w piśmie z 19 lipca 2013 r. odmówiła pozytywnego rozpatrzenia wniosków, powołując się na treść artykułu 2 Europejskiej Konwencji o wzajemnej pomocy w sprawach karnych z dnia 20 kwietnia 1954 r. oraz artykułu 17 umowy z dnia 16 września 1996 r. pomiędzy Polską a Federacją Rosyjską o pomocy prawnej w stosunkach prawnych i cywilnych⁵⁷. Był to ostatni z takich wniosków.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwno Narodowi Polskiemu od końca 2013 r. przy pomocy Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku prowadzi czynności związane z pobraniem materiału genetycznego do badań DNA od członków rodzin ofiar obławy augustowskiej⁵⁸. Ponadto dzięki pomocy Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie śledczy dysponują zdjęciami lotniczymi terenów przygranicznych wykonanymi w 1947 r. Mają one posłużyć do ewentualnego wytypowania miejsca pochówku ofiar. W lipcu 2014 r. na konferencji naukowej zorganizowanej z okazji kolejnej rocznicy obławy augustowskiej Nikita Pietrow powołując się na relacje świadków tamtych wydarzeń zasugerował miejscowość Kalety w obwodzie grodzieńskim jako potencjalne miejsce kaźni⁵⁹. Argumentował to faktem jej usytuowania w kompleksie leśnym oraz bliską odległością od Gib, gdzie znajdował się ostatni punkt filtracyjny. Niestety, bez zgody władz białoruskich jakiegokolwiek prace poszukiwawcze nie mogą zostać przeprowadzone. Równocześnie oprócz czynności poszukiwawczych Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwno Narodowi Polskiemu prowadzi przesłuchania świadków, których ilość na chwilę obecną szacuje się na około 700 osób.

Podsumowanie

Zagadka obławy augustowskiej po ponad 70 latach od jej przeprowadzenia pozostaje w dalszym ciągu bez wyjaśnienia. Trudno uwierzyć, że takie wydarzenia mogły mieć miejsce w czasie względnego pokoju. W przedstawionym opisie obławy widać, że nie była to przypadkowa i spontaniczna operacja. Podziemie niepodległościowe było główną przeszkodą Rosjan do swobodnej organizacji aparatu państwowego na terenie powiatów suwalskiego i augustowskiego. Nie mniej wśród ofiar były kobiety i dzieci, co nie znajduje logicznego wytłumaczenia. Porównania i analogie do zbrodni

⁵⁷ https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,14398863,Oblawa_Augustowska_Rosja_nie_pomoz_Rodziny_walczą.html, dostęp: 11.09.2018.

⁵⁸ <http://www.oblawaaugustowska.pl/sledztwo-ipn/>, dostęp: 11.09.2018.

⁵⁹ Świadkowie podawali przybliżony czas, jaki mijał od wyjazdu ciężarówki z więźniami do jej powrotu bez nich. Eksperymenty i oględziny dróg wyjazdowych z Gib potwierdziły taką wersję.

katyńskiej nie są przypadkowe, jednak rodziny żołnierzy zamordowanych w 1940 r. od dawna znają miejsca ich pochówku, w przeciwieństwie do bliższych ofiar z lipca 1945 r.

Przez wszystkie lata panowania ustroju komunistycznego w Polsce rodziny były osamotnione w swoim dążeniu do poznania prawdy. Wszelkie odpowiedzi na kierowane przez nich pisma do wielu instytucji, w tym międzynarodowych, były odmowne i wymijające. Prowadzenie poszukiwań na własną rękę niosło za sobą olbrzymie ryzyko i utrudnienia w niemal każdym aspekcie codziennego życia. Państwo dążyło do zatarcia prawdy o tragicznych wydarzeniach z lipca 1945 r. Dopiero po przemianach ustrojowych śledztwo wkroczyło na właściwe tory. Mimo to trudno będzie je ostatecznie zakończyć w niedalekiej przyszłości.

Rzeczą niezwykle trudną jest jednoznacznie określenie kwalifikacji prawnej obławy augustowskiej, gdyż spełnia ona warunki przytoczone w definicjach zarówno zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości, jak i zbrodni komunistycznej. Aktualnie najczęściej uznaje się ją za zbrodnię przeciwko ludzkości.

Z przeprowadzonych badań wynika, że wszelkie niezbędne dokumenty pozwalające odnaleźć groby zamordowanych oraz ustalić winę za popełnienie tego czynu znajdują się na terenie Federacji Rosyjskiej. Równie wielce prawdopodobne jest to, że same mogiły nie są zlokalizowane na terenie Polski. Wszystkie prośby o pomoc prawną spotkały się z odpowiedziami odmownymi. Ponadto osoby fizyczne, które mogły dopuścić się tych mordów od dawna nie żyją, a międzynarodowe instytucje i trybunały posiadają zdolności do osądzenia wyłącznie państw jako podmiotów prawa międzynarodowego.

Strona polska stara się do końca wykorzystać możliwość prowadzenia dochodzenia na terenie kraju. Wraz z rozwojem techniki działania te stają się coraz bardziej rozwinięte. Przykładem może być analiza zdjęć lotniczych z archiwum w Rembertowie, czy zapoczątkowane przed kilku laty pobieranie materiału genetycznego, celem porównania go ze szczątkami, gdy takowe uda się odnaleźć.

Badacze i historycy zajmujący się obławą augustowską są przekonani, że bez decyzji politycznej Rosja nie udzieli pomocy prawnej w śledztwie. Oprócz badań IPN przy pomocy rodzin organizuje wiele wydarzeń mających podtrzymać pamięć o ofiarach. Do takowych należy zaliczyć chociażby konferencje naukowe czy wystawy organizowane na terenie całego kraju. Przedmiot badań historycznych dotyczących obławy z całą pewnością nie został wyczerpany, czego dowodem jest wydana w 2017 r. publikacja autorstwa Tadeusza Radziwonowicza i Barbary Bojaryn-Kazberuk pt. *Obława augu-*

stowska 1945 okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych. Jej wydawcą jest Archiwum Państwowe w Suwałkach.

Od kilku lat na mocy uchwały Sejmu dzień 12 lipca obchodzony jest jako Dzień Pamięci o Ofiarach Obławy Augustowskiej. Niewątpliwie należy taką inicjatywę docenić, jednakże władze centralne muszą dojść jak najszybciej do wniosku, że nie o takie decyzje polityczne chodzi. Istnieje bowiem zagrożenie, że obława augustowska zostanie całkowicie zapomniana. Tylko dzięki niewielkiej grupie ludzi jej pamięć o niej pozostaje wciąż żywa, a czynności dochodzeniowo – śledcze nie zostały zaprzestane. Daje to powody, aby mieć znikomą nadzieję na wyjaśnienie tej zbrodni.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Awchimowicz N., *Mój Augustów*, [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 692–695.
- Dzierżanowski M., Blinkiewicz A., *W służbie Moskwy*, „Tygodnik Wprost” 2005, nr 28 (1180).
- Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK-AKO: VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 1997.
- Kulikowski S., Sewastianowicz I., *Nie tylko Katyń*, Białystok 1990.
- Maciejowska A., *Przerwane życiorysy. Obława Augustowska – lipiec 1945 r.*, Białystok 2010.
- Milewski J.J., Pyżewska A., *Obława Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, Białystok 2010.
- Milewski J.J., Pyżewska A., *Obława augustowska (lipiec 1945 r.)*, Białystok 2005.
- Pawluczyk J., *Cierniowa droga do wolności. Wspomnienia żołnierza AK z okresu okupacji niemieckiej, sowieckiej i z czasów PRL-u*, Białystok 2005.
- Pietrow N., *Psy Stalina*, Warszawa 2012.
- Roman W., *Działalność wojsk NKWD przeciwko polskiemu podziemiu w świetle dokumentów sowieckich*, [w:] *Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, red. B. Polak, Koszalin 1995.
- Strzembosz T., *Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939–1941)*, „Przegląd Historyczny” 1992, z. 4, s. 667–705.
- Szlaszyński J., *Dzieje lipcowej obławy 1945 r.*, „Przegląd Augustowski” 1996, nr 5.
- Szlaszyński J., Makowski A., *Augustów. Monografia historyczna*, Augustów 2007.

Źródła internetowe

https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,14398863,Obława_Augustowska__Rosja_nie_pomoze_Rodziny_walczą.html

www.dzieje.pl/aktualnosci/nikita-pietrow-fsb-ma-archiwalia-ws-oblawy-augustowskiej
www.naszdziennik.pl/mysl/57837,sladami-oblawy.html
www.oblawaaugustowska.pl
www.oblawaaugustowska.pl/storage/cms_oblawaaugustowska/files/pismo-urzedu-wojewodzkiego-w-suwalkach-5-ix-1987.jpg

Akty prawa wewnętrznego

Kodeks karny ZSRR z dnia 1 stycznia 1927 r.
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny.
Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny.
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny.
Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Umowy międzynarodowe

Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (IV konwencja haska) (Haga, 18.10.1907 r.).
Traktat Wersalski z 28.06.1919 r.
Konwencja Genewska o polepszeniu losu chorych i rannych w armiach czynnych (Genewa, 27.07.1929 r.).
Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (Londyn, 8.08.1945 r.)
Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych (Genewa, 12.08.1949 r.)
Konwencja o ochronie osób cywilnych podczas wojny (Genewa, 12.08.1949 r.)
Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Rzym, 4.11.1950 r.)
Umowa o pomocy prawnej i stosunkach prawniczych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z dnia 20 grudnia 1957 r.
Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości (Nowy Jork, 26.11.1968 r.)
Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego (Rzym, 17.07.1998 r.)

Patrik Basiński

AUGUSTOW CHASE AS THE LARGEST UNSETTLED CRIME COMMITTED ON POLES AFTER WORLD WAR II

The article describes the Augustow chase, the largest crime on Poles after World War II, carried out in July 1945 in the lands of Suwalki and Augustow. As a result, almost 600 people was died, mainly civilians. The aim of the article was to analyze legal and practi-

cal obstacles in the pursuit of the Polish side to account for the so Augustow chase. The research problem was the answer to the question of whether there are real chances of obtaining redress from the Russian side for the events of the Augustow chase on the way of domestic and international court procedures. The author presented the genesis, course and effects of the raid. Then he made an attempt was made to qualify the crime and the current state of the investigation was presented.

Keywords: Augustow, Chase, July 1945, Small Katyn.

IGOR NIEWIADOMSKI
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)

OBCHODY TYGODNIA ZIEM ODZYSKANYCH I TYGODNI ZIEM ZACHODNICH Z LAT 1946-1948 W ŚWIECIE OGÓLNOPOLSKIEJ PRASY KOMUNISTYCZNEJ

Streszczenie. Praca przedstawia, jak w świetle ogólnopolskiej prasy komunistycznej wyglądały obchody Tygodnia Ziemi Odzyskanych oraz Tygodni Ziemi Zachodnich w latach 1946–1948. Wydarzenia Tygodni odbywały się w okresie Polski Ludowej, na skalę całego kraju, w latach 1946–1970 (z przerwą na lata 1949–1957). Autor przedstawia skromny stan badań, który do tej pory powstał na ten temat. Następnie opisuje genezę Tygodni oraz ich przebieg w latach 1946–1948. Na podstawie głównych tytułów prasowych Polski Ludowej, analizie zostaje poddany wymiar propagandowy wydarzeń. Na zakończenie autor dochodzi do wniosku, że Tydzień Ziemi Odzyskanych i Tygodnie Ziemi Zachodnich były dla władzy ludowej jednymi z najbardziej eksponowanych wydarzeń, które miały w społeczeństwie umacniać świadomość przynależności tzw. Ziemi Odzyskanych oraz rewizji granic Polski po 1945 r.

Słowa kluczowe: artykuły, granice, obchody, Polska Ludowa, Polski Związek Zachodni, propaganda, prasa, Tydzień Ziemi Odzyskanych, Tygodnie Ziemi Zachodnich, ziemie przyłączone.

Źródła i literatura przedmiotu

Kwestia Tygodnia Ziemi Odzyskanych i Tygodni Ziemi Zachodnich nie jest często przedstawiana w historiografii. Do tej pory nie napisano osobnej monografii na ten temat. O Tygodniach Ziemi Zachodnich pisano głównie przy okazji prac o Polskim Związku Zachodnim m.in. w pracach Michała Musielaka czy Radosława Domke. Ponadto, powstawało wiele artykułów naukowych, zwłaszcza w środowiskach akademickich zachodniej Polski m.in. Uniwersytetu Szczecińskiego czy Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nie zmienia to jednak faktu, że zainteresowanie tym tematem jest nikłe, co może dziwić o tyle, że zwłaszcza w latach 1946–1948 Tygodnie Ziem Zachodnich były wydarzeniem, w którym aktywnie brały udział nowe władze komunistyczne i społeczeństwo polskie, nie tylko na terenach tzw. Ziem Odzyskanych¹, ale również w głównych ośrodkach centralnej Polski, na obszarach tzw. Ziem Starych m.in. w Poznaniu, Krakowie czy Łodzi. Obchody Tygodnia Ziem Zachodnich odbywały się nawet wśród Polonii zagranicą nie tylko w państwach bloku wschodniego, ale również w Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych.

Pisząc niniejszą pracę, analizowałem artykuły, tak jak wskazano w tytule, z prasy ogólnopolskiej. Starałem się wybrać jak najbardziej reprezentatywne dzienniki dla pierwszych lat Polski Ludowej. Były to takie tytuły jak: „Robotnik. Centralny Organ Polskiej Partii Socjalistycznej”, „Polska Zbrojna”, czy „Głos Ludu. Pismo Polskiej Partii Robotniczej”. Dokładnie przejrzałem również wydania tygodnika polityczno-społecznego, będącego organem Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej „Trybuny Wolności”. Nie znalazłem tam jednak wystarczającej ilości informacji. Zrezygnowałem z analizowania prasy lokalnej „Głosu Nadodrzańskiego”, „Odry” czy „Kuriera Szczecińskiego”, ponieważ nie wpisuje się to w temat niniejszej pracy.

Moim głównym zadaniem nie będzie przedstawienie całej złożoności i chronologicznego przebiegu Tygodni Ziem Zachodnich i Tygodnia Ziem Odzyskanych, lecz interpretacja tekstów zamieszczanych w głównych pismach prasy komunistycznej. Będę starał się przede wszystkim odpowiedzieć na pytania, jaki stosunek był w tych tekstach wobec TZZ i TZO, ile miejsca poświęcano tym wydarzeniom w prasie oraz jak miały się propagandowe organizacje tych wydarzeń do całokształtu akcji propagandowych, dotyczących „Ziem Odzyskanych”. W każdym razie Tydzień Ziem Odzyskanych był bez wątpienia „wyzwaniem stulecia” dla polskich komunistów², a Ziemie Zachodnie i Północne, jak zauważano w czasopismach naukowych

¹ Na potrzeby pracy zdecydowałem się używać konsekwentnie terminów tzw. Ziemie Odzyskane oraz Ziemie Zachodnie i Północne, biorąc pod uwagę negatywny i propagandowy wymiar tych nazw. W ostatnim czasie na temat określania ziem przyłączonych do Polski Ludowej po II wojnie światowej odbywa się akademicka dyskusja. Funkcjonują także terminy Ziemie Nowe czy w ostatnim czasie Ziemie Przyłączone (nazwa zaproponowana przez łódzkiego historyka Wojciecha Marciniaka – por. W. Marciniak, *Wilno podwójnie utracone. Deportacje mieszkańców Wileńszczyzny w głąb ZSRR w latach 1940–1941 i ich stosunek do repatriacji na tereny Polski pojażańskiej w latach 1945–1946*, [w:] *Między Wilnem a Olsztynem. w 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, Olsztyn 2016, s. 20. Nie bez dyskusji pozostaje również fakt czy pisać owe terminy z wielkiej czy małej litery. Na potrzeby pracy zdecydowałem się stosować wielkie litery. Decyzję tę tłumaczę również w tekście głównym.

² Por.: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 273–274.

drugiej połowy lat 40. XX w., miały być *wałem przeciwniemieckim o nieprzejednanej polskiej świadomości narodowej*³.

Sądzę, że krótkiego wyjaśnienia wymaga również pisownia niektórych, kluczowych pojęć zawartych w niniejszej pracy. Zdecydowałem się pisać pojęcia „Ziemie Odzyskane”, „Ziemie Zachodnie”, „Macierz”, „Ziemie Piastowskie” czy „Ziemie Stare” z wielkich liter, przede wszystkim dlatego, że bardzo często tak są zapisywane nie tylko w źródłach, ale również w literaturze przedmiotu. Owszem, część autorów zapisuje dane pojęcia z małych liter, jednak są to bardziej lub mniej ogólne określenia obszarów geograficznych. Decyzja ta jednak nie ma jakiegokolwiek charakteru ideologicznego, a podyktowana jest względami praktycznymi.

Geneza Tygodnia Ziem Odzyskanych i Tygodni Ziem Zachodnich

Organizacja Tygodnia Ziem Odzyskanych nie narodziła się ze strony władz komunistycznych. Wbrew pozorom, duża część Polaków nie będących komunistami, często również skrzywdzonych hitlerowskim terrorem, mocno popierała powrót do tzw. Macierzy i odebrania dawnych ziem niemieckich. Tygodnie Ziem Zachodnich ściśle również łączyły się z funkcjonowaniem Polskiego Związku Zachodniego. Reaktywowany w 1944 r.⁴, z organizacji powstałej w 1934, miał być według Michała Musielaka organizacją społeczną, która jako jedna z kilku miała największy udział w integrowaniu Ziem Odzyskanych z pozostałymi ziemiami polskimi⁵. Jednym z głównych zadań nowej władzy komunistycznej było umiejętne przekonanie społeczeństwa do prawa przynależności Ziem Zachodnich i Północnych do Polski Ludowej, które bardzo często przedstawiano w głównej prasie. Sposobem na promocję tzw. idei zachodniej miały być właśnie cyklicznie powtarzane tygodniowe uroczystości, na wzór organizowanych przez Związek Obrony Kresów przed II wojną światową Tygodni Obrony Kresów. Ponadto, sam Polski Związek Ziem Zachodnich był w pewnym sensie kontynuatorem Związku Obrony Kresów. Naczelnym wspólnym mianownikiem obu organizacji było zadanie dbałości o terytoria przygraniczne jakimi były w II RP Kresy Wschodnie, a w powstającej tzw. Polsce Ludowej, Ziemie Zachodnie. Poza tym, duża część osób zasiedlających tereny tzw. Ziem Odzyskanych pochodziła właśnie z Kresów⁶.

³ Z. Izdebski, *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie*, Katowice 1947, s. 40.

⁴ Polski Związek Zachodni powstał w 1934 r. z przekształcenia Związku Obrony Kresów. W 1944 r. powstał od nowa, w pewnym stopniu nawiązując do przedwojennej działalności. Por.: M. Musielak, *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986, s. 21–26.

⁵ *Ibidem*, s. 5.

⁶ M.J. Dudziak, *Między polityką narodowościową a rzeczywistością wielokulturową. Szkice z pogranicza polsko-niemieckiego*, [w:] *Polska–Niemcy. Pogranicza kulturowe i etniczne*, red. M. Buchowski i A. Brencz, Poznań 2004, s. 163–183.

Jednak nie tylko społeczność pochodząca z Kresów, a co za tym idzie tradycja Kresowa miała znaczenie przy rozwoju Ziemi Zachodnich. Przykładem na to twierdzenie jest postać pierwszego prezydenta Szczecina – Piotra Zaremby, z pochodzenia Poznaniaka. Jak twierdzi Katarzyna Rembacka:

Kolejny krąg postaci związanych z kontynuatorem Związku Obrony Kresów Zachodnich, czyli PZZ, możemy umownie określić mianem poznaniaków [...] Znajdą się w nim ludzie, którzy w sposób szczególny zapisali się na kartach historii lokalnej i to na wielu jej płaszczyznach. Osobą absolutnie rozpoznawalną i kojarzoną z „pierwszym szczecińskim rokiem” jest inżynier z Poznania, Piotr Zaremba⁷.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Polski Związek Zachodni miał za zadanie stworzyć pewien wspólny pion, wokół którego nowo przybyli mieszkańcy mogliby się jednoczyć na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Starano się stworzyć pewną jedność wśród ludzi pochodzących z różnych rejonów, posiadających często zupełnie inną historię, tradycje i przekonania:

Z organizowanych przez PZZ imprez masowych należy przede wszystkim wymienić organizowane corocznie ogólnopolskie Tygodnie Ziemi Zachodnich oraz organizowane przez poszczególne okręgi PZZ Tygodnie Regionalne. Imprezy te odegrały ogromną rolę w popularyzacji Ziemi Zachodnich i ich problematyki. Tylko w latach 1947–1948 uroczystości TZZ zgromadziły ponad 3,5 mln uczestników⁸.

Bardzo duża liczba uczestników Tygodni Ziemi Zachodnich pokazuje, że była to jedna z wiodących uroczystości dla władz i mieszkańców Polski Ludowej. Dużą rolę w organizowaniu Tygodnia Ziemi Zachodnich miały również małe społeczności lokalne i właśnie tam działacze Polskiego Związku Zachodniego starali się budować swoje nowe struktury. Została reaktywowana w listopadzie 1944 r. i w miarę przesuwania się frontu Armii Czerwonej na Zachód przystąpiła do uruchamiania Zarządów Okręgowych⁹. Pierwszy Tydzień Ziemi Odzyskanych został zorganizowany jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej, w kwietniu 1945 r. pod hasłem „Poznaj Ziemię Zachodnią”. Uroczystości miały charakter regionalny i odbywały się w różnym czasie. Dnia 13 maja 1945 r. odbyły się uroczystości w Poznaniu pod hasłem „Żądamy Ziemi Zachodnich”. Między 24 czerwca a 1 lipca odby-

⁷ K. Rembacka, *Polski Związek Zachodni w Szczecinie*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, Szczecin 2013, s. 683.

⁸ R. Domke, *Ziemię Zachodnią i Północną Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010, s. 177.

⁹ Por. J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997, s. 268.

wało się, głównie w Koszalinie, choć również w innych miastach pomorskich, Święto Morza. Natomiast między 18 a 25 listopada w okręgach katowickich i dolnośląskich odbył się Tydzień Ziem Śląskich pod hasłem „Cały Śląsk Ziemią Polską”. Był to zwiastun dla organizowanych kolejnych tygodni¹⁰. Co interesujące, w 1945 r. zauważa się niemal całkowity brak informacji o regionalnych „tygodniach” w prasie centralnej. Pojawiają się one właściwie wyłącznie w prasie lokalnej. Z pewnością jedną z najistotniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy było dopiero rodzenie się załączków struktur administracyjnych w Polsce Ludowej, prasa była wówczas zajęta przede wszystkim innymi wymiarami propagandowymi. Jeszcze w trakcie II wojny światowej prasa bardzo szeroko relacjonowała to co działo się na froncie. Ciekawa informacja miała miejsce w „Polsce Zbrojnej” z 4 kwietnia 1945 r.

Pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego osiągnęliśmy 500 kilometrów wybrzeża morskiego z Gdańskiem i Gdynią, a jutro z Szczecinem, granice na Odrze i Nissie¹¹ [Nysie – przyp. IN].

Interesująca jest tu długość wybrzeża morskiego. Już po traktacie poczdamskim linia brzegowa Polski wynosiła 440 km¹² i to z terytoriami zdobytymi przez Armię Czerwoną i 1. Armię Wojska Polskiego po 4 kwietnia 1945 r. Niewykluczone, że redakcja „Polski Zbrojnej” prawdopodobnie liczyła wówczas długość „osiągniętej” przez Polskę linii brzegowej z Inflantami i innymi terenami nadbałtyckimi. Być może nie przywiązywała w ogóle uwagi do dokładności tych liczb, bardzo wątpliwe by ktokolwiek miał wówczas sprawdzać dokładną prawdziwość tej relacji. Możliwe też jest, że autorzy liczyli również długość linii brzegowej z Zalewem Wiślanym. Poza tym teksty o Ziemach Zachodnich i Północnych były przepełnione nowomowy. Oprócz obecnego już później pojęcia „Ziem Odzyskanych” bardzo często pojawiały się takie określenia jak „Ziemie Piastowskie” czy „Macierz”. Już wtedy zaczęto odwoływać się do tzw. spuścizny Piastów z czasów Bolesława Chrobrego i z czasów Bolesława Krzywoustego¹³. W 1945 r. powstał również cykl artykułów w „Robotniku” zatytułowany „Poznaj Ziemie Zachodnie”. Redakcja systematycznie informowała o tym jak wygląda proces osiedleńczy na Ziemach Zachodnich. Co ciekawe, duża część z notatek prasowych, a nawet artykułów nie była sygnowana podpisem. Tak np. opisywano proces osiedleńczy w Szczecinie.

¹⁰ Por. R. Domke, *op. cit.*, s. 178.

¹¹ „Polska Zbrojna” 1945, nr 4, s. 3.

¹² Por. *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, 2011, nr 54, s. 26.

¹³ Por. S. Karbosiak, P. Pirecki, *Ikoniczny obraz Ziem Odzyskanych w propagandzie PRL*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 536–539.

Jak się dowiaduje przedstawiciel Polpressu od prezydenta m. Szczecina, ob. inż. Zaremby, w ciągu ostatnich tygodni, na teren tego miasta przybywają coraz liczniej nowe transporty Polaków – osiedleńców, którzy obejmują placówki handlowe i warsztaty rzemieślnicze oraz znajdują zatrudnienie przeważnie w ogrodnictwie, będącym specjalnością podmiejskich okolic Szczecina¹⁴.

Interesujące jest to, że spośród najczęściej wykonywanych zawodów podaje się tutaj ogrodnictwo i, co może się wydawać sprzeczne z ideologią marksistowską, placówki handlowe. Pokazuje to jednak, że 1945 r. nie był jeszcze aż tak sztapnowy jak w późniejszym czasie. Poza tym, z wielką dumą głoszone wówczas, że administracja polska obejmuje Pomorze Zachodnie¹⁵.

W czerwcu 1945 r. można odnaleźć trochę artykułów o Świącie Morza. Tematem wówczas wiodącym był Proces Szesnastu i kwestia skazania dowództwa Armii Krajowej. Niewiele miejsca poświęcono uroczystościom poprzedzającym TZZ i TZO. Uwagę poświęcano przede wszystkim uroczystościom w Sopocie, w Szczecinie czy w Gdańsku¹⁶. Niekiedy pojawiały się również krótkie informacje prasowe o konkursach organizowanych przez Polski Związek Zachodni. Warto też wspomnieć, że zgodnie z tymi artykułami, Ziemia Zachodnie mieli zasiedlać robotnicy – przedstawiciele najważniejszej klasy społecznej. Charakterystycznym pojęciem było wówczas dość często używane *robotnicy-pionierzy* np. w „Robotniku” z 2 lipca 1945 r. opowiadano wówczas z wielką pompą jak to, na terenie, gdzie teoretycznie można budować ład społeczny od podstaw, i jak *tkacz został wreszcie kierownikiem tkalni*¹⁷.

Potrzeba zagospodarowania Ziemi Odzyskanych miała być również bardzo usilnie przedstawiana w prasie lokalnej. Wyjątkowo pozwolę powołać się na jeden ze styczniowych numerów „Kurieria Szczecińskiego”, w którym zawarto przede wszystkim główne zadanie dla nowo przybyłych osadników:

Ze wszystkich bowiem ważnych zagadnień, które stają przed rządem i narodem i oczekują rozwiązania, **nie ma ważniejszego od sprawy zagospodarowania Ziemi Odzyskanych** [pogrubienie oryginalne] [...] Rok 1946 będzie rokiem planowego opanowywania Odry i Nysy. Mimo wszelkich przeszkód, wbrew wszystkiemu i wszystkim, naród polski, który wygrał wojnę, potrafi także wygrać i pokój. Sprawiedliwość dziejowa jest z nami.

¹⁴ „Robotnik” 26.06.1945, s. 4.

¹⁵ Por. „Polska Zbrojna” 20.04.1945, s. 1.

¹⁶ Por., „Robotnik” 24.06.1945, s. 4; „Głos Ludu” 27.06.1945, s. 3; „Robotnik” 1.07.1945, s. 3; „Robotnik” 3.07.1945, s. 4.

¹⁷ Por. „Robotnik” 2.07.1945, s. 4.

Moralna kwestia sprawiedliwości dziejowej była bardzo często przywoływana w prasie i całym środowisku naukowym. Nie dziwi jednak bardzo częste odnoszenie się do marksistowskiego procesu dziejowego. Tego typu interpretacja historyczna była wygodna dla Polaków, którzy również przeżyli niezwykle traumatyczne wspomnienia podczas II wojny światowej. Warto nadmienić, że niemal wszystkie pierwsze wydania czasopisma naukowego „Przegląd Zachodni” uzasadniają przynależność Ziem Zachodnich do Polski. Był to też jeden z dużych sukcesów Ministerstwa Ziem Odzyskanych, istniejącego od 27 listopada 1945 r., które oprócz działań prawnych, podejmowało szereg wielu skutecznych działań propagandowych. Tak pisał m.in. Władysław Chojnacki w tekście naukowym *Polskość Prus Wschodnich dawniej a dziś*.

Przyłączenie ziem zachodnich i północno-zachodnich do Polski otwiera przed nami nową epokę dziejową, wyrównującą wiekowe krzywdy dokonane przez nas od narodu niemieckiego. Obecnie zainteresowanie całego kraju zwróciło się na zachód, ku Odrze i Nysie; publicystyka nasza poświęca się całkowicie rewindykacji naszych granic zachodnich¹⁸.

Bardzo często była również przywoływana kwestia ciągłej potrzeby zabezpieczenia się przed mającym być nieujarzmionym przez wieki niemieckim „Drang nach Osten”. Idee Polski Zachodniej stale przeciwstawiano niemieckiemu „Ostlandowi”. Kwestia osiedleńcza była zatem priorytetowa dla władz komunistycznych.

Tydzień Ziem Odzyskanych

Mocno eksploatowany termin „Ziemie Odzyskane” po raz pierwszy oficjalnie pojawił się w kwietniu 1945 r. Wówczas na mocy uchwały Rządu Tymczasowego przy Ministerstwie Administracji Publicznej powołano Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziem Odzyskanych. Następnie, dekretem z 13 listopada 1945 r. powołano Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Pojęcie „Ziemie Odzyskane” zdefiniowano bardzo ogólnie jako obszary położone na zachód i północ od granic państwa polskiego z 1939 r.¹⁹ Od tego pojęcia nazwę przyjął pierwszy ogólnopolski „Tydzień” w 1946 r. W latach 1947–1948 uroczystości były organizowane pod nazwą Tygodnia Ziem Zachodnich.

W następnym roku zorganizowano już uroczystości o charakterze ogólnopolskim. Tydzień Ziem Odzyskanych był obchodzony między 2 a 9 maja

¹⁸ W. Chojnacki, *Polskość Prus Wschodnich dawniej a dziś*, „Przegląd Zachodni” 1945, nr 2, s. 342.

¹⁹ Por. H. Mordawski, *Ziemie Odzyskane 1945–1956*, Brzeźnia Łąka 2015, s. 11.

1946 r. pod hasłem „Nad Odrą, Nisą i Bałtykiem – przyszłość Polski”. Wydaje się, że nieprzypadkowa była data wyboru „tygodnia”. Uroczystości TZO odbywały się tuż po święcie pracy obchodzonym dnia 1 maja, zatem można było w całkiem naturalny sposób przedłużyć dane uroczystości²⁰. Już 2 maja 1946 r. w „Robotniku” widniały takie tytuły jak „Czerwone sztandary nad Polską” czy „Literacki trud Ziemi Odzyskanej”, które umiejętnie łączyły przekaz o święcie pracy z uroczystościami propagującymi przynależność Ziemi Odzyskanych do Polski Ludowej. Można zauważyć również dużą koncentrację nad Polskim Związkiem Zachodnim. Przez szereg majowych wydań redakcje „Robotnika” czy „Głosu Ludu” bardzo szeroko interesują się tym jak funkcjonuje Polski Związek Zachodni²¹. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że redakcje centralnych organów prasowych stosunkowo mało poświęcały miejsca organizacji TZO. Jeśli już tematy notatek prasowych czy artykułów dotyczyły tzw. Ziemi Odzyskanych, to miały one charakter dodatkowy, często marginalny.

Tygodnie Ziem Zachodnich

Największe zainteresowanie społeczeństwa i prasy budziły Tygodnie Ziem Zachodnich w latach 1947–1948. Były one bardzo uroczystie obchodzone, a propagandę o Ziemiach Zachodnich starano się szerzyć na terenie całej Polski. Jak pisze Jakub Tyszkiewicz:

Należy podkreślić, że mimo znikomych możliwości, usiłowano wydawać prasę w mniejszych ośrodkach. Miała ona, przynajmniej częściowo, wypełnić brak prasy centralnej i okręgowej. Próbowano podjąć przede wszystkim tematykę własnego regionu²².

Bardzo ważną kwestią, nie zauważaną często w literaturze, była zmiana oficjalnej nazwy uroczystości z Tygodnia Ziem Odzyskanych na Tydzień Ziem Zachodnich. Wynikało to przede wszystkim z powolnego zaprzestawiania używania pojęcia „Ziem Odzyskanych” na rzecz „Ziem Zachodnich” czy „Ziem Północnych”. Terytoria te miały już na stałe należeć do Polski i być nazywane po prostu „Zachodnie” w opozycji np. do „Polski Centralnej”. Według komunistycznej propagandy odwiecznie należały się one Polsce, zatem można było je już nazywać wedle kryteriów czysto geograficznych, a nie historycznych²³.

Tygodnie Ziem Zachodnich były jednymi z tych wydarzeń, które miały tworzyć proces identyfikacyjny *polskich pionierów* z Ziemiami Zachodnimi.

²⁰ Por. R. Domke, *op. cit.*, s. 194.

²¹ Por. „Robotnik” 2–9.05.1946; „Głos Ludu” 2–9.05.1946.

²² Por. J. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 266.

²³ Por. G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 73.

Uroczystości, jak już wspomniano, obejmowały bardzo duży obszar Polski Ludowej – nie tylko Ziem Zachodnich i Północnych, ale również ośrodków Polski Centralnej. Mało tego, każdy większy ośrodek Polski Zachodniej musiał być zaszczycony obecnością chociaż jednego przedstawiciela najwyższych sfer władzy, np. podczas obchodów w 1947 r. premier Józef Cyrankiewicz przemawiał w Wałbrzychu, wicepremier Władysław Gomułka w Szczecinie i Gorzowie Wielkopolskim, a przedstawiciel władz wojskowych gen. Marian Spychalski we Wrocławiu.

Hasłem przewodnim Tygodnia Ziem Zachodnich w 1947 r. było „Ziemie Zachodnie. Bezpieczeństwo i dobrobyt Polski”. Odbывał się w dniach 13–20 kwietnia 1947 r. Szczególne wsparcie dla Polskiego Związku Zachodniego wykazywały wówczas również związki zawodowe i organizacje regionalne, np. na Pomorzu Liga Morska. Natomiast zaangażowanie prasy było bardzo duże. Jak wylicza Radosław Domke, miało ono taki wymiar tylko w 1947 r.:

Prasa polska przygotowała komunikaty, niepodpisane artykuły, slogany oraz sprawozdania. W związku z Tygodniem Ziem Zachodnich 45 pism, 4 agencje prasowe i 8 rozgłośni radiowych otrzymało ogółem 45 komunikatów i niepodpisanych artykułów, przygotowujących propagandowo Tydzień, oraz sprawozdań z uroczystości. Ponadto, wszystkim pismom, agencjom i rozgłoszom dostarczono 14 haseł i sloganów. Cały powyższy materiał został w pełni wykorzystany przez redakcje. Prócz tego, wszystkie dzienniki przedrukowywały odezwę Polskiego Związku Zachodnich w związku z Tygodniem Ziem Zachodnich. Wystosowano do 45 dzienników listy z prośbą o poświęcenie całej uwagi podczas Tygodnia tematом zachodnim i niemieckim w odniesieniu do naszych Ziem Odzyskanych. Jednocześnie załączono cały materiał propagandowy na TZZ, jak afisze, broszury, slogany. Poza tym 30 artykułów zamówionych przez referat prasowy u wybitnych znawców zagadnień zachodnich i niemieckich przesłano do różnych dzienników. Większość wysłanych artykułów ukazała się w terminie 13–20 kwietnia, reszta zaś w późniejszym czasie²⁴.

Dla propagandowego przygotowania m.in. zorganizowano konferencję prasową w Warszawie w dniu 10 kwietnia 1947 r. Temat TZZ mocno uwieczniano również w kronikach filmowych. Tak zwany protektorat nad Tygodniem Ziem Zachodnich objęli Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Władysław Gomułka, Zygmunt Modzelewski, Michał Rola-Żymierski i Władysław Kowalski²⁵. Najwięcej miejsca poświęcano przemowie Józefa Cyrankiewicza

²⁴ Por. R. Domke, *op. cit.*, s. 185.

²⁵ *Ibidem*; Cytat za: *Program Tygodnia Ziem Zachodnich 11–18 IV 1948 pod hasłem „Ziemie Zachodnie to siła i dobrobyt Polski – umocnienie pokoju świata”*, „Biuletyn Wewnętrzno-Informacyjny” 1948, s. 14–22.

w Wałbrzychu, zwłaszcza w „Robotniku”, który był organem prasowym Polskiej Partii Socjalistycznej. Podczas przemowy premier mówił o ogromnym rozwoju Ziem Zachodnich, zwłaszcza na Górnym Śląsku²⁶. Znamienne jest pojawienie się w tej przemowie słowiańskiej identyfikacji, która miała być według założeń kluczem do tzw. wspólnego frontu polsko-radzieckiego przeciw niemieckiej ekspansji. „Polska Zbrojna” transkrypcję przemówienia Cyrankiewicza zatytułowała „Granice na Odrze i Nysie – to samoobrona Słowiańszczyzny. Z przemówienia premiera Cyrankiewicza²⁷”. Co ciekawe, „Robotnik” wydzielił osobną rubrykę „Echo Dnia. Tydzień Ziem Zachodnich”, jednak „Polska Zbrojna” i „Głos Ludu” również bardzo systematycznie relacjonowały wydarzenia z TZZ.

Tradycyjnie artykułom, opisującym przebieg samych uroczystości, towarzyszyły artykuły czysto ideologiczne, które uzasadniały przynależność Ziem Zachodnich i Północnych do Polski. Dnia 11 kwietnia 1947 r. na pierwszych stronach „Polski Zbrojnej” ukazał się kilkustronicowy artykuł, autorstwa redaktora o inicjałach A.D., przedstawiający szereg argumentów za przynależnością Ziem Zachodnich. Miały to być przede wszystkim argumenty historyczne, z racji bardzo lansowanej już tzw. idei piastowskiej. Kolejny, naczelny argument, dotyczył moralności. Polsce miałyby należeć się dawne ziemie niemieckie z racji wielowiekowej agresji niemieckiego nacjonalizmu i rozwijającej się koncepcji „Drang nach Osten”, czego efektem miał być niebywały terror prowadzonego przez III Rzeszę podczas II wojny światowej. Interesująca jest wypowiedź mówiąca o tym, że Polska ma do Ziem Zachodnich „nawet argumenty prawne”, co też w pewnym stopniu pokazuje, że kwestia czysto legalistyczna miałyby stać niżej niż argumenty historyczne i przede wszystkim moralne. Przy trzeciej argumentacji, autor artykułu powoływał się przede wszystkim na postanowienia konferencji poczdamskiej, przeprowadzonej w dniach 17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.²⁸ Poza tym często też opisywano losy Polaków na Ziemiach Zachodnich przed wojną, które *żywymi dowodami polskości Ziem Odzyskanych*²⁹.

Dnia 13 kwietnia 1947 r., w sali teatru miejskiego, wicepremier Antoni Korzycki stwierdził, iż na Ziemiach Zachodnich żyło przed wojną ok. 2 milionów ludzi. Według prasy pojawiały się wówczas hasła *Prędzej woda w Odrze zginie, niż nas wróg zabije*, „Drang nach Osten” *nie powtórzy się*. Korzycki miał przemawiać „Drang nach Osten” *trwał przez 10 wieków, ale był to etap, który się zakończył i jest nie do powtórzenia*³⁰.

²⁶ Por. „Polska Zbrojna” 12.04.1947, s. 2; „Robotnik” 12.04.1947, s. 1–3.

²⁷ Por. „Polska Zbrojna” 14.04.1947, s. 3.

²⁸ Por. „Polska Zbrojna” 11.04.1947, s. 1, 3.

²⁹ Por. „Polska Zbrojna” 16–17.04.1947, s. 4.

³⁰ „Polska Zbrojna” 14.04.1947, s. 3.

Ponadto, w innych artykułach bardzo mocno krytykowano wszelkie wypowiedzi zagranicznych, tzw. zachodnich polityków, mających negować prawa Polski do posiadania Ziem Zachodnich. Na cenzurowanym były przede wszystkim wypowiedzi sekretarza Stanów Zjednoczonych George'a Marshalla, brytyjskiego polityka Partii Pracy Ernesta Bevena oraz papieża Piusa XII³¹. Co ciekawe, w dobrym świetle przedstawiana jest postać prezydenta USA Harry'ego Trumana, którego słowa z kwietniowego numeru „Washington Post” były cytowane w „Polsce Zbrojnej” i „Robotniku”:

Terytorium, które jest administrowane przez Polaków, da Polsce szanse poprawy bytu jej ludności i utworzy krótszą i bardziej obronną granicę oraz ułatwi stworzenie bardziej jednolitego narodu³².

Prasa przedstawiała też co jakiś czas losy poszczególnych osadników na Ziemiach Zachodnich, którzy mieli być wzorem na to, że można sobie ułożyć życie na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W niektórych artykułach mowa była też o Polakach zamieszkających na Ziemiach Zachodnich od wieków „z dziada, pradziada”. Dnia 20 kwietnia 1947 r. „Robotnik” relacjonował losy autochtontów z Dąbrówki Wielkopolskiej³³ *Jesteśmy Polakami z pradziadów zamieszkałymi na Ziemiach Zachodnich. Odpowiedź na wystąpienie min. Marshalla*³⁴.

Michał Musielak nawet bardzo ostro pisał w swej publikacji o Polskim Związku Zachodnim o wystąpieniach anglosaskich:

Znaczenie propagandowe Tygodni Ziem Zachodnich zwiększyło się w związku z wystąpieniami polityków anglosaskich, kwestionujących granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz planowanym na wiosnę 1947 r. terminem konferencji pokojowej [...] W odróżnieniu od poprzedniego Tygodnia rozszerzono akcję propagandową tej imprezy na skupiska polskie za granicą³⁵.

Zachodnie granice Polski miały pozostać *ostateczne i nienaruszalne*³⁶, a największym dowodem troski o te ziemie była *serdeczna krew żołnierza polskiego*³⁷ przelana przez żołnierzy 1. i 2. Armii Wojska Polskiego.

³¹ Według „Głosu Ludu” z 18 IV 1948 r. miał nawet powstać swoisty pakt między Stanami Zjednoczonymi a Watykanem, mający na celu odebranie Polsce Ziem Odzyskanych. Na okładce gazety pojawił się wówczas artykuł zatytułowany *Papież przeciw polskości Ziem Odzyskanych. Tajny układ polityczny między Waszyngtonem i Watykanem*, „Głos Ludu” 18.04.1948, s. 1.

³² „Polska Zbrojna” 13.04.1947, s. 3.

³³ Miejscowość położona obecnie w województwie lubuskim.

³⁴ „Robotnik” 20.04.1947, s. 4.

³⁵ M. Musielak, *op. cit.*, s. 284.

³⁶ „Polska Zbrojna” 14.04.1947, s. 3.

³⁷ *Ibidem*.

Relacje o TZZ przedstawiały, jak uroczystości odbywają się na terenie nie tylko Ziem Zachodnich, ale również całej, centralnej Polski: m.in. w Poznaniu, Krakowie czy Łodzi. Ponadto dużą uwagę poświęcano wydarzeniom organizowanym przez środowiska polonijne w zagranicą, zwłaszcza na Zachodzie. Przedstawiciele Polonii organizowali przede wszystkim wystawy, pokazy filmowe, a nawet wiece. Tak „Robotnik” relacjonował uroczystości TZZ na obczyźnie w artykule *„Tydzień Ziem Odzyskanych” obchodzony w kraju i za granicą*:

Z inicjatywy P.Z.Z.³⁸ odbędą się uroczystości i imprezy wśród całego wychodźstwa, szczególnie we Francji, gdzie myśl urządzenia „Tygodnia Ziem Zachodnich” spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród naszych rodaków. Polonia Francuska będzie miała w tym czasie okazję obejrzeć filmy polskie o Ziemach Odzyskanych oraz zwiedzić wystawę p.n. „Ziemie Odzyskane”, która zostanie otwarta w Paryżu. Wyświetlanie filmów i podobna wystawa odbędzie się również w Anglii, gdzie dzięki dwujęzycznemu dialogowi i odpowiedniej broszurze poza Polakami i Anglicy na pewno się zainteresują się naszymi dokonaniem na Ziemach Odzyskanych. Czeskie Związki Zawodowe, Związek Młodzieży Czeskiej, Komitet Słowiański i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej urządza w Pradze dużą manifestację. Identyczna manifestacja odbędzie się też w Bratysławie³⁹.

Znaczne uroczystości obchodzone były wśród Polonii berlińskiej, która swój „Tydzień Ziem Zachodnich” rozpoczęła 4 maja 1947 r. Ponadto, uroczystości te według prasy były prowadzone w niektórych państwach Bloku Wschodniego: Rumunii czy Czechosłowacji⁴⁰.

W 1948 r. uroczystości Tygodnia ziem Zachodnich zaplanowano, podobnie jak w roku ubiegłym, na połowę kwietnia, między 11 a 18 dniem tego miesiąca. Hasło wiodące brzmiało „Ziemie Zachodnie – to siła i dobrobyt Polski”. Według Radosława Domke główną kwestią ideologiczną propagowaną podczas tych uroczystości były aspekty jedności materialnej i politycznej Polski jako rezultatu przeobrażeń społeczno-gospodarczych i ustrojowych, które wymagały wykonania ogromnej pracy.

Rozwinięciem hasła naczelnego miały być następujące slogany: Przemożne siły demokracji zniweczą plany anglosaskie odrodzenia imperializmu; Odra i Nysa Łużycka – to wspólna granica bezpieczeństwa narodów słowiańskich; Niezłomna przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim – to podstawa nienaruszalności granic; Żołnierz Polski – syn ludu – stoi na straży granic i pracy pokojowej; Wzmoczona wydajność pracy – to odpowiedź na knowania imperia-

³⁸ Skrót „P.Z.Z.” zapisany w taki sposób w oryginale [przyp. IN].

³⁹ „Robotnik” 10.04.1947, s. 3.

⁴⁰ „Polska Zbrojna” 5.05.1947, s. 3–5.

listów; Wykonanie 3-letniego planu gospodarczego – to umocnienie i rozkwit Ziem Zachodnich; Demokracja ludowa odzyskała dla Polski i zagospodarowała Ziemię Zachodnią i prowadzi je do rozkwitu; Wbrew imperializmowi anglosaskiemu wróć do kraju robotnicy polscy z Westfalii i dzieci polskie uprawiane przez hitleryzm⁴¹.

Rzeczywiście duża część z tych haseł pojawiała się w prasie. W odróżnieniu od TZZ z 1947 r. bardzo dużą uwagę przykuwa nowe pojęcie coraz częściej lansowane tzw. Ziemię Stare, które stosowano dla odróżnienia Ziem Zachodnich od ziem centralnej Polski⁴². Coraz bardziej podkreślano też wkład gospodarczy Ziem Zachodnich: ogromną rolę stoczni, kopalń czy hut. Temat ten doczekał się nawet jednej karykatury stałego grafika „Głosu Ludu” – Jerzego Zaruby, co nie było wcześniej obecne przy okazji relacji o TZZ⁴³. Nadal uroczystości TZZ były obecne zagranicą i doczekały się one kilku relacji w polskiej prasie⁴⁴. Największa część uroczystości w 1948 r. odbywała się w Wałbrzychu, Olsztynie, Koszalinie i Gorzowie Wielkopolskim. Lokalne uroczystości otwarcia TZZ odbywały się również w małych miejscowościach i na wsiach.

Zakończenie i wnioski

Mimo że nazwa „Ziemię Odzyskane” była nadal używana (paradoksalnie jest nawet często używana do dzisiejszego dnia⁴⁵), oficjalnie termin ten zamieniono na „Ziemię Zachodnią” razem z wejściem w życie ustawy z 28 czerwca 1950 r. *O zmianach podziału administracyjnego Państwa*⁴⁶. Temu samemu procesowi uległy Tygodnie Ziem Zachodnich. Jak zauważa Domke:

O malejącej roli problematyki zachodniej w propagandzie TZZ świadczy to, że w czasie jego trwania prowadzono akcję informacyjną dotyczącą Międzynarodowego Dnia Więźnia Politycznego oraz uczczono rocznicę śmierci generała Świerczewskiego⁴⁷.

Być może pewien wpływ na umniejszenie uroczystości paradoksalnie miała coraz bardziej pogłębiona stalinizacja Polski po 1948 r. W celu kreowania się państwa totalitarnego władza zajmowała się w pierwszej kolejności

⁴¹ Por. R. Domke, *op. cit.*, s. 187.

⁴² Por. „Polska Zbrojna” 13.04.1948, s. 4.

⁴³ Por. „Głos Ludu” 14.04.1948, s. 5.

⁴⁴ Por. „Polska Zbrojna” 13.04.1948, s. 4; „Głos Ludu” 13.04.1948, s. 5.

⁴⁵ Por. M. Śleziak, *Ziemię Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948*, Wrocław 2016, s. 8.

⁴⁶ Por. H. Mordawski, *op. cit.*, s. 12.

⁴⁷ Por. R. Domke, *op. cit.*, s. 193–194.

umacnianiem swojej pozycji w państwie, natomiast kwestia granic była już w pewnym stopniu ustalona⁴⁸. W każdym razie Polski Związek Zachodni zrezygnował z organizowania podobnych do TZO i TZZ imprez ogólnopolskich w następnym roku. W 1949 r. miały już wyłącznie charakter regionalny. Niektóre okręgi Polskiego Związku Zachodniego zorganizowały kilka tego typu „Tygodni” na obszarach w których działały m.in. w Łodzi czy Szczecinie.

Reasumując, TZO i TZZ wpisywały się do wielu innych uroczystości propagowanych przez władze: uroczystości grunwaldzkich, Dni Morza, Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu czy uroczystości „Trzymamy Straż nad Odrą”. Gromadziły one miliony uczestników nie tylko w kraju, ale też za granicą. Były dla władz komunistycznych potężnym narzędziem propagandowym, w celu umacniania powojennego społeczeństwa polskiego w przekonaniu, że idea piastowska miałaby być jedną z naczelných kwestii realizowanych w polityce Polski Ludowej. Ogromną rolę w tej propagandzie pełniła prasa, która przy okazji relacjonowania samych uroczystości prze mycała naczelne ideały władzy ludowej. Sam temat Tygodni Ziem Odzyskanych i Zachodnich nie został jeszcze dostatecznie opracowany, a duża część prac związanych choć w pewnym stopniu z tym tematem była pisana przed 1989 r. Jestem przekonany o potrzebie odświeżenia spojrzenia na tę kwestię i sądzę, że w przyszłości warto dokładniej opracować ów temat.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

„Głos Ludu. Pismo Polskiej Partii Robotniczej”, 1945–1948.

„Polska Zbrojna”, 1945–1948.

„Robotnik. Centralny Organ Polskiej Partii Socjalistycznej”, 1945–1948.

„Trybuna Wolności. Organ KC PPR. Tygodnik Polityczno-Społeczny”, 1945–1948.

Chojnacki W., *Polskość Prus Wschodnich dawniej a dziś*, „Przegląd Zachodni” 1945, nr 2, s. 342.

Izdebski Z., *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie*, Katowice 1947.

⁴⁸ Por. R. Spałek, *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman, Minc. Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR*, [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 206–207.

Opracowania

- Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.
- Dudziak M.J., *Między polityką narodowościową a rzeczywistością wielokulturową. Szkice z pogranicza polsko-niemieckiego*, [w:] *Polska–Niemcy. Pogranicza kulturowe i etniczne*, red. M. Buchowski, A. Brencz, Poznań 2004, s. 163–183.
- Karbosiak S., Pirecki P., *Ikoniczny obraz Ziem Odzyskanych w propagandzie PRL*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 roku*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 536–539.
- Magierska A., *Ziemie zachodnie i północne w 1945 r.*, Warszawa 1978.
- Mały Rocznik Statystyczny Polski*, 21.07.2011.
- Marciniak W., *Wilno podwójnie utracone. Deportacje mieszkańców Wileńszczyzny w głąb ZSRR w latach 1940–1941 i ich stosunek do repatriacji na tereny Polski pojałtańskiej w latach 1945–1946*, [w:] *Między Wilnem a Olsztynem. w 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, Olsztyn 2016.
- Mordawski H., *Ziemie Odzyskane 1945–1956*, Brzeźnia Łąka 2015.
- Musielak M., *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.
- Rembacka K., *Polski Związek Zachodni w Szczecinie*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 roku*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 679–698.
- Spałek R., *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman, Minc. Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR*, [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 199–234.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.
- Strauchold G., *Od Bieruta do Gierka. Ziemie zachodnie i północne w optyce komunistycznej propagandy, Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 roku*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 479–488.
- Śleziak M., *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948*, Wrocław 2016.
- Trosiak C., *Dyskusja na temat założeń i przebieg polityki osadniczej na tzw. ziemiach odzyskanych w okresie II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 roku*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 497–508.
- Tyszkiewicz J., *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

Igor Niewiadomski

**CELEBRATIONS OF THE WEEK OF REGAINED TERRITORIES
AND THE WEEKS OF WESTERN LANDS BETWEEN 1946–1948
BASED ON NATIONWIDE PRESS ARTICLES**

The work presents the process of the celebration the Week of the 'Recovered Lands' and the Weeks of the 'Western Lands' between 1946–1948. The main historical source of it are Polish communist press. The events connected to these Weeks took place, on the scale of the entire country, between 1946–1970 with a break between 1949–1957. The author present a modes state of research which has so far been created on this subject. After that he describes the genesis of the Weeks and their course between 1946–1948. Mostly analyzed is the propaganda dimension of these events. It is done on the basis of the main press titles edited in the People's Poland. Next, the author concludes that the Week of Recovered Lands and the Weeks of the Western Lands were one of the most exposed events for the main Polish communist which were supposed to strengthen the awareness of belonging Polish 'Recovered Lands' and a revision of Polish borders after 1945.

Keywords: articles, borders, celebrations, connected lands, People's Poland, Polish Western Association, propaganda, press, The Week of Regained Territories, The Week of Western Lands.

FILIP URBAŃSKI
(UNIwersytet Warszawski)

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA WOBEK KONFLIKTU W BIAFRZE 1967-1970

Streszczenie. Artykuł analizuje politykę Polski wobec konfliktu w Biafrze w latach 1967–1970. Podstawę badań stanowią niepublikowane materiały zgromadzone w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zdaniem autora polska dyplomacja zachowując zdystansowane stanowisko wobec secesji Regionu Wschodniego Nigerii i popierając rząd federalny kierowała się chęcią podtrzymania dobrych relacji politycznych i gospodarczych. Zrównoważona polityka pozwoliła wziąć udział w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów, co przyczyniło się do wzrostu prestiżu państwa na arenie międzynarodowej.

Słowa kluczowe: Biafra, Nigeria, polityka zagraniczna Polski, Polska Rzeczypospolita Ludowa, wojna domowa.

Wstęp

Konflikt wewnętrzny w Nigerii w latach 1967–1970 stanowił klasyczny przykład kryzysu w młodym państwie afrykańskim, którego ustalone przez kolonizatorów granice, nie odzwierciedlały uwarunkowań etnicznych i religijnych. Z punktu widzenia analizy stosunków międzynarodowych w okresie zimnej wojny wymyka się on klasycznemu schematowi międzyblokowej rywalizacji, ponieważ rząd centralny był oficjalnie popierany zarówno przez państwa Zachodu – Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, jak również przez państwa obozu socjalistycznego, zaś separatystów wspierały m.in. Francja, Hiszpania i Portugalia dążące do zabezpieczenia swych interesów gospodarczych związanych z eksploatacją nigeryjskich złóż naturalnych.

Celem artykułu jest prezentacja polityki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wobec konfliktu rządu centralnego w Nigerii z secesjonistyczną prowincją Biafry w latach 1967–1970. Nigeria była jednym z najważniejszych partnerów Polski w Afryce Subsaharyjskiej, dlatego też rząd w Warszawie wspierał walkę władz federalnych o zachowanie jedności państwa.

W artykule bazując na niepublikowanych materiałach z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaprezentowano metody i środki polskiej polityki zagranicznej zastosowane wobec stron konfliktu, a także formy aktywności polskiej dyplomacji stosowane na arenie międzynarodowej. Za główne środki należy uznać poparcie polityczne, a także udział Polaków w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów.

Dyplomacja polska starała się realizować w Nigerii głównie założenia polityki zagranicznej w dziedzinie politycznej i gospodarczej. W sferze politycznej dążono do uzyskania poparcia dla inicjatyw rozbrojeniowych czy uznania za ostateczną granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. W zakresie stosunków gospodarczych działano na rzecz uzyskania zrównoważonego bilansu handlowego oraz nawiązania długotrwałej kooperacji w zakresie żeglugi i świadczenia pracy przez polskich ekspertów. Należy podkreślić, że cele te wpisywały się w blokową politykę państw socjalistycznych wobec Afryki.

Temat stosunków polsko-nigeryjskich, w porównaniu z relacjami bilateralnymi z innymi państwami afrykańskimi, był przedmiotem badań wielu naukowców. Dotychczas robili to m.in. Mieczysław Cielecki¹, Jacek Knopek², czy Jacek Machowski³. Pułkownik Alfons Olkiewicz prezentował swe refleksje związane z udziałem w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów⁴. Niniejszy artykuł po raz pierwszy dokonuje całościowej analizy opracowań i dokumentów archiwalnych dotyczących polityki Polski wobec konfliktu białafrańskiego.

Geneza i przebieg konfliktu w Biafrze

Jako samodzielny podmiot prawa międzynarodowego Nigeria zaczęła swój byt 1 października 1960 r. Uzyskanie niepodległości od Wielkiej Brytanii poprzedzone było długotrwałymi negocjacjami i przygotowaniem struktury przyszłego państwa. Pokojowy charakter drogi do wolności dawał nadzieję na stabilizację i rozwój gospodarczy. Jednakże zasada *uti possidetis*⁵ przyjęta za podstawę wyznaczania granic państw postkolonialnych odegrała w przypadku Nigerii rolę czynnika rodzącego konflikty pomiędzy muzułmańskimi

¹ M. Cielecki, *Stosunki polsko-nigeryjskie*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997, s. 44–52.

² J. Knopek, *Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie*, Toruń 2013.

³ J. Machowski, *Po obu stronach frontu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, s. 68–77.

⁴ A. Olkiewicz, *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, s. 60–68.

⁵ T. Srogosz, *Charakter prawny uti possidetis w prawie międzynarodowym*, „Państwo i Prawo” 2011, nr 6, s. 64–76.

ludami Hausa i Fulani z północy oraz animistami Joruba i chrześcijanami Ibo z południa. Nigeria, jako kolonia brytyjska, od 1947 r. podzielona była na trzy regiony – Północny, Zachodni i Południowy – poddane władzy gubernatora.

Po uzyskaniu niepodległości podział administracyjny nie uległ zmianie, co więcej został utrwalony przez zapisaną w konstytucji zasadę federalizmu. W 1964 r. utworzono czwarty Region Środkowo-Zachodni. Antagonizmy między północą i południem wynikały nie tylko z różnic etnicznych i religijnych, ale także z asymetrii rozwoju gospodarczego. Prowincje południowe zamieszkałe przez mniejszość ludności generowały największą część PKB nowego państwa równocześnie nie poczuwając się do gospodarczej solidarności z regionami północnymi⁶.

Utrzymujące się partykularyzmy doprowadziły na początku 1966 r. do nieudanej próby wojskowego zamachu stanu. Wprawdzie wywodzący się z kręgu młodych oficerów spiskowcy zostali pokonani przez siły rządowe, to władze federalne postanowiły powierzyć stanowisko premiera gen. Aguiyi Ironsi'emu, który, mając na celu likwidację różnic społecznych, zniósł federacyjną strukturę państwa. Takie posunięcie nie doprowadziło do stabilizacji sytuacji w kraju. Wobec licznych strajków i wzrastającego niezadowolenia społecznego 29 lipca armia znowu wypowiedziała posłuszeństwo rządowi. Na skutek udanego przewrotu przywódcą Nigerii został ppłk Yakub Gowon⁷. Przywrócił on strukturę federacyjną, równocześnie stanowczo sprzeciwiając się dyskusji o przekształceniu Nigerii w konfederację.

Tymczasem w Regionie Wschodnim władzę sprawował mianowany przez gen. Ironsi'ego ppłk Odumegwu Ojukwu, który nie uznał nowych władz w Lagos. Wobec ekonomicznej blokady, 30 maja 1967 r., prowincja ogłosiła niepodległość jako Republika Biafry⁸. Nowy podmiot uzyskał uznanie czterech państw afrykańskich – Tanzanii, Gabonu, Zambii i Wybrzeża Kości Słoniowej⁹. Działania zbrojne przeciwko secesjonistom wojska federalne rozpoczęły 5 lipca 1967 r. Początkowo przewagę w konflikcie uzyskały, wspierane przez instruktorów zagranicznych, siły nieuznawanej republiki¹⁰. Po przeprowadzeniu pełnej mobilizacji siłom rządowym udało się przełamać front i kontynuować ofensywę, która wiosną 1968 r. doprowadziła do odcięcia secesjonistów od morza, tym samym likwidując możliwość eksportu

⁶ J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–1994*, Warszawa 1994, s. 177.

⁷ P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, Warszawa 2010, s. 619.

⁸ M. Leśniewski, *Biafra 1966–1970*, [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2007, s. 452.

⁹ J. Milewski, *Polityka zagraniczna Nigerii 1960–1970*, Warszawa 1972, s. 64.

¹⁰ M. Sobczyński, *Zmiany granic w Afryce w okresie postkolonialnym*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2015, t. 4, s. 79.

ropy naftowej i pozyskiwania zaopatrzenia z krajów trzecich. Równocześnie przy mediacji Wielkiej Brytanii prowadzono rozmowy pokojowe, które jednak nie doprowadziły do zakończenia konfliktu. Kolejne kampanie sił rządowych skutkowały rozbiciem wojsk samozwańczego podmiotu. 11 stycznia 1970 r. przywódca Biafry ppłk Ojukwu udał się na emigrację, zaś cztery dni później siły biafrańskie ogłosiły bezwarunkową kapitulację¹¹.

Stosunki polsko-nigeryjskie w przededniu konfliktu

Po II wojnie światowej Polska popierała dążenia niepodległościowe ludów znajdujących się pod panowaniem kolonialnym sprzeciwiając się brutalności władz także na obszarze wchodzącym w skład późniejszej Nigerii¹². W związku z proklamowaniem niepodległości Nigerii premier Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce premiera Alhaji Abubakara Tafawa Balewy depeszę gratulacyjną. W listopadzie 1961 r. oba państwa podpisały umowę handlową¹³. Stosunki dyplomatyczne na szczepku ambasad Polska Rzeczpospolita Ludowa i Federacyjna Republika Nigerii nawiązały 30 maja 1962 r.¹⁴ Polska placówka została otwarta w Lagos w 1963 r., zaś do 1969 r. interesy nigeryjskie w Polsce reprezentowała jednostka z siedzibą w Moskwie. W okresie będącym przedmiotem badań stanowisko szefa polskiej placówki zajmowali: ambasador Bronisław Musielak (kwiecień 1963 – kwiecień 1967 r.), charge d'affaires ad interim Andrzej Wójtowicz (kwiecień – lipiec 1967 r.) oraz ambasador Mieczysław Dedo (od lipca 1967 r.)¹⁵.

W styczniu 1965 r. Ambasada PRL w Lagos oceniała dotychczasowe stosunki bilateralne jako słabo rozwinięte z powodu krótkiego czasu wzajemnej współpracy oraz realizowanych przez Nigerię założeń polityki zagranicznej opierających się na budowie silnych relacji z państwami zachodnimi. Zbieżność poglądów w sprawach istotnych dla ówczesnych stosunków międzynarodowych takich jak np. kwestie rozbrojenia, kolonializmu czy problemów rozwojowych nie wynikała z pogłębionej wymiany poglądów stron, a z przypadkowej zbieżności. Polskę postrzegano w miejscowych kręgach rządowych jako rozwiniętą gospodarkę, dającą perspektywy na podjęcie korzystnej dla młodego państwa kooperacji. Polska dyplomacja w realizacji krajowych interesów gospodarczych wspierała dążenia afrykańskiego partnera do osłabienia więzi neokolonialnych, co pozwoliłoby na zaistnienie na

¹¹ J. Kukułka, *op. cit.*, s. 178.

¹² M. Cielecki, *op. cit.*, s. 44–45.

¹³ *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5, opr. J. Patryas, Warszawa 1982, s. 256–257.

¹⁴ J. Knopek, *op. cit.*, s. 212.

¹⁵ *Stosunki dyplomatyczne...*, s. 255.

nigeryjskim rynku podmiotów krajowych. Jako drogę do realizacji tego celu przedstawiano aktywne zwalczanie wpływów Zachodu oraz zacieśnianie związków z państwami socjalistycznymi¹⁶.

Ambasada wskazywała na życzliwy odbiór polskich inicjatyw gospodarczych i sygnalizowała szansę na dalszy rozwój tej gałęzi relacji. Głównymi towarami importowanymi były orzechy arachidowe, orzechy palmowe i olej palmowy, jednakże całość obrotów dwustronnych wynosiła zaledwie ok. 1% handlu zagranicznego Nigerii. Znaczący sukces odniosła Polska Żegluga Morska (PŻM) przełamując monopol państw postkolonialnych i uzyskując ok. 20% udział w przewozie miejscowych towarów eksportowych. W lipcu 1964 r. rząd w Lagos zaprosił do współpracy polskich ekspertów – głównie lekarzy, wykładowców i inżynierów. Na początku 1965 r. planowano przyjazd pierwszej grupy. Placówka proponowała przygotowanie długofalowego planu udziału ekspertów w pracy na rzecz rozwoju Nigerii. Równocześnie odnotowano wzrost liczby studentów przyjeżdżających na studia do Polski. Ponadto w miejscowej prasie nie odnotowano głosów na temat ewentualnego rasistowskiego traktowania Nigeryjczyków w Polsce, co miało dotychczas miejsce w przypadku innych państw socjalistycznych. Wskazywano na konieczność popularyzacji wiedzy dotyczącej afrykańskiego partnera¹⁷. Taki obraz stosunków w przededniu kryzysu wewnętrznego dawał stronie polskiej nadzieję na rozwój współpracy zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Należy podkreślić, iż zarówno aktywność PŻM, jak i kontrakty polskich specjalistów były dla Polski istotnym źródłem dewiz.

Również w tak odległym od europejskich spraw państwie polska placówka żywo interesowała się tzw. problemem niemieckim, zwłaszcza w kontekście uznania przez Nigerię za niepodważalny przebiegu polskiej granicy zachodniej i północnej. W marcu 1965 r. informowano centralę o aktywności przedstawicielstwa dyplomatycznego Republiki Federalnej Niemiec podkreślając brak jakiejkolwiek interakcji z jej pracownikami. Polscy dyplomaci interweniowali również w miejscowym MSZ protestując przeciwko rozpowszechnianiu przez Niemców map, prezentujących jako istniejącą granicę polsko-niemiecką w kształcie z 1937 r. Przy tej okazji uzyskano zapewnienie, iż w żadnej publikacji oficjalnej rządu nigeryjskiego tego typu mapy nie zostaną wykorzystane. Placówka podkreślała zaangażowanie dziennikarzy i przedsiębiorców zachodnioniemieckich w Nigerii. Jako formę przeciwdziałania tym wpływom ambasador B. Musielak rozważał weryfikację personelu ambasady zachodnioniemieckiej pod kątem przynależności do formacji

¹⁶ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ] 1965 Dep. V sygn. 55/70 w. 5 Nigeria, Notatka polityczna nt. stosunków polsko-nigeryjskich, 22.01.1965, bp.

¹⁷ *Ibidem*.

nazistowskich i ewentualne ujawnienie tych faktów społeczności nigeryjskiej. Jednakże, biorąc pod uwagę brak pełnego zrozumienia miejscowej opinii publicznej dla niuansów polityki europejskiej zrezygnowano z tego typu działań¹⁸. Zaangażowanie ambasady w Lagos w przeciwdziałanie aktywności zachodnioniemieckiej dowodzi znaczenia jakie w latach 60. polska dyplomacja przykładła do tzw. problemu niemieckiego także w kontekście relacji z państwami rozwijającymi się.

Za godne podkreślenia należy uznać zaangażowanie polskich dyplomatów działających w Lagos w zdobywanie szczegółowych informacji dotyczących polityki wewnętrznej państwa przyjmującego w omawianym okresie. Przygotowywane opracowania mają charakter wyczerpujący i oparte są na różnorodnych źródłach¹⁹. Zachowały się również notatki ze spotkań z politykami nigeryjskimi, a także osobami zbliżonymi do najważniejszych osób w państwie²⁰. Przekazywane do Warszawy informacje pozwalały na całościową analizę rozwoju narastającego kryzysu wewnętrznego i na tej podstawie przygotowywanie oficjalnego stanowiska wobec zachodzących wydarzeń.

Po zamachu stanu w styczniu 1966 r. polska ambasada informowała o braku zmian w polityce Nigerii wobec państw socjalistycznych. Nowe władze zamierzały kontynuować politykę niezaangażowania przy równoczesnej gotowości udziału w wielostronnych inicjatywach pokojowych. Stanowisko to wyraził podczas noworocznego spotkania z korpusem dyplomatycznym gen. Ironsi²¹. Taka sytuacja zachęcała zatem do prowadzenia „cierpliwego dialogu” zarówno na forum wielostronnym, jak i w relacjach dwustronnych²².

W perspektywie rywalizacji dwublokowej określono Nigerię jako kolejny „front walki”. Co ciekawe szczególną uwagę poświęcono rywalizacji gospodarczej i konieczności przełamania dominacji na miejscowym rynku przedsiębiorstw z kapitałem zachodnim. Z inicjatywy strony polskiej podjęto rozmowy na temat dalszego rozwoju współpracy żeglugowej, w tym usta-

¹⁸ AMSZ 1965 Dep. V sygn. 55/70 w. 5 Nigeria, Pismo ambasadora B. Musielaka do Dyrektora Departamentu V MSZ R. Spasowskiego, 20.01.1965, bp.

¹⁹ AMSZ 1965 Dep. V sygn. 55/70 w. 5 Nigeria, Por. Notatka nt. sytuacji politycznej w Zachodniej Nigerii z dn. 22.03.1965 r., Notatka nt. powyborczej sytuacji politycznej i dodatkowych wyborów w Nigerii, 23.03.1965, bp.

²⁰ AMSZ 1965 Dep. V sygn. 55/70 w. 5 Nigeria, Por. Notatka z rozmowy Amb. B. Musielaka z informatorem z partii NCNC, 4.11.1965; Notatka z rozmowy II Sekretarza Ambasady A. Wójtowicza z redaktorem „Nigeria Tribune”, bratem jednego z Sekretarzy Action Group, 7.11.1965, bp.

²¹ AMSZ 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria, Tekst przemówienia gen. A. Ironsi’ego na pierwszym spotkaniu z korpusem dyplomatycznym, 28.01.1966, bp.

²² AMSZ 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria, Notatka nt. stosunków dwustronnych polsko-nigeryjskich, 5.04.1966, bp.

nowienia regularnego połączenia komunikacyjnego oraz ułatwień w ruchu osobowym dla przedstawicieli handlowych²³.

Sytuację wewnętrzną oceniano jako „obiektywnie postępową” wskazując na pewne posunięcia nowych władz godzące w interesy wielkiego kapitału i przeciwdziałające wszechobecnemu dotychczas trybalizmowi²⁴. Ambasada w Lagos zwróciła również uwagę na, spowodowane problemami w komunikacji, prezentowanie w polskich mediach doniesień agencyjnych pochodzących z reguły od korespondentów zachodnich, które nie były dobrze przyjmowane przez nowe władze Nigerii. Postulowano wykorzystanie informacji przekazywanych przez przebywającego na miejscu korespondenta PAP Ryszarda Kapuścińskiego²⁵, wskazując na zbieżność jego ocen bieżących wydarzeń ze stanowiskiem placówki²⁶.

Lipcowy zamach stanu był dla polskiej dyplomacji, jak zresztą dla całej społeczności międzynarodowej, kolejnym zaskoczeniem. Tym razem jego sprawców łączono z tradycyjnymi plemionami północnymi niechętnymi reformom zapoczątkowanym przez gen. Ironsi'ego. W informacjach ambasady zwrócono uwagę na szczególny sprzeciw wobec omawianych wydarzeń ze strony gubernatora Regionu Wschodniego ppłk. Ojukwu. Potępienie przez niego zamachu stanu doprowadziło do aktywizacji środowisk separatystycznych otwarcie żądających opuszczenia federacji. Co więcej, zapowiedzi secesji polscy dyplomaci potraktowali jedynie jako taktyczną próbę wzmocnienia pozycji regionu i jego władz, nie zaś realne zagrożenie dla jedności terytorialnej państwa²⁷. Ambasadorem Musielak jednoznacznie opowiadał się za stanowczym uznawaniem jedności Nigerii i w przypadku zaistnienia działań secesjonistycznych popieraniem rządu federalnego²⁸.

Niestabilna sytuacja polityczna w roku 1966 nie wpłynęła znacząco na relacje handlowe Polski i Nigerii. Ambasada w swej informacji z narady personelu wskazywała na opieszałość ze strony polskich przedsiębiorstw w realizacji dotychczasowych zamówień oraz zaniechania w rozszerzaniu współpracy handlowej. Postulowano większe zaangażowanie CIECHu

²³ *Ibidem*.

²⁴ AMSZ 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria, Notatka nt. sytuacji w Nigerii po styczniowym przewrocie, 5.04.1966, bp.

²⁵ R. Kapuściński poświęcił wydarzeniom ze stycznia 1966 r. reportaż „Anatomia zamachu stanu” włączony do zbioru „Heban”, R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2008, s. 85–91.

²⁶ AMSZ 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria, Pismo ambasadora B. Musielaka do Dyrektora Departamentu V MSZ R. Spasowskiego, 2.02.1966, bp.

²⁷ AMSZ 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria, Notatka nt. sytuacji wewnętrznej w Nigerii po nowym zamachu stanu z dnia 29 lipca 1966 r., 8.10.1966, bp.

²⁸ AMSZ 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria, Protokół z narady personelu placówki z dn. 17.11.1966, bp.

w sprzedaży farmaceutyków. Ze względu na brak możliwości przewozowych nie doszła do skutku dostawa dużej partii cementu przez centralę MINEX, zaś UNIWERSAL stracił odbiorców na cieszące się w Nigerii dużą renomą wiadra ocynkowane²⁹. Jakkolwiek zwłaszcza kwestia ostatniego kontraktu może być z perspektywy współczesnego czytelnika mało istotna to należy pamiętać, iż w latach 60. na rynkach afrykańskich powodzeniem cieszyły się produkty niezaawansowane technicznie, cechujące się długim okresem eksploatacji. Takie właśnie towary oferował polski przemysł.

Polska polityka wobec narastającego kryzysu wewnętrznego w Nigerii charakteryzowała się poparciem dla jedności kraju i motywowana była z jednej strony chęcią zachowania dotychczasowych dobrych relacji w sferze gospodarczej oraz ideologicznym wsparciem „dojrzałego” stanowiska władz federalnych w zakresie walki z „imperializmem”, neokolonializmem i trybalizmem. Szczególną wagę przywiązywano do kontynuowania współpracy w ramach żeglugi realizowanej przez polsko-enerdowską spółkę UNIAFRICA³⁰. Należy zauważyć, iż takie stanowisko w pełni zabezpieczało polskie interesy przy równoczesnym czynieniu zadość ideologicznej polityce bloku wschodniego w Afryce Zachodniej.

Polska wobec konfliktu biafrańskiego

W połowie 1967 r., a więc w najgorętszym okresie kryzysu nigeryjskiego, zakończyła się kadencja polskiego ambasadora w Lagos B. Musielaka. W swym sprawozdaniu szczegółowo analizował sytuację w kraju przyjmującym, podkreślając elementy łączące interesy Polski i Nigerii na arenie międzynarodowej. Dokument, napisany jeszcze przed secesją Regionu Wschodniego, jednoznacznie rekomendował popieranie działań rządu federalnego na rzecz zachowania jedności terytorialnej państwa³¹. Dotychczasowa praca ambasadora, zwłaszcza oceny i prognozy polityczne, były bardzo wysoko oceniane przez centralę³².

Rząd Polski został oficjalnie poinformowany o stanowisku zwierzchników federalnych Nigerii wobec secesji Regionu Wschodniego w liście skierowanym przez płk. Y. Gowona do premiera Józefa Cyrankiewicza datowanym na 31 maja 1967 r. Przywódca nigeryjski przedstawiał dotychczasowe

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka nt. stosunków polsko-nigeryjskich, 5.04.1967, bp.

³¹ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Sprawozdanie ambasadora B. Musielaka – sytuacja polityczna w Nigerii, przed 10.06.1967, bp.

³² AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Ocena sprawozdania ambasadora Musielaka po powrocie z Nigerii, 18.07.1967, bp.

wysiłki na rzecz deeskalacji kryzysu politycznego oraz apelował o nieuznanie niepodległości Biafry³³. Departament V MSZ informował kierownictwo resortu o braku konieczności odpowiedzi na list³⁴. Równocześnie kryzys wokół secesji uznano za *niekorzystny dla rozwoju państwowości, gospodarki i postępowych sił społecznych Nigerii*³⁵. Prognozowano wybuch wojny domowej, a nawet, w przypadku powodzenia secesji, rozpad państwa. Podkreślono negatywne skutki, jakie przykład Biafry mógł nieść dla całego kontynentu, na którym większość państw posiadała strukturę wieloetniczną. Informowano o możliwości poparcia separatystów przez USA, ale dopiero po uznaniu Biafry przez część państw afrykańskich. Celem zabezpieczenia polskich interesów, zwłaszcza gospodarczych, proponowano przyjęcie postawy wyczekującej³⁶.

W poszukiwaniu polskiego poparcia dla swej sprawy aktywniejszy od rządu federalnego był ppłk Ojukwu. Pierwszy list do I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki skierował w kwietniu 1967 r. Informował w nim, iż wobec napływu imigrantów oraz pogarszającej się sytuacji gospodarczej wprowadzenie przez władze federalne blokady ekonomicznej lub podjęcie działań zbrojnych będzie uznane za wykluczenie Regionu Wschodniego z federacji. Departament V podjął decyzję o poinformowaniu o liście polskiej ambasady w Lagos oraz przekazaniu instrukcji, w której nakazywano charge d'affaires Andrzejowi Wójtowiczowi powstrzymanie się od relacji z władzami prowincji, zaś w przypadku niespodziewanego kontaktu polecono uznanie kwestii poruszonych w liście za wewnętrzną sprawę Nigerii³⁷.

Kolejny list przywódcy Biafry przekazano za pośrednictwem ambasady w Londynie 20 czerwca. Polityk określał w nim rząd federalny, jako „kukłę brytyjskiego neokolonializmu” oraz oskarżał go o zbrodnie przeciwko ludzkości. Równocześnie proponował, jako polityczne rozwiązanie konfliktu, utworzenie na gruzach państwa federalnego luźnej konfederacji połączonej wspólnym rynkiem. W odniesieniu do relacji z Polską chciał je oprzeć na gruncie postanowień Karty Narodów Zjednoczonych³⁸. Zastosowanie

³³ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Tłumaczenie telegramu ppłk. Y. Gowona do J. Cyrankiewicza, 31.05.1967, bp.

³⁴ Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Pismo S. Wilskiego z Departamentu V do wiceministra M. Naszkowskiego, 2.06.1966, 1967, bp.

³⁵ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka dot. aktualnej sytuacji w Nigerii, 1.06.1967, bp.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria, Pilna notatka S. Wilskiego z Departamentu V MSZ do ambasadora Michałowskiego, 26.04.1967, bp.

³⁸ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria, Tłumaczenie listu Gubernatora Wojakowskiego Republiki Biafry ppłk. O. Ojukwu do I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, 30.05.1967, bp.

frazeologii o „antyimperialistycznym” charakterze nowego państwa miało wpłynąć na pozytywne przyjęcie listu przez władze w Warszawie. Jednakże i tym razem postanowiono nie odpowiadać na posłanie, jedynie informując o fakcie wpłynięcia listu ambasadą w Lagos³⁹.

W drugiej połowie sierpnia 1967 r., za pośrednictwem ambasady PRL w Paryżu, do MSZ wpłynął list ppłk. Ojukwu informujący o skierowaniu do Polski trzyosobowej delegacji, której celem miało być wszechstronne omówienie wzajemnych stosunków obu podmiotów⁴⁰. Niestety w zasobach Archiwum MSZ nie zachowały się dokumenty informujące czy wizyta taka doszła do skutku. Jednakże biorąc pod uwagę nieuznawanie przez Polskę Republiki Biafry, należy uznać to za mało prawdopodobne.

Sytuacja w Nigerii była przedmiotem konsultacji z innymi państwami socjalistycznymi na różnym szczeblu. Gubernator Regionu Wschodniego szukał możliwości bezpośredniego kontaktu z państwami socjalistycznymi. Jego osobisty wysłannik przybył do NRD na początku stycznia 1967 r. Podczas rozmów z urzędnikami Wydziału Afrykańskiego wschodnioniemieckiego MSZ zadeklarował, w razie ogłoszenia niepodległości, zerwanie powiązań gospodarczych z przedsiębiorstwami zachodnimi i nawiązanie współpracy z państwami socjalistycznymi w zamian za poparcie polityczne i pomoc techniczną. Ostatecznie NRD postanowiła wysłać do Nigerii Wschodniej misję techniczną, jednak odmówiła dostaw broni dla secesjonistów. Strona polska została poinformowana o spotkaniu dopiero na początku maja⁴¹.

3 czerwca 1967 r. polski MSZ został zawiadomiony przez I sekretarza ambasady Czechosłowacji o liście wysłanym do premiera tego kraju przez ppłk. Gowona. Nigeryjski przywódca apelował o nieuznawanie niepodległości Biafry. Administracja czechosłowacka nie zamierzała odpowiadać na posłanie i równocześnie zapewniła stronę polską o braku woli uznania secesjonistycznej republiki. Czechosłowacki dyplomata uzyskał zapewnienie o identycznym stanowisku Polski w przedmiotowej sprawie⁴².

Wymierną pomoc dla władz federalnych stanowiły radzieckie i czechosłowackie dostawy uzbrojenia, w szczególności samolotów mig-19, dzięki

³⁹ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria, Pismo S. Wilskiego z Departamentu V do wiceministra J. Winiewicza, 7.07.1967, bp.

⁴⁰ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, List Wojskowego Gubernatora Republiki Biafry ppłk. O. Ojukwu do Ministra Spraw Zagranicznych PRL, 6.08.1967, bp.

⁴¹ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka na temat wizyty w NRD osobistego wysłannika Gubernatora Wojskowego Wschodniej Nigerii, 15.05.1967, bp.

⁴² AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka z rozmowy z I Sekretarzem Ambasady CSRS w Warszawie, Tow. M. Sperlingiem, przeprowadzonej w Departamencie V w dniu 3 bm. – z inicjatywy strony czeskiej, 5.06.1967, bp.

którym strona rządowa uzyskała przewagę techniczną nad separatystami⁴³. Jednakże postawę Czechosłowacji strona polska określała jako czysto „komercyjną”, ponieważ najpierw sprzedawała ona uzbrojenie siłom białym. Także w wymiarze politycznym Praga starała się przekonać Moskwę o postępowym charakterze secesji Biafry⁴⁴, jednak z zachowanych źródeł wynika, iż polski MSZ nie wiedział o takich zabiegach. Ostatecznie Czechosłowacja porzuciła wspieranie separatystów i zawarła kontrakty z rządem federalnym. W lipcu 1967 r. PŻM otrzymała z Czechosłowacji ofertę przewożenia 115 ton ładunku statkiem m/s „Kraków” ze Szczecina do Lagos⁴⁵. Oficjalnie towar eksportować miała firma szwajcarska. Ministerstwo Żeglugi, zainteresowane pozyskaniem kontraktu wystąpiło o zatwierdzenie transakcji do MSZ, które nie wyraziło sprzeciwu⁴⁶. Kolejny, transport tym razem 90 ton na pokładzie m/s „Rzeszów”, konsultowany był we wrześniu⁴⁷.

Wraz z upływem czasu oceny polskiej ambasady dotyczące konfliktu stawały się bardziej stanowcze. Niemal miesiąc po ogłoszeniu secesji Biafry oceniano to wydarzenie jako negatywne i „reakcyjne”. Za głównych inspiatorów kryzysu uznano polityków „ekstremistycznych i skorumpowanych”, których wpływy chciał ograniczyć rząd centralny. Z perspektywy ideologicznej analizowano wpływ secesji na rozwój miejscowego ruchu robotniczego, który popierając niepodległość regionu mógł być w dalszym etapie zniszczony przez „kompradorską burżuazję”. W notatce zawarto również analizę politycznego położenia rządu federalnego, który tracąc możliwość zachowania równowagi społecznej musiał polegać na wsparciu regionów północnych⁴⁸.

Rotacja na stanowisku szefa misji skutkowałą koniecznością wprowadzenia w sytuację w kraju przyjmującym jego następcy, co w obliczu labilności sytuacji, odbiło się na zdolności placówki do pozyskiwania ważnych informacji. Niestety treść notatki z początku grudnia 1967 r. wskazuje, iż nowy ambasador Mieczysław Dedo niezbyt dobrze orientował się w niuansach

⁴³ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka nt. nowych elementów w kryzysie nigeryjskim, 19.10.1967, bp.

⁴⁴ P. Muehlenbeck, *Czechoslovakia in Africa, 1945–1968*, London 2016, s. 119–121.

⁴⁵ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria, Pismo dyrektora Departamentu Polityki Morskiej i Współpracy z Zagranicą (dalej: DPMiWZ) Ministerstwa Żeglugi S. Samolewicz do dyrektora Departamentu V MSZ S. Wileckiego, 20.07.1967, bp.

⁴⁶ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria, Pismo dyrektora DPMiWZ Ministerstwa Żeglugi S. Samolewicz do K. Korolczyka z Departamentu V MSZ, 26.07.1967, bp.

⁴⁷ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria, Pismo dyrektora DPMiWZ Ministerstwa Żeglugi S. Samolewicz do Departamentu V MSZ, 8.09.1967 r., bp.

⁴⁸ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka II Sekretarza A. Wójtowicza nt. sytuacji wewnętrznej Nigerii w okresie kwiecień–czerwiec 1967, 24.06.1967, bp.

polityki nigeryjskiej. W przeciwieństwie do swego poprzednika dużą wagę przywiązywał do zagadnień ideologicznej rywalizacji z państwami kapitalistycznymi. Liczne odręczne notatki na marginesie dokumentu sporządzone w Departamencie V MSZ świadczą o zastrzeżeniach centrali do okresowego raportu placówki⁴⁹.

W połowie 1968 r. Nigeria rozpoczęła ofensywę dyplomatyczną zmierzającą do umocnienia poparcia państw socjalistycznych. Z jej perspektywy Polska jawiła się jako istotny partner dysponujący pewnymi wpływami w organizacjach międzynarodowych, zwłaszcza należącymi do systemu Narodów Zjednoczonych, a także dysponujący interesującym w perspektywie kooperacji potencjałem gospodarczym. 27 czerwca w Belwederze przewodniczący Rady Państwa marszałek Marian Spychalski przyjął specjalnego wysłannika rządu nigeryjskiego w osobie, akredytowanego również w Polsce, ambasadora w ZSRR G.T. Kurubo. Afrykański dyplomata uzyskał zapewnienie władz polskich o poparciu integralności terytorialnej jego państwa i uznaniu konfliktu za jego wewnętrzną sprawę⁵⁰. Przyjmując takie stanowisko, strona polska kierowała się głównie obawą, iż rozcłódkowanie młodego państwa może z jednej z strony stanowić niebezpieczny precedens w kontekście całego kontynentu afrykańskiego, z drugiej zaś ułatwi neokolonialną penetrację tego obszaru przez kapitał zachodni.

Kolejne istotne wydarzenie w stosunkach bilateralnych stanowiła wizyta w dniach 20–24 lipca 1968 r. delegacji rządu federalnego Nigerii na czele z Komisarzem Spraw Zagranicznych dr Okoi Arikpo. Najważniejszym formalnym punktem pobytu była audiencja u marszałka Spychalskiego. Szczegółowe rozmowy polityczne i gospodarcze przeprowadzono z wicepremierem Eugeniuszem Szyrem, a także w MSZ i Ministerstwie Handlu Zagranicznego oraz w Komitecie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. Za głównym celem strona nigeryjska uznawała przedstawienie dotychczasowego przebiegu kryzysu wewnętrznego z perspektywy władz centralnych oraz pozyskanie polskiego wsparcia dla ich działań. Gospodarze zapewnili o poparciu dla integralności terytorialnej Nigerii oraz wyrazili nadzieję na pokojowe rozstrzygnięcie konfliktu. Polski MSZ nie przewidywał jednak zgody na sprzedaż broni, ponieważ uznano tego typu krok za *politycznie nie wskazany*⁵¹.

⁴⁹ AMSZ, 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria, Notatka ambasadora M. Dedo nt. nowych zjawisk w kryzysie nigeryjskim, 6.12.1967 r., bp.

⁵⁰ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Notatka dot. wizyty w Polsce amb. G.T. Kurubo, specjalnego wysłannika szefa rządu Federacji Nigerii gen. Y. Gowona, 24.06.1968, bp.

⁵¹ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Propozycje i uwagi do rozmów z delegacją nigeryjską, 17.07.1968, bp.

W odniesieniu do problemów gospodarczych podjęto decyzję o wysłaniu do Afryki grupy ekspertów celem przedyskutowania szczegółowych zagadnień. Ponadto komisarz Arikpo poinformował o możliwym otwarciu w Warszawie nigeryjskiej ambasady. Program kulturalny obejmował zwiedzanie Krakowa oraz wizytę w niemieckim obozie zagłady Auschwitz⁵². Była to pierwsza bilateralna wizyta na szczęblu ministrów spraw zagranicznych, co ważne doszła do skutku z inicjatywy strony nigeryjskiej poszukującej silniejszego poparcia w obliczu licznych oskarżeń o zbrodnie wojenne dokonywane na rebeliantach. Podziękowania za przyjęcie delegacji na ręce marszałka Spychalskiego złożył telegraficznie, awansowany na stopień generała majora, Y. Gowon⁵³.

W rocznym raporcie politycznym polskiej ambasady na okres od maja 1967 r. do czerwca 1968 r., obok wszechstronnej analizy sytuacji w państwie przyjmującym, znajduje się wzmianka o aktywizacji Towarzystwa Przyjaźni Nigeria-Polska⁵⁴. Centralę zainteresowała motywacja działaczy organizacji, ponieważ za mało prawdopodobną inspirację uznano jedynie polską pomoc stypendialną i aktywność propagandową ambasady⁵⁵.

Świadectwem postępującego zbliżenia poglądów państw socjalistycznych, w tym Polski i Nigerii, była reakcja rządu federalnego na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Lagos przyjęło tę decyzję ze zrozumieniem i uznało za konieczną w zaistniałych okolicznościach politycznych⁵⁶.

Sytuacja wokół kryzysu nigeryjskiego ulegała umiędzynarodowieniu, w związku z tym polska dyplomacja śledziła rozmowy na jego temat na forach wielostronnych. Jednym z nich była Organizacja Jedności Afrykańskiej. Secesja Biafry stanowiła jeden z głównych tematów podczas konferencji Organizacji w Algierze w dniach 13–16 września 1968 r. Dyplomacja federalna dążyła do uzyskania jak najszerzego poparcia członków organizacji dla akcji pacyfikacyjnej w zbuntowanej prowincji. Jej zabiegi uwieńczone zostały sukcesem, ponieważ aż 33 państwa poparły rezolucję

⁵² AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Pilna notatka nt. wizyty Komisarza Spraw Zagranicznych Nigerii, 24.08.1968, bp.

⁵³ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Telegram Szefa Federalnego Rządu Wojskowego gen. mjr. Y. Gowona do Przewodniczącego Rady Państwa PRL marsz. M. Spychalskiego, 1.08.1968, bp.

⁵⁴ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Raport polityczny Ambasady PRL w Lagos za okres od 30.05.1967 r. do 1.06.1968 r., bp.

⁵⁵ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Pismo dyrektora Departamentu V MSZ S. Wilskiego do Ambasady PRL w Lagos, 22.08.1968, bp.

⁵⁶ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Notatka nt. ostatnich wydarzeń, związanych z obecnym etapem kryzysu nigeryjskiego, 29.08.1968, bp.

potwierdzającą konieczność zachowania jednności terytorialnej Nigerii. Przeciwni byli uznający Biafrę Tanzania, Zambia, Gabon i Wybrzeże Kości Słoniowej, zaś Rwanda i Botswana wstrzymały się od głosu. Podczas szczytu za zachowaniem stanu sprzed wybuchu konfliktu wypowiedział się Sekretarz Generalny ONZ U Thant⁵⁷.

Zbliżające się zwycięstwo strony rządowej oceniano w polskiej ambasadzie jako czynnik konsolidujący Nigeryjczyków poprzez asumpt do budowy wspólnej świadomości narodowej. Równocześnie, z perspektywy znaczenia dla ogólnoswiatowej rywalizacji z państwami kapitalistycznymi, uważano konflikt za korzystny dla państw socjalistycznych, które jednoznacznie poparły władze Lagos, sprzeciwiając się secesji Biafry⁵⁸.

Na polepszenie komunikacji w stosunkach dwustronnych wpłynęło otwarcie 23 maja 1969 r. w Warszawie nigeryjskiej ambasady. Początkowo kierował nią charge d'affaires ad interim Harmachis Dalhato Kolo⁵⁹. Podczas wizyty w MSZ na początku czerwca 1969 r. poinformował o sytuacji na froncie walki z separatystami – wojnę domową uznał za niemal zakończoną. Dyplomata zapytał również, czy Polska byłaby skłonna udzielić pomocy wojсковej w postaci dostaw sprzętu, a także skierowania pilotów do walki po stronie rządu federalnego. Wobec polskiej polityki niezaangażowania w konflikt otrzymał odpowiedź odmowną⁶⁰.

Bliska perspektywa zakończenia konfliktu dawała stronie polskiej szansę udziału w odbudowie zniszczonych terenów oraz nowych projektach gospodarczych planowanych przez rząd w Lagos. Centrala Handlu Zagranicznego CEKOP miała wziąć udział w przetargach na budowę fabryk rowerów, wanien emaliowanych oraz ceramiki sanitarnej i stołowej. Biuro radcy handlowego proponowało również rozpoczęcie współpracy w zakresie górnictwa i eksportu towarów przemysłu motoryzacyjnego. Cały czas wzrastała liczba polskich specjalistów pracujących na kontraktach, osiągając liczbę ponad stu. W dziedzinie gospodarki morskiej planowano uruchomienie mieszanej spółki połowowej. Nigerię po raz kolejny uznano za szczególnie interesujący rynek ze względu na możliwość pozyskiwania dewiz⁶¹.

⁵⁷ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Notatka nt. konfliktu nigeryjskiego podczas konferencji na szczycie OJA w Algierze, 7.10.1968, bp.

⁵⁸ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria, Notatka nt. aktualnych węzłowych problemów sytuacji wewnętrznej Nigerii, 15.02.1969, bp.

⁵⁹ *Stosunki dyplomatyczne...*, s. 255.

⁶⁰ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria, Pilna notatka z rozmowy z charge d'affaires Nigerii w Warszawie, 4.06.1969, bp.

⁶¹ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria, Protokół z narady zorganizowanej w dn. 23.06.1969 r. z udziałem pracowników merytorycznych Ambasady, BRH, Daltrade i przedstawiciela PŻM, bp.

Dalszy rozwój współpracy był przedmiotem rozmów jaką w ostatniej dekadzie września 1969 r. odbył w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego nigeryjski minister transportu Joseph Serwuan Tarka. Gość szczególnie zainteresowanie wyraził zakupem w Polsce wagonów towarowych i statków rybackich, zaś gospodarze zgłosili zapotrzebowanie na import rud metali⁶². Delegacja zwiedzała porty i stocznie w Trójmieście i w Płocku. Uczestniczyła również w spotkaniach w MHZ i Ministerstwie Żeglugi. Podczas rozmów politycznych w Departamencie V MSZ omówiono sytuację wewnętrzną oraz stosunki polityczne w Afryce⁶³.

Strona polska w 1969 r., zaangażowała się również w pomoc humanitarną dla Nigerii. Początkowo planowano przekazanie tony mleka w proszku za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża⁶⁴. Jednakże ambasada w Lagos zasugerowała przysłanie, zamiast niewykorzystywanego na miejscu mleka w proszku, koców i to bezpośrednio od PCK do Nigeryjskiego Czerwonego Krzyża⁶⁵. Taka procedura dostawy pomocy związana była z oskarżeniami kierowanymi przez rząd federalny pod adresem organizacji humanitarnych, a dotyczącymi materialnego wspierania rebeliantów.

Wydarzenia w Nigerii budziły także zainteresowanie polskich dziennikarzy. Obok wspomnianego już Ryszarda Kapuścińskiego wyprawę do Afryki Zachodniej podjęła red. Genowefa Czekąła z miesięcznika „Kontynenty”. W swym sprawozdaniu opisała m.in. podróż do strefy przyfrontowej w Biafrze⁶⁶. Owocem wyprawy była książka *Bellona nad Zatoką Gwinejską*⁶⁷. Należy zauważyć, iż polskie media prezentowały zbieżny ze stanowiskiem dyplomacji obraz konfliktu w Biafrze.

Udział Polaków w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów

Pojawiające się w światowych serwisach informacyjnych doniesienia o zbrodniach wojennych popełnianych przez wojska federalne zmusiły władze w Lagos do podjęcia działań zmierzających do wyjaśnienia problemu przez

⁶² AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria, Notatka z rozmowy przeprowadzonej przez podsekretarza stanu w MPC mgr. inż. T. Markowskiego z Ministrem Transportu Nigerii J.S. Tarką, 24.10.1969, bp.

⁶³ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria, Notatka z rozmowy z Komisarzem Transportu rządu federalnego Nigerii J.S. Tarką, 29.09.1969, bp.

⁶⁴ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 19/73 w. 1 Nigeria, Szyfrogram nr 6257 do ambasady w Lagos, 24.07.1969, bp.

⁶⁵ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 19/73 w. 1 Nigeria, Szyfrogram nr 8319 z Lagos, 26.07.1969, bp.

⁶⁶ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria, Sprawozdanie G. Czekąły z podróży do Afryki, 20.05.1969, bp.

⁶⁷ G. Czekąła-Mucha, *Bellona nad Zatoką Gwinejską*, Warszawa 1981.

bezsronnych obserwatorów. Prosbę o przesyłanie personelu misji obserwacyjnej skierowano do Wielkiej Brytanii, Kandy, Szwecji, Organizacji Jedności Afrykańskiej i ONZ. Początkowo rząd Nigerii planował złożenie propozycji udziału w grupie przedstawicielom ZSRR, jednak obawiając się bojkotu tego gremium przez państwa zachodnie protestujące przeciwko interwencji w Czechosłowacji, wycofał się z tego pomysłu. Równocześnie, uznając *głębokie zrozumienie istoty kryzysu* zaproponowano zaangażowanie w misję Polsce⁶⁸.

Informację o możliwości uczestnictwa w grupie przekazano polskiej ambasadzie 30 sierpnia 1968 r. MSZ sugerował kierownictwu państwa zgodę na udział przedstawiciela w tym przedsięwzięciu, jednak pod pewnymi warunkami: zgody innych państw na udział w misji, przyczynienia się działań grupy do poprawy sytuacji humanitarnej ludności cywilnej na objętych walkami terenach oraz nieingerencji w wewnętrzne sprawy Nigerii⁶⁹. Niestety w zasobach Archiwum MSZ nie zachowały się dokumenty świadczące o przebiegu procesu decyzyjnego w tym zakresie.

Celem Międzynarodowej Grupy Obserwatorów (dalej: MGO) była weryfikacja zarzutów separatystów wobec władz federalnych o ludobójstwo na przedstawicielach Ibów. Przedstawiciele Kanady i Wielkiej Brytanii proponowali rozszerzenie aktywności MGO o dalsze nadzorowanie przestrzegania praw i zwyczajów wojennych przez strony konfliktu. Departament V MSZ wypowiadał się jednak stanowczo przeciw, uważając, że w przypadku niekorzystnego dla strony federalnej przebiegu wojny aktywność obserwatorów mogłaby być dla niej niekorzystna politycznie⁷⁰.

Pierwszym polskim przedstawicielem w grupie został mianowany płk Alfons Olkiewicz, któremu pomagali Tadeusz Kumanek i ppor. Michał Byczy. Na uwagę zwraca doświadczenie płk. Olkiewicza, który w latach 1946–1949 był zastępcą attaché wojskowego w USA, zaś później członkiem Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie. Od 12 sierpnia 1969 r. obowiązki polskiego obserwatora przejął płk Józef Biernacki⁷¹. Na początku października por. Byczego zastąpił ppłk Kazimierz Grymin⁷². Oficerowie uczestniczący

⁶⁸ AMSZ, 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria, Notatka nt. nowych zjawisk w sytuacji politycznej Nigerii, 15.10.1968, bp.

⁶⁹ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Pilna notatka nt. udziału Polski w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów, 30.08.1968, paginacja wielokrotna.

⁷⁰ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 19/73 w. 1 Nigeria, Notatka nt. międzynarodowej grupy obserwatorów w Nigerii, 10.02.1969, bp.

⁷¹ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Raport nr 4 obserwatora PRL w Nigerii, 15.08.1969, bp.

⁷² AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Raport nr 5 obserwatora PRL w Nigerii, 10.1969, bp.

w MGO, obok pracy nad wspólnymi dokumentami grupy, przygotowali sześć obszernych raportów dla MSZ i Jednostki Wojskowej nr 2000⁷³, informujących nie tylko o działalności grupy, ale również o całokształcie sytuacji w Nigerii. Raporty, przygotowywane co dwa miesiące, zawierały dane niewchodzące w zakres mandatu grupy, zatem pomijane w oficjalnych dokumentach MGO. Załączniki do dokumentów stanowiły mapy prezentujące położenie na froncie wojsk stron konfliktu. Ponadto, za pośrednictwem polskiej ambasady, przesyłano do MSZ notatki dotyczące bieżącego funkcjonowania grupy i jej spotkań z politykami zagranicznymi⁷⁴.

MGO rozpoczęła swą działalność 24 września 1968 r. Wszyscy jej członkowie już w pierwszym okresie swej aktywności w Nigerii stwierdzili bezpodstawność zarzutów ludobójstwa kierowanych pod adresem rządu federalnego przez secesjonistów. Spory między oficerami dotyczyły kwestii proceduralnych oraz możliwości ewentualnego rozszerzania mandatu MGO. Obserwatorzy posiadali swobodny dostęp do strefy frontowej, mogli rozmawiać z żołnierzami, jeńcami oraz ludnością cywilną⁷⁵. W drugim raporcie pojawiają się informacje o zbrodniach wojennych popełnianych przez stronę secesjonistyczną na jeńcach i ludności należącej do mniejszości etnicznych. Co ciekawe polski przedstawiciel powołuje się na wiarygodne zeznania świadków potwierdzające w tym kontekście przypadki kanibalizmu⁷⁶. Kolejne sprawozdanie zawierało doniesienie o dostawach broni dla Biafry realizowanych pod przykrywką pomocy humanitarnej dostarczanej przez organizacje charytatywne kościołów chrześcijańskich⁷⁷. W ostatnich dwóch raportach sporządzonych przez płk. Biernackiego znaczną część stanowią charakterystyki członków MGO i uwag dotyczące działań tego gremium⁷⁸.

W swych wspomnieniach płk Olkiewicz przytacza liczne anegdoty związane z pracą grupy. W jego ocenie stosunki między współpracującymi ze sobą oficerami z różnych państw były koleżeńskie i nie sprawiały trudności.

⁷³ Pod tą nazwą krył się Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego odpowiedzialny za działalność rozpoznawczą.

⁷⁴ AMSZ, 1969 Dep. V sygn. 19/73 w. 1 Nigeria, Notatka służbowa ze spotkania Międzynarodowej Grupy Obserwatorów w Nigerii z premierem Wielkiej Brytanii H. Wilsonem, 30.03.1969, bp.

⁷⁵ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Raport nr 1 obserwatora PRL w Nigerii, 15.02.1969, paginacja wielokrotna.

⁷⁶ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Raport nr 2 obserwatora PRL w Nigerii, 29.04.1969, paginacja wielokrotna.

⁷⁷ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Raport nr 3 obserwatora PRL w Nigerii, 30.06.1969, paginacja wielokrotna.

⁷⁸ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Raport nr 5 obserwatora PRL w Nigerii, 10.1969, bp; Raport nr 6 obserwatora PRL w Nigerii, 2.1970, paginacja wielokrotna.

Problemami był jedynie gorący klimat Nigerii oraz zdarzające się niebezpieczne sytuacje na obszarach przyfrontowych. Podczas swej misji spotykał weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pracujących na rzecz strony federalnej⁷⁹. Autor artykułu wspomnieniowego nie opisuje szczegółów pracy MGO, o których informował w swych raportach.

Bezwarunkowa kapitulacja Biafry 15 stycznia 1970 r. wiązała się również z zakończeniem misji MGO. Wobec konieczności przygotowania ostatecznego raportu jej członkowie mieli przebywać w Nigerii do końca lutego⁸⁰. Zakończenie działalności grupy uwieńczone było uroczystym obiadem, jaki na jej cześć wydał nigeryjski przywódca gen. Gowon. W jego trakcie, w rozmowie z ambasadorem Dedą gospodarz prosił o przekazanie podziękowań władzom polskim oraz chwalił zaangażowanie pułkowników Olkiewicza i Biernackiego w pracę misji⁸¹.

Zakończenie

Afryka, podobnie jak cały ówczesny świat, była obszarem rywalizacji państw kapitalistycznych z państwami socjalistycznymi. Całokształt polityki Polski Ludowej wobec państw Afryki Subsaharyjskiej należy zatem rozpatrywać w kontekście blokowego podporządkowania Związkowi Radzieckiemu. W zależności od okresu miało ono różne przejawy – od wprost formułowanych poleceń po konsultacje i koordynację stanowisk. Polskie zaangażowanie regionie było zdecydowanie mniejsze, niż na przykład NRD czy Czechosłowacji, co wynikało ze znacznej dozy nieufności jaką na Kremlu żywiono wobec ideologicznej postawy decydentów w Warszawie.

Polska od początku kryzysu wewnętrznego w Nigerii przyjęła ostrożną postawę popierając jedność państwa. Za korzystniejsze od wiary w „postępowe” polityczne deklaracje secesjonistów uznano popieranie władz federalnych, z którymi utrzymywano korzystne relacje gospodarcze. Ewentualny rozpad Nigerii uważano za niebezpieczny precedens godzący w podstawy stabilności całego kontynentu afrykańskiego opierające się na zasadzie niepodważania granic wytyczonych w okresie kolonialnym. W realizacji tej polityki wykorzystywano środki polityczne i gospodarcze.

Taka postawa spotkała z bardzo dobrym przyjęciem ze strony władz w Lagos. Dało ono podstawy do intensyfikacji stosunków bilateralnych,

⁷⁹ A. Olkiewicz, *op. cit.*, s. 60–68.

⁸⁰ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Szyfrogram nr 1501 z Lagos, 10.02.1970, paginacja wielokrotna.

⁸¹ AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Szyfrogram nr 2144 z Lagos, 26.02.1970, paginacja wielokrotna.

zawłaszcza w sferze gospodarczej, na czym zależało obu stronom. Zaufanie do Polski doprowadziło również do zaproszenia jej przedstawiciela do składu Międzynarodowej Grupy Obserwatorów badającej stan przestrzegania praw człowieka w rejonie konfliktu. Aktywność polskich członków grupy doprowadziła do wzrostu prestiżu państwa na arenie międzynarodowej, zwłaszcza wśród krajów rozwijających się.

Z perspektywy całokształtu stosunków politycznych i rywalizacji blokowej postawa państw socjalistycznych wobec konfliktu doprowadziła do wykrystalizowania się na nigeryjskiej scenie politycznej grup opowiadających się za ścisłą z nimi współpracą. Obok tradycyjnie przychylnych blokowi wschodniemu organizacji lewicowych były to grupy młodych oficerów o poglądach narodowych i antykolonialnych, sprzeciwiający się utrzymywaniu więzi, zwłaszcza gospodarczych, z byłą metropolią i innymi państwami Zachodu⁸².

Stanowisko polskiej dyplomacji wobec konfliktu w Biafrze w latach 1967–1970 należy uznać za dojrzałe i odpowiadające interesom państwa. Przemyślana polityka pozwoliła na ugruntowanie stosunków dwustronnych z ważnym partnerem afrykańskim oraz umocnienie wizerunku państwa jako podmiotu zaangażowanego w popieranie przestrzegania praw człowieka oraz pokojowych środków rozwiązywania sporów wewnętrznych i międzynarodowych. Jednocześnie należy podkreślić, iż była ona wpisana w szerszy kontekst wspólnej polityki państw socjalistycznych, w której Polska, odgrywając rolę państwa niezaangażowanego, uzyskała członkostwo w MGO reprezentując niejako cały blok wschodni.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

1965 Dep. V sygn. 55/70 w. 5 Nigeria; 1965 Dep. V sygn. 58/70 w. 2 Nigeria; 1966 Dep. V sygn. 56/70 w. 5 Nigeria; 1966 Dep. V sygn. 59/70 w. 2 Nigeria; 1967 Dep. V sygn. 57/70 w. 4 Nigeria; 1967 Dep. V sygn. 60/70 w. 2 Nigeria; 1968 Dep. V sygn. 31/66 w. 4 Nigeria; 1969 Dep. V sygn. 18/73 w. 2 Nigeria; 1969 Dep. V sygn. 19/73 w. 1; 1970 Dep. V sygn. 25/74 w. 2; 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria.

⁸² AMSZ, 1970 Dep. V sygn. 26/74 w. 1 Nigeria, Szyfrogram nr 8198 z Lagos, 24.08.1970, bp.

Opracowania

- Calvocoressi P., *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, Warszawa 2010.
- Cielecki M., *Stosunki polsko-nigeryjskie*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997, s. 44–52.
- Knopek J., *Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie*, Toruń 2013.
- Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–1994*, Warszawa 1994.
- Leśniewski M., *Biafra 1966–1970*, [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, red. P. Ostaszewski, Warszawa 2007, s. 446–455.
- Machowski J., *Po obu stronach frontu*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997, s. 68–77.
- Milewski J., *Polityka zagraniczna Nigerii 1960–1970*, Warszawa 1972.
- Muehlenbeck P., *Czechoslovakia in Africa, 1945–1968*, London 2016.
- Olkiewicz A., *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997, s. 60–68.
- Sobczyński M., *Zmiany granic w Afryce w okresie postkolonialnym*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2015, t. 4, s. 65–93.
- Srogosz T., *Charakter prawny uti possidetis w prawie międzynarodowym*, „Państwo i Prawo” 2011, nr 6, s. 64–76.

Informatory

- Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, t. 5, opr. J. Patryas, Warszawa 1982.

Reportaże

- Czekała-Mucha G., *Bellona nad Zatoką Gwinejską*, Warszawa 1981.
- Kapuściński R., *Anatomia zamachu stanu*, [w:] R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2008, s. 85–91.

Filip Urbański

POLISH PEOPLE'S REPUBLIC TOWARDS THE CONFLICT IN BIAFRA 1967–1970

The article analyzes Poland's policy on the conflict in Biafra in 1967–1970. The basis for the research are unpublished materials collected in the Archive of the Ministry of Foreign Affairs. According to the author, the Polish diplomacy, maintaining a reserved position on the secession of the Eastern Province of Nigeria and supporting the federal government, was guided by the desire to maintain good political and economic relations. Sustainable politics allowed to take part in the International Observers Group, which contributed to the increase of the prestige of the state on the international arena.

Keywords: Biafra, Nigeria, Poland's foreign policy, Polish People's Republic, civil war.

MICHAŁ OWCZAREK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

IDEA POKOJU W WYSTĄPIENIACH PAPIEŻA JANA PAWŁA II NA FORUM ONZ Z LAT 1979-1995 ORAZ W ORĘDZIACH NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU Z LAT 1979-1991

Streszczenie. Zimna wojna była czasem bardzo napiętych stosunków międzynarodowych. Dominował w niej konflikt pomiędzy dwoma, antagonistycznie do siebie nastawionymi blokami, skupionymi wokół Związku Radzieckiego oraz Stanów Zjednoczonych. Sytuację zaogniała nakręcająca się spirala zbrojeń, którą potęgował fakt posiadania, przez obie strony broni atomowej. Wszystko było, ze sobą tak sprzęgnięte, że nawet wydarzenia, dziejące się na peryferiach głównej areny rywalizacji, stawały się polem do starcia, przerażającym się nieraz w otwarty konflikt sprzecznych ze sobą systemów i ideologii.

Bardzo ważna stała się inicjatywa Pawła VI, który wymyślił Światowy Dzień Pokoju, podczas, którego papież wygłaszał specjalnie przygotowane orędzie. Dzieło to kontynuował następnie Jan Paweł II i jest kultywowane do dnia dzisiejszego. Polski papież zaczerpnął rozumienie pokoju od Pawła VI, mówiąc, iż jest on równoznaczny z rozwojem. Prócz tego, papieskie postrzeganie wyróżniał holizm.

Dla Jana Pawła II sprawa światowego pokoju w okresie zimnej wojny była bardzo ważna. Nie jest to tylko stwierdzenie, ale potwierdzały je czyny: pielgrzymki, które determinowała powyższa kwestia. Papież często łączył obydwie czynności np. przemawiając dwukrotnie na forum ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych. W swoich przemówieniach papież jednoznacznie dostrzegł, że w okresie zimnej wojny, sprawa światowego pokoju była permanentnie zagrożona. Na fakt ten wpływały podziały świata na bloki, wśród, których wyróżnił: Wschód-Zachód oraz Północ-Południe. Ten drugi podział, bardzo mocno łączył się z rozwojem państw i ludzi. W celu jego analizy, papież dokonał podziału na cztery światy. Rywalizacja Wschód-Zachód sama w sobie stanowiła przeszkodę dla pokoju, ale dodatkowo Jan Paweł II zaakcentował, związane z nią wyścig zbrojeń i problem nuklearny. Z aspektami militarnymi, kojarzyły się również terroryzm oraz sprawa produkcji, a przede wszystkim, handlu bronią. Ojciec Święty problem pokojowy upatrywał również w kryzysie wartości duchowych. Według niego, jeśli pokój pochodzi od Boga, to człowiek musi być w stanie przyjąć ten dar i go pielęgnować w swym sercu i sumieniu.

Widać wyraźnie, iż zimna wojna, rozumiana jako rywalizacja bloków wschodniego i zachodniego, bardzo często przejawiała się w papieskich wypowiedziach. Stanowiła ona jeden z kluczowych, chociaż, nie jedyny, element zagrożenia światowego pokoju. Jako główną drogę do zapanowania na świecie ładu, Jan Paweł II widział dialog. Miał on zachodzić na wszystkich możliwych płaszczyznach, od największych, w relacjach międzynarodowych, do najmniejszych – międzyludzkich. Z dialogiem nierozzerwalnie łączyło się inne pojęcie, które było papieską receptą na śmiertelne zagrożenie wojną nuklearną – negocjacje. Te dwa składniki, były fundamentem do budowy pokoju światowego i mocno wyróżniały się z papieskich orędzi na Światowy Dzień Pokoju.

Niestety prócz wyrażania szerokiej aprobaty dla słów i działań papieża, czy Stolicy Apostolskiej nie szły za tym żadne dalsze działania państw. Wniosek z tego taki, iż szczytne, mądre i ciekawe idee Jana Pawła II (bo za takie były uważane, chociażby wśród gremium członków ONZ) w znacznej mierze nigdy nie zostały wcielone w życie, a świat zarówno ten z czasów pontyfikatu papieża-Polaka, jak i dzisiejszy nadal mógłby czerpać garściami z słów i nauk głoszonych przez Ojca Świętego.

Słowa kluczowe: pokój, światowy pokój, Nauka Społeczna Kościoła, Katolicka Nauka Społeczna, Stolica Apostolska, ONZ, Światowy Dzień Pokoju, papież, Jan Paweł II, USA, zimna wojna, rozbrojenie, zagrożenie nuklearne, encyklika, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*, wystąpienie, orędzie, Wschód-Zachód, Północ-Południe.

Poniższy artykuł będzie omawiał kwestie pokoju widziane oczami papieża Jana Pawła II na przestrzeni wielu lat jego pontyfikatu. Oczywiście interesujące będą te z czasu zimnej wojny¹, bądź nawiązujące do jej trwania. W tym celu zanalizowane zostaną najważniejsze, wybrane przemówienia, homilie i orędzia wygłoszone przez Ojca Świętego. W podejmowanym rozważaniu zastosowany zostanie klucz problemowy. Pomoże to lepiej dostrzec słowa papieża w kwestii pokoju światowego. W związku z tym, zaprezentowane zostaną dwie wypowiedzi Jana Pawła II na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1979 oraz 1995 r. Orędzia papieskie wygłoszone w nowojorskiej siedzibie ONZ z punktu widzenia pokojowej polityki Stolicy Apostolskiej są niezwykle ważne. Po pierwsze dlatego, że podstawowym celem działania ONZ jest praca na rzecz światowego pokoju i przemówienia wygłoszone w tym miejscu idealnie wpisują się w tytułowe kwestie. Drugą rzeczą jest prestiż i doniosłość słów kierowanych z mównicy. Wynika to z bardzo szerokiego gremium, reprezentowanego w tej międzynarodowej organizacji. Wśród nich byli oczywiście przedstawiciele stron konfliktu zimnowojennego jak i innych o których papież wspominał. Zestawienie

¹ O tym, że w omawianym okresie czasu można nadal mówić o zimnej wojnie vide: J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012; W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 1998.

przemówienia z drugiego roku pontyfikatu papieskiego, z tym wygłoszonym kilkanaście lat później, ma na celu porównanie obydwu orędzi i określenie jakie nowe kwestie Jan Paweł II poruszał w połowie dekady lat dziewięćdziesiątych. Powyższym słowom towarzyszyć będzie homilia wygłoszona w Droghedzie w Irlandii w październiku 1979 r. Wybranie tego tekstu uzasadnia fakt, iż słowa papieskie w Irlandii były wypowiedziane bezpośrednio przed wizytą w Stanach Zjednoczonych w 1979 r. Ostatnia część artykułu, związana będzie z orędziami wygłoszonymi z okazji Światowego Dnia Pokoju. Powyższe teksty Ojca Świętego obejmują okres zimnej wojny. Szczególnie w przypadku tego rodzaju źródła, zastosowanie klucza problemowego jest wskazane, gdyż pozwoli uniknąć powtórzeń oraz chaosu, które wystąpiłyby przy analizie chronologicznej.

Pozostaje sformułować jeszcze pytania, na które w poniższym artykule poszukiwane będą odpowiedzi. Po pierwsze, w jaki sposób Ojciec Święty rozumie pokój? Jakie widzi zagrożenia dla pokoju oraz przyczyny owych niebezpieczeństw? Warto też przyrzeć się materii zimnowojennego konfliktu. Ile miejsca zajmuje w papieskich wypowiedziach, a także w jaki sposób jest on ukazywany? Należy także poszukać odpowiedzi na pytanie, jakie są zalecenia lub możliwe scenariusze, według papieża, aby pokój mógł zapanować na świecie?

Nim rozpatrywane zostaną wypowiedzi na forum ONZ, należy kilka słów poświęcić wystąpieniu w Droghedzie. Jak już wspomniano na wstępie, zanim papież udał się na pielgrzymkę do Stanów Zjednoczonych, odwiedził po drodze Irlandię. W owym czasie, teren² kojarzony z misyjną działalnością św. Patryka³, był niestabilny⁴. Prócz problematyki przynależności państwowej (północ – Wielka Brytania, południe – niepodległe), zachodziła również kwestia religijna, gdzie protestanci z Ulsteru ścierali się z katolikami,

² Jako odniesienie do państwa.

³ Św. Patryk (385–461) patron Irlandii. Urodził się w rzymskiej prowincji Brytania. Mimo iż pochodził z rodziny chrześcijańskiej, raczej wychowywał się w świeckim obyciu. Został uprowadzony przez irlandzkich piratów, gdzie w niewoli pał owce. Wtedy też powrócił do wiary chrześcijańskiej. Udało mu się uciec do Francji, gdzie kształcił się w szkołach w Erinsy i Auxerre. W 432 r. papież Celestyn I wyświęcił Patryka na biskupa, mianując go wysłannikiem do Irlandii. Na wyspie osiągał sukcesy w chrystianizacji ludności. Z postacią Patryka wiążą się dwie opowieści, pierwsza odnośnie dzwonu, zwołującego na modlitwy. Druga związana z koniczyną, za pomocą której tłumaczył ludności tajemnicę Trójcy Świętej. Założył stolicę biskupią w Armagh (dzisiejszy Ulster w Irlandii Północnej). Vide: H. Honisz, *Święty Patryk – Europejczyk i patron Irlandii*, <https://www.deon.pl/religia/swiety-patron-dnia/art,296,swiety-patryk-europejczyk-i-patron-irlandii.html>, dostęp: 29.06.2017.

⁴ Zaledwie 7 lat wcześniej doszło do tragicznych wydarzeń w Derry, w Irlandii Północnej, znanych pod terminem „krwawa niedziela”.

zwolennikami niepodległej Irlandii. Irlandzka Armia Republikańska organizowała nawet zamachy terrorystyczne⁵. Papież przyleciał na „zieloną wyspę” 29 października 1979 r. Najpierw odwiedził Dublin, gdzie odprawił mszę, w której uczestniczyło około 1,2 mln wiernych, co w ówczesnej Irlandii stanowiło ponad 25% całej populacji⁶. Miał udać się także do Ulsteru, lecz okazało się to niemożliwe, ponieważ grożono w takim wypadku strajkiem generalnym, do czego wzywał pastor protestanckich ekstremistów Ian Paisley⁷. Tego samego dnia Jan Paweł II odwiedził Droghede – miasteczko znajdujące się niedaleko granicy z Irlandią Północną⁸. Miejsce to było także świadkiem straszliwej rzezi ludności w 1649 r., dokonanej przez oddziały Olivera Cromwella, pod jego osobistym dowództwem⁹. W tym samym okresie został zamordowany także arcybiskup Armagh, św. Oliver Plunkett, którego relikwie znajdują się w katedrze w Droghedzie¹⁰.

W homilii papież zaznaczył, iż chciał przybyć właśnie w to miejsce zanim uda się do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma nadzieję przemówić w *Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat problemów pokoju i wojny, sprawiedliwości i praw ludzkich*¹¹. Dużo miejsca poświęcił problemom pokoju. Ojciec Święty mówił o zagrożeniu do ludzkości, jakim było dla niego lekceważenie oraz niedostrzeganie przez rządzących niesprawiedliwości w kwestiach społecznych i polityce międzynarodowej. Jednocześnie zwrócił uwagę, iż w obliczu takich sytuacji nie wolno uciekać się do nienawiści, mordowania bezbronnych ludzi, a nade wszystko terroryzmu¹². W sposób ewidentny tymi słowami papież odniósł się do sytuacji w Irlandii. Zresztą w całym słowie pasterskim można odnaleźć wiele odniesień do spraw irlandzkich. Nie mogło zabraknąć wątków związanych z historią chrystianizacji wyspy, działalnością św. Patryka, czy św. Olivera Plunketta¹³. Przedstawienie tych postaci nie było li tylko, kurtuazyjnym zabiegiem, mającym przedstawić, przypomnieć czy uhonorować ważnych irlandzkich świętych. Szczególnie postać Plunketta została uwypuklona, aby nadać kierunek dobrej, pokojowej drogi dwóm walczącym ze sobą irlandzkim stronom. Jan Paweł II zaznaczył, że wspominany

⁵ Vide: *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004, s. 316–322.

⁶ J. Moskwa, *Droga Karola Wojtyły*, t. 2. *Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*, Warszawa 2011, s. 73–74.

⁷ *Ibidem*, s. 74.

⁸ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 435.

⁹ Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 2012, s. 441.

¹⁰ J. Moskwa, *op. cit.*, s. 74.

¹¹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Drogheda – Pokój i pojednanie*, [w:] *Nauczanie papie-skie*, t. 2, cz. 2, R. 1979, red. E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1992, s. 211.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, s. 210.

święty przed swoją męczeńską śmiercią przebaczył nieprzyjaciołom¹⁴. Miał być to wzór, za którym powinni podążać Irlandczycy, zarówno z południa, jak i Ulsteru. Jednak najbardziej dobitnym, dramatycznym i wielce emocjonalnym był bezpośredni, papieski apel do wiernych:

pragnę teraz zwrócić się do wszystkich mężczyzn i kobiet uwikłanych w przemoc. Na klęczkach was błagam, abyście zeszli ze ścieżek przemocy i wrócili na drogi pokoju¹⁵.

Korespondował z tym niesamowitym apelem, również inny, skierowany do sił politycznych, mających wpływ na losy Irlandii, aby nie tolerowały one aktów przemocy lub by nie próbowały ich usprawiedliwiać¹⁶. Pozostają jeszcze dwie istotne kwestie, na które trzeba zwrócić uwagę w wypowiedzi papieża. Pierwszą było jaskrawe nazwanie przemocy, będącej wielkim zagrożeniem dla pokoju, mianem zbrodni przeciwko ludzkości¹⁷. Drugi zaś problem, który można zdefiniować, jako proces eufemizacji, definiowany przez Ojca Świętego w następujący sposób:

aby nikt nie mógł nigdy nazywać morderstwa innym mianem jak morderstwo, aby spirali przemocy nie można było nigdy nadawać określenia nieuniknionej logiki lub koniecznych środków odwetu¹⁸.

Dnia 1 października 1979 r. papież wylądował w Bostonie. Na lotnisku, przywitała go pierwsza dama – Rosalynn Carter oraz Zbigniew Brzeziński – doradca prezydenta Jimmy’ego Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego. Taki skład delegacji powitalnej wynikał z tego, iż Watykan i Stany Zjednoczone nie miały oficjalnie stosunków dyplomatycznych¹⁹. Nawiązane one zostały dopiero 10 stycznia 1984 r., już za kadencji kolejnego prezydenta Ronalda Reagana²⁰. Jednak, kiedy konklawe wybrało kardynała Wojtyłę na papieża (16 października 1978 r.), prezydent Carter, po konsultacji ze Zbigniewem Brzezińskim, mianował osobistego przedstawiciela przy Stolicy Apostolskiej, którym został Robert F. Wagner Jr.²¹ Podróż apostolska do USA była odpowiedzią Jana Pawła II na zaproszenie biskupów amerykańskich, do których dołączył się Jimmy Carter. Papież przebywał w Stanach

¹⁴ G. Weigel, *op. cit.*, s. 436.

¹⁵ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Drogheda...*, s. 214.

¹⁶ *Ibidem*, s. 215.

¹⁷ *Ibidem*, s. 213.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Moskwa, *op. cit.*, s. 75.

²⁰ M.L. Napolitano, *Tajne akta Watykanu. Dyplomacja Kościoła – dokumenty i tajemnice*, Kielce 2013, s. 337.

²¹ *Ibidem*, s. 269.

Zjednoczonych od 1 do 8 października²². Mimo niesprzyjającej pogody, nabożeństwo odprawione przez Ojca Świętego w Bostonie zgromadziło około dwóch milionów ludzi. Ciekawe jawi się to, iż tysiące wśród tego tłumu nie było osobami wierzącymi²³.

Kulminacyjnym momentem wizyty apostolskiej w USA było wystąpienie na forum ONZ. O tym celu, będącym kluczowym elementem wizyty, papież wspominał już w Irlandii. Do Nowego Jorku Jan Paweł II przyjechał 2 października. Udał się do gmachu ONZ, gdzie przywitał go Kurt Waldheim²⁴, sekretarz generalny²⁵. Georg Weigel opisuje nastawienie, emocje i zachowanie gościa z jakim wszedł do budynku. Emanował dużą energią oraz spokojem, jego aparycja była bardzo radosna, ale jednocześnie wyczuwało się moc fizyczną oraz wnikliwość umysłu. Kiedy rozpoczął przemawiać, robił to z taką swobodą, którą obserwatorzy określali: tak jakby wykladał na Uniwersytecie w Lublinie²⁶. Rzeczywiście, coś w takim określeniu może być, ponieważ, jego przemówienie trwało niemalże tyle co wykład akademicki, dobrze ponad godzinę²⁷. Można jeszcze nadmienić, iż obradom sesji przewodniczył reprezentant Tanzanii, mużulmanin Salim Ahmed Salim, zwracający się do papieża słowami: *Jego Świętobliwość*²⁸.

Pierwszą istotną rzeczą, którą zauważył papież, poświęcając jej wiele uwagi, była wspólnota interesów (związanych w głównej mierze z problematyką tytułową) i dążeń do nich pomiędzy Stolicą Apostolską a Organizacją Narodów Zjednoczonych. Watykan bardzo cenił sobie swój udział w pracach ONZ, a ponadto *nie przestał popierać jej zadań i inicjatyw mających na celu pokojowe współżycie i współpracę między narodami*²⁹. Kościół katolicki z racji swego przymiotu powszechności, jest z natury rzeczy uniwersalny, co sprawia, iż jego posłannictwo i działalność sama w sobie, jest: *szczerze*

²² *Ibidem*, s. 272.

²³ G. Weigel, *op. cit.*, s. 437.

²⁴ J. Moskwa, *op. cit.*, s. 75.

²⁵ Kurt Waldheim – sekretarz generalny ONZ w latach 1972–1981. Następnie był prezydentem Austrii. Wokół jego osoby narosło wiele kontrowersji z okresu kiedy Austria była integralną częścią III Rzeszy. Szczególnie w trakcie kampanii prezydenckiej 1986 r., zarzucano mu, że był oficerem Wehrmachtu i brał udział w wywożeniu ludności jugosłowiańskiej, a także jako członek SA uczestniczył w akcjach antyżydowskich. Waldheim zaprzeczał temu, by brał udział w zarzucanych mu czynach. Znamienny jest fakt, iż jako prezydent Austrii swoją pierwszą wizytę zagraniczną odbył do Watykanu, gdzie Jan Paweł II przyjął go na osobistej audiencji. Vide: *Historia polityczna...*, s. 471, 604–605.

²⁶ G. Weigel, *op. cit.*, s. 438.

²⁷ J. Moskwa, *op. cit.*, s. 76.

²⁸ *Ibidem*, s. 75.

²⁹ Jan Paweł II, *Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Nowy Jork, 2.10.1979, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODISS” 1979, nr 83, listopad, s. 76.

*zainteresowana istnieniem oraz działalnością Organizacji, która – jak wynika z jej nazwy – jednoczy i zespala narody i państwa*³⁰. W kwestii działalności samej Organizacji, została poruszona jeszcze jedna ważna z punktu widzenia papieskiej polityki rzecz, gdyż ONZ na wielu płaszczyznach realizowało, bądź dopełniało cele Kościoła. Były nimi współpraca w dziedzinie kultury, zdrowia, żywienia, pracy, czy pokojowego wykorzystania energii nuklearnej³¹. Ewidentnie te kwestie, zaliczające się do kluczowych wyróżników zachowania pokoju w społecznościach, leżały w gestii agend kościelnych.

Kilkukrotnie podkreślana podczas przemówienia była kluczowa dla Ojca Świętego Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona przez ONZ 10 grudnia 1948 r.³² Dokument ten nazwany został prawdziwym słupem milowym na drodze do postępu moralnego³³. Rozumieć to można jako ogromny krok ku pokojowej egzystencji narodów i państw, które ów akt skonstruowały i respektują. Stworzył on szansę na rozwój, gdyż ludzkość zrozumiała, że jeśli nie będzie się wzajemnie napadać i niszczyć to można się rozwijać i jednoczyć³⁴. Koniecznie trzeba mieć na uwadze, że wizyta papieża, zbiegała się z czterdziestą rocznicą wybuchu II wojny światowej. Stąd gość dobitnie i mocno wspominał ów konflikt, jako przykład, który nigdy nie może się powtórzyć. Nie zabrakło także w wystąpieniu wątków polskich. Prócz jasnego zasygnalizowania, iż wojna ta rozpoczęła się 1 września 1939 r.³⁵ napaścią Niemiec na Polskę, pojawiło się także odniesienie do niedawnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny (2–10 czerwca 1979 r.), ujęte jako wspomnienie z wizyty w byłym, niemieckim obozie zagłady w Oświęcimiu, czyli jednego z najboleśniejszych i najtragiczniejszych oraz najbardziej naznaczonych pogardą dla ludzkości miejsc³⁶. Papież wyraźnie zaakcentował, że:

pamięć powinna być znakiem ostrzegawczym na drogach współczesnej ludzkości, aby raz na zawsze zniknęły wszystkie podobne obozy koncentracyjne na każdym miejscu ziemi³⁷.

Poruszona została także, pewna dość drażliwa kwestia, która mogła być „zadrą w oku” dla niektórych przedstawicieli państw przy ONZ. Jego Świątobliwość dodał bowiem, że stosowanie przemocy, tortur, czy ucisku,

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 77.

³² *Ibidem*, s. 78.

³³ *Ibidem*, s. 79.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 78.

³⁶ *Ibidem*, s. 79.

³⁷ *Ibidem*.

rozumianego w różnej formie, a zatem również politycznego, jest kontynuacją zbrodniczych działań z tamtego okrutnego czasu. Staje się to tym gorsze i: *boleśniejsze, jeśli dokonuje się pod pretekstem „bezpieczeństwa” wewnętrznego i konieczności utrzymania pozornego pokoju*³⁸. Śmiało można przypuszczać, iż tak odważne sformułowanie sprawy, było mocno niekomfortowe dla niektórych państw. Nie trzeba daleko szukać, by w ówczesnych realiach móc wymienić chociażby Związek Radziecki, czy państwa tzw. bloku wschodniego, a zatem również ojczyznę przemawiającego gościa. Pozostając przy wspomnianej przez papieża kwestii, łącząc ją z wielokrotnie sygnalizowaną w tekście Powszechną Deklaracją Praw Człowieka, należy dostrzec, iż dla papieża ten swoisty kamień węgielny, został zrodzony z niewyobrażalnego cierpienia milionów ludzi, które nie może pójść na marne³⁹. Kończąc wątek kwestii II wojny, następca św. Piotra powtórzył za swym poprzednikiem, Pawłem VI, bardzo mocny i emocjonalny apel, nie tylko do osób słuchających go w gmachu ONZ, lecz do całej ludzkości: *nigdy więcej wojny, nigdy więcej! Nigdy jedni przeciwko drugim, albo jedni ponad drugimi, ale zawsze jedni razem z drugimi*⁴⁰. Jakże te słowa były wówczas aktualne, szczególnie, że wygłoszone jeszcze na gruncie amerykańskim, będącym jedną stron trwającą ówczesnie zimnej wojny.

Spoglądając na aspekt sprawy pokoju w kontekście zimnej wojny w przemówieniu papieża, widać, że miał on swoje miejsce odzwierciedlone w słowach Jana Pawła II. Jednak kwestia rywalizacji, najczęściej określanej przez Ojca Świętego mianem Wschód–Zachód, była tylko jednym z wątków polityki pokojowej doby zimnowojennej. Papież nie skupiał się na rozpatrywaniu problematyki sprawy światowego pokoju jedynie poprzez starcie dwóch antagonistycznych bloków. Sprawę tą widział bardzo szeroko, od pokoju na płaszczyźnie jednostek i rodziny, poprzez narody i dopiero potem różnego rodzaju bloki polityczno-militarne. Taki ogląd potwierdzają słowa odnoszące się do słuchających Jana Pawła II w siedzibie ONZ:

każdy z Was, Szanowni Panie i Panowie, jest przedstawicielem swojego państwa, poszczególnych systemów i struktur politycznych, ale nade wszystko jesteście przedstawicielami określonych jednostek ludzkich⁴¹.

Bezpośrednie nawiązanie do problemu ówczesnych realiów, miało swe odzwierciedlenie w zauważonym przez papieża zagrożeniu zbrojeniowym. Ojciec Święty był wielce zaniepokojony ciągłym wyścigiem zbrojeń, udosko-

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 80.

⁴¹ *Ibidem*, s. 77.

nalaniem różnego rodzaju broni. Uważał, że wzrastająca produkcja broni świadczy o gotowości do wojny, a gotowość oznacza możliwość jej wywołania⁴². Pozytywnym aspektem zauważonym przez Jana Pawła II były negocjacje oraz wypracowane dokumenty, mające na celu redukcję zbrojeń⁴³. Pomimo, że nie zostało to ujęte wprost a powyższa aprobata dla takich działań powiedziana była w sposób ogólnikowy, można wywnioskować, że papież miał na myśli w szczególności tzw. spotkania na szczycie pomiędzy przywódcą Związku Radzieckiego Leonidem Breżniewem, a prezydentami Stanów Zjednoczonych, czego rezultatem było wynegocjowanie porozumień rozbrojeniowych znanych jako SALT II⁴⁴. Z orędzia bił także apel o *potrzebny, energiczny wysiłek zmierzający w kierunku likwidacji samych możliwości wywoływania wojen*⁴⁵. Jak sądził papież, to ostatnie zadanie, powinno być realizowane przez wszystkie państwa świata, niezależnie od panujących w nich stosunków społeczno-ustrojowych. Ponadto rolę prewencyjną, zapobiegającą możliwości powstawania i wywoływania konfliktów miał wziąć na siebie Kościół, współpracując przy tym z ONZ. Zaskakujące wydaje się być, że kierowniczą rolę w tym zadaniu miała spełniać Organizacja Narodów Zjednoczonych. Jak to papież uzasadnił? Przywołał po raz kolejny Powszechną Deklarację Praw Człowieka, będącą dla niego narzędziem skierowanym przeciwko zarzewiom wojny, *ponieważ kiełkują i dojrzewają wszędzie tam, gdzie owe niezbywalne prawa człowieka są naruszane*⁴⁶.

Zbrojenia zostały uwypuklone w zupełnie innym, interesującym kontekście. Chodziło o planowanie przyszłości przez państwa i kierujące nimi rządy w ujęciu następnych pokoleń. Jan Paweł II zaakcentował, że głównym zadaniem jest przekazywać pokój. Jak zauważył, nie można zostawić następnym pokoleniom spuścizny, w postaci wyścigu zbrojeń. W takim wypadku już w zarodku obarcza się je groźbą zbiorowej zagłady. Ojciec Święty, akcentując te słowa, odniósł się do mocarstw, które stały po dwóch przeciwnych sobie stronach w obliczu rywalizacji Wschód–Zachód⁴⁷. Mówiąc o tym, wyraźnie wskazał, że to one, ze względu na swoją pozycję i możliwości, były

⁴² *Ibidem*, s. 81.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Nie weszły one w życie, chociaż zostały zaakceptowane zarówno przez przywódcę ZSRR Breżniewa, jak i prezydenta USA Cartera. Wynikało to z faktu, iż nie ratyfikował układu SALT II amerykański Kongres w odpowiedzi na radziecką interwencję w Afganistanie. W momencie orędzia Jana Pawła II w siedzibie ONZ sprawa tego porozumienia była otwarta, ponieważ papież przemawiał 2 października 1979 r., a interwencja radziecka rozpoczęła się pod koniec grudnia. Nie mogło być zatem mowy o przerwaniu wypracowanych ustaleń redukcyjnych w tym momencie.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 81–82.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 88.

najbardziej odpowiedzialne za pokój oraz przekazywanie kolejnym pokoleniom odpowiedniej spuścizny. Przywołując starożytną maksymę Publius Flavius Vegetius Renatus: *si vis pacem, para bellum* (chcesz pokoju, szykuj się do wojny)⁴⁸, papież jednocześnie odciął się od niej. Stwierdził, że nie można wierzyć, iż nieustanne działania, nakierowane na wyścig zbrojeń, mogą służyć pokojowi na świecie⁴⁹. Realizowanie wszelakich działań, według założeń przytoczonej starożytnej maksymy, to dla Jana Pawła II, reakcja jedynie na skutki. Ważniejsze, czyli przyczyny nie zostaną w ten sposób wyeliminowane, przez co ewentualne zagrożenie nowym konfliktem będzie wciąż obecne i realne⁵⁰. Takie podejście wiązało się z określeniem samego słowa pokój, szerzej omawianego w orędziach na Światowy Dzień Pokoju. Z racji na analizę tych przemówień w dalszej części artykułu, w tym miejscu można wspomnieć o tym, że dla następcy św. Piotra, pokój nie oznaczał jedynie braku wojny czy konfliktu. Był jednym z elementów składowych. Podobnie jak rywalizacja Wschód–Zachód stanowiła tylko jeden z wielu wątków sprawy pokojowej w okresie trwania zimnej wojny. Jan Paweł II przypomniał także inne konflikty za czasów jego pontyfikatu, w które Stolica Apostolska zaangażowała się, stając zawsze po stronie rozwiązania pokojowego. W orędziu wygłoszonym w ONZ papież odniósł się do sporu argentyńsko-chilijskiego⁵¹, problemu palestyńskiego, łączącego się z kwestią nie tylko relacji izraelsko-palestyńskich i dylematu Jerozolimy, lecz także związanego z nim zagadnieniem niezawisłości oraz integralności terytorialnej Libanu⁵².

Podczas przemówienia w siedzibie ONZ można odnieść wrażenie, że Jan Paweł II wystąpił w dwojakiej roli. Z natury rzeczy pierwszą z nich było bycie głową Kościoła Powszechnego. Nie brak w słowach zatem odniesień do katolików czy Boga. Druga z nich, to rola polityka. Papież, będąc jednocześnie głową państwa watykańskiego, miał do tego wszelkie prerogatywy. Te dwie płaszczyzny przenikały się ze sobą. Jednakże w omawianej sytuacji, wydaje się, iż bardziej widoczna była rola polityczna niż kościelna. Trzeba jednak uważać, by nie zwieść się wrażeniu, że papież wchodził tu w nie swoją rolę. Tak nie jest. Po pierwsze, co zostało wspomniane miał ku temu pełne prerogatywy, aby mówić o sprawach polityki. Ponadto, przemawiając

⁴⁸ M. Zięba OP, *Ale nam się wydarzyło. O papieżu i Polsce, Kościele i świecie*, Poznań 2013, s. 91.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Orędzie do Organizacji...*, s. 88.

⁵⁰ M. Zięba OP, *op. cit.*, s. 91.

⁵¹ Watykan intensywnie zaangażował się na rzecz pokojowego rozwiązania wojny Argentyny z Chile o Kanał Beagle znajdujący się w obrębie Ziemi Ognistej. Konflikt rozpoczął się w styczniu 1979 r. Traktat pokojowy między Argentyną a Chile podpisano 23 stycznia 1984 r. Vide: *Ibidem*, s. 87.

⁵² Jan Paweł II, *Orędzie do Organizacji...*, s. 80–81.

do reprezentantów zgromadzonych w ONZ, takie stanowisko niewątpliwie było odpowiednie, właśnie ze względu na odbiorców. Wreszcie, nie brakowało stwierdzeń odwołujących się bezpośrednio do religii, czy to w formie prośby o modlitwę do Boga⁵³, czy kwestii wartości duchowych⁵⁴.

W swoim orędziu Ojciec Święty dodał jeszcze inne zagrożenia dla pokoju. Wymienił łamanie praw człowieka, zarówno w wymiarze stosunków międzynarodowych, jak w poszczególnych społeczeństwach⁵⁵; napięcia ekonomiczne⁵⁶, przekształcające się nawet w neokolonializm⁵⁷; niesprawiedliwość (również ta względem ducha)⁵⁸; dyskryminację ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, przynależność narodową, wyznaniową i przekonania polityczne⁵⁹. Biorąc pod uwagę papieskie zalecenia, służące eliminacji zagrożeń dla pokoju, dominowało wśród nich jedno: troska o postęp i rozwój ludzkości⁶⁰. Zdefiniowany został bardzo rozległe, ponieważ nie polegał jedynie na rozwoju nauki i techniki, lecz nade wszystko pierwszeństwo miał rozwój wartości duchowych i moralnych⁶¹. Prymat odpowiednich wartości ma niebagatelny wpływ na odpowiednie używanie dóbr ziemskich i materialnych, przez co wpływa na podstawy sprawiedliwego pokoju⁶².

Na zakończenie swojego orędzia do Narodów Zjednoczonych Jan Paweł II skierował życzenie z jednoczesnym wstawiennictwem o pełną suwerenność dla wszystkich narodów, nawet tych które obecnie nie mogły się cieszyć jej pełnią oraz takich, którym ją zabrano przemocą. Powinny one wszystkie uczestniczyć w pracach ONZ, która to stanowiła dla papieża najwyższe forum pokoju i sprawiedliwości⁶³.

Przemówienie chociaż miało charakter w większości dość ogólny, dzięki czemu mogło mieć formę przeglądową, zawierało diagnozę kryzysu ówczesnego świata, opierającego się na konfliktach pomiędzy blokami Wschodu a Zachodu, Północy i Południa (bogatych i biednych) oraz kapitalizmem i socjalizmem. Z tymi wszystkimi aspektami papież powiązał kryzys wartości

⁵³ Vide: *Ibidem*, s. 89.

⁵⁴ Vide: *Ibidem*, s. 83–84.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 85.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Zostało to szerzej omówione przez papieża w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, opublikowanej w 1987 r. Vide: Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987), Wrocław 1997. Na tym przykładzie widać, że papieskie poglądy na pokój z pierwszego roku pontyfikatu, były obecne przez jego dalsze lata.

⁵⁸ Idem, *Orędzie do Organizacji...*, s. 86.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 87.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 78.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*, s. 83.

⁶³ *Ibidem*, s. 89.

moralnych i duchowych. W orędziu nie padły bezpośrednio takie zwroty jak komunizm, Związek Radziecki, czy Stany Zjednoczone, które mogłyby w sposób bardziej szczegółowy opisywać problem zagrożeń pokoju. Jednakże, jak opisuje George Weigel, posługując się relacją ambasadora Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Daniela Patricka Moynihana, osoby na sali wiedziały, że w pewnych momentach, jak np. charakteryzujących wyścig zbrojeń, łamanie praw człowieka przez różne systemy polityczne, słowa papieża były adresowane do nich:

mogę zaświadczyć na podstawie moich obserwacji, że delegaci z Europy Wschodniej i Związku Sowieckiego dobrze wiedzieli, o czym papież mówi i po raz pierwszy w tej sali byli przestraszeni, a nie znudzeni⁶⁴.

Amerykański biograf Jana Pawła II, zwrócił uwagę, że podczas wygłaszania orędzia na sali panowała cisza. Nikt nie przeszkadzał papieżowi w jego przemówieniu. Takie zachowanie oznaczać musiało, niezależnie od zgadzania się poszczególnych delegatów państw przy ONZ ze słowami Ojca Świętego, iż mieli oni szacunek do gościa, ponieważ przemawiał ktoś z kim trzeba się liczyć⁶⁵.

Kolejna pielgrzymka Jana Pawła II do Stanów Zjednoczonych, ważna z punktu widzenia poniższego tekstu, miała miejsce w październiku 1995 r. Była to trzecia wizyta apostolska w tym kraju za pontyfikatu kardynała z Krakowa⁶⁶. Ojciec Święty przyleciał do USA 4 października 1995 r. Dzień później, miała miejsce wizyta w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gość przemówił po raz drugi do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Tym razem wiele rzeczy zewnętrznych było innych niż szesnaście lat wcześniej. Papież był już schorowany, słabszy, widać było objawy Parkinsona⁶⁷. Pomimo tego, siła jego słów była ogromna. Z pewnością miała na to wpływ pozycja Jana Pawła II oraz powszechny szacunek, który budził na świecie. Niewątpliwie, dla każdego mieszkańca globu, niezależnie zwolennika, czy przeciwnika, Jan Paweł II jawił się jako kluczowa postać XX w., odgrywająca wielką rolę

⁶⁴ G. Weigel, *op. cit.*, s. 441.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 442.

⁶⁶ Można też uznać ją za szóstą wizytę Jana Pawła II w Stanach Zjednoczonych, ponieważ w latach 80. papież był dwukrotnie na terytoriach zależnych, ale niepodległych od USA, gdzie zatrzymywał się podczas wizyt do innych państw, tj. Korea Południowa czy Tajlandia. W 1987 r. odbył kolejną, najdłuższą pielgrzymkę po Stanach Zjednoczonych, zaś w 1993 r., w Denver odbyły się VIII Światowe Dni Młodzieży. Vide: M. Jurzyk, *Jan Paweł II w Stanach Zjednoczonych*, „Niedziela w Chicago” 2005, nr 22; <http://www.niedziela.pl/arttykul/42105/nd/Jan-Pawel-II-w-Stanach-Zjednoczonych>, dostęp: 29.06.2017.

⁶⁷ G. Weigel, *op. cit.*, s. 987.

w historii, zarówno Kościoła, jak i całego świata⁶⁸. Stąd słowa, wygłaszane przez niego zawsze budziły zainteresowanie.

Papieska wizyta oraz przemówienie w ONZ były swoistymi wyrazami uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych, o czym na samym początku swych słów Ojciec Święty wspomniał⁶⁹. Warto przyrzeć się, jakie elementy były zbieżne w wystąpieniu, zestawiając je z wcześniej analizowanym wystąpieniem z 1979 r., zaś co pojawiło się nowego. Jako zbieżne można wymienić podkreślanie roli ONZ w procesach pokojowych; interesy organizacji z celami i działalnością Kościoła oraz ich zgodna współpraca; zaakcentowanie doniosłej roli Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zawierającej fundamentalne prawa człowieka, stanowiące element istnienia pokoju na świecie oraz w kontekście prawa do istnienia narodów; przypomnienie strasznej dla ludzkości II wojny światowej, jako przykład tego, co nigdy nie powinno powrócić; a przede wszystkim kwestie związane z prymatem rozwoju wartości duchowych. Wspólnym wyróżnikiem było wreszcie to, co najistotniejsze w dobie zimnej wojny – niepocharmowane zbrojenia, których konsekwencją było, wciąż istniejące, zagrożenie wojną nuklearną⁷⁰. Jednakże, z perspektywy 1995 r. problem ten nieco się oddalił⁷¹, co nie oznaczało dla papieża, iż należałoby poprzestać w dalszych działaniach wychodzących naprzeciw wspomnianemu zagrożeniu. *Pozostał po nim lęk o przyszłość i lęk przed przyszłością*⁷².

Co pojawiło się nowego w papieskich przemyśleniach? Odpowiedź na to pytanie opisują słowa: *u progu nowego tysiąclecia jesteśmy świadkami niezwykłego i globalnego przyspieszenia procesu dążenia do wolności*⁷³. Jan Paweł II scharakteryzował przemiany, które zaszły podczas tzw. jesieni narodów dokonanej w Europie Środkowo-Wschodniej, zapoczątkowanej w Polsce w 1989 r. Wydarzenia te zostały entuzjastycznie przyjęte przez Ojca Świętego. Korespondowały one z niezbywalnym prawem istnienia, podkreślonym w orędziu, które ujęte zostało w szerokim zakresie, wychodząc od prawa narodów do posiadania własnego, niezawisłego państwa oraz istnienia poszczególnej jednostki ludzkiej. Należy zaznaczyć jeszcze dwa elementy

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 5 października 1995* [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. Romanek, Kraków 2008, s. 40.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 41–47, 53.

⁷¹ Faktem jest, że w tym roku nie można już mówić o rywalizacji Związku Radzieckiego ze Stanami Zjednoczonymi, gdyż formalnie zimna wojna dobiegła końca.

⁷² *Ibidem*, s. 54.

⁷³ *Ibidem*, s. 41.

dostrzeżone przez papieża, które destabilizowały światowy ład. Pierwszy, ściśle związany z zimną wojną. Na przykładzie Ukrainy i Białorusi oraz państw kaukaskich, Jan Paweł II zwrócił uwagę na pogwałcenie praw narodów, przed i po II wojnie światowej. Dodatkowo nowo powstałe po 1945 r. demokracje ludowe Europy Środkowo-Wschodniej, zostały podporządkowane władzy Związku Radzieckiego, tracąc *de facto* własną suwerenność. Określił także, że takie uformowanie geopolityczne świata, spowodowało sztuczny podział Starego Kontynentu, nad którym zapanowała „zimna wojna”, w okresie której ludzkość żyła w nieustannym widmie nuklearnej zagłady. Dopiero po 1989 r., nadeszła realna nadzieja na pokój. Z tym zagadnieniem, współgrał drugi element destabilizujący światową harmonię. Papież nazwał go problemem *współistnienia z odmiennością*. Chodziło tutaj o brutalne walki, do których doszło w Rwandzie oraz w Jugosławii, po jej rozpadzie⁷⁴. Szczególnie ten drugi problem Jan Paweł II przewidział w swej encyklice z 1991 r. *Centesimus annus*⁷⁵.

Ostatnia część niniejszego artykułu będzie poświęcona, orędziom na Światowy Dzień Pokoju, które wygłosił Jan Paweł II w latach 1979–1991. Ustanowił go papież Paweł VI, specjalnym listem z 8 grudnia 1967 r., ustalając termin na pierwszy stycznia. W związku z tym witając kolejny 1968 r., przygotował i wygłosił pierwsze orędzie z okazji zainicjowanego przez siebie specjalnego dnia⁷⁶. Od tego momentu, każdorazowo kolejni papieże 1 stycznia przemawiają w sprawie światowego pokoju, kontynuując dzieło Pawła VI. Bezpośrednio, po inicjatorze, zadanie to przejął Jan Paweł II. Jego orędzie, wygłoszone w 1979 r., było jeszcze koncepcyjnie uformowane przez poprzednika⁷⁷. Wszystkie Światowe Dni Pokoju miały i do dzisiaj mają swoje hasło przewodnie, ogłaszane w połowie poprzedzającego roku. Jest ono wyznacznikiem treści i zagadnień podnoszonych w orędiach przez papieży. Analizując poszczególne tematy z kolejnych lat zaproponowanych przez Jana Pawła II w okresie zimnej wojny, wyłania się obraz wyraźnych wskazań i recept, którymi dzielił się papież, aby zapanował pokój na świecie. W tym świetle do stworzenia dogodnych warunków dla pokoju, potrzeba prawdy⁷⁸,

⁷⁴ *Ibidem*, s. 41–44, 46–48.

⁷⁵ Vide: Idem, Enc. *Centesimus annus* (1.05.1991), Wrocław 2000.

⁷⁶ 1 stycznia – Światowy Dzień Pokoju; <http://idziemy.pl/kosciol/1-stycznia-swiatowy-dzien-pokoju15857>, dostęp: 30.06.2017.

⁷⁷ Nie chodzi tu o Jana Pawła I, który zmarł w trzydziestym trzecim dniu swojego pontyfikatu, ale o Pawła VI, który w połowie 1978 r. ogłosił hasło na XII Światowy Dzień Pokoju. Vide: Jan Paweł II, *Osiągniemy pokój wychowując do pokoju. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1979*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1979, R. 11, nr 2 (74), luty, s. 92–101.

⁷⁸ Idem, *Prawda siłą pokoju. Orędzie Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1980*; <http://papiez.wiara.pl/doc/378707.Prawda-sila-pokoju-1980>, dostęp: 6.06.2017.

wolności⁷⁹ – rozumianej również przez pryzmat religii⁸⁰ oraz poszanowania mniejszości⁸¹. Fundamentem do budowy był dla papieża dialog⁸², który powinni podjąć wszyscy ludzie, z uwzględnieniem młodego pokolenia⁸³. Sformułowawszy podstawy, papież zaproponował kolejne elementy będące drogami wiodącymi do pokoju. Były nimi rozwój i solidarność⁸⁴. Nie brakowało również orędzia zwracającego uwagę na trwającą walkę bloków w toczącej się zimnej wojnie. Dodatkowo papież połączył rywalizację Wschód–Zachód z innym podziałem Północ–Południe⁸⁵. Podobny zabieg Jan Paweł II zastosował w encyklice *Sollicitudo rei socialis*. Zamykając kwestie tytułów, istnieje jeszcze jedna grupa, którą można by określić miarą duchowych rozważań o pokoju. Trzeba od razu zastrzec, iż sprawy religijne, bliskie papieżowi, znajdowały się w każdym orędziu. Tu były one punktem przewodnim, w którym Ojciec Święty wskazał, iż pokój to dar od Boga⁸⁶. Żeby mógł zaistnieć w świecie, najpierw należało żyć w harmonii z Bogiem⁸⁷, następnie także z sumieniem własnym oraz drugiego człowieka⁸⁸.

Cechą wspólną wszystkich orędzi Jana Pawła II na Światowe Dni Pokoju jest ich struktura. Papież za każdym razem stosował wprowadzenie do

⁷⁹ Idem, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju. Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność*, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. III/2 1980 (lipiec–grudzień), Poznań–Warszawa 1986, s. 811.

⁸⁰ Idem, *Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia. Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju 1.01.1988*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1988, R. 20, nr 2 (173), luty, s. 118.

⁸¹ Idem, *Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju. Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1989*; <http://papiez.wiara.pl/doc/378716.Poszanowanie-mniejszosci-warunkiem-pokoju-1989>, dostęp: 8.06.2017.

⁸² Idem, *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów. Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju 1.01.1983*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1983, R. 15, nr 1 (112), styczeń, s. 106.

⁸³ Idem, *Pokój i młodzi idą razem. Orędzie na XVIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1985*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1985, R. 17, nr 3 (138), marzec, s. 88.

⁸⁴ Idem, *Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju. Orędzie na XX Światowy Dzień Pokoju 1.01.1987*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1987, R. 19, nr 1–2 (160–161), styczeń–luty, s. 229.

⁸⁵ Idem, *Pokój jest wartością, która nie zna podziałów na północ–południe, wschód–zachód: jest tylko jeden pokój. Orędzie na XIX Światowy Dzień Pokoju*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1986, R. 18, nr 1–2 (148–149), styczeń–luty, s. 143.

⁸⁶ Idem, *Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju. Pokój – dar Boga powierzony ludziom*, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 4/2, 1981 (lipiec–grudzień), Poznań 1989, s. 519.

⁸⁷ Idem, *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem. Orędzie Jana Pawła II na XXIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1990*; <http://papiez.wiara.pl/doc/378717.Pokoj-z-Bogiem-Stworca-pokoj-z-calym-stworzeniem-1990>, dostęp: 17.06.2017.

⁸⁸ Idem, *Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju. Orędzie Jana Pawła II na XXIV Światowy Dzień Pokoju 1.01.1991*; <http://papiez.wiara.pl/doc/378718.Poszanowanie-sumienia-kazdego-czlowieka-warunkiem-pokoju-1991>, dostęp: 18.06.2017.

tematu, który następnie rozwijał. Elementem spajającym było każdorazowe zwracanie się do państw, rządów, organizacji, aby wedle omawianej tematyki i zagadnień starały się działać na rzecz pokoju. Podobnie rzecz się miała z końcowymi fragmentami przemówień, które Ojciec Święty kierował do Chrześcijan, stawiając im zadania, wypływające z omawianej tematyki.

Jak łatwo wywnioskować, orędzia z okresu zimnej wojny są bardzo zróżnicowane. Problem pokoju był poruszany bardzo szeroko i rozległe. Wiele rzeczy wyłania jako zbieżne z tym, co można było odczytać z encykliki *Sollicitudo rei socialis*. Z pewnością, poruszane kwestie stały się pomocne w późniejszym pisaniu tego rodzaju apostolskiego dokumentu. Trudno powiedzieć, aby teksty z interesującego okresu czasowego, były zdominowane przez konflikt Wschód–Zachód, chociaż sam autor dostrzegł, iż problem ten wiedzie prym, kiedy rozważa się go w kontekście zagrożenia dla pokoju⁸⁹. Papież przedstawił dalej pewną szeroką gamę niebezpieczeństw i problemów pokoju w tym okresie, podobnie jak to uczynił w swoim wystąpieniu na forum ONZ, a następnie w przywołanej encyklice. Rywalizacja na linii USA–ZSRR była częścią składową całości zagadnienia widzianego przez Ojca Świętego, który poświęcił jej wiele akapitów. Warto przyjrzeć się, co konkretnego miał do powiedzenia w tej materii.

Pokój był dla Jana Pawła II sprawą najwyższej wagi⁹⁰, która nigdy nie straciła swej aktualności. Ze względu na wciąż widoczny problem przemocy i wojny⁹¹. Rozwijając powyższy termin, papież odwołał się do Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Gaudium et spes*, którą wypracował Sobór Watykański II: *pokój nie jest prostym brakiem wojny, ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwstawnych*⁹². Stanowił niewątpliwie pewien dynamiczny proces⁹³, dzięki któremu osiąga się rozwój⁹⁴. Z zagadnieniem tym, łączyła się również równowaga się. W odniesieniu do niej Ojciec Święty zaproponował zastąpienie jej zasadą wzajemnego zaufania⁹⁵. Nie mogło zabraknąć spojrzenia religijnego, według którego przede wszystkim, należy zdawać sobie sprawę, iż pokój pochodzi od Boga⁹⁶, czego dowodem były słowa Jezusa powiedziane po Zmartwychwstaniu: *pokój Wam*⁹⁷.

⁸⁹ Idem, *Pokój i młodzi...*, s. 93.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 88.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Idem, *Poszanowanie mniejszości...*, rozdz. 1; idem, *Wolność religijna warunkiem...*, s. 119.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Idem, *Pokój rodzi się z serca nowego. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1984*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODİSS” 1984, R. 16, nr 1 (124), styczeń, s. 136.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ Idem, *Orędzie na XV...*, rozdz. 4, s. 520.

⁹⁷ *Ibidem*, rozdz. 11, s. 525.

Dla papieża konflikt związany z zimną wojną tylko pogłębiał aspiracje i żądze najważniejszych, światowych mocarstw, aby mogły rozgrywać własne interesy, przy pomocy *grozy cyfr i brutalnej przemocy*⁹⁸. W takim układzie najbardziej odczuwały to kraje słabsze, gdyż to one w każdej sytuacji odczuwały kroki podejmowane przez głównych graczy na arenie międzynarodowej⁹⁹. Taka, swoista „nadmierna interesowność” prowadziła do tworzenia się przeciwnych grup politycznych, ideologicznych oraz ekonomicznych. Przez to istniała idealna sytuacja do tworzenia i utrzymywania bloków, które dzieliły świat, stając na przeszkodzie do rozwoju i pokoju¹⁰⁰. Świat był rozdarty, w którym dominowały podziały: Wschód-Zachód, Północ-Południe, przyjaciel-wróg¹⁰¹. Takie spostrzeżenia towarzyszyły papieżowi od początku pontyfikatu. Ojciec Święty nawoływał, aby antagonistyczne bloki, doszły wreszcie do przekonania, iż możliwy jest tylko jeden, prawdziwy pokój¹⁰², na rzecz którego należało prowadzić dialog¹⁰³. Największym problemem zimnej wojny było widmo broni atomowej, bezpośrednio wynikające z rywalizacji Wschód-Zachód¹⁰⁴. Według Jana Pawła II istniała tylko jedna możliwość zniwelowania lęku przed zagładą atomową – negocjacje. Miały się toczyć w celu ograniczenia arsenałów zbrojnych wielkich mocarstw¹⁰⁵. Dodatkowo zostało postawione zadanie, by zasoby stosowane do wyścigu zbrojeń przeznaczono do *zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkości*¹⁰⁶. Zamykając problem broni, papież apelował o kontrolowanie handlu nią, przenikającego wszelkie podziały¹⁰⁷. W orędziach najwięcej miejsca Ojciec Święty poświęcił dialogowi i negocjacjom, potrzebnym zarówno dla pokoju, jak i rozwiązywaniu konfliktów, wśród których Wschód – Zachód był najważniejszym. Dialog wymagał wysiłku, którym dla przeciwnych stron miała być gotowość i otwartość do wysłuchania stanowiska antagonistycznej strony¹⁰⁸, poparta szczerością intencji¹⁰⁹. *Napięcia, spory, konflikty domagają się rozwiązań na drodze słuszných negocjacji, a nie represji*¹¹⁰. Papież ciekawie motywował konkurujące strony, aby wchodziły na drogi dialogu. Słusznie zauważył, że

⁹⁸ Idem, *Osiągniemy pokój...*, s. 93.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Idem, *Pokój jest wartością...*, rozdz. 2, s. 144.

¹⁰¹ Idem, *Orędzie na XV...*, rozdz. 2, s. 520.

¹⁰² Idem, *Pokój jest wartością...*, rozdz. 1, s. 144.

¹⁰³ Idem, *Dialog na rzecz...*, rozdz. 3, s. 107.

¹⁰⁴ Idem, *Pokój jest wartością...*, rozdz. 2, s. 145.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ *Ibidem*, rozdz. 4, s. 147.

¹⁰⁷ *Ibidem*, rozdz. 2, s. 145.

¹⁰⁸ Idem, *Dialog na rzecz...*, rozdz. 6, s. 109.

¹⁰⁹ Idem, *Prawda...*, rozdz. 8.

¹¹⁰ Idem, *Osiągniemy pokój...*, s. 94.

właśnie okresy międzywojenne pozwoliły na stworzenie trwałych dzieł kultury, które są chwałą ludzkości¹¹¹.

Jan Paweł II podkreślił, że wysiłki negocjacyjne muszą opierać się także na kwestiach rozbrojeniowych, które w relacji z rozwojem były najbardziej kluczowymi problemami ówczesnego świata¹¹². Według papieża pokój nie zapanuje na świecie, dopóki siła militarna nie będzie wypierana na rzecz rozwoju, solidarności¹¹³ i wolności¹¹⁴. Bardzo mądre i oryginalne były przemyślenia z orędzia, mówiące o tym, że dialog, nawet kiedy wydawał się niemożliwy, ustępując zbrojnym konfrontacjom, w ostateczności gdy zwycięzcy osiągnęli zamierzone cele, a spustoszenie wojenne dobiegło końca, musiał wkroczyć, aby uregulować wszystkie sprawy¹¹⁵. Budowaniu pokoju musiały towarzyszyć nierozbieżne dążenia narodów. We wszystkich powyższych procesach niepoślednią rolę miał odgrywać Kościół oraz różne organizacje międzynarodowe na czele z ONZ¹¹⁶.

Ostatnią kwestią, wartą poruszenia jest pojęcie tzw. wojny sprawiedliwej. Błędny, jest twierdzenie, że Jan Paweł II zupełnie odrzucał wojnę – dopuszczał ją tylko w jednym, możliwym zastosowaniu: w przypadku obrony swych wolności, przeciwko niesprawiedliwej agresji. Co więcej, uważał to nie tylko za prawo każdego człowieka, narodu czy państwa, a wręcz za obowiązek¹¹⁷. Mimo wszystko pokój był dla niego najważniejszą wartością, która nie znała podziałów na Wschód–Zachód, Północ–Południe, ponieważ wszędzie jest tylko jeden Lud, zjednoczony wolą powszechnego pokoju¹¹⁸.

Podsumowując, należy powiedzieć, że Jan Paweł II rozumiał pokój w sposób holistyczny. Przenikało się przy tym wiele płaszczyzn, od najbardziej oczywistych, związanych z brakiem wojen, poprzez sprawy rozwoju ludzkości, skończywszy na kwestii religijnej. Pokój był dla papieża najważniejszą rzeczą, o którą cała ludzkość musi się starać. Największą odpowiedzialność w tej materii, miała klasa rządząca, organizacje międzynarodowe, na czele z ONZ i Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Kościół powinien współpracować z owymi instytucjami, ponieważ światowy pokój był i jest jednym z nadrzędnych celów jego działalności. Kwestia rywalizacji Wschód–Zachód stanowiła znaczny przedmiot wystąpień i analiz papieskich,

¹¹¹ *Ibidem*, s. 95.

¹¹² *Idem*, *Rozwój i solidarność...*, s. 236.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Idem*, *Orędzie na Światowy...*, s. 812.

¹¹⁵ *Idem*, *Dialog na rzecz...*, rozdz. 5, s. 108.

¹¹⁶ *Idem*, *Orędzie na XV...*, rozdz. 10–11.

¹¹⁷ *Ibidem*, 12.

¹¹⁸ *Idem*, *Pokój jest wartością...*, rozdz. 7, s. 152.

będąc jednym z czynników, blokujących światowy pokój. Szczególnie było to widoczne w wystąpieniu przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ z 1979 r. oraz w orędziach na Światowy Dzień Pokoju. Jak istotna, była to sprawa, świadczył fakt, że hasło na XIX edycję owego dnia, łączyło się z podziałami świata na Wschód–Zachód, Północ–Południe. Oprócz takich zagrożeń dla pokoju, Ojciec Święty wymieniał m.in. wyścig zbrojeń, z arsenałem nuklearnym na czele; niedorozwój świata (podział Północ–Południe); brak wolności i solidarności, wśród ludzi i narodów; czy terroryzm. Każdy z powyższych wyróżników był szerzej rozwijany w wystąpieniach papieskich. Przechodząc, do zaleceń papieskich w tytułowej sprawie, należy zaznaczyć przede wszystkim: dialog. Wydaje się on najważniejszy dla Jana Pawła II, ponieważ stanowił najistotniejsze narzędzie w kruszeniu podziałów i fundament w budowaniu pokoju, będącego udziałem każdego człowieka, narodu i państwa.

Koniecznym jest zauważenie, iż słowa papieża, jego analizy otaczającego go ówczesnie świata oraz szereg zaleceń były nie tylko trafne, lecz także szeroko akceptowane przez osoby słuchające wystąpień Jana Pawła II. Szczególnie można zauważyć, iż podczas przemówień Ojca Świętego w ONZ z jego słowami zdecydowanie zgadzali się wszyscy obecni ówczesnie w nowojorskiej siedzibie organizacji. Należy jednak postawić pytanie: co z tego wynikało? Otóż, niestety nic. Prócz wyrażania szerokiej aprobaty dla słów i działań papieża, czy Stolicy Apostolskiej nie szły za tym żadne dalsze działania państw. Skoro zarówno w przemówieniu z 1979, jak i 1995 r. papież ciągle widział wiele zagrożeń dla pokoju światowego, powtarzając kwestie sprzed kilkunastu lat, oznaczać to mogło jedno, iż prócz słów, pomysłów i zgód nie szły za tym żadne konkretne czyny przywódców światowych, aby idee pokoju wyrażane przez Jana Pawła II wcielać w życie. Podobnie miała się sprawa z orędziami z okazji Światowego Dnia Pokoju. Również i w tym przypadku słowa, apele, analizy, rozwiązania, czy propozycje papieskie nie były realizowane przez tych, na których w gruncie rzeczy spoczywać miał ciężar zapewniania pokoju oraz rozwoju na świecie. Jeszcze smutniejsze jawi się to, iż nawet dzisiaj gdyby wziąć do ręki analizowane wystąpienia papieża, to nadal bardzo duża ich część byłaby zasadna do realizacji. Co to oznacza? Wniosek z tego taki, iż szczytne, mądre i ciekawe idee Jana Pawła II (bo za takie były uważane, chociażby wśród gremium członków ONZ) w znacznej mierze nigdy nie zostały wcielone w życie, a świat zarówno ten z czasów pontyfikatu papieża-Polaka, jak i dzisiejszy nadal mógłby czerpać garściami z słów i nauk głoszonych przez Ojca Świętego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów. Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju 1 I 1983*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1983, R. 15, nr 1 (112), styczeń.
- Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus* (1.05.1991), Wrocław 2000.
- Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987), Wrocław 1997.
- Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w Drogheda – Pokój i pojednanie*, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 2, 1979, red. E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1992.
- Jan Paweł II, *Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Nowy Jork, 2.10.1979, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1979, R. 11, nr 11 (83), listopad.
- Jan Paweł II, *Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju. Pokój – dar Boga powierzony ludziom*, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 4/2, 1981 (lipiec-grudzień), Poznań 1989.
- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju. Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność*, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 3/2, 1980 (lipiec-grudzień), Poznań-Warszawa 1986.
- Jan Paweł II, *Osiągniemy pokój wychowując do pokoju. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1979*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS”, R. 11, nr 2 (74), luty 1979.
- Jan Paweł II, *Pokój i młodzi idą razem. Orędzie na XVIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1985*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1985, R. 17, nr 3 (138), marzec.
- Jan Paweł II, *Pokój jest wartością, która nie zna podziałów na północ-południe, wschód-zachód: jest tylko jeden pokój. Orędzie na XIX Światowy Dzień Pokoju*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1986, R. 18, nr 1–2 (148–149), styczeń-luty.
- Jan Paweł II, *Pokój rodzi się z serca nowego. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1984*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1984, R. 16, nr 1 (124), styczeń.
- Jan Paweł II, *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem. Orędzie Jana Pawła II na XXIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1990*. <http://papiez.wiara.pl/doc/378717.Pokoj-z-Bogiem-Stworca-pokoj-z-calym-stworzeniem-1990>
- Jan Paweł II, *Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju. Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1989*. <http://papiez.wiara.pl/doc/378716.Poszanowanie-mniejszosci-warunkiem-pokoju-1989>
- Jan Paweł II, *Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju. Orędzie Jana Pawła II na XXIV Światowy Dzień Pokoju 1.01.1991*. <http://papiez.wiara.pl/doc/378718.Poszanowanie-sumienia-kazdego-czlowieka-warunkiem-pokoju-1991>
- Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 5 października 1995*, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. Romanek, Kraków 2008.
- Jan Paweł II, *Przemówienie przy pomniku pokoju, Hiroszima, 25 lutego 1981*, [w:] *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. Romanek, Kraków 2008.
- Jan Paweł II, *Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju. Orędzie na XX Światowy Dzień Pokoju 1 I 1987*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1987, R. 19, nr 1–2 (160–161), styczeń-luty.

Jan Paweł II, *Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia. Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju 1.01.1988*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS” 1988, R. 20, nr 2 (173), luty.
Prawda siłą pokoju. Orędzie Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Pokoju 1.01.1980.
<http://papiez.wiara.pl/doc/378707.Prawda-sila-pokoju-1980>

Źródła internetowe

1 stycznia – Światowy Dzień Pokoju. <http://idziemy.pl/kosciol/1-stycznia-swiatowy-dzien-pokoju15857>
Honisz H., *Święty Patryk – Europejczyk i patron Irlandii*. <https://www.deon.pl/religia/swiety-patron-dnia/art,296,swiety-patryk-europejczyk-i-patron-irlandii.html>
Jurzyk M., *Jan Paweł II w Stanach Zjednoczonych*, „Niedziela w Chicago” 2005, nr 22.
<http://www.niedziela.pl/artukul/42105/nd/Jan-Pawel-II-w-Stanach-Zjednoczonych>

Opracowania

Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000, red. M. Bankowicz, Kraków 2004.
Moskwa J., *Droga Karola Wojtyły*, t. I–IV, Warszawa 2011.
Napolitano M.L., *Tajne akta Watykanu. Dyplomacja Kościoła – dokumenty i tajemnice*, Kielce 2013.
Tyszkiewicz J., Czapiewski E., *Historia powszechna XX wiek*, Warszawa 2012.
Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000.
Wójcik Z., *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 2012.
Zięba M. OP, *Ale nam się wydarzyło. O papieżu i Polsce, Kościele i świecie*, Poznań 2013.

Michał Owczarek

IDEA OF PEACE IN THE SPEECHES OF POPE JOHN PAUL II AT THE UNITED NATIONS FORUM FROM 1979–1995 AND THE MESSAGES FOR THE WORLD DAY OF PEACE FROM 1979–1991

The Cold War was a time of very tense international relations. It will be interesting to answer the question: how did the Holy Father understand the world peace? How did he see a global situation? Was cold war present in the Holy Father messages? What should people do for the world peace? That problem was very important for the Catholic Social Teaching. Holy Father spoke of the world peace in many of his messages. John Paul II saw many aspects of that problem in his teaching.

The initiative of Paul VI, who invented the World Day of Peace, during which the Pope gave a specially prepared message, became very important. This work was continued by John Paul II and is cultivated to the present day. The Polish pope took the understanding of peace from Paul VI, saying that it is synonymous with development. In addition, the papal perception was distinguished by holism.

In his speeches, the Pope clearly recognized that during the Cold War, the issue of world peace was permanently under threat. This fact was influenced by the divisions of the world into blocks, among which he distinguished: East–West and North–South.

As the main conception to master the world order, John Paul II saw dialogue. The dialogue was inseparably connected with another concept, which was a papal recipe for the deadly threat of nuclear war – negotiations. Unfortunately, apart from expressing broad approval for the words and actions of the Pope or the Holy See, no further actions of the states followed.

Keywords: peace, world peace, Catholic Social Teaching, John Paul II, cold war, pope, UN, World Day of Peace, message, speech, Holy See, USA, disarmament, encyclic, nuclear threat, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*, East–West, North–South.

Tom XX – *Studia z historii politycznej i wojskowej* – z serii *Vade Nobiscum* stanowi pokłosie XXVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów, który odbył się w Łodzi w dniach 17–21 kwietnia 2018 roku. Miejsce tej publikacji w historii serii redagowanej przez członków Studenckiego Koła Naukowego Historyków UŁ jest szczególne, ponieważ pierwszy jej tom powstał jako rezultat XV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów z 2007 roku, który również odbył się w Łodzi. Dzieje Zjazdów i *Vade Nobiscum* po latach zatoczyły zatem koło. Tom XX zawiera szesnaście artykułów autorstwa uczestników Zjazdu. Dotyczą one szeroko rozumianej historii politycznej i wojskowej od wczesnego średniowiecza po XX wiek, m.in. zagadnień z zakresu dyplomacji, polityki matrymonialnej czy działań wojennych.



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
(42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8142-717-3

